

UNIwersYTET GDAŃSKI
WYDZIAŁ NAUK SPOŁeczNYCH
INSTYTUT POLITOLOGII

Zeszyty Naukowe
nr 6

CYWILIZACJA I POLITYKA



wydawnictwo
adam marszałek

RADA PROGRAMOWA

Roman Bäcker, Andrzej Chodubski, Bogdan Chrzanowski, Czesław Ciesielski,
Daniel Kawa, Andrzej Gašiorowski, Adam Gwiazda, Stanisław Juszczyk, Miron Kłusak,
Josef Malach, Marek Malinowski, Joanna Marszałek-Kawa, Czesław Mojsiewicz,
Pavol Odaloš, Marek Orski, Longin Pastusiak, Ewa Polak, Izydor Sobczak,
Urszula Świętochowska, Waldemar Tłokiński, Arkadiusz Żukowski

Redaktor naczelny

prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski

Sekretarz Redakcji

dr Joanna Leska-Ślęzak

Recenzent

prof. dr hab. Waldemar Nowak

Redaktor techniczny

Krystyna Samsel

Projekt okładki

Jacek Pietruski



© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
Toruń 2008

ISBN 978-83-7611-273-2

ISSN 1732-5641

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową, tel./fax 056 648 50 70, e-mail: marketing@marszalck.com.pl

Wydawnictwo Adam Marszałek

ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń, tel. 056 664 22 35, 056 660 81 60

www.marszalek.com.pl, e-mail: info@marszalek.com.pl

Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 056 659 98 96

D 9 11 21 09

35-

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

I STUDIA I MATERIAŁY

Arkadiusz Modrzejewski

<i>Znaczenie nauki o cywilizacji w wyjaśnianiu współczesnych przemian globalnych</i>	13
--	----

Andrzej Chodubski

<i>Jan Paweł II w polskim parlamencie 11 czerwca 1999 r.</i>	23
--	----

Marceli Kosman

<i>Tempora mutantur et nos mutamur...? Leopold Unger o polskiej scenie politycznej pod koniec XX wieku</i>	35
--	----

Beata Stobodzian

<i>Aparat administracji publicznej: idea i praktyka urzędnicza</i>	48
--	----

Urszula Świętochowska

<i>Organizacje społeczne – pozarządowe – trzeci sektor</i>	54
--	----

Urszula Świętochowska

<i>Poziom edukacji polskich piętnastolatków w świetle badań OECD–PISA przeprowadzonych w trzech cyklach (w latach 2000, 2003, 2006)</i>	61
---	----

Grzegorz Piwnicki

<i>Integracja europejska na osi Wschód–Zachód, przez pryzmat geopolityki i globalizacji</i>	68
---	----

Ewa Polak, Waldemar Polak

<i>Wpływ przemian społeczno-ekonomicznych na rynek pracy</i>	80
--	----

Wojciech Stankiewicz

<i>Korzyści i zagrożenia wynikające z wejścia Polski do strefy Schengen</i>	93
---	----

Adam Romejko

<i>Znaczenie Austrii dla procesu integracji europejskiej</i>	110
--	-----

Jadwiga Bohdanowicz

<i>Dwuwyznaniowość w ładzie kulturowym państwa szwajcarskiego</i>	124
---	-----

Joanna Leska-Ślęzak

<i>Ogniwa działalności duszpasterskiej w Holandii</i>	131
---	-----

Adam Romejko <i>Przemoc na tle religijnym we współczesnych Indiach</i>	135
Tomasz Lenkiewicz <i>O postrzeganiu odrębności kulturowo-cywilizacyjnej Rosji</i>	145
Tadeusz Dmochowski <i>Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej 1997–2000</i>	158
Tadeusz Dmochowski <i>Stosunki radziecko-chińskie w wypowiedziach Gorbaczowa (1985–1989)</i>	180
Jacek Jakubowski <i>Ustrój polityczny Republiki Estonii</i>	191
Marek Dzięcielski <i>Konserwatywny świat:junkierstwa pomorskiego na tle życia i działalności Georga von Diezelsky'ego z Choczewa (1873–1944)</i>	206
Jarosław Ślęzak <i>Uwarunkowanie przemian demograficznych w Wolnym Mieście Gdańsku</i>	229
Jacek Knopek <i>Łemkowie w Polsce – między tożsamością a asymilacją</i>	242
Andrzej Jan Chodubski <i>Mniejszości narodowe i etniczne w pomorskiej przestrzeni kulturowej</i>	256
Stanisław Musiał <i>Poznawcze i instytucjonalne aspekty politologii w świecie i Polsce</i>	273

II. RECENZJE I OMÓWIENIA

Marceli Kosman , <i>Polska w drugim tysiącleciu</i> , t. 1 <i>Czasy narodu i państwa szlacheckiego</i> (Andrzej Chodubski)	293
Tadeusz Antoni Siedlik , <i>Z historii Polski 1900–1939. Kłęsa demokracji</i> (Andrzej Chodubski)	298
Wojciech Materski , <i>Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943</i> , (Andrzej Chodubski)	302
Wojciech Śleszyński , <i>Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej</i> (Andrzej Chodubski)	307
Edward Walewander , <i>Pedagogika katolicka w diecezji lubelskiej 1918–1939</i> (Andrzej Chodubski)	312
Andrzej Gąsiorowski , <i>Jan Kaszubowski i służby specjalne Gestapo, Smiersz, UB</i> , (Andrzej Chodubski)	317
Marceli Kosman , <i>Los Generata. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego</i> (Andrzej Chodubski)	322
Wojciech Marcin Stankiewicz , <i>Konflikt jako zjawisko integrujące i dezintegrujące oblicze współczesnego świata</i> (Andrzej Chodubski)	326

<i>Współczesne problemy świata islamu</i> , red. Marek J. Malinowski , Rafał Ozarowski , (Andrzej Chodubski)	331
<i>Problemy transformacji, integracji i bezpieczeństwa państw Azji Centralnej</i> , red. Tadeusz Bodio , Andrzej Wierzbicki , Piotr Załęski (Andrzej Chodubski)	336
Roman Bäcker , <i>Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina</i> (Andrzej Chodubski)	341
Arkadiusz Żukowski , <i>Diaspora polska w Republice Południowej Afryki</i> <i>w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji świata</i> (Andrzej Chodubski)	346
Jacek Knopek , <i>Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej</i> (Andrzej Chodubski)	350
Jakub Potulski , <i>Socjologia polityki</i> (Andrzej Chodubski)	355
<i>Wokół polityki społecznej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi</i> <i>Julianowi Auleytnerowi</i> , red. Katarzyna Głąbicka , Mirosław Grewiński (Andrzej Chodubski)	360

Wstęp

Jedną z najważniejszych cech dzisiejszych sporów jest zasada nierozstrzygalności

(Ryszard Kapuściński, *Lapidarium V*,
Warszawa 2002, s. 119)

Obserwując współzależności przemian cywilizacyjnych, wyznaczanych przede wszystkim przez skutki postępu naukowo-technicznego, kształtujący się międzynarodowy ład normatywnoprawny oraz edukację ukierunkowaną na krzewienie tolerancji dla różnorodności postaw, zachowań, aspiracji ludzi oraz życia politycznego, w którym naczelne wartości stanowią: demokracja partycypatywna, osłabienie tożsamości państwowej na rzecz więzi lokalnych i globalnych, unikanie wojny jako środka rozwiązywania sporów, zauważa się, jak ważna jest w tym zakresie misja i powołanie nauki, badań naukowych. Powszechnie zauważa się, że kształt współczesnej cywilizacji generowany jest w coraz większym stopniu na osiągnięciach nauki. Umiejętne wykorzystywanie jej ustaleń warunkuje kondycję gospodarczą i społeczno-polityczną poszczególnych państw. Przy czym traci ona swe tradycyjne powołanie – dążenie do poznawania obiektywnej prawdy o świecie na rzecz profesji, jednego z wykonywanych zawodów; przestaje ona być powołaniem, pasją badacza, a staje się wyzwaniem, zadaniem zespołów ludzi, którym powierza się określone zadania do intelektualnego, metodologicznego rozpoznawania.

Postęp naukowo-techniczny powoduje ułatwienia w dostępie do pozyskiwania informacji; gdy do niedawna uczony był deponentem określonej wiedzy, często zdobywanej w długim procesie poznawczym, to obecnie w krótkim czasie zdobywa się różnorodne informacje za pośrednictwem urządzeń informatycznych. System zadaniowy nauki powoduje, że staje się ona jednym z czynników produkcji; znamienne są w tym względzie słowa fizyka rosyjskiego, laureata Nagrody Nobla Piotra Kapicy (1894-1984), że „nauka straciła wolność. Nauka stała się siłą produkcyjną. Stała się bogata, ale stała się niewolnicą, a część jej jest strzeżona w sekrecie”, co odnosi się przede wszystkim do nauk ścisłych.

W szczególnej sytuacji znajdują się obecnie nauki humanistyczne; z jednej strony, ze względu na doraźne korzyści faworyzuje się nauki ścisłe, aczkolwiek w sytuacji dostrzegania ważkich zagrożeń dla ludzkości takich, jak: dehumanizacja środowiska pracy i stosunków międzyludzkich, osłabienia kreatywności intelektualnej z powodu wszech-

obecnych komputerów w życiu człowieka, trudności w zrozumieniu i przystosowaniu się człowieka do coraz szybszego tempa życia, dysproporcji między rozwojem materialnym i duchowym, wyzwaniem staje się rozpoznawanie humanistyczne rzeczywistości, w imię m.in. posłannictwa: uczuć istnienia, uczuć dla istnienia; w tej sytuacji humanistyka jawi się jako poznanie i terapia.

W nauce humanistycznej nierzadko jednak ujawniają się zagrożenia, jak że pojawia się w niej amatorszczyzna. Badaczy zastępują amatorzy przygód intelektualnych; wiedzę metodologiczną zastępuje się potocznym doświadczeniem; prawdę o rzeczywistości zastępuje tzw. poprawność ideologiczno-polityczna; autorytet uczonego zastępują idole życia medialnego; pogłębione systemowe analizy zastępują wybiórcze informacje sondażowe.

W badaniu humanistycznym ujawnia się zderzenie powołania w zakresie ustaleń poznawczych; zmniejsza się zainteresowanie ujęciami teoretycznymi na rzecz dostarczenia wiedzy deskryptywnej; refleksję intelektualną przysłania prosta sprawozdawczość. W sferze życzeniowej pozostają tzw. standardy nauki światowej, jak tworzenie syntez teoretycznych, ujawnianie prawidłowości w rzeczywistości „stającej się”, rozpoznawanie interdyscyplinarne makroprocesów, odnoszenie rozpoznawanej rzeczywistości do typowych teorii objaśniania zjawisk i procesów rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej.

Ważna rola w objaśnianiu zjawisk i procesów życia kulturowego zarówno jednostkowego, jak i zbiorowego przypada nauce o cywilizacji. Fundamentalne znaczenie mają w tym względzie interpretacje: 1. oscylacji cyklicznych, zakładające o cyklicznych nawrotach w czasie, określonych symptomów, zjawisk, 2. objaśnień linearnych, zakładających, że określone zjawiska mają swój początek oraz, że w czasie ulegają one rozwojowi, przekształceniom, dojrzewaniu, prowadzącym ku obumieraniu, zanikowi, 3. objaśnień zwanych spiralnymi, gdzie zakłada się postrzeganie w rozwoju linearnym ogniw oscylacji cyklicznych. W objaśnianiu cywilizacyjnym zwraca się uwagę na sytuowanie danych zjawisk i procesów w długim horyzoncie czasowym, w powiązaniach systemowych, w odniesieniach genetyczno-funkcjonalnych.

W objaśnianiu rzeczywistości politycznej jest istotna szczególnie staranność teoretyczno-metodologiczna badań, co wiąże się z podatnością opinii publicznej do stawiania pod pręgierzem ustaleń poznawczych politologów; zarzuca się: 1. bezpośrednią ingerencję motywacji ideologiczno-politycznych w proces badawczy, 2. dominację perspektyw potocznego doświadczenia społecznego, 3. ubogi zakres badań empirycznych. Zapomina się też o jej powołaniu *stricte* naukowym, tj. o rzeczywistym rozpoznawaniu zjawisk i procesów życia politycznego, a nie potwierdzeniu lub obaleniu wyobrażeń, domniezań, życzeń ludzi w danej rzeczywistości żyjących.

W objaśnianiu współczesnej rzeczywistości politycznej ważną rolę odgrywają środki masowego przekazu; instytucja ta powołana jest do informowania, tłumaczenia faktów i zdarzeń, objaśniania rzeczywistości nierzadko powoduje zacieranie granic między objaśnieniem doraźnym, utylitarnym rzeczywistości politycznej oraz powołaniem naukowo-badawczym; przy czym nierzadko dziennikarze oraz ludzie „mediów” instrumentalnie przywdziewają szaty uczonych, powołują się w objaśnianiu rzeczywistości politycznej

na autorytet uczoności. W tzw. parciu medialnym zapomina się o granicy, jaka istnieje między powołaniem naukowym oraz objaśnianiem potocznym rzeczywistości politycznej.

Ład informatyczny generuje nową bazę źródłową do rozpoznawania zjawisk i procesów społeczno-politycznych oraz w ogóle kulturowo-cywilizacyjnych; w tej sytuacji zdobywa pierwszeństwo potoczna wizja polityki świata, prezentowana w blogach, forach, stronach internetowych ludzi i polityki instytucji życia kulturowego. W świecie tym ujawnia się duża siła wirtualności, oderwania od realiów życia społeczno-politycznego; nierzadko buduje się wirtualny kanon moralny postaw, zachowań, aspiracji politycznych, co nie osadzone jest w realiach a w sferze wyobrażeń; stan ten stanowi podatny grunt do prowadzenia manipulacji ideowych i politycznych przez różne ośrodki decydentów politycznych.

Świat polityki, jego postrzeganie intelektualne w rzeczywistości kształtowania się współczesnego ładu informacyjnego ujawniają duży dysonans oczekiwaniami a praktyką; wciąż stawia się pytanie: czy rozpoznając zjawiska i procesy polityczne, specjaliści dostarczają wiedzy naukowej, czy takiej wiedzy, która już nie jest, jeszcze nie jest, nigdy nie będzie, czy wręcz nie pragnie być wiedzą naukową? Postrzega się w tym względzie tzw. problem nierozstrzygalności. Uznając „wolność” za fundamentalną wartość w dociekaniach badawczych, należy podzielić opinię, że badacz zjawisk i procesów politycznych nie powinien proponować ostatecznego obrazu rozpoznawanej rzeczywistości, a jedynie powinien proponować ostateczny obraz rozpoznawanej rzeczywistości, a jedynie rzetelne jego zarysowanie.

W prezentowanym tomie zamieszcza się ustalenia badawcze z ostatnich lat, prowadzonych głównie przez pracowników Zakładu Nauki o Cywilizacji. Zwracają uwagę w tym względzie objaśnienia współczesnych zjawisk globalnych z punktu widzenia nauki o cywilizacji, interpretacje życia politycznego, instytucji politycznych, postrzeganie zjawisk edukacyjnych, stosunki międzynarodowe w procesie przemian europejskich, przemiany społeczno-ekonomiczne, religijno-wyznaniowe, tożsamości rosyjskiej, estońskiej, rzeczywistości lokalnej pomorskiej i gdańskiej oraz kwestii mniejszościowych.

Swoiste dopełnienie podniesionych w artykułach zagadnień poznawczych zawiera się w prezentacji publikacji książkowych, poświęconych problemom metodologii badań, interpretacji przeszłości, pozostającej w swoistej opozycji wobec polityki historycznej poświęconej dziejom Polski, Kresom Wschodnim, stosunkom polsko-rosyjskim, współczesnej tożsamości politycznej Rosjan, przemianom ustrojowym w Azji Centralnej, polityce społecznej oraz biografiami politycznym, gdzie podkreśla się, jak tempo przemian je może destabilizować.

Prezentując ustalenia badawcze obok powołania *stricte* naukowego zwraca się uwagę na ich przesłanie dydaktyczne, na uświadamianie procesów przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym uświadamianie procesów przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym ujawniające się różne zagrożenia zarówno o charakterze lokalnym, jak i globalnym.

Redakcja

Gdańsk, w październiku 2008 r.

I

STUDIA I MATERIAŁY

Znaczenie nauki o cywilizacji w wyjaśnianiu współczesnych przemian globalnych

Ważkim wyzwaniem badawczym nauk humanistycznych jest rozpoznawanie zjawisk i procesów, przeobrażających rzeczywistość ludzką. Człowiekowi od zarania dziejów towarzyszy zmienność. Zmianie ulegają warunki geograficzno-przyrodnicze, sposoby myślenia i twórczości, sposoby uprawy roślin, hodowli zwierząt, produkcji, światopoglądy i religie. Jednak niektóre z przeobrażeń mają charakter totalny, całkowity. Wówczas mowa jest o tzw. przeobrażeniach czy przemianach cywilizacyjnych. Wywołują one nie tyle „szok kulturowy”, będący wynikiem zetknięcia się z odmienną rzeczywistością kulturową, ale podobnie jak własną aktualnie istniejącą, co tzw. „szok przyszłości”, który jest poczuciem zagubienia w wyłaniającym się nowym łańdźu cywilizacyjnym; towarzyszy mu świadomość, że nie ma powrotu do przemijającego, ale dobrze znanego, dającego poczucie bezpieczeństwa, ładu cywilizacyjnego¹. Stąd też przed nauką, w tym szczególnie humanistyką, stoi zadanie poznania oraz swego rodzaju „oswojenia” przemian. Uchwycenie istoty przemian cywilizacyjnych, co stanowi priorytet badawczy, prowadzi przede wszystkim do ich lepszego zrozumienia. Umożliwia przewidywanie ich kierunku oraz ekstrapolacje skutków, co rodzi z kolei praktyczne konsekwencje; umożliwia rozpoczęcie przygotowań adaptacyjnych do życia w nowych warunkach kulturowo-cywilizacyjnych.

Obecnie dostrzega się, że na gruncie wielu dyscyplin naukowych prowadzone są badania nad przemianami cywilizacyjnymi; problematyką tą zajmują się m.in. politolodzy, socjologowie, historycy, filozofowie, psychologowie i pedagogowie, kulturoznawcy i antropologowie kultury, ekonomiści itp. Badacze ci tworzą dział nauki, które sprowadzają się do wspólnego mianownika, jakim są studia nad przemianami cywilizacyjnymi. Przedstawiciele poszczególnych dyscyplin koncentrują się na ogół na wycinku rzeczywistości, podlegającej przeobrażeniom cywilizacyjnym, adekwatnym do ich profilu badawczego. I tak na przykład politolodzy koncentrują się na kwestiach związanych m.in. z funkcjonowaniem

¹ Zob. A. Toffler, *Szok przyszłości*, Warszawa 1998.

systemów politycznych, działalnością instytucji i organizacji politycznych, ładem międzynarodowym, aktywnością polityczną społeczeństwa. Socjologowie analizują przemiany w sferze stosunków społecznych, zmieniających się modeli relacji międzyludzkich w mikro- i makrostrukturach społecznych. Historycy prowadzą badania m.in. nad genezą przemian. Filozofowie, a zwłaszcza historiozofowie, analizują proces dziejowy, w którym w sposób mniej lub bardziej regularny ujawniają się przeobrażenia kulturowo-cywilizacyjne. Psycholodzy badają kondycję psychiczną jednostki w warunkach zmiany cywilizacyjnej. Pedagodzy uwzględniają w swych badaniach wpływ przemian na proces wychowawczy. Kulturoznawcy i antropolodzy obserwują przeobrażenia dokonujące się w przestrzeni kulturowej. Dla ekonomistów ważne są natomiast przemiany w sferze gospodarczej.

Specjalizacja, a zwłaszcza tzw. wąska specjalizacja, w studiach nad przemianami cywilizacyjnymi jest w istocie tak z punktu widzenia teoretycznego, jak praktycznego niewłaściwa. Dlatego obecnie odchodzi się od poznania wąskospecjalistycznego na rzecz tworzenia ogólnych teorii wyjaśniających złożoną rzeczywistość cywilizacyjną, podlegającą procesowi przemian. Badacze coraz częściej, choć nierzadko wbrew części własnego środowiska naukowego, dostrzegają konieczność prowadzenia badań interdyscyplinarnych². Interdyscyplinarność implikowana jest w istocie przez naturę samej cywilizacji. Choć pojęcie „cywilizacja” jest niejednoznaczne, można ostatecznie sprowadzić cywilizację do wielkiego systemu, który obejmuje takie pola ludzkiej działalności, jak ład państwowy, międzynarodowy, ekonomiczny, religijny, naukowo-techniczny i kulturowy. Między poszczególnymi ładami – podsystemami zachodzi tzw. sprzężenie zwrotne. Oddziałują one na siebie wzajemnie; przemiany zainicjowane w jednym z podsystemów determinują przeobrażenia w innych sferach, przyczyniając się ostatecznie do transformacji całego systemu, tj. cywilizacji. Ujęta w kategoriach systemowych cywilizacja wymaga zatem interdyscyplinarnego podejścia badawczego³. By zrozumieć genezę i istotę przeobrażeń cywilizacyjnych, dokonujących się w obszarze jednego z pól działalności ludzkiej należy ująć badany fragment rzeczywistości jako element większej, tj. systemowej całości, jako podsystem, funkcjonujący w powiązaniu z innymi podsystemami, z którymi zachodzą reakcje nazywane sprzężeniami zwrotnymi. Wąska specjalizacja, czyli skoncentrowanie się na własnej dziedzinie w oderwaniu od innych dyscyplin, nie przyczynia się do uzyskania adekwatnego obrazu przeobrażeń cywilizacyjnych. Krótko mówiąc, nie prowadzi do ich zrozumienia. Daje tylko wiedzę cząstkową. Wiedzę, która nie jest jednak zrozumieniem rzeczywistości, a taka przecież jest celem nauki, w tym też nauk humanistycznych. Stąd też można stwierdzić, że sam przedmiot studiów nad przemianami cywilizacyjnymi, tj. cywilizacja i dokonujące się w jej obszarze przeobrażenia, prowokują badaczy do odstąpienia od wąskospecjalistycznego podejścia badawczego,

² Zob. A. Chodubski, *Wyjaśnianie cywilizacyjne w poznaniu nauk humanistycznych (społecznych)*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1998, nr 4, s. 21–22.

³ Zob. A. Modrzejewski, *Cywilizacja jako system społeczny*, „Cywilizacja i Polityka” 2004, nr 2, s. 11–27.

do odejścia od analizowania jedynie wyabstrahowanego od całości wycinku rzeczywistości na rzecz ujęcia całościowego, albo przynajmniej umieszczenia w szerokim kontekście analizowanego wycinku rzeczywistości, który wymaga zapożyczenia od innych, pokrewnych dziedzin nauki, m.in. ustaleń faktograficznych, metod i technik badawczych oraz teorii wyjaśniających. Stąd też studia nad przemianami cywilizacyjnymi, mimo że są prowadzone na gruncie konkretnej dyscypliny naukowej winny mieć zawsze charakter interdyscyplinarny.

Stosunkowo nową dziedziną nauki, która w sposób całościowy i interdyscyplinarny ujmuje złożoną rzeczywistość cywilizacyjną, w tym ujawniające się przeobrażenia cywilizacyjne, jest nauka o cywilizacji z jej podstawową metodą określaną interpretacją cywilizacyjną bądź wyjaśnianiem cywilizacyjnym⁴. W kręgu zainteresowań badawczych nauki o cywilizacji znajdują się takie zagadnienia, jak geneza i teoria cywilizacji, czyli tzw. nurt socjologiczno-filozoficzny oraz rozwój i rozmieszczenie cywilizacji, tj. nurt historyczno-geograficzny. Ważnym działem nauki o cywilizacji są również studia nad przemianami cywilizacyjnymi. Jej cechą charakterystyczną jest interdyscyplinarność. Zauważa się, że „dziedzina ta syntezuje elementy, przejmowane od wielu różnych nauk humanistycznych i nie tylko humanistycznych”⁵.

Nauka o cywilizacji wyodrębniła się z refleksji historiozoficznej, na niwie której próbuje się znaleźć odpowiedź o sens dziejów i prawa rządzące procesami historycznymi⁶. Dyskusyjny jest status naukowy historiozofii, a *implicite* również nauki o cywilizacji. Zarzuca się często obu dyscyplinom, a zwłaszcza historiozofii – nauka o cywilizacji skupia mniejsze grono krytyków – nienaukowość, definiując je w kategoriach para- bądź pseudonauki. Grono krytyków rekrutuje się zwłaszcza ze środowiska historyków (czy ściślej historiografów) wychowanych w duchu pozytywistycznej filozofii nauki. Naukę historyczną sprowadzana jest w tym ujęciu do faktografii, tj. historiografii, czyli deskrypcji historycznej. Wyklucza się jakkolwiek spekulację teoretyczną, w której analizowana rzeczywistość przeniesiona zostaje na wyższy poziom abstrakcji i ogólności. Poprzestaje się natomiast na deskrypcji faktów historycznych, ograniczając rozważania o charakterze eksplanacyjnym do prostych modeli przyczynowo-skutkowych. Mimo że w historiografii brakuje głębszego zrozumienia rzeczywistości społecznej, na jej akademickim gruncie neguje się nierzadko naukowość rozważań historiozoficznych, zmierzających do wyjaśnienia badanej rzeczywistości w kontekście całościowym, tzn. uwzględniającym całość doświadczeń historycznych ludzkości, nie zaś jako odseparowanych i wyabstrahowanych od całości doświadczeń fragmentów rzeczywistości ludzkiej. Uczeni, a w tym i historycy, ukształtowani w duchu pozytywistycznym klasyfikują jako nienau-

⁴ Tenże, *Znaczenie interpretacji cywilizacyjnej w humanistyce*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, pod red. S. Rosika i P. Wiszewskiego, Seria: „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 2966, „Historia” CLXXV, Wrocław 2006, s. 39–47.

⁵ A. Piskozub, *Rozwój nauki o cywilizacji w Polsce*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1999, nr 5, s. 22 i nn.

⁶ O historiozofii zob.: Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1983.

kowe empirycznie niesprawdzalne próby dowodzenia w nauce (poza matematyką). Doświadczenie – dla historyków będą to źródła dotyczące faktów historycznych – jest jedyną bazą wiedzy prawomocnej oraz jej ostatecznym sprawdzianem. W ten sposób ruguje się z obszaru nauki wiedzę o charakterze pozaempirycznym, a w tym niekiedy również wiedzę teoretyczną⁷. obrońcy historiozofii kontrargumentują, że gdyby prawa dziejowe, których nie dowodzi się przecież poprzez zastosowanie wnioskowania indukcyjnego, nie istniały, historia byłaby zbiorem wydarzeń przypadkowo następujących po sobie bez żadnego porządku i sensu. Profesor Andrzej Piskozub, współtwórca polskiej szkoły nauki o cywilizacji, uważa, że sens historii nadaje dopiero filozofia dziejów. W dosyć mocnych słowach, nawiązując do Szekspira, wyraża pogląd, że ograniczona do faktografii historia, „pozbawiona filozoficznego przedłużenia, jakim jest historiozofia, byłaby wręcz «opowieścią idioty»[...] «głośną, wrzaskliwą, a nic nie znaczącą»”⁸.

Refleksja historiozoficzna niekiedy i w środowisku filozofów klasyfikowana jest w kategoriach pseudonauki. Na przykład dominikanin Józef Bocheński uznawał ją jako jeden ze zabobonów, które stały się kanonem intelektualnym nowoczesnych społeczeństw. Stwierdził, że „rzekoma filozofia historii, która umie przewidzieć, dokąd historia zdąży. Historiozofia jest zabobonem, jako że nie mamy żadnej podstawy do stawiania prognozy długoterminowej: po prostu nie wiemy, jak potoczą się wypadki”⁹. Konstatacja Bocheńskiego wynika z niezrozumienia istoty filozofii dziejów oraz nauk społecznych jako takich. Jest niezrozumienie zwłaszcza ich funkcji predyktywnych. Historiozofia jest przede wszystkim nauką o przeszłości, tzn. jej przedmiotem jest historia. Jej predyktywizm polega na tym, że odkryte przez nią reguły rządzące dziejami ludzkości odnoszą się generalnie do przeszłości. Ale ze względu na uniwersalność twierdzeń teoretycznych są odnoszone również do terażniejszości i przyszłości. Nie jest to zatem futurologia, a tym bardziej futurystyka. Poza tym w nauce ani teorii ani tym bardziej prognoz nie traktuje się w sposób absolutny. Wiedza teoretyczna, a takiej dostarcza historiozofia, podobnie jak prognostyka ma charakter temporalny i probabilistyczny¹⁰. Teorie postrzegane są jako prawomocne dopóki, dopóty nie zostają zmodyfikowane (ewolucjonistyczna teoria rozwoju nauki) bądź obalone (rewolucyjna teoria rozwoju nauki) przez teorie nowsze. Aczkolwiek na gruncie refleksji filozoficznej czy humanistycznej w ogóle proces zastępowania jednych teorii drugimi nie jest tak jednoznaczny. Zwykle współistnieją różne ujęcia teoretyczne, przy czym niektóre w zależności od np. intelektualnej mody bądź siły argumentacji, cieszą się większym zainteresowaniem i poważaniem wśród badaczy.

Nauka o cywilizacji, jako że podbudowana jest na bazie empirycznej i mniej znana w środowisku akademickim, skupia też na sobie mniejsze grono krytyków. Tym co różni ją od historiozofii jest jej doświadczalno-indukcyjny charakter. Historiozofia, będąc nauką, skupiającą się na historyczności człowieka, w swoich analizach posługuje się metodolo-

⁷ Zob. B. Pogonowska, *Paranauka. Studium zfilozofii nauki*, Poznań 1995, s. 43–44.

⁸ A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 2003, s. 18–19.

⁹ J. Bocheński, *Sto zabobonów*, Kraków 1994, s. 53–54.

¹⁰ Zob. Z. Hajduk, *Temporalność nauki. Kontrowersyjne zagadnienia dynamiki nauki*, Lublin 1995.

gią filozoficzną, nie zaś metodami, a zwłaszcza technikami (sposobami gromadzenia materiału źródłowego) charakterystycznymi dla empirycznych nauk humanistycznych. Jest powiązana z głównymi dziedzinami filozofii, takimi jak ontologia (metafizyka), epistemologia, antropologia filozoficzna, etyka, aksjologia etc. Rozważania prowadzone na jednej z tych płaszczyzn nierzadko w mniejszym lub większym stopniu implikują kwestie dziejowe i cywilizacyjne. I tak na przykład, ważkimi problemami badawczymi ontologii są zagadnienia związane ze zmiennością, rozwojem i czasem. Refleksja antropologiczna, będąca w zasadzie ontologią człowieka, koncentruje się na naturze człowieka, jego miejscu w świecie natury i kultury. Teoria poznania traktuje natomiast m.in. o rozwoju wiedzy ludzkiej. Etyka i aksjologia umożliwiają wprowadzanie ocen moralnych oraz hierarchii wartości, w tym też w odniesieniu do wydarzeń dziejowych i trendów rozwojowych¹¹. Twierdzenia i teorie historiozoficzne nie zawsze są empirycznie sprawdzalne, np. w historiozofii chrześcijańskiej zakłada się *a priori* obecność w dziejach ludzkich Boga jako podmiotu wpływającego na ich przebieg. Generalnie rzecz biorąc, kryterium poprawności i prawdziwości filozofii dziejów stanowi wewnętrzna spójność, także w odniesieniu do systemu filozoficznego, którego jest częścią oraz logiczność wnioskowania. Rzadziej weryfikuje się jej twierdzenia i teorie poprzez metodę konfrontacji z faktami, co ma miejsce w naukach empirycznych.

Natomiast nauka o cywilizacji wychodzi od analizy rzeczywistości doświadczalnej; jest nauką typu doświadczalno-indukcyjnego, choć oczywiście w warstwie poznania teoretycznego wykorzystuje również metodę dedukcyjną. Jej pierwszym, aczkolwiek nie najważniejszym, zadaniem jest przedstawienie stanu faktycznego. Próbuje odpowiedzieć na pytanie „jak jest?”. W odniesieniu do przemian cywilizacyjnych formułuje pierwotne pytanie o to, jaki jest charakter owych przeobrażeń, jakiej sfery one dotyczą, co ulega przemianom. Nie ogranicza się jednak tylko do faktografii, co by klasyfikowało ją jako naukę idiograficzną, podobnie jak historiografię¹² czy etnografię. Nauka o cywilizacji jest dziedziną nomotetyczną. Stąd też deskryptywność nie jest jej istotą, a opis celem samym w sobie. Na gruncie nauki o cywilizacji dąży się do zrozumienia rzeczywistości, a nie tylko do jej opisania. Stąd też jej główną funkcją jest funkcja eksplanacyjna, tj. wyjaśniająca, a podstawowe pytanie badawcze brzmi więc: „dlaczego?”. Zatem jak najbardziej zasadne na niwie nauki o cywilizacji jest pytanie badawcze m.in. o przyczyny sprawcze zjawisk i procesów przeobrażających ład cywilizacyjny. I nie chodzi tu bynajmniej o odpowiedź, mającą walory modelu przyczynowo-skutkowego, jak np. w historiografii, lecz raczej o bardziej abstrakcyjną (wyabstrahowaną od konkretnej rzeczywistości, a tym samym bardziej uniwersalną) formę aksjomatyczną¹³.

¹¹ Z. Kuderowicz, op.cit., s. 18–20; zob. także P. Moskal, *Problemy filozofii dziejów. Próba rozwiązania w świetle filozofii bytu*, Lublin 1993.

¹² Celowo użyto tu pojęcia „historiografia”. Nauka historyczna, czyli historia rozumiana jako wiedza naukowa, nie sprowadza się tylko do historiografii, ale obejmuje również refleksję teoretyczną. Do grona polskich historyków, którzy odrzucali wąskie postrzeganie historii jako historiografii, zalicza się m.in. Prof. Jerzy Topolski, ceniony metodolog historii (zob. J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2006).

¹³ Zob. J. H. Turner, *Struktura teorii soejojologicznej*, Warszawa 2004.



Próbując dociec ogólnych przyczyn zdarzeń, badacze uprawiający naukę o cywilizacji odcinają się od stosunkowo młodego z punktu widzenia dziejów rozwoju nauki dziedzictwa pozytywistycznego, skłaniając się raczej ku klasycznej filozofii nauki, w której poznanie empiryczne postrzegane jest jako podstawa, a zarazem kryterium weryfikacyjne wiedzy teoretycznej¹⁴. Celem jest jednak wiedza teoretyczna wyrażająca się w greckiej formule *episteme*. Wiedza empiryczna, tj. pozyskiwana w sposób doświadczalny (*do-ksa*), jest surowcem, który wszakże będąc istotnym elementem procesu tworzenia teorii, tzw. teorii empirycznych, nie stanowi jeszcze istoty samej naukowości.

Na gruncie dociekań z zakresu nauki o cywilizacji można spotkać analizę zjawisk i procesów, zachodzących w przestrzeni lokalnej¹⁵. Jako że jej teorie określane są jako empiryczne, podlegają weryfikacji i falsyfikacji, której kryterium jest zgodność z rzeczywistością (faktami). Rzeczywistość lokalna – lokalność szeroko pojęta – stanowi zatem swego rodzaju pole doświadczalne, na którym testuje się twierdzenia teoretyczne. Podczas gdy rozważania *stricte* historiozoficzne dotyczą w zasadzie historii uniwersalnej. Na gruncie teorii historiozoficznych formułuje się ogólne prawa dziejowe. I chociaż poziom konkretyzacji wzrasta, a abstrakcyjności maleje w stopniowym przechodzeniu filozofii dziejów w filozofię cywilizacji, teorie te mają charakter teorii ogólnych (*general theory*). Tym niemniej oczywiście historiozofia stanowi naukę pomocniczą nauki o cywilizacji, zwłaszcza w sferze dociekań teoretycznych. Dostarcza nauce o cywilizacji, ale również innym dyscyplinom, zajmującym się problematyką cywilizacyjną, a w tym zagadnieniami przeobrażeń cywilizacyjnych, narzędzia interpretacyjne, ułatwiające poznanie i zrozumienie procesów przemian, dokonujących się w sferze ładu cywilizacyjnego.

W interpretacji procesu dziejowego funkcjonują trzy ujęcia teoretyczne:

- (1) cykliczne oscylacje,
- (2) rozwój linearny,
- (3) rozwój „po spirali”.

W pierwszym wariantcie zakłada się, że określone zjawiska społeczne powtarzają się w nieustannym procesie, są konsekwencją wiecznych nawrotów. Jest to najstarsza forma postrzegania dziejów ludzkich. Rozpowszechniona była m.in. w antycznej Grecji, gdzie stanowiła paradygmat przemian społeczno-politycznych, pojawiający się w tekstach filozoficznych, w tym u najwybitniejszych, tj. Platona (427–347) oraz jego ucznia i adwersarza zarazem Arystotelesa (384–322). Do cyklicznego postrzegania dziejów ludzkich przekonała ich obserwacja zjawisk naturalnych: cykl pór dnia i roku, nieustanny cykl narodzin i śmierci. Irański zoroastranizm, a po nim judaizm i chrześcijaństwo, a wreszcie i islam patrzyły na dzieje jako na odcinek, którego punktami krańcowymi są: powstanie świata i jego kres. Linearny obraz dziejów jest antytezą cyklicznego. Postęp przeciwstawia się cyklowi. Syntezą obu tych przeciwstawnych wariantów jest tzw. rozwój bądź ruch „po spirali”, za którego twórcę uchodzi oświeceniowy myśliciel z Neapolu Gian-

¹⁴ J. Losec, *Wprowadzenie do filozofii nauki*, Warszawa 2001, s. 14.

¹⁵ Zob. np. A. Modrzejewski, *Kościierzyna w procesie współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, Toruń 2006.

battista Vico (1668–1744), uchodzący za twórcę autonomicznej historiozofii (pojęcie filozofia dziejów do obiegu naukowego wprowadził Wolter). Cykl dziejów u Vico przebiega trzy fazy rozwojowe: okres bogów, bohaterów i ludzi, z tym, że każdy nowy cykl wzbogacony jest o nowe zjawiska i właściwości, co umożliwia przechodzenie na kolejny etap historycznego rozwoju, by na nowo przejść kolejne fazy rozwojowe¹⁶.

Wybór stanowiska historiozoficznego jest kluczowy dla dalszych dociekań prowadzonych czy to na gruncie nauki o cywilizacji czy humanistycznych nauk szczegółowych. Pierwsze z ujęć teoretycznych, czyli koncepcja cykliczności, determinować będzie postrzeganie przemian jako nieustannego cyklu, w którym następują po sobie w logicznej kolejności pewne idee, wartości, instytucje, praktyki społeczne itp. Zakłada się w nim, że nie ma nowych rozwiązań: „wszystko już było, nawet to, co dopiero będzie”. Stanowisko przeciwne, czyli teoria linearna, zakłada z kolei, że rzeczywistość ludzka podlega ustawicznemu doskonaleniu. Nie ma powrotu do rozwiązań społecznych, politycznych czy ekonomicznych z przeszłości. Afirmacja takiego sposobu rozumienia dziejów prowadzi do postrzegania przeobrażeń cywilizacyjnych jako teoretycznie nieskończonego ciągu zdarzeń. Natomiast syntezujące stanowisko nazywane rozwojem „po spirali” jest bodaj najpowszechniejszym sposobem wyjaśniania w teorii cywilizacyjnej. We współczesnej nauce o cywilizacji poszczególnym cyklem dziejów staje się określona cywilizacja, która przechodzi kolejne fazy istnienia, tj. narodzin, wzrostu i zmierzchu. Wraz z jej kresem nie następują powtórnie jej narodziny, ale na jej „gruzach” powstaje nowa jakość, nowa cywilizacja, która również poddana jest nieuchronności przechodzenia przez kolejne fazy¹⁷. Koncepcję Vico stosuje się zarówno w wyjaśnianiu genezy, rozkwitu oraz upadku poszczególnych cywilizacji partykularnych, jak i przy analizie rozwoju cywilizacji uniwersalnych rozumianych jako poziomy rozwoju ekonomicznego, politycznego, naukowo-technicznego itd. ludzkości, a więc także przy analizie przeobrażeń cywilizacyjnych. Nawiązując, przynajmniej pośrednio, do tej koncepcji historiozoficznej, ceniony amerykański Alvin Toffler zastosował taką periodyzację dziejów ludzkości, w której następuje związek między cywilizacją tradycyjną a wyłaniającą się cywilizacją postindustrialną. Niektóre formy instytucjonalne, rozwiązania ustrojowe, systemy wartości itp. są charakterystyczne zarówno dla cywilizacji tradycyjnej, tj. agrarnej, jak i ładu ponowoczesnego, czyli postindustrializmu. Nie są one idealnymi kopiami; przeszły ewolucję; dostosowane zostały do wysoko rozwiniętego społeczeństwa ponowoczesnego¹⁸. Do koncepcji Vico nawiązuje też idea imperium neośredniowiecznego sformułowana na gruncie rozważań politologicznych. Proces integracji europejskiej postrzegany jest jako powrót do średniowiecznych rozwiązań ustrojowych¹⁹.

Studia nad przemianami cywilizacyjnymi prowadzone na gruncie nauki o cywilizacji, podobnie jak w przypadku innych dziedzin nauk społecznych, są nakierowane wszakże

¹⁶ A. Piskozub, *Cywilizacja w czasie...*, s. 19 i nn.

¹⁷ Zob. A. Toynbee, *Studium historii*, Warszawa 2000.

¹⁸ Zob. A. Toffler, *Trzeci fala*, Warszawa 1997.

¹⁹ Zob. J. Zielonka, *Europa jako Imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, Warszawa 2007.

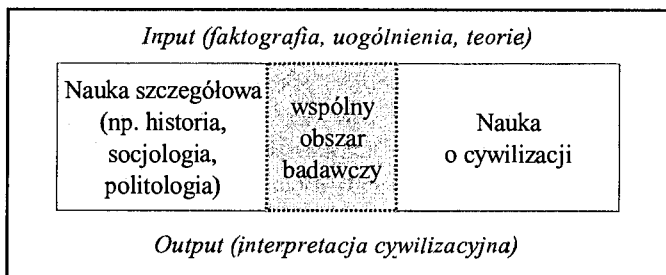
na formułowanie teorii empirycznych. Stąd też refleksja historiozoficzna traktowana jest jako baza teoretyczno-aksjomatyczna, ułatwiająca czy wręcz umożliwiająca dalsze badania empiryczno-teoretyczne. Stąd też truizmem jest twierdzić, że nauka o cywilizacji jako nauka empiryczna sięga po materiał empiryczny. Jako że sama nie wytworzyła własnych technik badawczych, czyli sposobów gromadzenia materiału źródłowego, posługuje się ustaleniami różnych dziedzin humanistyki i nauk społecznych. Dziedziny takie, jak politologia, historia, geografia człowieka, socjologia, prawo, ekonomia, itp. stanowią jej tzw. *input*, czyli „wkład informacyjny”. Dostarczają one wiedzy na temat, m.in. stosunków społecznych w danym okresie, wpływu warunków geograficzno-przyrodniczych na rozwój cywilizacji czy sytuacji gospodarczej w określonym środowisku społecznym. Wiedza ta jednak jest dopiero tworzywem dla nauki. W wyjaśnianiu cywilizacyjnym dąży się do sformułowania uogólnień, które pozwalają na tworzenie teorii empirycznych. Jako że większość z dziedzin humanistycznych to nauki nomotetyczne jako *input* należy traktować również teorie cząstkowe, które powstały na gruncie tych nauk, a są wykorzystywane przy wyjaśnianiu cywilizacyjnym, np. teorie socjologiczne czy politologiczne. Również siatka pojęciowa nauki o cywilizacji jest swego rodzaju wypadkową terminologii historycznej, socjologicznej, filozoficznej, politologicznej, prawnej, ekonomicznej i geograficznej. Przy czym pojawia się też typowa terminologia dla teorii cywilizacji. Wkład mają w tym względzie tacy teoretycy cywilizacji, jak niemiecki przyrodnik i filozof kultury Oswald Spengler, brytyjski historyk i filozof dziejów Arnold Toynbee, polski historyk Feliks Koneczny, a także współcześnie żyjący autorzy prac o tematyce cywilizacyjnej, m.in. Alvin Toffler oraz inny znany i ceniony futurolog John Naisbitt, amerykański politolog Samuel Huntington (wypromował termin „zderzenie cywilizacji”), polski socjolog Kazimierz Krzysztofek, jak również uczeni związani z gdańskim środowiskiem akademickim: politolodzy Urszula Świętochowska (patologie cywilizacji współczesnej), Andrzej Chodubski (metodologia badań cywilizacyjnych) i Andrzej Piskozub (specjalizuje się w historii i geografii cywilizacji, jest pionierem w Polsce w zakresie autonomizacji nauki o cywilizacji).

Nauka o cywilizacji, nie tylko wykorzystuje dorobek innych dyscyplin naukowych, ale również dostarcza im własne osiągnięcia. Jest to jej drugie oblicze, czyli tzw. *output*, tj. promieniowanie i oddziaływanie na swe otoczenie. Z jej ustaleń korzystają, nierzadko nieświadomie, specjaliści z wielu dyscyplin humanistyki. Wspólnym obszarem zainteresowań badawczych są m.in. dokonujące się przemiany cywilizacyjne, stanowiące, jak już wcześniej stwierdzono, interdyscyplinarny przedmiot badań. Ich skutki dotyczą zarówno sfery politycznej, jak legislacyjnej, gospodarczej, aksjologicznej, obyczajowej, itd. Przy próbie diagnozy tychże przeobrażeń oraz prognoz ich ewentualnych kierunków w przyszłości konieczne wydaje się skorzystanie z interpretacji cywilizacyjnej, która sięga nie tylko do wydarzeń historycznych, ale także analizując zjawiska i procesy występujące w przeszłości, „wyławia” prawidłowości, co ma kolosalne znaczenie dla prognozowania, które jest jedną z funkcji nauk społecznych, i to w sensie tak poznawczym, jak praktycznym²⁰.

²⁰ A. Chodubski, *Wyjaśnianie cywilizacyjne...*, s. 24–31.

Relację między nauką o cywilizacji a innymi dziedzinami humanistyki przedstawiono na rycinie.

Rycina. Nauka o cywilizacji a inne nauki humanistyczne



Źródło: Opracowanie własne.

Interpretacja cywilizacyjna stała się bardzo popularna w środowisku politologicznym, co wynika ze specyfiki metodologii nauki o polityce, jej interdyscyplinarności oraz „otwartości” na innowacje. Istotne z punktu widzenia politologa są następujące zagadnienia, będące przedmiotem refleksji cywilizacyjnej:

- zasady rządzące przemianami cywilizacyjnymi;
- przełomy, będące siłami sprawczymi rozwoju cywilizacyjnego;
- postęp naukowo-techniczny jako mechanizm sprawczy przemian społeczno-politycznych;
- ład gospodarczy, będący konsekwencją postępu naukowo-technicznego i stanowiący zarazem miernik efektywności społecznej i politycznej;
- wykształcenie i umiejętności jako podstawowe kryteria satysfakcji społecznej i otwartości na przeobrażenia w sferze polityki;
- integracja i dezintegracja jako siły współzależne współczesnej cywilizacji;
- konflikty między cywilizacjami;
- tradycja i nowoczesność w funkcjonowaniu instytucji politycznych;
- ład prawny a przemiany cywilizacyjne;
- uniwersalistyczne i pluralistyczne wizje świata²¹.

Pierwszorzędną funkcją nauki o cywilizacji jest funkcja poznawcza, tzn., że jej głównym celem jest poznanie rzeczywistości określanej mianem „cywilizacja”, a w tym również przeobrażeń zachodzących w systemie cywilizacyjnym, czyli przemian cywilizacyjnych. W ramach tej funkcji wyróżnia się trzy podfunkcje: (1) deskryptywną – opis

²¹ A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004, s. 64–66; zob. tenże, *Założenia metodologiczne badania zjawisk i procesów globalnych*, [w:] *Politologia w Polsce. Stan badań i perspektywy rozwojowe*, pod red. T. Łoś-Nowak, Toruń–Wrocław 1998, s. 27–39.

rzeczywistości; (2) eksplantatywną – wyjaśnianie rzeczywistości oraz (3) predyktywną – prognozowanie przemian. I chociaż poznanie jest celem samym w sobie, niewątpliwie zrozumienie istoty przeobrażeń cywilizacyjnych prowadzi do wniosków praktycznych. Stąd też nauka o cywilizacji posiada funkcję pragmatyczną. Wyniki badań umożliwiają przygotowanie adaptacyjne do egzystencji w zmieniającej się rzeczywistości. Wykorzystane mogą być w formułowaniu strategii społecznych, politycznych i ekonomicznych, co jak wynika z obserwacji ma miejsce na różnych poziomach struktur społeczno-politycznych, w których opracowuje się dokumenty strategiczne, uwzględniające trendy cywilizacyjne. Można zatem stwierdzić, że nauka o cywilizacji posiada misję społeczną zorientowaną na dostarczenie wiarygodnej wiedzy o zmieniającej się rzeczywistości cywilizacyjnej, dzięki której społeczeństwo oraz architekci ładu społecznego przystosują się do życia i decydowania w nowych warunkach kulturowych.

Podsumowując, należy stwierdzić, że interdyscyplinarność jest konstytutywną cechą nauki o cywilizacji i jako taka jest niezbędna w wyjaśnianiu przemian cywilizacyjnych. Na nauki o cywilizacji gruncie dokonywać może się konfrontacja wyników badań różnych dziedzin nauki, szczególnie nauk społecznych, które, jak zauważał francuski historyk Fernand Braudel „są jedne przez drugie zarażane”²². Za pomocą interpretacji cywilizacyjnej, a w oparciu o faktografię, uogólnienia i ujęcia teoretyczne innych dziedzin, nauka o cywilizacji dokonuje syntezy interdyscyplinarnej, przewartościowując również ustalenia szczegółowe na rzecz zjawisk i procesów uniwersalnych. Nauka o cywilizacji umożliwia całościowe ujęcie problematyki przemian cywilizacyjnych, w ich wzajemnych reakcjach. Umiejscawia je w ramach systemu cywilizacyjnego, w którym poszczególne podsystemy oddziałują na siebie, przyczyniając się do wyzwiania sił przeobrażających cały układ. Wąskospecjalistyczne badania koncentrują się jedynie na wycinku rzeczywistości cywilizacyjnej, odizolowując go od systemowej całości. Badanie takie nie prowadzi do zrozumienia istoty przemian, a jedynie do poszerzenia materiału faktograficznego, albo co najwyżej formułowania cząstkowych teorii, nie wyjaśniających złożonej rzeczywistości cywilizacyjnej. Dlatego ważne jest spopularyzowanie w środowisku akademickim, a zwłaszcza wśród badaczy, zajmujących się analizą przemian, dokonujących się w socjospherze, nauki o cywilizacji. Ważne jest również, aby pogłębić refleksję metodologiczną nauki o cywilizacji, tak aby jej naukowy status nie budził wątpliwości, zwłaszcza wśród humanistów.

²² F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 60.

Andrzej Chodubski

Jan Paweł II w polskim parlamencie 11 czerwca 1999 r.

Spotkanie dzisiejsze posiada wieloraką wymowę symboliczną. Po raz pierwszy Papież przemawia do połączonych izb polskiego Parlamentu, Papież Polak, w obecności władzy wykonawczej i władzy sądowniczej, przy udziale korpusu dyplomatycznego

(Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 11.06.1999 r.)

W polskim życiu instytucjonalnym szczególnie wymiar mają tradycje parlamentarne. Najstarsze ich formy stanowiły wiece. Były to zgromadzenia wolnej ludności, zwoływane przez księcia (panującego) w danej przestrzeni, na których rozstrzygano najważniejsze sprawy sądowe oraz udzielano poparcia dla prowadzonej przez niego polityki¹. Wiece były swoistym sygnatem wartości, zawierających się w urzeczywistnianiu wolności obywatelskiej, skłonności do samorządności instytucji politycznych oraz zawierania kompromisów na zasadzie dobrowolności. Wartości te są istotnym elementem polskiej kultury politycznej².

W rzeczywistości tworzenia się społeczeństwa stanowego, a w tym zdobywania uprzywilejowanej pozycji przez szlachtę dużą nośność ustrojową uzyskały sejmiki szlacheckie; były one podstawową instytucją szlacheckiego samorządu lokalnego i jednocześnie głównym sposobem uczestnictwa szlachty w życiu politycznym państwa³.

¹ Por. *Mistrza Wincentego Kronika polska*, Warszawa 1974; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 63–64.

² Por. A. Chodubski, *Tradycje polskich osiągnięć ustrojowych na tle cywilizacji zachodniej*, [w:] *Państwo. Demokracja. Samorząd. Księga jubileuszowa na sześćdziesięciolecie Profesora Eugeniusza Zielińskiego*, Warszawa, s. 35–48; Tenże, *Tradycyjne wartości polskiej kultury politycznej a znaki cywilizacyjne współczesnych wyzwań globalnych*, [w:] *Poziomy aktywności Polski w środowisku międzynarodowym*, pod red. T. Łoś-Nowak, A. Dudek, Legnica 2002, s. 132–146.

³ Por. W. Kriegerisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.

W warunkach jednoczenia się i centralizacji państwa, od XIV w. zaczęło ugruntowywać się funkcjonowanie obok sejmików ziemskich zjazdów prowincjonalnych (małopolskiego w Nowym Mieście Korczynie i wielkopolskiego w Kole) oraz od końca XV w. zjazdu ogólnopaństwowego, nazywanego współcześnie sejmem walnym bądź wielkim. W sejmie walnym brały udział 3 grupy reprezentantów: 1. dostojnicy duchowni i świeccy (stanowiący tzw. radę królewską), 2. urzędnicy ziemscy, nazywani później posłami ziemskimi, 3. szlachta niepiastująca urzędów, przedstawiciele rad miejskich oraz kapituł katedralnych. Na sejm walny mógł przybywać każdy szlachcic; nie brał jednak udziału w ściślejszych naradach, a mógł aprobować przez aklamację podjęte uchwały. W procesie legislacyjnym główną rolę odgrywała rada królewska złożona z arcybiskupów, biskupów, wojewodów, kasztelanów oraz innych najważniejszych dygnitarzy; liczyła ona ok. 91 do 96 osób⁴.

Na początku 1493 r. król Jan Olbracht na sejmie walnym w Piotrkowie doprowadził do przeobrażenia instytucji w dwuizbowe ciało parlamentarne, tj. Senat (składający się z króla i jego rady) oraz Izby Poselskiej (składającej się z przedstawicieli sejmików prowincjonalnych zwanych generalnymi oraz ziemskich; tworzyły ją ok. 167 osób). Początkowo w sejmie tym silną pozycję polityczną miał król; przyjęło się nawet pojęcie, że król jest „stanem sejmującym”; wskazywano, że są trzy „stany sejmujące”: król, senat i izba poselska; parlament ten zwykle zwoływany był raz w roku, a po 1573 r. co dwa lata; podejmowanie decyzji odbywało się za zgodą powszechną, zasadą jednomyślności; obrady kończyły się podejmowaniem uchwał zwanych konstytucjami, które były drukowane, co uzasadniano potrzebą upowszechniania prawa wśród szlachty, stanowiącej ok. 10% ogółu społeczeństwa⁵.

Obrady parlamentu rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem; po nim następowało powitanie króla przez posłów; i następnie kanclerz przedstawiał intencje króla, po czym zabierali głos senatorowie; do 1572 r. obrady odbywały się w różnych miastach, m.in. w Piotrkowie Trybunalskim, Radomiu, Lublinie, Sandomierzu, Krakowie; od 1572 r. – na Zamku Warszawskim w Warszawie a od 1673 r. co trzecie obrady odbywały się w Grodnie⁶.

Parlament odgrywał najważniejszą rolę w życiu publicznym Rzeczypospolitej: uchwalał ustawy i podatki, kontrolował skarb, określał główne kierunki polityki zagranicznej oraz kwestie wojenne (zwoływanie pospolitego ruszenia), nadawał szlachectwo; w 1573 r. zagwarantował pokój religijny oraz opiekę państwa dla różnowierców; sprawował sądy sejmowe; miał prawo łaski i amnestii.

W funkcjonowaniu instytucji ważne znaczenie miały instrukcje sejmikowe tj. wskazówki dawane (zwykle na piśmie) posłom przez sejmiki w celu przedstawiania na sejmie walnym; poseł zobowiązany był do ścisłego ich przestrzegania; sejmiki wybierały od 1 do 6 posłów w zależności od wielkości i znaczenia danej ziemi czy województwa.

⁴ *Tablice historyczne*, opr. W. Mizerskiego, Warszawa 1996, s. 144.

⁵ *Sejm Polski*, Wydawnictwo Sejmowe. Kancelaria Sejmu, Warszawa 2006, s. 3.

⁶ Por. *Dzieje sejmu polskiego*, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984.

Narastające sprzeczności interesów politycznych, a w tym powiązanych z rzeczywistością międzynarodową odbijały się z dużą siłą na funkcjonowaniu parlamentu, co wyrażało się zwłaszcza na zrywaniu obrad, a w ślad za tym obezwładniania władzy centralnej; po raz pierwszy zerwanie obrad parlamentu nastąpiło w 1652 r., co wiązało się z niezyskaniem jednomyślności i pojawieniem się tzw. *liberum veto* (wolne nie pozwalam). W okresie 30-letniego panowania Augusta III tylko jeden sejm (koronacyjny) nie został zerwany. W tej sytuacji ujawniła się konieczność zreformowania instytucji; podjęto ją w 1764 r.; wśród zmian był problem odstąpienia od instytucji *liberum veto* na rzecz decydowania zasadą większości głosów; nośna stała się ona w 1773 r., gdy poseł nowogródzki Tadeusz Rejtan przez *liberum veto* chciał nie dopuścić do zgody na I rozbiór Rzeczypospolitej przez państwa sąsiednie (nie mogąc urzeczywistniać dążenia do popętnić samobójstwo)⁷.

W zreformowanym ładzie parlamentarnym odbywały się obrady Sejmu zwanego Czteroletnim bądź Wielkim (1788–1792)⁸, który uchwalił w 1791 r. Konstytucję 3 Maja – ustawę zasadniczą, w której określono ład ustrojowy państwa⁹. Była to pierwsza nowoczesna ustawa zasadnicza w Europie, a druga w świecie (po uchwalonej 17 września 1787 r. w Stanach Zjednoczonych, w której wskazano, że stają się one republiką na czele z obieralnym prezydentem, gdzie władzę prawodawczą sprawuje dwuizbowy kongres (Senat i Izba Reprezentantów); prezydent posiada silną władzę wykonawczą i sprawuje ją przez zależnych od siebie ministrów).

Doniosłość i konieczność reform oraz uchwalenia konstytucji podkreślano w preambule Ustawy Rządowej w słowach: „długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samych sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolę swoją uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu”¹⁰.

Ustalając podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej wyraźnie wzmocniano władzę państwa, m.in. przez zniesienie *liberum veto*, prawa oporu, elekcji wolnej *viritem*, wprowadzenie dziedziczności tronu, stworzenie rządu w wymiarze nowożytnym (Straż Praw),

⁷ Por. R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764–1792*, Warszawa 1973.

⁸ Por. *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, pod red. J. Koweckiego, Warszawa 1991.

⁹ Por. *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1991.

¹⁰ *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, opr. J. Koweckiego, Warszawa 1983, s. 81–82.

unowocześnienie administracji oraz licznych przywilejów szlacheckich tzw. artykułów henrykowskich. Najważniejsze zagadnienia ustroju państwa zawarto w 11 artykułach.

Zawarte w konstytucji cechował realizm polityczny; w wymiarze myśli nawiązywała on do europejskich propozycji oświeceniowych.

Nowy ład konstytucyjny urzeczywistniano przez ponad rok. Opozycja magnacka, zawiązując akt konfederacji zwanej targowicką (14 maja 1792 r.) spowodowała obalenie konstytucji¹¹.

Tradycje parlamentarne Polaków nie utraciły swej siły politycznej w okresie rozbiórów państwa; uległy one modyfikacji w zależności od warunków politycznych; w specyficznym wymiarze ujawniły się w Księstwie Warszawskim, Królestwie Polskim oraz w rzeczywistości politycznej poszczególnych zaborów. Zdobyte doświadczenia parlamentarne okazały się istotne w kształtowaniu oblicza parlamentu po odzyskaniu 11 listopada 1918 r. niepodległości. W okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej, ulegając różnym przeobrażeniom, pozostawał instytucją legitymizującą obraz życia ustrojowego. Obecny ład ustrojowy określany jest przez uchwałoną 2 kwietnia 1997 r. Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, którą zatwierdzono 25 maja 1997 r. w ogólnonarodowym referendum. Ugruntowuje ona porządek ustrojowy zwany demokracją parlamentarną; uwzględnia zasadę podziału władzy z racjonalnym wzmocnieniem pozycji władzy wykonawczej (rządu RP), zawiera znaczący katalog wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela.

Papież Jan Paweł II przybywając do parlamentu w przemówieniu podkreślił: „Trudno w tej chwili nie wspomnieć o długiej, sięgającej XV w. historii polskiego Sejmu czy też o chlubnym świadectwie ustawodawczej mądrości naszych przodków, jakim była Konstytucja 3 Maja 1791 r. Dziś, w tym miejscu, w jakiś sposób szczególnie uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty której na imię naród”¹². W przesłaniu tym zawiera się ważne przypomnienie, że obraz współczesności jest uwarunkowany przez całokształt procesu historycznego, przez wytworzone przez nie elementy tradycji i postaw kształtujących psychikę narodową, która jest bardziej trwała niż instytucje polityczne i prawne. Zauważa się, że odwoływanie się do dziedzictwa przeszłości, a w tym ładu instytucjonalnego stanowi „wstęp umożliwiający prawidłowe ujmowanie i rozumienie instytucji państwowych i prawa, kładąc nacisk na przemiany ich form i treści w czasie i przestrzeni; ukazując również dynamizm instytucji państwowych i systemu prawa, a także ich współzależności ze zjawiskami ekonomicznymi, stosunkami społecznymi i polityka”¹³.

W nauczaniu papieskim zwraca się uwagę na przeobrażanie się świata pod wpływem różnych wyzwań kulturowych i cywilizacyjnych. m.in. wskazywał, że „Społeczeństwo,

¹¹ Por. *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1979, s. 359–361.

¹² S. Sowinski, R. Zenderowski, *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 296.

¹³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op.cit., s. 7.

państwo, władza polityczna należą do rzeczy tego świata, zmiennych i zawsze podlegających udoskonaleniu. Żaden program społeczny nie stanowi nigdy Królestwa Bożego, to znaczy stanu eschatologicznej doskonałości na ziemi. Mesjanizmy polityczne prowadzą najczęściej do najgorszych form tyranii. Struktury, jakie nadają sobie społeczeństwa, mają nigdy wartości najwyższe; nie mogą też same zapewnić wszystkich dóbr, których pragnie człowiek. W szczególności nie mogą one zastąpić jego sumienia ani zaspokoić potrzeby prawdy i absolutu”¹⁴.

Odnosząc się do istoty polityki zauważał, m.in. że racją bytu wszelkiej polityki jest służba dla człowieka, jest pełne troski i odpowiedzialności przywracanie do istotnych spraw i zadań jego ziemskiego bytowania w społecznym tego bytowania wymiarze i zasięgu, gdzie ważą się sprawy dobra wspólnego, od którego zależy jednocześnie w sposób bardzo istotny dobro każdego. Słowa te wypowiedział w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, 2 października 1979 r. O politykach zaś mówił: „Chrześcijanin, który uprawia politykę i pragnie czynić to „po chrześcijańsku” – winien działać bezinteresownie, nie szukając korzyści dla siebie ani dla swojego ugrupowania czy partii, ale dla dobra wszystkich i każdego, a zatem przede wszystkim tych, których sytuacja w społeczeństwie jest najtrudniejsza”¹⁵. Opinię tę wyraził w przemówieniu wygłoszonym podczas jubileuszu parlamentarzystów i polityków w Watykanie, 4 listopada 2000 r. W Warszawie zaś w parlamencie wskazał: „Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarą służebną człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”¹⁶.

Politykę i polityków postrzegał w kategoriach wielkiej odpowiedzialności. Ogłaszając św. Tomasza Morusa patronem rządzących i polityków 31 października 2000 r., podkreślał: „Wiele racji przemawia za ogłoszeniem św. Tomasza Morusa Patronem rządzących i polityków. Jedną z nich jest odczuwana w środowisku polityki i administracji państwowej potrzeba wiarygodnych wzorców, które wskazywałyby drogę prawdy w obecnym momencie dziejowym, gdy mnożą się trudne wyzwania i trzeba podejmować bardzo odpowiedzialne decyzje. Zupełnie nowe zjawiska ekonomiczne przekształcają dziś bowiem struktury społeczne, zdobycze naukowe w dziedzinie biotechnologii stwarzają coraz pilniejszą potrzebę obrony ludzkiego życia we wszystkich postaciach, zaś obietnice zbudowania nowego społeczeństwa, łatwo znajdują postuch zagubionej opinii publicznej, pilnie domagają się podjęcia stanowczych decyzji politycznych sprzyjających rodzinie,

¹⁴ *Przemówienie w Parlamencie Europejskim*, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski, op.cit., s. 227–228.

¹⁵ *Cuda Jana Pawła II. Na drodze do świętości*, „Dziennik” (Bezpłatny dodatek do Dziennika Polska Europa Świat) 2006, nr 2, s. 14.

¹⁶ *Ibidem*.

młodym, ludziom starszym i zepchniętym na margines. W takim kontekście warto odwołać się do przykładu św. Tomasza Morusa, który wyróżniał się niezłomną wiernością prawowitym władzom i instytucjom właśnie dlatego, że pragnął w ten sposób służyć nie władzy, ale najwyższemu ideałowi sprawiedliwości. Jego życie poucza nas, że rządzenie jest przede wszystkim praktykowaniem cnoty. Mając tak mocny fundament moralny, angielski mąż stanu swą działalnością publiczną służył człowiekowi, zwłaszcza słabemu i ubogiemu; rozstrzygał sporne kwestie kierując się niezwykłym umysłem sprawiedliwości; opiekował się rodziną i nie szczędził wysiłków w jej obronie; rozwijał wszechstronne kształcenie młodzieży. Głęboki dystans wobec zaszczytów i bogactw, pokora wsparta pogodnym i żartobliwym usposobieniem, trzeźwe spojrzenie na ludzką naturę i na ulotność sukcesów oraz trafność sądu zakorzenionego w wierze dały mu wewnętrzną moc i ufność, która wspierała go w przeciwnościach i w obliczu śmierci¹⁷.

W organizacji życia politycznego szczególną wartość przywiązywał Jan Paweł II do wolności i demokracji. Odnosząc się do przemian ustrojowych dokonujących się w Polsce od 1989 r., zauważał: „Zdaję sobie sprawę z tego, że po długich latach braku pełnej suwerenności państwowej i autentycznego życia publicznego, nie jest rzeczą łatwą tworzenie nowego, demokratycznego ładu i porządku instytucjonalnego. Dlatego na samym wstępie pragnę wyrazić radość ze spotkania właśnie tutaj, w miejscu, gdzie poprzez ustanowienie prawa budowane są trwałe podwaliny funkcjonowania demokratycznego państwa i suwerennego w nim społeczeństwa (...) Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli – niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu – wszystkich którzy pragnę razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Szanując właściwą życiu wspólny politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w życiu publicznym”¹⁸.

Podzielając idee budowy ładu demokratycznego, zauważał też niedostatki instytucji. W encyklice *Evangelium vitae* 25 marca 1995 r. podkreślał: „W rzeczywistości demokracji nie można przeceniać, czyniąc z niej namiastkę moralności lub „cudowny środek” na niemoralność. Jest ona zasadniczo „porządkiem” i jako taka środkiem do celu, a nie celem. Charakter „moralny” demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana, podobnie jak każda inna moralność celów, do których zmierza i środków, jakimi się posługuje; jeśli wartość demokracji jest dziś prawie powszechnie uznawana, to należy w tym widzieć pozytywny „znak czasów”, co również stwierdził wielokrotnie Urząd Nauczycielski Kościoła. Ale wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, którą ona wyraża i popiera; do wartości podstawowych i koniecznych należy z pewnością godność każdej ludzkiej osoby, poszanowanie jej nienaruszalnych i niezbywalnych praw, a także uznanie

¹⁷ Ibidem, s. 14–15.

¹⁸ *Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski, op.cit., s. 296–299.

„dobra wspólnego” za cel i kryterium rządzące życiem politycznym (...) Bez zakorzenienia w obiektywnej moralności nawet demokracji nie można zapewnić trwałego pokoju (...) W systemach władzy opartych na zasadzie uczestnictwa regulowanie interesów odbywa się często na korzyść silniejszych, gdyż potrafią oni skuteczniej sterować nie tylko mechanizmami władzy, ale także procesem kształtowania się zgodnej opinii. W takiej sytuacji demokracja łatwo staje się pustym słowem”¹⁹.

W pogłębionej refleksji nad istotą i powołaniem demokracji stwierdzał, że „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzącym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić zastępowanie ich w sposób pokojowy innymi (...) Autentyczna demokracja możliwa jest tylko państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej. Wymaga ona spełnienia koniecznych warunków, jakich wymaga promocja, zarówno poszczególnych osób, jak i podmiotowości społeczeństwa przez tworzenie struktur uczestnictwa oraz współodpowiedzialności. Dziś zwykle się twierdzić, że filozofią i podstawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość czy też, że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W związku z tym należy zauważyć, że w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąc przewodnikiem dla działalności politycznej i nadając jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamufłowany totalitaryzm”²⁰. W polskim parlamencie wskazywał „Dziś, w tym miejscu, a jakiś szczególnie sposób uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku”²¹.

Wyjątkowe miejsce w przemówieniu do polskich parlamentarzystów zajął problem praw człowieka. Podkreślał w nim m.in. „W tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju napisałem: „gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy. Mówi o tym również bardzo wyraźnie Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską w preambule: Fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw. Kościół w Polsce, który na przestrzeni całego powojennego okresu panowania

¹⁹ *Cuda Jana Pawła II...*, 2007, nr 23, s. 14.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 296.

totalitarnego systemu wielokrotnie stawał w obronie praw człowieka i praw narodu, także i teraz, w warunkach demokracji, pragnie sprzyjać budowaniu życia społecznego, w tym również regulującego je porządku prawnego, na mocy podstaw etycznych. Temu celowi służy przede wszystkim wychowanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, a także – jeśli zachodzi taka potrzeba – przestrzeganie przed zagrożeniami, jakie mogą wynikać z redukcyjnych wizji istoty i powołania człowieka i jego godności. Należy to do ewangelicznej misji Kościoła, który w ten sposób wnosi swój specyficzny wkład w dzieło ochrony demokracji u samych jej źródeł²².

Problem praw człowieka ujawnił z dużą siłą w encyklice *Redemptor hominis* 4 marca 1979 r. 20 lat przed wystąpieniem w polskim parlamencie wskazał „Pokój sprawdza się w ostateczności do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka – dziełem sprawiedliwości jest pokój – wojna zaś rodzi się z ich pogwałcenia i łączy się zawsze z większym jeszcze pogwałceniem tych praw. A jeśli prawa człowieka są gwałcone w warunkach pokojowych, to staje się to szczególnie dotkliwym i z punktu widzenia postępu niezrozumiałym przejawem walki z człowiekiem, czego nie sposób pogodzić z żadnym programem określającym siebie jako „humanistyczny”. A jakież program społeczny, polityczny, cywilizacyjny, mógłby zrezygnować z takiego programu w dzisiejszym świecie, w którym nawet na gruncie przeciwstawnych sobie światopoglądów nie wysuwa się zawsze człowieka na pierwszy plan. Jeśli przeto pomimo takich założeń prawa człowieka bywają na różny sposób gwałcone, jeśli w praktyce jesteśmy świadkami obozów koncentracyjnych, gwałtów, tortur, terroryzmu, a także różnorodnych dyskryminacji, to musi to być konsekwencją innych przesłanek, które podkopują, a często niejako unicestwiają skuteczność, humanistycznych złożeń owych współczesnych programów i systemów. nasuwa się wniosek o konieczności poddawania tychże stałej rewizji właśnie pod kątem obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka²³”. Do słów zawartych w encyklice powrócił papież w przemówieniu na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz 7 czerwca 1979 r. Podkreślał: „Czyż ktoś na świecie może się jeszcze dziwić, że papież, który tu, na tej ziemi urodził się i wychował, papież, który przeszedł na Stolicę Piotrową z Krakowa, z tej archidiecezji, na terenie której znajduje się obóz oświęcimski, że ten papież swą pierwszą encyklikę swego pontyfikatu zaczął od słów „Redemptor hominis” – że poświęcił ją w całości sprawie człowieka, godności człowieka, zagrożeniom człowieka – prawom człowieka wreszcie! Niezwywalnym prawom, które tak łatwo mogą być podeptane i unicestwione... przez człowieka! Wystarczy ubrać go w inny mundur, uzbroić w aparat przemocy, środki zniszczenia, wystarczy narzucić mu ideologię, w której prawa człowieka są podporządkowane wymogom systemu... podporządkowanie bezwzględnie, tak że faktycznie nie istnieją²⁴”.

²² Ibidem, s. 296–297.

²³ Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Encyklika*, Warszawa 2007, s. 62–63; *Cuda Jana Pawła II...*, 2006, nr 14, s. 14.

²⁴ Ibidem.

Prawa człowieka papież odnosił do przemian ustrojowych zapoczątkowanych w sierpniu 1980 r. Przypominał w przemówieniu „Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to dzisiejsze spotkanie w Parlamencie byłoby niemożliwe bez zdecydowanego sprzeciwu polskich robotników na Wybrzeżu w pamiętnym Sierpniu 1980 r. Nie byłoby możliwe bez „Solidarności”, która wybrała drogę pokojowej walki o prawa człowieka i narodu. Wybrała także zasadę, jakże powszechnie wtedy akceptowaną, że „nie ma wolności bez solidarności”: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne, czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów. Konsekwencją wyboru takich właśnie pokojowych metod walki o społeczeństwo wolnych obywateli o demokratyczne państwo były – mimo cierpień, ofiar i upokorzeń stanu wojennego i lat następnych – wydarzenia roku 1989, które zapoczątkowały wielkie zmiany polityczne i społeczne w Polsce i Europie”²⁵.

W nauczaniu tym ważne miejsce zajmował problem kształtowania „dobra wspólnego”. W przemówieniu do parlamentarzystów podkreślał „Służba narodowi musi być ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: „Wspólnota polityczna istnieje... dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość... Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót... Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę”. W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory u wielu Polaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna się przejawiać we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególny jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra całego narodu. Pragnę przypomnieć w tym miejscu *Kazania sejmowe* księdza Piotra Skargi i jego żarliwe wezwanie skierowane do senatorów i posłów I Rzeczypospolitej: „Miejcie wspaniałe i szerokie serce... Nie cieśnijcie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich! Niech się na lud wszy-

²⁵ *Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 297.

tek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa!... Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszystko się dobre... zamyka” (*Kazanie drugie. O miłości ku Ojczyźnie*). Takiej postawy, przenikniętej duchem służby wspólnemu dobru, Kościół oczekuje przede wszystkim od katolików świeckich. Oto cytat z dokumentu *Christifideles laici* „Nie mogą oni rezygnować z udziału „w polityce”, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra”. Wraz ze wszystkimi ludźmi mają przepajać duchem Ewangelii rzeczywistości ludzkie, wnosząc w ten sposób swój specyficzny wkład w pomnażanie dobra wspólnego. Jest to ich obowiązek sumienia wynikający z chrześcijańskiego powołania”²⁶.

W urzeczywistnianiu wartości, a w tym politycznych zwracał uwagę na wyzwania stojące przed światem nauki. Na spotkaniu 7 czerwca 1999 r. z rektorami wyższych uczelni w Toruniu przypomniał: „Stoją dzisiaj przed nauką – a w tym także przed polską nauką – wielkie wyzwania. Niebываły rozwój nauk i postęp techniczny rodzi fundamentalne pytania o granice eksperymentu, o sens i kierunki rozwoju technicznego, o granice ingerencji człowieka w природę i środowisko naturalne. Postęp ten jest zarazem źródłem fascynacji jak i lęku. Człowiek coraz częściej lęka się wytworów własnego rozumu i własnej wolności. Czuje się zagrożony. Dlatego tak ważne jest dzisiaj przypomnienie sobie tej podstawowej prawdy, że świat jest darem Boga Stwórcy, który jest Miłością, a człowiek-stworzenie jest powołany do tego, aby był roztropnym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem (...) Troska o sumienie moralne i o poczucie odpowiedzialności za człowieka ze strony ludzi nauki, urastają dziś do rangi podstawowych imperatywów. To właśnie na tym poziomie decydują się zarówno losy nauki współczesnej, jak i w pewnym sensie losy całej ludzkości”²⁷.

W nauczaniu swym przeciwstawiał się próbom oddzielenia wiary i nauki; przekonywał, że nie pozostają one w opozycji do siebie, ale są płaszczyznami, które przebiegają niezależnie od siebie, stanowiąc dwa skrzydła, na których człowiek wzbija się ku wyżynom duchowym; wskazał intelektualistów, aby przeciwstawiali się nihilizmowi i fundamentalizmowi.

W przemówieniu do polskich parlamentarzystów papież wskazał na sytuowanie się państwa w ładzie europejskim; podkreślał: „Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jakością Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: „Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!”. Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę jeszcze raz wyrazić moje uznanie dla podejmowanych konsekwentnie i solidarnie wysił-

²⁶ *Ibidem*, s. 298–299.

²⁷ *Cuda Jana Pawła II...*, 2006, nr 12, s. 15.

ków, których celem, od chwili odzyskania suwerenności, jest poszukiwanie i utrwalenie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie. Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród Polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”²⁸. Zwracając uwagę na kierunki przeobrażeń europejskich, a w tym zwłaszcza polskich, wskazał: „Sytuacja ta niesie dla polityków, dla ludzi nauki i kultury i dla wszystkich chrześcijan pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy (...) Kościół powołany do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jedynolity zbiór wartości”²⁹.

Wskazując na miejsce Polski w Europie, papież nieraz podkreślał: „Nie musimy do niej (Europy – przyp. aut.) wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy, i tworzymy ją z większym jeszcze trudem aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość”³⁰ czy też: „Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków”³¹.

Swoistą myśl przewodnią wystąpienia papieża przed polskimi parlamentarzystami stanowiły „przemiany polityczne”. Wyrażał ją m.in. w słowach: „Składam dzięki Panu historii za obecny kształt polskich przemian, za świadectwo godności, za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, którzy w tamtych trudnych dniach byli zjednoczeni ta samą troską o prawa człowieka, tą samą świadomością, iż można życie w naszej Ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim (...) Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie na pamięć jakże licznych w ciągu ostatnich dwu stuleci heroicznym świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu państwu, które dla wielu pokoleń naszych Rodaków istniało jedynie w marzeniach, w przekazach rodzinnych, w modlitwie. (...) Te historyczne przemiany zapisały się w dziejach współczesnych jako przykład i nauka, iż w dążeniu ku wielkim celom życia zbiorowego „człowiek, krocząc

²⁸ *Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 300–301.

²⁹ *Ibidem*, s. 300.

³⁰ Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na lotnisku aeroklubu, Włocławek, 7 czerwca 1991, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski, op.cit., s. 253.

³¹ Przemówienie podczas składania listów uwierzytelniających przez Ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej Hannę Suchocką, Watykan, 3 grudnia 2001, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski, op.cit., s. 303–304.

swym historycznym szlakiem, może wybrać drogę najwyższych aspiracji ludzkiego ducha (...) Pamięć o moralnych przesłaniach „Solidarności”, a także o naszych, jakże często tragicznych doświadczeniach historycznych, winna dziś oddziaływać w większym stopniu na jakość życia zbiorowego, na styl uprawiania polityki czy jakiegokolwiek działalności politycznej, zwłaszcza takiej, która jest sprawowana na mocy społecznego wyboru i zaufania (...) Dzieląc radość z pozytywnych przemian, jakie dokonują się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego”³².

Nauczanie Jana Pawła II zawarte w przemówieniu do polskich parlamentarzystów może prowadzić do konstatacji:

1. Wyzwaniem współczesnej cywilizacji jest urzeczywistnianie uniwersalnych wartości: pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. W urzeczywistnianiu tym szczególne miejsce zajmuje człowiek postrzegany we wszystkich wymiarach człowieczeństwa.
2. W budowie nowej rzeczywistości cywilizacyjnej najwyższym nakazem kulturowym jest pielęgnowanie dziedzictwa przeszłości oraz odnoszenie się do wyzwań przyszłości z nadzieją ufnością.
3. Generowanie nowej rzeczywistości jest w ważnym stopniu powołaniem polityki i polityków. W ładzie instytucjonalnym szczególne miejsce zajmuje parlamentaryzm; ważne wyzwanie w Polsce realizowano przez te instytucje i współcześnie stawia się przed nią ważne cele i zadania.
4. W kształtowaniu ładu społeczno-politycznego dużą wagę przywiązuje się do wartości demokratycznych; zauważa się, że obok ich nośności ideowej ujawniają się słabe ogniwa płynące z praktyki życia kulturowo-cywilizacyjnego.
5. Ludzie życia publicznego, a w tym polityków, jak i naukowców czyni się przede wszystkim odpowiedzialnymi za budowę „dobra wspólnego”, za urzeczywistnienie wartości wolności, sprawiedliwości, świata bardziej ludzkiego.

³² Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej..., s. 295–301.

Tempora mutantur et nos mutamur...? Leopold Unger o polskiej scenie politycznej pod koniec XX wieku¹

Transformacja ustrojowa w Polsce schyłku XX wieku oraz jej odbicie w świadomości społecznej to temat niezwykle interesujący dla badacza. Jego analiza pozwala historykowi zajmującemu się dotąd odleglejszymi czasami – jako świadkowi epoki – radykalnie zweryfikować swój stosunek do źródeł i ich wiarygodności. Także tych z dawnych epok, bo przecież ludzie zachowywali się podobnie, natomiast zmieniały się w pierwszym rzędzie środki techniczne – dziś znajdujemy się w o tyle korzystnej sytuacji, iż możemy łatwo zweryfikować informacje, *discernere vera et falsa* – jak to określili nasi poprzednicy u progu czasów nowożytnych a zarazem w chwili narodzin krytyki źródłowej. Obserwując przewrotność propagandystów, którzy bez żenady potrafią lekceważyć fakty a nawet je prokurować, przed dziesięciu mniej więcej laty przesunąłem chronologię swych badań z czasów dawniejszych na współczesność², na trwałe zbliżyłem się do wielkich nazwisk w jej piśmiennictwie politycznym, wśród których trwałe miejsce zajmuje Leopold Unger.

¹ Pełna wersja artykułu opublikowanego ze znacznymi skrótami bez konsultacji z autorem przez Wydawnictwo UMCS w księdze pamiątkowej na 85-lecie urodzin Leopolda Ungera (*Udało mi się mieć ciekawe życie*. Lublin 2008, s. 59–68) pod skróconym tytułem (m.in. bez pierwszych trzech stron oraz 18 przypisów, w tym p. 1–10).

² Właściwie zaczęło się to od stanu wojennego, na którego początku musiałem opuścić stanowisko dyrektora Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk i zacząć dojeżdżać przez całą dekadę jako profesor historii z Poznania do pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, z którego to okresu mimo niedogodności komunikacyjnych pozostały pozytywne wspomnienia. Nie miałbym natomiast osobistych powodów do takiej samej opinii o „13 grudnia”. A jednak spoglądając na tę datę z perspektywy całego ćwierćwiecza w moim przekonaniu *sine ira* (a może również *et studio*), starałem się już wówczas a zwłaszcza z biegiem czasu, w ciągu minionego ćwierćwiecza dostrzec działania ówczesnych przywódców – zarówno obozu władzy jak i opozycji – z uwzględnieniem uwarunkowań politycznych, zob. Marceli Kosman, *Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów. O kulturze politycznej w Polsce przełomu tysiącleci*, Poznań 2003; tenże, *Los Generała*, Toruń 2007; idem, *Polska w drugim tysiącleciu*, t. II.

Obserwacja badawcza z historycznej perspektywy (1981–2007) pozwoliła ocenić ewolucję postaw jednostek i zbiorowości na tle własnych doświadczeń w wieloletnich kontaktach z przodkami, zwłaszcza z czasów reformacyjno-kontrreformacyjnych. Nasuło się też sporo analogii dotyczących miejsca synkretyzmu i ewolucji w dziejach a także autentycznych czy wydumanych zrywów typu rewolucyjnego. Wspomniane wyżej zdobycze cywilizacyjne naszych czasów pozwalają doskonale zilustrować postawy ludzi skostniałych poglądów, niereformowalnych czy ograniczonych w polityce, choć nierzadko cieszących się poklaskiem (nazwisk jest niestety wiele, lepiej pokryć je litościwym milczeniem), ale też przechodzących znamiennej pozytywną ewolucję (tu godzi się wspomnieć przykład szczególnie pozytywny, profesora Stefana Niesiołowskiego); zapisy na taśmie przypominane z nagrań telewizyjnych wystąpień³ ukazują dowody ewolucji poglądów autentycznej ale i koniunkturalnej. Właśnie na tym tle jaśnieją szczególnym blaskiem postaci wielkich pisarzy politycznych (nie waham się użyć tego określenia „z najwyższej półki”) związanych z Jerzym Giedroyciem i środowiskiem paryskiej „Kultury”⁴, kształtujących kulturę polityczną krajowych elit, tych z kręgu dawnej władzy i ówczesnej opozycji. Ludzi, którzy potrafili unieść się ponad osobiste krzywdy i urazy, spoglądali na scenę polityczną w kraju oraz jej głównych aktorów bez zacietrzewienia i małostkowości, za to z wykorzystaniem własnego bogatego bagażu doświadczeń życiowych i historycznych. „Brukselczyk” wśród nich zajmuje czołowe miejsce wśród tych, którzy zasłużyli na miano nauczycieli swego narodu. Gdyby dziś panował Stanisław August, zapewne przyznałby mu – jak w czasach Oświecenia – medal *Sapere auso* „temu, który odważył się być mądrym”.

Ludzie miałkiego umysłu, albo przynajmniej pozbawieni zasad etycznych, szermują z góry zaplanowaną tezę, później dostosowując do niej materiały, zazwyczaj tendencyjne albo zgoła spreparowane. Tacy dominują we współczesnej prasie polskiej. Natomiast ci z „wysokiej półki” – podobnie jak szanujący się historycy – podchodzą z respektem do źródeł, dokonują ich analizy i dopiero później wyprowadzają wnioski, nierzadko korygując własne wcześniejsze wypowiedzi. Nie kierują się oczekiwaniami ogółu, często pozostają – do czasu przynajmniej – w związku z tym osamotnieni⁵. Mogą za to liczyć na trwałe miejsce w historii, jedni jako jej twórcy, inni jako dokumentaliści i ludzie pióra. Była to właśnie droga, jaką swego czasu wybrał „Samotnik z Maisons-Lafitte”, jak swego czasu nazwałem twórcę paryskiej „Kultury”⁶, i na którą wkroczył po uwolnieniu się z krajowego gorsetu cenzuralnego przed czterdziestu laty spoglądający na ojczyznę, Europę i świat z brukselskiej perspektywy dzisiejszy Jubilat, jeden z najbliższych jego współpracowników⁷.

³ Mam na uwadze te oficjalne a nie owe potajemne, z tak popularnych niestety dziś podsłuchów stosowanych czy to przez parlamentarzystów czy tajne służby.

⁴ Zob. na temat tego środowiska Iwona Hofman, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2005.

⁵ Szerzej o takich postawach na przykładzie stosunku Giedroycia jako politycznego realisty do kwestii polskiej granicy wschodniej studium tejsze Autorki, *Ukraina, Litwa i Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003

⁶ M. Kosman, *Samotnik z Maisons-Lafitte*, „Przegląd Zachodni”, Poznań 2002, nr 1.

⁷ Wielokrotnie jest wspomniany m.in. na kartach książki cytowanej w przypisie 1, zob. wg indeksu.

Kiedy wspominam dawne, a obserwuję obecną scenę polityczną, łatwo na niej zauważyć ludzi impulsywnych, kierujących się emocjami, których reakcja wyprzedza tok myślowy. Obok nich jaśnieją te postacie, które wypowiadają się z odwagą, ale przede wszystkim z rozważą. Wspomnę tytułem przykładu potomka rodu kniaziowski, który się – w przeciwieństwie do szukających wątpliwych często dostojnych antenatów⁸ trzeźwo spoglądał w przeszłość i w przyszłość – mowa oczywiście o Jerzym Giedroyciu. W dobie gniewnych a często wydumanych resentymentów przypomnę głos znakomitego badacza, który wspominając niełatwe czasy po 1945 r., stwierdził w rozmowie z dziennikarzem, że nie należy gniewać się na historię⁹. Przykładem człowieka, który mając za sobą niełatwe internowanie w grudniu 1981 r., po kilkunastu latach z otwartą przyłbicą, walcząc z solidarnościową „czwartą brygadą”¹⁰ bronił Wojciecha Jaruzelskiego, narażając się na bezpardonowe ataki ze strony niedawnych komilitonów oraz ich emocjonalnych spadkobierców – mowa o Aleksandrze Małachowskim. W tym miejscu trudno nie wspomnieć rycerskiej postawy Adama Michnika¹¹, przedstawiciela młodszego pokolenia autentycznych kombatanów. W tym szeregu ludzi mądrych, patriotów a zarazem Europejczyków, Leopold Unger ze swą biografią zajmuje trwałe miejsce. Życie go wiele nauczyło, przy czym potrafił z niego wyciągać właściwe wnioski, która to cecha nie jest zbyt często – a pośród dzisiejszej sprymitywizowanej „klasy politycznej” występuje raczej nader rzadko – spotykana. Jakże wymowne jest pierwsze odautorskie zdanie w zbiorze publicystycznym datowanym w kwietniu 1991 r.:

„Moi rodzice urodzili się i pobrali w Austrii, budowali z trudem byt od zera (pierwsza światówka wszystko Ungerom zabrała) i założyli rodzinę w Polsce, zginęli w hitlerowskich Niemczech, pochowani są w nieznanym grobie w Związku Sowieckim... wszystko to bez zmiany adresu zamieszkania przy ul. Gródeckiej 99 we Lwowie”¹².

⁸ Takich poszukiwaczy nigdy nie brakowało, zarówno w czasach porozbiorowych, jak i obecnie, zwłaszcza po 1989 r. Jednemu z nich przed stu kilkudziesięciu laty autor Trylogii na poczekaniu wyrzósował herb, który nazwał „Wesz na bębenku”. Zabawne też są parantele Przemysława Edgara Gosiewskiego, wicepremiera w rządzie Jarosława Kaczyńskiego (2007 r.) z nieszczęsnym hetmanem polnym litewskim z połowy XVII w. (Wincenty Korwin Gosiewski), notabene rozstrzelanym przez zbuntowanych podkomendnych, którego ów dostojnik usiłuje bezzasadnie nobilitować, czyniąc bezzasadnie prototypem sienkiewiczowskiego Andrzeja Kmicica.

⁹ *Nie gniewam się na historię...* Z Profesorem Gerardem Labudą rozmawia Piotr Grochmalski, „Wprost” nr 22(183) z 1 VI 1986, s. 20 nn.

¹⁰ Analogie z „przyszywającymi się” do Legionów z czasu pierwszej wojny światowej, których były trzy brygady, rzekomymi legionistami, których dosyć łatwo rozszyfrowywano w okresie międzywojennym, nazywając czwartą brygadą.

¹¹ Adam Michnik dał temu wyraz wielokrotnie, szczególnie w liście otwartym do ustępującego ze stanowiska w grudniu 1990 r. pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej a nieco później w długiej (a nie wolnej przecież od polemicznych akcentów) z nim rozmowie, której tekst został opublikowany w formie aneksu do jego opublikowanych we Francji pamiętników – zob. Wojciech Jaruzelski, *Les chaînes et le refuge. Mémoires*. Traduits du polonais par Gabriel Meretik. Suivis d'un entretien avec Adam Michnik (traduction de Laurence Dyèvre). Paris 1992), s. 353–387.

¹² L. Unger, *Z Brukseli*, Warszawa 1991, s. VII.

Trudno o bardziej lapidarny a zarazem wymowny wykład dziejów jednego pokolenia, którego kontynuację stanowi nieco obszerniejsze wyznanie samego autora: „Ja urodziłem się pod tym samym adresem we Lwowie, ale już w niepodległej Polsce. Z tego samego domu wyszedłem mając lat siedemnaście w 1939 roku na moje pierwsze uchodźstwo polityczne, do Rumunii naturalnie. Byłem zupełnie sam na świecie, kiedy wróciłem w 1948 roku do komunistycznej Polski i kiedy Lwów był już stolicą zachodniej Ukrainy. Dlatego to w Warszawie, znowu od zera (druga światówka wszystko i wszystkich Ungerom zabrała), zacząłem budować byt i rodzinę. Udała mi się tylko – ale za to nadzwyczajnie – rodzina. Albowiem tak zwany wiatr dziejów, czyli lata 1967–1969, znowu wszystko Ungerom (poza życiem) zabrał i znowu rzucił w uchodźstwo polityczne. Tym razem na zachód, do Belgii, gdzie po raz trzeci, i mam nadzieję – choć nie pewność – że ostatni, Ungerowie zaczęli od zera budować...”¹³

Przeszedł twardą szkołę życia, przy czym z pewnością nie było ono nigdy nudne, zresztą z własnego wyboru dziennikarza z sześćdziesięcioletnim stażem, który nieustannie poznawał świat – jak pisze – ten „bez maski”. Debiutował jako niespełna trzydziestolatek jako korespondent PAP w Bukareszcie, gdzie naraził się zwierzchności zachowaniem „niezgodnym z wzorami socjalistycznego dziennikarstwa”, co stało się powodem odwołania do Warszawy. Tu spędził niespełna dwie dekady (włączając wyjazdy zagraniczne w charakterze korespondenta prasowego¹⁴), zakończone raptownie w 1987 r. W dwa lata później rozpoczęła się trzecia faza w biografii – Bruksela stała się mocnym przystankiem, choć w jego połowie otwarła się droga powrotu do ojczyzny, z której znakomity pisarz polityczny korzysta często, ale w charakterze gościa. Swe perypetie ukazał we wspomnieniach pod jakże wymownym nagłówkiem, przekornie określając się mianem wiecznego „intruza”¹⁵. W polskiej rzeczywistości, tamtej okresu zwanego stalinowskim i popaździernikowego z jego wszystkimi nadziejami i rozczarowaniami, starał się być realistą, nie szukał niepotrzebnych guzów, choć trudno mu było ich unikać, wychodził więc z konfrontacji cały choć poobijany. Zarówno on, jak i pisane przezeń teksty, o czym wspomina z kubańskiej perspektywy jako ofiara „masakry, jakiej na moich depepszach i korespondencjach dokonywała zwyczajna i partyjna cenzura”¹⁶. Zresztą dla zamkniętego kręgu partyjno-dziennikarskiego cenny były, udostępniane tylko tam a zakazane do szerokiego rozpowszechniania informacje, jak ta o ocenzurowaniu w prasie

¹³ Ibidem.

¹⁴ Nie doszedł do skutku w tym charakterze wyjazd do Paryża, natomiast lata 1962–1963 L. Unger spędził jako korespondent PAP na Kubie. Tamtemu pobytowi poświęcił wiele miejsca we wspomnieniach, nadesłał z Hawany mnóstwo interesujących tekstów a do tego pobytu sięga również po latach zob. np. tekst politologiczny o spotkaniu przed 45 laty z bohaterem rewolucyjnej legendy, Ernesto Guevarą (*Moje spotkanie z Che*, „Gazeta Wyborcza” z 16 X 2007, s. 13).

¹⁵ L. Unger, *Intruz*. Warszawa 2001. Do tej książki często sięgają piszący o jej autorze, np. Agata Fijth w swoim artykule (*Intruz w Maisons-Lafitte, czyli publicystyka Leopolda Ungera w paryskiej „Kulturze”* [w:] „Media Dawne i Współczesne” pod red. B. Kosmanowej, t.II, Poznań 2007, s. 107–115) odwołując się doń w 14 spośród ogólnej liczby 38 przypisów.

¹⁶ *Intruz*, s. 158.

hawańskiej przemówienia Nikity Chruszczowa na zjeździe SED (Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności) w Berlinie¹⁷, czy informacja o rozmowie z dziennikarzem „Le Monde” Fidela Castro, której ten oficjalnie zaprzeczył¹⁸. Z własnej inicjatywy – w gorącym okresie kryzysu na linii Hawana (Moskwa) – Waszyngton, „choć nie było to bardzo po dziennikarsku”, zdecydował się korespondent PAP na wysłanie do Warszawy długiej analizy sytuacji, bardzo przychylniej dla oszukiwanej przez Moskwę Kuby i bardzo nieprzychylniej dla oszukującej Kubę Moskwy, prosto do Adama Rapackiego, ministra spraw zagranicznych, jednego z niewielu wówczas, w moim pojęciu, normalnie myślących polityków w Warszawie. Raport bardzo się przydał, jak mi potem powiedział sam premier Cyrankiewicz¹⁹.

Warto o tym pamiętać w okresie, kiedy szermowana przez władze „polityka historyczna” stara się upowszechnić jednostronny, czarny obraz władz całej PRL jako bezwzględnej – i bezmyślnego! – satelity Kremla. Godzi się też przypomnieć, co napisał o nim w swym diariuszu pod datą 19 stycznia 1962 (było to więc krótko przed wyjazdem na Kubę) a opublikował trzydzieści sześć lat później Mieczysław Rakowski, wówczas naczelny redaktor „Polityki” w związku ze sporządzoną przez Ungera obszerną – na dwudziestu kilku stronach – oceną tego tygodnika, która przed paru dniami była przedmiotem dyskusji w zespole redakcyjnym z udziałem przedstawicieli Biura Prasy Komitetu Centralnego PZPR. Powierzenie tego rodzaju zadania ówczesnemu sekretarzowi redakcji „Życia Warszawy” świadczyło o uznaniu dlań w kręgach prasowych ale i politycznych: „Poldek jest facetem lubiącym dowcip, którego nie brak również w ocenie. Na wstępie wylał „kubel pochwał”. Napisał, że „Polityka” jest pierwszym namacalnym dowodem na to, że w Polsce może wychodzić ciekawe i poczytne pismo polityczne. Według Poldka dowodem jest wzrost nakładu z 30 do 60 tysięcy oraz „widoczna zawiść kolegów”. Jego zdaniem, istnieje specyficzny model „Polityki”, a polega na rehabilitacji przez pismo „szacunku dla czytelnika”. Zaspicyfikę uznał też rozmowy z przedstawicielami różnych dziedzin naszego życia politycznego. Za najambitniejszy cykl naszych rozmów uznał wywiady z pierwszymi sekretarzami KW. Poldek chwali nas za „odkonspirowanie» czołówki aktywu partii”. Uważa, że można się z nich dowiedzieć nie tylko tego, co myślą, ale także, jak wyglądają. „W ocenie nie brak krytycznych uwag, ale niemal wszystkie dotyczą warsztatu dziennikarskiego”, braku konsekwencji w dokań-

¹⁷ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne* T. 2 (1963–1966), Warszawa 1999, s. 23.

¹⁸ „Wiele hałasu narobił artykuł opublikowany w „Le Monde” zawierający relację z rozmowy, jaką Claude Julien odbył w Fidelem Castro (ten wygłosił szereg zdań krytykujących politykę Chruszczowa i akcentujących suwerenność Kuby w stosunku do Moskwy – uwaga moja, MK)... Dzień później Castro oświadczył, że takiej rozmowy nie było. Unger twierdzi, że oczywiście taka rozmowa się odbyła i na pewno Castro tak właśnie się wypowiadał” – notuje 24 marca 1963 r. w swym poufnym i nie przeznaczonym wówczas do publikacji diariuszu Rakowski (op.cit., s. 48)

¹⁹ *Intruz*, s. 156. Wkrótce potem – podczas wizyty w Nowym Jorku – szef polskiego rządu, z którego inicjatywy doszło do spotkania z dziennikarzami, tytułując Ungera panem a nie towarzyszem (na co ten zwrócił uwagę) wyraził mu podziękowanie za kompetentną analizę sytuacji: „byliśmy dzięki panu lepiej niż inni poinformowani o sytuacji na Kubie” (ibidem, s. 163).

czaniu wszczętych akcji itd. Jego końcowy wniosek: „Polityka” przesądza odpowiedź na pytanie, czy może istnieć atrakcyjne pismo i atrakcyjna publicystyka polityczna, publicystyka angażująca rozum, wiedzę i przekonania dziennikarza i czytelnika. I „dlatego ludzi z «Polityki» należy dobrze przykryć, żeby się nam nie przezebrali” (podkr. MFR). Pięknie nas ocenili!”²⁰.

Miał przyszły premier z tej oceny prawdziwą satysfakcję, jako że niemal na każdym kroku spotykał się z tępotą i zawiścią ze strony funkcjonariuszy partyjnych oraz kolegów po piórze, rosnącą wraz z nakładem „Polityki”. Z cytowanej opinii zaś przebijają rozważna odwaga, realizm i zawodowe kompetencje recenzenta redagowanego przezeń tygodnika. Dlatego owej opinii poświęcił tyle uwagi i pamiętał o jej autorze w następnych dziesięcioleciach, kiedy ten stał się banitą i uprawiał zawód z dala od ojczyzny, pod pseudonimem, za to uwolniony od okowów krajowej cenzury.

Expatriacja nie była sprawą łatwą, kierunek na Brukselę nosił znamiona ryzyka, choć Belgia nęciła dziennikarza z różnych względów – posiadał tam rodzinę, silne były tradycje polskiego wychodźstwa od czasów powstania listopadowego i Joachima Lelewela²¹ aż po drugą wojnę światową²², później miało się tam ulokować prężne biuro „Solidarności”. Ale i silna nieufność wobec wszystkiego, co przychodziło ze Wschodu...

Niedawny sekretarz redakcji czołowego „komunistycznego” dziennika i członek PZPR, choć w swej ojczyźnie Anno Domini 1968 „zweryfikowany” jako element obcy a nawet wrogi, również przez organa bezpieczeństwa królestwa Belgii został potraktowany... wielce podejrzliwie i dopiero autorytety w zakresie antykomunizmu, doświadczony adwokat, nie licząc inteligentnych działań samego Tułacza doprowadziły do uzyskania zgody na przyznanie mu pobytowej wizy wjazdowej pod warunkiem wstrzymania się od wszelkiej działalności politycznej. Droga do stałej pracy w redakcji renomowanego, liczącego całe stulecie dziennika „Le Soir” również nie była usłana różami, jednak szybko została

²⁰ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne* (T. 1) 1958–1962, Warszawa 1998, s. 351 (podkreślenia kursywą – z wyjątkiem ostatniego, co zaznaczyłem – moje, MK). Autor *Intruza* (s.380) przypomina tę zapiskę, jedynie omyłkowo lokując ją w trzecim a nie pierwszym tomie *Dzienników politycznych*. Podtrzymuje też po niemal czterdziestu latach uprzednią ocenę tygodnika, który z biegiem czasu niezależnie od wahań w polityce partyjnej stawał się „coraz bardziej interesujący i w miarę bezkrwawy”.

²¹ Zob. Stefan Kieniewicz, *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, wydanie II, Warszawa 1964, s. 78 nn. Znakomity historyk został wydalony z Francji (w Paryżu przebywał od końca października 1831 r.) po niespełna półrocznym pobycie i wówczas osiadł na stałe w Brukseli, gdzie utrzymywał kontakty korespondencyjne ze wszystkimi ośrodkami emigracji na Zachodzie, żył w biedzie nie przyjmując nawet – dla zachowania niezależności – płatnego stanowiska profesora historii i geografii starożytnej na Wolnym Uniwersytecie w stolicy Belgii – tegoż, *Lelewel Joachim Józef Benedykt (1786–1861)*, *Polski Słownik Biograficzny* T.XVII, s. 23 n.

²² Po jej zakończeniu osiedli w mieście liczni wychodźcy z pokolenia powrześniowego, wśród nich znany dziennikarz Jerzy Drobniak (1894–1974), który spędził tam ostatnie ćwierćwiecze życia (był zastępcą redaktora wydawanego tam od 1946 r. „Orla Białego”, którego redakcja w trzy lata później została przeniesiona do Londynu) i zmarł, natomiast pochowany został – podobnie jak Lelewel – wśród rodaków w stolicy Francji – por. Zbigniew Lenarczyk, *Jerzy Drobniak. Między dziennikarstwem a polityką*, Poznań 2001, s. 144 nn.

uwieńczona trwającym do dziś dnia sukcesem. Natomiast nowe doświadczenia nakazywały unikać skrajności w entuzjastycznych ocenach wolności zachodniej i potępianiu w czambuł wszystkiego ze Wschodu.

Na emigracji nie miał polski publicysta łatwego życia, sam zresztą takowego nie szukał a nierzadko wyzywał los, o czym świadczy jego podanie (a zwłaszcza obszerne doń załączniki z lutego i marca 1984 r.) o przyjęcie na etat w sekretariacie generalnym UNESCO w Paryżu, nie wolne od wnikliwej krytyki pod adresem tej instytucji. Stworzyło ono okazję do poddania druzgocącej krytyce marnotrawienia środków i panoszącego się nepotyzmu, m.in. w stosunku do pobierających apanaże bez wykonywania zadań osób, na przykładzie mieszkającego od dawna w Moskwie obywatela radzieckiego Jurija Kriwcowa²³.

Kolejne etapy w rozwoju pisarza politycznego, który przed pięćdziesiątką z autopsji dobrze poznał sprawy ojczyzny i bloku moskiewskiego (łącznie z daleką i egzotyczną ustrojowo Kubą), związane były ze spojrzeniem globalnym od strony Zachodu, przede wszystkim z paryską „Kulturą” i Jerzym Giedroyciem a także z gorzkimi doświadczeniami w kontaktach z prymitywną częścią polskiej emigracji na zachodzie. Uważnie śledził i poddawał krytycznej ocenie postawy rządów i organizacji zachodnich wobec sytuacji w Polsce okresu fundamentalnych przemian politycznych po 1980 r., czego wymownym dowodem może być *Mój anty-raport o stanie wojennym*, nawiązujący do sprawozdania przedstawionego 21 lutego 1983 r. przez Hugo Gobbi, zastępcę sekretarza generalnego ONZ. Poddaje ten dokument surowej krytyce, eksponując stosowanie nierównej miary w ocenie przypadków łamania praw człowieka w różnych krajach świata i w swej ojczyźnie podczas stanu wojennego, który był jego zdaniem traktowany niepomniernie pobłażliwie niż inne reżimy²⁴.

Początkowo tedy był krytycznie ustosunkowany wobec nowej ekipy, która doszła do władzy po odsunięciu Edwarda Gierka. I trudno się dziwić – wszak na wszechmocnym Kremlu wszystko pod rządami Leonida Breżniewa pozostawało bez zmian (a te miały przyjść dopiero po 1985 r. wraz z Michaiłem Gorbaczowem), w kraju zaś wiele wskazywało, że kolejny przewrót pałacowy doprowadzi jedynie do propagandowych przemeblowań, jak to miało miejsce po upadku Władysława Gomułki²⁵. Zwłaszcza że informacje nadchodzące ze źródeł opozycyjnych raczej nie nastrajały optymistycznie. Mocno zirytował go bojkot igrzysk olimpijskich 1984 r. w Los Angeles – w solidarności z Moskwą przez Polskę – któremu przeciwstawił decyzję Nicolae Ceausescu, co skwitował bardzo ostro, wyciągając daleko idące wnioski. Oto jeden z nich:

²³ L. Unger, *UNESCO...?* Warszawa 1985, s.1–17 (maszynopis powielany).

²⁴ Zob. L. Unger, *Orzeł i reszta (widziane z Brukseli)*, Paryż 1986 (Biblioteka „Kultury”), s. 13 i nn.

²⁵ Tak zresztą z narastającym pesymizmem w „przerwanej dekadzie” (choć do jej końca zabrakło ledwie kilku miesięcy) Gierka po szybko zagasłym początkowym optymizmie myśleli, oczekując kolejnego nieuchronnego kryzysu, myślący ludzie z kregów władzy. Wyrazem narastających rozczarowań są refleksje Mieczysława Rakowskiego w kolejnych tomach jego *Dzienników politycznych* za lata 1970–1980; w roku następnym już jako reformator – polityk, powołany na stanowisko wicepremiera, przynosi swe pesymistyczne uwagi również na dążącą jego zdaniem do konfrontacji opozycję.

„Po trzecie, generał jest nagi. Główna teza puczystów na użytek Zachodu sprowadza się do twierdzenia, iż zamach grudniowy uratował Polskę od inwazji sowieckiej. Olimpijska kapitulacja potwierdza tezę odwrotną, w Polsce naturalnie znaną: zamach był przedsięwzięciem sowieckim wykonanym polskimi rękoma, sprowadził Polskę i to bez inwazji jak na Węgrzech czy Czechosłowacji, bez udziału bezpośredniego armii czerwonej, do roli i statusu Mongolii. Przypadek, który jest kochankiem prawdy, sprawił, że historia wystawiła obecnej władzy w Polsce najbardziej okrutne świadectwo hańby jakie można było sobie w ogóle wyobrazić: Jaruzelski uwięził polskich sportowców, aby uniemożliwić im start nie byle gdzie, ale akurat na tej samej bieżni, na której 52 lata temu złote medale zdobywali niejaka Walasiewiczówna i niejaki Kusociński”²⁶.

Znakomitym obserwatorem i dokumentalistą wydarzeń w kraju po 1980 r. był przede wszystkim redaktor naczelny „Kultury”, który wstrzymywał się – przynajmniej do czasu – z komentarzami a kiedy się one pojawiły, to nie pod jego nazwiskiem. Zmieniała się też jego optyka w stosunku do tajemniczego generała w ciemnych okularach (nigdy z nich nie sztychł, w przeciwieństwie do propagandystów z krajowego podziemia, rozlepiających ulotki w rodzaju: *Dokąd ten ślepiec nas zaprowadzi* – o człowieku, który niemal stracił wzrok w latach niewoli na Syberii), zakończona w sposób zaskakujący, kiedy opublikował na łamach „Zeszytów Historycznych Kultury” obszerny tekst Wojciecha Jaruzelskiego na temat przyczyn i przebiegu stanu wojennego. Obaj się nigdy nie widzieli, musieli jednak – choćby za pośrednictwem osób zapewniających dyskrecję – drogą pośrednią nawiązać kontakty²⁷. Rzecz charakterystyczna, w opublikowanej korespondencji między Giedroyciem i byłym dyrektorem rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa za lata 1952–1998 zaskakuje luka między 1 grudnia 1981 i 8 czerwca 1982 r. – choć z ogłoszonych listów wynika niezbicie, że w owym czasie obaj do siebie, i to zapewne intensywnie, pisywali²⁸. Ale ich wynurzenia jak dotąd pozostają w archiwalnych manuskryptach. Samotnik z Maisons-Lafitte nie krył swego niepokoju złożoną sytuacją w kraju po drugiej wizycie papieża²⁹, nadal zachowywał rezerwę wobec Jaruzelskiego, jednak była ona pozbawiona większej niechęci, choć w kolejnych listach nie brakowało w stosunku do niego uszczypliwości³⁰.

Na tym miejscu godzi się przypomnieć wyjątkową opinię o Wojciechu Jaruzelskim, wyrażoną na samym początku stanu wojennego przez przebywającego w Londynie Jędrzeja Giertycha, niemal nieznaną szerszemu ogółowi, bo opublikowaną nad Tamizą

²⁶ Ibidem, s. 266 i n.

²⁷ O ewolucji spojrzenia kręgu „Kultury” na stan wojenny po 1982 r. zob. M. Kosman, *Z rozważań nad kulturą polityczną w Polsce*, część II, Poznań 2001, s. 115–146.

²⁸ Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wybór, opracowanie i wstęp Dobrosława Platt. Wrocław 2001.

²⁹ List Giedroycia z 30 lipca 1983 r. – ibidem, nr 335 s. 594.

³⁰ Dowodzi tego m.in. obszerny list Giedroycia do Nowaka z 5 lipca 1985 r., gdzie nazywa generała doskonałym graczem (ibidem, nr 355, s. 619 i n.) a także określenie tworzonej Rady Konsultatywnej (właściwie: Konsultacyjnej) jako „niepokojącej inicjatywy” (tenże do tegoż, 10 września 1986 – ibidem, nr 374 s. 651).

w niskonakładowym, właściwie powielaczowym pisemku („Opoka”) a w kraju nie propagowaną, jako że odbiegała od haseł głoszonych później przez dwa kolejne – zwłaszcza reprezentowane przez Romana – pokolenia Giertychów. Patriarcha rodu w obszernym esejku dał upust swemu antysemityzmowi (stąd bezkompromisowy atak na opozycjonistów z pokolenia Jacka Kuronia, Adama Michnika czy Bronisława Geremka), krytyczne uwagi o przywódcach Kościoła i...pełne zrozumienie dla Wojciecha Jaruzelskiego, któremu intuicyjnie zaufał jako cieszącemu się uznaniem generałowi, aczkolwiek zaznaczył, że bliżej go nie zna. Warto zacytować trzy zdania (pamiętajmy, napisane na początku 1982 r.) z końcowej części wywodów:

„Objęcie w Polsce władzy przez grupę wojskową /.../ jest, niezależnie od przyczyn, jakie je spowodowały – nowym etapem ewolucji, która Polskę stopniowo przekształca. Myślę, że prawidłowym programem dla Polski jest dalsza ewolucja dokonywana drogą powolnego procesu stopniowych przemian i reform. Myślę także, że rządy wojskowe stanowią dobre ramy, w których nowy etap pomyślnych przemian w życiu polskim może się dokonać – o ile rządy te będą chciały i umiały taką rolę w historii Polski odegrać”³¹.

Dodajmy: chciały, umiały i mogły – a taka sytuacja powstała dopiero kilka lat później, w dobie trudnych w bliższej perspektywie przemian na Kremlu. Giertych, z którego wielu wywodami trudno się zgodzić, wykazał tu talent dalekowzrocznego polityka oraz analityka-politologa. Głos jego był raczej odosobniony, zwłaszcza na tle postaw ogółu angielskiej emigracji. Wracając zaś na kontynent wypadnie zauważyć, że do uważnych obserwatorów przemian w kraju należał doskonale znający polskie realia powojennych dziesięcioleci „Brukselczyk”. Jego publicystyka, otwarta i niezależna, znajdowała na emigracji zresztą nie tylko sympatyków a skrajne przeciw niej wypowiedzi musiały dawać wiele do myślenia.

W swej swoistej autobiografii zaznacza nie bez goryczy, choć ta nie była nigdy eksponowana, że był – co oczywiste – atakowany przez prasę krajową czy radziecką, ale znacznie częściej spotykały go ataki ze strony środowiska emigracyjnego, z którego rekrutowali się jego stali czytelnicy. Ilustruje to burzliwą reakcją na jego artykuł³² zatytułowany *Między rozumem a brzegiem pucharu*, zawierający krytykę dyktatury junty generała Jorge Videli (pisał bez ogródek, iż „nie ma tortury lewicowej ani prawicowej,

³¹ J. Giertych, *Co robić? List otwarty do społeczeństwa polskiego w kraju*, „Opoka”, Londyn 1982, nr 17, s. 38. Zob. M. Kosman, *Stan wojenny widziany z Londynu. Polska 1982 r. w opinii Jędrzeja Giertycha* [w:] *Kultura polityczna w Polsce*, t. IV część druga: *Swoi i obcy*, praca zbiorowa pod red... Poznań 2005, s. 199–204.

³² Tekst został opublikowany na łamach „Kultury”, przy czym jej redaktor był świadom ryzyka: narażał się Polonii argentyńskiej, która była „nie tylko najbardziej reakcyjna, ale mocno zorganizowana i... abonująca sporo egzemplarzy” (*Intruz*, s. 360). Dostyc krytyczne opinie o kondycji umysłowej ogółu polskiej emigracji spotykamy w licznych wypowiedziach intelektualistów na zachodzie i w kraju, ostatnio zob. np. opublikowane po latach uwagi Jarosława Iwaszkiewicza, *Dzienniki 1911–1955*, Warszawa 2007. Ich autor natomiast wysoko sobie cenił stare i nowe kontakty z przebywającymi na wychodźstwie ludźmi pióra, choćby ze względu na możliwość konfrontowania stanowisk w kwestiach ideologicznych i politycznych.

jest tylko tortura, której ofiarą padały przed i w czasie Mundialu tysiące przeciwników dyktatury”) – co spotkało się z natychmiastową reakcją ze strony... tamtejszej rodzimej reakcji, która akceptowała potępienie dla rzeczywistych czy wydumanych przejawów łamania prawa w ojczyźnie, natomiast nie pozwalała rzucić choćby cienia na zbrodnie reżimu w aktualnym kraju swego zamieszkania. I rzeczywiście na „Brukselczyka” posyłały się gromy – indywidualne listy i telegramy a także apel 47 organizacji polonijnych w obronie dyktatora a przeciw autorowi, któremu zarzuczano potwarz i oszczerstwo, brudną robotę z gorliwością neofity. A jedna z indywidualnych autorek (dawna warszawianka, zamieszkała po wojnie w Kanadzie) popisała się – list datowany w historycznym dniu 11 listopada, tyle że 1978 r.) w sposób godny krajowej propagandy w najczarniejszych latach PRL-u, który Unger udostępnia w postaci fotokopii.

Giedroyc owe napastliwe teksty swoim zwyczajem postanowił opublikować, jednak z komentarzem – i to obszernym – Leopolda Ungera. Ten odpowiedział w sposób, który pozwala go zaliczyć do kręgu wytrawnych politologów o obiektywizmie, szerokim i perspektywicznym spojrzeniu na sprawy współczesnego świata. Ataki dosięgały go z różnych stron, między innymi od wychodzącego we Francji emigracyjnego „Narodowca”, który nie dostrzegał zmian dokonujących się w Polsce i na Kremlu w dziewiątej dekadzie XX wieku i nie brał pod uwagę możliwości przeobrażeń ustrojowych drogą porozumienia narodowego. Wobec dziennikarza, który na nie zwracał uwagę, nie szczędził epitetów, stawiając pytanie, kim on właściwie jest: Polakiem, Belgiem, Francuzem czy Żydem. Odważne zaś wypowiedzi ze strony takich jak on publicystów wpływały na zmniejszanie się liczby abonamentów „Kultury”.

Był więc atakowany – i to od lat – w kraju, w tym przez niejednego z dawnych kolegów po piórze. Potępiali go czytelnicy z emigracji. Na szczęście miał solidne oparcie w Jerzym Giedroyciu, i to było najważniejsze. Choć ten spodziewał się kolejnej frondy ze strony oburzonych prenumeratorów i zazwyczaj jakąś ich liczbę tracił. Zapewne jednak pozyskiwał nowych z kręgu ludzi myślących.

Czas Okrągłego Stołu oznaczał bliskie żniwo zarówno dla Redaktora z Maisons – Lafitte, jak i dla jednego z jego najbliższych współpracowników, „Brukselczyka”. Nie tylko „Kultura”, ale również belgijskie kręgi polityczne a co za tym idzie również opiniotwórcze żywo interesowały się wydarzeniami w Warszawie. Po raz pierwszy od dwudziestu lat Leopold Unger wylądował na warszawskim Okęciu dnia 28 marca 1989 r.³³ wśród dziennikarzy towarzyszących oficjalnej delegacji rządowej z premierem Wilfriedem Martensem i ministrem spraw zagranicznych Leo Tiendemansem. Goście chcieli z autopsji poznać dokonujące się nad Wisłą przemiany i głównych aktorów sceny politycznej a zwłaszcza granice demokracji i jej możliwości po czterech z górą dziesięcioleciach dyktatury, pokojowego wyjścia z okowów Jałty. Polski Brukselczyk wracał do swoich, już w czasie krótkiej podróży samolotem objaśniał szefa delegacji o polskich

³³ Nieco wcześniejsze próby uzyskania wizy spotkały się z odmową ze strony polskiej, choć występował pod swym pseudonimem z „Le Soir”, a nie pod nazwiskiem. Jego tożsamość była bowiem od pewnego czasu władzom PRL dobrze znana.

realiach, które przecież mimo długiej nieobecności były dlań bliskie i – choć nie do końca i nie zawsze – zrozumiałe. Po przyjeździe do ojczyzny przez trzy dni nieustannie depeszował do swej redakcji. Podczas oficjalnego przyjęcia w siedzibie Interpressu spotkał wielu dawnych znajomych a wśród nich jednego z autorów paszkwili sprzed lat, który kordialnie usiłował się z nim przywitać: „Zatkało mnie, ale zanim zdążył coś powiedzieć, ja schowałem ręce do tyłu i powiedziałem dość głośno: „Ja pana nia znam, nie znałem i nie chcę znać”. Tłum szumiał nadal, szturmował stoły, ale wokół mnie zrobiło się cicho, zapadło milczenie. Nie trwało jednak długo, facet się zmył”³⁴.

Inaczej wyglądało spotkanie z Mieczysławem Rakowskim, o które wysłannik „Le Soir” sam zabiegał, pokonując bariery stwarzane przez rzecznika polskiego premiera. Urzędnik przekazał natychmiast prośbę swemu szefowi i już po kwadransie poinformował Ungera o wyznaczeniu spotkania nazajutrz o godzinie 9.00 z rana. Gospodarz powitał kolegę po piórze serdecznie zwracając się doń po imieniu przy swoim personelu i zabezpieczając przez wszelkimi innymi rozmówcami z wyjątkiem telefonu „rządówką” od Wojciecha Jaruzelskiego. Gość zanotował: „Ostentacyjne (premier peerlowskiego rządu bierze publicznie w ramiona antyleerlowskiego emigracyjnego dziennikarza) powitanie Rakowskiego zaskoczyło mnie tylko do pewnego stopnia. Mieliśmy sobie, zwłaszcza on mnie (w końcu wiedział, co myślę i dokąd docieram), wiele do powiedzenia. Przesiedzieliśmy razem kilka godzin, rozmowa była pasjonująca, najzupełniej szczerą (mimo że prawie cały czas magnetofon się kręcił), przerywana jedynie dobrym koniakiem i dzwonkiem „rządówki”. Przy pierwszym dzwonku Rakowski powiedział do mnie: „To generał”, a generałowi: „Jest u mnie Unger”. A potem do mnie: „Masz od niego pozdrowienia”. Tak jakby w tym, że w marcu 1989 roku Jaruzelski pozdrawia Ungera, było coś najzupełniej normalnego”³⁵.

Rozmowa z pewnością była szczerą, o czym świadczy notatka z dnia 30 marca w dziennikach politycznych Rakowskiego, dotycząca kontynuacji rozmów z Martensem (bez relacjonowania jej treści) a konkretnie reakcji polityka belgijskiego na informacje uzyskane w Warszawie: „W ekipie dziennikarzy, którzy z nim przyjechali, jest także Poldek Unger (ongiś sekretarz „Życia Warszawy”, wyjechał z Polski w 1968 r., w okresie kampanii antyżydowskiej). Teraz przyszedł do mnie i powiedział, że Martens miał wypieki na twarzy po rozmowie ze mną; nie spodziewał się takiego otwartego rozmówcy w tej części Europy”³⁶.

³⁴ *Intruz*, s. 379.

³⁵ *Ibidem*, s. 380 n.

³⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne (T.10): 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 407. Cytowane zdania rozpoczynały obszerną, półtorastronicową notatkę z owego dnia, której istotna część dotyczyła wiadomości rozpowszechnianych „na mieście”, jakoby opozycja oskarżała ekipę Jaruzelskiego o przekroczenie pełnomocnictw uzyskanych na X Plenum i zamierzała doprowadzić do obalenia Generała i powołania na stanowisko I sekretarza KCPZPR Alfreda Miodowicza, przewodniczącego Ogólnopolskiej Federacji Związków Zawodowych. W tej sprawie wieczorem o godzinie 21.00 odbyło się w gmachu KC spotkanie zwolenników reform (w ścisłym gronie sześciu osób), w tym premiera i dopiero po jego zakończeniu ten mógł przystąpić w domu do zrelacjonowania minionego dnia w prowadzonym od ponad trzydziestu lat diariuszu.

Kilkugodzinne spotkanie w siedzibie premiera zaowocowało wywiadem zamieszczonym na pierwszej stronie „Le Soir”, który spotkał się szerokim oddźwiękiem i był cytowany przez zachodnie agencje a ogłoszony został bez autoryzacji – Rakowski wyraził bowiem pełne zaufanie do swego rozmówcy. Ten zaś był świadom doniosłości chwili, o czym nie omieszkął napisać: „pierwszy raz komunistyczny premier w kraju Układu Warszawskiego, pod okiem Moskwy i wojska sowieckiego, rozmawia nie drewnianym językiem, a mówi o prawdziwym „kompromisie historycznym”, o polskim skoku w nieznane bez siatki ubezpieczającej, o ryzyku nieznanych granic demokracji i tolerancji sowieckiej. „Czy nie ma już (tak było w druku, w istocie zapytałem Rakowskiego, czy się nie boi) groźby interwencji sowieckiej?” Odpowiedział wtedy, że z Gorbaczowem na Kremlu takie ryzyko nie istnieje...”³⁷

Z Gorbaczowem... O tym pamiętał Wojciech Jaruzelski, który starał się nie podejmować kroków, mogących dostarczyć argumentów rosyjskim nieprzyjaciółom tego przywódcy, natomiast spieszył się tam, gdzie sprawy demokracji Polski można było posunąć naprzód. Podobnie jak finalizował rozmowy z Niemcami w spornych sprawach granicznych (Zalew Szczeciński) i zyskał akceptację ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej przed przekazaniem władzy opozycji. Doświadczony strateg wiedział, jak postępować, by uniknąć niepowodzeń a zwłaszcza klęski³⁸. Miał lojalnych najbliższych współpracowników, jednym z nich był od 1981 roku Mieczysław Rakowski – najpierw wicepremier, później jeden z wicemarszałków sejmu, wreszcie w decydującym momencie przemian ustrojowych szef rządu.

Leopold Unger jako pisarz polityczny różnił się od ogółu komentatorów zachodnich tym, że z jednej strony jak mało kto znał „od środka” zarówno mentalność wschodnią jak i zachodnią, z drugiej zaś potrafił zachowywać wobec współczesności dystans pozwalający na formułowanie chłodnych i wybiegających w przyszłość ocen. Dzięki licznym spotkaniom doskonale „przejrzał” m.in. osobowość Lecha Wałęsy, jego mentalność i nie ulegał płytkim euforiom, choć w pełni doceniał i nie lekceważył roli dziejowej³⁹, jaką gdańskiemu elektrykowi wyznaczili przywódcy polskiej opozycji a poza którą on sam – z różnymi dla samego siebie i dla kraju – w pewnym momencie wyszedł.

Rasowy politolog dał o sobie znać w paralelnych wywiadach, jakie z okazji dziesiątej rocznicy Okrągłego Stołu opublikował obok siebie w identycznej objętości na tej samej stronie „Le Soir” z obu poprzednikami urzędującego wówczas w Pałacu Prezydenckim Aleksandra Kwaśniewskiego, które tak skomentował: „Jaruzelski rozmawiał jak mąż

³⁷ *Intruz*, s. 381.

³⁸ Kwestiom tym poświęcam wiele miejsca w książce z 2003 r. (*Wojciech Jaruzelski wobec wyzwania swoich czasów...*) a zwłaszcza w znajdujących się w druku (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007) rozważaniach nad rolą tego przywódcy w procesie przemian politycznych w Polsce ostatniej ćwierci XX wieku (*Los Generała...*)

³⁹ *O sui generis* podziwie świadczy zdanie Ungera, że również jego „coś fascynowało w tym robotniku, który na prezydenckim fotelu czuł się jak u siebie w domu, tak jakby urodził się nie na kujawskiej wsi, lecz w pałacu i łożu Radziwiłłów” (*Intruz*, s. 276).

stanu, Wałęsa jak... Wałęsa – pycha, pewność siebie, powoływanie się na misję bożą i historyczną – i zupełny brak treści...⁴⁰

Dziś, kiedy upłynęło z górą siedemnaście lat od tamtej wizyty przedstawiciela belgijskiego dziennika w ojczystej stolicy, Leopold Unger dysponuje znacznie bogatszym materiałem do refleksji nad polskimi przemianami, który potwierdza ówczesne uwagi głównych aktorów sceny politycznej o wielkim skoku w nieznaną i związanym z tym ryzyku. Jak zwykle w chwilach wielkich wydarzeń dziejowych...

⁴⁰ Ibidem.

Aparat administracji publicznej: idea i praktyka urzędnicza

W systemie politycznym wpływową instytucją jest administracja publiczna¹. Jej funkcjonowanie w systemie demokratycznym jest ściśle związane z procesem przemian społeczno-politycznych społeczeństwa i państwa². Mimo pojmowania „jako służby ustroju, prawa i aparat wykonawczy władzy politycznej”³, coraz częściej postrzega się ją jako usługodawcę wobec społeczeństwa.

W niniejszej pracy wskazuje się na rolę urzędu – jako formy wykonywania administracji publicznej w kształtowaniu postaw obywatelskich.

Zakłada się, że administracja publiczna jest wyodrębnioną sferą aktywności instytucji państwowych, społecznych i prywatnych, służących zaspokajaniu potrzeb obywateli. Jest ona wykonywana przy udziale obywateli, uczestniczących w decyzjach wykonawczych i przyjmujących na siebie współodpowiedzialność za ich następstwa⁴.

Urząd, będąc formą organizacyjno-wykonawczą administracji publicznej⁵, kształtowany jest na jej potrzeby. Pełniąc funkcje aparatu administracyjno-wykonawczego, zarządza całokształtem spraw publicznych społeczności lokalnej. Stąd sposób kreowania i jakość administracji publicznej, a w szczególności stosunki urząd – obywatel odgrywają ważną rolę w kształtowaniu jakości państwa, a tym samym postaw, zachowań, działań jego obywateli.

Od administracji publicznej oczekuje się spełnienia następujących warunków:

1. skuteczności w „działaniach”,

¹ B. Guy Peters, *Administracja publiczna w systemie politycznym*, Warszawa 1999, s. 45.

² J. Itrich-Drabarek, *Rola służby cywilnej w państwie demokratycznym*, [w:] *Administracja publiczna w procesie dostosowywania państwa do Unii Europejskiej*, (red.) T. Mołdawa, K. A. Wojtaszczyk, M. Małecki, Warszawa 2003, s. 171.

³ B. Guy Peters, op.cit., s. 216 i n.

⁴ *Leksykon politologii*, (red.) A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2002, s. 9–10.

⁵ Urząd to miejsce pracy urzędnika, będącego elementem struktury administracji. Urzędnik uosabiając organ, realizuje powierzone zadania i kompetencje w ramach urzędu (np. urząd gminy) z pomocą techniczno-organizacyjną, kancelaryjną, zatrudnionych w urzędzie także „innych” pracowników. Por. *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2002, s. 1091; A. Piekara, *Samorząd terytorialny i inne formy aktywności społecznej dawniej i dziś*, Warszawa 2005, s. 207.

2. kontroli ze strony politycznego przywództwa,
3. zwiększenia podmiotowości obywatela jako adresata i konsumenta świadczeń publicznych,
4. poddania administracji urynkowieniu i prywatyzacji⁶.

Istotne znaczenie w kształtowaniu i efektywnym funkcjonowaniu administracji publicznej ma jej struktura – wyodrębnienie administracji rządowej, samorządowej (różnego szczebla). Ważne, z punktu widzenia funkcjonalności teje administracji ma właściwe rozdysponowanie zadań i kompetencji poszczególnym jej ogniwom. Wprowadzone w 1999 r. przez reformę administracji publicznej dodatkowe szczeble samorządności – powiat i województwo, miały spowodować partycypację społeczeństwa w strukturach i procesach decyzyjnych państwa. Jednym z założeń reformy było włączenie społeczeństwa w proces przebudowy ustroju, a w tym gospodarki kraju. Dobudowa nowych poziomów samorządności miała „pobudzić” obywateli do samodzielnego, przejęcia „we własne ręce” wielu funkcji, zadań, które na poziomie lokalnym będą sprawniej i efektywniej wykonane. Realizacji założeń miał służyć aparat wykonawczy – urząd administracji samorządowej danego szczebla. W praktyce urzeczywistnianie założeń budowy sprawnej, kompetentnej, efektywnej administracji samorządowej napotkało liczne trudności.

Za nieskuteczne uznaje się utworzenie dualistycznego modelu administracji wojewódzkiej – rządowej i samorządowej. Dublowanie tego samego szczebla administracji okazuje się nieczytelne dla obywateli, a w praktyce stanowi zbędne obciążenie systemu zarządzania państwem. Nie jest czytelny podział zadań, kompetencji, ujawnia się rywalizacja o „zawłaszczenie” funkcji i zadań.

Urzędy marszałkowskie (administracja samorządu województwa) są najmniej znane obywatelom, „najsłabiej” kontrolowane przez nich i w ogóle opinię publiczną; zauważa się, że „ten szczebel samorządu, a także jego administracja obarczony jest „deficytem demokracji i rozdmuchanym politykierstwem”⁷.

Krytycznej ocenie poddawane jest istnienie samorządu powiatowego (kilkakrotnie wskazywano na zasadność jego likwidacji). Istnienie starostw (administracja powiatowa) przyczyniają się do powstawania „barier” w komunikacji między: obywatelem-gminą a państwem. Istnienie administracji powiatowej utożsamia się z zbiurokratyzowanym systemem zarządzania, z brakiem jasności celów jej funkcjonowania.

Tworzenie i funkcjonowanie systemu administracji, jej struktur, organów, instytucji bazuje na kadrze pracowników (urzędników). Zasady kompetencyjne, odnoszące się do kadry urzędniczej mają bezpośredni wpływ na jakość i skuteczność działań administracji. Wśród zasad powinno przestrzegać się:

1. Oddzielenia stanowisk politycznych, czyli takich, które służą kształtowaniu, wykonywaniu, kontroli realizacji celów politycznych od stanowisk urzędniczych, któ-

⁶ Por. J. Itrich-Drabarek, op.cit., s. 177–178.

⁷ Opinia wyrażona przez Łucjana Sokołowskiego, burmistrza Miasta i Gminy Łomianki w latach 1998–2002.

rych istotą jest wykonywanie prawa, zwłaszcza poprzez rozwiązywanie spraw administracyjnych;

2. Otwartości w dostępie do wszystkich stanowisk urzędniczych w administracji nie tylko rządowej, wyrażająca się zwłaszcza w publicznym ogłaszaniu informacji o wolnych stanowiskach pracy;
3. Równości, oznaczająca stosowanie analogicznych wymagań i procedur wobec wszystkich, zgłaszających się kandydatów w celu uzyskania danego stanowiska pracy;
4. Konkurencyjności, prowadzącej do zatrudnienia w wyniku postępowania dającego możliwość porównywania „walorów” poszczególnych kandydatów;
5. Profesjonalizmu, podkreślającego fachowość jako podstawowe z kryteriów przyjęcia do pracy⁸.

Cechą charakterystyczną wykonywania pracy, profesji jest urzeczywistnianie określonych obowiązków. W odniesieniu do pracowników administracji publicznej ich zakres wykracza poza ramy określone przepisami powszechnej regulacji „pracowniczej”, tj. kodeksu pracy. Zakres ten obejmuje dyspozycje, dotyczące przestrzegania praworządności, ochrony praw obywateli, uwzględnianie interesu państwa, a także całokształtu działalności pracownika, np. wynikających z posiadanych odpowiednich kwalifikacji, doksztalcenia zawodowego⁹.

Istnieje konieczność stworzenia odpowiedniego systemu rekrutacji kadry urzędników administracji. Powinien on uwzględniać tzw. selekcję pozytywną przy zastosowaniu kryteriów merytorycznych, profesjonalnych, intelektualnych, etycznych¹⁰. W licznych krajach europejskich, rekrutacja pracowników administracji publicznej bazuje na kryterium wyższego wykształcenia – najczęściej specjalistycznego prawniczego oraz w czasie edukacji kandydaci do pracy w administracji nabywają podstawowej wiedzy i umiejętności technicznych, co później pogłębiają w formie szkoleń i kursów¹¹.

Zasady rekrutacji pracowników samorządowych w Polsce określa ustawa z 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych¹² oraz ogólne regulacje, zawierające przepisy, odnoszące się do ogółu pracowników administracji, m.in. Europejski Kodeks Dobrej Administracji, kodeks postępowania administracyjnego, kodeks cywilny. Do regulacji należy też Europejska Karta Samorządu Lokalnego (Terytorialnego)¹³, która w art. 6 ust. 2

⁸ D. Kijowski, M. Kulesza, W. Misiąg, S. Prutis, M. Stec, J. Szlachta, J. Zaleski, *Diagnoza stanu terytorialnej administracji publicznej w Polsce*, „Samorząd Terytorialny” 2004, nr 1–2, s. 115.

⁹ E. Ura, *Prawo urzędnicze*, Warszawa 2007, s. 196.

¹⁰ Por. A. Piekara, op.cit., s. 215.

¹¹ Np. W Niemczech utworzono krajową szkołę służby cywilnej, przygotowującą urzędników do specjalistycznego rozstrzygania problemów o charakterze technicznym; we Francji podstawowa kadra pracowników służby cywilnej stanowią absolwenci Ecole Nationale d'Administration (ENA) oraz jednego i Instytutów Regionaux d'Administration (IRA).

¹² Ustawa z 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych, Tekst jednolity: Dz. U. 2001, nr 142, poz. 1593 z późn. zm.. Do 2007 r. była ona 20-krotnie nowelizowana.

¹³ Europejska Karta Samorządu Lokalnego (Terytorialnego) ustanowiona 15 października 1985 r. w Strasburgu przez państwa członkowskie Rady Europy. W Polsce obowiązuje od 1 marca 1994 r. Dz.U. 1994, nr 124, poz. 607, 608.

stanowi, że status pracowników samorządowych powinien umożliwiać zatrudnianie pracowników wysoko wykwalifikowanych, na podstawie kryterium umiejętności i kompetencji; w tym celu należy przewidzieć odpowiednie zasady szkolenia, wynagradzania oraz możliwości awansu zawodowego.

Wśród zmian dokonanych w treści ustawy o pracownikach samorządowych należy obowiązek upowszechniania danych personalnych kandydatów (imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania), uczestniczących w postępowaniu rekrutacyjnym na określone stanowisko. Dane te zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej¹⁴ oraz na tablicy informacyjnej w jednostce, w której prowadzony jest nabór (art. 3a i 3b). Sporządza się protokół prowadzonego naboru kandydatów na stanowisko urzędnicze, zawierający m.in. informacje o zastosowanych metodach i technikach naboru oraz uzasadnienie dokonanego wyboru (art. 3c).

Wprowadzenie powszechnego informowania o kandydatach i wynikach rekrutacji jest powodowane przeciwdziałaniem przypadkowości, „prywacie” interesów w sferze zatrudnienia administracji publicznej.

Analiza zapisów ustawy pozwala twierdzić, iż na ich podstawie aparat administracji samorządowej zabezpiecza swoje funkcjonowanie; istnieje m.in. obowiązek złożenia ślubowania przez pracownika (art. 5), poddaje się go okresowym ocenom kwalifikacyjnym (art. 17), a w razie negatywnej oceny następuje rozwiązanie stosunku pracy (art. 10), zabrania się zatrudniania osób spokrewnionych (art. 6), a wykaz obowiązków pracowników samorządowych gwarantuje wysoką jakość świadczonych przez nich usług (rozdz. III).

Z uwagi na dążenie do funkcjonowania wysokiej jakości administracji, jest obowiązek prowadzenia okresowej oceny pracowników. Sposób i tryb ich dokonywania jest określony przez rozporządzenie Rady Ministrów, z dnia 13 marca 2007 r.¹⁵ Na jego podstawie ocena pracowników samorządowych jest sporządzana według kryteriów: obowiązkowych i wybranych przez bezpośredniego przełożonego (§ 1 pkt. 1). Do kryteriów obowiązkowych zalicza się: sumienność, sprawność, bezstronność, umiejętność stosowania odpowiednich przepisów, planowanie i organizowanie pracy, postawę etyczną. Wśród kryteriów do wyboru wskazuje się m.in. wiedzę specjalistyczną, umiejętność obsługi urządzeń technicznych, znajomość języka obcego, radzenie sobie w sytuacjach kryzysowych, inicjatywność, kreatywność.

Z zapisów regulacji normatywnych wynika dbałość ustrojodawcy w zakresie zatrudniania fachowej i kompetentnej kadry pracowników administracji. Ujawniają się w tym

¹⁴ Biuletyn Informacji Publicznej (BIP) to system stron internetowych służących powszechnemu i bezpłatnemu dostępowi do informacji publicznej. Do tworzenia podmiotowych stron BIP zobowiązane są m.in. organy władzy publicznej, podmioty reprezentujące jednostki samorządu terytorialnego, podmioty reprezentujące osoby lub jednostki organizacyjne wykonujące zadania publiczne. Utworzenie BIP nastąpiło mocą ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, Dz. U. 2001, nr 112, poz. 1198.

¹⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów z 13 marca 2007 r. w sprawie sposobu i trybu dokonywania ocen kwalifikacyjnych pracowników samorządowych, Dz. U. 2007, nr 55, poz. 361. Załącznik do rozporządzenia zawiera pełny wykaz kryteriów kwalifikacyjnych.

względnie nieściśłości, które sprzyjają nadużyciom w procesie rekrutacji pracowników. Np. bezpośredni przełożony pracownika samorządowego dokonuje, wyboru kryteriów do wyboru i jednocześnie ich ocenę. Wybór oraz interpretacja kryteriów zatracają wtedy ideę obiektywności, ponieważ są pozostawione uznaniu decydenta. Nie są istotne wtedy oceny według kryterium „nastawienia na własny rozwój”, „zarządzania informacją” („działanie się informacjami”).

W tej sytuacji sporządzona (na piśmie) ocena pracownika zwykle nie spełnia kryteriów obiektywizmu. Pewną gwarancją, zapewnienia prawidłowej i obiektywnej oceny przez bezpośredniego przełożonego jest prawo odwołania się do kierownika jednostki samorządowej, wskazanej w art. 1 rozporządzenia.

Wśród organów stanowiących jednostki samorządu terytorialnego powszechnym zjawiskiem staje się spisywanie i przyjmowanie, w drodze uchwały „Kodeksów etycznych pracowników samorządowych”. Z treści większości z nich, wynika duża dbałość „pracodawcy” o wysoką jakość funkcjonowania administracji samorządowej. Przed urzędnikami stawiane są wymagania, m.in.:

- „pamiętanie o służebnym charakterze własnej pracy,
- przedkładanie dobra publicznego nad interesy własne i swojego środowiska,
- nieuchylanie się od podejmowania trudnych rozstrzygnięć oraz odpowiedzialności za swoje postępowanie,
- bycie lojalnym wobec pracodawcy i zwierzchników,
- rozwijanie wiedzy zawodowej, potrzebnej do jak najlepszego wykazania się pracą w urzędzie,
- dążenie do pełnej znajomości aktów prawnych,
- eliminowanie wpływów politycznych w procesie rekrutacji i awansach”¹⁶.

Należałoby zastanowić się nad koniecznością uchwalania regulaminów i kodeksów etycznych, „zastępujących” bądź „uzupełniających” obowiązujące akty normatywno-prawne.

Uniknięcie niekorzystnego, a wręcz patologicznego stanu funkcjonowania administracji można zastąpić utworzeniem apolitycznego korpusu służby cywilnej, przede wszystkim w administracji centralnej i regionalnej, a dla samorządu lokalnego jej odpowiednika – korpusu pracowników samorządowych.

W 1996 r. w projektach reorganizacji administracyjno-terytorialnej państwa¹⁷ podjęto inicjatywę utworzenia neutralnego politycznie, bezstronnego, profesjonalnego korpusu pracowników samorządowych. Zamysł ten do dnia dzisiejszego nie został zrealizowany. Ustawą z 5 lipca 1996 r. – Służba cywilna¹⁸ – zostały zapoczątkowane przeobrażenia

¹⁶ Ze zbiorów własnych Autora. Rada Miasta Czarnków, *Kodeks etyczny pracownika samorządowego Urzędu Miasta Czarnków*.

¹⁷ Urząd Rady Ministrów, *Państwo sprawne, przyjazne, bezpieczne. Założenia programu decentralizacji funkcji państwa i rozwoju samorządu terytorialnego*, Warszawa, lipiec 1996 r., s. 60–62.

¹⁸ Ustawa z 5 lipca 1996 r. – Służba cywilna, Dz. U. 1996, nr 89, poz. 404 – została uchylona z dniem 1 lipca 1999 r.

w strukturach urzędniczych administracji publicznej, mające zapewnić powstanie niezależnego, od wpływów polityków korpusu fachowców. Także i w tym procesie napotkano liczne przeszkody, uniemożliwiające powoływanie wysoko specjalistycznej kadry urzędników szczebla centralnego.

Dnia 24 sierpnia 2006 r. uchwalono ustawę o służbie cywilnej i związaną z nią ustawę o państwowym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych¹⁹. Regulacjami tymi jednoznacznie został zmieniony charakter korpusu służby cywilnej, wyłączając z niego stanowiska wyższe w administracji rządowej. Ponadto zniesieniu uległy niektóre instytucje, np. Urząd Służby Cywilnej, Szef Służby Cywilnej – jego zadania zostały przejęte przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów.

W polskiej rzeczywistości o jakości administracji publicznej zadecydowały czynniki natury politycznej, m.in. „przymusowa” wymiana kadry urzędników na początku lat 90., tworzenie nowych stanowisk i urzędów po kolejnych wyborach parlamentarnych. W wielu administracjach samorządowych zatrudnianie nowych pracowników było wynikiem ścierania się wpływów politycznych, czego powodem był stabilny charakter pracy w samorządzie przy ogólnym wzroście bezrobocia²⁰.

Zauważa się, iż obok „precyzyjnych” metod doboru kadry urzędniczej istnieją czynniki je destabilizujące, np. powiązania polityczne, nepotyzm, działania grup nacisku, brak właściwych bodźców do pracy (materiałnych, odwołujących się do poczucia więzi grupowej), a przede wszystkim niekompletne zapisy prawne.

Podsumowując należy wskazać, że współczesny proces budowania urzędniczego aparatu administracyjnego zależy jest od wielu czynników. Czynniki te wywierają destruktywny wpływ na funkcjonowanie i jakość administracji publicznej, powodują zakłócenia w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, uzależniają go do działań natury politycznej. Próby dostosowania modelu administracji do „aktualnej” sytuacji społeczno-politycznej państwa, kłócą się z ideą powołania urzędniczego aparatu administracji publicznej.

¹⁹ Ustawy z 24 sierpnia 2006 r. o służbie cywilnej, Dz.U. 2006, nr 170, poz. 1218 z późn. zm.; Ustawa z 24 sierpnia 2006 r. o państwowym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych, Dz.U. 2006, nr 170, poz. 1217 z późn. zm.

²⁰ A. K. Piasecki, *Pracownicy samorządowi (1990–2002)*, „Samorząd Terytorialny” 2003, nr 9, s. 12–13.

Organizacje społeczne – pozarządowe – trzeci sektor

Wprowadzenie

Toczący się na ten temat dyskurs napotyka na różnorodność terminów i poglądów. Stan ten prowokuje do uczestnictwa i podjęcia prób uporządkowania wzajemnych relacji między wymienionymi w tytule terminami i pojęciami. Skłania również do określenia znaczenia kształtowania społeczeństwa obywatelskiego i stosowania przez nie zasady subsydiarności.

1. Podstawowe pojęcia

U podstaw definiowania organizacji społecznych – pozarządowych znajduje się ruch społeczny, który dzieli się na ruchy: masowe, rewolucyjne, obywatelskie, protestu, religijne, kontrkulturowe i na organizacje społeczne¹. „Ruchem społecznym nazywamy typ zachowania zbiorowego, w którym zachodzą interakcje między uczestnikami ruchu i który kreuje zmiany społeczne w sposób świadomy lub niezamierzony”². Ruch społeczny charakteryzuje się: wspólnym celem działania, solidarnością i działaniami zbiorowymi. Stopniowo formalizują się i stają się organizacjami np. ruch „solidarność” stał się związkiem zawodowym i partiami politycznymi.

Wyłaniająca się z ruchu społecznego organizacja społeczna jest grupą celową, zrzeszeniem zmierzającym do realizacji pewnych zadań w sposób zorganizowany. Zarządza ludźmi i środkami działania tak, by osiągnąć określony cel. Tworzy system elementów więzi społecznych zapewniający spójność i funkcjonowanie grupy³.

Termin „organizacje społeczne” został wyparty przez nowy termin „organizacje pozarządowe”, który podkreśla niezależność od rządu i pozorną różnicę od organizacji

¹ P. Gliński, *Polscy Zieleni*, Wyd. IFiSPAN, Warszawa 1996, s. 17, zob. J. Auleytner, *Polityka Społeczna czyli ujarznienie chaosu socjalnego*, Wyd. WSPTWP, Warszawa 2002, s. 465, E. Malinowska, *Feminizm europejski, demokracja parytatywna a polski ruch kobiet*, Wyd. UŁ, Łódź 2002, s. 28).

² J. Auleytner, *op.cit.*, s. 465.

³ Nowy Leksykon PWN, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 1233.

społecznych działających w PRL. W Polsce i w UE używany jest najczęściej termin „organizacje niepubliczne” (*non-profit*) nie nastawione na zysk lub: „sektor *non-profit*”, „trzeci sektor”, „gospodarka społeczna”, „przedsiębiorstwo społeczne”⁴. Znaczenie tych nowych terminów wynika z niedostatku wolnego rynku w zakresie dostarczania dóbr społecznych i rozwoju nowych programów zatrudnienia i współpracy między partnerami społecznymi i gospodarczymi oraz wzrostu popytu na usługi społeczne i usługi w miejscu zamieszkania.

Przedsiębiorstwa ekonomii społecznej działają na zasadach ekonomicznych, lecz nie wyłącznie dla zysku, a dla rozwiązania konkretnego problemu społecznego np. zatrudnienie osób niepełnosprawnych, społecznie odrzuconych, emigrantów; usługi dla osób starszych; niekomercyjne przedsięwzięcia kulturalne.

W Polsce pracuje dla tego sektora 3,9%, w UE 5,9%, a w Holandii 9,5%, Irlandii 9,0%, we Francji 8,3%, we Włoszech 6,2%. Stają się coraz bardziej popularne w Unii i USA. W Polsce tylko 14% Polaków rozumie pojęcie „ekonomia społeczna”. Dla większości jest to relikwyt komunizmu (tak jak organizacje społeczne). U nas mogą działać jako stowarzyszenia, fundacje lub spółdzielnie socjalne (powołane w 2006r). Proponuje się finansowanie tego typu przedsięwzięć z przekazania 1% z CIT lub pożyczki nisko oprocentowane z Funduszu Pracy. W UE (b. 15-tki) dbają o to specjalistyczne banki⁵.

Trzeci sektor, zdaniem J. Rifkina, obok prywatnego i publicznego (miał w USA swoje historyczne znaczenie) „może pomóc w ukształtowaniu nowej umowy społecznej na XXI wiek”. Według autora: „Trzeci sektor jest najbardziej odpowiedzialny społecznie w porównaniu z pozostałymi dwoma. Dbą o potrzeby i aspiracje milionów jednostek, które z różnych powodów zostały pominięte albo niedocenione przez sektor rynkowy i publiczny”⁶. Trzeci sektor skupia różnorodne organizacje (nie istotne są nazwy) nie działające dla zysku, tylko dla dobra różnych grup społecznych, a zwłaszcza wykluczonych. Zalicza się do nich także organizacje pozarządowe, do których zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie zalicza się osoby prawne lub jednostki niemające osobowości prawnej, utworzone na podstawie obowiązujących ustaw, w tym fundacje i stowarzyszenia, które nie działają w celu osiągnięcia zysku i nie są jednostkami sektora rynku i administracji publicznej⁷.

⁴ *Polityka Społeczna*, pod red. G. Firlit-Fesnak i M. Szyłko-Skoczny, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 361.

⁵ „Rzeczpospolita” z 7 maja 2008 na s. B9 pt. „Banki niechętnie ekonomii społecznej w Polsce”, Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 o spółdzielniach socjalnych, Dz.U. nr 94, poz. 651, M. Dziubińska-Michalewicz, *Przedsiębiorstwa społeczne:jako jedna z form zatrudnienia socjalnego. Doświadczenia wybranych krajów – Włoch, Finlandii, Francji*, Kancelaria Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz, Informacja nr 956, Warszawa 2003.

⁶ J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postronkowej*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2001, s. 301, 305).

⁷ M. H. Kurlito, *Organizacje pozarządowe w działalności pożytku publicznego*, Wyd. Lexis Nexsis, Warszawa 2008, s. 49; Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, Dz.U. nr 96, poz. 873, art. 3; A. Gluziński, *Ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie*, Wyd. Difn, Warszawa 2005.

Zgodnie z przedstawioną definicją do organizacji pozarządowych można zaliczyć:

- stowarzyszenia,
- związki stowarzyszeń,
- fundacje,
- organizacje samorządu zawodowego,
- organizacje samorządu gospodarczego,
- związki zawodowe,
- kościelne organizacje i instytucje społeczne mające osobowość prawną,
- partie polityczne⁸.

Organizacje społeczne – pozarządowe – trzeci sektor mają wpływ na:

- tworzenie miejsc pracy,
- aktywizację postaw obywatelskich,
- kreowanie modelu życia osób niepełnosprawnych,
- obronę interesów obywatelskich,
- obronę socjalnych praw człowieka,
- uczestnictwo w tworzeniu i realizacji różnorodnych strategii rozwoju w skali regionalnej i lokalnej.

Wymienione organizacje charakteryzują się następującymi cechami:

- mają formalny i instytucjonalny status działania,
- są niedochodowe tzn. nie czerpią zysków ze swojej działalności,
- mają charakter niezależnych organizacji od rządu i instytucji publicznych,
- są zarządzane bezinteresownie,
- powinny być czynne publicznie i wносить wkład w działalność na rzecz dobra publicznego.

Spełniają również określone funkcje:

- reprezentują interesy i prawa adresowane do rynku, państwa, społeczeństwa,
- redystrybucyjną (mają na uwadze wykorzystanie zasobów do zaspokojenia potrzeb społecznych),
- produkcyjną – zaspokojenie potrzeb lokalnych w zakresie usług, umożliwienie ich zakupu osobom w trudnej sytuacji,
- powinny zapewnić realizację usług: socjalnych, opieki zdrowotnej, szkolenia, informacji, doradztwa,
- prowadzić działalność lobbystyczną,
- zadbać o rozwój samopomocy i pomocy wzajemnej,
- organizowanie wsparcia dla pojedynczych organizacji działających w konkretnej dziedzinie⁹.

Przedstawione cechy i funkcje trzeciego sektora (organizacji społecznych, pozarządowych) są wynikiem działalności tych organizacji przez wieki w różnych regionach

⁸ M. H. Kurlito, op.cit., s. 50 i n.

⁹ *Polityka Społeczna*, op.cit., s. 365; U. Świątochowska, *Idea integracji europejskiej w cywilizacji przełomu XX i XXI wieku*, Wyd. GWSH, Gdańsk 2002, s. 142.

świata. Wszelkie uproszczenia i uprzedzenia ideologiczne nie sprzyjają wykorzystaniu tego ogromnego dorobku ludzkości na rzecz kształtowania kapitału społecznego i społeczeństwa obywatelskiego.

2. Trzeci sektor w kształtowaniu kapitału społecznego i społeczeństwa obywatelskiego (zasada subsydiarności – pomocniczości)

Kapitał społeczny stanowi fundament społeczeństwa obywatelskiego, a przestrzeń w której i poprzez którą są kształtowane jest trzeci sektor (sieć formalnych i nieformalnych związków). Pojęcie kapitału społecznego jest bardzo szerokie i dlatego trudne do zdefiniowania. Podjęto takie próby. Zdaniem R. Putnama: „Kapitał społeczny odnosi się do cech społecznego zorganizowania, takich jak sieci, normy i społeczne zaufanie, ułatwiających ku ogólnej korzyści koordynację i współpracę”¹⁰. Wcześniej wypowiadał się o kapitale społecznym J.S.Coleman, który twierdził, że „kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło”¹¹.

F. Fukuyama, podobnie jak R. Putnam, definiuje kapitał społeczny jako zestaw nieformalnych wartości, norm etycznych i zaufaniu zbiorowości. Kapitału społecznego nie można wytworzyć jak inne (np. materialnego, fizycznego, ludzkiego) poprzez racjonalne decyzje inwestycyjne. Kapitał społeczny jest kreowany i przekazywany przez religię, tradycje, czy historyczne zwyczaje¹². Autorzy *Diagnozy społecznej 2007* przyjęli definicję bliższą R. Putnamowi i F. Fukuyamie. Według nich kapitał społeczny rozumiany jest ,jako sieci społeczne regulowane normami moralnymi lub zwyczajem (a nie, lub nie tylko formalnymi zasadami prawa), które wiążą jednostkę ze społeczeństwem w sposób umożliwiający jej współdziałanie z innymi dla dobra wspólnego”¹³.

Putnam na podstawie badań przeprowadzonych we Włoszech dowodził, że kapitał społeczny ma duże znaczenie w rozwoju gospodarczym Włoch północnych i południowych. Kapitał społeczny służy również:

- integracji i solidarności społecznej – przeciwdziałania wykluczeniu i dyskryminacji,
- uzupełnianiu i wyręczaniu niewydolnych instytucji państwa,
- kontroli sektora rządowego,
- kontroli sektora komercyjnego,
- budowaniu i ochronie kultury lokalnej przed jej komercjalizacją.

¹⁰ R. Putnam, *Malejący społeczny kapitał Ameryki*, Res Publica Nowa, nr 6 z 1996 r., s. 17.

¹¹ J. S. Coleman, *Foundation of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge, Mass, 1990, s. 302, 304, 307.

¹² F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 4–5.

¹³ *Diagnoza społeczna 2007*, s. 257.

W narodowym planie rozwoju w latach 2007–2013 w priorytecie integracja społeczna znalazła się budowa kapitału społecznego. Sformułowano definicję tego pojęcia w sposób następujący: „Kapitał społeczny – rozumiany jako suma zaufania społecznego do instytucji państwa, zaufania wzajemnego pomiędzy instytucjami publicznymi a instytucjami obywatelskimi oraz jako formuła uczestnictwa w tworzeniu i funkcjonowaniu w instytucjach życia obywatelskiego, ułatwia kształtowanie i przebieg procesów społecznych i gospodarczych; jako wyraz spójności społecznej tworzy dogodny warunki dla prowadzenia działalności gospodarczej, a w sferze problemów społecznych umożliwia ich rozwiązywanie poprzez społeczną samoorganizację, na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym, opartą na fundamentalnej zasadzie pomocniczości”¹⁴.

Budowanie kapitału społecznego będzie realizowane, zgodnie z zapisem tego dokumentu, poprzez:

- aktywizację i mobilizację partnerów lokalnych, regionalnych i krajowych,
- budowę partnerstwa publiczno-społecznego w zakresie działalności pożytku publicznego,
- wspieranie instytucji społeczeństwa obywatelskiego,
- wsparcie postaw obywatelskich,
- wzmocnienie partycypacji społecznej.

J. Rifkin wskazuje na niebezpieczeństwa zagrażające współczesnej cywilizacji: wzrost fundamentalizmu i czwartego sektora (grup przestępczych) lub rozwój trzeciego sektora (odnowienie społeczeństwa obywatelskiego). Trzeci sektor uratuje demokrację i zagwarantuje zrównoważony rozwój ludzkości. To wymaga spełnienia przynajmniej dwóch warunków: a) wzajemnego zaufania ludzi i b) znacznego udziału wolontariatu w populacji osób aktywnych zawodowo. Trzeci sektor jest oparty na tych warunkach i od nich zależy kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego. „Społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią dobrowolnego współdziałania na rzecz wspólnych interesów, celów i wartości. Teoretycznie jego formy instytucjonalne są odrębne od państwa, rodziny i rynku, ale w praktyce granice między państwem, społeczeństwem obywatelskim, rodziną i rynkiem bywają bardzo złożone, zamazane i zmienne. Społeczeństwo obywatelskie obejmuje zazwyczaj wiele obszarów, podmiotów i form instytucjonalnych o różnym stopniu sformalizowania, autonomii i siły. W społeczeństwie obywatelskim działają często organizacje takie jak formalne instytucje charytatywne, prorozwojowe organizacje pozarządowe, wspólnoty, organizacje kobiece, związki wyznaniowe, stowarzyszenia zawodowe, związki zawodowe, grupy samopomocy, ruchy społeczne, stowarzyszenia przedsiębiorców, koalicje i grupy interesu”¹⁵.

Według autorów *Diagnozy Społecznej 2007*, Polska nie spełnia dwóch kryteriów społeczeństwa obywatelskiego. Pod względem ogólnego zaufania (pierwsze kryterium) zajmujemy ostatnie miejsce wśród krajów objętych badaniem European Social Survey w 2004 r. W Polsce z opinią, że „większości ludzi można ufać” zgadzało się 11,5%

¹⁴ www.npr.gov.pl

¹⁵ Centrum ds. Społeczeństwa Obywatelskiego London School of Economics.

w 2007 r. (w 2003, 2005 tylko 10,5%) tzn. sześciokrotnie mniej niż w Danii i Norwegii. Drugie kryterium to rozwój trzeciego sektora. W Polsce w 2006r. było zarejestrowanych 55016 stowarzyszeń i 8212 fundacji. Większość tych organizacji ma siedzibę w miastach i miasteczkach (70%) a mniejszość na obszarach wiejskich (20%). Część organizacji ma zaledwie 4 lata lub 6 lat, co trzecia ma 10 lat i 13% istniało przed 1989r.

P. Broda-Wysocki wyróżnia sześć funkcji społeczeństwa obywatelskiego:

- pierwszą, zdaniem autora najważniejszą, jest ochrona przed ingerencją państwa w sferę prywatną tzn. zapewnia zabezpieczenie przestrzeni prywatnej, jak i społecznej każdej jednostce;
- druga wyraża się w obserwacji i kontroli władzy państwowej, którą najskuteczniej realizuje silne społeczeństwo obywatelskie;
- trzecia polega na socjalizacji obywateli, przygotowania ich do aktywnego działania. Funkcja ta nawiązuje do stanowiska A. Tocquevill'a który uważał, że społeczeństwo obywatelskie jest szkołą demokracji poprzez tworzenie stowarzyszeń wolnych obywateli. W XX wieku Putnam określił to kapitałem społecznym, a J. Rifkin trzecim sektorem;
- czwarta „określa społeczeństwo obywatelskie jako narzędzie tworzenia, agregacji i artykulacji wartości wspólnotowych oraz interesów społecznych”. Wyraża się w tym prawie utożsamianie społeczeństwa obywatelskiego ze sferą publiczną (dlatego nazywa się ją także „habermasowską”¹⁶;
- piąta demokratyzacja płaszczyzny lokalnej tak ważna dla młodych demokracji i dopiero kształtujących się społeczeństw obywatelskich;
- szóstą budowa społecznego pluralizmu¹⁷.

Trzeci sektor swoją działalność opiera na zasadzie pomocniczości (subsydiarności, nazwa pochodzi od słowa łac. *subsidiium* – pomoc, oparcie, podpora, ochrona). W państwie demokratycznym zasadę pomocniczości realizują zorganizowane grupy społeczne (w organizacjach pozarządowych). Jeżeli one nie będą mogły w pełni realizować tej zasady to wówczas przejmują pałeczkę w tej sftafecie samorządu, a na koniec (w ostateczności) państwo.

Zasada pomocniczości w społecznej nauce Kościoła katolickiego została po raz pierwszy sformułowana przez papieża Leona XIII w encyklice *Rerum novarum 15 maja 1891 r.*, a następnie rozwinięta przez papieża Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno z 15 października 1931 r.* oraz uściślona przez następnych papieży: Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II¹⁸.

Na obszarze budowanej wspólnoty europejskiej idea subsydiarności została sformułowana w traktacie założycielskim z 1951r., następnie w Europejskiej Wspólnocie Go-

¹⁶ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 177, 279 i n.

¹⁷ P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Wyd. IPiSS, Warszawa 2003, s. 37–40.

¹⁸ M. H. Kurlito, op.cit., s. 37.

spodarczej z 1957r., *Traktacie o Unii Europejskiej* z 1992 r. i została utrzymana w traktacie amsterdamskim z 1997r., W art.5 tego traktatu zapisano „Wspólnota obejmuje działania, zgodnie z zasadą subsydiarności, tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele proponowanych działań nie mogą być skutecznie zrealizowane w odpowiedni sposób przez państwa członkowskie, natomiast z uwagi na skalę lub skutki tych działań, mogą być lepiej zrealizowane przez Wspólnotę. Żadne działanie Wspólnoty nie wykracza poza to, co jest konieczne do zrealizowania celów określonych w niniejszym traktacie”¹⁹.

W Polsce zasada pomocniczości została wyrażona w preambule Konstytucji RP z 1997 r. „(...) ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa, oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot (...)”²⁰.

Podstawową konsekwencją realizacji zasady pomocniczości jest próba przekształcenia społeczeństwa składającego się z obywateli – klientów w społeczeństwo obywatelskie. Należy wziąć pod uwagę dwa rodzaje pomocniczości: poziomej (horyzontalnej) i pionowej (wertykalnej). Ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie wskazuje na pomocniczość horyzontalną w następujących zakresach:

- 1) stykania się ze sobą organów władz publicznych (samorząd terytorialny) i trzeciego sektora w zakresie działalności pożytku publicznego;
- 2) wolontariatu typowego dla trzeciego sektora, ale ustawa dopuszcza jego działanie w sektorze publicznym poza działalnością gospodarczą.

Decentralizacja powinna wpływać na prawidłowe funkcjonowanie zasady pomocniczości. Korzystnym symptomem jest narodowy plan rozwoju na lata 2007–2013, gdzie trzeciemu sektorowi nadano priorytet²¹.

Podsumowując przedstawione rozważania o trzecim sektorze dochodzimy do wniosku, że staje się on najważniejszym sektorem dla ludzkości XXI wieku.

¹⁹ Dokumenty europejskie, opracowane przez A. Przyborowską-Klimczak i E. Skrzydło-Tefelską, t. III, Wyd. Morpol, Lublin 1999, s. 107.

²⁰ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, W. Skrzydło, Wyd. Zakamycze, Kraków 1998, s. 9.

²¹ M. H. Kurlito, op.cit., s. 47–49 i już cytowany *Nar. Plan Rozwoju*, Warszawa 2005.

Urszula Świętochowska

Poziom edukacji polskich piętnastolatków w świetle badań OECD–PISA przeprowadzonych w trzech cyklach (w latach 2000, 2003, 2006)

Wprowadzenie

Badania dotyczące piętnastolatków miały na celu sprawdzenie, na ile ci młodzi ludzie są przygotowani do życia we współczesnym świecie, w którym nauka i technika odgrywają coraz większą rolę, na ile swobodnie poruszają się w naukach przyrodniczych, matematycznych i humanistycznych. Istotne jest również przekonanie, że edukacja sprzyja kształtowaniu kapitału wiedzy, który zostanie wykorzystany do dalszego rozwoju młodości i kariery zawodowej¹.

Sformułowano hipotezę badań, która zakłada, że wyniki testów są bardziej zależne od pochodzenia ucznia i środowiska innych uczniów-rówieśników niż od samej szkoły. W trzecim cyklu pojawiła się druga hipoteza, która wskazuje na zależność wyników od poziomu zamożności krajów, z których pochodzą piętnastolatki. Weryfikacja tych hipotez, a zwłaszcza pierwszej została przeprowadzona w trzech cyklach i zakończy się w czwartym cyklu w 2009 r. Druga hipoteza została zweryfikowana w trzecim cyklu (2006 r.). W badaniach w wymienionych cyklach położono duży nacisk na stan rozwijania umiejętności samodzielnego myślenia, rozumowania naukowego, formułowania hipotez, zwięzłego zapisania wniosków, dostrzegania alternatywnych rozwiązań problemów.

¹ Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów PISA 2000. Wyniki polskie – raport z badań www.ifispan.waw.pl/pisa/raport.html; Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów PISA 2003 – wyniki polskiego raportu; wyniki badania 2006 w Polsce, Ministerstwo Edukacji www.ifispan.waw.pl/pisa.

1. Zakres i wyniki badań prowadzonych przez Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA)

Międzynarodowy Program Oceny Umiejętności Uczniów (PISA – Programme for International Student Assessment) prowadzony pod kierownictwem Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju – OECD dotyczy badań kompetencji piętnastolatków w trzech obszarach: rozumienia tekstu, myślenia matematycznego i myślenia naukowego. W badaniach (przeprowadzane są w cyklach powtarzanych co trzy lata) pierwszego cyklu przeprowadzonych w 2000 roku w 32 krajach (w tym we wszystkich krajach OECD i 4 krajach spoza tej organizacji – Rosja, Łotwa, Lichtenstein i Brazylia).

W pierwszym cyklu uczestniczyło 265000 uczniów. W każdym kraju przebadano 4000 uczniów z dobranej losowo próby reprezentatywnej (w Polsce takie badania, na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej prowadził specjalny zespół). Badania prowadzone w 2000 roku skoncentrowane były na rozumieniu tekstów przez uczniów. Umiejętność tę podzielono na trzy podgrupy:

- wyszukiwanie informacji,
- interpretacja tekstu,
- refleksji i krytycznej oceny tekstu.

Badani uczniowie zostali podzieleni na pięć poziomów osiągnięć.

Poziom 5 (powyżej 625 punktów na danej skali) osiągnęli uczniowie rozwiązujący i oceniający trudny tekst. Poziom najwyższy (łączna skala rozumienia tekstu) osiągnęło 5,9% polskich uczniów, wobec 9,4% uczniów w OECD.

Poziom 4 (od 553 do 625 punktów) osiągnęli uczniowie umiejący wyszukiwać informację (ukrytą) i właściwie interpretować język oraz krytycznie oceniać tekst. Poziom ten osiągnęło 18,6% uczniów w Polsce a w OECD – 21,8%.

Poziom 3 (od 481 do 552 punktów) osiągnęli respondenci z przeciętnymi wynikami, rozwiązujący zadania na średnim poziomie. Poziom ten osiągnęło 28,2% polskich uczniów, a w OECD – 28,6%.

Poziom 2 (od 408 do 480 punktów) wymaga rozwiązywania prostych zadań. Poziom ten osiągnęło 24,1% polskich uczniów, a w OECD – 21,8%.

Poziom 1 (od 335 do 407 punktów) respondent był w stanie rozwiązać najprostsze zadania. Poziom ten osiągnęło 14,6% polskich uczniów, a w OECD – 12,1%.

Uczniowie, którzy znaleźli się poniżej pierwszego poziomu, potrafią czytać, ale prawdopodobnie nie umieją zdobywać informacji w edukacji szkolnej i w codziennym życiu. Do tej grupy zalicza się 8,7% uczniów w Polsce, a w OECD – 6,2%. Jest jednak niższy niż w Niemczech (9,9% i Portugalii 9,6%). Na łącznej skali rozumienia tekstu polscy uczniowie uzyskali 479 punktów, a średnia dla wszystkich krajów OECD wynosiła 500 punktów. Uzyskane wyniki przez polskich uczniów stawiają ich poniżej średniej OECD, a zwłaszcza daleko za takimi państwami (liderami) jak: Finlandia (średnia 546 punktów), Kanada (534), Nowa Zelandia (529). Wyniki polskich uczniów są wyraźnie niższe niż większości krajów Unii Europejskiej oraz USA (średnia 504 punktów). Polska nieznacz-

nie wyprzedza dwa spośród krajów UE (Portugalię ze średnią 470 punktów i Grecję z 474 punktami), a różnica między Polską i Niemcami (484), jest niewielka.

Pomimo koncentracji badań (PISA – 2000) na kompetencjach związanych z umiejętnością rozumienia tekstu nie zlekceważono badań kompetencji matematycznych i myślenia naukowego, ale ograniczono ich uszczegółowienie. Nastąpi zmiana w drugiej edycji (2003 r.) badań, która skupiać się będzie na kompetencjach matematycznych, a w trzeciej (2006 r.) na kompetencjach w zakresie myślenia naukowego.

Na skali kompetencji matematycznych, polscy uczniowie osiągnęli średnio wynik 470 punktów, poniżej średniej krajów biorących udział w badaniach. Wynik polski jest lepszy od Grecji (447 punktów) i Portugalii (454 punkty), ale ustępuje wynikowi Czech (498), Węgier (488) i Niemiec (490) oraz najwyższym osiągnięciom takich państw jak: Japonia (557), Nowa Zelandia (537), Finlandia (536).

Na następnej skali kompetencji myślenia naukowego, wynik polskich uczniów (483) odbiegał od wyników uczniów Japonii (550), Finlandii (538), Wielkiej Brytanii (532), a także Czech (511), Węgier (496), Niemiec (487). Wynik Polski był lepszy tylko od wyniku Grecji (461) i Portugalii (459).

Program badań PISA był adresowany do uczniów, którzy ukończyli 15 rok życia. W tym wieku w większości krajów OECD dobiega ostatni rok obowiązkowego nauczania. Prowadzący badania pragnęli uzyskać odpowiedź na zasadnicze pytanie z jakim zasobem wiedzy i umiejętności młodzież wchodzi w następny etap swojego życia tzn. wybór kierunku dalszej edukacji.

W polskich badaniach (w pierwszym cyklu w 2000 roku) testowano 15-latków uczęszczających do pierwszej klasy szkoły ponadpodstawowej: liceum, technikum i zasadniczej zawodowej. Dopiero następnym cyklem badań (2003 roku) zostanie objęta młodzież z ostatnich klas gimnazjów. Celem badań jest ocena umiejętności uczniów, które będą im potrzebne w dalszym życiu: w pracy, rodzinie, w społeczności lokalnej i w większych społecznościach w różnych rolach obywatelskich.

Zróznicowanie wyników badań było bardziej zależne od pochodzenia ucznia i środowiska innych uczniów-rówieśników niż od cech samej szkoły. Mniejszy wpływ na wyniki uczniów ma autonomia szkoły, jej materialne wyposażenie i kwalifikacje nauczycieli. Jak wynika z badań największy związek z wynikami mają cechy charakteryzujące pochodzenie społeczne i środowiskowe domowe ucznia. Dotyczy to również cech szkoły. Do najważniejszych zalicza się pochodzenie społeczne jej uczniów. Wpływ pochodzenia społecznego uczniów polskich na wyniki jest zbliżony do średniej krajów OECD (mniejszy niż w Czechach, Niemczech i na Węgrzech, większy niż w Finlandii).

Badano również jakie zasoby szkoły wywierają wpływ na wyniki (w teście) i na ile są ważnymi instrumentami polityki edukacyjnej. Do tej grupy zaliczono następujące czynniki:

- materialne zasoby szkoły (komputery, biblioteki, internet, pracownie),
- jakość pracy nauczycieli: liczba uczniów na nauczyciela (średnio wskaźnik wynosi 9,9, w Polsce 10), kwalifikacje nauczycieli (studia wyższe, kwalifikacje pedagogiczne),

- polityka rekrutacyjna w szkole,
- zakres jej autonomii,
- sposób nauczania w klasie (dyscyplina w klasie, relacje między nauczycielem i uczniami).

W omówionych badaniach polscy uczniowie wypadli wyraźnie słabiej od swoich kolegów w większości innych krajów OECD (gorsze wyniki od Czech i Węgier, a lepsze od Portugalii i Grecji). Należy zaznaczyć, że Polska jest krajem biednym w porównaniu do pozostałych krajów OECD (np. PKB *per capita* – tzn. wg siły nabywczej – wynosi w Polsce 39% średniego PKB krajów OECD, a wielkość nakładów na edukację jednego ucznia – 37% średniej). Właśnie zamożność jest jednym z czynników wpływających na wyniki badań.

Niepokojące są również różnice między uczniami najlepszymi a słabszymi i pomiędzy poszczególnymi szkołami (np. między liceami ogólnokształcącymi a szkołami zawodowymi, 80% uczniów liceów osiągnęło trzeci, czwarty i piąty poziom wyników, a tylko 3% uczniów szkół zasadniczych zawodowych, 37% uczniów szkół zawodowych nie osiągnęło nawet pierwszego poziomu w zakresie rozumienia tekstu – są analfabetami funkcjonalnymi). Nie stanowi to jednak głównego źródła zróżnicowania w osiąganych wynikach. Właściwe źródło znajduje się poza szkołą – w środowisku domowym uczniów, ich pochodzeniu społecznym, wykształceniu rodziców, wyposażeniu i dostępie do dóbr kultury.

Polska szkoła przekazuje wiedzę, a nie umiejętności. Zachowanie proporcji między wiedzą a umiejętnościami jest najistotniejsze w cywilizacji XXI wieku. Stanowi gwarancję ograniczenia analfabetyzmu funkcjonalnego.

W badaniach II cyklu w 2003 r. wzięto udział 41 krajów w tym wszystkie państwa OECD i 11 niezrzeszonych. Program badań adresowany jest do jednego rocznika młodzieży – po ukończeniu 15 lat – ostatni rok obowiązkowego nauczania w większości krajów OECD. W wyniku badań chciano uzyskać odpowiedzi na pytanie: z jakim zasobem wiedzy i umiejętności młodzież wchodzi w okres swoich pierwszych decyzji mogących rzutować na jej dalszą drogę życiową. Badania abstrahują od programów szkolnych. Opierają się na umiejętności z różnych dziedzin i rozbudzaniu w nich motywacji w samodzielnym zdobywaniu dalszej wiedzy i umiejętności.

Badaniem objęto: czytanie ze zrozumieniem, matematykę, rozumowanie w naukach przyrodniczych i dodatkowo rozwiązywanie problemów.

W czytaniu ze zrozumieniem uczniowie polscy wypadli lepiej niż w 2000 r. Przekroczyli średnią krajów OECD (494 punktów) i uzyskali 497 punktów, a w 2006 r. wzrosło do 508 punktów (odnotowano dalszy spadek średniej OECD od 2000 r. – 500 punktów, 2003 r. – 494 do 492 w roku 2006 r.), czytanie i rozumowanie było główną dziedziną badań w 2000 r. a ponownie stanie się to w 2009 r. Matematyka była główną domeną w II cyklu w 2003 r. Wyniki uczniów polskich szkół (490 punktów) były niższe od średniej krajów OECD (wynosiła 500 punktów) i wielu krajów europejskich np. Finlandii (544), Holandii (538), Belgii (529), a w 2006 r. (III cyklu) wzrósł do 495 punktów, ale średni wynik krajów OECD zmniejszył się o 2 punkty do 498. Polska dołączyła do krajów

zblizonych do średniej OECD. Polscy uczniowie od 2000 r. (470 punktów) poprawili swoje wyniki w zakresie matematyki, ale nie stanowią one rewelacji na tle innych krajów.

Rozumowanie w naukach przyrodniczych to główna domena badań PISA w 2006 r. Średnia krajów OECD w 2003 r. i w 2006 r. wynosiła 500 punktów. Polscy uczniowie uzyskali o 498 punktów w 2003 r. i 2006 r. Najlepiej wypadli uczniowie w Finlandii (w 2003 r. uzyskali 548 punktów, 2006 r. aż 563 punkty). Bardzo dobre wyniki uzyskali uczniowie z Kanady, Tajwanu, Estonii, Japonii i Nowej Zelandii (w granicach 530–534 punktów). Najniższe wyniki osiągnęli uczniowie z Kataru (349 pkt.) i Kirgistanu (322 pkt.). Różnica między krajem najsłabszym OECD (Meksykiem) a najlepszym (Finlandia) wynosi 150 punktów. Większość krajów (z 30 aż 22) miała wynik zbliżony do średniej OECD.

Próbowano zweryfikować hipotezę zakładającą, że rozpiętość między wynikami osiąganymi przez badanych uczniów może się wiązać z poziomem zamożności krajów. Badania wykazały, że uczniowie wielu krajów (w tym z Polski) radzą sobie lepiej z zadaniami testowymi, niż sugerowałby to poziom zamożności krajów, a w niektórych zamożnych krajach uczniowie wypadają gorzej niż zakłada to hipoteza².

W polskich badaniach wzięli udział również uczniowie I i II klasy szkół pogimnazjalnych. Niektórzy uzyskali lepsze wyniki od uczniów ostatniej klasy gimnazjalnej. Najlepszy wynik osiągnęli uczniowie liceów ogólnokształcących: średnio 575 pkt., uczniowie techników 499 pkt., liceów profilowanych 488 pkt., a najsłabszy wynik uzyskali uczniowie szkół zawodowych (408 pkt.). Zestawienie odpowiedzi testowych pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

- na wszystkie pytania testowe uczniowie liceów ogólnokształcących odpowiedzieli lepiej niż gimnazjaliści;
- odpowiedzi uczniów techników były zbliżone do odpowiedzi gimnazjalistów;
- uczniowie liceów profilowanych odpowiadali nieznacznie gorzej niż gimnazjaliści;
- uczniowie zasadniczych szkół zawodowych odpowiadali zdecydowanie gorzej niż gimnazjaliści.

Rozwiązywanie problemów w programie PISA pojawiło się dotychczas tylko w II cyklu (w 2003 r.). Podkreślono, że ocena umiejętności rozwiązywania problemów w badaniach PISA ma charakter interdyscyplinarny, wykracza poza kontekst konkretnych przedmiotów szkolnych. Od ucznia wymaga się samodzielnego i kreatywnego poszukiwania rozwiązania problemu. W badaniach wzięto pod uwagę cztery poziomy umiejętności:

- poniżej poziomu 1 (poniżej 405 punktów). Uczeń potrafi poradzić sobie z prostymi problemami. Umie odpowiedzieć na podstawie znanych faktów i wyciągnąć proste wnioski;
- poziom 1 (powyżej 405 punktów). Uczeń rozumie charakter problemu. Potrafi wykorzystać informacje do rozwiązywania problemu;
- poziom 2 (między 499–592 punktów). Uczeń potrafi wykonywać rozumowanie analityczne. Umie wykorzystać różne informacje i wyciągnąć wnioski w kontek-

² Wyniki badań 2006 r. w Polsce, op.cit., s. 17, 18 i n.

stach wymagających myślenia dedukcyjnego, indukcyjnego oraz kombinatorycznego;

- poziom 3 (powyżej 592 punktów). Uczeń potrafi: przeanalizować sytuację i podjąć decyzję, wykazuje zdolność do refleksji i odpowiedniego wykorzystania informacji, przedstawić tok rozumowania.

W badaniach rozwiązywania problemów uczniowie polscy uzyskali 487 punktów (średnia krajów OECD wynosiła 500 punktów) tj. o 50 punktów mniej niż Finlandia i Japonia. Polska miała gorsze wyniki od Czech (516), Niemiec (513), Francji (519) i Węgier (501). Znajdujemy się w tej samej grupie państw, co Rosja, Słowacja czy Stany Zjednoczone. Niżej na skali są Włochy (489 pkt.) i Grecja (448 pkt.). Najwięcej uczniów uzyskało poziom 3 w Japonii, Hongkongu i Korei. Wśród krajów Europejskich znajdowały się Finlandia i Belgia. Największy odsetek uczniów (wśród krajów OECD) nie osiągnął poziomu 1 w Meksyku, Turcji i Grecji. Polska nie wypadła najlepiej, aż 18% uczniów nie osiąga poziomu 1, a poziom 3 uzyskało zaledwie 12% uczniów, wobec 18% dla wszystkich krajów OECD³.

Pierwsza hipoteza, która zakładała, że na wynikach badanych piętnastolatków zaważyło ich pochodzenie społeczne i środowiskowe, dominowała w pierwszym i drugim cyklu. Uznano, że dwa czynniki: 1) pochodzenie społeczne ucznia i 2) pochodzenie społeczne innych uczniów mają największy wpływ na wynik ucznia i szkoły. Wymieniono również inne uwarunkowania (np. materialne zasoby szkoły, jakość pracy nauczycieli, kwalifikacje nauczycieli, płeć uczniów itd.) wyników testów, ale organizatorzy badań przekonywali, że wymienione wcześniej dwa czynniki głównie decydują o wynikach testów. Podobne stanowisko zaprezentowano w II cyklu badań w 2003 r. Zaczęto zastanawiać się nad rolą gimnazjum w wyrównywaniu szans uczniów pochodzących z różnych rodzin (o odmiennych statusie społecznym). W trzecim cyklu badań już nie dominowała pierwsza hipoteza, a raczej druga. Obydwie hipotezy mogły zaważyć na badaniu wyników. Ograniczenie wpływu jednego czynnika na wyniki testów jest zasadniczym błędem. Na edukację mają wpływ zespoły czynników i z nimi należy się liczyć⁴.

2. Wnioski

Z przeprowadzonych badań wynikają następujące wnioski:

- zmniejszanie różnicowań społecznych i kulturalnych;
- zmniejszenie różnic edukacyjnych i tym samym nierówności szans;
- ograniczyć różnicowanie szkół;

³ Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów PISA 2003 r., op.cit., s. 14, 15 i 16.

⁴ U. Świętochowska, Systemy edukacyjne cywilizacji przełomu XX i XXI wieku, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 13–17; U. Świętochowska, Strategia rozwoju edukacji w XXI wieku, [w:] Polska wobec współczesnych wyzwań globalnych i regionalnych, pod red. E. Polak i M. J. Malinowskiego, Wyd. UG, Gdańsk 2007, s. 329–336.

- negatywny stosunek uczniów do szkoły i nauczycieli;
- gimnazja wchłonęły dawne zróżnicowanie między typami szkół;
- podręczniki oraz metody prowadzenia lekcji kładą nacisk na wyuczenie odpowiedzi, zamiast na uczenie zadawania pytań;
- należy uczyć rozróżniania informacji naukowej od nienaukowej oraz oceny (krytycznej) wyników i dowodów naukowych;
- polscy gimnazjaliści coraz bardziej specjalizują się w zadaniach odtwórczych, rutynowych i nadal nie potrafią radzić sobie w sytuacjach wymagających samodzielnego, twórczego myślenia i rozumowania;
- rozwarstwienie w szkołach pogimnazjalnych, chociaż trochę zmniejszone, jest nadal faktem;
- gimnazja przyczyniły się do wzrostu umiejętności czytania i rozumowania wśród uczniów wszystkich typów szkół pogimnazjalnych;
- dalsze rozwijanie umiejętności uczniów, sprzyjającego ich uczestniczeniu w życiu społecznym i zawodowym, dokonuje się tylko w liceach ogólnokształcących. Rozwój tego typu umiejętności w innych szkołach pogimnazjalnych jest znikomy.

Integracja europejska na osi Wschód–Zachód, przez pryzmat geopolityki i globalizacji

Od końca XIX wieku pojawiło się pojęcie Europa Wschodnia w kontekście geograficznym, historycznym, kulturowym, ale przede wszystkim politycznym.

Przez cały wiek nie zdołano zdefiniować tego obszaru i jego zasięgu w debacie politycznej; mimo wielu kataklizmów, które miały miejsce w Europie, takich jak: wojny na Bałkanach w początku XX stulecia, I i II wojna światowa, podział kontynentu w Jałcie 1945 r., ponowna wojna w latach 90. na terenie byłej Jugosławii. Nie zmienił tego stanu świadomości proces integracji w Europie Zachodniej po II wojnie i załamanie się systemu jałtańskiego, który miał na celu połączenie Europy jako wspólnego dziedzictwa politycznego.

Miało to być początkiem nowego, bezpiecznego, pokojowego, demokratycznego ładu, a Europa w XXI wieku ma być organizmem przodującym i konkurującym w zglobalizowanym świecie.

Wynika to z rozbieżnych celów, jakimi kierują się państwa pragnące określić własną przynależność geopolityczną, jak i twórców różnych koncepcji, usiłujących tę część Europy włączyć lub wykluczyć ze swoich politycznych planów¹.

W Europie Wschodniej wyróżnia się też od początku XX wieku, w dyskursie naukowym, biorąc pod uwagę kwestie polityczne i kulturowe, termin „Europa Środkowa”. Pojęciem tym objęto część Europy nie będącej Europą Zachodnią, ale z różnych uwarunkowań Europą Wschodnią, jeśli weźmiemy pod uwagę Rosjan.

Cechą wyróżniającą tak postrzeganej Europy Wschodniej jest to, że przez ostatnie stulecia znajdujące się tam kraje walczyły o niepodległość lub zachowanie suwerenności.

Z tego dziedzictwa historycznego wynika pewne podobieństwo struktury gospodarczej. Są to państwa o charakterze rolniczo-przemysłowym, słabo zurbanizowane i mało rozwiniętym sektorze usług. W obszarze tym dominuje ludność słowiańska (częściowo katolicka, a częściowo prawosławna), są tam również inne narody zamieszkujące obszar od Bałtyku po Morze Śródziemne. Definicja Europy Wschodniej rozumiana geopolitycznie będzie się różnić od faktycznego położenia geograficznego.

¹ J. Carlo, *Geopolityka*, Wrocław 2003, s. 339–335.

Europa jest widziana w świecie dychotomicznie: jako Europa Zachodnia – wolna i demokratyczna, bogata, cywilizacyjnotwórcza i mająca pryzmat w świecie zachodnim, oraz Europa Wschodnia (Środkowo-Wschodnia) – zapóźniona cywilizacyjnie, borykająca się z problemami rozwoju gospodarczego, ksenofobiczna, zróżnicowana etnicznie, różnych zależności i niekończących się wojen, konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych, mająca pretensje do bogatego Zachodu o swoją kondycję gospodarczą i polityczną.

Europie Środkowo-Wschodniej niekiedy towarzyszy światowa sympatia i życzliwość, którą wzbudzają jej dzieje historyczne oraz współczucie, wynikające z położenia geopolitycznego². W powszechnym odczuciu było to związane z sąsiedztwem z mocarstwami militarnymi, które często wobec tej części Europy używały bezwzględnie siły militarnej.

1. Tożsamość i rola Europy Środkowo-Wschodniej, a interes Europy

Problem tożsamości geopolitycznej tego obszaru ciągnie się od XIX wieku, jedną z pierwszych koncepcji była idea *Mittleuroпы* wygenerowana przez elity polityczne austro-niemieckie aspirujące do zorganizowania tej przestrzeni według własnej strategii politycznej. Logikę takiego porządku terytorialnego przyjął traktat brzeski, zakładający niepodległość Ukrainy i ekspansję niemiecką na Wschód. Odmienna idea zmajoryzowała myślenie państw zwycięskich po I wojnie światowej.

Traktaty wersalskie i z Trianon zmieniły na szkodę Niemiec zasady W. Wilsona, w imię francusko-brytyjskiej *Realpolitik* przewidującej powstanie pomiędzy Rosją i Niemcami obszaru buforowego, na którym utworzono nowe państwa korzystające z „opieki” mocarstw Muanty (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia z włączonym do niej Siedmiogrodem). W ten sposób powstał problem praw milionów Niemców i Węgrów pozostawionych w granicach tych państw. To było m. in. przyczyną wybuchu II wojny światowej³.

Ład przewidywany przez mocarstwa po podpisaniu traktatu brzeskiego został zrewidowany poprzez polskie zwycięstwo w wojnie polsko-rosyjskiej na początku lat 20. XX wieku i przez upadek niepodległej Ukrainy. Upokorzenie Niemiec doprowadziło do ra-

² Takimi okresami „sympatii” były lata 1980/1981 dla Polski. Powstanie „Solidarności” i jej walka z komunizmem. Następnie lata 1989/1990, przemiany polityczne w Europie, załamanie się „ładu jałtańskiego”, tzw. „jesień ludów” w Europie, obalenie muru berlińskiego, powstanie rządu T. Mazowieckiego w Polsce.

³ Po II wojnie światowej i doświadczeniach polityki rewizjonistycznej Republiki Weimarskiej i złamaniu traktatu wersalskiego przez Hitlera oraz doprowadzenie do wybuchu wojny, kwestię tą rozwiązano w inny sposób. Zgodnie z postanowieniami zwycięskich mocarstw po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy, wysiedlono z tych krajów miliony Niemców jako wynik wojny wywołanej przez hitlerowskie Niemcy. Por. P. Lipoczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Zakład naukowo-badawczy archiwistyki, Warszawa–Łódź 1982, ss. 348.

dykalnego zbliżenia niemiecko-rosyjskiego w Rapallo, stanowiącego wstęp do późniejszego paktu Ribbentrop–Mołotow, który do dnia dzisiejszego działa na wyobraźnię polityków i elit intelektualnych państw między Morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym.

W tym obszarze sojusz i współpraca z Rosją stanowiły końcową koncepcję niemieckiego nacjonalizmu⁴. Od porozumienia z Taurogów w 1812 r. poprzez czasy Bismarcka do antyhitlerowskich spiskowców z 1944 r.⁵ Hitlerowski reżim obalił tą politykę, zdecydował się na agresję przeciw ZSRR w czerwcu 1941 r. i spowodował w konsekwencji klęskę nazistowskich Niemiec.

Europa Wschodnia – słowiańska była przewidywana przez Adolfa Hitlera i Niemcy jako przestrzeń do kolonizacji i germanizacji. Natomiast Europa Środkowo-Zachodnia miała być zjednoczona na projekcie programu Europy Regionów, sformułowanego przez Heindricha Himmlera jako „dwieście Gau”. Powracając do niego dzisiaj niekiedy niektórzy zwolennicy euroregionów transgranicznych, które miałyby narastać stopniowo wokół „twardego rdzenia” niemieckich landów⁶.

Opracowane wizje integracyjne i projekty geopolityczne z trudem znikają całkowicie, niektóre z nich są ponadczasowe. Problem jest nadal otwarty i dotyczy przyszłości Unii Europejskiej. Jest ona widziana w perspektywie przez niektórych polityków jako wielkie państwo demokratyczne, a przez innych jako „twardy rdzeń”, który dominuje ekonomicznie i politycznie nad peryferiami. Centrum identyfikuje się, zależnie od wariantu, z osią francusko-niemiecką, z szóstką państw założycielskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, z trójkątem Francja–Niemcy–Wielka Brytania lub z tzw. „Europą weimarską”, która wydłuża oś francusko-niemiecką na Polskę i na Hiszpanię. W tym układzie peryferie tworzyłyby Europa Śródziemnomorska, oddzielona od Środkowo-Zachodniej łańcuchem Alp i Karpat, oraz Europa Wschodnia, z punktem centralnym w Polsce łączącym się, z jednej strony, z republikami bałtyckimi, a z drugiej z trójkątem Warszawa–Kijów–Bukareszt. Ten ostatni był zwłaszcza lansowany w pierwszych latach okresu pojałtańskiego i był kanwą dla idei polsko-ukraińskiego „partnerstwa strategicznego”, której twórcami byli prezydenci Polski Lech Wałęsa i Ukrainy Leonid Krawczuk.

O ponadczasowym pokutowaniu „syndromu nowego Rapallo” świadczy reakcja polskiego ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka na szczyt przywódców

⁴ Nie tylko nacjonalizmu niemieckiego, ale całej tzw. „wschodniej polityki Niemiec”. Dla Rosji, bez względu na to czy były to czasy carskie lub bolszewickie system polityczny mógł się zmieniać, ale strefa zainteresowań i dominacji w polityce zagranicznej była taka sama. W niej Niemcy odgrywały rolę najbliższego sojusznika.

⁵ 20 lipca 1944 r. niemieccy patrioci rekrutujący się w głównej mierze z junkrów pruskich na czele z hr. płk. Klausem Schenklem von Stauffenbergiem (1907–1944) oficerem Sztabu Generalnego Wehrmachtu, który dokonał nieudanego zamachu na Hitlera w Wilczym Szańcu. Chcieli zapobiec stracie terytorialnym Niemiec po II wojnie. Zamierzali poddać się Rosji, aby ta nie wkroczyła z aliantami na terytorium niemieckie. Gdyby zamach się udał i wojna została zakończona Polska miałaby granicę taką jak obecnie na wschodzie (Rosjanie stali już na Bugu), a na zachodnie taką jak przed wojną z małymi korektami na jej korzyść np. polski Gdańsk. Powierzchnia takiego państwa polskiego miałaby około 190–200 tys. km².

⁶ J. Carlo, op.cit., s. 351.

Francji, Niemiec i Rosji w Jekaterynburgu. Polska obawiała się, nawet podświadomie, że może być ponownie poświęcona w imię porozumienia między Europą Zachodnią a Rosją, co systematycznie powtarzało się od XVIII wieku, po upadku państwa polskoliteńskiego, po ugodzie perejasławskiej między Ukrainą i Rosją w 1654 r., a przede wszystkim po bitwie pod Połtawą w 1709 r., która oznaczała koniec ekspansji Szwecji na Europę i początek Imperium Romanowów jako mocarstwa europejskiego⁷.

Podsumowując, przestrzeń Europy znajduje się na przełomie XX i XXI wieku w fazie przekształceń geopolitycznych. Europa Zachodnia dzieli ze Stanami Zjednoczonymi zwycięstwo zimnej wojny⁸, stara się w ten sposób ustabilizować własne peryferie. W tym celu eksportuje stabilność polityczną, ekonomiczną, ale również rozszerza swoje instytucje, nie odwołując się do siły, jak to było w przeszłości, lecz do swojej *soft power*, do przyciągania, któremu poddają się państwa Europy Środkowo-Wschodniej w obawie przed powrotem imperializmu rosyjskiego. Integracja stanowi podstawowy instrument polityki stabilizacji Europy.

2. Europa Wschodnia, jako pomost między kulturą wschodu i zachodu

Państwa Europy Wschodniej są również postrzegane w świecie jako pomostowe między Wschodem i Zachodem. Świat widzi dziś Europę Wschodnią jako grupę krajów zmierzających do zmiany „biegu historii”, usiłujących zdobyć wolność i przyłączyć się do grupy państw demokratycznych.

W USA np. dokonano zróżnicowania na państwa proradzieckie (z wyjątkiem republik bałtyckich), które nazwano „nowymi niepodległymi państwami” (*newly independent states* – NIS), oraz państwa Europy Środkowej i Wschodniej, czyli: Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Litwę, Łotwę, Estonię, Albanie, Bułgarię i Hercegowinę, Nową Jugosławię, Czarnogórę i Macedonię⁹.

Przedstawione przykłady różnorodnego określania zasięgu regionalnego Europy Środkowej wskazują na transformację jej współczesnego miejsca i roli w stosunkach międzynarodowych. W ostatniej dekadzie XX wieku doszło do zmiany liczebności państw tego obszaru (zjednoczenie Niemiec, wojna i rozpad Jugosławii, rozpad ZSRR i Czechosłowacji).

Nowo powstałe państwa, które odzyskały suwerenność, dążą do ułożenia stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych z Europą Zachodnią, Rosją i USA. Swoją

⁷ Ibidem, s. 352.

⁸ Por. A. Jaczewska-Romaniuk, *Amerykańskie wizje ładu międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005; J. Zająca, *Koncepcja polityki zagranicznej USA po zimnej wojnie*, [w:] *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, pod red. J. Zająca, Toruń 2005; Z. Brzeziński, *Bezład. Polityka Światowa na progu XXI wieku*, Warszawa 2006.

⁹ J. Stańczyk, *Europa Środkowa – miejsce i rola w stosunkach międzynarodowych*, „Wojsko i Wychowanie” 1997, nr 5, s. 107.

politykę prowadzą w celu zakotwiczenia się w nowym europejskim łańdźu na przełomie XX i XXI wieku, jako trwałe element procesów politycznych w Europie¹⁰.

Jednym z nadrzędnych celów tej polityki była integracja ze strukturami europejskimi. Ukierunkowanie na integrację służyć ma m.in. uniknięciu uprzedmiotowienia tych państw, jakie mogłoby się stać konsekwencją nie tylko ewentualnego podporządkowania ich rosyjskiej strefie wpływów, lecz także pozostawienia w tzw. szarej strefie.

Niebezpieczeństwo pozostawienia tych państw poza strukturami jednoczącej się Europy mogłoby wywołać zapaść gospodarczą, zapóźnienia cywilizacyjne, chaos na tym obszarze i w konsekwencji możliwość konfliktów lokalnych wynikających z rodzących się nacjonalizmów oraz różnic interesów grup etnicznych narodów, a także grupy interesów gospodarczych (np. mafijne struktury ponadnarodowe). Jedyną drogą do zapewnienia stabilizacji politycznej i dobrobytu gospodarczego jest połączenie się Europy, na czym skorzystałaby również bogata część Europy (możliwość konkurencji w skali globalnej z regionami gospodarczymi Azji Południowo-Wschodniej – Chinami i Japonią oraz potęgą gospodarczą USA).

Na tle tak zarysowanych stosunków w Europie polski interes narodowy wymaga wypracowania strategii wieloczynnikowej; zróżnicowanych, ale jednocześnie skoordynowanych odpowiedzi na impulsy płynące ze środowiska. Strategia taka wymaga myślenia antycypacyjnego, jasnego sformułowania kryterium wyborów, przede wszystkim definicji polskiego interesu narodowego w nowej erze stosunków międzynarodowych na XXI wieku i ukierunkowanie rozwoju wewnętrznego na konkurencyjność polskiej gospodarki, stabilizację polityczną i przyjazne stosunki z sąsiadami (Polska ma doskonałe położenie, aby stać się pomostem między Europą Wschodnią a Zachodnią, zwłaszcza po przystąpieniu do Unii Europejskiej w 2004 r.). To w Polsce leżącej w obrębie kultury zachodniej znane są uwarunkowania i „mentalność wschodnia” (tradycja Jagiellońska, następnie doświadczenia wynikające z rozbiorów), co predestynuje ją do zajęcia pomostu i mediatora w stosunkach ekonomiczno-politycznych ze Wschodem.

W tym świetle zasadniczym postulatem dla Polski jest wypracowanie i utrzymanie przyjaznych stosunków z Rosją, tym bardziej, że będąc już członkiem NATO pozycja Polski niewspółmiernie wzrosła w kontaktach bilateralnych. Nie mniej ważne są stosunki polityczne z innymi sąsiadami oparte na zasadzie wzajemnego poszanowania i zrozumienia, przede wszystkim z Ukrainą, Białorusią, Litwą, Słowacją, Czechami oraz Niemcami, które są promotorem naszego wejścia do struktur europejskich.

Polska musi aktywnie uczestniczyć w tworzeniu łańdźu europejskiego, który dla tego regionu powinien się koncentrować wokół niżej wymienionych działań:

- A) Konsekwencji w przeprowadzaniu reform systemowych (co służyć ma umacnianiu ich stabilności wewnętrznej, wzrostowi siły i likwidacji dysproporcji wobec rozwiniętego Zachodu);

¹⁰ A. Zielińska-Głębocka, *Wprowadzenie do ekonomii międzynarodowej. Teoria handlu i polityki handlowej*, Gdańsk 1997; por. *Teorie i koncepcje federalizmu*, pod red. W. Bokajły, Wrocław 1998, passim.

- B) Determinacji w dążeniu do pełnej integracji ze strukturami zachodnimi (potrzeba wykazywania atutów tej opcji oraz nieustępliwości);
- C) Zwiększaniu efektywności współpracy regionalnej (przeciwdziałanie negatywnym podziałom, tworzenie zintegrowanego organizmu regionalnego, kompatybilnego do wymogów współpracy instytucjonalnej, z Zachodem – np. tworzenie subregionów na zasadzie współpracy, a nie budzenia lokalnych nacjonalizmów i separatyzmów);
- D) Organizowanie zrębów współpracy między Zachodem a państwami poradzieckimi (utrzymanie możliwie bliskich stosunków służących wzrostowi zaufania i umacniania bezpieczeństwa, zaangażowanie na rzecz wspierania procesów demokratycznych, unikanie pomówień o izolację tych państw od reszty Europy¹¹).

3. Rola polski w kontaktach politycznych Wschód–Zachód Europy

Jednym z nowych elementów w polityce już suwerennego państwa polskiego stał się problem integracji¹². Na pierwszy plan wysunął się aspekt integracji ze strukturami europejskimi: NATO i Unią Europejską¹³. Jednak dla stabilności całego kontynentu ważny był nie tylko kierunek zachodni, ale również wschodni. Należało ułożyć nowe partnerskie stosunki z państwami powstałymi po rozpadzie ZSRR, w tym przede wszystkim z Ukrainą, Rosją, Białorusią i Litwą. Leżało to nie tylko w interesie Polski, ale całej Europy. Na szczycie NATO w Londynie w lipcu 1990 r. Pakt wysunął ofertę współpracy. W kilka miesięcy później ministrowie spraw zagranicznych Paktu zebrani w Kopenhadze podsumowali pierwszy etap kontaktów z krajami Europy Środkowo-Wschodniej, stwierdzając jednocześnie, że ich własne bezpieczeństwo jest nierozzerwalnie związane z bezpieczeństwem tego obszaru¹⁴.

W związku z tymi przeobrażeniami politycznymi, Polska za naczelną normę polityczną w swojej strategii zagranicznej przyjęła szeroko rozumianą integrację europejską, jako szansę dla siebie i tej części kontynentu.

¹¹ Z. Kamiński, L. Kościuk, *Rozpad ZSRR a bezpieczeństwo Europy Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, z. 1, s. 51–52.

¹² Integracja – to zespolenie, łączenie, zharmonizowanie elementów zbiorowości w określonym przypadku politycznym.

¹³ Por. J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996; A. Karkoszka, *Droga Polski do NATO*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*, Warszawa–Toruń 1997, s. 30–32; „Przegląd Środkowoeuropejski” 1994, nr 9, s. 20; M. Kaźmierski, M. Menkiszak, *Wpływ „czynnika rosyjskiego” na przyszłość Sojuszu Północnoatlantyckiego*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski...*, s. 92; K. Żukrowska, *Integracja polskiej gospodarki z rynkiem UE*, „Gospodarka Narodowa” 1997, nr 3, s. 56–71; A. B. Kisiel-Łowczyce, CEFTA, *Środkowoeuropejska strefa wolnego handlu*, Warszawa 1996, s. 57.

¹⁴ Zob. *Oświadczenie o Partnerstwie z Krajami Europy Środkowej i Wschodniej*, Kopenhaga 6–7 lipca 1991 r., [w:] NATO – 1990–1992 otwarcie Sojuszu na Wschód, „Studia i Materiały” PISM 1992, nr 29.

Integracja to nie tylko struktury formalne, do których przystępuje państwo, to również, a może przede wszystkim – procesy społeczne, które wywierają nie do przecenienia wpływ na współczesne społeczeństwa. Dotyczyć one mogą płaszczyzny politycznej, technicznej, społecznej, kulturowej lub gospodarczej. Korelacja między procesami integracji i dezintegracji w wymienionych płaszczyznach ma charakter dodatni – np. integracja gospodarcza sprzyja politycznej integracji, a ta społecznej itd.

Jednak jeśli będziemy rozpatrywać różne wymiary tych zjawisk, to stwierdzić należy, że zachodzą tu zależności odwrotnie proporcjonalne. Dezintegracja na niższym poziomie (w mniejszej skali) może oznaczać integrację na wyższym i odwrotnie – konsekwencją głębszej integracji na niższym poziomie jest dezintegracja w szerszej skali. Inaczej mówiąc, dezintegracja to integracja według innych granic. Nasilające się obecnie zjawiska dezintegracji są często reakcją na zbyt dużą unifikację.

W latach 90. XX wieku wzmożło się oddziaływanie czynników, które sprzyjały zachodzeniu opisanych zjawisk. Przedstawiono je w tabeli 1.

Tabela 1. Czynniki integracji i dezintegracji społecznej

Czynniki integracji	Czynniki dezintegracji
1. szybki transport	1. współczesna technika
2. globalna sieć telekomunikacyjna	2. migracje ludności
3. migracja ludności	3. religie i ideologie
4. globalne problemy i zagrożenia	4. wzrost aspiracji społeczności lokalnych grup etnicznych, religijnych
5. światowy wymiar nauki	5. szeroka oferta źródeł informacji, systemów wartości, norm symboli
6. globalny charakter gospodarki	6. warunki sprzyjające indywidualizacji doświadczeń i wyboru własnej drogi życia
7. ekspansja cywilizacji zachodniej	7. zmienność i różnorodność towarzysząca współczesnemu życiu i konieczności odgrywania ról przez pojedynczego człowieka
8. powszechny dostęp do informacji	8. potrzeba przynależności w coraz bardziej zunifikowanym świecie
9. wzrost świadomości obywatelskiej	
10. religie i ideologie	
11. powstanie więzi społecznych, zawodowych, subkulturowych itp. ponad tradycyjnymi podziałami świata	
12. potrzeba przynależności	

Źródło: E. Polak, *Współczesność procesów integracyjnych i dezintegracyjnych na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Cywilizacja w czasie i przestrzeni*, „Zeszyty Naukowe” nr 3, wydane przez Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Toruń 1997, s. 170.

Jak widać z powyższego zestawienia, niektóre czynniki można określić jako sprzyjające zarówno integracji, jak i dezintegracji. Uogólniając można stwierdzić, że w skali ponadnarodowej integrująco oddziałuje nowoczesna technika, transport, masowe komunikowanie się.

Technikę można postrzegać też jako czynnik dezintegracji, ponieważ urządzenia techniczne coraz częściej pośredniczą w stosunkach międzyludzkich zastępując bezpośrednio kontakty, np. telefony komórkowe, komputery, telewizory itd., itp.

Podwójną rolę w tych procesach odgrywają również religie i ideologie, które łączą ludzi o podobnych poglądach (w mniejszej skali), a w wymiarze globalnym dezintegrują państwa i całe regiony.

W innym znaczeniu w podwójnej roli występuje czynnik związany z migracją ludności. Z jednej strony jest to zetknięcie się, wymieszanie i wzajemne przenikanie różnych kultur, sposobów życia i myślenia, z drugiej zaś nasilające się ruchy ludnościowe rodzą w krajach przyjmujących imigrantów egocentryzm lub nawet ksenofobię.

Dezintegrująco na poszczególne kręgi kulturowe wpływają coraz liczniej powstające subkultury: parareligie, subkultury studenckie, żołnierskie, biznesu, artystyczne, new age, homoseksualistów itp.¹⁵

Inną grupą czynników integracyjnych lub dezintegracyjnych będą czynniki polityczne, do których możemy zaliczyć przedstawione w tabeli 2.

Tabela 2. Polityczne czynniki integracji i dezintegracji w Europie Środkowo-Wschodniej

Czynniki integracji	Czynniki dezintegracji
1. suwerenność nowo powstałych państw	1. nacjonalizmy
2. chęć odgrywania podmiotowej roli w polityce międzynarodowej	2. zaszczości historyczne
3. awans cywilizacyjny	3. stosunek do mniejszości narodowych
4. wizja poprawy standardu życia społeczeństw	4. stosunek do wyznawców innych religii
5. atrakcyjność świata zachodniego	5. zapóźnienia cywilizacyjne
6. ugruntowanie się systemu demokratycznego	6. mentalność społeczeństwa postkomunistycznego
7. wymiana na płaszczyźnie kultury, idei i gospodarki	7. niski poziom życia
8. podmiotowość społeczeństw	8. konflikty terytorialne
9. ciekawość społeczeństw	9. obawy przed obcą kulturą i obyczajowością
10. współpraca wojskowa	10. stereotypy
11. kultura polityczna polityków – proeuropejska	11. populizm polityczny – elit partyjnych
12. tolerancja, zrozumienie problemów politycznych partnerów z Europy Wschodniej	12. protekcyjnalizm polityczny, traktowanie krajów Europy Wschodniej, jako sfery wpływów

Źródło: Opracowanie własne.

Jak widać z powyższego zestawienia, czynniki integracyjne to głównie chęć wydobycia się z zapóźnień cywilizacyjnych i odrzucenie dawnych totalitarnych struktur, tj. dążność do demokracji i upodmiotowienia się społeczeństw, a dezintegracyjne to zaszczości historyczne (np. dawne konflikty polsko-ukraińskie, obawy przed hegemonią Polaków na Litwie, odrodzenie się świadomości polskiej na Białorusi itd.) oraz mentalność społeczeństw wychowanych w systemach totalitarnych, rządy populistów i nacjonalistów (Mecziar w Słowacji, Kaczyńscy w Polsce).

¹⁵ E. Polak, *Współczesność procesów integracyjnych...*, s. 171.

W świetle przedstawionych czynników społecznych i politycznych powstanie suwerennych państw Białorusi, Litwy i Ukrainy stworzyło szansę zasadniczej modyfikacji geostrategicznej w Europie Środkowo-Wschodniej, natomiast czy szansa ta zostanie urzeczywistniona, zależy to od szeregu innych czynników. Powodzenie tego procesu politycznego zależy nie tylko od umiejętności krajów – sukcesorów ZSRR skutecznego przekształcenia swej gospodarki i stworzenia poczucia tożsamości opartego na mocnych podstawach, a więc od tego, czy staną się one funkcjonującymi normalnie państwami demokratycznymi, ale w ogromnej mierze od rozwoju ich stosunków z Rosją oraz od postawy państw Europy Zachodniej i USA. W interesie Polski leży, by kraje powstałe po rozpadzie ZSRR w 1991 r. na naszej wschodniej granicy umacniały przemiany demokratyczne, potrafiły wykorzystać sprzyjające zmiany geograficzne, by „okno otwarte” w 1991 r. na „nowe szanse” nie zostało zamknięte.

Ten problem wiąże się z ogólniejszym pytaniem o to, jakiego typu scenariusz geopolityczny zastąpi plan zimnowojenny w Europie Środkowo-Wschodniej oraz jaki będzie stosunek sił stabilizujących do destabilizujących w tym regionie¹⁶.

4. Europa Środkowo-Wschodnia a wyzwania globalizacyjne

Globalizacja to pojawienie się złożonej sieci wzajemnych powiązań. Oznacza to, że niekiedy polityka państw słabszych pod względem gospodarczym kształtowana jest przez rozgrywające się daleko wydarzenia i zapadające w odległych miejscach decyzje¹⁷. Główną cechą globalizacji jest fakt, że geograficzny dystans traci na znaczeniu, zaś granice terytorialne, dzielące państwa narodowe, stają się mniej istotne. Jednakże globalizacja w żadnym razie nie oznacza, że to, co „lokalne” czy „narodowe” podlega temu, co „globalne”.

Zwraca więcej uwagę na pogłębianie i poszerzanie procesu politycznego, w tym charakterze, że narodowe i globalne wydarzenia wciąż na siebie oddziałują. Wynikają z tego pewne przesłania dla elit politycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Te państwa, które potrafią się przystosować do międzynarodowej konkurencji, pozbędą się populistycznych polityków, którzy chcą blokować gospodarkę zmierzającą do wzorców etatystycznych, a ośmieszających państwo gospodarki liberalnej¹⁸, będą kon-

¹⁶ G. Piwnieki, *Polska jako pomost łączący Europę Środkową z Zachodnią*, [w:] Polska w systemie międzynarodowym w dobie integracji europejskiej, pod red. M. Marczewskiej-Rytko, Puławy 2001, s. 11–27.

¹⁷ Np. decyzje o podniesieniu cen producentów ropy naftowej OPEC, międzynarodowej sieci banków (stopy procentowe w państwach najbogatszych: USA, Japonia, Europa Zachodnia). Sytuacje na największych światowych giełdach.

¹⁸ Por. *Ideologia, doktryny i ruch współczesnego liberalizmu*, pod red. E. Olszewskiego i Z. Tymoszuka, Lublin 2004, passim, *Polskie zbliżenia z liberalizmem*, pod red. T. Godlewskiego i D. Karnowskiej, Toruń 2006, passim.

kurencyjne w Europie, a te które tego nie zrobią muszą przegrać w wyścigu globalizacyjnym.

Potwierdzeniem tego może być fakt że państwa rządzone przez autorytarne rządy populistów (przykład Argentyny) wcześniej czy później przegrają i zbankrutują. Prestroga np. dla Polski mogą być w tej kwestii lata zaniechań w prywatyzacji i budowy w gospodarce tzw. „państwa solidarnego” przez braci Kaczyńskich lat 2005–2007. Efektem m.in. tej polityki gospodarczej jest fala żądań płacowych wszystkich grup tzw. „sfery budżetowej” na przełomie 2007/2008 roku.

Pogłębia ten problem walka polityczna partii politycznych, prowadząca do klinczu rządzenia państwem¹⁹ bez szerszego i perspektywicznego patrzenia w przyszłość i konkurencyjność gospodarki polskiej, która jest w stosunku do Zachodniej Europy bardzo opóźniona cywilizacyjnie, czego potwierdzeniem jest poniższe zestawienie na tle państw Europy Wschodniej.

Tabela 3. Państwa Europy Wschodniej widziane w kontekście globalnych wskaźników: postępu technologicznego (TAI), rozwoju społecznego (HDI), eksportu zaawansowanych technologii (H-TE) i wydatków na wojsko (ME).

Państwo	TAI	HDI	H-TE	ME
Wskaźnik maks. światowy	0,744	0,939	67	13,2
Wskaźnik maks. Regionalny	0,465	0,881	31	5,4
Polska	0,407	0,828	10	1,6
Albania	–	0,725	3	1,4
Armenia	–	0,745	6	3,6
Azerbejdżan	–	0,738	–	2,6
Bułgaria	0,411	0,772	–	2,8
Chorwacja	0,391	0,803	11	4,2
Czechy	0,465	0,844	13	2,0
Estonia	–	0,812	25	1,4
Grecja	0,437	0,881	31	4,9
Gruzja	–	0,742	–	1,2
Jugosławia	0,420	0,785	6	5,4
Litwa	–	0,803	11	1,0
Łotwa	–	0,791	11	0,9
Macedonia	–	0,766	3	2,5
Mołdawia	–	0,699	8	0,5
Rumunia	0,371	0,772	6	1,6
Słowacja	0,447	0,831	8	1,7
Słowenia	0,458	0,874	8	1,4
Ukraina	–	0,742	10	3,1
Węgry	0,464	0,829	28	1,4
ZBiR (Białoruś)	0,400	0,780	14	3,0

Źródło: Human Development UNDP 2001.

¹⁹ Por. J. Żakowski, *Nauczka*, Warszawa 2007, *passim*.

Technology Achivement Index (TAI) jest kompleksowym wskaźnikiem mającym określić zdolność poszczególnych państw do uczestniczenia w procesie (w życiu) globalnym. W obliczeniu TAI wykorzystano wskaźniki indywidualne: liczbę patentów na 1 mln mieszkańców, użytkowników Internetu na 1000 mieszkańców, aparatów telefonicznych na 1000 mieszkańców, zużycie energii elektrycznej w KWh na osobę, procent ogółu ludności z wykształceniem wyższym.

Human Development Index (HDI) jest kompleksowym wskaźnikiem mającym określić jakość życia człowieka. HDI obliczono na podstawie indywidualnych wskaźników: długości życia, wykształcenia – procentu ludności objętej edukacją, wartości produktu krajowego brutto (PKB) na 1 mieszkańca USD.

High-technology exports (H-TE) jest to procent eksportowanych wyrobów (towarów) przemysłowych o wysoko zaawansowanych technologiach.

Military expenditure (ME) stanowi procent produktu krajowego brutto (PKB) przeznaczony na cele wojskowe²⁰.

Ten „obraz” gospodarki Europy Wschodniej może się poprawić pod warunkiem, że elity polityczne dorosną do zmian w sferze gospodarki, zaniechają populistycznej polityki, a wysiłek społeczeństwa skierują na wyrównanie poziomu cywilizacyjnego z Zachodem w swoich krajach²¹.

* * *

Dychotomiczne postrzeganie Europy jest jednocześnie wyzwaniem na przełomie XX i XXI wieku dla całego kontynentu, który musi wybrać pewien ostateczny model integracji, aby mógł być konkurencyjny w stosunku do innych centrów światowej globalnej sceny. W modelu tym należy precyzyjnie określić uwarunkowania polityczne, gospodarcze i kulturowe. Samo rozszerzenie Unii Europejskiej do 27 państw członkowskich jeszcze nie w pełni odpowiedziało na pytanie do czego zmierza Europa? Jakie musi spełnić warunki, aby sprostać wyzwaniom i oczekiwaniom wszystkich jej członków? Jak zmarginalizować i zneutralizować różnego rodzaju fobie, nacjonalizmy, fundamentalizmy (w tym religijne), uprzedzenia historyczne i inne sporne problemy.

Testem sprawdzającym, który może decydować o sukcesie politycznym tego wyzwania bez precedensu w historii Europy, będzie stosunek społeczeństw bogatych krajów europejskich do podzielenia się swoimi osiągnięciami z biedniejszymi krajami ze Wschodu Europy. Równie ważnym wyzwaniem jest dojrzałość elit politycznych Zachodu Europy, które powinny zmienić swój protekcyjnistyczny styl polityki w stosunku do partnerów z układu pojałtańskiego. Takie stanowisko może zdecydować o przyjęciu na stałe w polityce standardów demokratycznych opartych na zasadach liberalnych i odrzu-

²⁰ Za: S. Otok, *Geografia polityczna*, Warszawa 2003, s. 187.

²¹ Y. Mény, Y. Surel, przekład A. Gąsior-Niemiec, red. nauk. J. Szacki, *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007, passim.

cenie ruchów populistycznych i nacjonalistycznych w tej części kontynentu. Europa powinna stać się federacją państw ze wspólnym rządem, polityką zagraniczną, polityką gospodarczą, która nie dyskryminuje państw słabszych²² oraz wspólną europejską armią. Jednocześnie powinna zachować swoje bogactwo kulturowe wszystkich krajów bez wyjątku. W sferze edukacji i wychowania powinny obowiązywać uzgodnienia wspólne w całej Europie z uwzględnieniem przebytej drogi historycznej z punktu widzenia uniwersalnego, a nie krzywd i egoizmów poszczególnych narodów. Powinno się w tym kontekście eksponować to co łączy, a nie to co dzieli. Taki projekt Europy winien być lansowany w Unii Europejskiej. Jest to dla niej wyzwanie na XXI wiek, jeżeli mu sprosta to osiągnie sukces w zglobalizowanym świecie, jeżeli nie to zostanie w okresie kilkunastu lub kilkadziesiątu lat zmarginalizowana.

²² Jednakowe prawa i standardy gospodarcze w całej Unii Europejskiej np. ceny telefonii komórkowej, samochodów oraz ich wyposażenia, obowiązków pracodawców w stosunku do pracowników, itd.

Wpływ przemian społeczno-ekonomicznych na rynek pracy

Praca zawodowa jest ważną sferą życia człowieka, stanowi źródło dochodów, perspektywę lepszej przyszłości, decyduje o jego pozycji społecznej oraz jest sposobem samorealizacji. Uznaje się ją za najistotniejszy czynnik wzrostu gospodarczego i warunk korzystania z jego efektów. Z kolei brak pracy działa na człowieka destrukcyjnie i podważa podstawy egzystencji jednostek i rodzin. W ostatnim ćwierćwieczu zasadniczej zmianie ulega zarówno struktura gospodarki, jak również struktura zatrudnienia, zawodowa, społeczna i dochodowa ludności.

Badacze przemian cywilizacyjnych zgodnie na ogół twierdzą, że o postępie cywilizacyjnym, obok wzrostu PKB i poprawy jakości życia, świadczą określone przeobrażenia w zakresie roli poszczególnych sektorów i dziedzin gospodarki¹. Biorąc pod uwagę używany najczęściej podział rodzajów aktywności ekonomicznej społeczeństwa na: sektor I – rolnictwo, leśnictwo i przemysł wydobywczy, sektor II – przemysł przetwórczy i sektor III – usługi, rozwój utożsamia się ze wzrostem znaczenia najpierw II a potem III sektora i transferem pracy od rolnictwa przez przemysł do usług.

Już w latach 70. zauważono też, że oprócz wzrostu roli sektora usług, rośnie usługowość całej gospodarki (*tertiarization of economy*)², bowiem coraz więcej pracowników w przemyśle, a nawet w rolnictwie pełni funkcje usługowe (projektowanie, zarządzanie, dystrybucja, transport, marketing, reklama), a w cenie towaru coraz mniejszą część stanowią koszty surowców i pracy bezpośrednio produkcyjnej. Dochodzi wręcz do zatarcia granic między sektorem II i III³. Ograniczenie się przy ocenie poziomu rozwoju jedynie do oszacowania wartości PKB wytwarzanego w poszczególnych sektorach oraz liczby

¹ Por. C. Clark, *Theory of Economic Growth*, Washington 1947. D. Bell, *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego*, Warszawa 1975, J. Fourastie, *Mysli przewodnie*, Warszawa 1972, A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1986, H. Kahn, W. Brown, L. Martel, *The Next 200 Years*, London 1977.

² O. Giarini, H. Louberge, *The Diminishing Returns of Technology*, Oxford 1978.

³ D. J. Riddle, *The Role of the Service Sector in Economy Development. Similarities and Differences by Development Category*, [w:] *The Emerging Service Economy*, red. O. Giarini, Oxford 1987, s. 83–105.

zatrudnianych w nich osób, wydaje się dalece niewystarczające, często bowiem w krajach słabo rozwiniętych udział zatrudnienia w usługach jest wysoki. Wynikać to może m.in. z korzystnych warunków turystycznych biednych państw albo z dyktatorskich rządów z rozbudowanym aparatem państwowym (policja, wojsko, więziennictwo, biurokracja)⁴. Odnosząc się do prac sprzed ćwierćwiecza można też zauważyć, że prognostycy przewidując kierunki rozwoju gospodarczego, nie doceniali znaczenia przemysłu, w którym w dalszym ciągu w wysoko rozwiniętych krajach zatrudnionych jest ponad 20% pracowników, a słabością wielu najbiedniejszych państw jest niedorozwój właśnie sektora przemysłowego.

Współcześnie karierę robią takie określenia, jak: gospodarka informacyjna oraz gospodarka oparta na wiedzy, w których podkreśla się rolę informacji i wiedzy (dostępu do niej, umiejętności jej wykorzystania) jako podstawowego i najcenniejszego czynnika produkcji i warunku postępu cywilizacyjnego. Następuje powiązanie funkcji badawczej i rozwojowej z produkcyjną. Najważniejszym staje się kapitał intelektualny w tym kapitał innowacyjny. Mówi się o rewolucji informatycznej, biotechnologicznej, telekomunikacyjnej, rozwoju nanotechnologii, przemysłach wysokiej techniki, jako miernikach i warunkach sukcesu gospodarczego.

Okres od początku lat 80., nazywany początkiem rewolucji neoliberalnej, związany jest z naciskami wywieranymi na państwo w kierunku ograniczenia interwencjonizmu państwowego, liberalizacji i prywatyzacji gospodarki, urynkowienia wszelkich dziedzin życia i włączenia się w obieg gospodarki światowej przez zniesienie protekcjonizmu i otwarcie gospodarki. Podstawowym mechanizmem regulującym stała się konkurencja przekraczająca granice państw i kontynentów, a głównym miernikiem ekonomicznym – efektywność mikroekonomiczna.

Podmioty gospodarcze zaczęły się prześcigać w walce o osiągnięcie lepszej pozycji i przewagi konkurencyjnej. Zarówno w krajowej jak i regionalnej i globalnej rywalizacji przegrywały duże, masywne przedsiębiorstwa, zatrudniające wielu pracowników i posiadające wysokie koszty stałe oraz wydatki socjalne. Miały one zbyt dużo zobowiązań wobec państwa, pracowników i ich organizacji zawodowych. W warunkach postępu technicznego i narastającej zmienności na rynku były zbyt ociężałe, mało mobilne i nie potrafiły dostatecznie szybko reagować na sygnały rynkowe⁵.

Na lata 80. i 90. XX w. przypada fala restrukturyzacji gospodarek. Z powodu niskiej efektywności, zmiany popytu rynkowego, rosnącego importu oraz transformacji ustrojowych w niektórych państwach, wiele dużych, przestarzałych przedsiębiorstw zbankrutowało, zostało zlikwidowanych lub dokonano ich restrukturyzacji, prywatyzacji lub podziału.

⁴ E. Polak, *Rola i znaczenie usług w warunkach cywilizacji postindustrialnej*, „Cywilizacja w czasie i przestrzeni”, Zeszyt Naukowy Katedry Nauki o Cywilizacji, 1996, nr , s. 83–84.

⁵ Np. uważa się, że koncern IBM, który zatrudniał czterysta tysięcy osób, utrzymywał zakładowe osiedla z polami golfowymi dla pracowników i rozbudowane świadczenia socjalne, za późno zrozumiał sens współczesnych przemian i był zbyt ociężały, aby szybko na nie zareagować i to spowodowało jego klęskę.

Na zmieniającą się sytuację gospodarczą zareagowały też duże prywatne korporacje produkcyjne. W ciągu ostatnich kilkunastu lat korporacje decydują się na restrukturyzację i związane z tym dość radykalne redukcje zatrudnienia. Było to efektem rosnącej presji konkurencyjności, postępu technologicznego, dążenia do większej efektywności gospodarowania oraz fuzji firm. W latach 1979–1995 zlikwidowały 43 mln stanowisk pracy w krajach rozwiniętych, nie tworząc jednocześnie zbyt wielu nowych miejsc pracy w państwach przyjmujących kapitał (najczęściej przejmują, reorganizują, a niekiedy sprzedają lub likwidują istniejące firmy)⁶. Często następstwem redukcji zatrudnienia jest przyjęcie mniejszej liczby, droższych lub tańszych pracowników⁷. Dominujące tendencje wśród współczesnych korporacji to: *outsourcing* (ograniczanie własnej produkcji i korzystanie z usług podwykonawców), *downsizing* (zmniejszanie rozmiarów) i *reengineering* (reorganizacja – dostosowywanie struktury organizacyjnej i zatrudnienia do warunków skomputeryzowanego przedsiębiorstwa). Najważniejszą konsekwencją każdej z wymienionych tendencji jest likwidacja stanowisk pracy i relatywne obniżanie średniej płacy pracowników zatrudnionych na stanowiskach niekierowniczych⁸. Zwalnianie pracowników i inne sposoby „ciąćcia” kosztów pracy stało się jedną z głównych strategii zarządzania. Pracownicy, wbrew wcześniejszym teoriom są zwalniani także w okresie dobrej koniunktury, a redukcjom zatrudnienia towarzyszy często wzrost produkcji. Zwolnienia pracownicze dotyczą również tzw. ustabilizowanych stanowisk kierowniczych oraz osób wykazujących się dużymi zasługami dla firmy⁹. Nie zawsze są one podyktowane koniecznością oszczędności finansowych, na przykład w IBM zatrudnieni specjalnie w celu przeprowadzenia grupowych zwolnień menedżerowie w pierwszej połowie lat 90. zmniejszyli zatrudnienie o 122 tys. osób, otrzymując za to wynagrodzenie w wysokości 5,8 mln USD na osobę¹⁰. Dyrektor generalny Kodaka zlikwidował w 1997 r. 20100 miejsc pracy i otrzymał za to możliwość nabycia akcji wartości 60 mln USD, a dyrektor GE zlikwidował 82 tys. miejsc pracy otrzymując w nagrodę premię wartości 2,54 mln USD¹¹. Postępowanie takie wynika z faktu, że liberalnemu kapitalizmowi coraz

⁶ L. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wrocław 1999, s. 10

⁷ Np. w drugiej połowie lat 90. XX w. korporacja AT&T zredukowała zatrudnienie o 40 tys. pracowników (księgowych, menedżerów średniego szczebla, operatorów, serwisantów) i jednocześnie przyjęła 10 tys. przedstawicieli handlowych, programistów i specjalistów od Internetu, „Wall Street Journal Europe”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 20.03.2000.

⁸ L. Thurow, op.cit., s. 35; *Powrót do pracy*, wywiad z J. Wilsonem, „Forum” 1998, nr 16.

⁹ Np. w Texaco zwolniono chorego na poważną chorobę nowotworową jednego z zasłużonych dyrektorów pozbawiając go jednocześnie ubezpieczenia zdrowotnego. Ph. Coste, *Odchudzanie po amerykańsku*, „L’Express” za: „Forum” 1997, nr 19.

¹⁰ H. P. Martin, H. Schumler, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999, s. 147. General Motors zwolnił w latach 1980–1995 350 tys. pracowników; United States Steel; w latach 1990–1995 zredukował zatrudnienie z 120 do 20 tys. pracowników przy niezmiennym poziomie produkcji; General Electrics w latach 1981–1993 zmniejszył zatrudnienie z 400 do 230 tys. osób potrojwszy jednocześnie swoje obroty. Podobne redukcje dotyczą również sektora usług, a nawet publicznego, J. Ryfkin, *Koniec...*, s. 171–180.

¹¹ N. Klein, *No logo*, Izabelin 2004, s. 274.

mniej jest potrzebna praca; rosnąca liczba koncernów nie utrzymuje żadnego zakładu produkcyjnego. Firmy zabiegają o przyciągnięcie i przywiązanie do siebie konsumentów a nie pracowników.

Najwięcej zarabia się na przenoszeniu zakładów pracy, tam, gdzie płace i obciążenia podatkowe są niskie, korzystaniu z usług tanich podwykonawców, oszukiwaniu fiskusa, zawyżaniu kosztów działalności, spekulacyjnych transakcjach finansowych, monopolizowaniu działalności gospodarczej, czyli na korzystaniu z nieograniczonej wolności gospodarczej. Ponadto korporacje wywierają potężną presję konkurencyjności na rodzimą produkcję kraju przyjmującego, korzystając przy tym z wielu przywilejów, przez co doprowadzają często krajowych producentów do bankructwa.

Pracodawcy zabiegają cały czas o większą liberalizację i deregulację prawa pracy, które ich zdaniem ogranicza wolność podejmowania decyzji oraz szybkość reagowania na rynku. Jednak modne hasło: „zwiększenie elastyczności zatrudnienia” kojarzy się coraz bardziej z rosnącą elastycznością zwalniania i możliwością dyktowania przez pracodawców dowolnych warunków pracy. W Polsce od 2002 r. pracodawcy mogą zawiesić na trzy lata zbiorowe układy pracy, a rozwiązanie starego układu nie skutkuje obowiązkiem opracowania nowego. Mogą też stosować mniej korzystne warunki zatrudnienia od tych zapisanych w umowach. Zniesiono limity nadgodzin. Pracodawca może, bez uzgodnienia z pracownikiem, zastąpić wynagrodzenie za nadgodziny czasem wolnym. Może też wprowadzić przerywany, nie wliczany do czasu pracy i nie opłacany system pracy. Regulaminów pracy i wynagrodzeń nie muszą tworzyć zakłady zatrudniające mniej niż dwudziestu pracowników, a służb BHP powoływać firmy o zatrudnieniu mniejszym niż stu pracowników¹².

W 2008 r. zaproponowano m.in., aby:

- w firmach zatrudniających mniej niż dwudziestu pracowników znieść ochronę przed zwolnieniem dla kobiet w ciąży i osób w wieku przedemerytalnym;
- znieść obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy (a więc zlikwidować pojęcie nadgodzin);
- zlikwidować zakaz zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi, zmienić definicję zatrudnienia i pomijać w umowie o pracę sprawę rodzaju stosunku pracy;
- znieść obowiązek informowania Państwowej Inspekcji Pracy i Inspekcji Sanitarnej o rozpoczęciu działalności gospodarczej;
- wykluczyć możliwość przywrócenia do pracy osoby zwolnionej niezgodnie z prawem;
- przenieść stopniowo obowiązek wypłaty wynagrodzenia chorobowego z pracodawcy na ZUS;
- zrezygnować z obowiązku ustalania regulaminu wynagradzania¹³.

¹² „Gazeta Prawna” z 28.11.2002, s. F2.

¹³ „Rzeczpospolita” z 3.03.2008, s. C-1 i C-4.

W najgorszej sytuacji na rynku, zarówno w krajach biednych, jak i bogatych, są osoby o niskich kwalifikacjach lub w ogóle pozbawione kwalifikacji. Praca niewykwalifikowana taniej i jest coraz mniej potrzebna. Pracownicy bez wykształcenia i kwalifikacji są wypychani ze swoich stanowisk przez rosnącą automatyzację i robotyzację produkcji oraz ludzi nawet tych z wyższym wykształceniem ze względu na rosnące możliwości wyboru ze strony pracodawców¹⁴. W największym stopniu są też narażeni na globalną konkurencję ze strony siły roboczej w słabo rozwiniętych krajach. Podlegają więc wielokrotnie większej konkurencji ze strony: innych osób będących w podobnej sytuacji w kraju i za granicą, osób z lepszym wykształceniem i urzędów technicznych.

Chęć sprostania wymogom globalnej konkurencji spowodowała w pierwszym etapie obecnej fali globalizacji (lata 80. i 90. XX w.) drastyczne redukcje zatrudnienia i obniżenie wynagrodzeń pracowników na stanowiskach niekierowniczych¹⁵.

Wiele korporacji (np. Nike, Gapa, Adidas, Puma, Reebok) stało się agencjami handlowymi, które nic samodzielnie nie produkują, ale skupiają się jedynie na wymyślaniu strategii, nowych pomysłów i przekonaniu do nich nabywców. Odchudzone firmy są centrami zarządzania, które zabiegają o zdobycie nowych rynków zbytu, grup konsumentów, wzmocnienie marki i poprawę wizerunku. Następuje dywersyfikacja prowadzonej działalności oraz rynków i klientów firmy. Obowiązuje zasada: jedna marka – wiele produktów. Rośnie znaczenie aktywów niematerialnych – znaku towarowego i wizerunku. Ważna jest wartość giełdowa, a nie wartość produkcyjna, zmaterializowany majątek firmy i zamrożony w niej kapitał. Redukcja zatrudnienia i majątku trwałego, ograniczenie kosztów pracy skutkuje najczęściej wzrostem cen jej akcji. Np. w 1997 r. koncern Sara Lec Cup sprzedał wszystkie zakłady produkcyjne, co spowodowało natychmiast wzrost cen jego akcji o 15%¹⁶. Do jeszcze większego wzrostu wartości akcji przyczyniła się czterdziestotysięczna redukcja zatrudnienia w gigantycznym konglomeracie ATaT w 2001 r.¹⁷ Pojawiły się w związku z tym pojęcia: pusta firma, bezcielesny, lekki kapitał. Wygrywa ten, kto ma najmniejszy stan posiadania (z wyjątkiem pieniędzy i aktywów niematerialnych) i najkrótszą listę płac.

Rosną wydatki firm na reklamę i podniesienie prestiżu marki. Jak stwierdza Z. Bauman znaczna część kosztów działalności dużych firm to produkcja konsumentów¹⁸. W przypadku produkcji samochodów np. koszty robocizny to mniej niż 15% jego ceny¹⁹.

¹⁴ E. Polak, *Brak pracy i niestabilność zatrudnienia jako przyczyny frustracji społecznej*, [w:] *Problemy społeczne w grze politycznej*, red. J. Królikowski, Warszawa 2006, s. 271.

¹⁵ Np. w jednym z amerykańskich banków pozostawiono jedną osobę spośród liczącego wcześniej piętnaście osób działu, która nie opuszczając biura przez kilka dni, usiłowała wykonać pracę swoich zwolnionych współpracowników, chcąc jednocześnie udowodnić pracodawcy, że zasłużyła na wyróżnienie dalszego zatrudnienia. Ph. Coste, op.cit.

¹⁶ N. Klein, op.cit., s. 117.

¹⁷ Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006, s. 122.

¹⁸ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 116.

¹⁹ W. Szymański, *Globalizacja...*, s. 171.

Produkcją coraz częściej zajmują się podwykonawcy – małe firmy mające swoją siedzibę zarówno w biednych, jak i bogatych krajach. Np. w chińskim mieście Shenzhen, gdzie wartość rocznej produkcji przeznaczonej na eksport sięga 80 mld USD i gdzie te same fabryki, z tych samych podzespołów od rana do wieczora produkują sprzęt dla dużych markowych firm. Model oznakowany odpowiednim logo trafia następnie do oferty różnych koncernów. Robotnicy zarabiają tam 100–120 USD miesięcznie, chińska firma np. sprzedaje myszki komputerowe koncernowi za 1–5 USD, otrzymując zwrot rocznych kosztów zatrudnienia w ciągu dwóch tygodni, a zysk markowego importera sprzedającego je sięga 800–1000%²⁰. Z kolei Chińczycy coraz częściej interesują się jeszcze tańszymi pracownikami w Afryce. Po okresie przenoszenia pracy produkcyjnej do krajów słabiej rozwiniętych, rozpoczął się etap przenoszenia tam pracy usługowej (usługi finansowe, administracyjne, komputerowe, obsługa klientów, centra informacji telefonicznej). Szacuje się, że tylko w efekcie przeniesienia usług finansowych pracę na Zachodzie stracić może 13 mln pracowników²¹. Coraz więcej korporacji zachodnich zleca nawet wysoko kwalifikowane prace usługowe firmom polskim (rekordzistą pod tym względem są firmy indyjskie). Kapitał przeszukuje ciągle świat, aby znaleźć jak najkorzystniejsze warunki działania. Mówi się w związku z tym o: elastycznych firmach, pustych firmach, firmach jaskółkach, przenośnych fabrykach, nieważkiej gospodarce oraz kapitale, który jest w ciągłej podróży z lekkim podręcznym bagażem. Symbolem tego są znane wszystkim lekkie, prowizoryczne, często blaszane budynki wielu fabryk i hipermarketów.

Typowymi zjawiskami dla większości wysoko i średnio rozwiniętych państw są więc deindustrializacja i dywestyjacje (w efekcie *offshoringu*, *outsourcingu*, restrukturyzacji gospodarki, zastosowania nowoczesnych technologii, importu i wzrostu gospodarki niematerialnej). Np. w latach 1998–2005 w USA straciły 3,5 mln miejsc pracy w przemyśle²². W Polsce w latach 2000–2003 zatrudnienie w przemyśle spadło o 14%²³. W okresie transformacji polskiej gospodarki największy ubytek miejsc pracy nastąpił w przemyśle (poza przemysłem konsumpcyjnym) – o 40%, a w przemyśle wysokiej techniki – o 50%²⁴. Spadek produkcji prawie o 40–50% odnotowano m.in. w przemyśle stalowym, maszyn, urządzeń i elektroniki stosowanej oraz środków transportu²⁵. Przy czym w przypadku takich państw jak Polska deindustrializacja wynikała przede wszystkim z restrukturyzacji i prywatyzacji gospodarki oraz rosnącego importu na skutek liberalizacji zagranicznej polityki ekonomicznej. Sytuację w tym względzie niewiele poprawia napływ bezpośred-

²⁰ M. Rabij, *W fabryce niskich cen*, „Newsweek” z 10.02.2008.

²¹ The Wall Street Journal Europe, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 26.05.2003.

²² The Employment Imperative. Report on the World Social Situation 2007, UN, New York 2007, s. 18.

²³ A. Słojewska, *Mniej w przemyśle więcej w urzędach*, na podstawie Raportu KE, „Rzeczpospolita” z 24.09.2004.

²⁴ M. Kabaj, *Ekonomia tworzenia i likwidacji miejsc pracy. Dezaktywacja Polski*, Warszawa 2006, s. 93.

²⁵ *Ibidem*, s. 101.

nich inwestycji zagranicznych (BIZ) do Polski, wśród których 73% to tzw. „inwestycje” prywatyzacyjne (przejęcie istniejącego majątku), a tylko 27% to inwestycje typu green-field (budowane od podstaw). Do tego importochłonność BIZ jest ponad 2,5 razy większa w porównaniu z firmami polskimi²⁶.

Koncern przestaje być zorganizowanym hierarchicznie potężnym przedsiębiorstwem produkcyjnym mającym główną bazę w jednym kraju i sieć rozsznanych po świecie filii i oddziałów, zatrudniającym dziesiątki czy setki tysięcy pracowników, a staje się smukłą, odchudzoną firmą-centrum zajmującą się wyznaczaniem strategii ekspansji, wzmacnianiem pozycji konkurencyjnej, pomnażaniem zysków i rozszerzaniem wpływów. Jest ona powiązana porozumieniami, sojuszami, aliansami z siecią zagranicznych partnerów. Jej najważniejszą formą aktywności jest branding – budowanie tożsamości marki. Marka ma mieć przesłanie, stać się kulturą, a firma podkreślać swoją misję – nie produkcję, sprzedaż towarów i uzyskiwanie zysków z tego tytułu, ale np. podnoszenie jakości życia czy sprezentowanie nabywcom nowej tożsamości, pozycji społecznej²⁷. Ambicją korporacji jest nie tylko opanowanie globalnych rynków i zmonopolizowanie własności intelektualnej, ale i kształtowanie kultury, nadawanie życiu nowych znaczeń kulturowych oraz podporządkowanie sobie państwa i prowadzonej przez nie polityki. Po okresie walki konkurencyjnej poprzez drastyczne redukcje kosztów pracy, korporacje kontynuują walkę o prymat na globalnym i regionalnych rynkach za pomocą wywierania nacisków na władze państwowe i wpływania na stanowione przez nie prawo. Tak więc wyodrębnić można trzy grupy podmiotów gospodarczych o różnym statusie i funkcjach pełnionych na rynku:

- korporacje ponadnarodowe – ekonomiczne globalizatory mobilne, coraz „lżejsze” i bardziej elastyczne firmy, które dysponują olbrzymim kapitałem, skupiają zaplecze naukowe, kapitał intelektualny i nadający ton przemianom w światowej gospodarce oraz oddziałują na sferę polityczną i społeczno-kulturową;
- duże firmy krajowe, które próbują naśladować korporacje (dokonują cięć w kosztach pracy, korzystają z usług podwykonawców, łączą się ze sobą, tworzą aliansy, sojusze, zdobywają rynki zbytu (prowadzą akcje marketingowe, usiłują uzależnić od siebie miejscowych polityków) i oprzeć się konkurencji międzynarodowego kapitału;
- małe, lokalne firmy, często podporządkowane tym dużym, odtwórcze, które produkują na potrzeby lokalnych rynków albo pełnią funkcje podwykonawców lub poddostawców.

Granice firm są zatarte i płynne. Przedsiębiorstwa zawierają zmienne sojusze, łączą się lub dzielą, podejmują wspólne przedsięwzięcia, udzielają licencji na świadczenie usług i udostępniają, wydzierżawiają swoje logo, zlecają poszczególne etapy produkcji podwykonawcom, niekiedy z odległych krajów, którzy mogą jednocześnie świadczyć

²⁶ Ibidem, s. 202 i 205.

²⁷ N. Klein, op.cit., s. 29.

usługi różnym koncernom, a miejsce prowadzonej przez nie działalności nie jest oznakowane żadnym logo.

Bardziej płynna i mniej stabilna staje się też struktura organizacyjna firm. Na skutek postępu technologicznego ulega spłaszczeniu i ma charakter sieciowy. W dużych korporacjach dominuje zadaniowy styl zarządzania. Tworzone są krótkotrwałe zespoły dla rozwiązania określonego problemu lub realizacji projektu. Posady zamieniają się w projekty, a praca przestaje być utożsamiana z zatrudnieniem. Przy takim stylu zarządzania trzeba ciągle od nowa udowadniać własne kompetencje i przydatność dla firmy. Struktury kierownicze są nieprzejrzyste. Często na czele zespołów zadaniowych stoi nie kierownik, ale lider, trener zespołu. Rywalizacja dotyczy niby całych zespołów, a nie pojedynczych ludzi. Najgorszym zarzutem na jaki jest się narażonym w takiej firmie jest brak umiejętności pracy w zespole, przez co zespół może osiągnąć gorsze wyniki²⁸.

Ludźmi zarządza się przez wyznaczanie konkretnych celów, określanie preferowanych wartości i postaw, kreowanie aspiracji i pragnień. Zwiększeniu ich dyspozycyjności służy budowanie atmosfery rosnącej konkurencji i niepewności co do dalszego zatrudnienia. W jednej z firm amerykańskich zwalnia się co roku 10% pracowników i przyjmuje w to miejsce nowych. Preferowana jest młodość i całkowite poświęcenie dla firmy. Jak stwierdził jeden z szefów agencji reklamowej: „W tym zawodzie po trzydziestce jesteś już martwy. (...) praca wydrąży nas od środka”²⁹. Dezintegracja, rozpad więzi społecznych, strategie wygrywania jednych przeciw drugim są warunkiem i skutkiem nowej techniki sprawowania władzy³⁰. Miejsce pracy nie integruje ludzi, a świadomość jej niepewności i tymczasowości uniemożliwia autentyczne zaangażowanie i wytworzenie trwałych więzi w firmie.

Zmianie i dywersyfikacji ulegają formy zatrudnienia i sposób wykonywania pracy. Obok coraz rzadziej występującej stałej pracy etatowej pojawiły się różne formy niepełnego, czasowego i zadaniowego zatrudnienia. Wzrasta liczba pracowników portfelowych, którzy pracują na własny rachunek lub wynajmują się do wykonania jakiegoś zadania. Pracodawcy chcą się uniezależnić od tradycyjnych zobowiązań wobec pracownika, wolą kupować konkretny produkt, a nie pracę. Praca nabiera charakteru zindywidualizowanego, sfragmenaryzowanego i nieformalnego, a życie zawodowe przestało być spójną opowieścią i przypomina bardziej zbiór epizodów i fragmentów³¹. Coraz więcej osób znajduje się poza gospodarką formalną. Zmniejsza się liczba instytucji dających pracę na rzecz instytucji pośredniczących w organizacji pracy czasowej. Pojawia się coraz więcej krótkotrwałych, małych firm, podmiotów wirtualnych, instytucji działających na rzecz społeczności lokalnych albo rozwiązania jakiegoś problemu. Następuje pluralizacja czasu i miejsca pracy, którą można wykonywać zarówno w siedzibie formy,

²⁸ R. Sennet, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa 2006, s. 153.

²⁹ Ibidem, s. 125.

³⁰ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 51.

³¹ R. Sennet, op.cit., s. 25–28.

jak i w domu, samolocie czy pociągu. Część pracowników pracuje w ruchomym czasie pracy³² (elastycznego czasu pracy nie należy mylić z elastycznymi formami zatrudnienia).

W ramach dematerializacji gospodarki³³ ciąglem odchudzaniu podlegają aktywa materialne firmy – w związku z tym coraz częściej występuje system hotelowy, system gorących biur, wypożyczanie środków trwałych i pracowników, praca w domu, wyzbywanie się majątku trwałego i ograniczanie poziomu zapasów, elektroniczne archiwa, sprzedaż internetowa, produkcja na zamówienie, brak przestrzeni prywatnej w firmie³⁴. Firmy prześcigają się w dywesticjach (odwrotność inwestycji). Dematerializują się też efekty działalności gospodarczej. Od produkcji ważniejsza staje się sprzedaż. W USA pięć razy więcej osób sprzedaje ubrania niż je szyje, a w handlu i usługach pracuje tam 75% zatrudnionych³⁵.

Z kolei transakcje kupno-sprzedaż zastępowane są przez usługi: dostarczenie-użytkowanie³⁶. Firmy coraz częściej nie sprzedają towarów, ale świadczą usługi związane z określonymi towarami (np. firmom energetycznym, gazowniczym płaci się głównie za dostarczanie energii elektrycznej i gazu, a nie za sam produkt, firmom telefonii komórkowej płaci się za usługi, a telefon dostaje się za darmo. Przedsiębiorstwa, chcąc przywiązać do siebie kupujących, rozdają produkty i pobierają opłaty za usługi. Właściciele znanych marek rezygnują z produkcji, a sprzedają dostęp do klienta i jego uznanie dla marki.

Często obok siebie w tej samej instytucji pracują ludzie w różnych systemach (etat, praca w niepełnym wymiarze, praca czasowa, wykonanie dzieła, samozatrudnienie, praca na wezwanie, bezpłatny staż pracy)³⁷, którzy za taką samą pracę otrzymują bardzo

³² Szczególnie dużo takich przypadków istnieje w Holandii, Grecji i Szwecji, gdzie 77% firm ma elastyczny czas pracy (pracę można wykonywać w dowolnych godzinach, część wykonywać w domu, nadgodziny można przeznaczyć na dodatkowe dzień wolny w ciągu tygodnia lub dłuższy urlop. „The Wall Street Journal Europe” dodatek do „Gazety Wyborczej” z 15.07.2005.

³³ W 1971 r. 90% światowych transakcji dotyczyło gospodarki materialnej, w 2006 r. – 3% a 97% to wirtualne, spekulacyjne transakcje czysto finansowe, które przynoszą korzyści tylko inwestorowi. K. Lachowski, Sprzężenie zwrotne procesów globalnych, „Transformacje” grudzień 2006, s. 343. W USA mniej niż 10% podaży pieniądza ma postać walutową, a w latach 1990–1996 waga eksportu wartości 1 USD średnio zmalała dwukrotnie. J. Ryfkin, *Wiek dostępy. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wrocław 2003, s. 41. Rynki giełdowe rozwijają się trzy razy szybciej niż realna gospodarka. W. Szymański, *Czy globalizacja musi być irracjonalna*, Warszawa 2007, s. 29.

³⁴ U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, Warszawa 2002, s. 217.

³⁵ N. Klejn, op.cit., s. 233.

³⁶ W. Szymański, *Czy globalizacja...*, s. 66.

³⁷ W 2004 r. w Polsce praca w niepełnym wymiarze czasu (mniej niż 30 godzin tygodniowo) dotyczyła 2,1 mln osób, tzn. 15,7% pracujących, a umowy na czas określony w latach 1994–2007 wzrosły z 8,3% do 29% (3,5 mln osób); dla porównania: ostatni wymieniony wskaźnik dla UE wyniósł 14,1% a dla USA – 4%. M. Kabaj, *Ekonomia tworzenia...*, s. 123–126; A. Fandrejewska, *Przemysł stracił milion pracowników*, „Rzeczpospolita” z 3.03.2008. W Polsce w latach 1994–2004 większość podpisanych umów o pracę to umowy na czas określony. Do tego należałoby dodać ponad 1 mln pracujących w szarej strefie, których praca też jest czasowa. Czasowi pracownicy mają niższe o 15–40% zarobki, nie mają płatnego urlopu, prawa do emerytury, ubezpieczenia zdrowotnego i od bezrobocia, nie mają możliwości korzystania z kredytu. *The Employment Imperative...*, s. 91–92.

zróżnicowane wynagrodzenie i mają odmienne perspektywy dalszej kariery i zróżnicowany dostęp do świadczeń społecznych. Wzrasta liczba form pośrednich między zatrudnieniem a bezrobociem.

Rośnie bezwarstwienie dochodowe pomiędzy sektorem wysokich płac, pracownikami szeregowymi zatrudnionymi na stałe i pracownikami zatrudnionymi tymczasowo w niepełnym wymiarze godzin. Pojawiła się nowa branża – wynajem (*leasing*) pracowników i nowy typ prywatnej instytucji: agencja pracy tymczasowej, agencje pośrednictwa pracy. Firmy tego typu zatrudniają pracowników, żeby oddelegować ich, wypożyczyć do pracy w innej firmie. Osoby te zastępują czasowo nieobecnych stałych pracowników lub wykonują konkretne zadania. Gdy nie ma dla nich zlecenia, przebywają na urloпах bezpłatnych czekając na wezwanie, stąd nazywani są też pracownikami na wezwanie. Nie należą do grupy bezrobotnych, chociaż przez znaczną część roku mogą być pozbawieni wynagrodzenia. Najczęściej zarabiają znacznie mniej niż pracownicy zatrudnieni na stałe, nie są ubezpieczeni, nie mają prawa do urlopu, nie podlegają zbiorowym układom pracy. Bywają też gorzej traktowani, np. w jednym z gdańskich hipermarketów wydano zarządzenie zakazujące im nawiązywania kontaktów z pozostałymi pracownikami. O swoich wrażeniach z tym związanych jeden z etatowych pracowników powiedział: „Są jak niewolnicy. Gdy mijaliśmy się na sali, oni spuszczaali wzrok”³⁸. Taka forma zatrudnianie jest wyjątkowo wygodna dla pracodawców. W ciągu doby mogą otrzymać potrzebnych pracowników, nie mają wobec nich żadnych zobowiązań i każdej chwili mogą zareklamować „nieodpowiedni egzemplarz” i wymienić go na inny. Przedstawiony model zatrudnienia upowszechnia się coraz bardziej, np. w Berlinie istnieje już ponad sto agencji pracy czasowej, a jedna z polskich firm – Work Service zatrudnia ponad 100 tys. pracowników. W 2002 r. codziennie wynajmowano ponad czterdzieści tysięcy Polaków³⁹. Pracownicy zazwyczaj traktują tę formę zatrudnienia jako szansę na przetrwanie, chociaż ostatnio coraz częściej lansowany jest pogląd, że zapewnia ona większą wolność. Określa się ją jako „pracę na luzie”. Ukuto nawet określenie „freetersi” (od free i arbeit), jako sposób na życie, szczególnie dla młodych ludzi⁴⁰. Praca przybiera charakter zindywidualizowany, zmienny, stała się sytuacją przejściową, tymczasową. W USA zatrudnienie dorywcze rośnie 10 razy szybciej niż zatrudnienie w ogóle⁴¹. W latach 1982–1995 ilość pracy czasowej wzrosła o 400%. W połowie lat 90. we Francji 86% umów o pracę zawarto na czas określony, a liczba umów na pracę w niepełnym wymiarze godzin była trzy razy większa niż na pracę pełnoetatową.

Pracownicy w wyniku deregulacji prawa pracy, niepewności zatrudnienia i nadwyżki podaży nad popytem na siłę roboczą zmuszeni są zgodzić się na gorsze warunki płacowe. Jak stwierdza amerykański socjolog J. Wilson, w USA istnieje niemal pełne zatrud-

³⁸ R. Kalukin, *Niewolnictwo czy szansa?*, „Gazeta Wyborcza” z 13.09.2002.

³⁹ Ibidem; R. Pisora, P. Wrabec, *Pracownika wynajmę*, „Newsweek” z 5.05.2002; J. Porębska, *Więcej obowiązków dla agencji*, „Gazeta Prawna” z 25.06.2003.

⁴⁰ S. Klimaszewski, *Ochrona pracownicza i życie na luzie*, „Gazeta Prawna” z 25.06.2003.

⁴¹ W. Szymański, *Globalizacja...*, s. 244.

nienie dlatego, że wszyscy się boją⁴². W 1963 r. płace szefów korporacji były średnio 44 razy wyższe od płac przeciętnych pracowników. W 2003 r. relacja ta wzrosła do 530⁴³. W USA i innych krajach dla ludzi o niskich kwalifikacjach proponuje się szkolenia w celu podjęcia przez nich prostych prac w sektorze produkcyjno-usługowym lub prac społecznie użytecznych (tzw. *dirty jobs*), które są opłacane na poziomie danego zasiłku dla bezrobotnych. Ludzie ci utracili prawa przysługujące bezrobotnym, ale jednocześnie nie stać ich na wykupienie ubezpieczenia zdrowotnego. W miejsce części bezrobotnych powstała grupa tzw. *working poor* – biednych pracujących⁴⁴. W USA dwie trzecie nowo utworzonych miejsc pracy mieści się na samym dole piramidy płac⁴⁵. Najczęściej są to zajęcia nie wymagające myślenia ani konkretnych umiejętności, nie przyczyniają się też do wytworzenia więzi i tożsamości zawodowej. Ludzie należący do biednych pracujących traktują często swoją sytuację jako przejściową, tymczasową. Przekonanie to umacniają m.in. globalne sieci restauracji, hipermarketów, które twierdzą, że ich oferta skierowana jest do studentów: przyszłych lekarzy, prawników, dziennikarzy, którym sieci oferują możliwość zdobycia pierwszych doświadczeń zawodowych za niewielkie wynagrodzenie. Nie zawsze jednak marzenia zawodowe się urzeczywistniają i pojawiło się w związku z tym pojęcie pracowników permanent temporary (czasowych na stałe). Istnieje coraz bardziej rozbudowana kategoria niepoważnych posad, np. porcjowacz mrożonego jogurty, odźwierny sklepu Gapa, operator wyciskarki orange. Aby poprawić samopoczucie zatrudnionych, proste zajęcia opatruje się dumnie brzmiącymi nazwami – *night manager* – stróż nocny, asystent działu sprzedaży – sprzedawca⁴⁶. Coraz częściej korporacje „proponują” też skierowaną do młodych ludzi ofertę pracy darmowej, niekiedy nawet koncepcyjnej, dotyczącej np. pomysłów na reklamę, kampanię marketingową, mówiąc że chcą wspaniałomyślnie umożliwić zdobycie doświadczenia zawodowego.

Z drugiej strony, najbardziej kreatywni, najzdolniejsi i najlepiej opłacani ludzie znajdują się na usługach korporacji – są zaprzęgnięci do manipulowania potrzebami, aspiracjami, ideami, wartościami, wymyślenia sposobów zdobywania nowych rynków zbytu, strategii redukcji kosztów oraz skracania życia produktów. Poszukiwaną umiejętnością zawodową jest odwaga dokonywania zmian. Zmiana i schumpeterowska „twórcza destrukcja” stanowi najwyżej cenioną postawę na rynku, wynagradzaną wzrostem wskaźników giełdowych. Ludzie skupieni są w pracy nad rzeczami tak abstrakcyjnymi jak

⁴² P. Schrag, *The Waking Poor*, „Atlantic Magazine” October 1999.

⁴³ Bureau of Labour Statistics, *International Comparisons of Hourly Compensation Costs for Production Workers on Manufacturing 2006*, Washington 2007.

⁴⁴ P. H. Martin, H. Schumann, op.cit., s. 149.

⁴⁵ J. Ryfkin, *Koniec...*, s. 18.

⁴⁶ N. Klein, op.cit., s. 251–253. W miejsce swojsko brzmiących nazw firm produkcyjnych i usługowych na polskich ulicach pojawia się też coraz więcej podmiotów gospodarczych o niezrozumiałych dla większości nazwach, z których nie wynika czym się zajmują i jaką sprawę można w nich załatwić, np. „Grupa inwestycyjna”, „Grupa finansowa”, „Centrum Doradztwa”, „Instytut ds. Nieruchomości” z dodatkiem angielskich słów i trudnych do zdefiniowania skrótów.

wizerunek, prestiż czy przywiązanie do marki. Wymienione zajęcia, umiejętności i zawody z nimi związane są mało potrzebne z ogólnospołecznego punktu widzenia⁴⁷.

Rzadziej dochodzi do przesunięć pracowników w pionie (awansów na wyższe stanowisko). Wyższa kadra zarządzająca wymienia się między sobą wewnątrz firmy albo między firmami. Tracą też swoje znaczenie takie pojęcia jak nadgodziny (wobec elastycznego systemu zatrudniania i pracy) oraz wieku produkcyjnego. W USA, Australii i Nowej Zelandii w ogóle zrezygnowano z określania wieku emerytalnego, a w Kanadzie można odejść na emeryturę w dowolnym momencie między 60. a 70. rokiem życia⁴⁸. W krajach rozwiniętych pracuje zawodowo 21% mężczyzn i 10% kobiet w wieku emerytalnym, a w krajach rozwijających się odpowiednio: 50% i 19%⁴⁹. W Islandii (prawdopodobnie z zupełnie innych przyczyn niż w krajach rozwijających się) pracuje 84% osób w wieku powyżej 55 roku życia (w Polsce – 27%, średnia dla UE – 44%)⁵⁰.

Pomimo występującej rozproszonej formy firmy ze spłaszczoną, płynną strukturą organizacyjną oraz zróżnicowanymi formami zatrudnienia i sposobami wykonywania pracy, nie zmaleły możliwości kontrolowania pracowników. System pracy zespołowej i klimat rywalizacji powodują, że współpracownicy kontrolują się nawzajem sami. Ponadto pracodawcy łatwo mogą nadzorować korespondencję elektroniczną, rozmowy telefoniczne, miejsce pobytu za pomocą GPS czy programować w komputerze maksymalny czas wykonywanej przez pracownika czynności.

Transformacje zachodzące w gospodarce wpływają na zmianę oczekiwań pracodawców wobec pracowników, ich kwalifikacji, predyspozycji i postaw zawodowych. Czynnikiem dywersyfikującym sytuację na rynku pracy jest związany z przemianami postęp naukowo-techniczny, rola wiedzy, nowych umiejętności, znajomość „reguł gry” w coraz szybciej zmieniającym się świecie. Wobec faktu, że coraz mniej ludzi może produkować coraz więcej⁵¹ (maleje popyt na pracę, rośnie podaż towarów), położenie zawodowe, społeczne, dochodowe jednostek ulega zróżnicowaniu. Liczą się nowe pomysły, zdolność szybkiej reakcji na zmiany a nawet do kreowania zmian, ekspansywność, odwaga; ważniejsza jest umiejętność sprzedawania niż produkowania dóbr. Już w latach 60. XX w. D. Bell pisał, że w dziejach ludzkości okoliczności zewnętrzne wymuszały nabywanie nowych umiejętności, a ich wrodzone posiadanie lub zdolność przystosowania się do nowej sytuacji decydowała o pozycji społecznej jednostki⁵². Najpierw najważniejsza była umiejętność podporządkowania sobie środowiska naturalnego (zdobycia żywności, unikania naturalnych zagrożeń, uprawy ziemi, hodowli zwierząt), następnie – umiejętność oddziaływania na sztuczne środowisko (kwalifikacje techniczne), obecnie zaś naj-

⁴⁷ E. Polak, *Zmiana stanowiska państwa wobec problemu bezrobocia*, „Polityka Społeczna” 2003, nr 8, s. 13.

⁴⁸ *The Employment Imperative...*, s. 22 i 73.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 72.

⁵⁰ *Pracować jak Islandczyk*, „Rzeczpospolita” z 12.09.2006.

⁵¹ Pod koniec XX w. w Japonii czas wyprodukowania jednego samochodu wynosił osiem godzin. W. Szymański, *Globalizacja...*, s. 171.

⁵² D. Bell, *Nadejście społeczeństwa...*

ważniejsze stały się umiejętności związane z oddziaływaniem na innych ludzi (komunikowania się, kierowania, wywierania wpływu, przekonywania, perswazji, mediacji, negocjacji, wyróżnienia się z tłumu, wywarcia wrażenia, przyciągnięcia uwagi innych, uzyskania uznania, prestiżu). Ważniejszy staje się wizerunek, zdolność błyskawicznego dostosowania się do zewnętrznych okoliczności i oczekiwań otoczenia od posiadanych kwalifikacji. Istotniejsza od treści komunikatu jest jego forma. Coraz większe znaczenie mają tzw. miękkie kwalifikacje. Przy charakterystykach współcześnie pożądanym na rynku pracy cech osobowości i warunków osiągnięcia sukcesu zawodowego, karierę robią takie określenia jak elastyczność, mobilność, kreatywność, dyspozycyjność, wysokie poczucie własnej wartości, ekspansywność, pewność siebie, asertywność, odporność psychiczna. W cenie jest też współcześnie specjalistyczna wiedza techniczna. Wyższe wykształcenie jest warunkiem niezbędnym, ale dalece niewystarczającym do tego, aby osiągnąć sukces zawodowy i zadawalające dochody. Nie gwarantuje ono możliwości znalezienia satysfakcjonującej, a nawet jakiegokolwiek pracy zgodnej z uzyskanymi kwalifikacjami oraz stabilności zatrudnienia i przestaje być furtką do awansu społecznego. Wiedza się szybko deaktualizuje, zmianie ulegają technologie produkcji, pojawiają się nowe zawody w miejsce już niepotrzebnych, nowe produkty, branże, formy aktywności zawodowej⁵³. Uważa się, że obecni absolwenci amerykańskich uczelni będą musieli średnio w ciągu życia cztery razy zmienić zawód i kilkanaście razy pracodawcę⁵⁴. Niestabilność zatrudnienia powodowała pojawienie się nowego określenia – *jumpers* – w odniesieniu do osób, które częściej niż co dwa lata zmieniają pracę, z zajęcia przez nie wykonywane nazywa się *hopping jobs*. Fakt, że nie wszyscy są w stanie sprostać wymaganiom rynku, nadażyć za tempem zmian i nie dysponują preferowanymi umiejętnościami i kwalifikacjami powoduje wzrost dystansów pomiędzy poszczególnymi segmentami rynku oraz osobami pozostającymi poza tym rynkiem.

Liberalizacja rynku pracy rozwiązała częściowo problem bezrobocia, wywołując jednocześnie nowe problemy związane z niestabilnością zatrudnienia, frustrującą koniecznością ciągłej walki o pozycję zawodową oraz niemożnością zaplanowania życia w dłuższej perspektywie czasowej. W miejsce części bezrobotnych na rynku pracy pojawili się biedni pracujący.

⁵³ Np. większość z 501 profesji umieszczonych w amerykańskim spisie zawodów w 1991 r. nie istniała 50 lat wcześniej, za: E. Polak, *Integracja i dezintegracja...*, s. 207.

⁵⁴ R. Sennet, *op.cit.*, s. 22.

Korzyści i zagrożenia wynikające z wejścia Polski do strefy Schengen

Granice państwowe funkcjonują jako element polityki zagranicznej współczesnych państw. Jest tak pomimo zmiany funkcji i specyfiki granic. Dla funkcjonowania współczesnych państw niezwykle istotne jest rozwiązanie dylematu pomiędzy chęcią utrzymania funkcji ochronnej granicy oraz jednocześnie wymogiem ułatwiania przepływu przez granice osób i kapitału¹.

Układ z Schengen został zawarty 14 czerwca 1985 roku w miejscowości Schengen w Luksemburgu. Celem porozumienia jest zniesienie kontroli osób przekraczających granice między państwami członkowskimi, a w zamian wzmocnienie współpracy w zakresie bezpieczeństwa i polityki azylowej oraz przygranicznej policji. Układ otwarty jest dla wszystkich członków Unii Europejskiej i jednocześnie stanowi warunek przystąpienia do Unii. Stanowi on próbę realizacji unii politycznej zapoczątkowanej poprzez traktat z Maastricht i realizuje również jedną z czterech wolności UE – wolność przepływu osób.

W nocy z 21 na 22 grudnia 2007 roku Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej przystępując do strefy Schengen. Przystąpienie będzie miało wiele następujących po sobie konsekwencji. Na pierwszy plan wysuwają się jedynie korzyści wynikające z otwarcia granic Unii Europejskiej: swobodne poruszanie się po państwach członkowskich bez kontroli na przejściach granicznych. Wejście Polski do strefy Schengen pełne jest również wielu wyrzeczeń i obowiązków, które przede wszystkim objawia się w kontaktach z sąsiadami Polski nie będącymi w Unii Europejskiej. Wzmocnione kontrole graniczne, wprowadzenie krótko i długoterminowych schengenowskich wiz może nie korzystnie wpłynąć na stosunki z Rosją (Obwodem Kaliningradzkim), Ukrainą i Białorusią.

¹ M. Celewicz, *Granica wschodnia jako element polityki zagranicznej Polski*, materiały z konferencji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na temat: „Układ z Schengen – szanse i zagrożenia dla transgranicznej współpracy Polski i Ukrainy” odbywającej się w dniach 28.02 – 01.03.2007 w Lublinie, http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

Celem badawczym pracy jest wskazanie korzyści i zagrożeń wynikających z wejścia Polski do strefy Schengen na podstawie opinii ekspertów oraz własnych obserwacji.

Hipotezą niniejszej pracy jest twierdzenie, iż przystąpienie Polski do strefy Schengen przyniesie nie tylko korzyści, ale i straty, a jakie będą konsekwencje zależy przede wszystkim od polskiej i europejskiej polityki.

W celu udowodnienia niniejszej tezy sformułowano podane niżej pytania:

1. Jakie cele i założenia przyświecały stworzeniu tzw. strefy Schengen?
2. Jaki były etapy przystąpienia Polski do strefy Schengen?
3. Jak długa jest lista korzyści wynikających z przystąpienia Polski do Schengen?
4. Czego Polska powinna się najbardziej obawiać w związku z wejściem do strefy Schengen?
5. Jak wejście Polski do Schengen wpłynie na stosunki ze Wschodem?

Autor przy pisaniu posłużył się przede wszystkim metodą opisową, ale również komparatystyczną i politologiczną².

1. Strefa Schengen – geneza i założenia

Początki Schengen wiążą się z próbami ożywienia procesu integracji europejskiej w pierwszej połowie lat 80. Pierwszą umową dotyczącą ograniczenia kontroli na wewnętrznych granicach była podpisana 13 VII 1984 roku umowa międzynarodowa o stopniowym zniesieniu kontroli na granicach Francji i Niemiec, zwana umową z Saarbrücken. Podpisana została przez prezydenta Republiki Francuskiej F. Mitterranda i kanclerza Republiki Federalnej Niemiec H. Kohla³. Podpisanie umowy stało się początkiem dalszej eliminacji granic wewnątrz zjednoczonej Europy.

Właściwy układ z Schengen podpisany został 14 czerwca 1985 roku w luksemburskiej miejscowości Schengen przez Belgię, Francję, Holandię, RFN i Luksemburg i znany jest jako porozumienie z Schengen. Jego głównym celem było stopniowe zniesienie kontroli granic w ruchu osobowym na wewnętrznych granicach państw i przesunięcie ich na granice zewnętrzne. W celu zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego przewidywano przyjęcie szeregu środków i instrumentów działania, które miały być zawarte i sprecyzowane w porozumieniu wykonawczym⁴. W Konwencji Wykonawczej do układu z Schengen z 19 czerwca 1990 roku⁵ zawarto szczegółowe zasady zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych, także środki towarzyszące zniesieniu kontroli, obejmujące

² A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1995, s. 72–82.

³ M. Martela, *Ocena stosowania dorobku prawnego Schengen – ewolucja Schengen*, „Przegląd Prawa Europejskiego” 2004, nr 3, s. 67.

⁴ A. Gruszczak, K. Reczkin, *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości UE*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński” 2006, nr 2 (4), s. 217.

⁵ T. Sienjow, *Acquis Schengen – geneza, stan obecny i perspektyw*, materiały z konferencji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego..., http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

m.in. politykę wizową, azylową, współpracę policyjną i sądową oraz standardy ochrony danych osobowych⁶.

W Konwencji Wykonawczej została proklamowana kardynalna dla Schengen zasada, iż wewnętrzne granice mogą być przekraczane w dowolnym miejscu bez poddawania przemieszczających się osób żadnej kontroli⁷. W dokumencie poddano regulacji także wymianę danych pomiędzy krajami członkowskimi w zakresie współpracy policji, informacji o azylu oraz wzajemne udostępnianie danych w postępowaniach karnych⁸. W Porozumieniu Wykonawczym do układu z Schengen zostały rozbudowane postanowienia dotyczące gromadzenia i udostępniania danych osobowych w ramach tzw. Schengen Information System (SIS)⁹, który zawiera dane przeznaczone do kontroli granicznej, policyjnej i celnej. SIS posiadający wachlarz działań kompensacyjnych ma stanowić przeciwwagę dla negatywnych skutków likwidacji granic między państwami, które podpisały układ z Schengen¹⁰. SIS jest systemem wiążącym jednostkę centralną ulokowaną w Strasburgu, gromadzącą dane, z krajowymi modułami państw strefy Schengen. Zadaniem SIS jest gromadzenie i porównywanie danych osób, informacji o przedmiotach i pojazdach wpisanych do Systemu, w związku z obowiązującymi na terenie Schengen zasadami bezpieczeństwa publicznego¹¹.

Podstawowym celem SIS jest pomoc Służbom Granicznym i policji, a przede wszystkim sprawdzenie czy osoba przebywająca na terenie strefy Schengen znajduje się w banku danych SIS i podjęcie ewentualnych działań. Dane utrzymywane są w SIS tylko przez określony czas, niezbędny do zrealizowania celu, dla którego zostały wprowadzone. Po upływie tego czasu (najczęściej 3 lata) dane są automatycznie usuwane¹². System Informacyjny Schengen działa od 26 marca 1995, dnia w którym kontrole na wewnętrznych granicach zostały zniesione dla krajów uczestniczących we współpracy Schengen. Tymczasem postęp zrobiony na terenie technologii informacyjnej, stał się podstawą do rozwinięcia nowego systemu z posuniętymi naprzód funkcjonalnościami, który bazowałyby na przesunięciu technologii¹³. Aktualnie trwa budowa unowocześnionego i rozbudowania systemu SIS II – Systemu Informacji Schengen drugiej generacji oraz Systemu

⁶ A. Gruszczak, K. Reczkin, op.cit., s. 217.

⁷ Ibidem, s. 218.

⁸ S. Łodziński, „*Papierowa kurtyna wiz*”. *Wybrane problemy polityki migracyjnej Polski a porozumienie z Schengen*, [w:] Polska droga do Schengen. Opinie ekspertów, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001, s. 182.

⁹ S. Łodziński, op.cit., s. 182.

¹⁰ M. T. Ford-Classen, *System Informacyjny Schengen*, [w:] Układ z Schengen. Współpraca policji i organów sprawiedliwości po Maastricht. Materiał z seminarium Układ z Schengen. Współpraca policji i organów sprawiedliwości po Maastricht zorganizowanego przez Instytut Europejski w Łodzi oraz Akademię Prawa Europejskiego w Trewirze w dniach 9–10 maja 1996 roku w Łodzi, finansowanego w ramach programu PHARE/SIERRA, pod red. J. Beczała, Łódź 1998, Instytut Europejski, s. 61–62.

¹¹ A. Gruszczak, K. Reczkin, op.cit., s. 217.

¹² S. Łodziński, op.cit., s. 182.

¹³ *Free movement of persons, asylum and immigration. The Schengen area and cooperation*, <http://europa.eu/scadplus/leg/en/lvb/l33020.htm>, (20.01.2008).

Informacji Wizowej (VIS). SIS II umożliwi sprawną, pewną i szybką wymianę danych znajdujących się w bazach poszczególnych krajów członkowskich Schengen, a VIS stanie się przede wszystkim dla Służb Granicznych i policji narzędziem identyfikowania przestępców, osób niepożądanych na terytorium Unii Europejskiej i bezprawnie wykorzystujących wizy oraz ułatwi identyfikacje kradzionych samochodów¹⁴.

Dnia 1 listopada 1993 roku wszedł w życie *Traktat o Unii Europejskiej*. Jest w nim zawarta reforma obowiązujących traktatów wspólnotowych, a także ustanowiono nowe międzyrządowe formy współpracy między państwami członkowskimi¹⁵. Od początku wiadano, że III filar, jakim jest współpraca w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, będzie trudny do zrealizowania i usystematyzowania. Jednakże już 12 lipca 1995 roku dyrektywa Komisji zgłosiła propozycję zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych Unii¹⁶, która jednak nie spotkała się z poparciem Rady.

Rokowania w dziedzinie spraw wewnętrznych trwały długo na konferencji rewizyjnej, która rozpoczęła się w marcu 1996 roku w Turynie. W efekcie zakończonych prac 16/17 czerwca 1997 roku, ministrowie spraw zagranicznych zawarli 2 października tegoż roku w Amsterdamie nowy traktat, który wszedł w życie jako *Traktat Amsterdamski* 1 maja 1999 roku¹⁷. Na mocy postanowień Traktatu Amsterdamskiego umowy schengieńskie wraz z dorobkiem prawnym wypracowanym na ich podstawie (w ramach współpracy międzyrządowej) zostały włączone do wspólnotowego filaru Unii Europejskiej, stając się częścią *acquis communautaire*. W ten sposób Unia starała się realizować swój nowy cel – stworzenie „obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości”¹⁸.

Obszerniejsza część umowy z Schengen dotycząca bezpośrednio przemieszczania się osób została włączona do *Traktatu Ustanawiającego Wspólnotę Europejską*, do rozdziału noszącego nazwę „Wizy, azyl, imigracja i inne polityki dotyczące swobodnego przepływu osób”, a mniejszą część o bezpieczeństwie wewnętrznym została włączona do III filaru Unii Europejskiej¹⁹. Obecnie każde państwo pragnące przystąpić do Unii Europejskiej jednocześnie zgadza się na przystąpienie do strefy Schengen i wypełnić wszelkie zobowiązania dotyczące przystąpienia. Polska, podejmując negocjacje akcesyjne do Unii Europejskiej, została zobowiązana do przyjęcia *acquis Schengen*.

Poza układem z Schengen 27 maja 2005 roku siedem państw Unii Europejskiej (Austria, Belgia, Francja, Hiszpania, Luksemburg, Holandia i Niemcy) podpisało w Prüm konwencję dotyczącą pogłębienia współpracy transgranicznej, w szczególności w dziedzinie walki z terroryzmem, przestępczością transgraniczną i nielegalną imigracją. Przewidziano także wzajemny dostęp do krajowych baz i wymianę danych dotyczących kodów DNA, odcisków palców, danych personalnych osób podejrzanych o działalność

¹⁴ A. Gruszczyk, K. Reczkin, op.cit., s. 219.

¹⁵ A. Graś, *Porozumienie z Schengen – geneza i stan obecny*, [w:] Polska droga..., s. 34–35.

¹⁶ Dokument Komisji oznaczony sygnaturą KOM/95/47

¹⁷ A. Graś, op.cit., s. 36.

¹⁸ T. Sienjow, op.cit., (24.11.2007).

¹⁹ A. Graś, op.cit., s. 37.

terrorystyczną lub zakłócanie imprez masowych, zwłaszcza sportowych i posiedzeń Rady Europy²⁰. Inicjatywa, zwana Schengen III, jest pogłębieniem współpracy i działa na analogicznych warunkach jak Schengen, a jej celem jest usprawnienie działań podjętych w układzie z Schengen i szybsze postępy nowych członków i kandydatów we wdrażaniu wymogów strefy.

Strefa Schengen do dnia 20 grudnia 2007 roku łączyła 13 krajów Unii Europejskiej – oprócz Wielkiej Brytanii i Irlandii, ale włączając Norwegię, Islandię i Szwajcarię²¹. Wszystkie państwa, aby przystąpić do strefy musiały dostosować się do wymogów Schengen obejmujących budowę krajowej części Systemu Informacyjnego Schengen SIS II, budowę systemu radarowego na granicy morskiej czy przebudowę portów lotniczych²². W styczniu 2006 Grupa Ewaluacyjna Rady Unii Europejskiej (tzw. Scheval) rozpoczęła proces oceny przygotowań nowych krajów do pełnego wejścia do strefy Schengen, służący państwom już członkowskim łatwiejszemu podjęciu decyzji o zniesieniu kontroli na wewnętrznych granicach²³. Pierwotnie termin rozszerzenia strefy Schengen miał nastąpić jesienią 2006 roku. Okazało się jednak, że nie jest gotowy system informatyczny nowej generacji SIS2. Portugalia zgłosiła wówczas inicjatywę, by tymczasowo przyłączyć nowe kraje do starego, funkcjonującego obecnie w strefie Schengen SIS1, nazywając nowy projekt SISone4all²⁴. Po tym zdarzeniu, w głosowaniu mającym miejsce 15 listopada 2007 roku uznano za pozytywne przygotowania dziewięciu z dziesięciu państw, które przystąpiły do Unii Europejskiej w 2004 roku i zdecydowano o ich członkostwie w strefie Schengen 21 grudnia 2007 roku, a nie jak planowano wcześniej dopiero 1 stycznia 2008 roku²⁵. Były to Estonia, Litwa, Łotwa, Malta, Polska, Słowacja, Słowenia, Republika Czeska i Węgry. Cypr ze względu na podział na część grecką i turecką aktualnie nie znalazł się w strefie Schengen²⁶. Do końca 2008 roku do strefy przystąpić ma pozaunijna Szwajcaria (wraz z Lichtensteinem), a do 2011 roku Rumunia i Bułgaria, które stały się członkami Unii Europejskiej 1 stycznia 2007 roku²⁷.

W skład dorobku prawnego Schengen, poza samym układem z Schengen i Konwencją Wykonawczą, wchodzi również m.in.:

- Protokoły Akcesyjne i Porozumienia do układu z 1985 r.;
- Porozumienia Wykonawczego z 1990 r. zawarte z Włochami (podpisane w Paryżu 27 listopada 1990 r.), Hiszpanią i Portugalią (podpisane w Bonn 25 czerwca

²⁰ A. Gruszczak, K. Reczkin, op.cit., s. 231.

²¹ L. Kubosova, *MEPs endorse EU passport-free zone*, <http://euobserver.com/?aid=25154> (24.11.2007).

²² A. Gruszczak, K. Reczkin, op.cit., s. 219–220.

²³ Ibidem, s. 218.

²⁴ I. Czerny, *Strefa Schengen rozszerzona przed Bożym Narodzeniem?*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,wid,9219247,wiadomosc.html> (24.11.2007).

²⁵ L. Kubosova, op.cit., (24.11.2007).

²⁶ Ibidem, (24.11.2007).

²⁷ W. Drożdż – Podsekretarz Stanu MSWiA, *Biuletyn Informacyjny. Polska w Strefie Schengen*, <http://www.mswia.gov.pl/> (11.01.2008).

1991 r.), Grecją (podpisane w Madrycie 6 listopada 1992 r.), Austrią (podpisane w Brukseli 28 kwietnia 1995 r.) oraz z Danią, Finlandią i Szwecją (podpisane w Luksemburgu 19 grudnia 1996 r.), z Polską Estonią, Litwą, Łotwą, Malta, Słowacją, Słowenią, Republiką Czeską i Węgrami (z 2007 r.) wraz z odnoszącymi się do nich Aktem Końcowym i Wspólnymi Oświadczeniami;

- Decyzje i oświadczenia przyjęte przez Komitet Wykonawczy ustanowiony na podstawie postanowień Porozumienia Wykonawczego z 1990 r.;
- Akty przyjęte przez organy, którym Komitet Wykonawczy udzielił kompetencji decyzyjnych dla wdrażania Porozumienia Wykonawczego (łącznie około 3 tys. stron)²⁸.

2. Etapy przystąpienia Polski do Schengen

Pierwszym krokiem Polski było podpisanie w marcu 1991 roku umowy o ruchu bezwizowym z państwami strefy Schengen. Kolejnym ważnym wydarzeniem było zawarcie Układu Europejskiego, ustanawiającego stowarzyszenie między Polską a Wspólnotami Europejskimi i ich krajami członkowskimi podpisanego 16 grudnia 1991 roku, a wchodzącego w życie 1 lutego 1994 roku. W związku ze staraniem się Polski o przystąpienie do Unii Europejskiej nieodzowne, choć może nie do końca upragnione, było przyjęcie zasad Schengen na podstawie artykułu 8 traktatu amsterdamskiego. Artykuł 8 protokołu włączającego dorobek Schengen w ramy Unii Europejskiej stanowi, że „w negocjacjach dotyczących przystąpienia nowych państw członkowskich do Unii Europejskiej dorobek Schengen i inne środki podjęte przez instytucje w zakresie jego zastosowania są uznawane za dorobek, który powinien być w pełni przyjęty przez wszystkie państwa kandydujące do przystąpienia”²⁹. Jednocześnie artykuł 3 aktu dotyczący warunków przystąpienia m.in. Polski do Unii Europejskiej stanowi, że: „od dnia przystąpienia nowe państwa członkowskie są związane i stosują przepisy dorobku Schengen (...) oraz inne akty na nim oparte lub w inny sposób z nim związane (...)”³⁰.

Od 1999 roku Polska w ramach przygotowań do przystąpienia do Unii Europejskiej i strefy Schengen musiała systematycznie wprowadzić wizy dla 15 państw, z którymi do 1999 roku prowadziła ruch bezwizowy tj. Azerbejdżanu, Białorusi, Bułgarii, Gruzji, Kazachstanu, Kuby, Kirgistanu, Mołdawii, Mongolii, Rosji, Rumunii, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Ukrainy oraz Macedonii³¹.

Z 1 maja 2004 roku Polska stała się członkiem Unii Europejskiej i jednocześnie została związana przepisami Schengen, jednak stosowanie części z nich było zawieszane do momentu włączeniem terytorium Polski do strefy obszaru Schengen i zniesienia kon-

²⁸ Ibidem.

²⁹ M. Martela, *op.cit.*, s. 77.

³⁰ Ibidem, s. 77–78.

³¹ G. Gromadzki, *op.cit.*, s. 43–44.

troli na granicach między Rzeczpospolitą Polską, a innymi członkami Unii Europejskiej³².

Kolejną ważną instytucją, w której członkostwo stało się kolejnym etapem w drodze Polski do Schengen była Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Frontex. Została ustanowiona na mocy Rozporządzenia Rady (Wspólnoty Europejskiej) numer 2007/2004 z dnia 26 października 2004 roku rozwijającego przepisy dorobku Schengen. Europejska Agencja Graniczna mieści się od początku w Warszawie, stolicy Państwa Członkowskiego, którego granica wschodnia jest jednocześnie zewnętrzną granicą Unii Europejskiej. Działalność oficjalną rozpoczęła rok po wejściu Polski do UE, a głównym celem jest czuwanie nad przestrzeganiem ustanowionych wspólnych zasad i standardów procedur dotyczących kontroli zewnętrznych granic unijnych. Dla ich skutecznego wprowadzenia w życie niezbędna jest wzmożona koordynacja współpracy operacyjnej między państwami członkowskimi w dziedzinie zarządzania zewnętrznymi granicami UE. Działalność Frontex'u ma zapewnić jednolity i wysoki poziom kontroli i ochrony, będący niezbędnym elementem swobody przepływu osób w obrębie Unii Europejskiej oraz podstawowym składnikiem przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości³³.

1 listopada 2004 roku Polska uzyskała pełnoprawne członkostwo w Europolu, choć oficjalne kontakty zostały nawiązane już wiosną 2000 roku. Umowę o współpracy Polski z Europolem podpisano 3 października 2001 roku w Brukseli. Celem współpracy jest zacieśnianie kontaktów między państwami Unii Europejskiej poprzez Europol w dziedzinie zwalczania różnorodnych form międzynarodowej przestępczości takich jak: handel narkotykami, pojazdami i substancjami radioaktywnymi, handel ludźmi, fałszerstwo pieniędzy, międzynarodowy terroryzm³⁴, a przede wszystkim przez wymianę danych o charakterze strategicznym i operacyjnym (por. SIS)³⁵.

Polska straż graniczna już około 10 lat przechodzi przekształcenia dostosowujące działalność do zmieniającej się sytuacji. Od 13 października 2006 r. obowiązuje Rozporządzenie Nr 562/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. w którym ustanowiono wspólnotowy kodeks zasad regulujących przepływ osób przez granice (Kodeks Graniczny Schengen)³⁶. W kodeks granicznym Schengen uregulowano zasady kontroli osób i środków transportu na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej. Stosują go wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej (poza Wielką Brytanią i Irlandią), państwa Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Konfederacja Szwaj-

³² M. Krystyniak, *Układ z Schengen. Konsekwencje dla Polski*, „Biuletyn PISM” 2004, nr 1 (189), s. 57.

³³ A. Szachon, *FRONTEx – praktyczna realizacja zasad dorobku prawnego Schengen w zakresie kontroli i ochrony granic Unii Europejskiej*, materiały z konferencji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego..., http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

³⁴ *European Police Office (EUROPOL)*, http://europa.eu/agencies/pol_agencies/europol/index_en.htm (20.01.2008).

³⁵ A. Misiuk, *Polskie służby policyjne i graniczne w drodze do Europy*, [w:] „Polska droga...”, s. 167.

³⁶ Dz.Urz. Unii Europejskiej L Nr 105, http://www.strazgraniczna.pl/informacje/kodeks/document_view (20.01.2008).

carska³⁷. Polska straż graniczna praktycznie funkcjonuje w taki sposób, jaki narzuciło wejście do strefy Schengen. Ostatnim elementem było zniesienie kontroli granicznych na unijnych przejściach granicznych. Jednak zniesienie kontroli nie było dla Straży Granicznej rewolucyjnym zdarzeniem, a tylko pewnym etapem działalności³⁸. Polska policja i Straż Graniczna od 1 września 2007 roku korzystają z 23,5 tysiąca nowoczesnych terminali komputerowych połączonych próbnie i tymczasowo do Systemu Informacyjnego Schengen (SIS) i do listopada ujęły ponad 3 tysiące osób niepożądanych na terenie strefy Schengen, które próbowały nielegalnie przekroczyć granicę Polski³⁹.

Na posiedzeniu nr 46 V kadencji Sejm uchwalił ustawę z dnia 24 sierpnia 2007 r. o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w Systemie Informacyjnym Schengen oraz Systemie Informacji Wizowe⁴⁰. 7 września 2007 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał ustawę, która realizuje decyzję Rady 2004/512/WE z dnia 8 czerwca 2004 r. w sprawie ustanowienia Wizowego Systemu Informacyjnego (VIS)⁴¹.

Na początku września 2007 roku eksperci Komisji Europejskiej przeprowadzili inspekcje na granicach i lotniskach nowych państw Unii Europejskiej, by ocenić stan przygotowań. W Polsce kontrola rozpoczęła się 17 września i trwała 4 dni. Unijne kontrole wykazały, że Polska jest dobrze przygotowana do wejścia do strefy Schengen i do kontroli wschodniej granicy Unii Europejskiej (oprócz Finlandii – najdłuższej), nawet lepiej, opinią wielu dyplomatów, niż niektóre kraje „starej” Unii⁴². Mankamentem jest jedynie niedokończona budowa drugiego terminala na warszawskim lotnisku Okęcie, jednakże Polacy mają czas do końca 31 marca, kiedy całkowicie zostaną zniesione kontrole graniczne pasażerów podróżujących do krajów Unii Europejskiej⁴³. 21 grudnia 2007 roku spełniły się marzenia wielu Polaków o wolności. Nawet były premier Polski Jarosław Kaczyński zauważył, że „Układ z Schengen jest czymś ogromnie ważnym dla obywateli Polski – zwiększa ich wolność, tak jak zwiększa wolność mieszkańców innych krajów europejskich wchodzących do strefy Schengen”⁴⁴.

³⁷ *Kodeks Graniczny Schengen*, http://www.strazgraniczna.pl/informacje/kodeks/document_view (20.01.2008).

³⁸ Rozmowa z majorem dr. M. Jarośnińskim rzecznikiem prasowym Służb Granicznych przeprowadzone przez S. Sikorskiego dnia 17.08.2007, <http://finanse.wp.pl/POD,17,wid,9119694,prasa.html?tid=14b3a> (24.11.2007).

³⁹ D. Pszczółkowska, *To już jest koniec granicy z Zachodem*, „Gazeta Wyborcza”, z dn. 09.11.2007, nr 262, s. 4.

⁴⁰ Dz.U. z 2007 r. Nr 165, poz. 1170.

⁴¹ Dz.Urz. Unii Europejskiej L Nr 213 z 15.06.2004, str. 5–7.

⁴² *Ibidem*, s. 4.

⁴³ K. Śmietana, *Nowy terminal najpóźniej w marcu*, „Gazeta Stołeczna”, 31.10.2007, nr 255, s. 8.

⁴⁴ *Premier: przystąpienie do strefy Schengen rozszerzy wolność Polaków*, wywiad z byłym premierem Jarosławem Kaczyńskim z dnia 4.10.2007, <http://www.kprm.gov.pl/s.php?id=1211> (24.11.2007).

3. Korzyści z wejścia Polski do strefy Schengen

Pełna integracja nowych państw członkowskich Unii Europejskiej do Strefy Schengen przyniesie wiele pozytywnych skutków w postaci ułatwień w ruchu osobowym, a w konsekwencji może doprowadzić do większego wzrostu gospodarczego na wspólnym rynku. Równocześnie nie maleją zagrożenia związane z terroryzmem i przestępczością międzynarodową, które skuteczniej można zwalczać jedynie w warunkach dobrej koordynacji prac Służb Granicznych i policyjnych. Doktor Tomasz Sieniow z Katedry Prawa Unii Europejskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego stwierdził, że sprawne wdrożenie *acquis* Schengen w nowych państwach członkowskich Unii Europejskiej, towarzyszące otwarciu granic wewnętrznych, przyczyni się do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa w całej Unii Europejskiej⁴⁵.

Przedstawiciele polskich władz opowiedzieli się za przyjęciem umowy z Schengen bez cienia entuzjazmu. Można postawić tezę, że przystąpienie traktowane jest jako „zło konieczne”, które należało wypełnić aby kraj znalazł się w Unii⁴⁶. Jednakże istnieje wiele bezpośrednich i realnych korzyści, z których będzie czerpała Polska i jej mieszkańcy.

Pełne otwarcie przejść na granicy lądowej z Niemcami, Litwą, Słowacją i Czechami oraz na granicach lotniczych (marzec 2008 r.) i morskich pozwoli na pełną realizację prawa podróżnych do swobody poruszania się⁴⁷. Jednakże aby postępować zgodnie z polskim prawem, każdy podróżny powinien posiadać dowód osobisty lub paszport dla stwierdzenia tożsamości i obywatelstwa oraz w przypadku wyrażenia chęci powrotu do Polski przy tymczasowym przywróceniu granic⁴⁸. Takie zdarzenie może nastąpić w przypadkach epidemii (przypadek pryszczycy), niepokojów społecznych, w celu przeciwdziałania chuligańskim wybrykom pseudokibiców podczas międzynarodowych imprez sportowych (na granicach europejskich powróciły kontrole podczas mistrzostw Europy w 2004 i zapewne analogiczna sytuacja zaistnieje 2012 roku gdy organizatorem imprezy będzie Polska wraz z Ukrainą⁴⁹) oraz ze względu na zagrożenie terrorystyczne⁵⁰.

Dla przeciętnych Polaków realną korzyścią będzie przede wszystkim zniwelowanie wielogodzinnych oczekiwań na granicach, co znacznie skróci czas podróży. Bardzo odczuwają likwidację granic firmy transportowe, a dla przewożących żywność, podróż krótsza o kilka godzin będzie równała się z wymiernymi zyskami. Na otwarciu granic zyskają również turyści górscy i grzybiarze wędrujący na terenach przygranicznych

⁴⁵ T. Sieniow, op.cit., (24.11.2007).

⁴⁶ G. Gromadzki, *Konsekwencje polityczne umowy z Schengen – problemem dla całej rozszerzonej Unii*, [w:] Polska droga..., s. 42.

⁴⁷ A. Gruszczak, K. Reczkin, op.cit., s. 219.

⁴⁸ M. Henzler, *Wszystkie drogi do Schengen*, „Polityka”, 17.11.2007, nr 46 (2629), s. 30.

⁴⁹ Ibidem, s. 30.

⁵⁰ Rozmowa z majorem dr. M. Jarosińskim..., <http://finanse.wp.pl/POD,17,wid,9119694,prasa.html?ticaid=14b3a> (24.11.2007).

z Niemcami, Czechami i Słowacją. Będą mogli poruszać się bez obawy, iż przypadkiem przekroczą granicę i zostaną ukarani. W praktyce otworzą się setki nowych przejść granicznych⁵¹.

Dostęp do bazy umożliwiającej wymianę danych, czyli do Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji (SIS II), a przyszłości także do Systemu Informacji Wizowej (VIS) da polskim Służbom Granicznym i innym odpowiedzialnym za bezpieczeństwo użyteczne narzędzie identyfikowania przestępców, osób bezprawnie znajdujących się w Unii Europejskiej i nadużywających wizy itd. Polska, która od przystąpienia do Unii Europejskiej w dniu 1 maja 2004 roku jest odpowiedzialna za zabezpieczenie jednego z najdłuższych odcinków wspólnej lądowej granicy zewnętrznej, otrzymała na ten cel wsparcie w wysokości około 313 milionów euro z Funduszu Schengen⁵² oraz dodatkowe fundusze strukturalne z Europejskiego Funduszu Granic Zewnętrznych otrzymywane w latach 2007–2013⁵³.

Jednym z ważniejszych i niestety trudno wymiernym będzie zysk polityczny. Polska, która całkowicie i w perfekcyjny sposób wypełni wymogi Schengen może stać się wiarygodnym partnerem w ramach Unii.

Rozszerzenie strefy Schengen może stać się impulsem dla rozwoju gospodarczego terenów polskiego pogranicza oraz dla pozytywnych przeobrażeń mogących nastąpić w krajobrazie transgranicznej współpracy gospodarczej. Przygotowania do polskiego członkostwa w strefie zdeterminowały rozbudowę infrastruktury nie tylko na przejściach granicznych, ale także zapewniającej ochronę całej zewnętrznej granicy. Realizacja i obsługa inwestycji w przyszłości może przyczynić się do powstania nowych miejsc pracy niezmiernie istotnych dla obszarów o wysokim poziomie bezrobocia⁵⁴.

Uszczelnienie wschodniej granicy Polski spowoduje ograniczenie nielegalnego handlu przygranicznego wzdłuż granicy i w centrum kraju, a w konsekwencji zmniejszenie rozmiarów szarej strefy gospodarczej⁵⁵. Odblokują się przejścia graniczne wzmacniając autentyczny ruch turystyczny, nie jedynie wyjazdy handlowe i przemysł. Równocześnie istnieje nadzieja, że uszczelnieniu granicy wschodniej będzie towarzyszyła bardziej aktywna polityka Unii Europejskiej w zakresie modernizacji i rozbudowy infrastruktury na wschodnim pograniczu⁵⁶. Dla handlarzy i przemytników definitywnie zniknie możliwość

⁵¹ Council of the European Union, General Secretariat, *The Schengen acquis integrated into European Union: 1 may 1999*, Brussels 2000, p. 33.

⁵² W. Drożdż – Podsekretarz Stanu MSWiA, op.cit., <http://www.mswia.gov.pl/> (11.01.2008).

⁵³ *Układ z Schengen w pigułce*, <http://www.stosunki.pl/main3124935530310,3,yisvp.htm>, (05.01.2008)

⁵⁴ P. Witkowski, *Rozszerzenie strefy Schengen instrumentem rozwoju transgranicznej współpracy gospodarczej Polski i Ukrainy*, materiały z konferencji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego..., http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

⁵⁵ *Ibidem*, s. 134.

⁵⁶ J. Kurczewska, H. Bojar, *Konsekwencje wprowadzenia układu z Schengen – wyniki badań społeczności pogranicza wschodniego*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002, s. 8.

efektywnego zarobkowania, gdyż po wejściu Polski do Schengen zmienia się przepisy celne regulujące handel wahałowy⁵⁷.

Wysoka stopa bezrobocia w Polsce, o wiele wyższa niż w krajach Unii Europejskiej oraz lepsze wynagrodzenie w krajach Unii przy możliwości nieskrępowanego przemieszczania się będą prawdopodobnie skłaniały jeszcze większą część niż obecnie siły roboczej do poszukiwania pracy poza granicami Polski, na terenie Unii Europejskiej⁵⁸. Fakt ten stanowi jednocześnie korzyść jak i zagrożenie. Zyskują obywatele, gdyż zarabiają więcej i podnoszą się ich standardy życia, zmniejsza się bezrobocie, ale niestety państwo traci wykwalifikowaną siłę roboczą.

4. Zagrożenia związane z wejściem Polski do strefy Schengen

Wejście Polski do strefy Schengen niesie wiele korzyści dla obywateli w związku z bezgraniczną zjednoczoną Europą. Łatwość przemieszczania się osób, towarów, usług czy kapitału są z drugiej strony zagrożeniem dla bezpieczeństwa i suwerenności kraju. Mając poczucie otwartych granic i teoretycznego braku kontroli mogą również nasilić swoje działania terroryści. Ponadto istnieje możliwość łatwiejszego przemytu narkotyków, co współcześnie jest poważnym problemem belgijskich i holenderskich Służb Granicznych⁵⁹. Jak przyznaje francuska minister spraw wewnętrznych Michèle Alliot-Marie, przestępcy wiedzą jak wykorzystać globalizację, podziały administracyjne i rozdrobnienie służb⁶⁰. Najskuteczniejszą ochroną wydaje się być dopracowany i scentralizowany System Informacyjny Schengen, jednakże ciągle trwają problemy z wdrażeniem go w pełni w unowocześnionej formie (SIS II) do wszystkich obecnych i przyszłych członków strefy Schengen.

Otwarte granice, bezproblemowe wyjazdy, brak kontroli na granicach stanowią niewątpliwie zalety, niemniej jednak należy pamiętać, że wejście Polski do strefy Schengen nie wydłuża prawa Polaków do pobytu w innym kraju Unii powyżej 90 dni ani nie pozwala na pracę (jeśli w danym kraju jeszcze Polakom nie wolno). Naruszając przepisy obywatele Polski narażeni są na deportację⁶¹.

Rozszerzenie strefy Schengen prawdopodobnie w najbliższym czasie stanie się najbardziej widocznym dowodem na zrównanie w prawach obywateli starych i nowych państw Unii Europejskiej. Jednak do dnia przystąpienia Polski do strefy Schengen głosów

⁵⁷ M. Wojtan, *Proces akcesji Polski do Unii Europejskiej w zakresie przepływu osób a doświadczenia Niemiec*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003, s. 204.

⁵⁸ B. Wyżnikiewicz, *Przyszłość rynków pracy w świetle porozumienia z Schengen*, [w:] Polska droga..., s. 128.

⁵⁹ M. den Boer, *Międzynarodowe uprawnienia operacyjne przyznane policji przez Układ z Schengen*, [w:] Układ z Schengen. Współpraca policji..., s. 51–52.

⁶⁰ D. Ćosić, „, s. 97.

⁶¹ M. Henzler, *op.cit.*, s. 30.

krytyki nie brakowało, szczególnie wśród zachodnich sąsiadów Polski. Günter Beckstein, premier Bawarii, jest przekonany, że przyjęcie Polski i Czech do Schengen nastąpiło „bez wątpienia za wcześnie”⁶². Za argumenty teorii podaje „fale uchodźców” przybywających z Polski do Niemiec, co spowoduje zapewne wyraźny wzrost przestępczości zorganizowanej w Niemczech wywołany polskimi imigrantami, a ponadto wzrost prostytucji i handlu ludźmi, nielegalne zatrudnienie, przemyt broni, narkotyków, papierosów czy dóbr kultury⁶³. Zarzuty Günter’a Beckstein’a wydają się być pejoratywne i stereotypowe, nie dające nadziei na pogłębienie stosunków polsko-niemieckich. Jednakże słowa komisarza Unii Europejskiej do spraw wewnętrznych Franco Frattini’ego, że zniesienie kontroli na wewnętrznych granicach Unii Europejskiej jest wyłącznie kwestią zaufania pomiędzy członkami⁶⁴, dają wiarę na korzystniejszą przyszłość. Istotna jest także, aby w kontaktach z Zachodem Polska albo przez Unię Europejską albo z własnej woli nie została sprowadzona tylko do roli „strażnika granic Unii”⁶⁵. „Zarządzanie granicą zewnętrzną musi być jednym z obszarów aktywności w kształtowaniu polityki dziedzinie spraw wewnętrznych Unii, powiązaniem z polityką wizową, azylową i migracyjną”⁶⁶.

Społeczności polskie przy wschodniej granicy, a także władze lokalne miast takich jak Bartoszyce czy Przemyśl wiążą z nową polityką graniczną wyraźną utratę podmiotowości przez władzę lokalną. Największe obawy wiążą się z konkretnymi, dużymi kosztami finansowymi związanymi z wzmocnieniem kontroli na granicy dla wschodnich społeczności; zwiększenie obowiązków w dziedzinie polityki społecznej oraz mglista wizja ewentualnych korzyści, jakie odniosą społeczności pogranicza wschodniego po przystąpieniu Polski do strefy Schengen⁶⁷. Władze centralne powinny w przyszłości w związku z nową polityką wizową stać się poważnym i odpowiedzialnym partnerem wszystkich przygranicznych władz lokalnych w łagodzeniu skutków zaostrzenia kontroli na granicy.

Społeczności polskie wschodniego pogranicza obawiają się zarazem negatywnych reakcji społeczności ukraińskich czy białoruskich na wzmocnione kontrole na granicach. Spodziewają się, że zacznie rozwijać się poczucie dyskryminacji i nie akceptacji nowych zasad selekcji wizowej, a również, że nie chętnie będą przekraczać granice Polski. Poczucie dyskryminacji może spowodować reakcję nie tylko społeczną, ale także polityczną wobec Polaków w postaci restrykcyjnej polityki władz krajów sąsiednich i utrudnień dla Polaków w przekraczaniu granicy. Restrykcje te mogą nasilić się w stosunkach ekonomicznych czy współpracy kulturalno-oświatowej na granicy polsko-rosyjskiej, ze względu na obecne stanowisko rosyjskiego centrum wobec Polski⁶⁸.

Wśród ujemnych skutków wejścia Polski do Schengen na pierwszy plan wysuwają się konsekwencje dotyczące wspomnianych już stosunków z pozaunijnymi wschodnimi

⁶² F. Grańczak, *Strefa bezgraniczna*, „Newsweek”, 04.11.2007., nr 44, s. 50–51.

⁶³ *Ibidem*, s. 51.

⁶⁴ L. Kubosova, *op.cit.*, (24.11.2007).

⁶⁵ A. Gruszcak, K. Reczkin, *op.cit.*, s. 216.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 216.

⁶⁷ J. Kurczewska, H. Bojar, *op.cit.*, s. 37–38.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 36.

sąsiadami Polski. Również niektórzy deputowani centralnej i wschodniej Europy nawiązują problem możliwego pogorszenia więzi przygranicznych z Ukrainą, Rosją i Białorusią z powodu umocnienia zewnętrznej granicy Polski i bardziej szczegółowych i kosztownych procedur wizowych⁶⁹. Po wejściu Polski do strefy Schengen istotną stała się podwyżka cen wiz wjazdowych dla obywateli państw ze Wschodu. Przed wejściem Polski do strefy Schengen wiza kosztowała od kilku do kilkunastu dolarów dla Rosjan i Białorusinów, a dla Ukraińców były bezpłatne. Po 21 grudnia Ukraińcy i Rosjanie ze względu na umowy wizowe z Unią Europejską płać 35 euro, Białorusi 60 euro⁷⁰. Wydłużony został czas wydawania wisy. Przed 21 grudnia 2007 roku wydanie wisy trwało kilka minut – ocena wiarygodności dokumentów oraz sprawdzenie konta danej osoby w polskim systemie wizowym. Po wejściu Polski do strefy Schengen konsul musi skontrolować dane osobiste w Systemie Informacyjnym Schengen, zbadać cel podróży, sprawdzić polisę ubezpieczeniową na cały jej okres, zaproszenie od osoby prywatnej lub instytucji czy firmy, ale również czy osoba posiada odpowiednie fundusze na wyjazd (100 zł na każdy dzień pobytu). Przy tak restrykcyjnych warunkach procedura wydawania wiz wydłużyć się może dziesięciokrotnie⁷¹.

Pejoratywny skutek na gospodarczą sytuację Polski będzie miało odcięcie polskiego rynku pracy od napływu wschodnich imigrantów. Wskutek zmniejszonego ruchu osobowego na wschodniej granicy Polski ze względu na wprowadzenie wiz ucierpią terytoria przygraniczne, uczestnicy szarej strefy gospodarczej, a w konsekwencji może wzrosnąć bezrobocie po obu stronach granicy.

Wielu ekspertów m.in. Giulio Amato twierdzi, nie bezpodstawnie, że istnieje realna groźba powstania „muru na Bugu”⁷², który z politycznego punktu widzenia byłby bardzo niekorzystny dla całej Unii Europejskiej.

5. Polska w Schengen a stosunki z państwami Wschodu

Miejsce i znaczenie Polski we współczesnych stosunkach międzynarodowych wiąże się silnie z istnieniem dualistycznego otoczenia międzynarodowego. Granice z państwami Unii Europejskiej są przyjazne i otwarte. Granica wschodnia pełni przede wszystkim funkcję znaną w przeszłości – blokady między nowoczesnym Zachodem, a „zacofanym” postkomunistycznym Wschodem⁷³.

Kwestia przyjęcia *acquis* Schengen jest rozpatrywana w Polsce przede wszystkim w kontekście polskich stosunków ze wschodnimi sąsiadami, zwłaszcza z Ukrainą. Duża

⁶⁹ L. Kubosova, op.cit., (24.11.2007).

⁷⁰ M. Wojciechowski, *Schengen – zmora Wschodu*, „Gazeta Wyborcza”, 11.09.2007, nr 212, s. 10.

⁷¹ *Ibidem*, s. 10.

⁷² G. Gromadzki, op.cit., s. 49.

⁷³ M. Celewicz, op.cit., http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

część polskiej elity politycznej i różnych kręgów opiniotwórczych obawia się pogorszenia stosunków z Białorusią, Ukrainą i Rosją, a na stosunki między państwami wpłynąć ma konieczność wprowadzenia wiz oraz dalsze zaostrzenie wymogów przekraczania granicy⁷⁴.

Problem wschodnich granic Polski jest składnikiem przyszłej wschodniej polityki Unii Europejskiej, dlatego wskazany jest wspólny wysiłek mający na celu zapobieganie negatywnym skutkom wprowadzenia wiz⁷⁵.

W przeszłości często od polskich polityków, członków rządu, padały deklaracje o zachowaniu status quo względem reguł przekraczania granic wschodnich RP, które z formalnego punktu widzenia były wyłącznie polityczną utopią. Zasady implementacji *acquis Schengen* oraz fakt, że nie podlegają one większym negocjacjom⁷⁶, były od początku oczywiste. Jednakże, eurodeputowana Barbara Kudrycka przekonuje, że na granicy polsko-ukraińskiej nie musi „wyrósnąć mur”⁷⁷. Celem Polski jest dołożenie wszelkich starań, aby granice z państwami sąsiadującymi, które nie należą do Unii Europejskiej, nie stanowiły barier dla handlu, wymiany społecznej i kulturalnej ani współpracy regionalnej. Służy temu między innymi stworzenie osobom zamieszkałym w strefie przygranicznej możliwości ułatwionego przekraczania granic w ramach tzw. małego ruchu granicznego. Zgodnie z prawem wspólnotowym⁷⁸ Państwa Członkowskie mogą zawierać umowy w tym zakresie z państwami trzecimi. Administracja polska pracuje obecnie nad projektami takich umów z Federacją Rosyjską, Białorusią i Ukrainą. Ukraińcy mieszkający w odległości do 30 km (a w szczególnych przypadkach do 50 km) mogliby wówczas starać się o zezwolenie na wielokrotny wjazd do Polski przez okres od roku do pięciu lat⁷⁹. Ukraińcy czy Rosjanie nie ucierpią z powodu wiz, gdyż wydawane przez polskie konsulaty będą również wizami strefy Schengen, czyli umożliwią pobyt nie tylko w Polsce, ale i w całej Unii.

Wprowadzenie tzw. schengeńskich wiz (unijnych wiz krótkoterminowych pozwalających na poruszanie się po całym terytorium obszaru Schengen) może przynieść Polsce, mimo negatywnym głosem, również korzyści. Wiza Schengen w państwach strefy przed grudniowym rozszerzeniem uczyniła podróżowanie między jej 15 europejskimi krajami członkowskimi łatwym i mniej biurokratycznym. Podróżujący z wizą Schengen może podróżować do któregoś (albo wszystkich) z krajów członkowskich używając jednej wizy, w ten sposób unikając kłopotu i wydatku otrzymywania indywidualnych wiz dla

⁷⁴ K. Iglicka, *Ściana zachodnia, ściana wschodnia*, „Prawo i Życie” 2001, nr 10, s. 38.

⁷⁵ Z. Najder, *Porozumienie z Schengen, a wschodni sąsiedzi Polski*, [w:] „Polska droga...”, s. 83.

⁷⁶ Artykuł 8, Protocol (No 2) integrating the Schengen *acquis* into the framework of European Union (1997).

⁷⁷ I. Czerny, op.cit., <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,wid,9219247,wiadomosc.html> (24.11.2007).

⁷⁸ Art. 13 rozporządzenia (WE) nr 1931/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 20 grudnia 2006 roku ustanawiającego przepisy dotyczące małego ruchu granicznego na zewnętrznych granicach lądowych państw członkowskich i zmieniające postanowienia Konwencji z Schengen.

⁷⁹ W. Drożdż – Podsekretarz Stanu MSWiA, op.cit., <http://www.mswia.gov.pl/> (11.01.2008).

każdego kraju. Rozwiązanie takie jest szczególnie korzystne dla osób, które wyrażają chęć odwiedzenia kilku europejskich krajów w ciągu jednej podróży. Wiza Schengen jest „wizą gościa”⁸⁰. Możliwość wydawania przez dobrze zorganizowane sieci konsulatów na wschodzie wiz ma szansę stać się istotnym elementem w polskiej polityce wschodniej⁸¹.

Wbrew wszelkim negatywnym aspektom wejścia Polski do strefy Schengen bardzo pozytywnie rozwija się współpraca polskich i ukraińskich służb granicznych, pomimo utrzymującego się na polsko-ukraińskiej granicy najwyższego zagrożenia nielegalną imigracją do Polski i państw Unii Europejskiej. Współdziałanie służb ma charakter wielopłaszczyznowy, poczynając od rutynowych regularnych spotkań pełnomocników granicznych obydwu państw, przez realizacje wspólnych szkoleń i praktycznych staży, do tworzenia wspólnych komórek organizacyjnych na granicy włącznie. Uznając znaczenie Ukrainy dla bezpieczeństwa europejskiego oraz w pełni popierając jej europejskie aspiracje, szczególnego znaczenia nabiera współpraca transgraniczna polskich i ukraińskich służb odpowiedzialnych za ochronę granic i utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego⁸². Polsko-ukraińską granicę państwową (535,18 km) – od 1 maja 2004r. będącą jednocześnie zewnętrzną granicą Unii Europejskiej – ochraniają Nadbużański i Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej, które współdziałają z czterema Oddziałami Państwowej Służby Granicznej Ukrainy⁸³.

Wymierne znaczenie według ppłka dra Stanisława Dubaja z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej posiada w ostatnich latach – zaangażowanie funkcjonariuszy Straży Granicznej w przedsięwzięcia związane z przekształcaniem i rozwojem Państwowej służby granicznej Ukrainy. Istotna jest pomoc ze strony polskiej służby granicznej w profesjonalnym przygotowaniu ukraińskich funkcjonariuszy do współpracy ze społecznościami lokalnymi, organizacjami międzynarodowymi i pozarządowymi działającymi na Ukrainie⁸⁴. Realizowane wspólnie przedsięwzięcia („wspólna granica – nowe wyzwania”) mają na celu wprowadzenie w tej ukraińskiej instytucji, europejskiego modelu zarządzania granicami. „Cel ten ma zostać osiągnięty do roku 2015, kiedy to w pełni zostanie wdrożone postanowienie prezydenta Ukrainy z dnia 19 czerwca 2006 roku w sprawie koncepcji rozwoju Państwowej Służby Granicznej Ukrainy”⁸⁵.

Modernizacja polskiej straży granicznej oraz postępująca współpraca z ukraińską strażą oraz fakt, iż Polska posiada jedną z dłuższych zewnętrznych granic Unii przyczyn-

⁸⁰ *Schengen Visa Application*, <http://www.schengenvisa.cc/> (20.01.2008).

⁸¹ A. Gruszczak, K. Reczkin, op.cit., s. 219.

⁸² P. Kaźmierczak, *The Visegrad States Between Schengen and Neighbourhood*, Institute of Public Affairs, Warszawa 2005, s. 20.

⁸³ S. Dubaj, *Polityka migracyjna Unii Europejskiej i Polski wobec Ukrainy – wyzwania dla polskiej Straży Granicznej i Państwowej Służby Granicznej Ukrainy*, materiały z konferencji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego..., http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

⁸⁴ P. Kaźmierczak, op.cit., s. 20.

⁸⁵ S. Dubaj, *Polityka migracyjna Unii Europejskiej...*, http://www.kul.lublin.pl/art_4771.html (24.11.2007).

niło się do lokalizacji w Warszawie Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Granicach Zewnętrznych (Frontex)⁸⁶.

Wprowadzenie wiz może wyrzucić również inne pozytywne skutki. Społeczeństwa po obu stronach granicy dostrzegają nadzieję na złagodzenie zjawisk patologicznych, takich jak nadużywanie alkoholu, drobna przestępczość, a w konsekwencji podniesienie poziomu bezpieczeństwa⁸⁷. Ujemne konsekwencje wejścia Polski do Schengen będą przypuszczalnie stosunkowo niewielkie w sferze społeczno-kulturowej. Przyszłe zmiany raczej nie naruszą dobrosąsiedzkich stosunków na poziomie rodzin i społeczności lokalnych, mogą jedynie ograniczyć spontaniczne wyjazdy⁸⁸.

Polska powinna zadbać aby wejście do strefy Schengen nie stało się utrudnieniem życia dla obywateli Białorusi, Rosji czy Ukrainy, gdyż to mieszkańcy tych państw są najbliżsi Polakom kulturowo, historycznie i gospodarczo. Wejście Polski do Schengen nie może stać się blokadą państw Wschodu do Europy Zachodniej, cały dorobek polskiej polityki wschodniej nie może zostać zaprzepaszczonej. Polski rząd musi pamiętać, że wschodnia granica Polski po rozszerzeniu 21 grudnia, ma szansę stać się wschodnią granicą Unii Europejskiej na najbliższe 20 lat⁸⁹, dlatego warto zadbać aby stosunki między Polską a państwami Wschodu były więcej niż poprawne.

6. Wnioski

Z analizy skutków wejścia Polski do strefy Schengen sformułowano następujące wnioski:

1. Celem porozumienia z Schengen podpisanego w 1985 roku było całkowite zniknięcie kontroli na granicach między sygnatariuszami i przesunięcie wzmoczonego nadzoru na granice zewnętrzne. W celu zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego przewidywano przyjęcie szeregu środków i instrumentów działania m.in. politykę wizową, współpracę policji, sądową i Służb Granicznych oraz stworzenie standardów ochrony i przekazywania danych osobowych Systemu Informacyjnego Schengen obejmującego wszystkie państwa członkowskie;
2. Na mocy postanowień traktatu amsterdamskiego wymogi Schengen stały się jednocześnie koniecznością do przystąpienia do Unii Europejskiej. Polska, podejmując negocjacje akcesyjne do Unii Europejskiej, została zobowiązana do przyjęcia *acquis Schengen*;
3. Przygotowania Polski do wejścia w strefę Schengen, wbrew zagranicznej krytyce, przebiegały zgodnie z wcześniej ustalonym planem. Poświadczeniem tego twier-

⁸⁶ M. Adamczyk, *Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Granicach Zewnętrznych Państw Członkowskich Unii Europejskiej*, „Materiały Robocze Forum”, nr 1/05, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2005, s. 39–43.

⁸⁷ J. Kurczewska, H. Bojar, *op.cit.*, s. 10.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 9.

⁸⁹ M. Wojtan, *op.cit.*, s. 201.

dzenia jest fakt, iż 21 grudnia 2007 roku Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej – przystąpiła do strefy Schengen. Otwarcie granic było niewątpliwie istotnym wydarzeniem w historii współczesnej Polski dającym szansę na rozwój i mogącym stać się jednocześnie zagrożeniem i izolacją w kontaktach z pozaunijnym Wschodem;

4. Polska jako pełnoprawny członek Unii Europejskiej ma szansę przy odpowiedniej polityce władz stać się wiarygodnym partnerem we współpracy z państwami takimi jak Niemcy czy Francja, z którym kontakty Polski kształtują się zmiennie na przełomie lat. Bardziej strzeżona wschodnia granica i rygorystyczne przyznawanie wiz obywatelom pozaunijnych państw, a przede wszystkim Rosji, Białorusi i Ukrainy ograniczy nielegalny handel oraz przemysł na terenach przygranicznych pociągając za sobą redukcje szarej strefy;
5. Polska powinna wykorzystać możliwości wynikające z członkostwa w strefie Schengen. Szansa dotyczy to zarówno wymiaru politycznego – kreowanie i promowanie rozwiązań i działań oraz wizerunku na poziomie Schengen, jak i finansowego (odpowiednie wykorzystanie dotacji unijnych w latach 2007–2013) oraz lokalnych (działalność Frontex oraz rozwój stref przygranicznych na Zachodzie jak i na Wschodzie);
6. Pogorszenie stosunków międzynarodowych z państwami Wschodu wywołane wprowadzeniem kosztownych wiz i uszczelnieniem granic, łatwość w przemyśle broni, narkotyków itd. z państw Unii Europejskiej do Polski, czy niepełne wywiązanie się Polski z wymogów Schengen obniżające morale państwa Polskiego w oczach państw Zachodu stanowią najistotniejsze z negatywnych skutków przystąpienia Polski do strefy Schengen. Zapobiec pejoratywnym następstwom członkostwa w Schengen uda się tylko przy konsekwentnej i długotrwałej współpracy Polski przede wszystkim z jej sąsiadami;
7. Wśród skutków wejścia Polski do Schengen na pierwszy plan wysuwają się konsekwencje dotyczące stosunków z Rosją, Białorusią i Ukrainą. Przede wszystkim od głowy państwa oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski zależeć będą kontakty z krajami Wschodu. Wysokie ceny i rygorystyczne wymogi przyznawania wiz, różne nastawienie do zaostrzonych kontroli granicznych społeczności pogranicza bez konkretnych i szybkich działań polskiego i unijnego rządu mogą negatywnie wpłynąć na sytuację pomiędzy Polską i Unią a pozaunijnym Wschodem;
8. Polska musi sprecyzować swoje priorytety i powiązać je z dziedzinami, w których się specjalizuje i osiąga sukces, lub w których ma potencjał rozwoju. Z pewnością do takich należy kwestia zarządzania zewnętrzną granicą Unii w połączeniu z projektami dotyczącymi bliskiego interesom Polski „wymiaru wschodniego” oraz europejskiej polityki sąsiedztwa. Istotnymi sprawami powinny stać się przyjazna, ale skuteczna polityka wizowa, współpraca policyjna i służb granicznych, szczególnie w dziedzinie przestępczości narkotykowej oraz przemytu i kradzieży pojazdów. W obszarach tych Polska przy konsekwencji w działaniu ma szansę przodować w jednoczącej się Europie.

Znaczenie Austrii dla procesu integracji europejskiej

Wstęp

Dramatyczne wydarzenie związane z II wojną światową zrodziły w wielu ludziach pragnienie budowy nowego świata, który byłby gwarantem pokojowego współżycia narodów. W skali ogólnoświatowej taką instytucją była powstała w 1945 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych. Oryginalną odpowiedzią na wojenną traumę były dążenia do zacieśniania współpracy na terenie europejskim. Początkowo objęły one sześć państw. Z biegiem czasu współpraca rozwijała się, wychodząc poza pierwotną przestrzeń, jaką była gospodarka, a kierując się ku wielopłaszczyznowym działaniom integracyjnym. Ważnym momentem było powstanie w 1993 r. Unii Europejskiej.

Krajem, który dość późno przystąpił do struktur europejskich jest Austria. Akcesji (razem ze Szwecją i Finlandią) dokonano w 1995 r. Kolejne rozszerzenie Unii Europejskiej miało miejsc w 2004 i 2007 r. Do „15” dołączyło 12 państw z Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Polska. Pomimo że Austria późno znalazła się we wspólnotach europejskich, należy podkreślić rolę tego kraju w procesie integracyjnym w Europie. Chętnie przypomina się „dobre, stare czasy” Austro-Węgier, w których pokojowo zamieszkiwało 12 narodów¹. Interesująco przedstawiają się działania austriackie w okresie po II wojnie światowej. Aby zakończyć okupację kraju, przywódcy austriaccy zgodzili się na utworzenie państwa, które miało kierować się zasadą wieczystej neutralności. Neutralna Austria stała się pomostem pomiędzy państwami zachodnimi oraz należącymi do bloku krajów demokracji ludowej. Austriaccy politycy przyczynili się do budowania porozumienia pomiędzy krajami europejskimi, a należącymi do wrogich bloków militarno-politycznych. Do dnia dzisiejszego popularna jest wśród liderów austriackich idea *Mittel-europa*, w ramach której Austria, w tym szczególnie Wiedeń, ma odegrać kluczową rolę.

W niniejszym opracowaniu zaprezentowana została austriacka droga do zjednoczonej Europy oraz wkład, który ten kraj wniósł w procesy integracyjne. Biorąc pod uwagę małą powierzchnię kraju, jego zasługi na rzecz europejskiej jedności są znaczne.

¹ Por. W. Kleindel, *Österreich, Daten zur Geschichte und Kultur*, Wien 1995, s. 303, 320.

1. Od I do II Republiki

W ramach I wojny światowej Austro-Węgry wzięły udział jako główny sojusznik Niemiec. Koniec wojny był jednocześnie końcem wielonarodowego państwa, jakim były Austro-Węgry. Państwa Ententy poparły powstanie Austrii, w której granicach miały znaleźć się obszary dawnej monarchii zamieszkałe przez ludność niemieckojęzyczną. Nie poparto, głównie za sprawą Francji², idei, by przyłączyć do Niemiec (niem. Anschluss) proklamowanej w dn. 12 listopada 1918 r. przez Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe (niem. Provisorische Nationalversammlung) Niemiecko-Austriackiej Republiki (niem. Republik Deutschösterreich)³. Zamiast niej przyjęto określenie Republika Austrii (niem. Republik Österreich). Z obszaru monarchii habsburskiej, liczącej 676 tys. km² powierzchni i 51,5 mln mieszkańców, Republika Austrii przejęła 83,8 tys. km² powierzchni, na której zamieszkiwało 7 mln osób. Utracono 72% obszaru i 70% ludności, biorąc pod uwagę stan z okresu poprzedzającego I wojnę światową⁴. Powstałe w ten sposób państwo austriackie w późniejszej historiografii nazywano I Republiką. Jako takie istniało ono do 1938 r. – do momentu przyłączenia do państwa niemieckiego⁵.

Uniemożliwienie połączenia z Niemcami nie oznaczało, że zrezygnowano z tego pomysłu⁶. Idea anszlusu była popularna nie tylko ze względów politycznych, związanych z chęcią przynależności do silnego organizmu państwowego, czy kulturowych, związanych z poczuciem przynależności do „wielkiej rodziny niemieckiej”⁷, lecz także ekonomicznych. Po zakończeniu I wojny światowej społeczność austriacka borykała się z trudnościami natury gospodarczej. Wysokie bezrobocie⁸ powodowało, że powszechnie oczekiwano zmian. Oczekiwania nie zostały spełnione przez rządzące ugrupowania: Partię Chrześcijańsko-Społeczną (niem. Christlichsoziale Partei) i Socjaldemokratyczną Partię Robotników Austrii (niem. Sozialdemokratische Arbeiterpartei Österreichs). Partie te tworzyły koalicję w latach 1918–1920. Później miejsce socjaldemokratów zajęła, jako mniejszościowy koalicjant, nacjonalistyczna Wielkoniemiecka Partia Ludowa (niem. Großdeutsche Volkspartei). Brak wyraźnej poprawy sytuacji społeczno-gospodarczej i związane z tym rozczarowanie powodowały, że coraz bardziej popularne były idee

² H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 289.

³ Art. 1: „Deutschösterreich ist eine demokratische Republik...”; Art. 2: „Deutschösterreich ist ein Bestandteil der Deutschen Republik...”. Cyt. za „Staatsgesetzblatt für den Staat Deutschösterreich”, z dn. 15 listopada 1918 r., s. 4.

⁴ K. Fiedor, *Austria, Od gospodarki żarnej do Unii Europejskiej*, Opole 2000, s. 358.

⁵ S. Vajda, *Felix Austria, Eine Geschichte Österreichs*, Wien–Heidelberg 1980, s. 575–576, 587.

⁶ K. Fiedor, dz.cyt., s. 354.

⁷ M. Scheuch, *Von Ostarrichi zur österreichischen Nation*, [w:] *Polska–Austria, Drogi porozumienia*, pod red. K. A. Kuczyńskiego, A. Kozłowskiego, B. Miążka, Łódź 1999, s. 323–324.

⁸ Po wojnie bezrobocie w Austrii wynosiło ok. 18%, zaś w latach późniejszych średnio 10%. Tendencja wzrostowa ujawniła się na początku lat 30. W latach 1932–1937 bezrobocie wynosiło ok. 24%. W 1933 r. 557 tys. Austriaków nie miało pracy. Zob. A. Höferl, *Parallelen der Budget- und Wirtschaftspolitik im Österreich der 30er Jahre mit jener seit dem Jahr 2000*, Wien 2004, s. 4; K. Fiedor, dz.cyt., s. 370.

narodowosocjalistyczne. Hitlerowskie hasło „praca i chleb” (niem. Arbeit und Brot), które w Niemczech okazało się być rzeczywistością, a nie pustą obietnicą, w mocny sposób przemawiały do Austriaków⁹.

Przyłączenie Austrii do Niemiec nie spełniło oczekiwań społecznych. Grupą, która odczuła poprawę położenia, byli austriaccy robotnicy. Natomiast najważniejsze i najbardziej lukratywne stanowiska w austriackiej administracji i gospodarce zostały obsadzone przez przybyszów z Rzeszy. Austria z niepodległego państwa została „zdegradowana” – najpierw do Marchii Wschodniej (niem. Ostmark), a następnie do alpejskich i naddunajskich okręgów rzeszy (niem. Alpen- und Donau-Reichsgaue)¹⁰. W okresie rządów hitlerowskich podjęto walkę z przeciwnikami politycznymi, w tym z Kościołem katolickim. Wielu zostało uwięzionych i straconych. Podczas wojny momentem, który wpłynął pozytywnie na nastroje społeczne, było zwycięstwo nad Francją (czerwiec 1940 r.)¹¹. Trend ten zmienił się po przegranej pod Stalingradem (luty 1943 r.). Oczekiwano klęski Adolfa Hitlera¹².

Czas II wojny światowej stanowił dla społeczeństwa austriackiego *katharsis*, które stało się okazją do wykrywania nowego narodu europejskiego – Austriaków. Okazało się, że powszechnie akceptowany anschluss doprowadził do narodowej klęski, której konsekwencje dźwigano przez wiele lat po wojnie, szczególnie zaś w okresie okupacji (1945–1955). W latach 1938–1945 65 tys. osób zostało zabitych w ramach nazistowskiej polityki czystek rasowych, 35 tys. zamordowano w więzieniach i obozach koncentracyjnych, 247 tys. zginęło na froncie, a 600 tys. zostało wziętych do niewoli¹³.

Momentem, który w znaczący sposób wpłynął na powojenną politykę Austrii, na obszarze krajowym, jak i międzynarodowym, była deklaracja moskiewska. Została ona podpisana przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii, ZSRR i USA w Moskwie dn. 30 października 1943 r. Do wiadomości publicznej podano ją dzień później¹⁴. Zawarto w niej

⁹ M. Scheuch, dz.cyt., s. 327. Znany polityk austriacki, Jörg Haider, wyraził następującą opinię nt. sytuacji panującej w przedwojennej Austrii: „In Wirklichkeit ist der Nationalsozialismus nur durch den Übertritt von enttäuschten Sozialdemokraten zum Nationalsozialismus überhaupt erst ermöglicht worden. In Deutschland sowieso, aber auch in Österreich. Denn nicht die bürgerlichen Führungsschichten haben den Nationalsozialismus stark gemacht, sondern die Arbeiter waren das. Die Arbeiterschaft war enttäuscht darüber, dass ihre Anliegen – vor allem nach mehr Wohlstand – in der 1. Republik unerfüllt blieben. (...) Wie gesagt, keine Arbeit. Und das war genau das Futter für den aufkommenden Nationalsozialismus. Die bestehenden Parteien haben die Menschen enttäuscht. Mit denen wollte man nichts mehr zu tun haben. Denn aus der Sicht der Bürger und den jungen Leute konnten sie die Probleme nicht lösen”. Zob. A. Worm, *Ein Streitgespräch mit Jörg Haider*, Wien 2005, s. 59, 148.

¹⁰ M. Scheuch, dz.cyt., s. 328.

¹¹ H. Wereszycki, dz.cyt., s. 300–301.

¹² G. Jelínek, *Aus Trümmern ins Zentrum Europas*, [w:] *Österreich, Die Zweite Republik*, pod red. W. Mücka, Wien 2004, s. 12.

¹³ M. Rauchensteiner, *Der Krieg in Österreich '45*, Wien 1995, s. 394; por. A. Romejko, *Polski duchowny „ambasadorem sprawy polskiej za granicą” – wspomnienia z pracy duszpasterskiej i naukowej w Innsbrucku (1999–2004)*, „Miesięcznik Archidiecezji Gdańskiej” 2005, s. 745.

¹⁴ Tekst deklaracji zob. W. Kleindel, dz.cyt., s. 373.

m.in. następujące stwierdzenia: Austria, to pierwszy wolny kraj, który padł ofiarą ekspansjonistycznej polityki Hitlera, i dlatego należy ją wyzwolić; okupacja Austrii jest prawnie nieważna; życzeniem aliantów jest wolna i niezależna Austria. W końcowym fragmencie deklaracji przypomniano, że Austria stanęła po stronie hitlerowskich Niemiec, i że z tego powodu będzie musiała ponieść konsekwencje. Wysokość „kary” uzależniono od zaangażowania Austrii po stronie alianckiej.

Dla przywódców oraz społeczeństwa austriackiego ważkie znaczenie miało stwierdzenie nt. Austrii, jako pierwszej ofiary hitlerowskiej polityki. Stało się ono okazją do „moralnej ablucji”, do zrzućcia winy na „bliżej nieokreślonych” nazistów. Motyw pierwszej ofiary stał się później ważnym elementem politycznej retoryki, a także instrumentem gry politycznej. Np. tuż po zakończeniu wojny próbowano wykorzystać go, by odzyskać Tyrol Południowy, który w 1919 r. utracono na rzecz Włoch. Powołując się na deklarację moskiewską podkreślano, że sporny obszar powinna otrzymać Austria – ofiara nazizmu. Włosi, którzy współpracowali z Niemcami, powinni ponieść tego konsekwencje. Argumentacja ta została odrzucona przez aliantów¹⁵.

Po wojnie Austria była znajdowała się pod okupacją amerykańską, brytyjską, francuską i radziecką. Formalnie zakończyła się ona w dn. 15 maja 1955 r. podpisaniem w Wiedniu traktatu państwowego (niem. Staatsvertrag) w sprawie odbudowy niezależnej, demokratycznej Austrii. Sygnatariuszami były cztery mocarstwa okupacyjne: USA, ZSRR, Francja i Wielka Brytania. Przywrócono granice sprzed 1938 r. Austria zobowiązała się m.in., że nie będzie dążyła do politycznego i gospodarczego zjednoczenia z Niemcami. Chociaż w traktacie nie było mowy o neutralności państwowej Austrii, to jednak zawarte tam przesłanki były wystarczające, aby ustanowić neutralność, na którą wskazano we wcześniejszym (15 kwietnia 1955 r.) memorandum moskiewskim. To że uda się zakończyć okupację Austrii we w miarę „bezbolesny sposób”, nie było oczywiste. Sukces był wynikiem determinacji austriackiej klasy politycznej, stojącej w obliczu ubóstwa, w jakim znajdowało się społeczeństwo austriackie¹⁶. Był on tym większy, że podobnego rozwiązania nie udało się osiągnąć w Niemczech, które zostały podzielone na dwa państwa. 26 października 1955 r., dzień po opuszczeniu Austrii przez wojska okupacyjne, parlament ogłosił wieczną neutralność kraju (niem. immerwährende Neutralität)¹⁷.

¹⁵ J. Kozeński, *Austria 1918–1968, Dzieje społeczne i polityczne*, Poznań 1970, s. 283–284. Więcej nt. wykorzystania motywu ofiary w polityce austriackiej zob. A. Romejko, *Przemiany austriackiej tożsamości narodowej*, w: *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, pod red. E. Polak, J. Leskiej-Ślęzak, Pelplin 2007, s. 282–283. W kontekście roli Austrii, jako ofiary, interesująca jest przemowa, którą Otto von Habsburg (1912–), syn Karola I (1887–1922), ostatniego władcy Austro-Węgier, wygłosił z okazji 70 rocznicy anshlusu. Stanowczo odrzucił on współodpowiedzialność Austrii za II wojnę światową. Deklarację moskiewską określił, jako akt hipokryzji i kłamstwo. Jego przemowa przyjęta została z „mieszanymi uczuciami”. Informacja za *Öl Abendjournal* (wieczornym dziennikiem pierwszego programu radia austriackiego), z dn. 10 marca 2008 r.

¹⁶ H. Portisch, S. Riff, *Österreich II, Die Wiedergeburt unseres Staates*, Wien 1985, s. 460–462. Np. w okresie powojennym popularna była akcja wysyłania dzieci do Szwajcarii i na Węgry, gdzie mogły w znośnych warunkach spędzić miesiące zimowe; zob. tamże, s. 461.

¹⁷ G. Jelinek, dz.cyt., s. 36–39.

2. Ku zjednoczonej Europie

Politycy austriaccy mieli świadomość, że neutralność, nie może oznaczać postawy bierniej. Budując na wzór szwajcarski zręby neutralnego państwa postanowiono zapewnić mu, przy pomocy wszelkich możliwych środków, bezpieczeństwo¹⁸. Z biegiem czasu wyklarowały się trzy filary, na których Austriacy oparli politykę bezpieczeństwa. Pierwszym była własna armia, drugim budowa stosunków dobrosąsiedzkich, zaś trzecim działania polityczne o charakterze międzynarodowym, których celem było utrzymanie pokoju w Europie i na świecie. Tego typu działania nie były sprzeczne z ogłoszoną zasadą neutralności, która przez polityków austriackich rozumiana była jako „aktywna polityka neutralności”. W uregulowaniach prawnych Austriacy zobowiązali się do nieuczestniczenia w sojuszach wojskowych oraz do nieudostępniania obcym wojskom baz wojskowych¹⁹.

Zbudowana po II wojnie światowej armia austriacka miała charakter defensywny. Remilitaryzacja kraju okazała się być koniecznością, gdyż mocarstwa okupacyjne nie chciały zagwarantować Austrii neutralności. W art. 2 traktatu państwowego wskazano, że będą szanowali niepodległość i nienaruszalność terytorialną Austrii²⁰. Liczba żołnierzy austriackiej armii (niem. Bundesheer) w okresie powojennym wynosiła ok. 50 tys. Połowę stanowiły wojska lądowe. Armia dysponowała bronią konwencjonalną, w tym ok. 320 czołgami i 470 transporterami opancerzonymi i 40 samolotami bojowymi. Znaczną siłę stanowi tzw. Landwehr, skupiająca ok. 700 tys. rezerwistów²¹.

W okresie powojennym Austria cieszyła się dobrymi relacjami ze Szwajcarią. Z innymi sąsiadami nie załatwiono m.in. następujących kwestii: przebieg granicy z Jugosławią i Węgrami, niemiecki majątek pozostawiony w Austrii, przynależność Tyrolu Południowego – spór z Włochami. Z biegiem czasu nieporozumienia rozwiązywano²². Pierwsze

¹⁸ „Zum Zwecke der dauernden Behauptung seiner Unabhängigkeit nach außen und zum Zwecke der Unverletzlichkeit seines Gebietes erklärt Österreich aus freien Stücken seine immerwährende Neutralität. Österreich wird diese mit allen ihm zu Gebote stehenden Mitteln aufrechterhalten und verteidigen”. Cyt. za *Bundesverfassungsgesetz vom 26. Oktober 1955 über die Neutralität Österreichs*, „Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich” 1955, s. 1151 (art. 1, p. 1).

¹⁹ „Österreich wird zur Sicherung dieser Zwecke in aller Zukunft keinen militärischen Bündnissen beitreten und die Errichtung militärischer Stützpunkte fremder Staaten auf seinem Gebiete nicht zulassen”. Cyt. za tamże (art. 1, p. 2).

²⁰ „Die Alliierten und Assoziierten Mächte erklären, daß sie die Unabhängigkeit und territoriale Unversehrlichkeit Österreichs, wie sie gemäß dem vorliegenden Vertrag festgelegt sind, achten werden”. Cyt. za *Staatsvertrag betreffend die Wiederherstellung eines unabhängigen und demokratischen Österreich*, „Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich” 1955, s. 726.

²¹ D. Popławski, *Austriacka polityka neutralności 1955–1995*, Warszawa 1995, s. 52–56; por. R. Kałuża, *Wiedeńskie ABC*, Warszawa 1979, s. 72–73.

²² Krwawy, biorąc pod uwagę jego przebieg, spór z Włochami o Tyrol Południowy (niem. Südtirol), nazywany po włosku Górą Adygą (wł. Alto Adige), zakończono w 1992 r., gdy Tyrol Południowy otrzymał status prowincji autonomicznej. Do dnia dzisiejszego trwają nieporozumienia w leżącej na południu Austrii Karyntii. Zamieszkuje ją tam ludność słoweńska domaga się poszanowania praw, szczególnie zaś prawa do wystawiania tablic dwujęzycznych. Podkreśla się, że w wielu wypadkach roszczenia

próby uregulowania relacji sąsiedzkich napotykały na przeszkody ze strony mocarstw okupacyjnych. Znakiem normalizacji oraz tego, że austriackie służby dyplomatyczne istnieją i działają było otwarcie pierwszych placówek (poselstw) zagranicznych, np. w 1946 r. w Budapeszcie, Bukareszcie i Warszawie. Na sposób kształtowania przez Austrię polityki sąsiedzkiej wpływały dawne powiązania z regionem naddunajskim oraz nadzieje, że uda się jej odegrać rolę pośrednika między Wschodem a Zachodem. Zamiały te nie zostały sprecyzowane w postaci konkretnego programu. Polityka sąsiedzka była rozumiana szerzej, niż przestrzeń sąsiadujących krajów. Kanclerz Bruno Kreisky powiedział na ten temat: „Austria uważa za swoich sąsiadów nie tylko państwa, z którymi graniczy, ale także wszystkie państwa położone w basenie Dunaju i inne, z którymi wiążą ją wielowiekowe więzy”²³.

Ww. szerokie pojmowanie sąsiedztwa koresponduje z pochodząca z XIX w. koncepcją *Mittleurop*y, którą miały stanowić przede wszystkim Cesarstwo Niemieckie i Austro-Węgry. Do tej koncepcji powrócono w Austrii w latach 60. XX w. Została ona jednak zmodyfikowana. Proponowano jej realizację bez Niemiec, co zdejmowało z niej balast pangermanizmu. Nowa *Mittleuropa* miała obejmować Europę Środkowo-Wschodnią z centrum w Wiedniu. Pomimo że w kontaktach z państwami komunistycznymi nie podejmowano tej kwestii, to jednak – ku zaskoczeniu Austriaków – znalazła ona pozytywne przyjęcie w kręgach emigracyjnych. Można wskazać tu takie osoby jak: Czech Milan Kundera (1929–), Węgier György Konrád (1933–) i Leszek Kołakowski (1927–). Problemem był brak szerszego oddźwięku społecznego w krajach środkowoeuropejskich²⁴. Sytuacja uległa zmianie po upadku bloku wschodniego. Przemiany w państwach komunistycznych wzmogły dynamikę procesów integracyjnych – ich instytucjonalnym wyrazem jest Inicjatywa Środkowoeuropejska. Początkiem inicjatywy była deklaracja podpisana 11 listopada 1989 r. w Budapeszcie nt. wielostronnej współpracy w dziedzinie polityki, ekonomii, nauki i kultury. Sygnowali ją przedstawiciele Włoch, Austrii, Węgier i Jugosławii. Z biegiem czasu do inicjatywy przystępowały kolejne państwa, w tym Pol-

są nieuzasadnione oraz że władze słoweńskie nie przyczyniają się do łagodzenia, lecz do wzrostu nieporozumień. Zob. G. Jelinek, dz.cyt., s. 50–53. W dn. 1 stycznia 2007 r. Słowenia dołączyła do strefy euro. Moment ten okazał się problematyczny dla stosunków austriacko-słoweńskich. Na rewersie monety dwucentowej został umieszczony Kamień Książęcy (niem. Fürstenstein), fragment starorzyskiej kolumny, przy której w przeszłości koronowani byli książęta karyncy. Od marca 2006 r. jest on ekspozowany w sali herbowej pałacu prezydenckiego w Karyntii. Pomimo protestów kierowanych pod adresem instytucji unijnych, zgodzono się na wprowadzenie monety do obiegu. Krytycznie, a jednocześnie z pewnym rozżaleniem, wypowiedział się na ten temat prezydent Karyntii, Jörg Hajder. Powiedział on m.in. „Dazu kommt, dass sich mit dem Euro-Beitritt Sloweniens ab 1. Jänner auf den Cent-Münzen Sloweniens der Kärntner Fürstenstein als Symbol findet, der bekanntermaßen überhaupt das älteste Rechtssymbol Österreichs ist”. Wyraził zdziwienie, że „...Österreich das älteste Rechtssymbol so einfach an einen Nachbarstaat verschenkt und sagt, das ist keine Provokation, die hier passiert”. Cyt. za *Stenographisches Protokoll*, 741. Sitzung des Bundesrates der Republik Österreich, Mittwoch, 31. Jänner 2007, Wien 2007, s. 28.

²³ R. Kałuża, dz.cyt., s. 66.

²⁴ D. Popławski, dz.cyt., s. 82–83.

ska w 1991 r.²⁵. Kryzysowym momentem dla działalności Inicjatyw Środkowoeuropejskiej był konflikt jugosłowiański. Obecnie stanowi ona ważne uzupełnienie działań integracyjnych realizowanych w ramach struktur unijnych²⁶.

W budowaniu dobrych stosunków z krajami komunistycznymi wybrano taktykę dobrych relacji z Moskwą. Pozytywne kontakty z ZSRR miały pomóc w budowaniu podobnych pomiędzy Austrią a innymi krajami demokracji ludowej. W 1958 r. Bruno Kreisky, szef MSZ, stwierdził, że Austria „stara się o dobre stosunki z krajami komunistycznymi w swoim sąsiedztwie i dąży do ich normalizacji”. W realizowanej *Ostpolitik* Austria okazała się w gronie krajów zachodnich prekursorem. Politykę tę chciano oprzeć o zdrowo pojętą zasadę pokojowego współistnienia. Symbolem otwarcia na kraje komunistyczne był ruch bezwizowy²⁷. Wyrazem zainteresowania współpracą z państwami środkowoeuropejskimi był fakt, że w latach 60. Bruno Kreisky, jako minister spraw zagranicznych, złożył wizyty wszystkim państwom tego regionu. W 1960 r. był on także w Polsce. W 1973 r. podpisano porozumienie pomiędzy Austrią a Węgrami i Czechosłowacją nt. kwestii granicznych i odszkodowań²⁸.

Państwem, z którym dość długo Austria nie miała nawiązanych stosunków dyplomatycznych, była NRD. Nie przeszkadzało to jednak we współpracy na płaszczyźnie gospodarczej. Przeszkodą były nieunormowane stosunki pomiędzy RFN i NRD. Stosunki dyplomatyczne nawiązano dopiero w 1975 r. Pozytywne nastawienie Austrii względem NRD nie podobało się rządowi bońskiemu. Austriacy odrzucali krytykę zachodniemiecką, podkreślając, że nie będą traktować NRD, jako państwa bez obywateli. W 1978 r. Bruno Kreisky był pierwszym zachodnim szefem rządu, który odwiedził NRD. Podobnie pierwszym zachodnim krajem, który odwiedził Erich Honecker była Austria. W 1982 r., podczas pobytu w RFN, prezydent austriacki Rudolf Kirchschläger odmówił złożenia wizyty w Berlinie Zachodnim. Decyzja ta została mocno skrytykowana przez stronę bońską. Odpowiedzią było stwierdzenie, że Niemcy Zachodnie lepiej traktują państwa, które nie są ich sojusznikami. Pozytywne nastawienie Austrii wobec NRD nie było jednoznaczne z poparciem podziału państw niemieckich. Ze strony austriackiej padały stwierdzenia o potrzebie uszanowania wolnej woli narodu niemieckiego, która mogłaby doprowadzić do zjednoczenia²⁹.

W okresie powojennym interesująco rozwijały się stosunki austriacko-szwajcarskie. Oba kraje mają charakter alpejski. Szwajcaria była jedynym krajem, z którym stosunki nie były „obciążone”. W 1954 r. w Szwajcarii opublikowano tzw. oficjalną wersję neutralności, która austriackim przywódcom za podstawę wykreowania idei wieczystej

²⁵ G. Bernatowicz, *Inicjatywa Środkowoeuropejska*, w: *Europejskie struktury współpracy*, *Informator*, pod red. S. Parzymiesa, Warszawa 2000, s. 218–219. W chwili obecnej do inicjatywy należy 18 państw z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej, zob. *About the CEI, Objectives*, <http://www.ceinet.org/main.php?pageID=17>, z dn. 5 kwietnia 2008 r.

²⁶ G. Bernatowicz, dz.cyt., s. 230–231.

²⁷ D. Popławski, dz.cyt., s. 86–87.

²⁸ *Ibidem*, s. 87–88.

²⁹ *Ibidem*, s. 108–109.

neutralności. Neutralna Austria była bardziej skora do współpracy międzynarodowej niż Szwajcaria. Ta gotowość odpowiadała lansowanej idei aktywnej neutralności. Gdy w 1956 r. Austria przystąpiła do Rady Europy, przyjęto tę decyzję w Szwajcarii z niechęcią podkreślając, że stanowi to zagrożenie neutralności. Z biegiem czasu zaakceptowano austriacką argumentację w tej kwestii. Efektem było przystąpienie Szwajcarii do Rady Europy w 1963 r.³⁰

Austria i Szwajcaria były zaangażowana we współpracę pod egidą Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jako tzw. państwa N+N, czyli neutralne i niezaangażowane. Do tej grupy należały: Austria, Cypr, Finlandia, Jugosławia, Lichtenstein, Malta, San Marino, Szwajcaria i Szwecja³¹. Inicjatorami zwołania w Europie konferencji nt. bezpieczeństwa, były kraje skandynawskie, przede wszystkim zaś Finlandia. W maju 1969 r. wystosowano do państw europejskich oraz USA i Kanady stosowne memorandum. Jako pierwsza odpowiedziała Austria. Rozważano możliwość zwołania konferencji w Wiedniu³². Ówczesny austriacki minister spraw zagranicznych Rudolf Kirchschläger powiedział m.in.: „Chcemy wykazać, że my, małe, niezależnie, wiecześnie neutralne państwo czujemy się uprawnieni i zobowiązani dać jasno wyraz naszym poglądom dotyczących palących problemów polityki europejskiej”³³. Austria i pozostałe kraje N+N zgłosiły wiele projektów. Ich zasługą jest także działania na rzecz przyjmowania rozwiązań elastycznych, kompromisowych³⁴.

W okresie rokowań nad traktatem państwowym Wiedeń nawiązywał stopniowo międzynarodowe kontakty. Okazją do ich intensyfikacji było przystąpienie niepodległej Austrii do ONZ, które miało miejsce 14 grudnia 1955 r. Dla nowego członka problematyczne okazało uczestnictwo w oenzetowskich sankcjach gospodarczych oraz wojskowych. Kwestię rozstrzygnięto, dając Austrii możliwość nieuczestniczenia w tego typu działaniach³⁵. Niechęć do udziału w sankcjach gospodarczych i karnych nie oznaczała, militarnej „abstynencji” od operacji pokojowych. Władze austriackie pozytywnie, choć bez euforii, odnosiły się wobec tego typu misji. Kwestię prawnie uregulowano w 1965 r. W misjach pokojowych mogli uczestniczyć ochotnicy, nie mający obowiązku służby wojskowej w kraju³⁶.

Źródłem dumy Austriaków było dwukrotne wybranie Kurta Waldheima na Sekretarza Generalnego ONZ (1972–1981)³⁷ oraz fakt, że Wiedeń, obok Nowego Jorku i Genewy,

³⁰ J. Kozeński, dz.cyt., s. 262–263.

³¹ D. Popławski, dz.cyt., s. 153.

³² Ibidem, s. 141.

³³ Ibidem, s. 142.

³⁴ Ibidem, s. 147–148.

³⁵ Ibidem, s. 113–114.

³⁶ *Bundesgesetz vom 14. Juli 1965 über die Entsendung von Angehörigen des Bundesheeres zur Hilfeleistung in das Ausland*, „Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich” 1965, s. 1097.

³⁷ R. Kałuża, dz.cyt., s. 68–69. W okresie późniejszym Kurth Waldheim, ze względu na „rewelacje” nt. jego wojennej przeszłości, stał się niewygodną postacią. Podkreśla się, że stanowi on symbol austriackiego uwikłania w narodowy socjalizm. Z tego powodu zamiast „wielki Austriak” należy mówić

stał się w 1979 r. trzecią stolicą ONZ. Z myślą o ONZ nad Dunajem wybudowano UNO-City, które jest przez ONZ dzierżawione za symboliczną opłatą³⁸. Obok różnych agend oenzetowskich w Wiedniu siedziby mają m.in.: Organizacja Państw Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC), Międzynarodowy Komitet Turystyki Europejskiej (ICEM), Europejskie Biuro Patentowe (EPO). W Wiedniu siedziby lokują chętnie przedstawiciele międzynarodowych organizacji pozarządowych³⁹. Od 1993 r. w Wiedniu siedzibę ma Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE)⁴⁰.

3. Austria w Unii Europejskiej

Członkiem Unii Europejskiej Austria jest od 1995 r. Nie oznacza to jednak, że kraj ten nie był zainteresowany współpracą w ramach europejskich struktur we wcześniejszych dekadach. Na przełomie 1956 i 1957 r. politycy austriaccy rozważali przystąpienie do wspólnot europejskich. Na skutek oporów ze strony Socjalistycznej Partii Austrii (niem. Sozialistische Partei Österreichs, SPÖ) zaniechano realizacji tej idei⁴¹.

Działająca od 1958 r. Europejska Wspólnota Gospodarcza objęła sześć krajów (Niemcy, Francję, Włochy i Beneluks), co skutkowało brakiem europejskiej strefy wolnego handlu. Odpowiedzią pozostałych państw, w tym Austrii, było utworzenie pod brytyjską egidą, na mocy traktatów sztokholmskich z 1960 r., Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA)⁴².

W późniejszych latach Austriacy podejmowali próby wstąpienia do wspólnot europejskich. Były one nieudane na skutek sprzeciwu ze strony włoskiej. Włosi zemścili się w ten sposób za austriackie zaangażowanie w kwestii Tyrolu Południowego. Z tej przyczyny zadowolono się podpisaniem w 1972 r. umowy z EFTA, która regulowała kwestie celne oraz handlowe⁴³.

Ponowną próbę wejścia do struktur europejskich podjęła powstała w 1986 r. koalicja rządowa SPÖ i ÖVP (Austriacka Partia Ludowa, niem. Österreichische Volkspartei). 17 lipca 1989 r. Alois Mock, minister spraw zagranicznych, przekazał w Brukseli stosowne pismo. Ze strony ludowców naciskano na przyspieszenie rokowań, zaś socjaliści

o nim „Austriak”, gdyż w jego osobie odbija się faktyczna przeszłość społeczeństwa austriackiego, nie tylko ofiary, ale i sprawcy. Zob. J. Riedl, *Sein Vermächtnis, Was bedarf es, ein großer Österreicher zu sein?*, „Die Zeit” 2007, nr 26, s. 15; *Gestorbenen, Kurt Waldheim*, „Der Spiegel” 2007, nr 25, s. 190.

³⁸ K. Biernat, *Republika Austrii – Republik Österreich*, Warszawa 1980, s. 48.

³⁹ D. Popławski, dz.cyt., s. 122.

⁴⁰ H. Ognik, B. Wizimirska, *Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, [w:] *Europejskie struktury współpracy*, Informator, pod red. S. Parzymiesa, Warszawa 2000, s. 113.

⁴¹ W. Sonnleitener, *Dynamische Wirtschaft*, [w:] *Österreich, Die Zweite Republik*, pod red. W. Mücka, Wien 2004, s. 99.

⁴² E. Kaliszuk, E. Kończyk, *Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu*, [w:] *Europejskie struktury współpracy*, Informator, pod red. S. Parzymiesa, Warszawa 2000, s. 242–243.

⁴³ W. Sonnleitener, dz.cyt., s. 100.

byli temu przeciwni. Ważnymi dla Austrii tematami była kwestia neutralności, ruchu tranzytowego oraz polityka rolna⁴⁴.

Negocjacje zakończono w 1994 r. Sprzyjającą okazją była rezygnacja Kurta Waldheima z ubiegania na kolejną kadencję o fotel prezydencki. Podczas jego prezydentury (1986–1992) zarzucono mu przestępczą działalność w czasie II wojny światowej. Pomimo, że badania historyczne nie potwierdziły zarzutów, to w kontekście negocjacji akcesyjnych postrzegano go, jako *persona non grata*⁴⁵. W referendum, które miało miejsce 12 czerwca 1994 r., 66,58% Austriaków, z liczącej 5,8 mln grupy uprawnionych do głosowania, opowiedziało się za wejściem do Unii Europejskiej. Stosowne dokumenty podpisano 24 czerwca na greckiej wyspie Korfu. Zgodnie z ustaleniami Austria, wraz z Finlandią i Szwecją, stała się 1 stycznia 1995 r. członkiem Unii Europejskiej. Pomimo że 28 kwietnia 1995 r. Austria przystąpiła do strefy Schengen, to jednak dopiero 1 grudnia 1997 r. zaniechano kontroli granicznej na przejściach drogowych oraz lotniczych⁴⁶.

1 lipca 1998 r. Austria przejęła przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Ważnym momentem sześciomiesięcznego kierownictwa była decyzja o wprowadzeniu euro. Ciekawostką jest fakt, że banknoty euro zaprojektowane zostały przez Austriaka Roberta Kalinę (1955–), grafika pracującego w Austriackim Banku Narodowym, który wygrał konkurs ogłoszony przez Unię Europejską w 1996 r⁴⁷. Do powszechnego użytku euro wprowadzono w Unii Europejskiej 1 stycznia 2002 r. Austria na ten moment była dobrze przygotowana. Przed wprowadzeniem euro wszystkie ceny przez dłuższy okres czasu były podawane w starej i nowej walucie. Było to wskazane, gdyż przelicznik euro/szyling był nieco skomplikowany. 1 euro stanowiło równowartość 13,8 szylingów. W dniu wprowadzenia euro prawie we wszystkich bankomatach znajdowała się nowa waluta. Wśród krajów strefy euro na wprowadzenie nowej waluty najslabiej przygotowane były Włochy⁴⁸.

Austria nie miała większych trudności, a związanych z obecnością w Unii Europejskiej, nie licząc kwestii ruchu tranzytowego i unijnej polityki rolnej oraz dramatycznego momentu, jakim było wprowadzenie sankcji przez „14”, po utworzeniu koalicji rządowej ÖVP i FPÖ (Austriacka Partia Wolnościowa, niem. Freiheitliche Partei Österreichs). Austria leży na skrzyżowaniu kierunków: północ–południe (Skandynawia–Niemcy–Włochy) oraz północny zachód–południowy wschód. (Wielka Brytania–Holandia–Grecja). Aby uregulować natężenie ruchu samochodów ciężarowych wprowadzono specjalne kontyngenty, tzw. Öko-Punkte. Z biegiem czasu okazało się, że nie były one przestrzegane

⁴⁴ G. Jelinek, dz.cyt., s. 64.

⁴⁵ Por. H. Magschab, *Nach dem Begräbnis Waldheims: Der Wurm im rot-weiß-roten Apfel*, „Format” 2007, nr 26, s. 22.

⁴⁶ W. Sonnleitener, dz.cyt., s. 114.

⁴⁷ *Kaiina*, [w:] *Österreich Lexikon*, pod red. E. Bruckmüllera, Wien 2004, t. 2, s. 162.

⁴⁸ Rząd wiedeński ma możliwość wpływania na politykę Europejskiego Banku Centralnego we Frankfurcie za pośrednictwem Gertrude Tumpel-Gugerell, austriackiej ekonomistki, która od 2003 r. jest członkiem sześciuosobowego zarządu Europejskiego Banku Centralnego we Frankfurcie; zob. <http://www.ecb.eu/ecb/orga/decisions/eb/html/index.en.html>, z dn. 12 kwietnia 2008 r.

ani przez miejscowych, ani zagranicznych przewoźników. W świadomości społecznej zwiększenie natężenia ruchu łączy się z wejściem do unii. Z badań wynika, że „głównym winowajcą” są miejscowe firmy transportowe. Nieustępliwa postawa Austrii w kwestii kontyngentów na ruch tranzytowy była przyczyną krytyki ze strony Brukseli⁴⁹. Szuka się obecnie innych rozwiązań. Jednym z nich jest wprowadzenie z dn. 1 stycznia 2004 r. elektronicznego systemu pobierania opłat za przejazd autostradami. Obowiązuje on pojazdy powyżej 3,5 tony. Wyposaża się je w GO-Boxy, specjalne urządzenie, które umieszcza się na przedniej⁵⁰. Oczekuje się, że pozyskane w ten sposób środki zostaną wykorzystane na rzecz budowy połączeń kolejowych, mających na celu transportowanie samochodów ciężarowych tranzytem przejeżdżających przez Austrię. Wydaje się jednak, że oczekiwanie te nie zostanie zrealizowane. Austriacki system pobierania opłat jest prostszy od analogicznego, a wprowadzonego rok później w Niemczech, który oparty jest o technologię GPS. Opóźnienia w uruchomieniu systemu niemieckiego opatrywano w Austrii uszczypliwymi komentarzami.

Skutki obecności w UE odczuli znacząco austriaccy rolnicy oraz robotnicy leśni. W 1995 r. 6,5% zatrudnionych pracowała w rolnictwie oraz leśnictwie. Dziesięć lat później liczba ta wynosiła 4,4%. Spadek ten nie został zrekomensowany przez zwiększenie aktywności zawodowej w innych dziedzinach gospodarki⁵¹. Problemem okazało się dla rolników przejście od porządku opartego na gwarancjach skupu po z góry ustalonych cenach do unijnego porządku opartego o kontyngenty. Wcześniej rolnicy otrzymywali subwencje w sytuacji, gdy uprawiali więcej, niż było to potrzebne, później – w unii – dotacje otrzymywali, pod warunkiem, że powstrzymywali się od produkcji rolnej. Ceny jakie otrzymywali za wyprodukowaną żywność były niższe, niż w ramach obowiązującego wcześniej systemu. Unijni decydenci nie uwzględnili w zadowalający sposób górskiego charakteru Austrii. Efektem było zamieranie aktywności rolniczej na tego typu obszarach⁵².

W 1999 r. FPÖ uzyskała w ramach wyborów parlamentarnych drugie miejsce, wyprzedzając ludowców⁵³. Ponieważ rokowania pomiędzy socjaldemokratami⁵⁴ i ludowcami w sprawie utworzenia rządu nie dały pozytywnych rezultatów, ludowcy zgodzili się na utworzenie koalicji z wolnościowcami. 4 lutego 2000 r. nowy rząd został zatwierdzo-

⁴⁹ W. Sonnleitener, dz.cyt., s. 115–116.

⁵⁰ Więcej na ww. temat zob. informacje, w tym w języku polskim, na stronie internetowej ASFINAG (<http://www.asfinag.at/>), firmy zajmującej się prowadzeniem autostrad i dróg szybkiego ruchu w Austrii.

⁵¹ *Arbeitskräfteerhebung, Ergebnisse des Mikrozensus*, pod red. R. Eichwaldera, B. Mittemdorfera, M. Faschinga, Wien 2006, s. 39.

⁵² W. Sonnleitener, dz.cyt., s. 117.

⁵³ W wyborach parlamentarnych w 1999 r. SPÖ zdobyła 36,5% głosów, FPÖ – 27,2, zaś ÖVP – 26,9; zob. P. Czamy, B. Naleziński, *Wstęp*, [w:] *Federalna Ustawa Konstytucyjna Republiki Austrii*, Warszawa 2004, s. 29.

⁵⁴ W latach 1945–1991 SPÖ określana była mianem socjalistycznej. W 1991 r. nazwę zmieniono na Socjaldemokratyczna Partia Austrii. Zob. *Sozialdemokratische Partei Österreichs*, [w:] *Österreich Lexikon*, pod red. E. Bruckmüllera, Wien 2004, t. 3, s. 229.

ny przez prezydenta Thomasa Kjestila. Kanclerzem został mianowany Wolfgang Schüssel z ÖVP, zaś wicekanclerzem Susanne Riess-Passer z FPÖ. Jörg Haider nie wszedł do rządu związkowego. Kraje unijne, które były niezadowolone z politycznej sytuacji w Austrii, zastosowały wobec niej sankcje. Miały one charakter polityczny. Podkreśla się, że akt ten był nieprzemyślany, gdyż przyniósł on skutek odwrotny od zamierzonego – umocnienie nowej koalicji rządowej. Oskarżenia kierowane względem Austrii, głównie o naruszenie praw człowieka, w tym przedstawiciele mniejszości narodowych oraz obco-krajowców, okazały się być bezpodstawne. Standardy obowiązujące w Austrii w tej kwestii przewyższają przyjęte uregulowania w innych krajach unijnych⁵⁵. Austriacy poczuli się skrzywdzeni przez państwa europejskie. Symbolem tego, co najgorsze w Austrii stał się Jörg Haider. Jego osobę wykreowano na „nowego Hitlera”⁵⁶.

Okazją do poprawienia wizerunku Austrii na arenie europejskiej było powołanie do istnienia Funduszu „Pojednania, Pokój i Współpraca” (niem. Fonds für Versöhnung, Frieden und Zusammenarbeit), którego celem była obsługa wypłaty odszkodowań dla robotników zatrudnionych przymusowo w Austrii w czasie II wojny światowej. Ze strony władz austriackich podkreśla się, że nie ma powiązania pomiędzy nałożonymi sankcjami a uruchomieniem funduszu⁵⁷.

Ważnym momentem dla Unii Europejskiej było przyłączenie 10 kolejnych państw, które miało miejsce w 2004 r. Obywatele „15” różnie podchodzili do idei rozszerzenia unii. Austriacy nie byli *Osterweiterung* (rozszerzeniem na wschód) zachwyceni. Wg badań przeprowadzonych na przełomie lutego i marca 2004 r. 52% Austriaków było przeciwnym rozszerzeniu unii; za było 34%. Biorąc pod uwagę poziom sceptycyzmu wobec rozszerzenia unii, Austriacy znajdowali się na trzecim miejscu od końca. Bardziej sceptyczna była Wielka Brytania i Dania⁵⁸. Z powodu niskiego poparcia społecznego rząd nie zgodził się na przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum nt. rozszerzenia Unii Europejskiej, co było postulowane przez Jörga Haidera i jego partyjnych kolegów. Jako warunek wejścia Czech i Polski do unii Haider postulował, aby kraje te zwróciły mienie, które Niemcy utracili w okresie powojennym. Przy okazji Czech wskazywał dodatkowo na konieczność uregulowania kwestii leżącej na południu kraju elektrowni atomowej w Temelinie⁵⁹.

⁵⁵ Por. A. Romejko, *Austriacka polityka wobec mniejszości narodowych i religijnych*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2007, nr 4, s. 159.

⁵⁶ Do takiej sytuacji przyczynili się sami Austriacy. Krytycznie zwracał na ten fakt uwagę lider partii zielonych Alexander Van der Bellen. Ostrzegał on rodaków przed wypowiedziami, że pod rządami koalicji ÖVP i FPÖ Austria stała się krajem faszystowskim. Zob. O. Pruckner, *Eine kurze Geschichte der Grünen, Ereignisse, Persönlichkeiten, Jahreszahlen*, Wien 2005, s. 74–75.

⁵⁷ Na ten temat zob. opracowanie H. Feichtlbauer, *1938–1945, Zwangsarbeit in Österreich*, Wien 2005. Ww. kwestii poświęcona została strona internetowa <http://www.versoennungsfonds.at/>, na której zamieszczono także informacje w języku polskim.

⁵⁸ Dane cyt. za *Eurobarometer Spring 2004, Public Opinion in the European Union*, July 2004, s. B 93. Tekst jest dostępny na stronie internetowej: http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb61/eb61_en.pdf, z dn. 12 kwietnia 2008 r.

⁵⁹ A. Romejko, *Austriacka polityka...*, s. 160.

Rozszerzenie Unii Europejskiej w 2004 r. o 10 państw, w tym Polskę, i w 2007 r. o Bułgarię i Rumunię przyniosło Austrii więcej korzyści, niż strat. Nie spełniły się obawy społeczne. Szczególnie wskazywano na dwa zagrożenia – napływ taniej siły roboczej oraz wzrost konkurencji. Dzięki rozwojowi kontaktów handlowych z nowymi członkami, szczególnie w regionie naddunajskim, gospodarka austriacka notuje tendencje wzrostowe. Współpraca z nowymi członkami umożliwiła Austrii uniknięcie recesji gospodarczej, która dotknęła takie kraje, jak np. Niemcy, czy Francję. Symbolem austriackiej obecności w nowych krajach członkowskich jest koncern petrochemiczny OMV. Podkreśla się, że OMV posiada obecnie więcej stacji benzynowych w krajach środkowoeuropejskich niż w Austrii i Niemczech⁶⁰. Potencjalne profity wypływające ze współpracy z krajami środkowej i wschodniej Europy dostrzega „eurosceptyczny” Jörg Haider, od 1999 r. prezydent Karyntii. Podkreśla potrzebę spięcia połączeniami drogowymi oraz kolejowymi Morza Bałtyckiego z Adriatykiem. Wiedeń stałby się dzięki temu połączeniu jednym z większych miejsc przeładunkowych towarów oraz ludzi⁶¹. W ostatnich miesiącach okazją do wzrostu obaw związanych z austriacką obecnością w Unii Europejskiej było wejście nowych państw członkowskich do strefy Schengen. Oczekiwano niekontrolowanego napływu cudzoziemców szukających w Austrii azylu. Okazało się, że w pierwszym kwartale 2008 r. zanotowano w porównaniu z analogicznym okresem w 2007 r. spadek o 8,26%⁶².

Zakończenie

Droga Austrii do kraju we współczesnie nam znanym kształcie rozpoczęła się po I wojnie światowej. Austria, która znalazła się po przegranej stronie, utraciła ponad 2/3 terytorium i ludności. Postanowiono stworzyć nowe państwo ograniczone do terenów zamieszkałych przez ludność niemieckojęzyczną. Dla mówiących po niemiecku Austriaków, którzy pod względem narodowym czuli się Niemcami, sensownym rozwiązaniem było połączenie z państwem niemieckim. Na skutek zabiegów mocarstw europejskich idea anszlusu nie została zrealizowana. W ten sposób powstało państwo, które przeszło do historii jako I Republika.

Powszechnie akceptowane przyłączenie do Niemiec zostało zrealizowane w 1938 r. Szybko okazało się, że przyniosło ono więcej strat niż korzyści. Wysokie stanowiska

⁶⁰ Więcej na temat koncernu OMV zob. informacje na stronie internetowej www.omv.com.

⁶¹ Na ten temat Jörg Haider wypowiedział na początku 2007 r. następującą opinię: „Und daher ergibt sich die historische Chance für uns, das Koralmprojekt in Verbindung mit dem Semmeringtunnel und dem Hauptbahnhof Wien zu einer transeuropäischen Achse zu gestalten, die von Osten oder von Osteuropa, etwa von Danzig herunter über Tschechien, Wien, Österreich, die südlichen Bundesländer nach Italien Richtung Bologna geht. Und dieser baltisch-adriatische Durchgang, Korridor ist die Chance für uns, dass Österreich insgesamt auch in Zukunft verkehrspolitisch mit einer Eisenbahnlösung eine wichtige Rolle spielt”. Cyt. za *Stenographisches Protokoll...*, s. 23.

⁶² Informacja za *Öl Mittagsjournal* (południowym dziennikiem), z dn. 10 kwietnia 2008 r.

w Austrii powierzono przybyszom z Rzeszy, zaś zdegradowany do roli okręgów Rzeszy Niemieckiej kraj został uwikłany w agresywną politykę Adolfa Hitlera. Polityka integracji Europy, a oparta o posługującą się przemocą ideologię nazistowską, skończyła się w 1945 r. bolesną klęską, którą przez 10 lat okupacji odczuwali Austriacy.

W 1955 r. kraj odzyskał niepodległość. Rozpoczęły się dzieje II Republiki, kraju z jednej strony budującego przyszłość w oparciu o zasadę wiecznej neutralności, z drugiej zaś otwartego na współpracę międzynarodową. Począwszy od lat 60. XX w., realizując aktywną politykę neutralności, Austria stała się pomostem współpracy pomiędzy Wschodem i Zachodem. Jej symbolem stał się Wiedeń, w który od blisko 30 lat jest, obok Nowego Jorku i Genewy, jest stolicą ONZ. Pomimo, że Austria przystąpiła do struktur unijnych późno – w 1995 r. – to jednak jej wkład w europejską integrację, przede wszystkim na poziomie politycznym, jest znaczący. Obecnie Austria jest krajem dobrze wpisującym się w Unię Europejską. Pomimo że jej obywatele niekiedy wypowiadają się krytycznie nt. unii, to jednak kraj ten czerpie znaczące profity z członkostwa. Podejmuje się działania, których celem jest uczynienie z Austrii ważnego centrum politycznego, a przede wszystkim gospodarczego Unii Europejskiej.

Summary

The Importance of Austria to the Process of the European Integration

After the First World War the Austro-Hungarian Empire was broken up. Austria, with most of the German-speaking parts, became a republic. It was officially known as the Republic of German Austria. Not only did the Entente powers forbid German Austria to unite with Germany, they also forbade the name; it was therefore changed to the Republic of Austria. 1938 Hitler proclaimed an incorporation of Austria to the Third Reich. Austria thus ceased to exist as an independent state.

After the Second World War Austria was divided into a British, a French, a Soviet and an American Zone. On 15 May 1955 Austria regained full independence by concluding the Austrian State Treaty with the Four Occupying Powers. On 26 October 1955 Austria was declared „permanently neutral” by act of Parliament. The second section of this law stated that „in all future times Austria will not join any military alliances and will not permit the establishment of any foreign military bases on her territory”.

Austria is active in the United Nations and experienced in UN peacekeeping efforts. Austria has played an active role in the Organization for Security and Cooperation in Europe (OSCE) too. Vienna hosts the Secretariat of the OSCE and the headquarters of the United Nations. Austria traditionally has been active in „bridge-building to the east”, increasing contacts at all levels with Eastern Europe and the states of the former Soviet Union. Austria became a member of the European Union in 1995. In February 2000 the conservative People’s Party formed a coalition with the Freedom Party. The 14 other member states of the European Union condemned Austria’s new coalition and froze diplomatic contacts. Austria has benefited from EU accession. Current figures confirm the fact that Austria is above the EU average when it comes to economic growth, unemployment, gross domestic product (GDP) per capita and employment levels.

Dwuwyznaniowość w ładzie kulturowym państwa szwajcarskiego

Europa jest regionem gdzie widoczne są linie podziału biorąc pod uwagę strukturę religijną społeczeństwa. Funkcjonują tu dwa zróżnicowane kulturowo obszary:

1. z przewagą jednego wyznania (obszar homogeniczny),
2. wielowyznaniowy.

Zwracają na to uwagę autorzy książki: *Systemy polityczne współczesnej Europy* pisząc, iż pierwszy rodzaj obejmuje trzy podgrupy: „(...) usytuowane jakby w rogach Europy, (...):

1. obszar położony w południowo-zachodniej części Europy, obejmuje państwa, w których zdecydowana większość społeczeństw jest wyznania katolickiego (tzw. katolickie południe). We Włoszech, Hiszpanii, Malcie, Portugalii ponad 90 % społeczeństwa należy do dominującej religii (od 97% we Włoszech do 91% w Portugalii). Do bloku katolickich państw należy również zaliczyć Francję, Belgię i Słowenię (katolicy stanowią co najmniej 80% populacji – od 83% w Słowenii do 80% w Belgii) oraz Austrię (75% populacji). Poza tym kulturowym obszarem („jądro” terytorialne katolicyzmu) znalazły się kolejne kraje – Polska (92%), Chorwacja (88%) oraz Litwa i Irlandia (po 85%);
2. obszar usytuowany w północnej części Europy, obejmujący państwa skandynawskie, to dominacja wyznania luteranckiego (blok luterancki). Za wyjątkiem Finlandii (89% populacji), w pozostałych państwach ponad 90% populacji jest wyznania protestanckiego;
3. obszar położony we wschodniej części Europy, rozciągający się od Białorusi po Grecję, to blok państw, w których większość populacji stanowią wyznawcy kościoła ortodoksyjnego (wschodniego). W przypadku Grecji, Rumunii, Rosji i Bułgarii ponad 70% społeczeństwa należy do tej grupy wyznaniowej (np. w Grecji – 93%, w Rumunii – 85%). Na Ukrainie i Białorusi wskaźnik ten jest znacznie niższy, ale i tak oscyluje wokół poziomu 50%. W państwach tych występują jednak dość duże mniejszości wyznaniowe (np. katolicy stanowią 14% populacji w Rumunii i 15% w Rosji, a muzułmanie 12% w Bułgarii)¹.

¹ A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006, s. 29.

Do drugiego obszaru należą państwa w których funkcjonuje obok siebie wiele religii. Z tym, że głównymi grupami wyznaniowymi obok pomniejszych są katolicy i protestanci. W tej grupie państw obok takich, jak Holandia, Niemcy, Węgry znalazła się Szwajcaria.

Szwajcaria to europejski kraj śródlądowy o powierzchni 41 293 km kw. Kręta granica oddziela to państwo od pięciu sąsiadów. Jest to państwo neutralne leżące na styku trzech obszarów językowych i kulturowych. „W Szwajcarii 65% populacji posługuje się językiem niemieckim, ponad 18% – francuskim, a prawie 10% włoskim. Różnice językowe nie znalazły jednak odbicia w procesie tworzenia odrębnych partii politycznych na poziomie federacji (tylko w niektórych kantonach). Językowe linie podziału nie pokrywają się z religijnymi, stworzenie więc trwałych większości opartych na tych dwóch kryteriach jest praktycznie niemożliwe. System polityczny jako całość jest stabilny, między innymi z powodu przenikania się tych dwóch linii podziału. Niejednokrotnie zwraca się uwagę, iż poczucie odrębności językowej jest przede wszystkim częścią świadomości obywatela, a nie potencjalnym źródłem politycznych konfliktów z innymi grupami. Trudno więc w Szwajcarii traktować podziały językowe (etniczne) jako doniosłe politycznie. Badanie świadomości politycznej niemieckojęzycznej populacji wykazało, iż 53% identyfikuje się z narodem szwajcarskim, a 31% z kantonami. Tylko 16% przyznało się do etnicznej lojalności”².

W połowie XIX wieku po wewnętrznych wojnach o podłożu religijnym uchwalono konstytucję. Obowiązuje ona z niewielkimi zmianami do dziś. Na mocy tej ustawy zasadniczej Szwajcaria jest konfederacją tj. państwem związkowym składającym się z 26 kantonów i podkantonów o dużym stopniu samodzielności.

Władza ustawodawcza należy do dwuizbowego Zgromadzenia Federalnego złożonego z Rady Narodowej i Rady Kantonalnej wybieranych na cztery lata przez naród. Szwajcarski rząd to siedmioosobowa Rada Federalna, w której od roku 1959 do 2003 nie wprowadzono żadnych zmian politycznych. Cztery największe partie kraju dzieliły między siebie władzę według tzw. czarodziejskiej formuły. Rząd tworzyło dwóch liberałów (FDP), dwóch chrześcijańskich demokratów (CVP), dwóch socjaldemokratów (SP) i jeden członek Szwajcarskiej Partii Ludowej (SVP). W grudniu 2003 roku doszło w kraju do sytuacji, którą w warunkach szwajcarskiego ustroju politycznego określono mianem „rewolucji”, bowiem Szwajcarska Partia Ludowa otrzymała w rządzie drugie miejsce. Parlament wybrał do Rady Federalnej drugiego przedstawiciela kosztem reprezentanta chrześcijańskich demokratów. Taki układ trwa nadal bowiem Rada Federalna to typowo szwajcarska instytucja co do której trudno jest powiedzieć, kto w niej dominuje. System jej funkcjonowania polega na podziale władzy i nie oddawaniu jej jednej osobie³.

W takim swoistym układzie relacji między parlamentem a rządem i istniejącymi problemami społeczeństwa, wynikającymi ze złożonej struktury grup etnicznych i odrębności interesów mieszkańców kantonów ukształtował się system wielowyznaniowy z dwoma dominującymi religiami.

² Ibidem, s. 31–32.

³ Szerzej *Koniec kompromisów*, „Forum” 2007, nr 43, s. 8–13.

Szwajcaria⁴ jest doskonałym przykładem integracji mniejszości kulturowych. Zdecydowanie najtrudniejszym, okazało się porozumienie dwóch wyznań chrześcijańskich. Na skutek reformacji, Szwajcaria została podzielona na dwie podstawowe strefy wpływów religijnych – wyznania protestanckiego i katolickiego. W zasadzie w tej kwestii niewiele zmieniło się do dnia dzisiejszego. Można powiedzieć, iż protestanci i katolicy podzielili między siebie Szwajcarię. Ale byłoby to zbyt daleko idące uproszczenie. Nie można się z tym zgodzić, ponieważ Szwajcaria, tak jak pozostała część Europy, była miejscem silnych podziałów społecznych i wyznaniowych. Oprócz wyznań chrześcijańskich na terenie Szwajcarii zaznaczają swoje istnienie przedstawiciele innych wielkich religii: judaizmu oraz islamu.

Wyznawcy religii mojżeszowej na terenie Szwajcarii istnieli od wielu lat. Ale wiele rodzin żydowskich osiedliło się na ziemiach Federacji dopiero w czasach hitlerowskiego terroru znajdując schronienie przed nazistami. Mogli sobie na to pozwolić głównie Żydzi zamożni, bowiem niemieckojęzyczni Szwajcarzy sympatyzujący z hitlerowcami nie byli całkiem bezinteresowni.

Wyznawcy Mahometa osiedlili się przede wszystkim w okresie ostatnich dziesięcioleci. Nie wszystkim Szwajcarom podoba się ten fakt, lecz osoby wykształcone i związane z biznesem i ekonomią, nie mają wątpliwości, że tania siła robocza jest jednym z filarów sukcesu gospodarczego Szwajcarii w ostatnich latach.

Coraz częściej występuje tam również religia prawosławna, głównie za sprawą imigrantów rosyjskich i serbskich. „Szwajcaria jest także krajem o największej liczbie budystów w Europie”⁵.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że owe proporcje z biegiem czasu zmieniają się. Wpływ na to mają różne czynniki, przede wszystkim, wiele osób odchodzi od swoich religii, stając się ateistami. Jest to w ostatnich czasach coraz częściej występujące zjawisko. Ponadto ogromny wpływ na zmianę postaw mają imigranci, którzy zmieniają geografie religijną w niektórych regionach. Szwajcaria jest państwem bardzo tolerancyjnym, dlatego nikt nie dyskryminuje obywateli z powodu odmienności wyznaniowej. Dwie dominujące religie mają już za sobą okres krwawych i bezsensownych konfliktów. W obecnych czasach rywalizacja została zastąpiona głęboką tolerancją i ekumenizmem. Także dialog z religiami niechrześcijańskimi zwykle jest szczery i nikt nie robi wielkich dramatów, jeśli jego sąsiad jest innowiercą. Należy zwrócić uwagę, iż proporcje wyznawców różnych nurtów religijnych znacznie zmieniły się w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Wyznania chrześcijańskie, powoli, ale systematycznie tracą swój udział w życiu religijnym Szwajcarów (patrz tab. 1).

⁴ Szerzej J. Kuczowski, *System polityczny Szwajcarii jako przykład demokracji bezpośredniej*, praca magisterska, Gdańsk 2007.

⁵ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Szwajcaria>, 11.04.2008.

Tabela 1. Główne wyznania religijne w Szwajcarii (w %)

Wyznanie \ Rok	1970	1980	1990	2000
Katolicy	49,4%	47,6%	46,1%	41,8%
Protestanci	47,1%	44,4%	39,1%	33,5%
Muzułmanie	0,3%	0,9%	2,2%	4,3%
Bezwyznaniowcy	1,1%	3,8%	7,4%	11,1%
Pozostałe	2,1%	3,3%	5,2%	9,3%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: C. Bovay, *Eidgenössische Volkszählung 2004 Religionslandschaft in der Schweiz*, BFS, Statistik der Schweiz, Bundesamt für Statistik, Neuchâtel 2004, s. 11.

W ciągu niecałych czterech dziesięcioleci Szwajcarzy zmienili swą orientację religijną w znacznym stopniu. Nie oznacza to jednak, że chrześcijańskie rodziny masowo nawracają się na islam, czy inną religię. Powód jest bardzo prozaiczny. Otóż tradycyjni mieszkańcy Federacji bardzo cenią sobie wysoki standard życia. A trudno pogodzić wygodę z wielodzietnością. Szwajcaria należy do grupy państw z depopulacją, a Szwajcarzy się starzeją. Problem ten dotyczy zresztą nie tylko Szwajcarów, ale mieszkańców całej tak zwanej „Starej Europy”. Tymczasem mużułmańscy imigranci tradycyjnie posiadają rodziny wielodzietne.

Katolicy i protestanci w dalszym ciągu dominują ilościowo i jakościowo nad innymi wyznaniem. Cechą charakterystyczną w Szwajcarii jest wypracowana struktura kościołów chrześcijańskich w Federacji. Otóż, nawet w przypadku instytucji kościelnych Szwajcarzy zachowują odrębność. Przyjmuje się iż: „Katolicy szwajcarscy podlegają 6 biskupstwom, które nie tworzą żadnej prowincji kościelnej, lecz podlegają bezpośrednio Watykanowi. Struktura szwajcarskiego protestantyzmu jest federalistyczna, poszczególne kościoły kantonalne tworzą Związek Ewangelików Szwajcarskich (Der Schweizerische Evangelische Kirchenbund), który jest organem zdolnym do podejmowania ogólnych decyzji”⁶.

Od pewnego okresu katolicy cieszą się lekką przewagą nad ewangelikami, jednakże przed wiekiem sytuacja była odwrotna. Ponadto podziały religijne były silne i odgrywały dużą rolę w życiu politycznym, a nawet w codziennych prozaicznych działaniach. W połowie XIX wieku katolicy stanowili około 40 procent populacji Szwajcarów. Sytuację komplikował fakt, iż różnice religijne tylko częściowo pokrywały się z podziałami terytorialnymi. „W 1860 roku dziesięć kantonów miało ludność w ponad 75 proc. protestancką, a jedenaście z reguły mniejszych kantonów w ponad 75 proc. katolicką. Tylko cztery kantony (Genewa, Graubunden, Aargau, i ST. Gall) miały wyrównane proporcje wyznaniowe”⁷.

⁶ J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1989, s. 259.

⁷ W. Linder, *Demokracja szwajcarska. Rozwiązywanie konfliktów w społeczeństwie wielokulturowym*, Rzeszów 1996, s. 45.

Spółeczność szwajcarska wyznania katolickiego była konserwatywna, natomiast ewangelicy wyróżniali się nieco bardziej liberalnymi poglądami. Musiało się to przełożyć nie tylko na życie religijne, ale także na społeczne i polityczne. W konstytucji z 1848 roku stworzone zostały zapisy, które z założenia propagowały zjednoczenie narodu bez względu na wyznanie, pochodzenie, czy inne czynniki. Prawo sprzyjało integracji, ale życie znalazło nieco inne rozwiązanie. Co prawda nie było już nigdy zbrojnych konfliktów na tle religijnym, ale ideowe różnice długo jeszcze miały być znaczące w życiu społecznym Szwajcarów. Przyczyną był prawdopodobnie fakt, że katolicy zamieszkiwali przede wszystkim regiony wiejskie, co zatem idzie, byli słabiej wykształceni i mniej zamożni. Ponadto nie mieli dostępu do źródeł kultury i informacji tak jak mieszkańcy dużych ośrodków miejskich. Pomimo, iż katolikom udało się wywrzeć na ustawodawcach korzystne dla siebie zapisy w konstytucji, paradoksalnie zostali odsunięci od głównych ośrodków decyzyjnych.

Protestanci byli bardziej otwarci na postępowe zmiany. W przeciwieństwie do katolików społeczność ewangelicka była doskonałym gruntem do wprowadzania nowych ideologii. Dlatego elity intelektualne nie były zainteresowane wprowadzaniem w życie nowych idei za pomocą konserwatystów. Katolicy z założenia są mało podatni na zmiany, dodatkowo instytucja Kościoła katolickiego niejako wymusza ograniczenia na obywatelach swej wspólnoty. „Pierwszy sobór watykański Kościoła katolickiego, który miał miejsce w Rzymie w 1871 roku, zajął wrogie stanowisko wobec modernizacji społeczeństwa i postępu naukowego, jak również wobec rozdziału religii i państwa oraz próbował wzmocnić pozycję papieża jako ostatecznego autorytetu we wszystkich sprawach katolickiego życia”⁸.

Nie były to postępowe doktryny ze społecznego punktu widzenia, można powiedzieć, że raczej Kościół podjął działania wsteczne. Z tego powodu katolicy zamieszkujący Szwajcarię stali się niereformowanymi członkami mniejszości wyznaniowej. W niektórych kantonach doszło do kuriozalnych sytuacji. Otóż powierzono tam publiczną edukację właśnie Kościołowi katolickiemu. To z kolei doprowadziło do segregacji przedstawicieli innych wyznań. Naturalnie ewangelicy nie mogli patrzeć na to obojętnie. Tak rozpoczęła się kolejna fala niechęci między katolikami a protestantami. Należy jednak zaznaczyć, iż postępowi ewangelicy nie byli tak silnie zaciętrzewieni jak ich wyznaniowi rywale. W tych regionach, gdzie większość społeczeństwa stanowili katolicy, życie społeczne zostało zdominowane przez religię i instytucje z tym związane. Natomiast diaspory w kantonach protestanckich zachowały jedność dzięki różnego rodzaju kościelnym organizacjom społecznym i politycznym. O ile można zrozumieć, że katolicy wydawali swoje gazety, zakładali związki zawodowe oraz partie polityczne, tak trudno pojąć, czemu bojkotowali sklepy i zakłady rzemieślnicze prowadzone przez ludność ewangelicką. Zaciętrzewienie religijne i nienawiść katolików do „innych” była tak silna, że skutkowało to niezdrowymi procesami społecznymi i pewnego rodzaju zahamowaniem postępu.

⁸ Ibidem.

Naturalnie ewangelicy nie pozostali obojętni wobec takiego stanu rzeczy. Lecz działania protestantów nie były tak skuteczne, bowiem brakowało im motywacji. Wynikało to przede wszystkim z tego, iż ewangelicy nie mieli silnego przywództwa w instytucji kościoła. Społeczność ewangelicka nie jest tak zhierarchizowana jak zbiorowość katolicka. Można powiedzieć, że katolicy działali na zasadzie autorytaryzmu, natomiast protestanci bardziej demokratycznie. Trudno sobie wyobrazić, aby rozwój regionu mógł się odbywać w atmosferze takiej niechęci między obiema społecznościami. Owa atmosfera zaogniona była przede wszystkim w kantonach gdzie nie było wyraźnej przewagi jednej ze stron konfliktu. Taka sytuacja była nie do zniesienia, kiedy bezsensowna nienawiść doprowadziła do recesji gospodarczej i społecznej postanowiono coś z tym zrobić. Ustawodawca podjął bardzo radykalne działania, rewidując w latach 1873–74 dotychczasową konstytucję. Na mocy postanowień konstytucji z 1874 roku, Kościół katolicki został zdecydowanie odsunięty od działalności publicznej. Nastąpił pełny rozdział kościoła od państwa. Katolicy zostali w pewien sposób ukarani, a nawet można powiedzieć, izolowani. Niektóre artykuły były wyraźnie antykościelne i antyklerykalne. Na szczególną uwagę zasługują następujące:

- Zakaz działalności jezuitów (usunięty z konstytucji w wyniku referendum 1873 roku).
- Zakaz zakładania i odbudowy klasztorów (usunięty z konstytucji w wyniku referendum 1973 roku).
- Niezbędna zgoda federacji na zakładanie nowych kościołów (Artykuł 50.4).
- Federalna kontrola obywatelstwa i państwowa ochrona małżeństwa (Artykuły 53 i 54).
- Zakaz duchownych sądów i jurysdykcji (Artykuł 58.2).
- Zobowiązanie kantonów do utrzymywania neutralnych wyznaniowo szkół pod nadzorem państwa (Artykuły 27.2 i 27.3).
- Pełna wolność wyznania bez uprzywilejowania któregokolwiek z wyznań chrześcijańskich (Artykuły 49 i 50)⁹.

Trzeba było tak radykalnej metody, aby zapobiec dalszej eskalacji problemu różnic religijnych. Naturalnie, problem nie rozwiązał się zaraz po wprowadzeniu owych zastrzeżeń. Z biegiem czasu jednak ludzie przywykli do sekularyzacji państwa od kościołów. Dzięki tym rozwiązaniom powstała nowa jakość w życiu religijnym Szwajcarów. Niechęć przedstawicieli obu wyznań została przełamana. Dość powszechna praktyka małżeństw między katolikami a ewangelikami także przyczyniła się do budowania wspólnego społeczeństwa. Na przełomie XIX i XX wieku w wyniku modernizacji społeczeństwa nasiliły się ruchy migracyjne. Z pewnej perspektywy okazało się to zbawienne dla integracji obu ruchów religijnych. Okazało się, że „ci drudzy” to także ludzie odczuwający takie same potrzeby. Jedyne, co ich różniło to środowisko, w jakim się wychowali. Z biegiem czasu zaczęto łagodzić sankcje wobec katolików, co doprowadziło do niwelowania podziałów. Jeszcze inną przyczyną porozumienia było lepsze wykształcenie ludzi

⁹ Ibidem, s. 46–47.

i większy dostęp do środków przekazu. Ogromny skok cywilizacyjny Szwajcarów także wspomógł przełamać wszelkie bariery. Z biegiem czasu ludzie nie odczuwali już tak silnej potrzeby wiązania się z instytucjami kościelnymi. To wszystko razem przyczyniło się do zażegnania rujnujących konfliktów. To nieprawdopodobne, jak w ciągu kilku dziesięcioleci można dojść do kompromisu, pomimo wcześniejszej zawiści. Po niepotrzebnych waśniach, dwie dotychczasowo wrogo do siebie nastawione społeczności, przekonały się, że razem mogą zbudować swoją przyszłość. Doszło do pozytywnych zdarzeń, o jakich wcześniej najwięksi optymiści nie myśleli. Oto jeden z takich przypadków: „Malejący wpływ religii na życie ludzi otworzył drogę do rozwiązań pragmatycznych: mniejsze społeczności zamiast budować dwa kościoły wznosiły jeden do wspólnego użytku katolików i protestantów”¹⁰.

Mądrość polityczna szwajcarskich decydentów pozwoliła uniknąć dalszej eskalacji nieporozumień między katolikami i ewangelikami. Dziś już prawie nikt nie pamięta, gdzie owe konflikty wzięły swój początek. Natomiast wszyscy obywatele Federacji dojrzeli, że bezsensowne waśnie rujnowały całe społeczeństwo. Nie ma znaczenia fakt, czy w jakimś określonym sporze któraś strona przejęła inicjatywę. Po prostu wszyscy na tym tracili. Kompromis pozwolił dzielić się władzą. Już na początku XX wieku, partie polityczne wywodzące się z ruchów katolickich, wzięły współodpowiedzialność rządu razem z przedstawicielami partii pochodzenia protestanckiego. W taki sposób została rozwiązana kwestia fundamentalnych wartości religijnych. Wymagało to wspólnego zrozumienia i chęci dialogu. „Historyczne konflikty kulturowe między katolikami i protestantami straciły dzisiaj na znaczeniu. Wiele problemów załatwiło ustanowienie nowoczesnej, liberalnej demokracji, która zredukowała bezpośredni wpływ organizacji religijnych na państwo. Trzeba jednak zauważyć, że do połowicznego rozwiązania tych problemów w ramach federalizmu potrzeba było wysiłku ponad czterech pokoleń. Tak, więc kwestie kulturowe zostały nie tyle załatwione, co z biegiem lat straciły dawną ostrość”¹¹.

Prawdopodobnie w dzisiejszych czasach obywatele Szwajcarii nie wyobrażają sobie powrotu do dawnych konfliktów wyznaniowych. Choć z pewnością są osoby, którym spokój i ład nie jest na rękę. Przykładem jest Christian Blocher przywódca Szwajcarskiej Partii Ludowej, który z członkami swojej partii chce: „(...) aby w Szwajcarii wprowadzono zakaz budowy minaretów. (...) A poza tym nie zna żadnego kraju muzułmańskiego, w którym można wznosić wieże kościelne”¹². Lecz z całą pewnością taka postawa jest marginesem w życiu społecznym pragmatycznych Szwajcarów, którzy udoskonalają swoje stosunki społeczne w duchu demokracji i stawiają silny opór integracji z Unią Europejską.

¹⁰ Ibidem, s. 47.

¹¹ Ibidem.

¹² *Koniec kompromisów...*, s. 13.

Ogniwa działalności duszpasterskiej w Holandii

Sprawy wyznaniowe są ważną sferą życia kulturowego w Holandii. Spostrzeżenie Jana Balickiego, ambasadora w Holandii w latach 1957–1965, jest nadal nośne. Zauważył on m.in. „Religia wywiera przemożny wpływ na całe życie Holendra. Podziały społeczeństwa po dziś dzień opierają się w dużej mierze na stosunku do religii. Środowisko, w którym obraca się przeciętny obywatel holenderski przez całe życie – od kołyski do grobu – określa jego religia (czy brak religii). Katolicy mają własną prasę, odrębną stację radiową i telewizyjną. Decydują się na podjęcie działalności politycznej, katolik będzie ją rozwijał w katolickiej partii politycznej i katolickich związkach zawodowych, będzie członkiem katolickiego klubu, organizacji kulturalnej, zrzeszenia sportowego. Ludzi wierzących określa się też jako humanistów”¹.

Emigranci z Polski zwykle łączyli sprawy narodowe z wiernością katolicyzmowi. Charakterystyczną cechą stawała się utrata wiary, powiązana z odchodzeniem od polskości polskości. Kapłani na obczyźnie byli nie tylko krzewicielami ewangelii, ale równocześnie orędownikami polskości.

Zorganizowane duszpasterstwo, grupujące polskich duszpasterzy emigracyjnych na terenie jednego lub kilku państw, określa się mianem Polskiej Misji Katolickiej².

Przyjmuje się, że rozwój duszpasterstwa polskiego w Holandii rozpoczął się w 1910 r. w porcie Rotterdam, gdzie opiekę nad przybywającymi imigrantami sprawował franciszkanin – o. Franciszek Mazurowski. Zbudowano kaplicę przy Wilhelminakade, w której odprawiano nabożeństwa i udzielano sakramentów. O. Franciszek Mazurowski organizował zbiórki pieniędzy i odzieży. Jego następcą był Wilhelm Hoffman. Z pochodzenia był Niemcem, ale znał język i holenderski. Od 25 grudnia 1928 r. pełnił rolę stałego duszpasterza w Holandii. Odprawiał nabożeństwa, prowadził katechizację w Domu Polskim w Brunssum, aktywnie uczestniczył w życiu organizacji polonijnych.

¹ J. Balicki, *Amsterdamskie ABC*, Warszawa 1974, s. 88–90.

² T. Talik, *Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii zagranicznej i jego misja w Kościele*, [w:] *Rozbudzić wiarę ojców*, Poznań–Essen 1994, s. 90–91.

W 1938 r. poświęcił dwa polskie okręty podwodne „Orzeł” i „Sęp”, zbudowane w stocznicach holenderskich³.

W okresie międzywojennym w Polsce pracowali holenderscy ojcowie kapucyni, którzy zajmowali się nauczaniem teologii, filozofii, języków obcych. Po powrocie do Holandii otaczali duchową opieką Polaków, ponieważ znali język polski. Jednym z nich był o. Damascenus, który został przełożonym kapucynów w Amsterdamie i nawiązał kontakty z miejscową Polonią. W czasie II wojny światowej o. Damascenus rozpoczął odprawianie mszy świętych dla kilku rodzin polskich zamieszkałych w Amsterdamie⁴. Odbudowę instytucjonalną duszpasterstwa polskiego w Amsterdamie zapoczątkowano w lipcu 1947 r. Przybył wtedy do Holandii z Niemiec ksiądz Leon Romała. Objął posługę duszpasterską m.in.: Amsterdam, Utrecht, Rotterdam i Hagę. W Bredzie, polski kapucyn o. Efreem podjął próbę zorganizowania duszpasterstwa polskiego obejmującego całą Holandię, przybywa wtedy do Holandii o. Robert (Henryk Dąbrowski), który od marca 1948 r. podjął się pracy w Amsterdamie. Od marca 1948 r. o. Robert, na polecenie prymasa Polski Augusta Hlonda, roztoczył opiekę duszpasterską nad Polakami studiującymi w Nijmegen. Utworzyli oni Koło Studentów Polskich „Veritas”.

W 1949 r. do Amsterdamu przybył ks. Roman Kowalczyk, który był tam przez ponad 20 lat duszpasterzem. W 1949 r. uczestniczyło tam w mszach od 70 do 80 osób

W listopadzie 1947 r. Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Holandii został o. Efram, mianowany przez Prymasa Polski Augusta Hlonda. Siedzibą rektoratu Misji stała się Breda. Duszpasterstwem na terenie Misji zajęło się ośmiu polskich księży, których wspomagali, zamieszkujący tam w klasztorach polscy zakonnicy i holenderscy ojcowie kapucyni znający język polski⁵. Misja dzieliła się na okręgi duszpasterskie. Początkowo było ich 6: Breda, Utrecht, Amsterdam, Hengelo, Arnhem i Limburgia. Księża, oprócz zajęć duszpasterskich, zajmowali się pracą oświatową i społeczną. W Bredzie organizowano rekolekcje wielkopostne, uczestniczono w uroczystościach rocznicowych związanych z wyzwoleniem Bredy. Przy ośrodku Misyjnym powstawały grupy taneczne, chóry i kluby sportowe, a także biblioteka. Polacy utrzymywali też kontakty z duszpasterstwem polonijnym innych ośrodków Europy. Należeli do Polskiego Towarzystwa Katolickiego, które od września 1948 r. zaczęło wydawać czasopismo „Polak w Holandii”. Po kilku miesiącach osiągnęło ono nakład 650 egzemplarzy.

W 1950 r. zorganizowano zjazd inteligencji polskiej pod patronatem Misji. Jego celem było rozbudzenie u emigrantów przynależności do kościoła rzymskokatolickiego i tradycji polskich.

W lipcu 1949 r. opuścił Holandię o. Robert i przybywa do Amsterdamu ks. Roman Kowalczyk. Pozostał w nim do śmierci w 1990 r. Od 1970 r. posługę duszpasterską w Amsterdamie objął ks. Stanisław Nowak Sehr., który przybył z Brazylii. W Amsterda-

³ O. Ochalski, *Chrystusowcy w Holandii*, [w:] *Rozbudzić wiarę...*, s. 94.

⁴ 50 lat Polskiej Misji Katolickiej w Amsterdamie, <http://www.pmkamsterdam.nl/pl/czytelnia/historia/bibliografia.htm>

⁵ J. Leska-Ślęzak, *Polacy w Holandii. Przyszłość i teraźniejszość*, Toruń 2003, s. 132.

mie pracowali jako duszpasterze: ks. Tadeusz Franków OMI (1974–1981), ks. Ryszard Szyłka OMI (1981–1983), ks. Lech Lewandowski (1984–1987) i księża chrystusowcy – ks. Stefan Ochalski (1987–1990) od 1990 r. ks. Stanisław Trypuć do chwili obecnej.

W minionym sześćdziesięcioleciu częstotliwość odprawianych mszy ulegała zmianom. W latach 1949–1970 odprawiane były dwie msze w miesiącu.

Od 1970 do 1983 r. – raz w miesiącu, a od 1984 r. cztery razy w miesiącu, natomiast od 1990 r. co tydzień w każdą niedzielę.

Od listopada 1995 r. zmieniono siedzibę Polskiej Misji Katolickiej w Amsterdamie i przeniesiono ją z kaplicy Braci z Maastricht przy Postjesweg do kościoła św. Piusa X przy Jacob Geelstraat 44, w pobliżu kaplicy przy Postjesweg⁶.

Duszpasterstwo polskie w Holandii zajmowało się:

- odprawianiem Mszy św. w języku polskim,
- udzielaniem sakramentów św.,
- wspomaganiem polskich towarzystw i organizacji w ich działalności,
- organizowaniem corocznej pielgrzymki do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Hoensbroek,
- odwiedzaniem chorych w domach i szpitalach,
- odwiedzinami duszpasterskimi rodzin,
- poradnictwem rodzinnym,
- rekolekcjami wielkopostnymi,
- nabożeństwami okresowymi (np. droga krzyżowa, gorzkie żale),
- organizowaniem pielgrzymek do miejsc świętych⁷.

Od 1991 r. centrum Polskiej Misji Katolickiej stało się miasto Amsterdam. Głównym zadaniem duszpasterstwa polonijnego jest podtrzymywanie i rozwijanie życia religijnego. Dużą uwagę poświęca się pracy z dziećmi:

- kursy polskiego dla dzieci i młodzieży (od 1959 r.),
- niedzielny kurs polskiego dla dzieci (od 1960 r.),
- język polski dla dzieci (prowadzony przez Caritas, od 1969 r.)
- polską szkołą dla dzieci w Amsterdamie w pierwszą sobotę miesiąca przy Rijnstraat 93, a w drugą sobotę miesiąca przy Begijnhof³⁷⁸ (wiosną i jesienią 1982 r.).

Dzieci z Holandii mają możliwość korzystania z ośrodka kolonijnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Belgii w miejscowości Comblain-la-Tour. Opiekunką dzieci z Holandii przez wiele lat była Irena Ostaszewska.

W 1993 r. utworzono w Amsterdamie szkołkę z inicjatywy ks. Sławomira Trypucia. Zajęcia nauki języka polskiego prowadzone są dwa razy w miesiącu.

Działalność duszpasterzy nie ogranicza się tylko do posługi kapłańskiej, ale również do pomocy materialnej Polakom w potrzebie.

⁶ A. Nadolny, *Polonia holenderska*, „Studia Polonijne” 1976, t. 1, s. 119, 50 lat Polskiej Misji Katolickiej w Amsterdamie.

⁷ J. Leska-Ślęzak, op.cit., s. 135–137.

⁸ 50 lat Polskiej Misji..., s. 5.

W 1949 r. powstał Polski Caritas w Holandii, który był zorientowany na pomoc Polakom w kraju (m.in. wysyłając paczki z lekarstwami i żywnością) szczególnie w okresie stanu wojennego. Caritas w Holandii niesie też pomoc misjonarzom pracującym w misjach w Rodezji⁹.

Polska Misja Katolicka w Amsterdamie od lat 80. wydaje biuletyny: „Nasza Wspólnota”, „Rodzina Polska”, w 1990 r. zaczęto wydawać „Biuletyn”, który ukazuje się 5 razy w roku, rozsyłany jest do około 300 osób.

Praca duszpasterzy polskich w Holandii nie sprowadza się wyłącznie do posługi kapłańskiej. Ważne są ich działania związane z krzewieniem kultury polskiej, edukacji oraz pomocy w życiu polskiego emigranta.

⁹ Ibidem, s. 8.

Adam Romejko

Przemoc na tle religijnym we współczesnych Indiach

Wstęp

Kwestie religijne należą obecnie do tematów, które znajdują się w centrum dyskusji naukowców oraz „przeciętnych obywateli”. Rzeczywistość religijna oceniana jest w różny sposób. Z jednej strony stanowi ona okazję do przeżyć natury emocjonalnej i jako taka jest akceptowana. Apologeci podkreślają jej ważną rolę w przestrzeni politycznej, społecznej i kulturalnej. Przeciwnicy zaś zwracają uwagę na związaną z nią siłę destrukcyjną, a która ujawnia się w aktach przemocy. W takim świetle nierzadko prezentowane są chrześcijaństwo i islam. Chętnie przytacza się kwestie z przeszłości, np. wyprawy krzyżowe, wojny religijne, sprawę inkwizycji, czy współczesne, a związane z nierzadkimi zamachami terrorystycznymi, które są dokonywane przez muzułmańskich ekstremistów. Na tle „chrześcijańsko-muzułmańskiego” konfliktu, który można określić także mianem konfliktu pomiędzy Zachodem i Wschodem, subkontynent indyjski jawi się, jako „oaza spokoju i ładu”. Chętnie przywołuje się osobę Mahatmy Gandhiego. Biorąc pod uwagę promowaną przez niego zasadę nieposługiwania się przemocą, kreuje się go na „indyjskiego Chrystusa”.

Śledząc dzieje niepodległego państwa indyjskiego można stwierdzić, że Mahatma Gandhi stanowił wyjątek. Polityka zagraniczna Indii naznaczona jest zbrojnym konfliktem z Pakistanem, zaś wewnętrzna krwawymi rozruchami pomiędzy hindusami, muzułmanami i sikhami. W latach 90. XX w. kolejną stroną konfliktu stali się chrześcijanie. Mające miejsce w kraju nieporozumienia często określane są mianem religijnych. Faktycznie stanowią one sposobność do realizacji celów politycznych.

W niniejszym opracowaniu zaprezentowana została osoba Mahatmy Gandhiego i jego program wolności od przemocy. Fiaskiem tej polityki było dojście do władzy polityków, którzy związani są z ugrupowaniami hinduistycznych fundamentalistów. Nową grupą, która ponad 20 lat stanowi adresata przemocy ze strony fundamentalistów są indyjscy chrześcijanie.

1. Mahatma Gandhi i jego polityczny program wolności od przemocy

Osobą, która zasadę niestosowania przemocy uczyniła „znakiem rozpoznawczym” Indii był Gandhi. Jego nauczanie, odznaczające się uniwersalizmem, stało się ważnym elementem neohinduizmu. Gandhi nie ograniczał się do wypowiedzania opinii, które miałyby zastosowanie wyłącznie w przestrzeni religijnej. Celowo wprowadzał tematy religijne, czy ujmując rzecz szerzej – etyczne, do polityki. Postulował wolny od przemocy hinduizm, jako przeciwwagę dla brutalnego i szowinistycznego fundamentalizmu, który w jest coraz częściej determinantą współczesnego życia politycznego w Indiach¹.

Mohandas Karamchand Gandhi (1869–1948) pochodził wyższych warstw społeczeństwa indyjskiego. Jego ojciec był premierem księstwa Porbandar. Gandhi znany jest także pod imieniem Mahatma, które faktycznie jest przydomkiem oznaczającym w języku polskim „wielkiego ducha”. Określenie to było tytułem religijnym, którym nazywano szanowanych myślicieli i ascetów. W 1888 r. Gandhi rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Londyńskim. Do Indii wrócił w 1891 r. Dwa lata później rozpoczął pracę w indyjskiej firmie w południowoafrykańskim Natalu. Doznane tam upokorzenia na tle rasowym spowodowały, że rozpoczął działalność publiczną na rzecz uzyskania przez mniejszość indyjską pełni praw obywatelskich. Aby to osiągnąć podejmował różnorodne działania. Np. wraz z innymi Hindusami, jako sanitariusz, wziął po stronie brytyjskiej udział w wojnie burskiej oraz wojnie z Zulusami. Oczekiwał, że wpłynie to na zmianę nastawienia Brytyjczyków wobec Hindusów. W 1904 r. rozpoczął wydawanie tygodnika „Indian Opinion”. Na przyjęcie przez Gandhiego działania wolnego od przemocy, jako metody politycznej wpłynęła korespondencja z Lwem Tołstojem. Okazją by *satjagrahę*, metodę walki bez użycia przemocy, zastosować w praktyce, była przyjęta w 1907 r. w Natalu ustawa dotycząca obowiązku rejestracji Azjatów. Gandhi wezwał rodaków, by ją zbojkotowali. W konsekwencji został uwięziony. Kolejne obostrzenia przepisów względem ludności hinduskiej skutkowały radykalizacją nastrojów i ponownym aresztowaniem Gandhiego. Działania władz brytyjskich okazały się nieskuteczne. W 1914 r. wydano uregulowania przyznające Hindusom stosowne prawa².

W 1915 r. Gandhi powrócił do Indii. Przez rok podróżował po kraju. Elity indyjskie zachęcał do odrzucenia obcych wzorców kulturowych i obyczajowych i do utożsamienia się z miejscowym chłopstwem. Dzięki niemu elitarny do tej pory Indyjski Kongres Narodowy stał się organizacją o masowym charakterze. Gandhi inicjował akcje nieposłuszeństwa wobec władz brytyjskich, które z reguły miały lokalny charakter. Zmiana nastąpiła na skutek tragicznych wydarzeń w leżącym na północy Indii Amritsarze. Brytyjscy żołnierze zastrzelili tam 380 osób. Ponad 1 tys. było rannych. Powszechnie obu-

¹ K. Meising, *Wojna i przemoc w hinduizmie, Wojna i przemoc w religiach świata, Fakty i przyczyny*, opr. A. T. Khoury, E. Grundmann, H.-P. Müller, Kielce 2006, s. 81.

² M. K. Byrski, A. Karp, *Gandhi*, [w:] *Religia, Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2002, t. 4, s. 140.

zenie społeczne Gandhi wykorzystał, aby zrealizować opracowane przez siebie metody oporu bez przemocy. Były to *civil disobedience* i *non-cooperation*. W ramach *civil disobedience* świadomie naruszano niesprawiedliwe ustawy kolonialne; efektem były masowe aresztowania. *Non-cooperation* realizowano poprzez rezygnację z honorowych tytułów i urzędów, bojkot brytyjskich towarów, w tym tekstylnych, oraz propagowanie kupowania towarów wyprodukowanych w Indiach³.

Oryginalność Gandhiego polegała na tym, że praktyki ascetyczne, które były popularne w hinduizmie, a także dżinizmie i buddyźmie, przełożył on na przestrzeń polityczną. Wśród nich można wymienić: niestosowanie przemocy (*ahinsa*), życie w prawdzie (*satja*), nieposiadanie majątku (*aparigraha*), opanowanie ciała przez ducha (*brahmaczarja*), posty związane z różnymi celami (posty pokutne, głodówki). Gandhi wskazywał, że osobista postawa odrzucenia przemocy stanie się przykładem i zachętą dla innych, aby czynili podobnie. Podkreślając, że powstrzymanie się od przemocy jest najwyższą formą religii, Gandhi dokonał przesunięcia tej praktyki z życia duchowego na życie społeczne. Na obszarze hinduskim było to podejście nowatorskie. Zdaniem Gandhiego władza polityczna, jako przemoc (*violence*), jest wątpliwym narzędziem, które mogłoby służyć poprawie położenia narodu⁴.

Gandhi był popularny w kraju, gdzie określano go mianem *bapu* (tatusia), oraz za granicą. W kraju idee Gandhiego stały się ważnym elementem mitu założycielskiego Republiki Indii. Werbalnie odwołują się do nich władze państwowe oraz różnego rodzaju organizacje i instytucje. Popularność na Zachodzie można wyjaśnić tym, że Gandhi czerpał z chrześcijaństwa (głównie z nauki zawartej w Kazaniu na Górze) i zachodnich nauk społecznych. W okresie kształtowania się nowego państwa indyjskiego oraz później okazało się jednak, że nauki Gandhiego stanowią bardziej postulat, niż rzeczywistość społeczną. Przeciwnicy zarzucali mu, że poprzez propagowane odrzucenie przemocy na swój sposób rozbroił społeczność hinduską i uniemożliwił jej obronę żywotnych interesów, szczególnie w konfrontacji z tzw. religiami semickimi (judajmem, chrześcijaństwem i islamem)⁵. Problematyczny jest też brak widocznej poprawy w położeniu tzw. dalitów (niedotykalnych bezkastowców), społeczności liczącej ponad 100 mln. członków. Pomimo że Gandhi nazywał ich eufemistycznie *haridżana* (lud boży), to nie przełożyło się to na znacząca poprawę sytuacji tych ludzi⁶. Dziedzictwo Gandhiego negatywnie oceniają należący do grup społecznie upośledzonych, którym odmawia się pełnego dostępu do dóbr kultury i pełnym uczestnictwie w życiu religijnym. Odpowiedzią jest porzucanie hinduizmu i przechodzenie na bliski mentalnie buddyzm oraz islam. Jako interesująca alternatywa jawi się także chrześcijaństwo⁷.

³ K. Meising, dz.cyt., s. 82.

⁴ Tamże, s. 82–83.

⁵ M. K. Byrski, A. Karp, dz.cyt., s. 142; O. Ihlau, *Götter, Götzen und Dämonen*, „Spiegel Special” 2006, nr 9, s. 108.

⁶ T. Schweer, *Hinduizm, Powstanie – dzieje – nauka*, Warszawa 2003, s. 55.

⁷ P. Wołowski, *Kościół w Indiach – wyzwanie dla inkulturaacji*, „Misyjne drogi” 2000 nr 1, s. 7.

2. Fundamentalizm hinduski

Fundamentalizm to ruch, którego celem jest zachowanie wąsko pojmowanej tożsamości wyznaniowej poszczególnych wspólnot religijnych, bez pozytywnego odniesienia się do zachodzących, także w przestrzeni religijnej, zmian. W polityce fundamentalizm stanowi dążenie do stworzenia (z reguły z użyciem siły) państwa świeckiego w oparciu o zasady określonej religii, którego prawo ma być powszechnie obowiązujące. Przeciwnieństwem fundamentalizmu jest sekularyzm, którego głównym założeniem jest dążenie do kształtowania relacji społecznych z wykluczeniem przesłanek natury religijnej. W Indiach fundamentalizm jest utożsamiany z nacjonalizmem. W ramach tamtejszego nacjonalizmu brakuje jasnego rozróżnienia pomiędzy wyznawcami hinduizmu a członkami narodu indyjskiego. Postawienie znaku równości pomiędzy tym, co religijne, i tym, co polityczne, stanowi ważny powód konfliktu w społeczeństwie indyjskim, które pod względem religijnym nie było i nie jest homogeniczne. Podkreśla się, że Indie są państwem laickim. Laicyzm ten nie może być rozumiany na wzór zachodni. Jako taki, jest on w Indiach obcym pojęciem. Indyjski laicyzm, to postawa znana na Zachodzie, jako tolerancja religijna. Problematyczna jest próba zdefiniowania hinduizmu, jako religii. Można tego dokonać w formie negatywnej, wskazując czym hinduizm nie jest. Uzasadnione jest stwierdzenie, że w Indiach ta religii, w ramach której brakuje wyraźniej deklaracji „nie jesteśmy hinduizmem”, może być określona hinduizmem⁸. Ww. sytuacja ujawnia się w dychotomicznym porządkowaniu społeczeństwa indyjskiego w oparciu o zasadę „swój-obcy”, gdzie obcym będzie to wszystko, co nie określa siebie jako, hinduskie. Dychotomię tę postrzega się jako główny czynnik kształtujący tożsamość subkontynentu indyjskiego⁹.

Ponieważ grupy ludności w Indiach, które odróżniają się pod względem religii, przynależności etnicznej, kastowej i językowej nazywane są *communities*, stąd ukuto pojęcie *communalism*. O komunalizmie mówi się w Indiach wtedy, gdy jedna grupa chce zdominować inne¹⁰. Nacjonałiści indyjscy dążą więc do podporządkowania mieszkańców Indii uznawanemu przez siebie ideałowi *hindutwa*, czyli upolitycznionemu hinduizmowi. Brakuje tu działań narodowotwórczych, dla których istotne byłoby polityczne pojęcie narodu, z jego istotnym elementem, jakim jest porządek konstytucyjny¹¹.

Fundamentalizm w Indiach i związana z nim przemoc stanowi wyraźny problem od ponad dwóch dekad. Stoją za nim liczne partie i związki. Czołową rolę odgrywa Światowa Organizacja Hindusów (Vishva Hindu Parishad, VHP), której młodzieżowym odpowied-

⁸ K. Dębicki, *Konflikt i przemoc w systemie politycznym niepodległych Indii*, Warszawa 2000, s. 138–140; K. Meising, dz.cyt., s. 85–86; M. Rusecki, *Fundamentalizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. L. Biekowski i in., Lublin 1989, t. 5, k. 763; K. Meising, dz.cyt., s. 85–86.

⁹ K. Dębicki, dz.cyt., s. 176.

¹⁰ Por. tamże, s. 137.

¹¹ *Annual Report on Religious Freedom 2005*, red. H. J. Hyde, R. G. Lugar, Washington 2006, s. 676; K. Meising, dz.cyt., s. 86.

nikiem jest Bajrang Dal (Stado Małp). Pomimo że organizacje te nie mają charakteru legalnego, to w praktyce ich aktywność jest akceptowana przez przedstawicieli administracji państwowej. Legalnie działa Indyjska Partia Ludowa (Bharatiya Janata Party, BJP), której zbrojnym ramieniem jest Krajowy Korpus Ochotników (Rashtriya Swayamsevak Sangh, RSS)¹².

Działalność ww. ugrupowań spotkała się z pozytywnym przyjęciem ze strony społecznej. Jednym z ich głównych założeń programowych jest walka z sekularyzacją, w której dostrzega się przyczynę powstawania religijnej próżni. Wskazuje się, że próżnię tę można wypełnić tylko i wyłącznie przez to, co jest związane z hinduizmem rozumianym wężej, jako religia, i szerzej, jako kultura. Innowiercy – sikhowie i muzułmanie – mogą w Indiach mieszkać pod warunkiem, że się dostosują do panującej w kraju sytuacji i nie będą zgłaszać roszczeń dotyczących równouprawnienia, czy tworzenia „państwa w państwie”, jak np. w Pendżabie, czy Kaszmirze. Popularność fundamentalistów wynika z tego, że są oni „rzecznikami” tych, którzy nie mają udziału w dobrobycie wypracowywanym w rozwijających się Indiach a jednocześnie czują, że ich kastowe przywileje są zagrożone. Często nie dostrzega się, że konflikty na tle religijnym są wzniecane świadomie. Są one parawanem np. dla walki grup przestępczych, a także o dominację polityczną lub ekonomiczną¹³.

Momentem, w którym hinduski fundamentalizm objawił się międzynarodowej opinii publicznej, był konflikt wokół meczem Babura (*Babri Masjid*) w północnoindyjskiej miejscowości Ajodhja w stanie Uttar Pradeś. Świątynia została zbudowana w 1528 r. przez Mira Baqi, arystokratę z dworu Babura, pierwszego mongolskiego cesarza w Indiach. Hindusi twierdzą, że wcześniej znajdowała się tam świątynia hinduska, upamiętniająca miejsce narodzin boga Ramy. Faktycznie ośrodek kultu Ramy powstał w XVIII w. Badania archeologiczne nie potwierdziły istnienia hinduskiej świątyni, na miejscu, gdzie zbudowano meczet. Pierwszy udokumentowany spór o meczet miał miejsce w 1855 r. Dwa lata później grupa braminów urządziła przy nim małą kaplicę dedykowaną Ramie. Aby uniknąć eskalacji konfliktu z polecenia Brytyjczyków kaplica została oddzielona od meczetu murem. W 1934 r. meczet został zniszczony. Odbudowano go dwa lata później. W 1949 r. hinduiści umieścili w meczecie posągi Ramy i Sity. Lokalne władze tolerowały tę sytuację, uniemożliwiając muzułmanom sprawowanie kultu. Bezowocne okazały się spory sądowe.

W 1983 r. przedstawiciele VHP uznali, że skoro w meczecie umieszczone zostały figury hinduski bożków, to przestał on pełnić dotychczasową funkcję, a stał się świątynią hinduską. Po trzech latach władze przychyliły się do postulatu VHP i w konsekwencji zgodziły się na sprawowanie kultu hinduskiego. W 1989 r. położono kamień węgielny pod świątynię hinduską. W ceremonii udział brał m.in. premier Rajiv Gandhi. Muzułmanie protestowali. Na skutek zamieszek zginęło ok. 600 osób. Kolejne krwawe zajścia

¹² M. Jernajczyk, *Indie: nacjonaliści nawołują do walki z chrześcijańskim „terroryzmem”*, „Wiadomości KAI” 2006, nr 10, s. 24; K. Meising, dz.cyt., s. 88.

¹³ K. Dębicki, dz.cyt., s. 135.141; T. Schweer, dz.cyt., s. 92.

miały miejsce rok później. Liczbę zabitych szacowano na ponad 1 tys. Budowę świątyni wstrzymano pod koniec 1992 r. W dniu 6 grudnia, w ciągu czterech godzin, tłum (w tym hinduscy kapłani i sadhu, czyli wędrowni asceci), wyposażony w proste narzędzia, takie jak młotki i dłuta, zburzył meczet. Pojawiła się możliwość, aby na miejscu zburzonego meczetu zbudować świątynię hinduską. Zburzenie meczetu skutkowało falą zamieszek, które objęły Indie oraz kraje sąsiednie. Szacuje się, że zabitych zostało ponad 3 tys. osób, w większości muzułmanów; znacznie więcej ludzi zostało rannych. Wokół meczetu utworzono strefę zamkniętą, strzeżoną przez policję¹⁴. Acharya Giriraj Kishore, autoritet religijny i wiceprezydent VHP, usprawiedliwił zajścia wokół meczetu Babura w następujący sposób: „Muzułmanie muszą się zdecydować, czy są potomkami Ramy, czy Babura, a co za tym idzie obcymi”¹⁵. Jego słowa są interesujące, gdyż ujawniają identyfikację religii, czy szerzej kultury, z tym, co narodowe.

3. Problem przemocy na przykładzie społeczności chrześcijańskiej

Zdecydowana większość liczącej ponad 1 mld ludności indyjskiej to hindusi. Szacuje się, że stanowią oni 80,5% społeczeństwa. Muzułmanów jest 13,4%, chrześcijan – 2,3, a sikhów – 1,8. 1,1% stanowią pozostałe wspólnoty religijne, w tym buddyści, dżiniści i żydzi. Stanami, gdzie występują liczniejsze skupiska chrześcijan są na południu Kerala, Tamil Nadu i Goa, oraz na północnym wschodzie Nagaland, Mizoram i Meghalaya¹⁶.

W minionych dekadach „tradycyjnym” wrogiem hindusów byli muzułmanie i sikhowie. Konflikty z tymi dwoma ugrupowaniami miały miejsce przede wszystkim na obszarach peryferyjnych – w Kaszmirze i Pendżabie¹⁷. Od momentu ujawnienia się sił fundamentalistycznych w Indiach nastąpiło pewne przesunięcie. Jako głównych oponentów postrzega się muzułmanów, zwracając uwagę na ich gotowość do zbrojnej obrony, oraz chrześcijan. Chrześcijanie „drażnią” hindusów skuteczną działalnością misyjną wśród najniższych warstw społecznych, co jest traktowane, jako zamach na oparte na systemie kastowym stosunki społeczne. Ponieważ znaczna część chrześcijan pochodzi spośród dalitów, uznawanych w systemie kastowym za społeczny margines, często zaciera się granica pomiędzy przynależnością religijną i społeczną. Oskarża się ich, że nawracają korzystając z przekupstwa i innych nieuczciwych metod. Powodzenie, jakie mają chrześcijanie budzi uczucie zawiści wśród hindusów, którzy są niezorganizowani i którym brakuje „siły przebicia”. Czymś, co odróżnia hindusów od chrześcijan a także muzułmanów, jest nieprowadzenie działalności misyjnej. W hinduizmie wychodzi się z założenia, że człowiek hindusem się rodzi. M.in. z tego powodu hindusi nie traktują poważnie

¹⁴ K. Dębicki, dz.cyt., s. 169–171; O. Ihlau, dz.cyt., s. 108; T. Schweer, dz.cyt., s. 92–93.

¹⁵ Cyt. za O. Ihlau, dz.cyt., s. 108.

¹⁶ *Annual Report...*, s. 677–678.

¹⁷ Więcej na ten temat zob. K. Dębicki, dz.cyt., s. 143–167.

konwertytów z Zachodu¹⁸. Chrześcijańskich misjonarzy krytykuje się, że przy pomocy pieniędzy, które otrzymują z za granicy podejmują działalność antypaństwową¹⁹.

Faktem jest, że w Indiach aktywność chrześcijan, zdecydowanie wykracza poza krąg wyznawców Chrystusa. Obok ewangelizacji, zajmują się szpitalnictwem, działalnością opiekuńczą, szkolną i wychowawczą, na które w Indiach popyt znacząco przekracza podaż. Np. katolicy prowadzą tam ok. 4 tys. szpitali, ośrodków zdrowia, hospicjów, domów starców i sierocińców. Łącznie w rękach chrześcijańskich jest ok. 6 tys. tego typu placówek. Jeżeli chodzi o ośrodki wychowawcze, to Kościół katolicki prowadzi 7570 żłobków i przedszkoli dla 900 tys. dzieci, 14638 szkół dla 4,6 mln dzieci, 9415 szkół średnich dla ponad 3,5 mln młodzieży i 480 szkół wyższych dla 426 tys. studentów, 63 wyższe szkoły medyczne kształcące lekarzy i pielęgniarki dla 18 tys. studentów i 6 szkół politechnicznych. Szkolnictwo katolickie cieszy się dobrą opinią. Ok. 95% osób, które z niego korzystają, to niechrześcijanie. Hindusi spoglądają na tę sytuację z zazdrością. Próbuja, nie zawsze z powodzeniem, stworzyć sieć własnych szkół, które przełamałyby chrześcijański/ katolicki monopol. Nierzadko zdarza się, że nieuczciwie wykorzystują dobrą opinię szkół katolickich. Np. placówkom nie mającym nic wspólnego z Kościołem katolickim nadaje się nazwy związane ze świętymi, sugerujące katolicki charakter szkoły, np. Saint Mary School²⁰.

Okazją do obrony kraju przed „chrześcijańskim lobby” było wprowadzenie ustawowego zakazu nawróceń, zgodnie z którym bez pozwolenia władz, którego w praktyce nie wydawano, nie wolno było konwertować z hinduizmu na inną religię. W przypadku kierunku przeciwnego – przejście na hinduizm – tego typu obostrzenia nie obowiązują. Uregulowanie te wprowadzono po raz pierwszy w latach 60. minionego stulecia w stanach: Madhja Pradeś i Orisa. Następnie wprowadzano je w okresie kilku minionych lat w tych stanach, w których władze zdobywali nacjonaliści. Obecnie obowiązuje ono w sześciu stanach: Arunaczal Pradeś, Gudżarat, Madhia Pradeś, Czhattisgarh, Himanaczal Pradeś i Radżasthan²¹.

W ostatnim z ww. wymienionych stanów zakaz nawróceń wprowadzono po dwuletnich debatach w 2008 r. Po raz pierwszy ustawę przyjęto w 2006 r. Nie weszła w życie, gdyż miejscowy gubernator odmówił jej podpisania i skierował do ponownej redakcji. Zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami prawnymi zakazane jest nawracanie na inne religie za pomocą przymusu, czy oszustwa. Dopuszczający się takich praktyk mogą zostać ukarani pięcioletnim więzieniem i grzywną w wysokości 50 tys. rupii (ok. 800 euro).

Przewodniczący episkopatu Indii, kard. Varkey Vithayathil, uznał przyjęte rozwiązanie prawne za „obrazę dla kultury narodu indyjskiego”. Wskazał, że „Indie, znane na

¹⁸ O. Jhlau, dz.cyt., s. 110; *Prześladowani i zapomniani, Raport o prześladowaniach chrześcijan w latach 2005–2006*, red. J. Pontifex, Warszawa 2007, s. 32.

¹⁹ M. Jernajczyk, dz.cyt., s. 24.

²⁰ P. Wołowski, dz.cyt., s. 7–8.

²¹ *Annual Report...*, s. 679; K. Gołębiowski, *Nowe ustawodawstwo przeciw zmianie religii*, „Wiadomości KAJ” 2008, nr 14, s. 25.

świecie jako kraj tolerancji i pokoju, przeżywają czarny dzień”. Jego zdaniem przepisy zostały wymuszone przez fundamentalistów. Ich skutkiem będzie wzrost nieufności i nietolerancji. Hierarcha podkreślił, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją, która gwarantuje obywatelom swobodę wyznawania, praktykowania i poznawania własnej religii²². Badacze problemu wskazują, że prekursorem ustawodawstwa antykonwersyjnego był Mahatma Gandhi, który uważał misjonarzy za „spuściznę kolonializmu”, zapominając jednocześnie, że chrześcijanie nie są obcym elementem, gdyż są obecni na obszarze indyjskim od 2 tys. lat²³.

Obok nacisków o charakterze prawnym, używa się także – nie bez przyzwolenia władz – argumentów natury ekonomicznej a także przymusu fizycznego. Ci, którzy wywodzą się z najniższych kast lub spośród tzw. ludności plemiennej (tzw. *tribals*), będąc zagrożonych głodem, godzą się na „powrót na łono” hinduizmu. Tego typu decyzje podejmują nie tylko ci, którzy w przeszłości byli hindusami, lecz także ci, którzy wywodzą się ze środowisk o chrześcijańskich lub muzułmańskich korzeniach²⁴.

W latach powojennych sporadycznie dochodziło do konfliktów między chrześcijanami a wyznawcami hinduizmu lub islamu. Sytuacja uległa zmianie po 1996 r., kiedy władzę w kraju objęła BJP w koalicji z innymi partiami nacjonalistycznymi. Obecnie nie należą do rzadkości akty przemocy wobec chrześcijan: mordowanie księży, gwałcenie zakonnic, niszczenie obiektów kultu. Przedstawiciele władzy na poziomie centralnym i stanowym nie podejmują starań, by zapewnić chrześcijanom wolność religijną i bezpieczeństwo. Sytuacja ta krytykowana jest przez obserwatorów z kraju, jak i zza granicy. Np. w jednym z raportów *Human Rights Watch* zawarto m.in. następującą informację: „Rządowi nie udało się przeprowadzić dochodzenia w stosunku do osób i organizacji odpowiedzialnych za naruszenie praw człowieka; natomiast w wielu przypadkach rząd dał przykłady milczącego przyzwolenia i pośredniego usprawiedliwienia ataków”²⁵.

Antychrześcijańskie rozruchy z reguły nie mają przyczyn religijnych, lecz polityczne. Elity polityczne wykorzystują zakorzenioną w pewnych grupach społecznych niechęć do obcych. Idąc za René Girardem, francuskim antropologiem i literaturoznawcą, można wskazać, że chrześcijanie pełnią rolę użytecznych „kozłów ofiarnych”, analogicznie do

²² K. Gołębiowski, *Nowe ustawodawstwo...*, nr 14, s. 25. W preambule do konstytucji uchwalonej 26 listopada 1949 r. zapisano m.in.: „We, the People of India, having solemnly resolved to constitute India into a sovereign, socialist, secular, democratic republic and to secure to all its citizens: justice, social, economic and political; liberty of thought, expression, belief, faith and worship; equality of status and of opportunity; and to promote among them all fraternity assuring the dignity of the individual and the unity and integrity of the Nation...”. Tekst konstytucji zob. <http://lawmin.nic.in/coi.htm>; z dn. 6 lipca 2008 r.

²³ Początki chrześcijaństwa w Indiach związane są z osobą apostoła Tomasza. Z tego powodu używa się określenia „chrześcijanie św. Tomasza”. zob. J. Madey, *Chrześcijanie św. Tomasza*, „Misyjne drogi” 2000, nr 1, s. 9.

²⁴ K. Gołębiowski, *Indie: ludność tubylcza przyjmuje hinduizm „dla chleba”*, „Wiadomości KAI” 2006, nr 12, s. 23.

²⁵ P. Wołowski, dz.cyt., s. 6.

społeczności żydowskiej w minionych wiekach. Zamieszanie wokół chrześcijan politycy wykorzystują, aby uwagę opinii publicznej odciągnąć od realnych problemów, z których rozwiązaniem mają problemy²⁶. Nastroje antychrześcijańskie wzmacniane za pośrednictwem mediów masowych, które są związane z skrajnie nacjonalistycznymi ugrupowaniami hinduskimi, w tym z VHP²⁷.

Zakończenie

U początków nowoczesnych Indii stoi Mahatma Gandhi. Proponowana przez niego zasada niestosowania przemocy stanowi ważny element „indyjskiej mitologii”. Wielu z chęcią odwołuje się do tej zasady, jednocześnie zapominając o podjęciu stosownych kroków, by mogła stać się ona treścią dnia codziennego. Rzeczywistość Indii naznaczona jest przemocą. W wymiarze międzynarodowym stanowi ją konflikt z Pakistanem, a w wewnętrznym – konflikt pomiędzy hindusami, muzułmanami i sikhami, oraz – przez ponad dwie ostatnie dekady – z chrześcijanami. Konflikt, który jest prezentowany jako religijny, służy do realizacji celów politycznych. Jest on także wykorzystywany przez świat przestępczy. Antagonizmy religijne wykorzystują przede wszystkim fundamentaliści hinduscy, których przedstawiciele obecni są od ponad 20 lat w indyjskich władzach. W oparciu szeroko rozumianą przestrzeń religii hinduskiej, a nie tak jak na Zachodzie w oparciu o prawo (konstytucje) i wspólne dziedzictwo historyczne, dążą oni do stworzenia narodu indyjskiego. Działanie to zawiera w sobie motyw wykluczenia tego wszystkiego, co niehinduskie, w tym także chrześcijaństwa. Zakładając konieczność konfrontacji z tym, co obce, koncepcja ta stanowi poważne zagrożenie ładu społecznego Indii. Członkowie mniejszości religijnych oceniają traktowanie ich, jako obcych, za niesprawiedliwe, gdyż są oni obecni w Indiach od wielu set lat. Sprzyja to narastaniu nieufności i poczucia zagrożenia. Konieczna jest obrona wolności i fizycznej egzystencji. Skupianie się na tych zagadnieniach powoduje, że dużo mniej sił poświęca się na pracę na rzecz ubogacenia kraju, na które w indyjskim społeczeństwie jest znaczne zapotrzebowanie.

Summary

Mohandas Karamchand Gandhi (1869–1948) was an important Indian thinker, statesman, and nationalist leader, who was also known as Mahatma Gandhi. During his stay in South Africa he developed a new method of non-violent resistance, which he called *satyagraha* and which he used with some success to secure racial justice for his people. After his return to India in 1915 Gandhi led nationwide campaigns for necessary social reforms and for achieving the independence of India from the British domination. Gandhi practiced non-violence (*ahinsa*) and truth (*satya*) in all situations, and advocated

²⁶ Por. A. Romejko, *Teoria mimetyczno-ofiarnicza. Wprowadzenie do antropologii René Girarda*, „Studia Gdańskie” 2002–2003, s. 55–64.

²⁷ P. Wołowski, dz.cyt., s. 6–7.

that others do the same. This was the reason Gandhi also came under some political fire for his criticism of those who attempted to achieve independence through more violent means. The constitution of modern India provides for freedom of religion and the national government generally respects this right. However, some state governments enacted and amended „anti-conversion” laws and the forces of law and order often do not act enough to counter attacks against religious minorities, e.g. Christians. Christianity, which has been part of India for nearly two thousand years, affirms and contributes to the pluralism of India. Of late the Christians are victims of extremists. Members of their community have been murdered when they were serving the poorest in the land. Some have been humiliated, raped, insulted and their properties have been destroyed. Some extremists promote „Hindutva”, the ideology that espouses the inculcation of Hindu religious and cultural norms above other religious norms. Although the „anti-conversion” laws do not explicitly ban conversions, but in practice they favor Hinduism over minority religions, and represent a significant challenge to Indian secularism.

Tomasz Lenkiewicz

O postrzeganiu odrębności kulturowo-cywilizacyjnej Rosji

Wiele kontrowersji wzbudza określenie przestrzeni, której nadaje się wspólną nazwę Europa. Jakie czynniki i uwarunkowania powinno się brać pod uwagę, określając zasięg Europy w kierunku wschodnim? Gdzie przebiega granica, dzieląca olbrzymi obszar Eurazji, wyodrębniająca zarazem Europę i Azję?

Zauważa się, że wschodnie granice Europy nie są wyraźnie określone, stopniowo przechodzą przez zachodnią część Azji, przez ogromny i topograficznie nieokreślony obszar¹. Uważa się także, że tylko geografia, nieuwzględniająca upływu czasu, może wpisywać Europę w stałe kontury, dzieje Europy są historią jej granic, które ulegały ciągłym zmianom². Wytyczenie granicy na północnym wschodzie, mającej oddzielić Europę od Azji, było już wyzwaniem dla myślicieli antyku. Herodot, Eratostenes, Ptolemeusz nie potrafili jednoznacznie wskazać zasięgu Europy w kierunku wschodnim, pojawiające się określenia Scytia czy Sarmacja nie dawały jednoznacznej odpowiedzi określającej wschodnią granicę Europy³. Zarówno w starożytności, jak i w średniowieczu, nie posiadano szczegółowej wiedzy o wschodnich rubieżach równiny europejskiej, której określone części zostały na stałe zasiedlone dopiero w XVIII w.⁴ Za wschodnią granicę uważano od czasów starożytnych do połowy XIX w. rzekę Don (zwaną przez starożytnych Greków Tanais)⁵.

¹ Por. T. Judt, *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*, Warszawa 1998, s. 37.

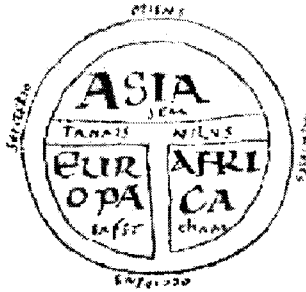
² Por. K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004, s. 7

³ R. Browning podaje przykłady mylnego używania nazw starożytnych dla poszczególnych obszarów, w sferze nazewnictwa geograficznego i etnicznego. W efekcie Scytami mogą być nazywani mieszkańcy Rusi, Bułgarzy, Kumani, Mongołowie czy Turcy osmańscy. A. Browning, *Cesarstwo Bizantyjskie*, Warszawa 1997, s. 241.

⁴ Por. N. Davies, *Europa*, Kraków 1998, s. 32.

⁵ Por. J. Krasuski, *Europa między Rosją i światem islamu*, Toruń 2005, s. 9.

Typowy średniowieczny diagram



Źródło: J. Strzelczyk, *Odkrywanie Europy*, Poznań 2000, s. 13.

Objaśnienia diagramu dokonał w VII w. biskup sewilski Izydor w następujący sposób: „Świat dzieli się na trzy części, z których jedna nazywa się Azją, druga Europą, a trzecia Afryką. Owe trzy części dawni[autorzy] nie dzielili równo. Bowiem Azja rozpościera się od południa przez wschód na północ, Europa od północy na zachód, a Afryka od zachodu na południe. Jasne jest więc, że połowę świata zajmują dwie [części]: Europa i Afryka, drugą połowę zaś sama Azja”⁶. W 1730 r. szwedzki oficer w służbie rosyjskiej Philipp Johan von Strahlenberg (1676–1747), zaproponował, aby granice Europy przesunąć od Donu ku pasmu gór Uralu i rzeki Ural. Przyczyną takiej koncepcji „poszerzenia Europy” było powstanie imperium rosyjskiego, którego rząd pod koniec XVIII w. polecił ustawić na szlaku wiodącym z Jekaterynburga do Tumienia słup graniczny, będący niejako symbolem granicy pomiędzy Europą i Azją⁷. Upowszechnienie tej koncepcji zyskało na popularności i funkcjonuje nadal. Nie tylko „przeciętny” Europejczyk, ale także przedstawiciele świata nauki, polityki, mediów czy biznesu, definiując pojęcie Europy, wyznaczają jej obszar od Atlantyku po Ural. Czy słusznie? Należy postawić pytanie: Jakie kryteria, czynniki i uwarunkowania należy przyjąć, aby „zdefiniować Europę” nie pomijając jej tożsamości i pewnej idei w niej zawartej?

Geograficzne pojęcie Europy zmieniało się wraz z przemianami zachodzącymi w jej kształcie politycznym, i kulturowym. Za „klasyczną” wschodnią granicę Europy uznaje się obecnie zaakceptowaną linię Uralu, którą niekiedy próbuje się kwestionować⁸. Zauważa się, że: „Geograficzna Europa nigdy nie miała ustalonych granic i wątpliwe, aby mogła się ich doczekać(...) Każda granica otaczająca Europę będzie zawsze wyzwaniem dla reszty planety i zaproszeniem do jej sforsowania”⁹. Stwierdza się też, iż „Europa

⁶ J. Strzelczyk, *Odkrywanie Europy*, Poznań 2000, s. 13.

⁷ N. Davies, op.cit., s. 32.

⁸ J. Ruszkowski, *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Warszawa 2007, s. 32.

⁹ Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda*, Kraków 2005, s. 13.

jest dla nas pojęciem cywilizacyjnym, nie geograficznym. Poszukiwania jakiejś umownej granicy między obu częściami świata położonymi na kontynencie Eurazji – granicy zmieniającej się w ciągu dziejów – mają sens tylko wtedy, kiedy wyodrębniają na zachodzie Eurazji ów odrębny krąg cywilizacyjny, jaki zrosł się w jedno z nazwą Europy. Tylko przy takim podejściu uwolnimy się od nonsensów w rodzaju gaullistowskiej „Europy od Atlantyku do Uralu” i tym podobnych niedorzeczności¹⁰. Analizując kontakty między cywilizacjami w przestrzeni, przedstawia się koncepcję obszaru nazywanego Eurazją, jednocześnie krytycznie odnoszącą się do zasięgu Europy aż po linię Uralu: „Istnieje bezsporna geograficzna realność, którą nazywamy Eurazją. Jest ona tak obszerna i tak nieregularnie ukształtowana, że możemy oderwać od niej dla badawczej wygody pewną liczbę subkontynentów. Z tych ostatnich najwyraźniej zarysowanym – dzięki himalajskiej granicy lądowej – są Indie. Europa jest niewątpliwie innym takim subkontynentem, ale jej lądowa granica – w przeciwieństwie do indyjskiej – zawsze była bardziej limen niż limes, i z pewnością leży daleko na zachód od gór Uralu”¹¹. Do kwestii wyznaczenia granicy Europy wzdłuż Uralu odniósł się także papież Benedykt XVI. W pracy „Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro”, przedstawił interpretację zagadnienia: „Ustalenie pasma Uralu jako granicy jest tu zanadto arbitralne, a w każdym razie świat położony w kierunku wschodnim od tych gór wciąż pozostał swego rodzaju strukturą przed-europejską, ni to Azja, ni to Europa, w istocie ukształtowaną w uzależnieniu od Europy, a jednak pozbawioną podmiotowości, stając się przedmiotem, a nie nosicielem swej własnej historii”¹². Europę postrzega się jako przeciwieństwo Azji następująco: „Przy wszystkich geograficzno- kulturowo-politycznych trudnościach ze zdefiniowaniem pojęcia „Europa” wyraźne jest jedno przeciwstawienie, sięgające poglądów starożytnych Greków: Europa – Azja. Europa to wolność i gotowość do walki o nią, Azja zaś to gotowość do zaakceptowania despotyzmu za cenę dobrobytu i bezpieczeństwa. To przeciwstawienie stało się na długo elementem europejskiej świadomości i trwa prawie do dziś: ludzie mieszkający w Nadrenii mówią, że za Łabą zaczyna się już Azja. Jednocześnie kijowianie twierdzą, że to u rogatek ich miasta przebiega granica obu kontynentów, to samo mówią Gruzini i Ormianie. Długo by przyszło wyliczać miejscowości i miejsca pretendujące do miana „wrót do Europy”, łączy je jedno – wszystkie uznają się za miejsce styku cywilizacji ludzi wolnych i cywilizacji wschodnich despotyzmów inaczej widzących prawa i wolności człowieka”¹³.

Mające wielowiekową tradycję pojmowanie Europy w opozycji do Azji, czy szerzej Wschodu, widoczne jest również w ukształtowaniu się wartości cywilizacyjnych fundamentalnych dla Europy. Stąd też, pierwszeństwo w konfrontacji z tradycją Wschodu zdobyły:

¹⁰ A. Piskozub, *Kopernikański i ptolemejski ład europejski*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni”, Toruń 1997 nr 3, s. 24.

¹¹ A. Toynbee, *Studium historii*, Warszawa 2000, s. 677.

¹² J. Ruskowski, op.cit., s. 31.

¹³ J. Kłoczowski, *Polska – Europa*, Gdańsk 2002, s. 12.

1. Uznawanie wartości doczesności życia, podczas gdy w cywilizacjach Wschodu pojmuje się świat jako wieczność.
2. Postawa aktywności, ciągłych zmian, podczas gdy w ładzie Wschodu jest prymat spokoju, medytacji.
3. Postrzeganie rozwoju świata w kategorii abstrakcji, teorii, podczas gdy w rzeczywistości Wschodu uznaje się w tym względzie kategorie: refleksji i praktycyzmu¹⁴.

Wielowiekowa tradycja pojmowania Europy w opozycji do Azji jest dla wielu uczonych oczywistym faktem. W pracy „Tworzenie się Europy”, wskazano, iż: „Od Greków właśnie zaczerpnęliśmy wszystko to, co najbardziej odrębne w kulturze zachodniej i kontrastuje z kulturą wschodnią: naszą naukę i filozofię, literaturę i sztukę, myśl polityczną i ideę prawa i wolnych instytucji politycznych. Co więcej, u Greków właśnie pojawiło się po raz pierwszy wyraźne poczucie różnicy między ideałami europejskimi a azjatyckimi oraz poczucie autonomii cywilizacji zachodniej”¹⁵. Europa jest pojęciem złożonym, nie tylko geograficznie czy historycznie, ale również politycznie, a przede wszystkim kulturowo-cywilizacyjnie. Europa jest przede wszystkim wspólnotą ducha, zorientowaną na istnienie wspólnej sfery duchowej oraz świadomości wspólnej tożsamości i wspólnej tradycji. Za podstawę europejskości można uznać: wspólne dziedzictwo antyczne, wartości judeo- chrześcijańskie, nurt humanizmu z upodmiotowieniem jednostki, dwie zasady: solidarności oraz subsydiarności, a ponadto równość i uparte dążenie do wolności¹⁶. Wyróżnia się trzy warianty koncepcji Europy – geograficzny, cywilizacyjny oraz polityczny, zaznaczając jednocześnie, że przebieg granicy lądowej na wschodzie zawsze był trudny do określenia i ulegał zmianom. Kwestionuje się zarazem trwałość granicy wytyczonej wzdłuż Uralu, twierdząc iż: „Konwencja ta utrzymywała się przez ostatnich dwieście lat, nie należy jednak sądzić, że będzie trwać wiecznie”¹⁷. Istnieje wiele koncepcji wytyczenia granic przestrzeni dla której właściwą nazwą jest „Europa”. Ukazuje się zwykle trzy z nich:

1. Tworzą ją terytoria wchodzące w skład wielkiego imperium Karola Wielkiego i jego następców Ottonów. W obszarze tym są cztery duże historyczne regiony: Italia, Germania, Galia i Sclavinia. Z upływem czasu i pod wpływem oddziaływania chrześcijaństwa zaczęto zaliczać do niej też obszar Polski, Czech i Węgier.
2. Związana z tzw. schizmą wschodnią (16 lipca 1054 r.). Świat chrześcijański podzielono wtedy na zachodni (rzymskokatolicki) i wschodni (prawosławny). W konsekwencji Serbowie, Bułgarzy, Rumuni, Ukraińcy i Białorusini zostali związani z prawosławiem, natomiast Słowacy, Chorwaci, Węgrzy, Czesi, Słowacy, Polacy, Bałtowie, Estończycy i Finowie zostali związani z katolicyzmem.
3. Powstała na początku XVIII w., której autorem był myśliciel, etnograf i dyplomata rosyjski Wasilij Tatiszczew (1686–1750). Zgodnie z nią granicę wschodnią wy-

¹⁴ A. Chodubski, *Europejska uniwersalizacja kulturowa a współczesny proces unifikacji świata*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 1–2, s. 9.

¹⁵ Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 2000, s. 18.

¹⁶ J. Ruszkowski, op.cit., s. 49.

¹⁷ N. Davies, *Europa. Między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 17.

Personifikacje prowincji Cesarstwa składają hold cesarzowi Ottonowi III



Źródło: Ch. Brooke, *Europa Średniowieczna 962–1154*, Warszawa 2001, s. 128.

znaczącą góry i rzeka Ural. Dyplomata, posługując się naukowymi ustaleniami, wykazał przynależność Rosji do kręgu kultury europejskiej¹⁸.

Z perspektywy historycznej, konsekwencje schizmy wschodniej mają większe znaczenie dla podziałów kulturowo-cywilizacyjnych Europy, niż dla samego chrześcijaństwa. Wyodrębnienie w chrześcijaństwie Kościoła rzymskokatolickiego i prawosławnego na skutek schizmy 1054 r., która dojrzywała przez ponad trzy stulecia, spowodowało, iż Kościoły te wraz ze społecznościami zorganizowanymi wokół nich, przybrały wyraźnie kontrastowy charakter polityczny¹⁹. Wyraźnym stał się podział na chrześcijaństwo zachodnie i wschodnie, jako dwa odrębne kręgi cywilizacyjne. Zwraca się uwagę na fakt, iż przyjęcie chrztu z Zachodu, z Rzymu, czy ze Wschodu, z Konstantynopola, miało decydujący wpływ na linię podziału religijno-kulturowego, szczególnie dla tych obszarów Europy, których chrystianizacja dopiero się dokonywała i często była jeszcze bardzo powierzchowna. „Dzisiaj jeszcze wielu uczonych uważa powstałą w ten sposób granicę za najtrwalszą granicę kulturalną kontynentu europejskiego. (...) Dziś wiemy, że kultura narodów Europy Środkowo-Wschodniej stała się w ciągu średniowiecza kulturą zachodnioeuropejską, i to w skali nie tylko elit, lecz całego społeczeństwa; kulturą zachowującą zarazem odrębność zgodnie z panującą w kręgu europejskim różnorodnością, kręgu będącym jakby federacją wielu tysięcy małych wspólnot ludzkich szukających oparcia w tych samych wartościach kulturalnych”²⁰. W 1980 r., Jan Paweł II w liście apostołskimi *Egrediae virtutis* za współpatronów Europy uznał apostołów Słowian – Cyryla i Metodego. „Tym samym do zachodniego komponentu Europy dodał jej komponent wschodni, czym wykreował swoją słynną formułę o «dwóch płucach Europy»”²¹.

¹⁸ A. Chodubski, op.cit., s. 10.

¹⁹ A. Toynbee, op.cit., s. 31–32.

²⁰ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 12–14.

²¹ J. Ruskowski, op.cit., s. 45.

Granica między chrześcijaństwem zachodnim i wschodnim, czyli religijna, jest kulturową o wielkim znaczeniu dla Europy. Wysunięto tezę, iż granicą wschodnią Europy (jedyną budzącą wątpliwości), jest „linia świątyń gotyckich”²². Północno-wschodnie rubieże Europy przez długi okres konfrontowały swoje wartości kulturowo-cywilizacyjne i polityczne z Azją reprezentowaną przez społeczności cywilizacji turańskiej. Brak zorganizowanego organizmu politycznego, który wypełniłby ogromny obszar Eurazji na wschód od Donu, kończył się wraz z pojawieniem się Księstwa Moskiewskiego, którego spadkobiercą stało się imperium rosyjskie. Cywilizacyjna tożsamość Rosji implikowała pojawienie się kwestii stosunków rosyjsko-europejskich.

Przełom X i XI w. był okresem, kiedy proces chrystianizacji Europy dobiegał końca, albowiem tylko niewielkie obszary basenu Morza Bałtyckiego (Prusowie czy Litwini), uległy chrystianizacji w późniejszym okresie. Wyboru „pomiędzy Rzymem a Konstantynopolem” dokonało większość władców Europy Środkowo-Wschodniej, wprowadzając społeczności, nad którymi panowali w określony krąg cywilizacyjny. Linie podziału stały się coraz wyraźniejsze wraz z kolejnymi wydarzeniami. Schizma 1054 r., czy zdobycie przez łacinników Konstantynopola w 1204 r. (IV krucjata) skutkowały – szczególnie w odniesieniu do świata prawosławnego – integracją w ramach innej przestrzeni. Świat prawosławny integrował się w specyficznej przestrzeni społeczno-kulturowej i ekonomicznej, której źródłem tożsamości stanie się Kościół prawosławny²³. Ruś Kijowska poprzez decyzję Włodzimierza, o przyjęciu chrztu z Konstantynopola uległa również temu procesowi. Odrębność kulturowo-cywilizacyjna Zachodu wobec świata prawosławnego: „pozostaje trwałym elementem tożsamości religijnej, kulturowo-cywilizacyjnej i geopolitycznej Rusi i jej państw „spadkowych” z Rosją na czele; oznacza ona w konsekwencji odseparowanie od większości Europy i drogi jej rozwoju w najbliższych siedmiuset latach, pierwszą podstawę późniejszego przeciwstawienia Rosji i Europy, Rosji i Zachodu”²⁴. Poszukując źródeł charakterystycznej dla rosyjskiego prawosławia niechęci a czasem wrogości wobec katolicyzmu, wskazuje się, iż zjawisko to sięgało początku XIII w.: „Prawosławie ruskie, wyciągając wnioski z upadku Konstantynopola w roku 1204 i ekspansji niemieckiej na wschód, szybko połączyło pojęcie katolicyzmu z zachodnim ekspansjonizmem”²⁵. Inne argumenty dotyczące owej niechęci i wrogości przytacza się – w odwołaniu do słów duchownego prawosławnego: „Niechęć a nawet wrogość wobec katolicyzmu wiąże się z głęboką identyfikacją prawosławia z rosyjskim poczuciem narodowym. Zgodnie z takim przekonaniem tylko prawosławie jest harmonijnie włączone w życie narodu rosyjskiego. Każde inne wyznanie, także wyznanie katolickie, jest zagrożeniem dla rosyjskości, dla świadomości narodowej Rosjan. (...) Wśród ludzi

²² P. Manent, *Europa po angielsku*, „Gazeta Wyborcza” z 14–15 stycznia 2006 (dodatek *Integracja europejska*), s. 18.

²³ J. Carpentier, F. Lebrun, *Historia Europy*, Warszawa 1994, s. 133–134

²⁴ A. Nowak, *Między Europą a Azją: orientacje geopolityczne w historii myśli rosyjskiej*, [w:] *Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje*, pod red. M. Koźmińskiego, Warszawa 2004, s. 329.

²⁵ J. Carpentier, F. Lebrun, *op.cit.*, s. 130.

prostych istnieje przekonanie o magicznym charakterze religii. Takie rozumienie religii prowadzi do wniosku, że aktu zbawczego nie dokonuje Bóg, ale rytuał, obrzęd. Z tego wynika wrogość do katolicyzmu, który ma inne obrzędy i inne rytuały²⁶.

O ile Ruś Kijowska w XI–XIII w., a później Wielkie Księstwo Moskiewskie nigdy nie stanowiły części Cesarstwa Bizantyjskiego w znaczeniu politycznym, o tyle ich kultura wysoka oraz Kościół czerpały inspirację z wzorów bizantyjskich, powoływano się na specjalne związki z cesarstwem i do pewnego okresu uznawano zależność od patriarchy Konstantynopola²⁷.

Dzieje rosyjskiego Kościoła prawosławnego podzielić można na trzy okresy:

- a) całkowitej zależności od patriarchy bizantyjskiego od 988 r.
- b) stopniowego uniezależniania się w latach 1240–1588 od Konstantynopola
- c) pełnej samodzielności (doktryna Moskwa trzecim Rzymem)²⁸.

Sformułowana na przełomie XV i XVI w. przez mnicha Filoteusza doktryna o Moskwie trzecim Rzymie, w swym znaczeniu miała świadczyć o kontynuacji dziedzictwa Bizancjum przez Moskwę, ukazując ją i jej władców jako przewodniczkę i obrończynię świata prawosławnego. Jednakże, w późniejszym czasie, stała się elementem dziedzictwa moskiewskiego w rosyjskiej myśli geopolitycznej, ideą do wykorzystania w polityce – nie odzwierciedlającą faktycznego stanu rzeczy²⁹.

Znacznie większy wpływ na płaszczyźnie kulturowo-cywilizacyjnej i politycznej odegrały na Rusi, a potem w Rosji, wpływy azjatyckie. Najazdy mongolskie z lat 1238–1241 i w następstwie panowanie mongolskie na całości ziem ruskich, odcięty ten obszar od związków z Europą, „panowanie mongolskie narzuciło Rusi wiele obcych jej dotychczas cech w dziedzinie kultury, administracji i życia politycznego. (...) Książęta ograbiający własnych poddanych na rzecz obcych ciemieżców, biskupi karzący klątwą nielojalność wobec pogańskich lub muzułmańskich władców – oto system władzy, który musiał zaciążyć nad dalszym rozwojem społeczeństwa i jego psychiki narodowej³⁰. Malejące wpływy bizantyjskie zastąpiono azjatyckimi, życie polityczne nabrało cech odmiennych od europejskich. Po zrzuceniu jarzma mongolskiego, jego wpływy są na tyle silne, że następuje swoista ich recepcja, decydująca o kulturowo-cywilizacyjnej tożsamości ziem ruskich, a później Rosji. Postrzega się w poczynaniach cara Iwana Srogiego pewną żywotność wpływów azjatyckich: „Ten skomplikowany ceremoniał jaki Iwan wprowadził stopniowo na swój dwór, naśladowany był nie z Bizancjum, ale z Saraju; to ceremoniał tatarski, z całą barbarzyńską pompą orientalną, pełen cudacznej próżności.(...) Ideą Iwana Srogiego było zostać następcą cara-hana, a nie Bizancjum. (...) Czyste

²⁶ W. Stankiewicz, *Ewolucja autokefalicznego Kościoła prawosławnego*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2005, vol. 4, nr 1–2, s. 63–64.

²⁷ R. Browning, op.cit., s. 14.

²⁸ W. Stankiewicz, op.cit., s. 60.

²⁹ J. Dogońska, *Cywilizacyjna tożsamość Rosji*, Toruń 1997, s. 17; J. Krasuski, op.cit., s. 39–40, A. Nowak, op.cit., s. 329, K. Pomian, op.cit., s. 107–108

³⁰ B. Zientara, *Dawna Rosja. Despotyzm i demokracja*, Warszawa 1995, s. 39–62.

i bezpośrednio wpływy bizantyńskie były czemś za wysokiem, niedostępnem dla moskiewskiej ciemnoty”³¹.

Wysuwa się twierdzenie, że jarzmo mongolskie było dla Rusi historycznie korzystniejsze niż związanie się z chrześcijańską Europą. Wyodrębniając obszar Eurazji, stwierdza się, iż obszar ten ulegał trzykrotnie zjednoczeniu. Najpierw zjednoczyli go Turcy, tworząc kaganat na obszarze od Morza Żółtego do Czarnego. Po Turkach zjednoczenie Eurazji przypadło w udziale Mongołom, zaś po okresie całkowitego rozpadu i dezintegracji inicjatywę na tym obszarze przejęła Rosja. Przyjmuje się, że Rosja jest spadkobiercą kaganatu tureckiego i mongolskiego ulusu³². Konsekwencją tej koncepcji była rzeczywistość, iż Moskwa wyzoliwszy się spod jarzma mongolskiego, skierowała swoje wysiłki nie tylko w kierunku „zbierania ziem ruskich”, ale także w ciągu XVI i XVII w. kolonizowała, podbijając i zagarniając, olbrzymie obszary Eurazji aż po Pacyfik³³. Przeświadczenie o misji, którą do wypełnienia miała Rosja w Azji, wzięto się z przekonania o tym, iż państwo to niewiele miało wspólnego z Europą. Ojczyzna Rosjan nie wyrosła z cywilizacji europejskiej, z czego sami Rosjanie są w pewnym sensie dumni³⁴. Pojawiła się kwestia pewnej „młodszości cywilizacyjnej” Rosji względem Europy. Był to fakt, jednocześnie implikujący wzajemne postrzeganie i relacje pomiędzy Europą a Rosją: „Mechaniczne przeniesienie w warunki Rosji zachodnioeuropejskich tradycji zachowań nie przyniosło wiele dobrego – zresztą nic w tym dziwnego. Przeciż rosyjski superetnos powstał pięćset lat później. I Rosjanie, i zachodni Europejczycy zawsze odczuwali tę różnicę, byli jej świadomi i nie uważali się wzajemnie za „swoich”. Ponieważ Rosjanie są o pięćset lat młodszy – żeby nie wiadomo jak studiowali europejskie doświadczenia, nie uda im się teraz osiągnąć dobrobytu i obyczajów charakterystycznych dla Europy”³⁵.

Dostrzega się istotną różnicę pomiędzy tym co europejskie, a tym co rosyjskie. Pojawilo się stwierdzenie, że „Rosja nie należy do rodziny innych narodów europejskich, że nie ma tradycji ani przeszłości, na której mogłaby zbudować przyszłość”³⁶.

Trudności z określeniem przez samych Rosjan swego oblicza kulturowo-cywilizacyjnego, wartości politycznych, które są immanentną częścią ich państwowości, czy stosunku wobec Europy i ewentualnych z nią związków, ujawniły się w powstaniu w XIX w. trzech nurtów, również nazywanych szkołami. Okcydentaliści uważali, że cała Rosja od początku państwowości należała do historycznej wspólnoty europejskiej, a pojawiająca się w niektórych okresach jej odmienność, wynikała z opóźnienia Rosji w poszczególnych dziedzinach. Dla okcydentalistów wschodnią granicą Europy, byłaby jednocześnie wschodnią granicą europejskiej części Rosji. Część azjatycka stanowiła coś na kształt kolonii Rosji.

³¹ F. Koneczny, *Dzieje Rosji. Od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Komorów 1997, s. 66–71.

³² L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji. Szkice z historii etnicznej*, Warszawa 1996, s. 274.

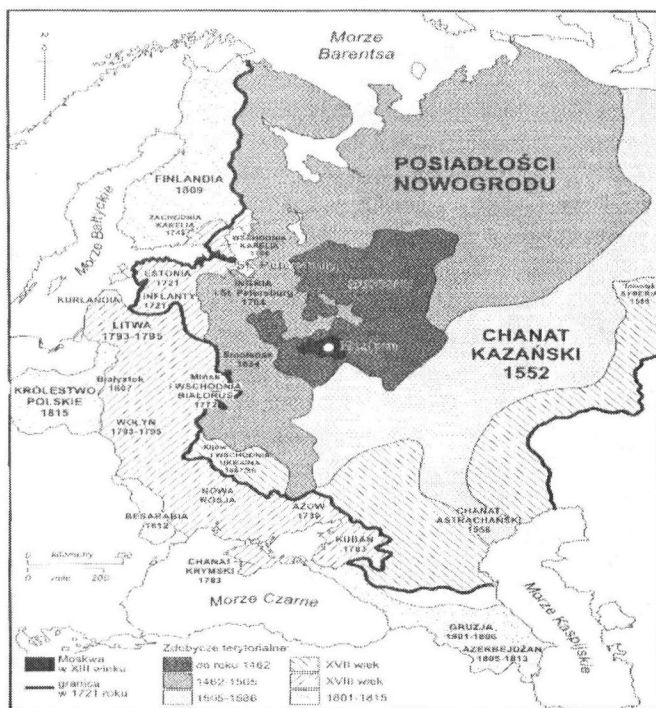
³³ A. Toynbee, *op.cit.*, s. 618.

³⁴ J. Dogońska, *op.cit.*, s. 46.

³⁵ L. Gumilow, *op.cit.*, s. 275.

³⁶ J. Dogońska, *op.cit.*, s. 30.

Ekspansja Rosji w Europie (1522–1815)



Źródło: N. Davies, *Europa*, Kraków 1998, s. 1285.

Eurazjaci przyjęli odmienną interpretację. Nie istnieje podział na europejską i azjatycką część Rosji. Rosja jest eurazjatyckim subkontynentem, nie należącym ani do Azji, ani do Europy, ukształtowanym, jako odrębny świat. Podkreślają odmienność w stosunku do Europy, oraz wagę elementu turańskiego w rozwoju cywilizacyjno-kulturowym Rosji (podkreśla się element turański jako jeden z najistotniejszych dla cywilizacji Rosji)³⁷. Dla Eurazjatów, wschodnią granicą Europy zawsze była i jest zachodnia część Rosji. Konstantina Leontjewa nazywa się „prorokiem” antyeuropejskiej orientacji Rosji w końcu XIX w. Pogarda, z jaką odnosił się do Słowiańszczyzny oraz poszukiwanie przez niego ratunku dla Rosji przed „europeizmem” w oparciu o Azję i jej konserwatywny bezruch, sytuuje go wśród Eurazjatów. „Rosja jako państwo frontowe w walce z liberalnym Zachodem – oto przewodnia myśl geopolityczna Leontjewa”³⁸.

Trzeci nurt (szkołę) przyjęto nazywać słowianofilami. Podkreślano niemal mistyczną wiarę w specyficznie słowiański charakter Rosji. Dla słowianofilów Rosja i cały świat

³⁷ A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 1996, s.48.

³⁸ A. Nowak, op.cit., s. 340–341.

słowiański były przeciwstawiane Europie. Słowianofilom bliska była doktryna panslawizmu (uważa się, że był on odpowiednikiem nordyckiego rasizmu)³⁹ głosząca, iż cały świat słowiański powinien zjednoczyć się pod przywództwem Rosji, w opozycji do świata romańsko-germańskiego⁴⁰.

Z doktryną panslawizmu wiąże się dzieło „Rosja i Europa”. Wyodrębniono w nim dziesięć (uważa się także, że wyodrębniono ich łącznie trzynaście)⁴¹ kręgów cywilizacyjnych – nazywanych typami kulturowo-historycznymi (Słowiańszczyznę ewolucyjnie utożsamiano z Rosją). Uznano, że Słowiańszczyzna jest odrębną cywilizacją, która w przeciwieństwie do romańsko-germańskiego typu kulturowo-historycznego, ma przed sobą przyszłość. Podstawą odrębności Rosji, jest słowiańska tradycja, która wyznacza jednocześnie pewne cele geopolityczne. Badając wzajemne relacje pomiędzy Rosją a Europą, stwierdza się, iż „Europa to arena cywilizacji germańsko-romańskiej, nie mającej zresztą nic wspólnego z cywilizacją antyczną-grecką i rzymską, która obejmowała swym zasięgiem Azję, Europę oraz Afrykę i wyrosła w basenie Morza Śródziemnego. Do tak rozumianej Europy Rosja nie należy, co potwierdza fakt, iż Europa nie uważa jej za swoją i darzy nienawiścią. Wynika to właśnie z przynależności do odmiennych typów kulturowo-cywilizacyjnych”⁴².

Za umiejscawianiem Rosji w innych niż stricte „europejskich” kręgach kulturowo-cywilizacyjnych opowiadało się wielu uczonych. Zauważa się, że wśród pięciu społeczności współczesnego świata istnieją:

- 1) zachodnia,
- 2) islamska,
- 3) hinduska,
- 4) dalekowschodnia,
- 5) społeczność chrześcijaństwa prawosławnego w południowo-wschodniej Europie oraz Rosji⁴³.

Wśród kręgów kulturowych Europy wyróżnia się następujące:

- 1) rzymsko/karolińsko/galijski,
- 2) skandynawsko/celtycko/anglosaski,
- 3) iberyjsko/islamsko/północnoafrykański,
- 4) zachodnioeuropejski/północnoamerykański/transatlantycki,
- 5) grecko-bizantyjsko/prawosławny.

Cechami charakterystycznymi tego ostatniego, odróżniającymi od pozostałych kręgów są:

- a) dwuwładza Kościoła i państwa,
- b) prawosławie,

³⁹ A. Piskozub, *Polska w cywilizacji zachodniej*, Gdańsk 1995, s. 14.

⁴⁰ O. Halecki, *Historia Europy. Jej granice i podziały*, Lublin 2000, s. 90–92.

⁴¹ A. Nowak, op.cit., s. 340.

⁴² W. Śliwowska, *Rosja – Europa od końca XVIII w. do lat osiemdziesiątych XIX w.*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, Warszawa 1983, s. 351–353; A. Piskozub, op.cit., s. 92–93.

⁴³ A. Toynbee, op.cit., s. 25.

- c) tradycja wspólnot,
- d) biurokracja i autokracja,
- e) tradycja rolna i chłopska,
- f) formalizm⁴⁴.

Wymieniając główne cywilizacje współczesności, zalicza się do nich cywilizacje: chińską, japońską, hinduistyczną, islamską, zachodnią, latynoamerykańską, afrykańską (zaznaczając ewentualność jej występowania) oraz prawosławną⁴⁵.

Cywilizację prawosławną charakteryzuje się następująco: „Niektórzy z uczonych wyróżniają odrębną cywilizację prawosławną, której ośrodkiem jest Rosja. Od zachodniego chrześcijaństwa odróżnia ją bizantyjski rodowód, odrębna religia, dwieście lat panowania tatarskiego, biurokratyczny despotyzm oraz ograniczony kontakt z Renesansem, Reformacją, Oświeceniem i innymi zjawiskami tak ważnymi dla Zachodu”⁴⁶. Brak uczestnictwa Księstwa Moskiewskiego oraz jego kontynuatora – czyli Rosji w tak przełomowych okresach dla oblicza Europy, z pewnością powoduje, iż państwo to, jest nadal na tle Europy, odmiennym ładem kulturowo-cywilizacyjnym. Zauważa się, iż Rosja aż do końca XVII w. nie należała do Europy, nie zaznała bowiem feudalizmu, systemu stanowego, nie uczestniczyła w pierwszym zjednoczeniu europejskim, nie uczestniczyła w typowym dla Europy rozwoju sztuki i piśmiennictwa, humanizmu i reformacji. Rosja, ze swą religią, organizacją społeczną, kulturą i historią, aż do XVIII w. nie podlegała okcydentalizacji⁴⁷. Dopiero reformy Piotra I oraz jego następców, spowodowały pewną, ograniczoną recepcję wartości i norm europejskich na gruncie rosyjskim. Fascynacja Europą i jej wartościami trwała niewiele ponad dwa stulecia, pytano zatem: „Czy dzięki temu Rosja stała się częścią Europy?”, odpowiedź padła następująca: „Tak, jeśli mowa o jej elitach intelektualnych, jej pisarzach, uczonych, artystach. Tak po raz drugi, jeśli bierze się pod uwagę instytucje naukowe i badawcze, Ermitaż i muzea, balet, teatry i orkiestry. Tak po raz trzeci, gdy ma się na myśli uczestnictwo w wojnach europejskich i w europejskiej dyplomacji – a więc w dziejach Europy. (...) Nie, jeśli uwzględnia się formę rządu, który razem z europeizowaniem kraju umacniał swój autokratyczny charakter i który w ogóle nie jest porównywalny z absolutyzmem europejskim, ponieważ wynosi się ponad nakazy religii i poszanowanie tradycji. Nie po raz wtóry, jeśli pamiętać o społeczeństwie rosyjskim naznaczonym długotrwałym poddaństwem i o tym, że w Rosji nawet szlachta nie miała ani swobody, ani prawa do inicjatywy. Nie po raz trzeci, jeśli uświadomić sobie żywotność prawosławia z jego programowym odrzucaniem wszystkiego, co wytworzył świat łaćski”⁴⁸.

Piotr I był prekursorem westernizacji Rosji, przełamując tradycyjną niechęć do Europy „Carowie lekceważyli zawsze Europę, jako zbiór krajów, nie posiadających zgoła prawdziwej monarchii, skoro nawet w najbardziej absolutnych przysługują poddanym

⁴⁴ N. Davies, *Europa*, s. 1246.

⁴⁵ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2000, s. 49–53.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 50.

⁴⁷ K. Pomian, *op.cit.*, s. 107.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 109–110.

jakieś prawa; czuli się nieskończenie wyższymi od królów Zachodu; gardzili nawet Europą, jako pozbawioną prawdziwej wiary"⁴⁹. Gdy w XIX w. myśliciele rosyjscy przyjęli ideologiczne pojęcie Zachodu, za konstruktywne czynniki kultury zachodniej uznali:

- 1) katolicyzm
- 2) kapitalizm
- 3) liberalizm
- 4) demokratyzm

Wyrażając niechęć do tych znaków postulowali wytworzenie kultury alternatywnej w stosunku do Zachodu. Kontynuację tych działań podjęli później komuniści⁵⁰. Dostrzeżano w rosyjskim ruchu komunistycznym, próbę oderwania się od westernizacji, narzuconej Rosji przez Piotra I. Przez Rosjan Piotr I postrzegany był jako zdrajca tradycji moskiewskiej, a jego koncepcja zeuropeizowania Rosji, prowadziła do zgubnych skutków dla państwa i społeczeństwa. Pojawiły się opinie, że zepsucie obyczajów w Rosji spowodowała idąca z Zachodu fala hedonizmu, obawiano się, iż zapanuje nowe barbarzyństwo idące do Rosji z opanowanej przez filozofów Europy⁵¹. Oceniano związek rozwoju ruchu komunistycznego z europeizacją Rosji. Toczone spory, czy ostatecznie rewolucja październikowa była reakcją przeciw okcydentalizmowi, a komunizm odciął Rosję od Zachodu bardziej niż kiedykolwiek przedtem, oraz czy Rosja po 1917 r. z aneksu i przybudówki Europy, stała się tworem antyeuropejskim⁵². Współczesny katalog europejskiego systemu wartości politycznych zawiera w sobie:

- 1) prawo rzymskie,
- 2) demokrację polityczną,
- 3) wolność,
- 4) ochronę praw człowieka i mniejszości narodowych,
- 5) państwo prawa i instytucje parlamentarne,
- 6) sprawiedliwość,
- 7) dobrobyt,
- 8) dążenie do uzyskania autonomii społeczeństwa wobec państwa i jego organów oraz innych instytucji politycznych⁵³.

Analizując sytuację w Rosji po rozpadzie ZSRR, można wskazać, że nie wszystkie wartości polityczne stanowiące katalog europejskiego systemu, znajdują zastosowanie w rzeczywistości rosyjskiej. Stwierdza się wprost, że obecnie nadal funkcjonuje model państwa, jaki zbudował w połowie XVI w. Iwan Groźny, natomiast mentalność ludzi związanych z Kremlen w swej istocie nie zmieniła się od stuleci⁵⁴. Rosja nadal nie wy-

⁴⁹ F. Koneczny, op.cit., s. 161.

⁵⁰ J. Krasuski, op.cit., s. 121.

⁵¹ A. Nowak, op.cit., s. 336–337.

⁵² O. Halecki, op.cit., s. 99–101; J. Krasuski, op.cit., s. 16, 100; A. Toynbee, op.cit., s. 218–219.

⁵³ A. Chodubski, *Wartości kształtujące się nowego ładu cywilizacyjnego*, „Cywilizacja i Polityka” 2007 nr 5, s. 33; J. Ruzzkowski, op.cit., s. 55.

⁵⁴ F. Memches, *Dlaczego Rosja milczy? Rozmowa z W. Sorokinem*, [w:] „Dziennik” (dodatek Europa) nr 23 (218) z 7 czerwca 2008 r.

kształciła ścisłych związków z Europą, nie mówiąc nawet o byciu jej częścią. Podobnie jak u schyłku XVIII w., istnieje świadomość, że Europa leży pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi, dwoma krajami – kontynentami ucieleśniającymi zasady, które wykluczają się wzajemnie.

Wiele sporów, wywołuje przynależność kulturowo-cywilizacyjna obszarów wspólczesnej Ukrainy i Białorusi. Pierwotne patrymonium ruskiego chrześcijaństwa prawosławnego, stanowiło nadal konflikt pomiędzy Moskwą a Zachodem o pozyskanie lojalności białoruskiej i ukraińskiej ludności. Stwierdza się, że taki stan rzeczy trwał do zakończenia II wojny światowej⁵⁵. W podpisaniu traktatu ryskiego (18 marca 1921), widzi się fakt ukształtowania wschodniej granicy Europy: „W wyniku traktatu ryskiego część Ukrainy i Białorusi znalazła się w granicach Polski. Ta też granica, podobnie jak historyczne granice Rzeczypospolitej Polskiej sprzed zaborów, stawała się raz jeszcze wschodnią granicą Europy”⁵⁶. Określa się obszar zajmowany w przybliżeniu przez Białoruś i Ukrainę, terminem „Europa pośrednia”, w znaczeniu swego rodzaju strefy przygranicznej⁵⁷. Społeczności tych państw, dokonują obecnie wyboru, w jakim ładzie kulturowo-cywilizacyjnym widzą swą przyszłość, jakie wartości i normy będą kształtowały ich rzeczywistość? Alternatywą jest Europa lub Rosja.

Współczesna Rosja, podkreślająca swą odrębność, sama sytuuje się poza Europą. Na pytanie: Czy Rosjanie są Europejczykami? – można usłyszeć odpowiedź: „Rosjanin mógłby udzielić dwóch odpowiedzi. Pierwszej, że nie, bo Rosja to odrębna, wyższa i lepsza od europejskiej cywilizacja, a drugiej, że Rosja to jedyna prawdziwa Europa. Jest continuum Grecja–Rzym–Rosja, a Europa jest kulturowym nieporozumieniem, zdradziła ideały Oświecenia, inni powiedzieliby, że zdradziła chrześcijaństwo. (...) Podoba mi się sformułowanie historyka Michaiła Heftera, że Azja Rosją wrasta w Europę. Istotą Rosji jest bycie łącznikiem, bo Rosja nigdy nie była i nie będzie Europą w powszechnym znaczeniu tego słowa”⁵⁸.

Stwierdza się, iż: „Rosja jest wrogiem Europy, ale Europejczycy nie chcą tego dostrzec”. Jakże zatem, przyjąć za słuszną koncepcję Europy „od Atlantyku po Ural”? Jeden z nurtów rosyjskiej myśli geopolitycznej – Eurazjaci – daje chyba najwłaściwszą odpowiedź w kwestii wschodniej granicy Europy – wschodnią granicą Europy zawsze była i jest zachodnia granica Rosji, jakimkolwiek przesunięciom ulegała na przestrzeni dziejów.

⁵⁵ A. Toynbee, op.cit., s. 604–605.

⁵⁶ O. Halecki, op.cit., s. 102.

⁵⁷ M. Kozmiński, *Szkice do wykładu o granicach Europy i granicach europejskich*, [w:] *Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje*, pod red. M. Kozmińskiego, Warszawa 2004, s. 438.

⁵⁸ R. Mazurek, *Kraj kiosków z ciepłą wódką. Rozmowa z W. Marciniakiem*, „Dziennik” 2008 nr 87.

Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej 1997–2000

Problem zapewnienia bezpieczeństwa narodowego należy do stałych zadań polityki każdego państwa¹, wynikających z celu stworzenia warunków dla rozwoju zarówno państwa jak i społeczeństwa oraz jednostki – obywatela. Bez zapewnienia bezpieczeństwa „nie jest możliwe realizowanie wszystkich innych celów i aspiracji zarówno państw, narodów jak i jednostek”².

Po rozpadzie ZSRR Rosja znalazła się w obliczu nowego układu sił międzynarodowych zdominowanych przez Stany Zjednoczone. W Europie utraciła wpływ na politykę dawnych satelickich państw, dążących w zmienionej sytuacji do wstąpienia do NATO i UE. Wyemancypowały się w różnym stopniu państwa zakaukaskie i państwa Azji Środkowej. Reintegracja w ramach WNP napotykała na różne trudności, ponosząc całkowite fiasko w sferze rozmaitych prób utworzenia wspólnoty wojskowej. Po okresie „flirtu” z Zachodem, od 1993 r. w polityce rosyjskiej coraz większego znaczenia nabrało podkreślanie interesów i odrębności cywilizacyjne Rosji oraz przeciwstawianie ich interesom i wartościom cywilizacji zachodniej.

Rosja musiała określić nową sytuację geopolityczną, kształtującą się po rozpadzie ZSRR w 1991 r., zdefiniować swoje interesy, zagrożenia i metody zapewnienia bezpieczeństwa narodowego. Takie zadanie pełniła i pełni Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej.

¹ Można wyróżnić – ze względu na zakres przestrzenny – funkcję wewnętrzną państwa, której celem jest osiągnięcie i utrzymywanie ładu społecznego w państwie (w tym porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego) oraz funkcję zewnętrzną, której celem jest „osiągnięcie stanu bezpieczeństwa zewnętrznego państwa oraz ochronę tzw. żywotnych interesów państwa rozumianych jako realizowanie racji stanu danego państwa... czy – najogólniej – podejmowanie działań umożliwiających trwanie i rozwój danej organizacji państwowej jako członka społeczności międzynarodowej” – A. Korybski, *Funkcje państwa*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, pod red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin 2003, s. 107.

²R. Zięba, Wstęp, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. naukowa R. Zięba, Warszawa 2008, s. 11.

Podstawowymi dokumentami programowymi w zakresie bezpieczeństwa narodowego były kolejno:

- Ustawa Federalna „O bezpieczeństwie” z 5 marca 1992 r.
- Ustawa Federalna „O Obronie” z 24 września 1992 r. (znowelizowana 31 maja 1996 r.).
- Podstawowe założenia polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej z 23 kwietnia 1993 r.
- Podstawowe założenia doktryny wojennej Federacji Rosyjskiej z 2 listopada 1993 r.
- Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej z 17 grudnia 1997 r.
- Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej z 10 stycznia 2000 r.
- Doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej z 21 kwietnia 2000 r.
- Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej z 28 czerwca 2000 r.

Najważniejszym, całościowym dokumentem przedstawiającym całościowy kształt wizji bezpieczeństwa państwa, zarówno w wymiarze wewnętrznym jak i zewnętrznym jest *Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej* (FR). Wyjściową definicję bezpieczeństwa narodowego przedstawiono w Ustawie Federalnej „O bezpieczeństwie” z 5 marca 1992 r., która nie różni się od definicji bezpieczeństwa przyjętych w Polsce czy na zachodzie i uznaje bezpieczeństwo za stan zapewniający Rosji nienaruszalność interesów państwa, społeczeństwa i jednostki oraz ochronę przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi we wszystkich dziedzinach³.

17 grudnia 1997 r. prezydent Jelcyń podpisał *Koncepcję bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej*⁴. Według niej koncepcja bezpieczeństwa to „dokument polityczny, odzwierciedlający całościowo oficjalnie przyjętych poglądów na cele i strategię państwową w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa jednostki, społeczeństwa i państwa przed zewnętrznymi i wewnętrznymi zagrożeniami politycznego, ekonomicznego, społecznego, wojskowego, technologicznego, ekologicznego, informacyjnego i innego charakteru przy uwzględnieniu posiadanych zasobów i możliwości. W koncepcji sformułowano ważniejsze kierunki i zasady polityki państwowej. Koncepcja jest podstawą dla przygotowania konkretnych programów i dokumentów organizacyjnych w dziedzinie zabezpieczenia bezpieczeństwa narodowego FR”. Koncepcja wyróżniała więc trzy poziomy bezpieczeństwa: jednostki, społeczeństwa i państwa, co było istotnym, przynajmniej deklaracyjnym novum w historii rosyjskiej państwowości zarówno w okresie rosyjskiego imperium jak i ZSRR, gdzie interesy jednostki czy społeczeństwa były podporządkowane interesom państwa i ideologii.

³ K. Malak, *Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej*, [w:] *Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych*, pod red. S. Bieliń, W. M. Góralski, Warszawa 1999, s. 119.

⁴ Указ президента Российской Федерации от 17 декабря 1997 г. № 1300: „Об утверждении Концепции национальной безопасности Российской Федерации”, Собрание законодательства Российской Федерации, 1997, № 52, poz. 5909; Дипломатический вестник, 1998, № 1, http://www.mid.ru/dip_vest.nsf/99b2ddc4f717c733c32567370042ee43/6bf9d7405594934fc325688c00512e05?OpenDocument odsłona z 10.10.2007.

Dokument podzielony był na cztery części: *Rosja we wspólnocie międzynarodowej* (cz. I), „Narodowe interesy Rosji” (cz. II), *Zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego FR* (cz. III) i *Zapewnienie bezpieczeństwa narodowego FR* (IV).

W części pierwszej dokonano analizy sytuacji międzynarodowej, jej stanu oraz miejsca i wpływów Rosji w społeczności międzynarodowej. Odnotowując wzmocnienie tendencji ku tworzeniu świata wielobiegunowego, zaznaczono, że będzie to proces długotrwały. Zauważono, że „przy zachowaniu znaczenia czynników wojskowo-siłowych w stosunkach międzynarodowych coraz większą rolę grają czynniki ekonomiczne, polityczne, naukowo-techniczne, ekologiczne i informacyjne. Jednocześnie zaostrza się konkurencja międzynarodowa w celu opanowania zasobów naturalnych, technologicznych, informacyjnych i rynków zbytu”⁵. Jednocześnie jednak – przy całym optymizmie wynikającym ze stwierdzenia o umacnianiu się tendencji do tworzenia wielobiegunowości – dodano, że na obecnym etapie „silne są powtórki prób stworzenia struktury stosunków międzynarodowych, opartej na jednostronnych, w tym wojskowo-siłowych, rozwiązaniach kluczowych problemów polityki światowej”.

W sferze analizy międzynarodowej pozycji Rosji odnotowano:

- zmniejszenie niebezpieczeństwa bezpośredniej agresji przeciwko FR, co daje nowe możliwości mobilizacji zasobów dla rozwiązywania problemów wewnętrznych kraju⁶.
- istnienie perspektyw szerszej integracji Rosji z gospodarką światową, w tym z MFW, MBOiR, EBOiR;
- poszerzenie wspólnoty interesów Rosji z wieloma krajami w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego⁷;

⁵ „В настоящее время положение на международной арене характеризуется прежде всего усилением тенденций к формированию многополярного мира. Это проявляется в укреплении экономических и политических позиций значительного числа государств и их интеграционных объединений, в совершенствовании механизмов многостороннего управления международными политическими, экономическими, финансовыми и информационными процессами. При сохранении значения военно-силовых факторов в международных отношениях все большую роль играют экономические, политические, научно-технические, экологические и информационные факторы. Одновременно обостряется международная конкуренция в целях обладания природными, технологическими, информационными ресурсами, рынками сбыта. Становление многополярного мира будет продолжительным” – *ibidem*.

⁶ „Созданы предпосылки для демилитаризации международных отношений, укрепления роли права в урегулировании спорных межгосударственных проблем, уменьшилась опасность прямой агрессии против Российской Федерации. Все это открывает принципиально новые возможности мобилизации ресурсов для решения внутренних проблем страны” – *ibidem*.

⁷ „Расширилась общность интересов России со многими государствами по таким проблемам международной безопасности, как противодействие распространению оружия массового уничтожения, урегулирование и предотвращение региональных конфликтов, противодействие международному терроризму и наркобизнесу, решение острых экологических проблем глобального характера, включая ядерную и радиационную безопасность. Это значительно увеличивает возможность обеспечения национальной безопасности России невоенными средствами — за счет договорно-правовых, политических, экономических и других” – *ibidem*.

- poważne zmniejszenie wpływu Rosji na rozwiązywanie kluczowych problemów życia międzynarodowego dotyczących interesów Rosji;
- nasilenie dążenia wielu państw do osłabienia pozycji Rosji w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i wojskowej;
- występowanie znaczących trudności w procesie tworzenia modelu wspólnego i powszechnego bezpieczeństwa dla Europy na zasadach określonych w dużej mierze z inicjatywy Rosji;
- nie możliwą do przyjęcia przez Rosję perspektywę rozszerzenia NATO;
- pozostawanie Rosji w pewnej izolacji od procesów integracyjnych w regionie Azji-Pacyfiku.

Reasumując uznano, że negatywne tendencje umniejszające rolę Rosji są „dla niej nie do przyjęcia, jako dla wpływowego mocarstwa europejsko-azjatyckiego”, mającego interesy narodowe w Europie, na Bliskim Wschodzie, w centralnej i południowej Azji, w regionie Azji-Pacyfiku.

W sferze wewnętrznej odnotowano zmniejszenie ekonomicznego, naukowego i demograficznego potencjału Rosji oraz, że „nie osiągnięto porozumienia społecznego, nie zakończył się proces tworzenia jednoczącej idei narodowej, która określa nie tylko podstawę światopoglądową, ale i długoterminowe cele rozwoju wielonarodowego społeczeństwa rosyjskiego, podstawowe drogi i sposoby ich osiągnięcia. Naruszony jest poprzedni system obrony, tworzenie nowego idzie powoli. Pojawiły się wielkie pod względem rozciągłości niechronione odcinki granicy państwowej FR”.

Rosja ma jednak sprzyjające rozwojowi przesłanki dla poprawy swojej pozycji (znaczny potencjał ekonomiczny i naukowo-techniczny), „zajmuje unikalne strategiczne położenie na kontynencie eurazjatyckim, posiada znaczne zapasy surowców i zasobów”. Jest „jednym z największych państw wielonarodowych, ma wielowiekową historię i kulturę, swoje narodowe interesy i tradycje”. Wszystkie te czynniki „z uwzględnieniem posiadania przez Rosję silnego potencjału sił jądrowych, stwarzają przesłanki dla zapewnienia właściwego bezpieczeństwa narodowego kraju w XXI wieku”;

W części II przedstawiając narodowe interesy Rosji zaznaczono, iż system narodowych interesów Rosji określa połączenie podstawowych interesów jednostki, społeczeństwa i państwa. Do interesów państwa zaliczono: ochronę porządku konstytucyjnego, suwerenności i integralności terytorialnej; ustanowienie stabilności politycznej, ekonomicznej i społecznej; bezwarunkowe przestrzeganie prawa i utrzymywanie porządku prawnego; rozwój współpracy międzynarodowej na zasadzie partnerstwa.

W sferze ekonomicznej kluczowe znaczenie przykładano do produkcji wysokich technologii oraz zapewnienie obywatelom godnych warunków i jakości życia; w stosunkach ekonomicznych z zagranicą – do stworzenia dla rosyjskich producentów takich związków ekonomicznych, które zabezpieczyłyby realizację rosyjskich przedsięwzięć, sprzyjały konkurencyjności rosyjskiej produkcji, jej efektywności i ekonomicznemu wzrostowi, przy czym zaznaczono, iż Rosja nie stosuje metod siłowych w działalności ekonomicznej zagranicą.

W polityce wewnętrznej do interesów narodowych zaliczono: zapewnienie pokoju społecznego, zgody narodowej, integralności terytorialnej, prawnej jednolitości przestrzeni FR; zapewnienie stabilności władzy państwowej i jej instytucji oraz porządku prawnego; zakończenie procesu tworzenia społeczeństwa demokratycznego, neutralizację przyczyn i warunków, sprzyjających powstaniu konfliktów społecznych i narodowościowych, separatyzmu narodowego i religijnego; walkę z przestępczością, korupcją, terroryzmem i bandytyzmem.

W sferze międzynarodowej narodowe interesy „wymagają poprawy pozycji Rosji jako wielkiego mocarstwa, jednego z wpływowych centrów formującego się wielobiegunowego świata”. Głównymi elementami poprawy pozycji Rosji są:

- formowanie na zasadzie dobrowolności „integracyjnego zjednoczenia” państw – uczestników WNP;
- rozwój równoprawnego partnerstwa z innymi wielkimi mocarstwami – centrami potęgi ekonomicznej i wojskowej;
- rozwój międzynarodowej współpracy w walce z transnarodową przestępczością i terroryzmem;
- usprawnienie tych mechanizmów zbiorowego zarządzania światowymi procesami politycznymi i ekonomicznymi, w których Rosja odgrywa ważną rolę, w pierwszej kolejności umocnienie RB ONZ.
- „bezwartkowym priorytetowym kierunkiem kursu polityki zagranicznej Rosji są i będą działania na rzecz zabezpieczenia nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państwa oraz obrony jej konstytucyjnego ustroju przed możliwymi zamachami ze strony innych państw”.

Poświęcona zagrożeniom część III, była najobszerniejszą i najbardziej rozbudowaną częścią dokumentu. Stwierdzono w niej, iż „nowa sytuacja geopolityczna i sytuacja międzynarodowa, negatywne procesy w rodzimej gospodarce, zaostrenie stosunków narodowościowych i społeczna polaryzacja rosyjskiego społeczeństwa stwarzają bezpośrednio zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa kraju”.

W sferze wewnętrznej główną przyczyną zagrożeń były:

- 1) kryzysowy stan gospodarki – spadek produkcji, obniżenie aktywności inwestycyjnej i innowacyjnej; zniszczenie potencjału naukowo-technicznego; stagnacja rolnictwa; rozstrój systemu finansowego, wzrost długu państwowego i zmniejszenie wpływów; zagrożeniem jest „zwiększenie udziału sektora paliwowo-surowcowego, tworzenie modelu ekonomicznego opartego na eksporcie paliw i surowców oraz imporcie urządzeń, żywności i przedmiotów codziennego użytku (konsumpcyjnych), co może doprowadzić do zdobycia wewnętrznego rynku Rosji przez firmy zagraniczne”; wzrost zależności od zagranicznych technologii; degradacja nauki brak inwestycji na wielką skalę;
- 2) zagrożenia w sferze socjalnej – masowa bieda; groźba wyczerpania zasobów naturalnych; tendencje odśrodkowe wśród podmiotów federacji (narodowy i regionalny separatyzm); egoizm etniczny, etnocentryzm i szowinizm przejawiające się w działaniu organizacji narodowych stwarzających groźbę konfliktów.

Dostrzeżono również istnienie celowej ingerencji innych państw i organizacji międzynarodowych w wewnętrzne życie narodów Rosji; osłabienie roli języka rosyjskiego jako języka państwowego; groźbę kryminalizacji życia społecznego; wzrost zagrożenia terroryzmem; spadek urodzeń i osłabienie rodziny.

3) rozmywanie jednolitej przestrzeni prawnej kraju przez uchwalanie przez podmioty FR aktów prawnych sprzecznych z Konstytucją i ustawodawstwem federalnym⁸.

Do zagrożeń bezpieczeństwa w sferze międzynarodowej zaliczono:

- podejmowanie przez inne państwa prób przeciwdziałania umocnieniu Rosji (poprzez działania, wymierzone na naruszenie integralności terytorialnej, z wykorzystaniem przeciwieństw etnicznych, religijnych i innych, a także poprzez wysuwanie pretensji terytorialnych z odwoływaniem się w niektórych przypadkach do braku traktatowo-prawnego uprawnienia granic – co było czytelną aluzją do Japonii i jej roszczeń wobec 4 wysp kurylskich).
- groźbę powstania lub zaostrzenia w państwach WNP kryzysów politycznych, etnicznych i ekonomicznych mogących naruszyć proces integracji.

W sferze obronnej odnotowano utrzymywanie się zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego Rosji. Jednocześnie stwierdzono jednak, że w dającej się przewidzieć przyszłości „praktycznie nie istnieje zagrożenie agresją na wielką skalę przeciwko Rosji, chociaż nie można wykluczyć prób siłowej rywalizacji z Rosją”⁹.

Do zagrożeń w sferze obronnej zaliczono:

- istniejące i potencjalne ogniska lokalnych wojen i zbrojnych konfliktów w pobliżu jej granic (uznano je za najrealniejsze zagrożenia dla Rosji w tej sferze)¹⁰. W tej sprawie Koncepcja różniła się ze zdaniem ekspertów Sztabu Generalnego, którzy nie wykluczali możliwości agresji na dużą skalę ze strony NATO oraz Chin¹¹;

⁸ „Все более опасным фактором, размывающим единое правовое пространство страны, становится принятие субъектами Российской Федерации нормативных правовых актов и решений, противоречащих Конституции Российской Федерации, федеральному законодательству. Все более опасным фактором, размывающим единое правовое пространство страны, становится принятие субъектами Российской Федерации нормативных правовых актов и решений, противоречащих Конституции Российской Федерации, федеральному законодательству” – *ibidem*.

⁹ „Учитывая глубокие изменения в характере отношений Российской Федерации с другими ведущими державами, можно сделать вывод, что угроза крупномасштабной агрессии против России в обозримом будущем практически отсутствует. Вместе с тем нельзя исключить попытки силового соперничества с Россией” – *ibidem*.

¹⁰ „Наиболее реальную угрозу для России в оборонной сфере представляют существующие и потенциальные очаги локальных войн и вооруженных конфликтов вблизи ее государственной границы” – *ibidem*.

¹¹ R. Śmigiełski, *Osierocona armia. Założenia polityki obronnej oraz Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej w latach 1992–2004*, s. 99, przyp. 33.

- rozprzestrzenianie broni jądrowej i masowego rażenia, technologii ich produkcji, środków przenoszenia, przede wszystkim w krajach sąsiadujących z Rosją lub w bliskich jej regionach;
- międzynarodowy terroryzm, w tym możliwość wykorzystania przez terrorystów broni jądrowej i innych rodzajów broni masowego rażenia;
- utrzymywanie lub tworzenie przez wielkie państwa (ich koalicje) silnych zgrupowań sił zbrojnych w przylegających do jej terytorium regionach. „Także przy braku agresywnych zamiarów w stosunku do Rosji takie zgrupowania stanowią potencjalne wojskowe niebezpieczeństwo”;
- rozszerzenie NATO na wschód i jego przekształcenie w dominującą siłę wojsko-polityczną w Europie, co grozi nowym podziałem kontynentu;
- obserwowany wzrost zagrożenia agenturalnego i operacyjno-technicznego przenikania do Rosji obcych wywiadów. Obiektem ich działalności stały się organy władzy państwowej, partie polityczne i inne stowarzyszenia społeczne, banki i inne organizacje kredytowe, przedsięwzięcia przemysłowe, organizacje naukowo-badawcze, środki informacji masowej.

Podsumowując podstawowe zagrożenia stwierdzono, że nie mają one charakteru wojskowego i koncentrują się na sferze wewnątrzpolitycznej, ekonomicznej, społecznej, ekologicznej, informatycznej i duchowej. A z kolei dobre stosunki z mocarstwami i brak bezpośredniego zagrożenia agresją na dużą skalę umożliwia przesunięcie zasobów kraju na reformy wewnętrzne¹².

Część IV omawiała sposobu i metody zapewnienie bezpieczeństwa. Najpierw przedstawiono **kierunki działania dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego**, do których zaliczono:

- analizę i prognozowanie zagrożeń;
- określenie kryteriów bezpieczeństwa we wszystkich dziedzinach;
- organizację prac ustawodawczych i organów wykonawczych dla realizacji działań dla zapobiegania zagrożeniom interesów narodowych i utrzymywanie na odpowiednim poziomie rezerw strategicznych i mobilizacyjnych.

Do priorytetów w zakresie wewnętrznym, poza ekonomicznymi, socjalnymi, etc. zaliczono obronę rosyjskiego federalizmu i niedopuszczenie do transformacji stosunków federacyjnych w konfederacyjne oraz zapewnienie priorytetu ustawodawstwa federalnego nad ustawodawstwem podmiotów federacji, jak i zapewnienie jednolitej przestrzeni prawnej.

¹² „Анализ угроз национальной безопасности Российской Федерации показывает, что главные из них в настоящее время и в обозримой перспективе не имеют военной направленности, носят преимущественно внутренний характер и сосредоточены во внутривнутриполитической, экономической, социальной, экологической, информационной и духовной сферах. Развитие качественно новых отношений с ведущими государствами мира и практическое отсутствие угрозы крупномасштабной агрессии против России при сохранении ее ядерного потенциала сдерживания позволяют перераспределить ресурсы государства и общества для решения в первоочередном порядке острых внутренних проблем” – Указ президента Российской Федерации от 17 декабря 1997 г. nr 1300, op.cit.

Zwracano również uwagę na rolę cerkwi prawosławnej w zachowaniu tradycji oraz destrukcyjną rolę sekt religijnych¹³.

Jednym z ważniejszych celów zapewnienia bezpieczeństwa narodowego Rosji było zapewnienie bezpieczeństwa międzynarodowego, drogą układania równoprawnego partnerstwa z wiodącymi państwami świata; oraz zapewnienie bezpieczeństwa i obrona interesów ekonomicznych Rosji. Przy tym podstawową zasadą była realność stawianych zadań – z uwzględnieniem posiadanych zasobów, sił i środków.

„Rosja nie zamierza doprowadzać do konfrontacji z jakimkolwiek krajem lub sojuszem państw, nie żywi hegemonistycznych lub ekspansywnych celów. Jako wpływowe europejsko-azjatyckie mocarstwo będzie podtrzymywała stosunki partnerstwa ze wszystkimi zainteresowanymi krajami społeczności świata”. To stwierdzenie było wyraźną deklaracją niekonfrontacyjności oraz zaprzeczeniem głoszonego przez Busha amerykańskiego przywództwa w nowym ładzie światowym czy też strategii „zaangażowania i rozszerzania” Clintona rozumianej jako konsolidacja społeczności państw demokratycznych z gospodarką rynkową i przywództwo w dyplomacji prewencyjnej¹⁴.

Do priorytetów bezpieczeństwa narodowego w polityce zagranicznej zaliczono: a) współpracę i integrację w ramach WNP; b) rozwój konstruktywnego partnerstwa z USA, UE, Chinami, Japonią, Indiami i in. państwami; c) utworzenie nowego modelu bezpieczeństwa europejsko-atlantycznego; d) stworzenie struktur zapewniających bezpieczeństwo w regionie Azji-Pacyfiku i Południowej Azji; e) aktywny udział w RB ONZ w uregulowaniu i zapobieganiu regionalnym kryzysom i konfliktom.

Zapewnienie bezpieczeństwa narodowego w sferze obronnej miało nastąpić poprzez „doskonalenie organizacji wojskowej dla udzielenia odpowiedzi adekwatnej do zagrożeń, które mogą powstać w XXI wieku, przy racjonalnych wydatkach na obronę narodową... Rosja nie dąży do utrzymania parytetu zbrojeń i zbrojnych sił z czołowymi państwami świata [ze Stanami Zjednoczonymi], lecz nastawia się na realizację zasady rzeczywistego powstrzymywania, u którego podstawy leży gotowość adekwatnego użycia posiadanej siły wojskowej dla zapobieżenia agresji. Dla zapobiegnięcia wojnie lub konfliktom zbrojnym FR daje priorytet politycznym, ekonomicznym i innym środkom niewojskowym. Jednakże dopóki niestosowanie siły nie stało się normą stosunków międzynarodowych, narodowe interesy FR wymagają posiadania wystarczającej dla jej obrony siły wojskowej. Najważniejszym zadaniem Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej jest zapewnienie powstrzymywania jądrowego w celu zapobieżenia zarówno atomowej, jak konwencjo-

¹³ „Важнейшую роль в сохранении традиционных духовных ценностей играет деятельность Русской православной церкви и церковей других конфессий. Вместе с тем необходимо учитывать разрушительную роль различного рода религиозных сект, наносящих значительный ущерб духовной жизни российского общества, представляющих собой прямую опасность для жизни и здоровья граждан России и зачастую используемых для прикрытия противоправной деятельности” – *ibidem*.

¹⁴ K. Michałek, *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa 2004, s. 691.

nalnej wojnie na dużą skalę lub wojnie regionalnej, a także dla wypełnienia zobowiązań sojuszniczych. Dla wypełnienia tych zadań Federacja Rosyjska powinna dysponować potencjałem sił jądrowych, zdolnych zagwarantować zadanie wyrządzenia zaplanowanej szkody każdemu państwu-agresorowi bądź koalicji państw¹⁵.

Federacja Rosyjska użyje siły wojskowej do zapewnienia swojego bezpieczeństwa narodowego zastrzegając, że Rosja pozostawia sobie prawo do użycia wszystkich posiadanych sił i środków, łącznie z bronią jądrową, jeśli w wyniku rozpętania agresji zbrojnej zostanie zagrożone samo istnienie Federacji Rosyjskiej jako niepodległego, suwerennego państwa. A jednocześnie koncepcja zakazywała użycia sił zbrojnych przeciwko pokojowym obywatelom lub dla osiągnięcia celów wewnątrzpolitycznych¹⁶. Koncepcja przewidywała obecność wojskową Rosji, na zasadzie traktatowej, „w niektórych strategicznie ważnych regionach świata” dla wypełniania zobowiązań sojuszniczych. Uważała za konieczną poprawę współpracy w sferze wojskowo-technicznej, co dałoby Rosji możliwość zaprezentować swoich interesów na nowych rynkach międzynarodowych; miała zapewnić ochronę i obronę granic, w tym rozwój między państwowej współpracy

¹⁵ „Россия не стремится поддерживать паритет в вооружениях и вооруженных силах с ведущими государствами мира и ориентируется на реализацию принципа реалистического сдерживания, в основе которого лежит решимость адекватно использовать имеющуюся военную мощь для предотвращения агрессии. Для предотвращения войны и вооруженных конфликтов Российская Федерация отдает предпочтение политическим, экономическим и другим невоенным средствам. Однако пока неприменение силы не стало нормой международных отношений, национальные интересы Российской Федерации требуют наличия достаточной для ее обороны военной мощи. Важнейшей задачей Вооруженных Сил Российской Федерации является обеспечение ядерного сдерживания в интересах предотвращения как ядерной, так и обычной крупномасштабной или региональной войны, а также осуществления союзнических обязательств” – Указ президента Российской Федерации от 17 декабря 1997 г. nr 1300, op.cit.

¹⁶ „Российская Федерация рассматривает возможность применения военной силы для обеспечения своей национальной безопасности, исходя из следующих принципов: Россия оставляет за собой право на применение всех имеющихся в ее распоряжении сил и средств, включая ядерное оружие, если в результате развязывания вооруженной агрессии возникает угроза самому существованию Российской Федерации как независимого суверенного государства”; применение Вооруженных Сил Российской Федерации должно осуществляться решительно, последовательно и планомерно, до создания выгодных для Российской Федерации условий заключения мира; использование военной силы должно осуществляться на законной основе и только тогда, когда все невоенные меры разрешения кризисной ситуации исчерпаны или оказались неэффективными; применение военной силы против мирных граждан либо для достижения внутривнутриполитических целей не допускается. Вместе с тем по отношению к незаконным вооруженным формированиям, представляющим собой угрозу национальным интересам Российской Федерации, допускаются совместные действия отдельных формирований Вооруженных Сил Российской Федерации с другими войсками, воинскими формированиями и органами в строгом соответствии с Конституцией Российской Федерации и федеральными законами; участие Вооруженных Сил Российской Федерации в войнах и вооруженных конфликтах различной интенсивности и масштаба должно осуществляться для решения приоритетных военно-политических и военно-стратегических задач, отвечающих национальным интересам России, а также ее союзническим обязательствам” – *ibidem*.

pogranicznej i realizację środków bezpieczeństwa zbiorowego na zewnętrznych granicach WNP oraz zapewnienie bezpieczeństwa w sferze technologii informatycznych i sferze informacyjnej.

Podkreślono także „szczególne znaczenie” dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego „wykrycia na czas zagrożeń i określenie ich źródeł” prowadzonego przy koordynacyjnej roli Służby Wywiadu Zagranicznego FR oraz rosnące znaczenie kontrwywiadu¹⁷.

Szybko zmieniająca się sytuacja światowa skłoniła Moskwę do przepracowania koncepcji bezpieczeństwa, chociaż większość jej podstawowych ocen, założeń i planowanych działań nie uległa zmianie.

Do zmian przyczyniły się rozpoczęte przez NATO 23 marca 1999 r. bombardowania Jugosławii¹⁸. Sytuacja w Kosowie nabrzmiewała od ponad roku – w marcu 1998 doszło do krwawych starć Albańczyków z Serbami w Drenicy, za tym poszły serbskie represje i albańskie działania zmierzające do oderwania Kosowa od Serbii. 11 sierpnia 1998 r. RB ONZ po raz pierwszy zajęła się sprawą Kosowa. Francja zaproponowała zagrożenie Serbii interwencją wojskową, co zostało stanowczo odrzucone przez Chiny, które uznawały konflikt za wewnętrzny a w związku z tym za niepodlegający kompetencjom RB ONZ. We wrześniu 1998 r. już 14 członków NATO deklarowało chęć udziału w lotniczym ataku na Jugosławię. Mediacje nie przynosiły większych rezultatów i stąd 23 marca 1999 r. rozpoczęły się lotnicze ataki NATO na Jugosławię.

Był to całkowity precedens w historii NATO, które jako pierwsze rozpoczęło wojnę przeciwko suwerennemu państwu, które nie zaatakowało przecież żadnego państwa. Pretekstem było powoływanie się na prawo do humanitarnej ingerencji dla zapobieżenia „katastrofie humanitarnej”. Ataki stanowiły znamienne złamanie zasady poszanowania suwerenności. Dla Rosji i Chin było to kolejnym potwierdzeniem stosowania „podwójnych standardów”, prowadzenia jednostronnej polityki siły, z pominięciem prawa i organizacji międzynarodowych. Rosja zaprzestała współpracy z NATO, wycofała swojego przedstawiciela wojskowego z Kwatery Głównej NATO i wydalila przedstawiciela NATO z Moskwy. Dla Moskwy i Pekinu był to oczywisty przykład agresji przeciwko suwerennemu państwu, źle wróżący stosunkom międzynarodowymi metodom rozwiązywania sporów na przyszłość.

Kolejną przyczyną była nieuchronność wstąpienia do NATO Polski, Węgier i Czech (wstąpiły w 1999 r.) oraz wzrost zagrożenia fundamentalizmem islamskim i międzynaro-

¹⁷ „Особое значение для обеспечения национальной безопасности Российской Федерации имеют своевременное обнаружение угроз и определение их источников. Это достигается непрерывным отслеживанием, при координирующей роли Службы внешней разведки Российской Федерации, политических, военных, экономических, информационных, технологических, социальных и иных внешних угроз, которые влияют на национальную безопасность Российской Федерации, на состояние и боевую готовность ее Вооруженных Сил, других войск, воинских формирований и органов. Возрастает также значение контрразведывательной деятельности в обеспечении национальной безопасности Российской Федерации” – *ibidem*.

¹⁸ I. Kobrinska, *Pełta Primakowa. Wpływ kryzysu kosowskiego na politykę zagraniczną Rosji*, [w:] *Świat po Kosowie*, pod red. A. Magdziak-Miszewska, Warszawa 2000, s. 38.

dowym terroryzmem (m. in. Talibowie i wojna domowa w Afganistanie, ataki bombowe al-Qaidy na ambasady USA w Tanzanii i Kenii¹⁹; ataki bombowe w Rosji²⁰; wkroczenie wojsk rosyjskich do Czeczenii we wrześniu 1999 r.; terroryzm i ekstremizm muzułmański w Tadżykistanie, etc.).

Wśród przyczyn wewnętrznych było przewyciężenie i stworzenie mechanizmów zapobiegania kryzysom w Rosji oraz ujarzmienie sił dezintegrujących Rosję od wewnątrz (m.in. aspiracje podmiotów FR do jak największej niezależności od Moskwy, na które nakładał się separatyzm etniczny lub religijny)

10 stycznia 2000 r. pełniący obowiązki prezydenta Władimir Putin podpisał dekret „O koncepcji narodowego bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej²¹. Koncepcja z 2000 r., tak jak i koncepcja z 1997 r., podzielona była na cztery identycznie zatytułowane części.

Według dokumentu „Koncepcja bezpieczeństwa narodowego... to system poglądów na zapewnienie FR bezpieczeństwa jednostki, społeczeństwa i państwa przed zewnętrznymi i wewnętrznymi zagrożeniami we wszystkich dziedzinach działalności życiowej. W koncepcji sformułowano najważniejsze kierunki polityki państwowej FR. Pod bezpieczeństwem narodowym FR rozumie się bezpieczeństwo jej wieloetnicznego (многo-национального) narodu jako nosiciela suwerenności i jedyne go źródła władzy w FR”.

W części I (Rosja we wspólnocie międzynarodowej) tak jak i w koncepcji z 1997 r. dokonywano analizy sytuacji międzynarodowej. Była ona jednak bardziej pesymistyczna niż ocena sytuacji w poprzedniej koncepcji: „Sytuacja w świecie charakteryzuje się dynamiczną transformacją systemu stosunków międzynarodowych. Po zakończeniu ery bipolarnej konfrontacji zapanowały dwie wzajemnie wykluczające się tendencje. Pierwsza tendencja przejawia się w umacnianiu ekonomicznych i politycznych pozycji znacznej liczby państw oraz ich związków integracyjnych, w doskonaleniu mechanizmów wielostronnego kierowania procesami międzynarodowymi. Przy tym coraz większą rolę odgrywają czynniki ekonomiczne, polityczne, naukowo-techniczne, ekologiczne i informacyjne. Rosja będzie sprzyjać kształtowaniu ideologii stanowienia wielobiegunowego świata na tej podstawie. Druga tendencja przejawia się w próbach stworzenia struktury stosunków międzynarodowych, opartej na dominacji w światowej wspólnocie rozwiniętych państw zachodnich pod przywództwem USA i obliczonej na jednostronne, przede wszystkim wojskowo-siłowe rozwiązywanie kluczowych problemów światowej

¹⁹ 7 sierpnia 1998 – ich skutkiem było ponad 250 zabitych i 5 tys. rannych http://usinfo.state.gov/is/international_security/terrorism/embassy_bombings.html.

²⁰ M.in. w 1999 atak bombowy we Władykaukazie (19 marca, 62 zabitych); w hotelu Intouristu w Moskwie (26 kwietnia, ranni); ataki bombowe na budynki mieszkalne w Bujnaksku, Moskwie i Wołgodońsku (wrzesień, ponad 300 zabitych).

²¹ Указ президента Российской Федерации от 10 января 2000 г. nr 24: „О Концепции национальной безопасности Российской Федерации”, (wraz z tekstem: Концепция национальной безопасности Российской Федерации), Российская газета, nr 11 z 18.01.2000; Собрание законодательства Российской Федерации, 10.01.2000, nr 2, poz. 170; Дипломатический вестник, 2000, nr 2, http://www.mid.ru/dip_vest.nsf/99b2ddc4f717c733c32567370042ee43/83162ad8bc89e61ee32568cc00253b6c?OpenDocument odsłona z 14.11.2007.

polityki z pominięciem podstawowych norm prawa międzynarodowego. Kształtowaniu stosunków międzynarodowych towarzyszy konkurencja, a także dążenie szeregu państw do zwiększenia swojego wpływu na światową politykę, w tym poprzez stworzenie broni masowego rażenia. Znaczenie wojskowo-siłowych aspektów w stosunkach międzynarodowych wciąż pozostaje istotne. Rosja jest jednym z największych państw świata o wielowiekowej historii i bogatych tradycjach kulturalnych. Pomimo złożonej sytuacji międzynarodowej i trudności o charakterze wewnętrznym, z racji swego znaczącego potencjału ekonomicznego, naukowo-technicznego i wojskowego, unikatowego położenia strategicznego na kontynencie eurazjatyckim obiektywnie nadal odgrywa ważną rolę w światowych procesach międzynarodowych. W perspektywie jest szersza integracja FR z gospodarką światową, rozszerzenie współpracy z międzynarodowymi instytucjami ekonomicznymi i finansowymi. Obiektywnie zostaje zachowana wspólnota interesów Rosji i interesów innych państw w wielu problemach bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym w przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania broni masowej zagłady, zapobieganiu i uregulowaniu konfliktów regionalnych, walce z terroryzmem międzynarodowym i narkobiznesem, rozwiązywaniu ostrych problemów ekologicznych o charakterze globalnym, w tym problemów zapewnienia bezpieczeństwa jądrowego i radiacyjnego. Jednocześnie aktywizują się wysiłki szeregu państw zmierzające do osłabienia pozycji Rosji w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, wojskowej i innych. Próby ignorowania interesów Rosji przy rozwiązywaniu ważnych problemów w stosunkach międzynarodowych, w tym sytuacji konfliktowych, mogą naruszyć międzynarodowe bezpieczeństwo i stabilność oraz zahamować zachodzące pozytywne zmiany w stosunkach międzynarodowych”.

Nie ma tu ani słowa o zmniejszeniu zagrożenia Rosji bezpośrednią agresją jak w koncepcji z 1997 r. Podobnie nowa koncepcja nie odnotowuje już wzmocnienia tendencji do tworzenia świata wielobiegunowego. Wymienia natomiast Stany Zjednoczone, (czego nie robiła wcześniejsza) jako przywódcę alternatywnego wobec wielobiegunowego świata kierowanego przez grupę rozwiniętych państw na czele ze Stanami, które opierają się na jednostronnym i siłowym rozwiązywaniu problemów świata.

Poza tym odnotowano gwałtowne zaostrzenie się problemu międzynarodowego terroryzmu w wielu krajach, w tym i w Rosji zauważając, konieczność zjednoczenia wysiłków wspólnoty międzynarodowej dla jego zwalczania i neutralizacji.

Interesujące jest również nieodwołanie się do wspomnianej w koncepcji z 1997 r. idei narodowej (wówczas pisano, że „nie zakończył się proces tworzenia jednoczącej idei narodowej”).

W koncepcji z 2000 r. we wstępie do części II (**Narodowe interesy Rosji**) w stosunku do koncepcji z 1997 r. dodano, że narodowe interesy Rosji to całokształt „równoważonych” interesów jednostki społeczeństwa i państwa we wszystkich sferach. Interesem jednostki nie jest już (jak w 1997 r.) „realne zabezpieczenie” konstytucyjnych praw i swobód, lecz ich „realizacja” oraz wszechstronny rozwój „człowieka i obywatela” zamiast wcześniejszego „twórczego zwiększenia aktywności ludności”. Do interesów państwa nie należy już „obrona” ustroju konstytucyjnego, lecz jego „stałość” tak jak i „stabilność polityczna, ekonomiczna i społeczna” a nie jej „ustanowienie”; nie „bez-

względne przestrzeganie praw”, lecz „bezwzględne zapewnienie praworządności i utrzymywanie porządku prawnego” oraz rozwój „równoprawnej i wzajemnie korzystnej” (dodatek z 2000 r.) współpracy międzynarodowej (wcześniej mówiono tylko o realizacji interesów Rosji na zasadzie partnerstwa. Podobnie jak wcześniej, narodowe interesy Rosji ujmowano jako długoterminowe, wszechstronne i określające podstawowe cele, strategiczne i bieżące zadania polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa. Nadal celem pozostało umocnienie demokracji jako interesu społeczeństwa.

Tak jak w 1997 r. za kluczowe narodowe interesy Rosji nadal uznawano interesy w sferze ekonomicznej i jej rozwoju. Uderzające jest w stosunku do koncepcji z 1997 r., że w części dotyczącej narodowym interesom Rosji gospodarce poświęcono tylko jedno zdanie, właśnie o jej kluczowych znaczeniu, gdy w redakcji z 1997 r. zajmowała ona sporo miejsca i zawierała zastrzeżenie, że Rosja nie stosuje metod siłowych w działalności ekonomicznej zagranicą.

Kolejne narodowe interesy Rosji określano następująco

- w sferze polityki wewnętrznej – zachowanie stabilności ustroju konstytucyjnego, instytucji władzy państwowej, zapewnienie pokoju społecznego, zgody narodowej, integralności terytorialnej, jednolitości przestrzeni prawnej, porządku prawnego i zakończenie procesu tworzenia demokratycznego społeczeństwa, a także neutralizacja przyczyn i warunków sprzyjających powstawaniu politycznego i religijnego ekstremizmu, separatyzmu etnicznego i ich skutków – społecznych, konfliktów etnicznych i religijnych, terroryzmu.
- w sferze społecznej – zapewnienie wysokiego poziomu życia narodu.
- w sferze duchowej – zachowanie i umocnienie moralnych wartości społeczeństwa, tradycji patriotyzmu i humanizmu, kulturowego i naukowego potencjału kraju.
- w sferze międzynarodowej – zapewnienie suwerenności; poprawa pozycji Rosji jako wielkiego mocarstwa, jednego z wpływowych centrów wielobiegunowego świata; rozwój równoprawnych i wzajemnie korzystnych stosunków ze wszystkimi krajami i zjednoczeniami integracyjnymi, przede wszystkim z państwami – członkami WNP i tradycyjnymi partnerami Rosji; zapewnienie powszechnego przestrzegania praw i wolności człowieka i niedopuszczalność stosowania przy tym podwójnych standardów.
- w sferze informacyjnej – przestrzeganie praw konstytucyjnych i wolności obywatelskich w dziedzinie dostępu do informacji i jej wykorzystywania; rozwój współczesnych technologii telekomunikacyjnych; obrona państwowych zasobów informacyjnych przed nieuprawnionym dostępem;
- w sferze wojskowej – obrona niepodległości, suwerenności, państwowej i terytorialnej integralności; zapobieganie wojskowej agresji przeciwko Rosji i jej sojusznikom; zapewnienie warunków dla pokojowego, demokratycznego rozwoju państwa;
- w sferze pogranicznej – stworzenie politycznych, prawnych, organizacyjnych i innych warunków dla zapewnienia właściwej ochrony granicy; przestrzeganie ustanowionego prawodawstwem FR porządku i zasad realizacji ekonomicznej i innych rodzajów działalności w przestrzeni pogranicznej FR;

- w sferze ekologicznej – zachowanie i uzdrowienie środowiska naturalnego oraz obrona jednostki, społeczeństwa i państwa przed terroryzmem, w tym międzynarodowym, oraz przed sytuacjami nadzwyczajnymi charakteru naturalnego i technicznego i ich skutkami, a w czasie wojny przed niebezpieczeństwami, powstającymi przy prowadzeniu działań wojennych lub w wyniku tych działań.

W części III przedstawiono zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego FR. Szerokie spektrum wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego tworzą: stan ojczyściej gospodarki, niedoskonałość systemu organizacji władzy państwowej i społeczeństwa obywatelskiego, społeczno-polityczna polaryzacja społeczeństwa rosyjskiego i kryminalizacja stosunków społecznych, wzrost przestępczości zorganizowanej i zwiększenie rozmiarów terroryzmu, zaostrzenie stosunków międzyetnicznych oraz skomplikowanie stosunków międzynarodowych.

„W sferze gospodarki zagrożenia mają charakter kompleksowy i są uwarunkowane przede wszystkim istotnym spadkiem produktu krajowego brutto, obniżeniem aktywności inwestycyjnej i innowacyjnej oraz potencjału naukowo-technicznego, stagnacją sektora rolnego, rozchwianiem systemu bankowego, wzrostem zagranicznego i wewnętrznego zadłużenia państwa, tendencją do przewagi w eksporcie składników paliwowo-surowcowych i energetycznych, a w imporcie żywności i towarów konsumpcyjnych, w tym artykułów pierwszej potrzeby”.

Negatywne procesy w gospodarce leżą u podstaw separatystycznych usiłowań szeregu podmiotów FR, co prowadzi do wzrostu niestabilności politycznej i osłabienia jednolitej przestrzeni ekonomicznej Rosji. „Ekonomiczna dezintegracja, socjalne zróżnicowanie społeczeństwa, dewaluacja wartości duchowych sprzyjają wzrostowi napięcia we wzajemnych odnoszeniach regionów i centrum, stwarzają zagrożenie dla ustroju federalnego i społeczno-ekonomicznemu system FR. Egoizm etniczny, etnocentryzm i szowinizm przejawiające się w działalności szeregu stowarzyszeń społecznych, a także niekontrolowana migracja sprzyjają wzmocnieniu nacjonalizmu, politycznego i religijnego ekstremizmu, etnocentryzmu i stwarzają warunki dla powstania konfliktów. Jednolita przestrzeń prawna kraju rozmywa się w rezultacie nieprzestrzegania zasady priorytetu norm Konstytucji FR nad innymi normami prawnymi i federalnych norm prawnych nad normami podmiotów FR oraz niedoskonałości zarządzania państwowego na różnych szczeblach”.

Kolejne zagrożenia to kryminalizacja stosunków społecznych wynikająca z błędów popełnionych w początkowym etapie reform, osłabienia państwowej kontroli, niedopasowania norm prawnych, a co skutkowało zrastaniem elementów władzy wykonawczej i ustawodawczej ze strukturami kryminalnymi, przenikaniem ich do sfery bankowej, wielkiej produkcji, organizacji handlowych; korupcja i terroryzm. Następnie zagrożenia w sferze społecznej: głębokie rozwarstwienie społeczeństwa na wąski krąg bogatych i przytłaczającą masę biednych, zwiększenie udziału ludności żyjącej poniżej minimum socjalnego, wzrost bezrobocia. Zagrożeniem dla zdrowia fizycznego narodu był: kryzys systemu ochrony zdrowia i ochrony społecznej; spadek urodzin i długości życia, poderwanie zasobów siły roboczej; osłabienie rodziny; spadek duchowego, moralnego i twórczego potencjału kraju.

W koncepcji ostrzegano, że pogłębienie kryzysu w sferze wewnątrzpolitycznej, społecznej i duchowej może doprowadzić do utraty zdobyczy demokracji.

Do czynników warunkujących zagrożenia w sferze międzynarodowej zaliczono:

- dążenia niektórych państw i związków międzypaństwowych do przyznania sobie roli istniejących mechanizmów zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, przede wszystkim ONZ i OBWE;
- groźba osłabienia politycznego, ekonomicznego i wojskowego wpływu Rosji w świecie;
- umocnienie bloków i sojuszy wojskowo-politycznych, a przede wszystkim rozszerzenie NATO na wschód;
- możliwość pojawienia się w bezpośredniej bliskości rosyjskich granic obcych baz wojskowych i dużych kontyngentów wojskowych;
- rozprzestrzenienie broni masowej zagłady i środków jej przenoszenia;
- osłabienie procesów integracyjnych w WNP;
- powstawanie i eskalacja konfliktów w pobliżu granic FR i zewnętrznych granic WNP;
- roszczenia do terytorium FR.

Zagrożenia bezpieczeństwa narodowego Rosji w sferze międzynarodowej

- przejawiają się w próbach innych państw przeciwdziałania umocnieniu Rosji jako jednego z centrum wpływów w wielobiegunowym świecie, przeszkadzaniu realizacji narodowych interesów i osłabianiu jej pozycji w Europie, na Bliskim Wschodzie, na Zakaukaziu, Azji Środkowej i w regionie Azji-Pacyfiku.
- terroryzm – międzynarodowy terroryzm prowadzi otwartą kampanię w celu destabilizacji sytuacji w Rosji.
- zwiększa się zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Rosji w sferze informacyjnej (usiłowania szeregu krajów do dominacji w światowej przestrzeni informacyjnej, wypieranie Rosji z rynku wewnętrznego i zagranicznego; opracowywane przez szereg krajów koncepcji wojny informacyjnej).

Według autorów koncepcji wzrastał poziom i rozmiary zagrożeń w sferze wojskowej, do których zaliczono:

- wprowadzenie do doktryny NATO jego przejścia do praktyki siłowych (wojskowych) działań poza strefą odpowiedzialności bloku i bez sankcji RB ONZ;
- zwiększające się technologiczne różnice w stosunku do wielu wiodących państw i zwiększanie się ich możliwości stworzenia broni i techniki wojskowej nowej generacji;
- aktywizację działalności na terytorium FR obcych służb specjalnych i wykorzystywanych przez nie organizacji;
- przeciągający się proces reformy sił zbrojnych i przemysłu zbrojeniowego, niedostateczne finansowanie obrony narodowej, co przejawia się „w krytycznie niskim poziomie operacyjnego i bojowego przygotowania Sił Zbrojnych FR”.

Zagrożenia w sferze pogranicznej uwarunkowane były:

- ekonomiczną, demograficzną i kulturalno-religijną ekspansją sąsiadujących państw na terytorium rosyjskie;

- aktywizacją działalności transgranicznej przestępczości zorganizowanej oraz zagranicznych organizacji terrorystycznych.
- zagrożeniem pogorszenia sytuacji ekologicznej w kraju i wyczerpania się zasobów naturalnych, co było szczególnie groźne z powodu przewagi rozwoju przemysłu paliwowo-energetycznego; istnieje tendencja do wykorzystywania terytorium Rosji jako miejsca przerebu i przechowywania groźnych dla środowiska materiałów.

W nowej redakcji III części koncepcji z 2000 roku listy zagrożeń nie otwiera już „kryzysowy stan gospodarki”, lecz „stan ojczystej gospodarki”. Wyliczone zagrożenia w sferze ekonomicznej są bardzo podobne do tych z 1997 r. z niewielkim rozłożeniem różnicy w akcentach, nowe jest natomiast umieszczenie aż na czwartym miejscu kryminalizacji stosunków społecznych. Zamiast „upadku” potencjału naukowo-technicznego mówi się o jego „osłabieniu”; nie mówi się już o wzroście prawdopodobieństwa „katastrofy technologicznej”, lecz tylko o groźbie zwiększenia zewnętrznej (wcześniej zależności Rosji od wiodących krajów Zachodu) technologicznej zależności.

Do głównych zadań w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa narodowego FR (część IV) zaliczono:

- prognozowanie na czas i ujawnianie zewnętrznych i wewnętrznych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego Rosji;
- realizację operacyjnych i długoterminowych środków dla zapobiegania oraz neutralizacji zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych;
- zapewnienie suwerenności i integralności terytorialnej FR, bezpieczeństwa jej przestrzeni przygranicznej;
- podniesienie gospodarki kraju, prowadzenie niezależnego i społecznie zorientowanego kursu ekonomicznego;
- przewyciężenie technicznej i technologicznej zależności FR od źródeł zewnętrznych;
- zapewnienie na terytorium FR bezpieczeństwa człowieka i obywatela, jego konstytucyjnych praw i wolności;
- doskonalenie systemu władzy państwowej FR, stosunków federalnych, samorządu lokalnego i prawodawstwa FR, kształtowania harmonijnych stosunków między narodami FR, umocnienie porządku prawnego i utrzymanie społeczno-politycznej stabilności społeczeństwa;
- zapewnienie ścisłego przestrzegania prawodawstwa FR przez wszystkich obywateli, osoby urzędowe, organy państwowe, partie polityczne, organizacje społeczne i religijne;
- zapewnienie równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy Rosji, przede wszystkim z wiodącymi państwami świata;
- podniesienie i utrzymanie na dostatecznie wysokim poziomie potencjału wojskowego państwa;
- umocnienie porządku nierozprzestrzeniania broni masowej zagłady i środków jej przenoszenia;

- podjęcie efektywnych kroków dla ujawnienia, zapobiegania i przerwania wywiadowczej i wyrotowej działalności obcych państw wymierzonych przeciwko FR;
- gruntowna poprawa sytuacji ekologicznej w kraju.

Priorytetowym kierunkiem polityki państwa jest zapewnienie i obrona narodowych interesów Rosji w sferze ekonomicznej. Do zadań w ekonomicznej działalności zagranicznej należy:

- stworzenie korzystnych warunków dla międzynarodowej integracji gospodarki rosyjskiej;
- rozszerzenie rynków zbytu dla produkcji rosyjskiej;
- tworzenie jednolitej przestrzeni ekonomicznej z państwami WNP;
- wzmocnienie ochrony interesów rosyjskich producentów na rynkach zewnętrznych.
- prowadzenie zrównoważonej polityki kredytowo-finansowej, celem zmniejszenia zależności Rosji od zewnętrznych kredytodawców i umocnienie jej pozycji w międzynarodowych organizacjach finansowo-ekonomicznych;
- zwiększenie roli państwa w uregulowaniu działalności cudzoziemskich kompanii bankowych, ubezpieczeniowych i inwestycyjnych, wprowadzenie ograniczeń w przekazywaniu do eksploatacji zagranicznym kompaniom złóż strategicznych zasobów naturalnych, telekomunikacji, sieci transportowych i przesyłu towarów;
- uregulowania walutowe i kontrola – zapobieganie niekontrolowanemu wywozowi kapitałów.

Do głównych kierunków zapewnienia narodowego bezpieczeństwa Rosji w działalności wewnątrzekonomicznej należą:

- prawne zabezpieczenie reform i stworzenie efektywnego mechanizmu kontroli przestrzegania prawa;
- wzmocnienie państwowych regulacji w gospodarce;
- podjęcie kroków dla przezwyciężenia skutków kryzysu ekonomicznego;
- przejście do wysoce efektywnej i społecznie zorientowanej gospodarki rynkowej (likwidacja deformacji w strukturze gospodarki; wsparcie przez państwo aktywności inwestycyjnej i innowacyjnej, stworzenie właściwego systemu bankowego, ułatwienie dostępu do kredytów; wsparcie celowych programów strukturalnej przebudowy przemysłu);
- wzrost konkurencyjności, rozszerzenie rynku produkcji wysokich technologii; stymulowanie przekazywania technologii wojskowych do produkcji cywilnej, wprowadzenie mechanizmu ujawniania i rozwoju nowoczesnych technologii);
- koncentracja zasobów finansowych i materialnych na priorytetowych kierunkach nauki i techniki;
- wspieranie konkurencyjności przedsiębiorstw bez względu na formę własności, w tym zakładanie i rozwój przedsiębiorstw prywatnych we wszystkich dziedzinach;
- kompleksowe podejście do polityki państwowej i regionalnej.

Kolejnym kierunkiem było ułożenie stosunków pomiędzy centrum i podmiotami poprzez umocnienie państwowości, udoskonalenie stosunków federalnych i samorządu

lokalnego. Za niezbędne uznano „kompleksowe podejście do rozwiązywania prawnych, ekonomicznych, społecznych i etnopolitycznych problemów przy zrównoważonym przestrzeganiu interesów FR i jej podmiotów. Realizacja konstytucyjnej zasady rządów ludu wymaga zapewnienia zgodnego funkcjonowania i współdziałania wszystkich organów władzy państwowej, bezwzględnej pionowości (вертикали) władzy wykonawczej i jednolitości systemu sądowego Rosji. Zapewnia to konstytucyjna zasada podziału władzy, ustanowieniem bardziej precyzyjnego funkcjonalnego podziału pełnomocnictw pomiędzy instytucjami państwowymi, umocnieniem federalnego ustroju Rosji poprzez doskonalenie jej stosunków z podmiotami FR w ramach ich konstytucyjnego statusu”.

Do głównych kierunków obrony ustroju konstytucyjnego zaliczono:

- zapewnienie priorytetu prawodawstwa federalnego i doskonalenie na tej podstawie prawodawstwa podmiotów FR;
- opracowanie organizacyjnych i prawnych mechanizmów obrony jedności państwa, zapewnienie jednolitości przestrzeni prawnej i narodowych interesów Rosji;
- wypracowanie i realizacja polityki regionalnej, zapewniającej optymalną równowagę interesów federalnych i regionalnych;
- doskonalenie mechanizmu, zapobiegającego tworzeniu partii politycznych i stowarzyszeń społecznych, mających separatystyczne i antykonstytucyjne cele, i przecięcie ich działalności.

Do innych głównych kierunków wewnętrznych:

- kształtowanie systemu działania profilaktyki społecznej;
- walka z przestępczością;
- zapobieganie i walka z korupcją;
- walka z terroryzmem, narkobiznesem i kontrabandą;
- ochrona dziedzictwa kulturalnego, duchowego, moralnego, tradycji historycznej, zachowanie kulturalnych dorobku wszystkich narodów Rosji; formowanie polityki w tym zakresie; przeciwdziałanie negatywnemu wpływowi cudzoziemskich organizacji religijnych i misjonarzy. W koncepcji z 1997 r. (w części IV) odniesiono się tylko do destrukcyjnej dla rosyjskiego życia duchowego działalności sekt wskazując na ich wykorzystywanie w działalności sprzecznej z prawem (w domyśle zachodni agentura) oraz wskazano na istotną rolę cerkwi prawosławnej i kościołów innych wyznań w zakresie zachowania tradycyjnych wartości duchowych. W nowej koncepcji nie ma ani jednego odwołania do cerkwi i prawosławia. W niżej przedstawionych zadaniach w sferze pogranicznej wskazano jeszcze dodatkowo na zagrożenia kulturowo-religijną ekspansją na terytorium Rosji ze strony innych państw.
- utrzymanie języka rosyjskiego jako czynnika jednoczącego narodów Rosji i języka WNP;
- ochrona i umocnienie zdrowia;
- do priorytetów w sferze ekologicznej – m. in. racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych;
- poprawa jednolitego państwowego systemu zapobiegania i likwidacji sytuacji nadzwyczajnych.

Do kierunków polityki zagranicznej zaliczono:

- prowadzenie aktywnego kursu polityki zagranicznej;
- usprawnienie kluczowych mechanizmów wielostronnego kierowania światowymi procesami politycznymi i ekonomicznymi, w pierwszej kolejności pod egidą RB ONZ;
- zapewnienie korzystnych warunków dla ekonomicznego i społecznego rozwoju kraju, dla utrzymania globalnej i regionalnej stabilności;
- obrona praw i interesów rosyjskich obywateli zagranicą;
- rozwój stosunków z państwami WNP, „rozwój odpowiadających interesom Rosji procesów integracyjnych w ramach WNP”;
- pełnoprawne uczestnictwo Rosji w globalnych i regionalnych strukturach politycznych i ekonomicznych;
- współdziałanie w uregulowaniu konfliktów, w tym w pokojowej działalności pod egidą ONZ i innych organizacji międzynarodowych;
- osiągnięcie postępu w sferze kontroli nad zbrojeniami jądrowymi, wspieranie strategicznej stabilności w świecie;
- wypełnianie zobowiązań w dziedzinie redukcji i likwidacji broni masowej zagłady, zbrojeń konwencjonalnych, realizacja środków umacniania zaufania i stabilności, zapewnienie międzynarodowej kontroli eksportu towarów i technologii, oraz wykonywaniem usług wojskowego i podwójnego przeznaczenia;
- adaptacja istniejących porozumień dotyczących kontroli zbrojeń i rozbrojenia do nowej sytuacji stosunków międzynarodowych, opracowanie w razie konieczności nowych porozumień, w pierwszej kolejności w kwestii środków umocnienia zaufania i bezpieczeństwa;
- współdziałanie w tworzeniu stref wolnych od broni masowej zagłady;
- rozwój współpracy międzynarodowej w walce z przestępczością transnarodową i terroryzmem.

Zapewnienie bezpieczeństwa wojskowego FR – jego głównym celem jest „zapewnienie możliwości adekwatnego reagowania na zagrożenia, które mogą powstać w XXI wieku, przy racjonalnych wydatkach na obronę narodową. Dla zapobiegania wojnom i konfliktom zbrojnym FR, daje pierwszeństwo politycznym, dyplomatycznym, ekonomicznym i innym środkom niewojskowym. Jednakże interesy narodowe FR wymagają posiadania wystarczającej dla jej obrony siły wojskowej. Siły Zbrojne FR odgrywają główną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa wojskowego FR. Najważniejszym zadaniem Federacji Rosyjskiej jest zapewnienie powstrzymania w celu zapobieżenia agresji na każdą skalę, w tym z użyciem broni jądrowej, przeciwko Rosji i jej sojusznikom. Federacja Rosyjska powinna dysponować siłami jądrowymi zdolnymi zagwarantować zapewnienie zadania zaplanowanej szkody każdemu państwu-agresorowi bądź koalicji państw w każdych warunkach. Siły Zbrojne FR składem bojowym w czasie pokoju powinny być zdolne do zapewnienia właściwej obrony kraju przed atakiem powietrznym i wykonania razem z innymi wojskami, formacjami wojskowymi i organami zadań odparcia agresji w lokalnej wojnie (konflikcie zbrojnym), a także strategicznego rozwinię-

cia dla wykonania zadań w wojnie na dużą skalę. Siły Zbrojne FR powinny zapewnić realizację przez FR działalności w misjach pokojowych”.

Kierunki zapewnienia bezpieczeństwa wojskowego:

- współdziałanie i współpraca z państwami WNP.
- w razie konieczności wojskowa obecność Rosji „w niektórych strategicznie ważnych regionach świata”, na podstawie traktatowej lub międzynarodowo-prawnej, a także na zasadach partnerstwa ograniczonych kontyngentów wojskowych (baz wojskowych, sił floty) dla zapewnienia gotowości Rosji do wypełnienia zobowiązań, przyczyniania się do tworzenia trwałej wojskowo-strategicznej równowagi sił w regionach; zapewnienia możliwości reagowania przez FR na sytuację kryzysową w jej stadium początkowym, wspierania realizacji celów polityki zagranicznej państwa.
- „Federacja Rosyjska rozpatruje możliwość użycia siły wojskowej do zapewnienia swojego bezpieczeństwa narodowego, opierając się na następujących zasadach: „[1] użycie wszystkich będących w jej rozporządzeniu sił i środków, włącznie z bronią jądrową, w razie konieczności odparcia agresji zbrojnej, jeśli wszystkie inne sposoby rozwiązania sytuacji kryzysowej zostały wyczerpane bądź okazały się nieskuteczne; [2] użycie sił wojskowych wewnątrz kraju jest dopuszczalne w ścisłej zgodności z konstytucją FR i ustawami federalnymi w przypadkach powstania zagrożenia życia obywateli, terytorialnej jednolitości kraju oraz zagrożenia siłowej zmiany ustroju konstytucyjnego”.
- restrukturyzacja, modernizacja i konwersja kompleksu przemysłu obronnego.
- organizacja priorytetowych badań naukowych w zakresie technologii i techniki wojskowej i stworzenie odpowiedniego zaplecza dla zabezpieczenia interesów obrony.

Najważniejsze zmiany w koncepcji dotyczyły właśnie oceny sytuacji, interesów, zagrożenia i zapewnienia bezpieczeństwa narodowego Rosji w zakresie wojskowym i obronnym. W koncepcji z 2000 r. z analizy pozycji Rosji we wspólnocie międzynarodowej zniknął zapis o „zmniejszeniu niebezpieczeństwa bezpośredniej agresji przeciwko FR (z części I koncepcji z 1997 r.) a z części dotyczącej zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego zapis o „praktycznym nie istnieniu zagrożenia agresją na wielką skalę przeciwko Rosji, chociaż nie można wykluczyć prób siłowej rywalizacji z Rosją” (z części III koncepcji z 1997 r.). Podobnie nie uwzględniono zapisu z koncepcji z 1997 r., dotyczącego bloków militarnych a głównie NATO, że „także przy braku agresywnych zamiarów w stosunku do Rosji takie zgrupowania stanowią potencjalne wojskowe niebezpieczeństwo”. Podobnie w nowej koncepcji nie znalazł się żaden zapis – jak w koncepcji z 1997 r., który ogólnie podsumowując zagrożenia stwierdzał, że nie mają one charakteru wojskowego (część III koncepcji z 1997 r.)

Usunięto również stwierdzenie, że „Rosja nie zamierza doprowadzać do konfrontacji z jakimkolwiek krajem lub sojuszem państw, nie żywi hegemonistycznych lub ekspansywnych celów. Jako wpływowe europejsko-azjatyckie mocarstwo będzie podtrzymywała stosunki partnerstwa ze wszystkimi zainteresowanymi krajami społeczności świata”

(część IV koncepcji z 1997 r.). W nowej koncepcji nie znalazło się żadne stwierdzenie zaprzeczające konfrontacyjności, hegemonizmowi czy ekspansjonizmowi.

Zadania w sferze pogranicznej:

- stworzenie niezbędnej normatywnej bazy prawnej;
- rozwój współpracy międzypaństwowej w tej dziedzinie;
- przeciwdziałanie ekonomicznej, demograficznej i kulturowo-religijnej ekspansji na terytorium Rosji ze strony innych państw. Było to całkowicie nowe stwierdzenie, nieobecne w poprzedniej koncepcji, która (w części IV) odnosiła się tylko do destrukcyjnej roli sekt i ich ewentualnego zaangażowania agenturalnego bądź antypaństwowego;
- przerwanie działalności transnarodowej zorganizowanej przestępczości, a także nielegalnej migracji;
- realizacja zbiorowych środków zapewnienia bezpieczeństwa przestrzeni pogranicznej państw WNP.

Zadania w sferze bezpieczeństwa informacyjnego:

- realizacja konstytucyjnych praw i wolności obywateli FR w sferze działalności informacyjnej;
- doskonalenie i obrona ojczystej infrastruktury informacyjnej, integracja Rosji ze światową przestrzenią informacyjną;
- przeciwdziałanie groźbie rozpętywania wojny w sferze informacyjnej.

We fragmencie dotyczącym wywiadu i kontrwywiadu (skróconym w stosunku do koncepcji z 1997 r.) stwierdzono, że „szczególne znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego FR ma efektywne wykorzystanie i wszechstronny rozwój możliwości wywiadu i kontrwywiadu w celu wykrycia na czas zagrożeń i określenia ich źródeł”²². Podkreślenie nieobecnego w koncepcji z 1997 r. „efektywnego wykorzystania i wszechstronnego rozwoju możliwości” wyraźnie wskazuje na dążenie do rozwinięcia działalności w tej sferze zarówno zagranicą jak i na terenie Federacji Rosyjskiej zwłaszcza, że koncepcja z 2000 r. wyraźnie akcentowała wzrost działalności obcych państw i wywiadów na terenie Rosji.

Reasumując, z koncepcji bezpieczeństwa z 2000 r. wyraźnie przebija ostrożne i sceptyczne podejście do międzynarodowej roli Rosji, ale nacechowane perspektywą, że rozwój ekonomiczny stanie się dźwignią politycznego i międzynarodowego, a także militarnego odrodzenia roli Rosji w świecie. Nie ma już w niej triumfalizmu o wroście tendencji do tworzenia świata wielobiegunowego. W sferze obronnej wycofano się z wszelkich stwierdzeń o braku zagrożenia Rosji bezpośrednią agresją. Z większą siłą podkreślono jądrowy potencjał wojskowy Rosji, który stał się podstawową siłą odstraszania i obrony FR, i gotowość jego użycia, jak i użycia sił zbrojnych FR. Koncepcja przyjmuje raczej założenie odnawiania się dwubiegunowości z okresu zimnowojennego tylko, że z innym rozłożeniem biegunów. Z jednej strony stoją Stany Zjednoczone na

²² Ibidem.

czele grupy krajów rozwiniętych, dążące do światowej hegemonii, jednostronnego, z użyciem siły rozwiązywania sytuacji konfliktowych i kryzysowych, z pomniejszaniem lub też omijaniem roli ONZ i jej Rady Bezpieczeństwa. Z drugiej zaś strony stoi zróżnicowany wewnętrznie – politycznie i ekonomicznie, społecznie i ustrojowo – biegun złożony m. in. z Rosji, Chin, Indii, Iranu oraz części krajów muzułmańskich i szerokiego kręgu krajów rozwijających się.

Stosunki radziecko-chińskie w wypowiedziach Gorbaczowa (1985–1989)

Gorbaczow od chwili przejęcia władzy, obok programu reformy gospodarczej, forsował politykę kompromisu i porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi – chociaż nadal tradycyjnie oskarżał je o dążenie do konfrontacji, a w polityce na Dalekim Wschodzie o remilitaryzację Japonii i tworzenie osi Waszyngton–Seul–Tokio¹, co nie przeszkadzało mu zauważać, że Stany stopniowo tracą ekonomiczną i polityczną dominację i „następuje erozja ich pozycji w stosunku do nowych «centrów siły», przede wszystkim do regionu zachodnioeuropejskiego i Japonii”². Pojawił się również nowy akcent Gorbaczow oskarżył Waszyngton, że wyścig zbrojeń służy nie tylko osiągnięciu dodatkowych zysków i przygotowaniu do wojny lecz także gospodarczemu wyczerpaniu ZSRR i „zerwaniu – ostro forsowanej przez Gorbaczowa reformy – kursu na podwyższenie stopy życiowej”³. Gorbaczow doskonale zdawał sobie sprawę jak wrażliwa jest zachodnia opinia publiczna na kwestie reform i demokratyzacji ZSRR, nie wahał się więc użyć tego argumentu, zarzucającego Reaganowi, że próbuje powstrzymać „pierestrojkę” i „głasność”, próbuje cofnąć ZSRR na pozycje zimnowojenne. Dobrze wyczuł też Reagana, tak jak i on zdając sobie sprawę, że sowiecka gospodarka nie wytrzyma dalszego wyścigu zbrojeń.

Podobnie na „chińskim froncie” Gorbaczow wielokrotnie publicznie wyrażał pragnienie normalizacji stosunków z Pekinem, wyrażając to już w pierwszym przemówieniu

¹ Np. 5 września 1985 r. zaatakował militarystyczne kręgi imperializmu za prowadzenie agresywnej polityki zmierzającej do wojskowo-politycznej konfrontacji z krajami socjalistycznymi i niezaangażowanymi, za remilitaryzowanie Japonii i tworzenie agresywnego bloku Waszyngton–Tokio–Seul–Uczastnikom międzynarodowej konferencji »40 let pobjedy nad japonskim militarizmom i zadaczij dwiżenija za mir w stranach Azii i Tichogo Okieana«, 5 sentjabrja 1985 g., M. S. Gorbaczew, Izbrannyje rieczij i statij, t. 2, Moskwa 1987, s. 373–374.

² „Žiwoje tworczestwo naroda. Dokład na Wsiesojuznoj nauczno-praktičeskoj konferencii »Sowierszenstwowanie razwitogo socializma i ideologičeskaja rabota partii w swietie reszenij ijunskogo (1983 g.) plenuma CK KPSS«”, 10 dekabrja 1984 g., ibidem, s. 100.

³ Riecz na torżestwiennom sobranii, poswjaszczennom wruczeniju Władiwostoku Ordena Lenina, 28 ijulja 1986 g., ibidem, t. 4, Moskwa 1987, s. 21.

wyłoszonym po objęciu funkcji sekretarza generalnego, a potem jeszcze wielokrotnie⁴. Gorbaczow wskazywał później na zbieżność stanowisk obu rządów w sprawie militaryzacji kosmosu i niestosowania broni jądrowej jako pierwszy⁵, zwracając się z gorącym apelem: „myślę, że czas pokazał obu stronom [tj. ZSRR i ChRL], iż przez rozdzielenie a tym bardziej nieprzyjaźń, podejrzliwości, nie wygrywa żadna z nich, a dobrosąsiedzka współpraca jest całkowicie możliwa i pożądana. My ze swojej strony zamierzamy aktywnie przyczynić się do tego aby negatywny okres w stosunkach sowiecko-chińskich, który zrodził niemało nienaturalnych naleciałości, został całkowicie przezwyciężony. Jestem przekonany, że w końcu tak się stanie”⁶.

Chociaż w lipcu 1985 r. podpisano porozumienie o wymianie towarowej i płatnościach na lata 1986–1990 (w sumie wartość wymiany za ten okres wynieść miała 12 mld rubli) oraz o współpracy w budowie i modernizacji 23 zakładów w Chinach⁷, to problemy polityczne nadal pozostały, toteż w październiku 1985 r. w słowach Gorbaczowa nie było już tyle optymizmu – „Sytuacja jest skomplikowana i [pełna] sprzeczności, ale będziemy wytrwale prowadzić sprawę ku temu ażeby znormalizować stosunki z ChRL”⁸. Kilka miesięcy później, na XXVII Zjeździe KPZR (25 lutego 1986 r.), znów dostrzegał pomyślnie perspektywy: „Można z zadowoleniem mówić o pewnej poprawie stosunków... z wielkim sąsiadem – socjalistycznymi Chinami. Różnice w podejściu, w szczególności w podejściu do wielu problemów międzynarodowych utrzymują się. Ale odnotowujemy także coś innego, a mianowicie to, że w wielu wypadkach istnieje możliwość wspólnej pracy, współdziałania na równych prawach i pryncypialnych zasadach bez uszczerbku

⁴ „Pragnęlibyśmy poważnej poprawy stosunków z ChRL i uważamy, że przy istnieniu wzajemności jest to możliwe” – Riecz na wnioseczerednom plenumie CK KPSS, 11 marca 1985 g., *ibidem*, t. 2, s. 131. To samo powtórzył w czasie rozmowy z obecnym w Moskwie z okazji pogrzebu Czemienuki Li Pengiem (14 marca) i w odpowiedzi usłyszał, że Chiny również tego pragną i mają nadzieję na dalszy rozwój stosunków w licznych dziedzinach – „Prawda” nr 74 (24331) z 15 marca 1985, s. 1. „Związek Sowiecki będzie celowo i wytrwale umacniać wzajemne powiązania i rozwijać współpracę z innymi krajami socjalistycznymi, w tym z ChRL. Nasze stanowisko w tej sprawie jest znane i pozostaje w mocy” – O sojywie oczerednogo XXVII zjezda KPSS i zadaczach, swjazannyh s jego podgotowkoj i prowadieniem, Dokład na plenumie CK KPSS, 23 aprilja 1985 g., M. S. Gorbaczew, *op.cit.*, t. 2, s. 170.

⁵ Mówiąc o dużym znaczeniu jakie przywiązuje rząd sowiecki do regionu azjatyckiego i pacyficznego, Gorbaczow wyraził zadowolenie ze stanowiska CHRL, występującego przeciwko militaryzacji kosmosu i z jego oświadczeniu o niezastosowaniu jako pierwsza broni jądrowej – Ob itogach sowietskko-amerykanskoi wstrieczy na wyszem urownie w Żenewie i międzynarodowej obstanowkie. Dokład na czetwiertoj sessii Wierchnownogo Sowietu SSSR odinnadcatogo sozywa, 27 nojabrja 1985 g., M. S. Gorbaczew, t. 3, Moskwa 1987, s. 107.

⁶ Aktywno dejestwowat, nie terjat wremieni. Wystuplenie na wstrieccie s kollektiwom Dniepropietrowskogo metallurgiczeskogo zawoda, 26 ijunia 1985 g., *ibidem*, t. 2, s. 299.

⁷ Wniesznjaja politika Sowietkogo Sojuzu i międzynarodnyje otnoszenija. 1985 god. Sbornik Dokumentow, Moskwa 1986, s. 132.

⁸ Iz biesiedy w CK KPSS s pierwymi sekretarjami niekatorych oblastnyh komitetow partij, 16 oktjabrja 1985 g., M. S. Gorbaczew, *op.cit.*, t. 3, s. 25. Była to odpowiedź Gorbaczowa na pytanie zadane przez A. M. Bieljakowa (pierwszego sekretarza buriackiego obkomu KPZR) jak będą się rozwijać stosunki ZSRR z Chinami.

dla krajów trzecich. Nie ma potrzeby wyjaśniać jakie to ma znaczenie... Myśląc o przyszłości, można powiedzieć, że rezerwy współpracy ZSRR i Chin są ogromne. Są one wielkie dlatego, że taka współpraca jest zgodna z interesami obu krajów⁹.

W latach 1985–1986 odbyły się cztery kolejne rundy konsultacji politycznych na szczeblu wiceministrów, na których wymieniano poglądy w sprawach normalizacji stosunków dwustronnych oraz „omawiano szereg problemów międzynarodowych”. W czasie dziewiątej, pekińskiej rundy rozmów (w październiku 1986 r.) postanowiono wznowić rozmowy graniczne na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych¹⁰. Miało jednakże minąć jeszcze ponad 4 i pół roku zanim udało się osiągnąć porozumienie w sprawie wschodniego, amursko-ussuryjskiego odcinka granicy.

Szybciej rozwijały się stosunki gospodarcze i handlowe. W 1986 r. otwarto handel przygraniczny między Sinkiang-Ujgurskim OA a środkowoazjatyckimi republikami ZSRR, Kazachstanem i RFSRR¹¹. W marcu 1986 r. odbyło się w Pekinie pierwsze posiedzenie sowiecko-chińskiej komisji d/s współpracy gospodarczej, handlowej i naukowo-technicznej, przy czym szef sowieckiej części komisji I. W. Archipow został 18 marca 1986 r. przyjęty przez premiera Rady Państwowej ChRL Zhao Ziyanga, który był bardzo zainteresowany polityką przyspieszenia rozwoju ZSRR i zaproponował wymianę informacji w dziedzinie zarządzania gospodarką. Obie strony wyraziły zadowolenie z rozwoju dotychczasowych stosunków gospodarczych, handlowych i naukowo-technicznych, zauważając ogromne możliwości rozwoju współpracy¹². Z kolei we wrześniu 1986 r. podpisano porozumienie o współpracy działalności planowej pomiędzy Gosplanem ZSRR i Gosplanem ChRL i wreszcie 23 października 1986 r. podpisano w Moskwie porozumienie o utworzeniu sowiecko-chińskiej komisji dla opracowania schematu kompleksowego wykorzystania zasobów wodnych granicznych odcinków Arguni i Amuru¹³.

Gorbaczow opowiadał się również za normalizacją stosunków z Tokio, ale poza atomowym rozbrojeniem niewiele miał do zaoferowania¹⁴.

W lecie 1986 r. Gorbaczow wybrał się w podróż na Daleki Wschód, oficjalnie aby wręczyć Władywostokowi Order Lenina, i właśnie przy tej okazji wygłosił jedno z swych najważniejszych przemówień programowych, z bardzo silnymi akcentami patrio-

⁹ Referat polityczny KC KPZR wygłoszony na XXVII Zjeździe KPZR przez sekretarza generalnego KC KPZR towarzysza M. Gorbaczowa, 25 luty 1986 r., M. Gorbaczow, *Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1986, s. 428; M. S. Gorbaczew, *Izbrannyje...*, t. 3, s. 254.

¹⁰ B. N. Sławinskij, *Wnieszajna politika SSSR na Dalnim Wostokie, 1945–1986 gg.*, Moskwa 1988, s. 253.

¹¹ *Ibidem*, s. 244.

¹² *Ibidem*, s. 245–246.

¹³ *Ibidem*, s. 248–249.

¹⁴ Wypowiadając się za poprawą stosunków z Japonią, Gorbaczow uznał taką możliwość za realną, powołując się na zbieżność interesów w sprawie usunięcia zagrożenia nuklearnego – Ob itogach sowietko-amerykańskiej wstreczy na wyższym urownie w Żenewie i międzynarodowej obstanowkie. Dokład na czwartej sessii Wierchnonogo Sowietu SSSR odinnadcatogo sozywa, 27 nojabrja 1985 g., M. S. Gorbaczew, *Izbrannyje...*, t. 3, s. 107.

tycznymi, podkreślającymi rosyjskość północnego Nadamurza i Kraju Ussuryjskiego. „Daleki Wschód – mówił Gorbaczow – zawsze wiąże się w naszej świadomości z nieobjętymi przestworzami Kraju Rad – od Bałtyku i Morza Czarnego do Oceanu Spokojnego, z męstwem, pracowitością i wytrwałością ludzi, zamieszkujących i broniących tej ziemi, z nowością i skalą dzisiejszych prac... W pamięci narodu na zawsze pozostanie czyn naszych rodaków – pierwszych odkrywców, torujących drogę do Oceanu Spokojnego. Nigdy nie zapomni się szturmowych nocy Spasska i dni wołoczajewskich, energicznego zagospodarowania kraju w latach pierwszych pięćdziesiątek, bojowego trudu pograniczników na tych świętych dla nas rubieżach. Wiecznie żyć będą w narodowej pamięci męstwo i odwaga dalekowschodnich dywizji i marynarzy Oceanu Spokojnego, walczących pod Moskwą i Stalingradem, w ostatnich bitwach drugiej wojny światowej na wschodzie. Historia nie jest bezimienna. Daleki Wschód – to mężne postacie Dieżniewa, Chabarowa, Newelskiego. Daleki Wschód to sławne nazwiska Łazo i Postyszewa, Suchanowa i braci Sybirczewów, Banewura i Czasowitina, Blüchera i Uborewicz... Kraj Dalekowschodni... zawsze był i pozostanie krajem bliskim sercu człowieka sowieckiego”¹⁵.

Następnie Gorbaczow przeszedł do spraw gospodarczych zaznaczając, że „Krajowi Dalekowschodniemu, jak i Syberii wyznacza się szczególne miejsce w planach określonych przez XXVII Zjazd KPZR¹⁶. Daleki Wschód tradycyjnie nazywają forpocztą kraju nad Oceanem Spokojnym. Jest to niewątpliwie prawdziwe. Ale dzisiaj takiego poglądu nie można już uznać za wystarczający. Przymorze, Daleki Wschód należy przekształcić w wysoko rozwinięty kompleks narodowo-gospodarczy”, wykorzystując istniejący tu potencjał surowcowy, produkcyjny, kadrowy i naukowy. Ostro krytykując zbyt wolne tempo rozwoju DW w stosunku do reszty kraju¹⁷, zalecił rozwój przemysłu połowowego, wydobywczego (wraz z zakładami towarzyszącymi, tak aby proces produkcyjny od wydobycia po gotowy produkt dokonywał się na DW), energetycznego – w celu osiągnięcia samowystarczalności DW, maszynowego, drzewnego, zagospodarowania strefy kolei bajkalsko-amurskiej, ożywienie eksportu i kontaktów handlowych oraz turystycznych z zagranicą, rozbudowę sieci transportu (drogi, koleje, porty). Szczególny nacisk położył na rozwój kontaktów i współpracy produkcyjnej z zagranicą, ożywienie handlu przygranicznego i przybrzeżnego, widząc również w DW przyszłe centrum turystyki

¹⁵ Riecz na torżestwiennom sobranii, poswjaszczennom wruczeniju Władiwostoku Ordena Lenina, 28 ijulja 1986 g., *ibidem*, t. 4, Moskwa 1987, s. 9–10.

¹⁶ *Ibidem*, s. 10.

¹⁷ *Ibidem*, s. 13–14. Gorbaczow mówił o istnieniu na DW potencjału naukowo-produkcyjnego, wielkich przedsiębiorstw wszystkich gałęzi produkcji, kopalń, elektrowni, nowych linii kolejowych, przepraw promowych i portów, zmeliorowanych setkach tysięcy hektarów, istnieniu dalekowschodniego centrum naukowego Akademii Nauk ZSRR z siecią instytutów, wykwalifikowanej kadry robotników i specjalistów. Podkreślając, że produkcja przemysłowa Dalekiego Wschodu zwiększyła się trzykrotnie w ciągu 20 lat i że dostarcza on 40% połowu ryb całego kraju oraz, że gospodarka kraju wyszła nad Ocean Spokojny, przeszedł do jej ujemnych stron i krytyki – gospodarka DW zaczęła się rozwijać wolniej niż gospodarka kraju jako całości, władze gospodarcze wykazywały „niezrozumienie roli i znaczenia gospodarki DW” – *ibidem*, s. 13–14.

krajowej i zagranicznej¹⁸. Gorbaczow wyraźnie „otwierał” syberyjski i dalekowschodni świat gospodarczy na kontakty z Japonią oraz innymi krajami azjatyckimi i Stanami, włączając polityczne „zielone światło” dla współpracy w zagospodarowaniu ogromnych zasobów zauralskiej Rosji.

Dwukrotnie zwracając uwagę na geograficzną „azjatyckość” ZSRR, Gorbaczow podkreślał, że sytuacja na Dalekim Wschodzie, w Azji i na Pacyfiku dotyka narodowych i państwowych interesów ZSRR¹⁹.

Ponieważ kluczowe znaczenie dla azjatyckiej polityki ZSRR miały Chiny, Gorbaczow poświęcił im wiele uwagi. Wstępem i zachętą miały być deklaracje dobrej woli w kwestii Mongolii i Afganistanu. Gorbaczow zapowiedział bowiem ewakuację znacznej części wojsk sowieckich z Mongolii²⁰ oraz ogłosił wycofanie do końca 1986 r. 6 pułków sowieckich z Afganistanu²¹.

Zauważając, że „historia obarczyła narody sowiecki i chiński nadzwyczaj odpowiedzialną misją. [bowiem] Od dwóch największych państw socjalistycznych zależy wiele w międzynarodowym rozwoju [stosunków] Gorbaczow powiedział: w ostatnich latach nastąpiła widoczna poprawa w naszych stosunkach. Pragnę potwierdzić: Związek Sowiecki jest gotów w każdym czasie i na każdym szczeblu w najpoważniejszy sposób przedyskutować z Chinami kwestie uzupełniających środków dla stworzenia warunków dobrosąsiedztwa. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości rozdzielająca (a chciałoby się powiedzieć – łącząca) nas granica stanie się strefą pokoju i przyjaźni. Ludzie sowieccy ze zrozumieniem i szacunkiem postrzegają wysunięty przez KPCh cel – zmodernizowanie kraju... mamy z Chinami, o ile można sądzić, podobne priorytety – przyspieszenie rozwoju socjalno-społecznego. I dlaczegooby nie popierać się nawzajem, nie współpracować w realizacji swoich planów tam gdzie to oczywiście pójdzie na wspólny pożytek? Im lepsze będą stosunki, tym bardziej możemy wymieniać się nawzajem doświadczeniem. Z zadowoleniem zauważamy, że zaznaczyła się pozytywna zmiana w kontaktach gospodarczych. Jesteśmy przekonani, że historycznie ukształtowane wzajemne uzupełnianie sowieckiej i chińskiej gospodarki daje wielkie możliwości rozszerzenia tych kon-

¹⁸ Ibidem, s. 15–18.

¹⁹ „Na wschód od Uralu, w Azji - na Syberii, na Dalekim Wschodzie leży większa część terytorium naszego kraju... sytuacja na Dalekim Wschodzie, w ogóle w Azji i na przyległych do niej oceanicznych przestworzach – których jesteśmy stałymi, dawnymi mieszkańcami i żeglarzami, stanowi dla nas narodowy, państwowy interes” – ibidem, s. 22; „ZSRR – to także azjatycki i oceaniczny kraj. Bliskie są mu złożone problemy tego rozległego regionu” – ibidem, s. 24.

²⁰ Stwierdził, iż obecnie razem z kierownictwem MRL rozpatrujemy sprawę ewakuacji „znacznej części wojsk sowieckich z Mongolii” – ibidem, s. 26.

²¹ Gorbaczow powołał się na XXVII Zjazd, na którym powiedziano o gotowości wycofania wojsk z Afganistanu. A obecnie, rząd sowiecki po konsultacji z rządem afgańskim postanowił – o czym oficjalnie dziś ogłaszam mówił Gorbaczow – że do końca 1986 r. wycofa z Afganistanu 6 pułków ze sprzętem. Jeśli rozmowy afgańsko-pakistańskie doprowadzą do politycznego uregulowania, to wycofanie wszystkich wojsk sowieckich może zostać przyspieszone, ale jeśli interwencja przeciwko Afganistanowi będzie kontynuowana to ZSRR „nie zostawi sąsiada w biedzie” ponieważ internacjonalistyczna solidarność oraz interesy bezpieczeństwa ZSRR „to absolutnie wykluczają” – ibidem, s. 32–33.

taktów, w tym i w rejonach przygranicznych. Niektóre wielkie problemy współpracy dosłownie stukają do drzwi. My na przykład nie chcemy, żeby graniczny Amur uważało się za «wodną przeszkodę». Niech basen tej potężnej rzeki łączy wysiłki narodu chińskiego i sowieckiego w wykorzystaniu na wspólny pożytek istniejących tu bogatych zasobów i budowie gospodarki wodnej. Opracowuje się już razem międzyrządowe porozumienie w tej sprawie. A oficjalna granica mogłaby przechodzić wzdłuż głównego фарwateru. Rząd sowiecki przygotowuje odpowiedź twierdzącą w sprawie współpracy przy budowie linii kolejowej, która połączy Sinkiang–Ujgurski Region Autonomiczny z Kazachstanem. Zaproponowaliśmy Chinom współpracę w dziedzinie kosmosu, do której można byłoby włączyć przygotowanie chińskich kosmonautów. Istnieją wielkie możliwości korzystnej wzajemnie wymiany – w sferze kultury, wykształcenia. Jesteśmy gotowi i szczerze tego wszystkiego pragniemy²².

Gorbaczow ustosunkował się również do Japonii, akceptując jej wysoką pozycję²³ i dostrzegając poprawę stosunków, apelował o nieodwoływanie się do przeszłości (Kuryle!), a informując opinię o rozmowach w sprawie wizyt na najwyższym szczeblu nacisk położył na wzajemne korzyści ze współpracy gospodarczej „w pierwszej kolejności w rejonach przybrzeżnych”²⁴.

Przygotowując grunt dla przedstawienia swojej propozycji, Gorbaczow przypomniał, że region Oceanu Spokojnego nie jest jeszcze tak zmilitaryzowany jak Europa choć jego potencjał wojskowy jest ogromny, jednakże „w Europie dobrze czy źle działa helsiński proces dialogu, rozmów i porozumień, co powoduje jakąś stabilizację, obniża prawdopodobieństwo konfliktów zbrojnych”. Natomiast w regionie Pacyfiku nic podobnego nie istnieje, ba sytuacja nawet się pogarsza – tworzy się trójkąt Waszyngton–Tokio–Seul, i chociaż dwa kraje tego regionu – ZSRR i ChRL zobowiązały się nie użyć broni jądrowej jako pierwsze, to USA rozmieściły broń jądrową w Korei i Japonii. Gorbaczow oświadczył więc, że ZSRR będzie umacniał związki z Mongolską Republiką Ludową, KRL-D, Socjalistyczną Republiką Wietnamu, Laoską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Ludową Republiką Kampuczy²⁵ i wezwał do współpracy Stany Zjednoczone, bez których udziału nie można w sposób dla wszystkich zadawalający rozwiązać problemu bezpieczeństwa i współpracy na Oceanie Spokojnym²⁶. Jednocześnie Gorbaczow zaproponował zwołanie „Helsinek” Oceanu Spokojnego, sugerując wznowienie rozmów chińsko-wietnamskich w tej sprawie i opowiadając się za powstrzymaniem rozprzestrzeniania broni jądrowej na Pacyfiku (ZSRR już zobowiązał się nie zwiększać liczby rakiet jądrowych średniego zasięgu w swojej azjatyckiej części) oraz podtrzymuje ogłoszenie południowego Pacyfiku strefą bezatomową, rozpoczęcie rozmów o zmniejszeniu aktywności flot wojennych na Pacyfiku, po czym zapowiedział, że „jeśli USA zrezygnowałyby z obec-

²² Ibidem, s. 27.

²³ „Japonia przekształciła się w mocarstwo pierwszorzędного znaczenia” – ibidem, s. 24.

²⁴ Ibidem, s. 27–28.

²⁵ Ibidem, s. 25–26.

²⁶ Ibidem, s. 28.

ności wojskowej np. na Filipinach to nie pozostalibyśmy dłużni”. ZSRR jest za wznowieniem rozmów w sprawie przekształcenia Oceanu Indyjskiego w strefę pokoju oraz (4) za „radikalnym zmniejszeniem sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Azji do granic rozumnej wystarczalności”, co należy przeprowadzać etapami zaczynając np. od Dalekiego Wschodu. „W tym kontekście – zadeklarował Gorbaczow – ZSRR jest gotów przedyskutować z ChRL konkretne kroki, zmierzające do proporcjonalnego obniżenia poziomu wojsk lądowych oraz (5) ZSRR uważa, że dawno już nadszedł czas przenieść na płaszczyznę praktyczną omówienie środków zaufania i niestosowania siły w regionie”. Jako pierwszy krok w tej sprawie zaproponował zwołanie międzynarodowej konferencji w którymś sowieckich miast nadmorskich, która podjęłaby kroki dla zabezpieczenia żeglugi na Pacyfiku i zapobiegania międzynarodowemu terroryzmowi. Gotów był również z czasem zezwolić na otwarcie Władywostoku dla cudzoziemców a sam Władywostok mógłby się stać jednym z wielkich międzynarodowych centrów, ogniskiem handlu i kultury, miastem festiwalu, sportu, konferencji naukowych i kongresów – „chcielibyśmy widzieć w nim nasze szeroko otwarte okno na wschód”²⁷ – konkludował sowiecki przywódca.

Otwartość Gorbaczowa wobec porozumienia z Chinami i okazana we władywostockim przemówieniu, skłonność do, umiarkowanych na razie, ustępstw w dzielących obie stolice kwestiach Mongolii i Afganistanu ułatwiały żmudną drogę do porozumienia w trudnych rokowaniach politycznych i granicznych z Pekinem, komplikowanych obecnością poważnych sił wojskowych w rejonach przygranicznych. „Izwiestija” z 16 kwietnia 1987 r. odpierając chińskie argumenty „odbijała piłeczkę na chińską stronę pola” przypominając, że obecność dużej liczby wojska jest efektem „rewolucji kulturalnej” oraz, że Chińczycy również utrzymują liczne wojska w tych rejonach. Jednakże wyraźnie sygnalizowała gotowość Moskwy do kompromisu stwierdzeniem, że stan ten można zmienić za obopólnym porozumieniem. Odnośnie Kampuczy i Afganistanu, to Rosjanie wyraźnie uchylali się od dalszej konkretyzacji odpowiedzi twierdzeniem, że rozmowy sowiecko-chińskie dotyczą stosunków dwustronnych a problemy obu wymienionych krajów wykraczają poza stosunki dwustronne²⁸. Miesiąc później w odpowiedzi na pytanie redaktora „Unity”, który stwierdził, że Chińczycy wskazują na sprawę Kampuczy jako jedną z głównych przeszkód w pełnej normalizacji stosunków, Gorbaczow, wyrażając najpierw zadowolenie z dynamicznego rozwoju sowiecko-chińskich kontaktów handlowo-gospodarczych, naukowo-technicznych i kulturalnych oraz z prowadzonych konsultacji w niektórych aktualnych kwestiach międzynarodowych, powiedział „wciąż jeszcze nie ma na razie pełnej normalizacji stosunków sowiecko-chińskich. Nie chciałbym się tu wdawać w dyskusję odnośnie tego dlaczego tak jest. Odwołam się tylko do kwestii... kampuczańskiej. Nie jest to problem stosunków sowiecko-chińskich. Ale jak się nam wydaje i Związek Sowiecki i ChRL powinny być zainteresowane w jego uregulowaniu. Problem ten można uregulować wyłącznie politycznie i dał do zrozumienia, że Pekin

²⁷ Ibidem, s. 30–32.

²⁸ B. N. Sławinskij, op.cit., s. 240.

zaczyna brać to pod uwagę. Dążenie właśnie do takiego uregulowania... rośnie”²⁹. Kilka miesięcy później doszły kolejne powody do zadowolenia – w odpowiedzi na pytania chińskich dziennikarzy Gorbaczow stwierdził, że „pomyślnie zaczęły się sowiecko-chińskie rozmowy w sprawach granicznych. Poprawia się dialog polityczny. Jego logicznym rozwinięciem, według nas, mogłoby się stać sowiecko-chińskie spotkanie na najwyższym szczeblu. Zważywszy na wszystko, jego obiektywną potrzebę odczuwa się i z tej i z drugiej strony. Wychodząc sobie naprzeciw można znaleźć rozwiązania możliwe do przyjęcia przez obie strony – jesteśmy o tym przekonani”³⁰. Chińczycy z uwagą przysłuchiwali się głosowi płynącemu z Moskwy lecz w centrum ich uwagi stał problem Kampuczy, woleli więc odwlekać wysuniętą przez Gorbaczowa propozycję spotkania na najwyższym szczeblu aż do czasu jego rozwiązania.

Jesienią 1988 r., bazując na równoległe prowadzonym procesie odnowy w ZSRR i Chinach, Gorbaczow podkreślił, że dzięki niemu „mnożą się punkty wspólne” między obu krajami, coraz więcej jest dobrej woli i zaufania, „rośnie wzajemne przyciąganie” oraz, że niedawne pekińskie robocze spotkanie dwustronne w sprawie Kampuczy zwiększyło sferę wzajemnego zrozumienia w tej sprawie. Po czym wystąpił z oficjalną propozycją, opowiadając się za „pełną normalizacją stosunków z ChRL i podniesieniem ich do poziomu, który odpowiadałby odpowiedzialności naszych dwóch krajów za politykę światową. Jesteśmy gotowi do niezwłocznego rozpoczęcia przygotowań do sowiecko-chińskiego spotkania na najwyższym szczeblu”³¹. W lutym 1989 r. przedstawił kolejne kroki ZSRR, umożliwiające realizację spotkania na najwyższym szczeblu – prowadzone na wschodzie zmniejszanie armii i floty o 200 tysięcy i zapowiedź rozpoczęcia w niedługim czasie drugiej redukcji wojsk sowieckich w MRL, które zmniejszą się w ten sposób o 75%, oraz zapowiedź likwidacji sowieckiej grupy lotniczej w MRL³². W dodatku 5 kwietnia 1989 r. Wietnam ogłosił całkowite wycofanie swoich wojsk z Kampuczy do 30 września, co jak wiadomo Pekin uważał za jedną z głównych przeszkód w normalizacji stosunków z Moskwą³³. Gorbaczow mógł więc spokojnie powiedzieć, że „udało się usunąć z drogi pokoju i postępu także i inną niebezpieczną przeszkodę – oderwanie przechodzące od czasu do czasu we wrogość pomiędzy dwoma wielkimi socjalistycznymi państwami – ZSRR i Chinami”³⁴.

Wizyta Gorbaczowa w Pekinie rozpoczęła się 15 maja 1989 r. Była to pierwsza od 1959 r. wizyta przywódcy ZSRR w Chinach. W przemówieniu powitalnym sekretarz

²⁹ Otwiety na woprosy redakcii gaziety „Unita”, 18 maja 1987 g., M. S. Gorbaczew, *Izbrannyje...*, t. 5, Moskwa 1988, s. 69.

³⁰ Otwiety na woprosy redakcii żurnała „Liaowan” (KNR), 28 oktjabrja 1987 g., *ibidem*, t. 5, s. 560.

³¹ „Wremja diejstwij, wremja praktičeskoj raboty”. Wystuplenije na wstrieccie s predstaviteľjami trudjaszczichsja Krasnojarskogo Kraja, 16 sentjabrja 1988 g., *ibidem*, t. 6, Moskwa 1989, s. 558

³² Wystuplenije na wstrecie w CK KPSS s predstaviteľjami triechstoronnej komissij, 18 janwarja 1989 g., *ibidem*, t. 7, Moskwa 1990, s. 290.

³³ D. Benjamin, *A Rush for the Exit*, *Time* nr 16, 17 maja 1989, s. 19, 18.

³⁴ *Pierestrojka – dieło wsiech narodow strany. Riecz na wstrieccie s trudjaszczimisja w gorodie Kijewie*, 23 fewralja 1989 g., M. S. Gorbaczew, *Izbrannyje...*, t. 7, s. 342.

generalny KC KPCh Zhao Ziyang określił ją jako „wydarzenie ogromnej wagi”³⁵. Z kolei sceptyczny „Time” zauważył, że Deng „przetrzymał” wizytę Gorbaczowa przez trzy lata, zanim nie osiągnął chińskich celów jak redukcja sowieckich zbrojeń i wycofanie z Afganistanu³⁶ oraz, że Gorbaczow „przyjechał na warunkach Denga aby zakończyć 30-letnią schizmę pomiędzy komunistycznymi gigantami”³⁷. I faktycznie – Rosjanie wycofywali się z Mongolii i Afganistanu, szli na kompromis w sprawie Kampuczy i problemów granicznych.

Po przybyciu do Pekinu Gorbaczow był świadkiem ogromnych manifestacji studenckich, na których studenci gorąco go pozdrawiali, witając portretami i transparentami z napisami „Emisariusz wolności”, „Pionier głośności”, które wyraźnie kontrastowały z transparentami typu „Precz z Deng Xiaopingiem”. Delegacja sowiecka nie kryła zakłopotania i wystrzegała się wszystkiego co mogłoby urazić gospodarzy. Zapytany o paraliżujące ulice Pekinu manifestacje Gorbaczow dowcipnie odpowiedział: „widziałem studentów, ale może nie tylu ilu wy macie”³⁸. Również sowiecka prasa przez cały czas wizyty milczała jak zaklęta nie chcąc (no i oczywiście nie mogąc) „zepsuć” wizyty swojego przywódcy.

W trakcie wizyty Gorbaczow spotkał się z przewodniczącym ChRL Yang Shangkunem, sekretarzem generalnym KC KPCh Zhao Ziyangiem, premierem Rady Państwowej ChRL Li Pengiem a przede wszystkim z Deng Xiaopingiem³⁹, który po zakończeniu rozmowy oświadczył: „możemy [teraz] publicznie ogłosić normalizację stosunków pomiędzy naszymi krajami”⁴⁰.

W czasie konferencji prasowej w Pekinie Gorbaczow poinformował jakie uzgodnienia już poczyniono m. in. dwa dotyczące stosunków na granicy ZSRR–ChRL: „[1] Głównie omówiony został przebieg prac w sprawie granicznego uregulowania, umówiliśmy się dodać mu nowego bodźca, i w tym celu przewidzieliśmy możliwość omówienia najważniejszych problemów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. [2] Ponieważ dla stosunków między obu krajami wielkie znaczenie ma ustanowienie porządku dobrosąsiedztwa i demilitaryzacji granic między obu państwami, zgodziliśmy się prowadzić sprawę ku zmniejszeniu sił zbrojnych w rejonach granicy do minimalnego poziomu”⁴¹.

We wspólnym komunikacie z 18 maja przywódcy ZSRR i ChRL uznali, że „wymiana poglądów w sprawach stosunków sowiecko-chińskich była pożyteczna”, świadczy o normalizacji stosunków, odpowiada interesom obu narodów oraz sprzyja utrzymaniu pokoju i stabilizacji na świecie. „Obie strony” – mówił komunikat – „przykładają wielką wagę do kontaktów i dialogu między przywódcami obu krajów i zamierzają kontynuować je w przyszłości”.

³⁵ Komunikat TASS, 15 maja, Pekin, Prawda nr 136 (25854) z 16 maja 1989, s. 1.

³⁶ Time nr 22 z 29 maja 1989, s. 16–17.

³⁷ Time nr 23 z 5 czerwca 1989, s. 10.

³⁸ Time nr 22 z 29 maja 1989, s. 14–16.

³⁹ Komunikat TASS, 18 maja Pekin, Prawda nr 139 (25857) z 19 maja 1989, s. 1.

⁴⁰ Time nr 22 z 29 maja 1989 r., s. 17.

⁴¹ Press-konferencja M. S. Gorbaczewa, Prawda nr 140 (25858) z 20 maja 1989, s. 1.

W kwestiach dotyczących państw trzecich zajęto się Wietnamem i Kampuczą. Obie strony zobowiązały się do rozwiązywania wszystkich spornych kwestii drogą pokojowych rozmów, bez użycia siły lub groźby jej użycia w jakiegokolwiek formie „w tym drogą wykorzystywania terytorium, wód terytorialnych i przestrzeni powietrznej trzecich krajów, sąsiadujących z drugą stroną” czego spełnienie „będzie sprzyjać umocnieniu wzajemnego zaufania i ustanowieniu przyjaznych dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami”. Punkt ten odnoszący się do Wietnamu i ewakuacji sowieckiej floty z wietnamskiej bazy, rozproszyć miał chińskie obawy przed strategią okrążania i był dowodem poważnego ustępstwa ze strony Moskwy.

W kolejnym punkcie odnoszącym się do Kampuczy, strony „wzięły pod uwagę postanowienie o całkowitej ewakuacji wojsk wietnamskich z Kampuczy do końca września 1989 r. pod efektywną kontrolą międzynarodową” i opowiedziały się za zmniejszaniem pomocy wojskowej dla którejkolwiek ze stron kampuczańskich, aż do jej całkowitego zaprzestania, potwierdzając jednocześnie wolę obu stron poparcia pokojowego porozumienia 4 sił politycznych w Kampuczy, uznania wyników wyborów oraz kontynuowania rozmów sowiecko-chińskich w kwestii kampuczańskiej.

Opowiedziano się za rozwojem kontaktów ekonomicznych, handlowych, naukowo-technicznych, kulturalnych, międzypartyjnych (KPZR–KPCh), wymianą doświadczeń w sprawach reformy oraz wymianą poglądów w sprawach stosunków dwustronnych i interesujących oba kraje sytuacji międzynarodowych, przy czym różnice między nimi „w tej czy innej kwestii” nie powinny przeszkadzać w rozwoju stosunków między nimi. Obie strony wyrzekły się dążeń do hegemonii, potwierdziły prowadzenie polityki pokojowej – przy czym Chiny oświadczyły, że nie będą zawierać sojuszy z jakimkolwiek państwem. ZSRR potwierdził również, że Tajwan stanowi część terytorium ChRL, wypowiadając się przeciwko koncepcjom „dwóch Chin”, „jednych Chin i jednego Tajwanu” czy „niepodległego Tajwanu”. Obie strony wraziły zaniepokojenie sytuacją ekonomiczną na świecie, zwiększaniem się przepaści między północą a południem, zaostrzeniem się problemu zadłużenia i opowiedziały się za ustaleniem nowego porządku ekonomicznego.

Obie strony opowiedziały się również za sprawiedliwym i racjonalnym rozwiązaniem pozostawionego przez historię problemu granic „[1] na podstawie traktatów o obecnej granicy sowiecko-chińskiej, [2] zgodnie z ogólnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego, w duchu równoprawnych konsultacji, wzajemnego zrozumienia i wzajemnych ustępstw. Zgodnie z powyższymi zasadami przywódcy ZSRR i ChRL porozumieli się w sprawie [3] intensyfikacji rozpatrzenia nie uzgodnionych jeszcze odcinków granicy sowiecko-chińskiej w celu wypracowania możliwych do przyjęcia dla obu stron rozwiązań jednocześnie na wschodniej i zachodniej części granicy. Ministrom spraw zagranicznych obu krajom polecili w razie konieczności przeprowadzić specjalne omówienie problemów granicznych”. Jednocześnie postanowiono dokonać redukcji wojsk na wspólnej granicy „do poziomu minimalnego, odpowiadającego normalnym dobrosąsiedzkim stosunkom między obu krajami a także dołożyć wysiłki w celu umocnienia zaufania i utrzymania spokoju w rejonach granicznych”, przy czym Moskwa zadeklarowała ewakuację

75% wojsk z MRL, co Pekin przyjął z zadowoleniem, wyrażając nadzieję, że i pozostałe wojska zostaną szybko wyprowadzone. Gorbaczow zaprosił kierownictwo ChRL do złożenia wizyty w ZSRR⁴².

Na uroczystości pożegnalnej przewodniczący ChRL Yang Shangkun, podkreślając, że w czasie wizyty doszło do pierwszego od 30 lat spotkania przywódców obu państw powiedział: „omówiliśmy zasadnicze problemy. Początek został zrobiony i sądzę, że i w przyszłości wszystko pójdzie dobrze. Gorbaczow odpowiedział: omówiliśmy zasadnicze problemy. Teraz współpraca ekonomiczna będzie się szeroko rozwijać, prace w tym kierunku już się rozpoczęły. Wspólny komunikat sowiecko-chiński jest bardzo dobrym komunikatem”⁴³.

⁴² Sowmiestnoje sowietsko-kitajskoje kommjunike, Pekin 18 maja 1989 g., Prawda nr 139 (25857) z 19 maja 1989, s. 1.

⁴³ Komunikat TASS, Pekin 18 maja 1989 g., Ibidem, s. 1.

Ustrój polityczny Republiki Estonii

W warunkach kształtowania się nowego „ładu europejskiego”, znaczące miejsce zajmuje Republika Estonii (est. *Eesti Vabariik*), której współczesność wyznaczyły przemiany społeczno-polityczne dokonujące się tam od lat dziewięćdziesiątych XX w. Ujawniły one kształtowanie się nowych formalnoprawnych zasad określających organizację i sposób funkcjonowania instytucji państwa.

Estonii, położona nad wschodnim wybrzeżem Morza Bałtyckiego, zajmuje północno-zachodnią część Niżu Wschodnioeuropejskiego. Powierzchnia kraju wynosi 45 226 km²; w jej skład wchodzi 1521 wysp; linia brzegowa łącznie z wyspami wynosi ok. 3794 km. Granice kraju w znacznej części wyznacza morze; na północy stanowi ją Zatoka Fińska, od zachodu Zatoka Ryska; wschodnią granicę kraju wyznacza rzeka Narwa wraz z jeziorami: Pejpus i Lämmi. Granica lądowa na południu i wschodzie wynosi ok. 707 km. Sąsiadami Estonii od zachodu i północy, oddzielonymi Morzem Bałtyckim są Finlandia i Szwecja, od wschodu Federacja Rosyjska; od południa Republika Łotewska¹.

Estończycy wywodzą się od ugrofińskich plemion Estów²; zaliczani są do najstarszych narodów Europy; w I w. n.e. rzymski historyk Tacyt wspominał o nich jako o plemionach *Aestii*, zamieszkujących u wybrzeży Bałtyku³. Wielowiekowe zależności od innych państw wyraźnie zaznaczyły w strukturze etnicznej elementy napływowe. Strukturę państwa stworzyli tam Niemcy, którzy osiedlali się w ramach, tzw. „*Drang nach Osten*” („Parcie na Wschód”). Ich obecność spowodowała oficjalne posługiwanie się językiem niemieckim; szerokie kręgi społeczeństwa komunikowały się jednak w miejscowych dialektach języka estońskiego. Od końca XIX w., mimo niewielkiej liczebności mieszkańców kraju, szacowanej na ok. 500 tys. osób, Estończycy byli najliczniejszą wspólnotą etniczną⁴.

¹ A. Maryański, *Litwa, Łotwa, Estonia*, Warszawa 1993.

² Por. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Finowie zachodni*, Warszawa 1993, s. 54, 131–132; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1995, s. 271.

³ Por. S. Plich, *Wybór z dzieł Tacyty*, Lwów–Warszawa 1925, s. 146; W. Konopczyński, *Kwestia bałtycka do XX w.*, Gdańsk–Bydgoszcz–Szczecin 1947, s. 27, 29; C. Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, t. 2, Warszawa 1957, s. 288–289.

⁴ Por. *Pervaja vseobszcija perepis naselenija Rossija Imperii 1897 g.*, pod red. N. A. Trojnickiego, t. XLIX Estlandzka Gubernija, St. Petersburg 1905.

Współcześnie ludność Estonii szacowana jest na ok. 1 370,052 tys. osób. Największa koncentracja ludności występuje w dużych ośrodkach miejskich, zwłaszcza w stołecznym okręgu Tallinn, na północnym wybrzeżu Bałtyku, przy ujściu rzeki Narwy oraz w południowo-wschodniej części kraju; gęstość zaludnienia wynosi ok. 30,3 osoby/km². Estonia to wielonarodowościowy kraj, w którym zamieszkuje ok. 79,99% Estończyków, 6,29% Rosjan, 0,2% Ukraińców, 0,1% Białorusinów, 0,1% Łotyszy, 0,08% Litwinów, 0,07% Finów, 12,44% nieokreślonych narodowościowo (bezpaństwowców) oraz 0,73% ogółu innych narodowości⁵.

Estonia po raz pierwszy uzyskała niepodległość w dniu 24 lutego 1918 r. Dokonyjące się tam liczne przemiany w życiu społecznym i politycznym uwarunkowane były różnorodnymi wpływami kulturowymi, jakie ścierały się na tym obszarze na przestrzeni wieków.

Przemiany społeczno-polityczne lat 80. XX w., dokonujące się pod wpływem prądów reformatorskich w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), tzw. polityki „pieriestrojki”⁶ i „głasności”⁷, ujawniły kształtowanie się w Estonii nowego ładu ustrojowego. W latach 1986–1991 następowało uaktywnienie się dążeń niepodległościowych, początkowo orientowano się na autonomię w ramach zreformowanej federacji ZSRR. Aktywność polityczna społeczności tam zamieszkujących ujawniła się na tzw. „nocnym święcie pieśni”, które odbywało się na Placu Śpiewaków w Tallinnie. W czerwcowe wieczory 1988 r. spotykało się tam ok. 100 tys. osób. Hasłem estońskiego odrodzenia narodowego stały się słowa piosenki: „Estończykiem jestem i zostanę” (est. *Eestlane olen ja eestlaseks jään*). Kluczowym wydarzeniem stała się manifestacja, która odbyła się w dniu 11 września 1988 r. na Placu Śpiewaków w Tallinnie; nazywana „Pieśń Estonii 1988” (est. *Eestimaa laul 1988*), zgromadziła ok. 300 tys. uczestników. Ówczesne wydarzenia współcześnie określa się mianem Śpiewającej Rewolucji (est. *Laulev revolutsioon*)⁸.

Budzenie świadomości narodowościowej wśród Estończyków urzeczywistniano poprzez kształtowanie idei nacjonalistycznych; organizowano liczne spotkania, podczas których prezentowano symbole narodowe, wzywano do przywrócenia niepodległości państwowej Estonii. Przywracano historyczną symbolikę narodową, m.in. zmieniano

⁵ Por. P. Eberhardt, *Sytuacja narodowościowa współczesnej Estonii*, „Przegląd Wschodni” 1998, t. V, z. 1 (17), s. 119–139; J. Lewandowski, *Estonia*, Warszawa 2001, s. 246; *Popularna encyklopedia powszechna. Kontynenty i państwa. Europa*, t. 2, Warszawa 2001, s. 80; *Estonia in figures. Statistical Office of Estonia*, Tallinn 2002; <http://www.stat.ee/70475>, z dn. 17.07.2007.

⁶ Pieriestrojka [ros.], przebudowa, określenie polityki ZSRR dotyczącej zasadniczych przekształceń społeczeństwa i państwa.

⁷ Głasność [ros.], jawność, główny element programu przebudowy określanej jako pieriestrojka, zainicjowanej w ZSRR przez Michaiła S. Gorbaczowa (ur. 1931). W latach 1985–1990 stworzyła warunki do demokratyzacji życia społecznego i zmian w konstytucji ZSRR (zniesienie cenzury, wycofanie zapisu o kierowniczej roli Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i in.); zapoczątkowała proces formowania się w ZSRR narodowościowych społeczeństw obywatelskich.

⁸ <http://www.singingrevolution.com>, z dn. 17.07.2007.

nazwy ulic, restytuując ich historyczne nazewnictwo; badano historię kraju; rekonstruowano i odnawiano pomniki bohaterów narodowych. Podejmowano wyzwania zmierzające do społeczno-politycznego organizowania się poprzez tworzenie licznych ruchów społecznych i partii politycznych. 12 grudnia 1987 r. utworzono Estońskie Towarzystwo Ochrony Zabytków (est. *Eesti Muinsuskaitse Selts*) liczące ok. 10 tys. członków; w 1988 r. utworzono ekologiczny Ruch Zielonych (est. *Eesti Roheline Liikumine*). Znaczące miejsce zajęły także Estońska Narodowa Partia Niepodległościowa (est. *Eesti Rahvusliku Sõltumatuse Partei*) określana jako radykalna oraz Front Ludowy (est. *Rahvarinne*) uznawany za umiarkowany. Estońska Narodowa Partia Niepodległościowa opowiadała się za natychmiastowym odzyskaniem suwerenności, przywróceniem autonomii państwa sprzed 1940 r. oraz przestrzeganiem prawa międzynarodowego. Front Ludowy domagał się reform i osiągnięcia politycznej autonomii kraju. W latach 1989–1990 prowadził działalność Główny Komitet Obywatelski (est. *Eesti Kodanike Peakomitee*); przewodniczącym był Tunne Kelam⁹. Celem Komitetu było zarejestrowanie wszystkich przedwojennych obywateli Estonii i ich potomków. Odwoływano się do regulacji prawnych sprzed 1940 r. związanych z procesami naturalizacji; wskazywano na zasadę ciągłości prawnej, a w tym obywatelstwa i prawa własności.

Głównymi przedstawicielami nurtów niepodległościowych byli, m.in.: Edgar Savisaar¹⁰, Marju Lauristin¹¹, Vaino Väljas¹², Indrek Toome¹³. Działacze opozycyjni dążyli do popularyzowania idei niepodległościowych na forum międzynarodowym, co miało sprzyjać pozyskaniu wsparcia w dążeniach do zmian ustrojowych.

Przemiany społeczno-polityczne dokonujące się w regionie bałtyckim, dostarczyły licznych przejawów wzajemnego uspołecznienia się zamieszkujących tam narodów. Egzemplifikacją tego stał się utworzony w dniu 23 sierpnia 1989 r. tzw. łańcuch bałtycki (est. *Balti kett*) z Tallinna do Wilna o długości 600 kilometrów, w którym uczestniczyło ok. 2 mln ludzi z trzech państw, tj. Estonii, Łotwy i Litwy. Wydarzenie to uznawane jest za największą polityczną demonstrację w Europie Wschodniej, które umożliwiło popularyzację dążeń niepodległościowych narodów bałtyckich na międzynarodowej scenie politycznej¹⁴.

Pod wpływem społecznych protestów, w dniu 16 listopada 1988 r. Rada Najwyższa Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ESRR) ogłosiła deklarację suveren-

⁹ Kelam Tunne (ur. 1936 r.), historyk; <http://www.kelam.ee/>, z dn. 17.07.2007.

¹⁰ Savisaar Edgar (ur. 1950 r.), polityk, współzałożyciel i działacz Frontu Ludowego; od 3 kwietnia do 8 maja 1990 r. premier ESRR; do 23 stycznia 1992 r. premier Estonii.

¹¹ Lauristin Marju (ur. 1940 r.), dziennikarz, socjolog, profesor Uniwersytetu w Tartu; współzałożycielka i działaczka Frontu Ludowego; członek Estońskiej Partii Socjaldemokratycznej; w 1992 r. minister opieki społecznej w rządzie Marta Laara.

¹² Väljas Vaino (ur. 1930 r.), w latach 1978–1988 pracował w radzieckiej służbie dyplomatycznej w Ameryce Południowej; od 16 czerwca 1988 do marca 1990 I sekretarz KC KPE; od 1991 r. przewodniczący KPE; od 1992 r. działacz Demokratycznej Partii Pracy.

¹³ Toome Indrek (ur. 1943 r.), polityk, w latach 1984–1987 wicepremier; od 16 listopada 1988 do 3 kwietnia 1990 premier ESRR.

¹⁴ Zob. <http://www.baltikett.ee/>, z dn. 17.07.2007.

ności, tworząc podstawy politycznej i ekonomicznej infrastruktury niepodległego państwa. Przyznano nadrzędność narodowych aktów prawnych nad związkowymi (radzieckimi). Kolejne akty parlamentu przywracały historyczno-narodową symbolikę oraz poszerzały zakres międzynarodowej niezależności kraju; w styczniu 1989 r. uchwalono ustawę nadającą językowi estońskiemu statut państwowy; 24 lutego 1989 r. ustanowiono Dzień Niepodległości Estonii¹⁵.

24 grudnia 1989 r. Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR w Moskwie uznał za niezwykle ważny tajny protokół do układu Ribbentrop-Mołotow¹⁶; umożliwiło to podjęcie realnych działań zmierzających do odzyskania przez Estonię niepodległości.

W dniu 2 lutego 1990 r. w Tallinnie odbyło się Zgromadzenie Deputowanych Ludowych ESRR, które przyjęło deklarację estońskiej niepodległości państwowej, proklamując rozpoczęcie odbudowy Republiki Estońskiej. 24 lutego 1990 r. odbyły się wybory do Kongresu Estonii (est. *Eesti Kongress*), jako jedyne Zgromadzenia Parlamentarnego Estończyków. Obradujący w dniach 11–12 marca 1990 r. podjęli decyzję o rozpoczęciu rozmów z czynnikami oficjalnymi ZSRR; dążono do zniesienia radzieckiej okupacji i przywrócenia niepodległości Estonii na zasadach ciągłości prawnej oraz ustaleń zawartych w ramach układu pokojowego z Tartu z 2 lutego 1920 r.¹⁷ Powołano stały organ Kongresu; Komitet Estonii (est. *Eesti Komitee*) w składzie 78 osób, któremu przewodniczył Tunne Kelam¹⁸.

18 marca 1990 r. odbyły się wybory do Rady Najwyższej ESRR; przewodniczącym został Arnold Rüütel¹⁹. Wśród wybranych członków Rady znaleźli się przedstawiciele wszystkich sił politycznych w Estonii, w tym 40 spośród nich było członkami Kongresu Estonii²⁰. 30 marca 1990 r. przyjęto ustawę o statusie państwowym Estonii. Proklamowano w niej restytucję Republiki Estońskiej, przewidziano jednak okres przejściowy, który miał się zakończyć ukonstytuowaniem organów władzy. Do tego czasu zobowiązano Radę Najwyższą do opracowania zasad tymczasowego zarządzania państwem. Najistotniejsze przepisy przedmiotowej uchwały dotyczyły przywrócenia obowiązującego wybranych artykułów konstytucji z 1938 r., tj. od pierwszego do szóstego; określały one podstawowe zasady ustrojowe. Wśród nich znalazły się m.in.: niepodległość i samo-

¹⁵ Zob. J. Zieliński, *Instytucjonalizacja przemian ustrojowych na Litwie, Łotwie i w Estonii*, Warszawa 2004, s. 129.

¹⁶ Pakt Ribbentrop-Mołotow, nazwa odnoszona zarówno do samego Paktu o Nieagresji pomiędzy III Rzeszą Niemiecką i ZSRR z dnia 23 sierpnia 1939 r., jak i w szczególności do tajnego protokołu dodatkowego, stanowiącego załącznik do tego Paktu. Pakt został podpisany przez ministrów spraw zagranicznych obu państw – Joachima Ribbentropa (1893–1946) i Wiaczesława Mołotowa (1890–1986), którzy w imieniu przywódców państw, Adolfa Hitlera (1889–1945) i Józefa Stalina (1878–1953), dokonali podziału Europy Środkowej i Wschodniej.

¹⁷ Zob. S. Rundstein, *Traktat pokoju pomiędzy Estonią i Rosją*, Warszawa 1920.

¹⁸ Zob. <http://www.vvk.ee/english/overview.html#2402>, z dn. 17.07.2007.

¹⁹ Rüütel Arnold (ur. 1928 r.), polityk, inżynier, rolnik; 1979–1983 wicepremier ESRR; 1983–1992 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej; 08.10.2001–09.10.2006 prezydent Republiki Estonii.

²⁰ Zob. <http://www.vvk.ee/english/overview.html#1803>, z dn. 17.07.2007.

dzielność, naród jako źródło najwyższej władzy, integralność terytorialna, zwierzchność prawodawcza, państwowy status języka estońskiego oraz barwy narodowe²¹.

8 maja 1990 r. Rada Najwyższa uchwaliła ustawę o symbolice Republiki Estonii, powracając do symboli sprzed 1940 r. Nastąpił okres stopniowego uniezależniania się państwa od ZSRR, ważnym tego przejawem było uznanie prawa estońskiego za obowiązujące, co gwarantowało odrębność instytucjonalną i pluralizm polityczny²².

Przemianom społeczno-politycznym towarzyszyły przeobrażenia gospodarcze, które miały niemały wpływ na nastroje społeczne i ogólną sytuację w kraju. Dążono do uzyskania samodzielności ekonomicznej poprzez zastąpienie radzieckiego systemu gospodarki nakazowo-rozdzielczej gospodarką rynkową²³. Środowisko estońskich ekonomistów i działaczy gospodarczych przygotowało program reform, określanych mianem „samodzielności ekonomicznej Estonii” (est. *Ise Majandav Eesti*, IME). Zakładano wydzielenie gospodarki ESRR spod wpływów radzieckich, uzyskanie samodzielnego budżetu oraz wprowadzenie gospodarki rynkowej, łącznie z emisją własnej waluty²⁴. Program IME poddano pod ogólnonarodową dyskusję; uzyskano akceptację dla jego realizacji. Rada Najwyższa ZSRR w listopadzie 1989 r. uchwaliła ustawę o samodzielności gospodarczej republik bałtyckich; 15 grudnia 1989 r. podjął działalność Bank Estonii (est. *Eesti Pank*); podjęto przygotowania do przeprowadzenia reformy pieniężnej. Jednak pierwsze lata przemian dostarczyły negatywnego ich obrazu, m.in. nastąpił wzrost cen żywności, artykułów codziennego użytku, usług²⁵.

Konstytutywnym aspektem przemian społeczno-politycznych dokonujących się w Estonii, było dążenie do uzyskania suwerenności narodu estońskiego, niezależności państwowej w sprawach zwierzchnictwa terytorialnego oraz prawa do normowania stosunków wewnętrznych, a w relacjach zewnętrznych zdolności do samodzielnej, niezależnej od jakiegokolwiek podmiotu obecności na międzynarodowej scenie politycznej.

W dniu 3 marca 1991 r. odbyło się uchwalone przez Radę Najwyższą referendum w sprawie niepodległości Republiki. Wzięło w nim udział 83% uprawnionych do głosowania, 77,8% spośród nich opowiedziało się za niepodległością, przeciw było 21,4%²⁶. 19 sierpnia 1991 r. Rada Najwyższa uznała nowe władze, tzn. Główny Komitet ds. Sytu-

²¹ J. Zieliński, *Instytucjonalizacja przemian ustrojowych na Litwie, Łotwie i w Estonii*, Warszawa 2004, s. 129.

²² *Ibidem*.

²³ Zob. M. Laar, *Estoński cud*, Warszawa 2006, ss. 198.

²⁴ Por. *Przebudowa po estońsku. Z V. Rajangu, przewodniczącym Państwowego Komitetu Estońskiej SRR ds. Edukacji Narodowej, rozmawia S. Nowak*, „Odrodzenie” z dn. 21.08.1989, [w:] *Estonia. Dylematy samodzielności*, „RDP PAP-Błyskawica”, Polska Agencja Prasowa, kwiecień 1990, s. 51; *Problemy Estonii. Wywiad Mikka Tiitmy, sekretarza KC KP Estonii dla „Sowieckiej Estonii”*, „Biuletyn Specjalny PAP-KS” z dn. 10.03.1989, [w:] *Estonia. Dylematy...*, s. 58–59; J. Lewandowski, *Estonia...*, s. 235.

²⁵ L. Wajno, W. Gołowaczow, *Czy zamiast rubla korona?*, „Trud” z dn. 02.02.1990, [w:] *Estonia. Dylematy...*, s. 100–102.

²⁶ Zob. M. Mróz, *Parlament Republiki Estońskiej*, Warszawa 1993, s. 2; <http://www.vvk.ee/english/overview.html#0303>, z dn. 17.07.2007.

acji Nadzwyczajnej za nielegalne. Następnie 20 sierpnia 1991 r. podjęła uchwałę o niepodległości państwowej; poparł ją Kongres Estonii. Potwierdzono w niej państwową niepodległość Republiki Estońskiej i dążenie do ustanowienia stosunków dyplomatycznych z innymi państwami.

Następowało międzynarodowe uznanie Estonii; 22 sierpnia 1991 r. jako pierwsza dokonała tego Islandia i Dania. 26 sierpnia 1991 r. Polska uznała *de iure* Republikę Estonii, nawiązując z nią oficjalne stosunki dyplomatyczne; od listopada 1994 r. reprezentowana jest w Tallinnie przez Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej. Po trwających ponad pół wieku stosunkach polsko-estońskich w ramach porozumień polsko-radzieckich zostały wznowione bezpośrednie kontakty między stronami. 2 lipca 1992 r. podpisano polsko-estoński traktat o przyjaznej współpracy i bałtyckim dobrosąsiedztwie²⁷; konwencję konsularną²⁸; umowę o współpracy kulturalnej i naukowej²⁹. Stwarzając podstawy prawne do współpracy bilateralnej, uwzględniano zasady przyjaźni i dobrosąsiedztwa.

Rosja uznała niepodległość Estonii w dniu 6 września 1991 r. 17 września 1991 r. Estonia przystąpiła do: Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) oraz Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE).

Instytucjonalizację przemian ustrojowych dokonujących się w Estonii wyznaczyły prace Zgromadzenia Konstytucyjnego (est. *Põhiseaduse Assamblee*), powołanego przez Radę Najwyższą; zadaniem tej instytucji było opracowanie ustawy zasadniczej oraz ustawy o obywatelstwie. Konstytuanta rozpoczęła obrady w dniu 13 września 1991 r.³⁰. Konstytucję przyjęto 28 czerwca 1992 r. w wyniku referendum rozpisanego na podstawie ustawy zasadniczej, z dnia 1 stycznia 1938 r. Decyzję o jego przeprowadzeniu podjęła Rada Najwyższa Republiki Estonii w uchwale z dnia 19 marca 1992 r.; określono w niej zasady przygotowania i głosowania. Referendum miało charakter ratyfikacyjny. Głosowanie poprzedziła publiczna dyskusja nad projektem konstytucji opracowanym przez Zgromadzenie Konstytucyjne³¹. W referendum obywatele odpowiadali na dwa pytania: 1. Czy akceptujesz przedstawiony projekt Konstytucji Republiki Estonii i projekt ustawy o trybie wejścia w życie Konstytucji? 2. Czy zgadzasz się, aby uzupełnić ustawę o trybie wejścia w życie Konstytucji przepisem: „Prawo udziału w pierwszych po wejściu w życie Konstytucji wyborach do Zgromadzenia Narodowego i wyborach Prezydenta Republiki mają osoby, które ubiegają się o obywatelstwo Estonii, które złożyły odpowiednie wnioski przed 5 czerwca 1992 r.”³² Wprowadzono wymóg osobistego stawiennictwa i bezpośredniego oddania głosu. Przyjęcie w referendum konstytucji (także

²⁷ Dziennik Ustaw (dalej: Dz. U.) 1993, nr 121, poz. 536.

²⁸ Dz. U. 1997, nr 125, poz. 798.

²⁹ Dz. U. 1995, nr 15, poz. 75.

³⁰ J. Darski, *Estonia. Historia. Współczesność. Konflikty narodowe*, Warszawa 1995, s. 72.

³¹ Zob. M. Mróz, op.cit., 1993, s. 9; J. Zieliński, *System konstytucyjny Łotwy. Estonii i Litwy*, Warszawa 2000, s. 17–18; J. Lewandowski, *Estonia...*, s. 237–257; Tenże, *Historia Estonii*, Wrocław 2002, s. 270–283; J. Zieliński, *Instytucjonalizacja przemian...*, s. 137.

³² J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy...*, s. 18; Tenże, *Instytucjonalizacja przemian...*, s. 137.

pytania uzupełniającego) wymagało zwykłej większości głosów przy frekwencji przekraczającej połowę uprawnionych. W głosowaniu mogli uczestniczyć obywatele Estonii (niezależnie od miejsca zamieszkania i przebywania), którzy do dnia referendum ukończyli 18 lat i zostali umieszczeni na listach wyborczych. W referendum za projektem konstytucji (i ustawy) opowiedziało się 407,867 tys. obywateli, tj. ok. 61% uprawnionych³³.

Przyjęta w referendum Konstytucja Republiki Estonii weszła w życie w dniu 3 lipca 1992 r.; zawiera preambułę oraz 168 paragrafów ujętych w 15 rozdziałach. Zawarte w niej uregulowania formalnoprawne odnoszą się do zachodnioeuropejskich standardów praw człowieka oraz kontynuują system demokracji parlamentarnej zapoczątkowanej w ustawach zasadniczych z 15 czerwca 1920 r. i 1 stycznia 1938 r.³⁴

Preambuła obowiązującej konstytucji odwołuje się do treści § 1 konstytucji z 1938 r.: „Wyrażając niezachwianą wiarę i niezłomną wolę wzmacniać i rozwijać państwo, które utworzono w niewygasłym prawie państwowego samostanowienia narodu Estonii i proklamowano 24 lutego 1918 r., które opiera się na wolności sprawiedliwości i prawie, które jest ostoją wewnętrznego i zewnętrznego pokoju oraz rękomią społecznego postępu i ogólnej korzyści dla obecnych i przyszłych pokoleń, które powinno zagwarantować przetrwanie narodu estońskiego i jego kultury po wsze czasy – Naród Estonii, na podstawie § 1 Konstytucji, która weszła w życie w 1938 r., w referendum przeprowadzonym 28 czerwca 1992 r. przyjął niniejszą Konstytucję.” Wskazane nawiązanie urzeczywistnia swoistą ciągłość istnienia niepodległego państwa estońskiego oraz stanowi dążenia do umacniania europejskich wartości demokratycznych³⁵.

W rozdziale pierwszym ustawy zasadniczej zatytułowanym „Zasady ogólne”, zawarto regulacje prawnoustrojowe. Wskazano na nadrzędną rolę suwerenności narodu oraz republikańską i demokratyczną formę rządów, stosownie do treści § 1 ust. 1 konstytucji: „Estonia jest niepodległą i suwerenną republiką demokratyczną, w której najwyższa władza należy do narodu. Niepodległość i suwerenność Estonii jest nieprzemijająca i niezbywalna”. Formę sprawowania władzy suweren realizuje na mocy § 56 konstytucji; uwzględniono wykorzystanie instytucji demokracji pośredniej, jak i bezpośredniej: „Najwyższą władzę w państwie sprawuje naród przez obywateli, którzy urzeczywistniają prawa wyborcze: 1) w wyborach do Riigikogu, 2) w referendum”. Zasada przedstawicielstwa jest przy tym dominująca. Jedynym wyłączeniem od tej reguły jest zmiana przepisów konstytucyjnych w przedmiocie podstawowych zasad ustrojowych oraz przepisów regulujących tryb zmiany konstytucji, które obligatoryjnie wymagają przeprowa-

³³ Zob. M. Mróz, *Parlament Republiki Estońskiej*, Warszawa 1993, s. 9; J. Zieliński, *System konstytucyjny Łotwy, Estonii i Litwy*, Warszawa 2000, s. 17–18; Tenże, *Instytucjonalizacja przemian...*, s. 137–138.

³⁴ Por. J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy...*, s. 17–18; Tenże, *Instytucjonalizacja przemian...*, s. 143; *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, pod red. W. Sokoła, M. Żmigrodzkiego, Lublin 2005, s. 291, 300.

³⁵ A. Puu, L. Garlicki, P. Lossowski, *Konstytucja Estonii*, Warszawa 2000, s. 21, 29; J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy...*, s. 19; Tenże, *Instytucjonalizacja przemian...*, s. 143–144.

dzenia obywatelskiego głosowania (§162 konstytucji). Na mocy §105 konstytucji przedmiotem referendum może być projekt ustawy lub inne zagadnienie państwowe. Wynik referendum rozumiany jako decyzja podjęta przez większość osób biorących w nim udział, jest wiążący dla organów państwowych. Gwarancją praw parlamentu jest podejmowanie decyzji o przeprowadzeniu referendum. Jednak, gdy projekt ustawy nie zostanie uchwalony w referendum, to konsekwencją jest rozwiązanie parlamentu³⁶.

Wśród kolejnych konstytucyjnych zasad prawnoustrojowych wskazuje się na trójpodział władzy i jej równoważenia. System zależności pomiędzy poszczególnymi strukturami władzy państwowej zawarto w §4 konstytucji: „Działalność Riigikogu, Prezydenta Republiki, Rządu Republiki i sądów jest zorganizowana na zasadzie rozdziału i równowagi władz”; wskazuje to na wzajemne ich współdziałanie. Zakres uprawnień i prerogatyw władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej wynika z poszczególnych uregulowań zawartych w konstytucji oraz z aktów prawnych niższego rzędu, które nie są sprzeczne z ustawą zasadniczą³⁷.

Obowiązek przestrzegania przepisów prawa wyrażono w zasadzie legalizmu, zawartej w §3 ust. 1 konstytucji; dotyczy ona sprawowania władzy państwowej wyłącznie na podstawie konstytucji i zgodnych z nią ustaw oraz uznanie powszechnych norm i zasad prawa międzynarodowego za nierozłączną część systemu prawnego Estonii³⁸.

Do zasad ustrojowych odniesiono także unitarny ustrój terytorialny, język, barwy narodowe oraz nietykalność własności obywateli. Konstytucyjnej ochronie poddano prawa i wolności człowieka, czyniąc ich podmiotem zarówno obywateli Estonii, jak i obywateli innych państw oraz bezpaństwowców przebywających w Estonii (§9 konstytucji)³⁹.

Konstytucja zgodnie z treścią §163–§165 przewiduje trzy procedury jej zmiany. Pierwsza z nich, polega na uchwaleniu projektu przez parlament większością głosów ogółu deputowanych i poddanie go pod referendum, umożliwia zmianę „zasad ogólnych konstytucji i postanowień o trybie jej zmiany”. Druga wymaga przyjęcia ustawy o zmianie konstytucji przez dwa kolejne składy Riigikogu. Konieczne jest uzyskanie większości głosów ogółu deputowanych, ale jeżeli w drugim składzie Riigikogu uzyskana zostanie większość 3/5, to przyjęcie poprawki konstytucyjnej następuje już w pierwszym czytaniu. Ostatnia procedura może znaleźć zastosowanie tylko w sytuacji pilnej konieczności. Wystarczy wówczas przyjęcie poprawki konstytucyjnej przez aktualnie urzędujący parlament większością 2/3 głosów ogólnej liczby deputowanych, co musi być poprzedzone podjęciem przez parlament większością 4/5 decyzji o zastosowaniu tego trybu⁴⁰.

W rzeczywistości społeczno-politycznej niepodległej Estonii, ważne miejsce zajęła gospodarka. Obecnie kraj ten uznaje się za lidera przemian ekonomicznych państw byłego ZSRR. Estonia, jako pierwszy kraj należący do tzw. strefy rubla, wprowadziła własną

³⁶ A. Puu, L. Garlicki, P. Łossowski, op.cit., s. 22, 42–43.

³⁷ Ibidem, s. 21, 30.

³⁸ Ibidem, s. 21–22, 29–30.

³⁹ J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy...*, s. 24.

⁴⁰ A. Puu, L. Garlicki, P. Łossowski, op.cit., s. 27, 68–69.

walutę; od 20 czerwca 1992 r. obowiązującym środkiem płatniczym jest korona estońska (est. *eesti kroom*, EEK; 1 EEK=100 senti). Ustalono stały kurs EEK, związany z ówczesną marką niemiecką w relacji 1 DEM = 8 EEK. Dla utrzymania stabilności pieniądza, dokonano rezerw państwowych w złocie i walutach wymiennalnych. W dniach 26–30 czerwca 1992 r., przeprowadzono wymianę walutową, ograniczono jednak możliwość indywidualnej wymiany do 1500 rubli na 150 koron; pozostałe zasoby pieniężne wymieniano w relacji 50:1; oszczędności i depozyty w bankach wymieniano po kursie 10 : 1⁴¹. W następnych latach wprowadzono w kraju stabilny system podatkowy⁴². Obecnie w Estonii obowiązuje liniowy podatek dochodowy w zakresie osób fizycznych i prawnych.

Warunkiem wprowadzenia gospodarki rynkowej była prywatyzacja, reprivatyzacja przedsiębiorstw oraz ziem. W styczniu 1991 r. przyjęto ustawę dotyczącą prywatyzacji oraz uchwalono zwrot ziem dawnym właścicielom wraz z rekompensatami dla dotychczasowych użytkowników. Lista przedsiębiorstw państwowych przeznaczonych do prywatyzacji objęła ok. 2 tys. firm; w latach 1991–1992 na publicznych aukcjach sprzedano 767 spółek o łącznej wartości 3,5 mln USD. Sprzedaż przedsiębiorstw o wartości jednostkowej powyżej 50 tys. USD, prowadziło Estońskie Przedsiębiorstwo Prywatyzacyjne (est. *Eesti Erastamisettevõtte*), wraz z niemiecką agencją prywatyzacyjną Treuhand Osteuropa Beratungsgesellschaft. W 1993 r. przystąpiono do powszechnej prywatyzacji, poprzez emisję imiennych czeków, przysługiwały one obywatelom kraju, którzy ukończyli piętnasty rok życia, a ich wartość uzależniona była od czasu zatrudnienia; czeka otrzymało ok. 851 tys. osób.

We wrześniu 1991 r. wprowadzono ustawę dotyczącą inwestycji zagranicznych. Przedsiębiorcy, którzy zainwestowali w Estonii powyżej miliona USD i byli właścicielami ponad 50% udziałów w spółce, uzyskiwali trzyletnie, tzw. wakacje podatkowe; przez kolejne pięć lat korzystano z 5% podatku dochodowego. Nastąpił intensywny napływ kapitału zagranicznego, przede wszystkim z krajów skandynawskich; Estońska Agencja Inwestycyjna szacowała go na ok. 86,5%⁴³. Do atrakcyjnych obszarów inwestycyjnych należały, m.in. sektor finansowy, transportowy, komunikacyjny i usługowy. Prywatyzacja i inwestycje zagraniczne ułatwiły rozwiązanie trudności związanych z restrukturyzacją gospodarki. Ważnym wydarzeniem było uruchomienie przez spółkę fińsko-estońską w 1993 r. morskiego terminalu naftowego, co uniezależniło Estonię od dostaw paliw płynnych z Rosji.

Restrukturyzacja przemysłu, związana z nią likwidacja wielu zakładów, ograniczenie zatrudnienia oraz liberalna polityka gospodarcza, ujawniły liczne społeczne trudności, m.in. bezrobocie. Dotknęło ono przede wszystkim uprzemysłowiony region kraju, Ida-Viru, gdzie zlokalizowany był przemysł wydobywczy, produkcja gazu i energii elektrycznej.

⁴¹ P. Cegielski, *Koronowanie Estonii*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 125; Tenże, *Estonia żegna ruble*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 146; W. Mikołajczuk, *Kraje nadbałtyckie, Litwa, Łotwa, Estonia. Poradnik dla menedżerów*, Warszawa 1992, s. 59.

⁴² „Rynki Zagraniczne” 1996, nr 101.

⁴³ W. Mikołajczuk, op.cit., s. 50–56; „Rynki Zagraniczne” 1999, nr 140, s. 3; 2000, nr 24, s. 5.

Współcześnie charakteryzującą cechą gospodarki Estonii jest wysoki stopień wykorzystania, posiadanych surowców mineralnych. Duże znaczenie mają złoża łupków bitumicznych z głównym ośrodkiem wydobywania w Kohtla-Järve. Na terenie kraju występują także złoża surowców mineralnych i budowlanych. Tradycyjną gałęzią gospodarki jest włókiennictwo; pierwsze manufaktury powstały tam w XIX w. (Krenholmska Manufaktura w Narwie, Bałtycka w Tallinnie), obecnie znaczącymi ośrodkami tego przemysłu są Narwa, Tallinn i Sindi. Ważne miejsce zajmuje przemysł elektromaszynowy, metalowy i elektrotechniczny, skoncentrowany głównie w Tallinnie, Tartu i Pärnu, gdzie produkowane są, m.in. urządzenia dla górnictwa łupków oraz rafinerii (koparki, silniki elektryczne, radiodbiorniki). Bogactwo zasobów leśnych sprzyja rozwojowi przemysłu drzewno-papierniczego, związanego z zakładami celulozy w Kehra i papierniczymi w Türi.

W rozwoju gospodarczym kraju ważne miejsce zajmuje turystyka. Corocznie kraj odwiedza kilka milionów turystów zagranicznych, głównie z Finlandii, Szwecji, Niemiec, Rosji, Wielkiej Brytanii, Łotwy, Litwy. W 1991 r. powołano urząd do spraw turystyki – Estonian Tourist Board, podlegający ministrowi gospodarki. Działają także inne organizacje branżowe, m.in. Estonian Association of Travelagent. Podkreśla się, że głównym narzędziem promocji kraju jest Internet⁴⁴.

W rozwoju gospodarczym Estonii wskazuje się na jej kluczową rolę w ruchu tranzytowym; znajduje się tam 16430 tys. km dróg, gdzie ok. 8365 tys. km posiada twardą nawierzchnię⁴⁵. W komunikacji morskiej znaczącymi portami są Tallinn, Pärnu, Haapsalu, Kuressaare. Wśród 320 km wód śródlądowych, 218 km stanowią żeglowne rzeki. Transport lotniczy obsługuje przede wszystkim połączenia międzynarodowe; głównym portem lotniczym jest Tallinn.

Regulacje prawne dotyczące niepodległości państwa, jak również akty przyjmowane po jej uchwaleniu, wyznaczyły perspektywę współczesnego rozwoju konstytucjonalizmu Estonii. Wyrażono wolę kontynuacji ciągłości konstytucyjnej z okresu międzywojennego. Równocześnie opowiedziano się za rozwojem zgodnym ze standardami współczesnych demokracji europejskich. Odwołano się do powszechnie obowiązujących norm prawa międzynarodowego, które uznano za integralną część systemu prawnego odradzającego się państwa. Ważnym krokiem na drodze przeobrażeń ustrojowych w Estonii było przejście od nominacji partyjnej do wybieralności naczelnych organów władzy państwowej. Wprowadzono zakaz ograniczania praw wyborczych ze względu na poglądy polityczne, dopuszczono możliwość wysuwania kandydatur zarówno przez obywateli, jaki i grupy obywatelskie, a korzystanie z praw wyborczych uzależniono od cenzusu wieku, obywatelstwa, czasu i miejsca zamieszkania. Tym samym ugrupowania społeczno-polityczne, cieszące się społecznym uznaniem, uzyskiwały możliwość formalnej legitymizacji swojego mandatu na drodze demokratycznych wyborów.

⁴⁴ Por. T. Piątkowski, M. Boruszcak, *Turystyka w Estonii*, „Głos Wybrzeża” 2000, nr 18.

⁴⁵ Por. *Nowa encyklopedia PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 269; *Encyklopedia geograficzna świata. Europa*, pod red. A. Jelonka, Kraków–Warszawa 1996, s. 250; *Popularna encyklopedia...*, s. 83.

Demokratyczna forma rządów umożliwiła przyjęcie systemu parlamentarno-gabinetowego gwarantującego trójpodział władzy, ze Zgromadzeniem Państwowym (est. *Riigikogu*) jako organem władzy ustawodawczej, prezydentem (est. *Eesti Vabariigi President*) jako głową państwa, rządem (est. *Eesti Vabariigi Valitsus*) sprawującym władzę wykonawczą oraz Sądem Państwowym (est. *Eesti Vabariigi Riigikohus*) stanowiącym najwyższy organ władzy sądowniczej. Ustalono także pozycję ustrojową Kontrolera Państwowego (est. *Riigikontroll*) oraz Kanclerza Sprawiedliwości (est. *Õiguskantsler*).

W ramach przywróconego pluralizmu politycznego, opowiedziano się za jednoizbową strukturą Riigikogu, co miało wzmacniać poczucie integralności państwa; jego skład wyznaczono na 101 deputowanych wybieranych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych na czteroletnią kadencję.

20 września 1992 r. przeprowadzone wybory parlamentarne, w których wyłoniono nowy skład Riigikogu VII kadencji⁴⁶; 7 października 1992 r. uchwalił on tzw. Deklarację Zgromadzenia Narodowego o odbudowaniu konstytucyjnej władzy państwowej, ogłaszając zakończenie okresu przejściowego i restytucję konstytucyjnej władzy; stwierdzono, że państwo to jako podmiot prawa, nawiązuje do Republiki Estońskiej proklamowanej 24 lutego 1918 r. Kolejne wybory do Zgromadzenia Narodowego odbywały się: 5 marca 1995 r.⁴⁷; 7 marca 1999 r.⁴⁸; 2 marca 2003 r.⁴⁹; 4 marca 2007 r.⁵⁰

W układzie kompetencyjnym wprowadzono zasadę supremacji władzy ustawodawczej. Od decyzji parlamentu uzależniono mianowanie najważniejszych urzędów w państwie. Władzę ustawodawczą wyposażono w mechanizmy kontrolne wobec władzy wykonawczej wraz z wotum nieufności wobec rządu. W gestii parlamentu pozostawiono również kwestie związane z wprowadzaniem stanów nadzwyczajnych. Nadanie parlamentowi decydującej roli w stanowieniu prawa, uwzględniło także drogę referendalną, jednak jej wykorzystanie zostało konstytucyjnie ograniczone. Z przedmiotu głosowania ogólnospołecznego wyłączono, m.in. kwestie budżetowe. Przedłożenie projektu ustawy budżetowej uczyniono obowiązkiem władzy wykonawczej, a dla uchwalenia budżetu ustalono odrębną procedurę wymagającą specjalnej większości parlamentarnej. Brak konsensu w kwestiach budżetowych uznano za podstawę przedterminowego rozpisania wyborów parlamentarnych lub przesłankę złożenia przez rząd dymisji. Odrębny tryb ustawodawczy przyjęto także dla uchwalenia konstytucji oraz wprowadzanych do niej zmian, jak również ustaw wetowanych przez prezydenta lub zakwestionowanych przez organ nadzoru konstytucyjnego.

W Estonii przywrócono urząd prezydenta. Wybierany jest on na pięcioletnią kadencję w głosowaniu tajnym przez Riigikogu lub w przypadku, gdy kandydat nie otrzyma wystarczającej większości w trzech turach głosowania decydującego wyboru dokonuje

⁴⁶ <http://www.vvk.ee/r92/e92index.html>, z dn. 17.07.2007.

⁴⁷ <http://www.vvk.ee/r95/e95index.html>, z dn. 17.07.2007.

⁴⁸ <http://www.vvk.ee/r99/e99index.html>, z dn. 17.07.2007.

⁴⁹ <http://www.vvk.ee/r03/e03index.html>, z dn. 17.07.2007.

⁵⁰ <http://www.vvk.ee/r07/paeveng.stm>, z dn. 17.07.2007.

kolegium wyborcze zwołane przez Przewodniczącego Zgromadzenia Państwowego. Obszar aktywności głowy państwa wyznaczono konstytucyjnie.

Od 1992 r. urząd prezydenta republiki pełnili: Lennart Meri⁵¹ od 6 października 1992 r. do 8 października 2001 r.; Arnold Rüütel od 8 października 2001 r. do 9 października 2006 r. oraz Toomas Hendrik Iivask⁵² od 9 października 2006 r.⁵³

W relacjach pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą, zdecydowano się na rozwiązanie właściwe dla systemu parlamentarno-gabinetowego z elementami prezydenckiego. Funkcjonowanie rządu jest związane z poparciem większości parlamentarnej; jego członkowie ponoszą zarówno odpowiedzialność polityczną, jak i konstytucyjną. Parlament dysponuje środkami wpływu na działalność rządu, a rząd, współpracując z głową państwa, może w określonych sytuacjach doprowadzić do przedterminowych wyborów parlamentarnych. Prezydent dysponuje prawem tymczasowego wstrzymania decyzji przyjętej przez władzę ustawodawczą.

W ustroju Republiki Estonii, istotne miejsce zajmuje instytucja Kontroli państwa, będąca niezależnym organem państwowym, sprawującym nadzór nad działalnością gospodarczą urzędów państwowych, przedsiębiorstw, w których państwo dysponuje więcej niż połową głosów określonych udziałami lub akcjami oraz innych organizacji państwa. Kontrolą państwową kieruje Kontroler Państwowy, mianowany i odwoływany przez Riigikogu na wniosek prezydenta republiki; jego kadencja trwa pięć lat⁵⁴.

Kancelarz Sprawiedliwości jest niezależną osobą urzędową, która sprawuje nadzór nad hierarchiczną zgodnością aktów ustawodawczych i wykonawczych władzy państwowej i samorządów lokalnych z ustawą zasadniczą oraz innymi aktami normatywnymi. Mianowany jest na siedmioletnią kadencję przez Riigikogu na wniosek prezydenta; jego odwołanie następuje tylko na podstawie orzeczenia sądu. Corocznie Kancelarz Sprawiedliwości przedstawia Riigikogu raport z działalności urzędu; w przypadkach przewidzianych konstytucyjnie przedkłada wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej parlamentarzystów, prezydenta, członków rządu, Kontrolera Państwowego, przewodniczącego lub członków Sądu Państwowego⁵⁵.

W Estonii konstytucyjnie wprowadzono samodzielność władzy sądowniczej, zagwarantowano jej niezależność i instancyjność. System sądowy obejmuje: 1) sądy powiatowe, miejskie i administracyjne, 2) sądy okręgowe, 3) Sąd Państwowy. Sąd Państwowy realizuje także funkcje właściwe dla trybunału konstytucyjnego, tj. na wniosek Kancelarza Sprawiedliwości orzeka o zgodności aktów prawnych z konstytucją lub innymi ustawami. Na poziomie ustawowym, określono niezależność i pozycję prawną sędziów.

⁵¹ Meri Lennart-Georg (1929–2006), polityk, historyk, dziennikarz, reżyser filmów dokumentalnych, tłumacz, eseista; 1990–1992 minister spraw zagranicznych i ambasador Estonii w Finlandii.

⁵² Iivask Hendrik Toomas (ur. 1953 r.), psycholog, w latach 80. dziennikarz Radia Wolna Europa, ambasador Estonii w USA, Kanadzie i Meksyku; w latach 1996–1998 i 1999–2002 minister spraw zagranicznych.

⁵³ <http://www.president.ee> ; (est. *Eesti Vabariigi President*).

⁵⁴ Zob. A. Puu, L. Garlicki, P. Łossowski, op.cit., rozdz. 11, § 132–138, s. 62–63.

⁵⁵ Tamże, rozdz. 12, § 139–145, s. 64–65.

Konstytucyjnie jednak wskazano, że sędziowie mianowani są dożywotnio, a odwołanie sędziego może nastąpić tylko na podstawie orzeczenia sądu⁵⁶.

Od 1990 r. dążenia estońskiej polityki zagranicznej zmierzały do przystąpienia do struktur Organizacji Paktu Północnego Atlantyku (NATO) oraz Unii Europejskiej (UE). W 1993 r. republika została przyjęta do Rady Europy; 18 lipca 1994 r. podpisała umowę o wolnym handlu z UE; 12 czerwca 1995 r. zawarła Układ Europejski, a 24 listopada 1995 r., złożyła formalny wniosek o przyjęcie do UE. 10 listopada 1999 r. rozpoczęto negocjacje w zakresie członkostwa w UE; Estonia wymieniana był w czołówce państw spełniających warunki ekonomiczne i polityczne, stawiane kandydatom⁵⁷. W dniu 1 maja 2004 r. Estonia przystąpiła do struktur UE; obecnie posiada 4 głosy w Radzie UE i 6 miejsc w Parlamencie Europejskim⁵⁸. W 1994 r. Estonia, wraz z Litwą i Łotwą przystąpiła do programu „Partnerstwo dla pokoju”⁵⁹; 29 marca 2004 r. Estonia stała się członkiem NATO.

Przemiany społeczno-polityczne dokonujące się w Estonii od lata 90. XX w. ujawniły proces kształtowania się tzw. demokratycznych form sprawowania rządów. W procesie tym szczególne miejsce zajęły społeczności lokalne i ich samorządność. W administracyjnym podziale kraju znaczącą rolę odgrywają terytorialne instytucje państwa, powoływane przez państwo w celu realizacji jego zadań; a zatem istota demokratyzacji życia, a w tym samorządności sprowadza się do współrzędzenia państwa ze społeczeństwem⁶⁰.

Ustawa zasadnicza Republiki Estonii określa podstawy i ogólne zasady funkcjonowania samorządu lokalnego. Wskazano, że samorzady prowadzą niezależną działalność w ramach obowiązującego prawa. W Estonii jednostkami samorządów lokalnych są powiaty i miasta; ich organami przedstawicielskimi są rady, wybierane w wyborach powszechnych, równych i bezpośrednich na trzyletnią kadencję. Samorząd posiada własny budżet; w ramach ustawy ma prawo do ustalania i ściągania podatków, a także nakładania powinności⁶¹. Państwo pod względem administracyjnym dzieli się na 15 okręgów, zwanych maakond (est. *Eesti Maakondade Serverid*): Harjumaa, Lääne-Virumaa, Ida-Virumaa, Jõgevamaa, Tartumaa, Põlvamaa, Võrumaa, Valgamaa, Viljandimaa, Pärnumaa, Läänemaa, Raplamaa, Järvamaa, Hiiumaa, Saaremaa, w skład których wchodzi 254 gmin. Wyróżnia się także pięć, tzw. miast wydzielonych: Tallinn, Tartu, Kohtla-Järve, Pärnu i Sillamäe.

⁵⁶ Ibidem, rozdz. 13, §146–153, s. 65–67.

⁵⁷ Por. „Rynki Zagraniczne” 1995, nr 104; „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 136; J. Kušpít, *Stowarzyszenie Litwy, Łotwy i Estonii z Unią Europejską. Między Nadziejami a realizmem*, „Biuletyn Europejski” 1995, nr 1, pod red. B. Muchy-Leszko, Lublin 1996, s. 139–156; „Integracja Europejska” 1999, nr 10, s. 15–17.

⁵⁸ http://www.vvk.ee/ep04/index_eng.html, z dn. 17.07.2007.

⁵⁹ Por. S. Przybyła, *Polityka bezpieczeństwa i siły zbrojne Litwy, Łotwy i Estonii*, Warszawa 1996.

⁶⁰ Por. J. Wiench, *Samorządność a podstawy społeczne*, Warszawa 1990; J. Sztumski, *Spoleczeństwo i wartości*, Katowice 1992.

⁶¹ A. Puu, L. Garlicki, P. Lossowski, op.cit. rozdz. 14, §154–160, s. 67–68.

Współcześnie w Estonii w warunkach kształtowania się tzw. społeczeństwa europejskiego stawia się terytorialnym instytucjom państwa ważne zadania cywilizacyjne, m.in.: mają one wyzwać inicjatywę, zachęcać do aktywności społeczności lokalne, budzić czynem i dobrą organizacją pracy naród do unowocześniania państwa, zachęcać do pracy nad organizowaniem życia gospodarczego i umysłowego, przeciwstawić się apatii, łączyć ośrodki terytorialne w tożsamościową całość⁶². Zadania realizowane przez te instytucje dzieli się na: własne i zlecone. Zadania własne dotyczą takich kwestii jak: ład przestrzenny, gospodarka terenami i ochrona środowiska; lokalne drogi, ulice, place; wodociągi i zaopatrzenie w wodę, kanalizacja, oczyszczalnie ścieków, wysypiska śmieci, zaopatrzenie w energię elektryczną i ciepłą; lokalny transport zbiorowy; ochrona zdrowia; pomoc społeczna; komunalne budownictwo mieszkaniowe; oświata; kultura; sport i rekreacja; handel; obiekty zielone (parki i skwery); cmentarze; porządek publiczny i ochrona przeciwpożarowa; utrzymanie budynków administracyjnych i urządzeń użyteczności publicznej; zapewnienie społeczności opieki prawnej. Zadania zlecone realizuje się w drodze porozumień z organami administracji rządowej; do nich należy m.in.: obowiązek prowadzenia powszechnych spisów ludności; ewidencjonowanie działalności gospodarczej; ochrona dziedzictwa kulturowego. Zadania te realizowane są przy wykorzystaniu środków finansowych przekazywanych przez organy administracji państwowej⁶³.

Realizacja zadań w istotnym stopniu zależy od społeczności lokalnych. W tym względzie obserwuje się powszechnie zanik klasycznych społeczności lokalnych jako wspólnot autochtonicznych, przywiązujących istotną wagę do pielęgnowania tradycji, rozwiązujących problemy społeczno-polityczne według utrwalonych zasad i norm. W kształtowaniu oblicza społeczności lokalnych ważną rolę odgrywają działacze życia publicznego. Wśród racji skłaniających ich do sprawowania władzy najczęściej ujawniają się przesłanki egocentryczne jak i socjocentryczne⁶⁴. We współczesnych estońskich społecznościach lokalnych o różnorodnej strukturze demograficznej, liderami są zwykle ludzie młodzi; charakterystyczne jest to zwłaszcza dla aglomeracji miejskich. W społecznościach lokalnych o większej homogeniczności rodowodowej liderami społeczności są ludzie w wieku średnim. Nierzadko są to przedstawiciele lokalnej inteligencji; uczestnictwo w sprawowaniu władzy jest często ich potrzebą realizacji się w służbie publicznej, a też często źródłem uzyskiwania różnych korzyści⁶⁵.

⁶² Zob. A. Chodubski, *Świat wartości europejskich*, [w:] *Nauka społeczna Kościoła, tradycja i kultura a Unia Europejska*, pod red. T. Linkera i A. Modrzejewskiego, Pelplin 2004, s. 9–33.

⁶³ A. Puu, L. Garlicki, P. Łossowski, op.cit. rozdz. 14, §154, s. 67; A. Chodubski, *Czynniki kształtujące obywatelskie społeczności lokalne*, [w:] *Demokracja i społeczeństwo. Studia z myśli politycznej i zmian ustrojowych w Polsce*, pod red. T. Godlewskiego i W. Jurkiewicza, Warszawa 2003, s. 199–208.

⁶⁴ Zob. *Spółczeństwo polskie w procesie demokratycznych przemian*, pod red. J. Sztumskiego, Katowice 1993.

⁶⁵ Por. A. Chodubski, *Dyskurs o inteligencji polskiej czasu przemian*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni”, t. 5, Toruń 1999.

Rozwój idei samorządowych w Estonii przekonuje, że znajdują one istotne miejsce wśród wartości demokratycznych; ważne ich komponenty stanowią dążenia wolnościowe, unijne. Jednak nierządsko pozostają one bardziej wartością ideową niż realną; obserwuje się duży swoisty dysonans między założeniami i praktyką.

* * *

Rozpoznanie ustroju politycznego Republiki Estonii dostarcza następujących spostrzeżeń:

1. Przemiany społeczno-polityczne dokonujące się w Estonii od lat 90. pod wpływem prądów reformatorskich w byłym ZSRR, ujawniły kształtowanie się nowych instytucji politycznych;
2. Ustroju polityczny Republiki Estonii wyraża się w systemie parlamentarno-gabinetowym;
3. Konstytutywne, formalnoprawne uregulowania odnoszą się do zachodnioeuropejskich standardów oraz kontynuują system demokracji parlamentarnej zapoczątkowanej w ustawach zasadniczych z 15 czerwca 1920 r. i 1 stycznia 1938 r.;
4. Wśród prawnoustrojowych zasad konstytucji Republiki Estonii, znaczące miejsce zajmuje: niepodległość, suwerenność, zwierzchnictwo narodu, przedstawicielstwo, podział władzy, republikańska forma państwa, nadrzędność ustawy zasadniczej nad innymi aktami prawnymi oraz zasada własności prywatnej;
5. W demokratycznej formie sprawowania rządów, szczególne miejsce zajęły społeczności lokalne i ich samorządność.

Konserwatywny świat junkierstwa pomorskiego na tle życia i działalności Georga von Diezelsky'ego z Choczewa (1873–1944)

Pochodzenie i kariera

Georg von Diezelsky był potomkiem starej kaszubskiej protestanckiej rodziny Dzięcielskich z ziemi lęborskiej, która w ciągu XVIII w. związała się ściśle z pruskim korpusem oficerskim, i której członkowie przelewali krew na polach bitewnych od wojen śląskich począwszy. Jego przodek Jakub Ernest Dzięcielski (1715–1788), właściciel drobnych mająteczków w Dzięcielcu i sąsiednim Kętrzynie poślubił w 1740 r. Zofię Teofilę Towucką (v. Tauentzien) [1725–1802] i przeniósł się do majątku żony w Mierzynie. On był ewangelikiem, ona – katoliczką. Z tego małżeństwa pochodziło dziewięcioro dzieci, w tym sześciu synów. Dwóch z nich dosłużyło się w wojsku pruskim stopnia generała majora, trzech – pułkownika, a jeden zakończył karierę w randze podporucznika:

Jan Fryderyk Ferdynand (1742–1814) – kawaler orderu Pour le Mérite (1793), uczestnik kampanii reńskiej (1792–1794) i wojen napoleońskich, został w 1813 r. przeniesiony w stan spoczynku w randze generała majora – pradziadek bohatera artykułu.

Michał Ernest Fryderyk (1752–1840) – kawaler orderu Pour le Mérite (1793), uczestnik kampanii reńskiej i wojen napoleońskich. Pułkownik i komendant garnizonu w Lebus, uczestnik zdobycie twierdzy Kostrzyń (1813).

Franciszek Wawrzyniec (1755–1819) – uczestnik bawarskiej wojny sukcesyjnej, w 1794 r. razem z pruskim kontyngentem tłumiał powstanie kościuszkowskie. Jako major brał udział w kampanii 1806/7 r. (ciężko ranny). W 1815 r. awansował na pułkownika i inspektora kompanii inwalidów na Śląsku.

Karol Otto Adolf (1760–1829) – adept słujskiej szkoły kadetów i berlińskiego korpusu kadetów był w okresie kampanii 1806/7 majorem. W 1812 r. wraz z korpusem pomocniczym gen. Yorka wziął udział w kampanii rosyjskiej. Wraz z tym korpusem przeszedł cały szlak bojowy aż do Lipska. Za bitwę pod Gross Görschen został odznaczony Żelaznym Krzyżem 2 kl. Potem został podpułkownikiem i dowódcą dwóch szwadronów w IV korpusie armijnym gen. v. Tauentziena. Zasłynął brawurowym atakiem na

pozycje nieprzyjacielskie pod Dennewitz przyczyniając się do zwycięstwa. Za ten czyn otrzymał Żelazny Krzyż 1 kl. Przeszedł w stan spoczynku w randze pułkownika.

Ferdynand Zygmunt (1762–1835) – adept słujskiej szkoły kadetów i berlińskiego korpusu kadetów, uczestnik bawarskiej wojnie sukcesyjnej i kampanii reńskiej. Jako kapitan uczestniczył w kampanii 1806/7. Walczył m. in. pod Auerstädt. W 1812 r. awansował na majora i wziął udział w kampanii przeciwko Francji. Walczył pod Dennewitz, uczestniczył w zdobyciu Wittenbergi (order św. Anny 2 kl.) i Magdeburga. Karierę zakończył w stopniu generała majora.

Georg Heinrich (1765–1844) adept szkół kadeckich w Słupsku i Berlinie zakończył karierę w stopniu podporucznika¹.

Ścisły związek z pruskim korpusem oficerskim był główną przyczyną wynarodowienia rodziny, co znalazło również swój wyraz w porzuceniu słowiańskiej pisowni nazwiska i upowszechnieniu się pisowni „von Diezelsky”². Tradycje wojskowe były pielęgnowane przez kolejne, całkowicie sprusaczone już generacje. Johann Adolf Michael v. Diezelsky (1798–1882), syn generała majora Jana Fryderyka Ferdynanda, rozpoczął karierę wojskową w 1815 r., a zakończył w 1849 r. w randze podpułkownika. Odziedziczył majątek w Mierzynie i ożenił się w 1834 r. z Klementyną Eleonorą Marią Dziecielską (v. Diezelsky) z Choczewa (1807–1882), córką pruskiego rotmistrza Fryderyka Wilhelma Dziecielskiego i Ewy z d. v. Kleist. Z tego małżeństwa pochodził Adolf Friedrich Ernst (1834–1898) – ojciec bohatera niniejszego opracowania. Edukację wojskową rozpoczynał w korpusach kadetów w Bensbergu i Berlinie. Jako porucznik dragonii wziął udział w kampanii duńskiej (1864), za którą został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 4 kl. z mieczami. W 1866 r. walczył przeciwko Austrii. Awansował na kapitana i dowódcę szwadronu oraz otrzymał Order Korony (*Kronen Orden*) 4 kl. z mieczami. Podczas wojny francusko-pruskiej 1870–71 walczył pod Beaumont i Sedanem oraz oblegał Paryż. Został odznaczony Żelaznym Krzyżem 2 kl. (1870). Od 1879 r. był podpułkownikiem i dowódcą litewskiego pułku ułanów nr 12 z garnizonem we Fry-



Adolf v. Diezelsky
(1834–1898)

¹ GStA PK, I HA, Rep. 176 VI D, Nr. 130, k. 22, 46, 60; G. Lehmann, *Die Ritter des Ordens Pour le Mérite*, Berlin 1913, Bd. 1, s. 300; Ch. Zweng, *Die Ritter der Ordens Pour le Mérite 1740–1918*, Osnabrück 1998, s. 143; G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen über die Familie von Diezelsky*, Lauenburg 1912, s. 19–21, 31, 34–37, 44–45, 49–51; K. v. Priesdorf, *Soldatisches Führertum*, Bd. 5, Berlin 1939, s. 172, 173.

² Fryderyk Wielki ustalił w 1742 r. tę pisownię, gdyż nie był w stanie wymówić słowiańskiego nazwiska. Z tego samego powodu pomstował na Truszczyńskich i inne rodziny o trudnych w wymowie nazwiskach.

dlandzie w Prusach Wschodnich (obecnie Prawdinsk w Okręgu Kaliningradzkim), później w Insterburgu (obecnie Czerniachowsk). W 1883 r. otrzymał awans na pułkownika. W 1886 r. został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 3 kl. z wstęgą i mieczami oraz Orderem Korony 2 kl. z mieczami, po czym przeszedł w stan spoczynku i objął zarząd nad majątkiem choczewskim. 30 sierpnia 1895 r. cesarz Wilhelm II przesłał na jego ręce telegram, w którym poinformował o awansie na stopień generalski:

Zur 25. Wiederkehr der Schlacht bei Beaumont verleihe ich Ihnen In Annerkennung Ihres daselbst rühmlichen Verhaltens als Schwadronschef im 7. Dragoner-Regt. den Charakter als Generalmajor³.

Po jego śmierci w 1898 r. majątkiem aż do 1910 r. administrowała wdowa Johanna Philippina v. Diezelsky z d. v. Boehn (1850–1922), a od początku 1911 r. ich syn Georg Robert Adolf v. Diezelsky. Urodził się 21 stycznia 1873 r. w Stendalu, gdzie stacjonował jego ojciec. Edukację rozpoczynał pod okiem nauczyciela domowego, a kontynuował ją w szkole miejskiej we Frydlandzie. W 1883 r. rodzina przeniosła się do Insterburga, gdzie uczęszczał do tamtejszego gimnazjum. 1 kwietnia 1884 r. wstąpił do korpusu kadetów w Poczdamie, a 1 kwietnia 1887 r. został przeniesiony do korpusu kadetów w Lichterfelde. W marcu 1888 r. wraz z innymi kadetami pełnił zaszczytną wartość honorową przy trumnie zmarłego cesarza Wilhelma I. W lutym 1889 r. zdał do primy⁴ i został podoficerem. Chodził do jednej klasy z późniejszym ministrem wojny Waltherem Reinhardtem⁵ i późniejszym generałem von Pawelszem. W primie zdobył przede wszystkim pogłębioną wiedzę humanistyczną, wiadomości z dziedziny historii sztuki, poezji klasycznej i antycznej. Ze szkoły wyniósł również zamiłowanie do muzyki. Nie zaniedbał rozwoju w tym kierunku i później. Na jego prośbę ojciec finansował lekcje śpiewu i gry na fortepianie. Poglębiał także znajomość języków obcych. Oprócz łaciny, pobierał nauki języka angielskiego i francuskiego. Postępy w nauce i znajomość języków obcych umożliwiła mu pełnienie w latach 1889–1890 zaszczytnej służby paziowskiej na dworze cesarskim. Dzięki temu był uczestnikiem najważniejszych wówczas wydarzeń i uroczystości o charakterze międzynarodowym. Między innymi był paziem Wielkiej Księżnej Oldenburskiej na weselu księcia Fryderyka Leopolda (24/25 czerwca 1889 r.), a podczas obiadu wydanego na cześć księcia Walii 20 stycznia 1890 r. usługiwał księciu Yorku. W lipcu 1890 r. za zgodą rodziców odbył pierwszą samodzielną podróż do Nadrenii i Szwajcarii. Przebywał w Alpach, zwiedzał okolice Jeziora Bodeńskiego i Genewskiego. Odwiedził uniwersytet w Genewie i Muzeum Historii Naturalnej, zwiedził Lozanę. W 1891 r. przystąpił do matury, którą zdał z wynikiem bardzo dobrym i awansował na chorążego. Po maturze został przyjęty do gwardyjskiego pułku grenadierów Kaiser Alexander w Berlinie. Po sześciu tygodniach służby rozpoczął naukę w szkole wojennej w małym miasteczku Hersfeld w dolinie Fuldy. W listopadzie powrócił do Berlina z bardzo

³ G. von Diezelsky, op.cit., s. 27.

⁴ Prima była najwyższą klasą gimnazjalną przed maturą.

⁵ Walther Reinhard (1872–1930), generał niemiecki i ostatni pruski minister wojny.

dobrym świadectwem ukończenia szkoły, a 16 stycznia 1892 r. otrzymał awans na podporucznika. W lipcu 1894 r. odbył podróż do Belgii sfinansowaną przez jego matkę i babkę. Zatrzymał się w hotelu w Antwerpii. Zwiedzał fabryki, szlifiernie diamentów, interesował się handlem i korzyściami ciągniętymi z belgijskiej kolonii Kongo, zwiedził katedrę z dziełami Rubensa i muzeum Plantina z obrazami Rubensa i van Dycka. Potem odwiedził Ostendę, gdzie został podjęty śniadaniem przez posła niemieckiego v. Alvenslebena. W 1895 r., podczas spotkania cara Mikołaja II z cesarzem Wilhelmem II we Wrocławiu, jako oficer kompanii honorowej otrzymał rosyjski order św. Stanisława 3 kl.⁶

W 1897 r. rozpoczął studia w elitarnej Akademii Wojennej. Latem tego roku wziął udział w paradzie w Sztokholmie z okazji 25-lecia rządów króla Szwecji Oskara II. Po uroczystościach, w towarzystwie córki szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Douglasa, odwiedził Christianię-Oslo (Norwegia należała wówczas do Szwecji), gdzie zostali podjęci śniadaniem przez norweskiego ministra, a następnie odbyli wycieczkę do fiordów. 18 sierpnia 1899 r. został porucznikiem. Studia w Akademii Wojennej zakończył na jesieni 1900 r. Kształcił się pod okiem najlepszych nauczycieli, profesorów i oficerów sztabu generalnego. Studiował między innymi dzieje Rosji i nauczył się języka rosyjskiego. W latach 1901–1904 pracował w 7. Oddziale Wielkiego Sztabu Generalnego. Opracowywał plany twierdz w Rosji, na Bałkanach i w Turcji, a kiedy wybuchła wojna rosyjsko-japońska opracowywał również plany Port Arthur. Po manewrach cesarskich koło Gdańska w 1902 r. otrzymał Order Korony 4 kl. W lecie 1903 r. odbył wielką służbową podróż na Bałkany, do Turcji i Rosji. Odwiedził Budapeszt i Sofię (tam złożył wizytę pruskiemu dyplomacie Gustawowi v. Belowowi z Rzucewa k. Pucka, wujowi swej przyszłej żony). Kolejnym etapem podróży był Konstantynopol, gdzie między innymi odwiedził pałac sultański z komnatą skarbów, która zrobiła na nim nieopisane wrażenie, podobnie jak widok na Bosfor i Morze Marmara z pałacowego balkonu. Z Konstantynopola ruszył do Odessy, Sewastopola, Jałty, Noworosyjska i Batumi. Z Batumi dotarł pociągiem do Tiflis. Wozem konnym przemierzył Krym, a potem Kaukaz (tzw. drogą gruzińską). Z Władykaukazu dotarł pociągiem do Moskwy, gdzie zabytkowy zespół kremlowski. Z Moskwy wyruszył do Petersburga, gdzie podziwiał galerie, muzea, pałac zimowy, kościół p.w. Izaaka i ermitaż. Został podjęty przez ambasadora v. Alvenslebena i attache wojskowego podpułkownika v. Lüttwitza. Z Petersburga ruszył przez Warszawę w drogę powrotną do Berlina. W każdym przypadku łączył obserwację walorów geograficznych, topografii i obiektów militarnych ze zwiedzaniem zabytków kultury i sztuki. Tam, gdzie było to możliwe i gdzie posiadał zgodę miejscowego rządu wykonywał dokumentację fotograficzną, bez narażenia się na oskarżenia o szpiegostwo⁷.

10 marca 1904 r. otrzymał awans na kapitana i angaż w Wielkim Sztabie Generalnym. Miał wówczas 31 lat. W 1905 r., po 14 latach służby w Berlinie został przeniesiony do sztabu generalnego gubernatora Torunia. Musiał pożegnać berlińskie salony ze znajomymi z kręgów ministerialnych, dyplomacji, świata finansjery i przemysłu. Nie mógł się

⁶ *Lebenserinnerungen von Georg und Oskar von Diezelsky*, Lauenburg 1928, s. 168–181.

⁷ *Ibidem*, s. 183–190.

odnaleźć w nowym miejscu, ale już w lutym 1906 r. został przeniesiony na stanowisko dowódcy kompanii w pułku przybocznym grenadierów König Friedrich Wilhelm III (nr 8) we Frankfurcie n. Odrą.

W 1909 r. został rycerzem honorowym Zakonu Joannitów. Rok później musiał wyrezytować matkę w zarządzaniu rodzinnym majątkiem w Choczewie i postanowił zrezygnować z dobrze zapowiadającej się kariery wojskowej. W 1910 r. poprosił o zwolnienie ze służby. Został oficerem rezerwowym swego starego pułku Kaiser Alexander. Na pożegnanie został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 4 kl., a od przyjaciół z korpusu oficerskiego otrzymał obraz przedstawiający generała Yorcka pod Wartenburgiem. Zanim powrócił do domu postanowił zdobyć wiedzę niezbędną w zarządzaniu majątkiem. Przez pół roku zgłębiał tajniki gospodarki leśnej i rolnej w Eberswaldzie. Odwiedził wiele majątków na Pomorzu i w Saksonii w celu zdobycia odpowiedniego doświadczenia. Ostatecznie zarząd majątku objął w styczniu 1911 r.⁸

W 1914 r. został zmobilizowany i jako szef kompanii w pułku nr 91 uczestniczył w kampanii belgijskiej (walczył pod Gozeé, Ribémont i Orbais) i francuskiej (kampania zimowa w Szampanii). Był kolejno dowódcą 92. pułku rezerwowego, 2. batalionu w 73. pułku, a następnie 1. batalionu w 19. dywizji rezerwowej. Walczył w bitwie pod Reims. Został odznaczony Żelaznym Krzyżem 1 kl. oraz brunszwickim Krzyżem Zasługi. W 1915 r. otrzymał awans na majora. 28 maja został ranny od wybuchu szrapnela. Po rekonwalescencji, jako oficer Sztabu Generalnego, otrzymał przydział do sztabu gubernatora w Kownie. 15 lutego 1916 r. objął dowództwo batalionu w 6. pułku gwardii pieszej. Walczył na froncie francuskim między rzekami Maas i Mozela. 31 maja 1916 r. został przeniesiony do dowództwa okręgu w Słupsku. Po powrocie z wojny poświęcił się zarządzaniu majątkiem. 14 marca 1919 r. został przeniesiony w stan spoczynku⁹.



Georg v. Diezelsky
(1873–1944)

Edukacja w domu rodzinnym i kolejnych instytucjach dała mu gruntowne wykształcenie i znajomość kilku języków obcych (angielski, francuski, rosyjski). Pobył w Berlinie, studia w Akademii Wojskowej oraz praca w Wielkim Sztabie Generalnym zaowocowały też ważnymi znajomościami. Był aktywny na polu publicystycznym. Jego artykuły poświęcone tematyce społeczno-gospodarczej, politycznej, polityce zagranicznej (aspiracjom kolonialnym), polityce rolnej (żyzywienia) i bezrobo-

⁸ Ibidem, s. 191–193.

⁹ G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen...*, 2 Teil, Lauenburg 1920, s. 8.

ciu były drukowane zarówno na łamach gazet stołecznych „Berliner Zeitung”, „Berliner Börsen-Zeitung”, jak i prasie prowincjonalnej i lokalnej: „Pommersche Tagespost”, „Kösliner Zeitung” i „Lauenburger Zeitung”. Dbał o rodzinny majątek i nieustannie go nowocześnieł. Rozbudowywał i upiększał dwór choczewski. W 1915 r. został dobudowany taras i dwie półabsydy, a później dom wyposażano w zdobycze nowoczesnej techniki: łazienkę, WC i centralne ogrzewanie. 25 marca 1918 r. utworzył fideikomis choczewski:

Ich, der Rittergutsbesitzer und Königliche Major der Reserve Georg von Diezelsky auf Chottschow, errichte in dem Bestreben, der Familie von Diezelsky meinem Grundbesitz dauernd und unzersplittert zu erhalten, auch meinen Nachkommen für alle Zukunft eine fest Heimat zu verschaffen und auf diese Weise das Ansehen meines Namens zu bewahren und zu vermehren, mittelst der nachstehenden Stiftungsurkunde – das Georg von Diezelsky'sche Fideikommiß Chottschow¹⁰.

W instytucji fideikomisu upatrywano gwarancji nienaruszalności własności znajdującej się od pokoleń w ręku jednego rodu. Część szlachty kierowała się przesłankami politycznymi, licząc na uzyskanie silniejszego wpływu na postawy ludności wiejskiej i uchronienie jej od wpływu liberałów i socjaldemokratów. W sferze stosunków społecznych, kulturowych czy religijnych fideikomisy i związki rodzinne, dawały szanse umocnienia wewnętrznej spistości rodziny szlacheckiej i utrwalenia jej prestiżu w społeczeństwie. Temu celowi służyły też bardzo popularne badania genealogiczne służące zbudowaniu ekskluzywnej klasy junkierskiej zagrożonej przenikaniem w jej szeregi tzw. „Geldadel”, a nadto wypieraniem jej przez mieszczaństwo z wielkiej własności ziemskiej. Zainteresowanie genealogią i heraldyką rosło gwałtownie od połowy XIX w. i stało w ścisłym związku nie tylko z reformami agrarnymi, ale i wydarzeniami historycznymi. Szlachta przy każdej znaczącej okazji podkreślała silne więzi łączące ją z rodzinnym powiatem i domem Hohenzollernów. Tak było dla przykładu w 1858 r., czy 1908 r., kiedy niezwykle uroczyście obchodzono 200. i 250. rocznicę przyłączenia ziemi łęborskiej i bytowskiej do państwa brandenbursko-pruskiego. Były to doskonałe okazje do zmanifestowania uczuć patriotycznych i przywiązania do domu panującego. Szlachta zawsze stawała się w komplecie, często w historycznych strojach, albo mundurach przyozdobionych licznymi orderami¹¹. Następowala wewnętrzna konsolidacja szlachty, która zasilala szeregi ekskluzywnych świeckich zakonów i organizacji (Zakon Joannitów,

¹⁰ Fideikomis (od łac. *fidei comissum* – do wiernych rąk) instytucja powiernictwa rodzinnego, ordynacji. Dokument regulował całokształt spraw związanych z dziedziczeniem (odsprzedażą, zamianą, wywłaszczeniem), porządkiem sukcesji, prawami i obowiązkami właściciela fideikomisu (*Fideikommissbesitzer*). Istotą tej instytucji było utworzenie majątku zarządzanego najczęściej przez najstarszego członka rodu (seniorat). Fideikomis nie podlegał podziałowi, sprzedaży, ani zadłużeniu bez zgody związku rodzinnego (*Familienverband*). G. von Diezelsky, op.cit., 2 Teil, s. 20 i n.

¹¹ *Wie unsere Vorfahren das 200jährige Jubelfest der Lande Lauenburg-Bütow feierten*, [w:] Lauenburger Illustrierter Kreiskalender, Lauenburg 1908, s. 70–71; A. Gerlach, *Festschrift zur 250 jährigen Jubelfeier der Zugehörigkeit der Lande Lauenburg und Bütow zum brandenb.-preussischen Staate (1658–1908)*, Lauenburg 1908; *Das Lauenburger Kurfürstendenkmal*, [w:] Lauenburger Illustriertes Kreiskalender, Lauenburg 1909 s. 98–99.

masoneria), pielęgnowała historię swoich rodów poprzez zakładanie związków rodowych (*Familienverbände*) i wydawanie genealogii i rodzinnych monografii upamiętniających wybitnych członków, w tym licznych oficerów. Nie w każdym dworze znajdował się księgozbiór, ale w każdym obowiązkowo wisiały konterfekty władców pruskich i własnych przodków, zwłaszcza bohaterów krwawych bitew, koniecznie w mundurach przyozdobionych orderami z najbardziej cenionym Pour le Merite na czele¹². Badania genealogiczne miały wyraźny podtekst klasowy. Służyły przede wszystkim do wytworzenia i umocnienia świadomości o elitarności szlachty, jako hermetycznej grupy społecznej o historycznych dokonaniach, będącej nadal podporą tronu i ołtarza. Wyszukiwano możliwie najwcześniejszych przodków, przyznając się przy tym do nacji słowiańskiej, albowiem rody słowiańskie były najwcześniej na Pomorzu. Georg v. Diezelsky przeprowadził kwerendy w archiwach Berlina, Gdańska i Szczecina. Wystarał się o wypisy z ksiąg parafialnych ewangelickich (Dziecielec, Łebunia, Bukowina) i katolickich (Rozłazino). Nawiązał korespondencję z Wojciechem Kętrzyńskim – dyrektorem Ossolineum we Lwowie, od którego otrzymał interesujące go wypisy z ksiąg ławniczych kościelnych i odpowiedzi na nurtujące go pytania dotyczące rzekomego perskiego pochodzenia rodziny Dziecielskich¹³. Badania zostały zwieńczone publikacją *Aufzeichnungen über die Familie von Diezelsky* wydaną w 1912 r. w Łęborku, którą ofiarował z dedykacją Kętrzyńskiemu. Została ona uzupełniona drugą częścią pod tym samym tytułem, która ukazała się w 1920 r. Wspólnie z bratem Oskarem, majorem niemieckich wojsk kolonialnych w Afryce, wydał w 1928 r. w Łęborku pamiętniki zatytułowane *Lebenserinnerungen von Georg und Oskar von Diezelsky*. Tuż przed wybuchem II wojny światowej opublikował jeszcze wspomnienie poświęcone zmarłej żonie *Dem gedächtnis meiner geliebten Frau Marie-Else von Diezelsky geb. Gräfin von Keyserlingk*.

Hrabianka Marie-Else v. Keyserlingk (1890–1939) pochodziła z jednego z najznamienitszych i najstarszych rodów arystokratycznych Rzeszy. Była najstarszą córką Heinricha v. Keyserlingka i Cecylii z d. v. Below z Wejherowa (Heinrich był prezydentem prowincji Westpreussen i Ostpreussen). Wyniosła z domu rodzinnego wartości typowe dla protestancko-konserwatywnego świata pruskiej arystokracji. Zdobyła właściwe dla dziewcząt z jej sfery wykształcenie i odbyła podróże do Rzymu, kolebki kultury antycznej i renesansu oraz krajów Rzeszy, gdzie posiadała licznych krewnych i przyjaciółki, z którymi utrzymywała żywe kontakty. Przed pierwszą wojną światową przebywała na dworze berlińskim, gdzie jej siostra była damą dworu żony następcy tronu. Podczas wojny wstąpiła jako wolontariuszka do Czerwonego Krzyża i opiekowała się rannymi żołnierzami w wejherowskim lazarecie. W maju 1915 r. nawiązała bliższą znajomość z rannym Georgiem v. Diezelsky'm, która zaowocowała 5 sierpnia 1915 r. zaręczyna-

¹² L. Turek-Kwiatkowska, *Aktywizacja kulturalna szlachty Pomorza Zachodniego w XIX wieku*, [w:] *Szlachta-społeczeństwo-państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku*, pr. zbior. pod red. M. Jaroszewicza i W. Stępińskiego, Szczecin 1998, s. 180–184.

¹³ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Korespondencja Wojciecha Kętrzyńskiego, rkps. 6209, s. 583–612.

mi¹⁴. Ślub odbył się 8 stycznia 1916 r. w ewangelickim kościele w Wejherowie. Później na świat przyszły ich dzieci: trzy córki i syn. Rodzina była maticznikiem wartości konserwatywnych i religijnych, całkowicie nieprzemakalna dla wartości liberalnych, lewicowych, czy ateistycznych. Marie-Else była szczególnie gorliwą chrześcijanką. Głównie na niej spoczął obowiązek wychowania dzieci, które uczyła modlitw i prowadziła do kościoła. Oprócz głębokiej religijności wniosła wiele kobiecego ciepła w mury chozewskiego dworu, jak też zamiłowanie do muzyki, poezji i sztuki. We dworze rozbrzmiewała muzyka Chopina i Beethovena, poezja Goethego i Schillera. Nie brakowało też rodzinnych wyjazdów do filharmonii i na koncerty wagnerowskie do sopockiej opery leśnej. Zasiłiła bibliotekę własnym bogatym księgozbiorem. Lubiła zwłaszcza literaturę angielską, historię sztuki i filozofię¹⁵.

Życie na majątku nie było ciągłą idyllą. Kolejne reformy agrarne, niepokoje społeczne i wojny, strajki robotników rolnych i przemiany polityczne wstrząsały co jakiś czas życiem mieszkańców. Od chwili uchYLENIA w 1807 r. szlacheckiego monopolu posiadania ziemi, szlachta rodowa była już tylko częścią elity agrarnej, która z wolna traciła swoją przewagę i wpływy na rzecz właścicieli pochodzenia mieszczańskiego – kupców i przemysłowców posiadających kapitał, ale nie posiadających pozycji społecznej i politycznej szlachty. W ciągu pierwszej połowy XIX w. połowa dóbr rycerskich w ziemi lęborskiej znalazła się w rękach mieszczaństwa. Przemiany agrarne miały też decydujący wpływ na istnienie charakterystycznej dla krajobrazu kulturowego ziemi lęborskiej szlachty kaszubskiej, która po wojnach napoleońskich przestała w zasadzie istnieć. Liczne drobne rodziny kaszubskie zostały wyparte z ziemi, a w jej miejsce napływały niemieckie rody mieszczańskie i szlacheckie z Pomorza i innych prowincji pruskich¹⁶. Pozostałe rodziny kaszubskie zostały poddane bezwzględnej i wielopłaszczyznowej polityce prusyfikacyjnej realizowanej sumiennie przez państwo i jego instytucje oraz Kościół ewangelicki i szkolnictwo. W spisie wasali z 1862 r. widnieje już tylko osiem starych lęborskich rodów szlacheckich, w tym kilka kaszubsko-pomorskich, ale już całkowicie sprusaczonych: Dzięcielscy (v. Diezelsky), Grubbowie (v. Gruben), Kosowie-Siemirówscy (v. Koss), Pierzchowie (v. Pirch), v. Rexinowie, v. Somnitzowie, v. Tessmarowie oraz v. Weiherowie. Proces napływu nowych rodzin trwał. W drugiej połowie XIX w. napłynęły kolejne 24 rodziny niemieckie z Pomorza Zachodniego, Nowej Marchii i Meklemburgii. Cecha

¹⁴ G. von Diezelsky, *Dem Gedächtnis meiner geliebten Frau Marie-Else von Diezelsky geb. Gräfin Keyserlingk*, [1939], s. 2.

¹⁵ *Ibidem*, s. 2, 4.

¹⁶ W ciągu pierwszego półwiecza XIX w. z ziemi lęborskiej zniknęło łącznie aż 45 rodzin, czyli 2/3 wszystkich właścicieli ziemskich, zarówno polskiego, jak i niemieckiego pochodzenia. Z mapy własnościowej zniknęła szeroka reprezentacja szlachty kaszubskiej, najbardziej charakterystycznej dla tutejszego krajobrazu kulturowego: Bronk, Bychowski (v. Bichow), Chmieliński, Chośnicki, Godętowski (v. Goddentow), Gostkowski, Grela (v. Grelle), Janowski (v. Jannewitz), Krokowski (v. Krockow), Lewiński, Lubiatowski (v. Lübtow), Łyśniewski, Mach, Mściszewski, Pawełc, Pobłocki, Rek-Dąbrowski, Rostk, Sarbski, Taden (v. Thadden), Ustarbowski, Wielistowski (v. Felstow), Wyszecki, Żelaziński (v. Selasinsky) – razem 24 rodziny.

charakterystyczną był z reguły krótkotrwały ich związek z powiatem łęborskim, co nie sprzyjało wytworzeniu się silniejszych więzi społecznych. Ostatnia fala niemieckich właścicieli napłynęła już w pierwszych dziesięcioleciach XX w. zarówno z Pomorza Zachodniego, jak i odleglejszych prowincji Niemiec: Turynгии, Westfalii i Palatynatu.

Zagrożona wzrostem znaczenia klasy mieszczańskiej szlachta podjęła szeroko zakrojoną akcję na rzecz ochrony swego stanu posiadania. Powstawały landszafty – ziemstwa kredytowe¹⁷, towarzystwa rolnicze upowszechniające nowoczesną wiedzę rolniczą¹⁸ oraz fideikomisy mające zapewnić nienaruszalność rodowych majątków i związków rodzinnych z rozlicznymi, przypisanymi im zadaniami na polu zachowania majątności, homogeniczności postaw politycznych, z zadaniami na polu kulturalnych tradycji rodów¹⁹. Stare rody dążyły do zachowania ekskluzywności w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym. Wzmacniały swoją pozycję w administracji, podnosiły poziom kształcenia i kwalifikacji intelektualnych. Jeśli istniała jakaś symbioza ze światem mieszczańskim, to miała ona bardzo ograniczony charakter.

Spośród wielu problemów światopoglądowych ówczesnej epoki na czoło wysuwały się takie zagadnienia, jak: stosunek junkierstwa do żydostwa, instytucji państwa, a ściślej różnych form rządów od monarchii do republiki i demokracji parlamentarnej, a wreszcie do narodowego socjalizmu i dyktatury hitlerowskiej.

Poglądy junkierstwa na państwo i żydostwo

Szlachta, która w II Rzeszy należała do partii niemiecko-konserwatywnej, zasiłała w okresie Republiki Weimarskiej partię niemiecko-narodową (*Deutschnationale Volkspartei*), którą cechował prawicowy konserwatyzm, głębokie przywiązanie do monarchii i związana z tym wrogość do demokracji i parlamentaryzmu, ale także nacjonalizm, wrogość wobec mniejszości i antysemityzm²⁰. Formalna emancypacja Żydów rozpoczęła się wprawdzie z chwilą wydania edyktu z 11 marca 1812 r. otwierającego Żydom drogę do wolnych zawodów adwokatów, lekarzy, czy dziennikarzy, ale nie spowodowało to zniesienia istniejących barier. Oburzona była zwłaszcza szlachta pruska blokująca drogę do karier w administracji państwowej, czy w wojsku. Stąd żydowski oficer należał do rzadkości. Przekonał się o tym również młody Walther Rathenau, który daremnie

¹⁷ W. Stepiński, *Własność junkierska na Pomorzu Zachodnim w latach 1807–1914*, t. 2, Szczecin 1989, s. 346–363, 380.

¹⁸ E. Kaiser, *Geschichte des Lauenburger Landwirtschaftlichen Vereins 1838–1913*, Lauenburg i. Pom. 1913, s. 2–3; W. Stepiński, op.cit., s. 71–72, 302; B. Wachowiak, *Ogólne tło rozwoju gospodarczego i społecznego Pomorza w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *Historia Pomorza*, t. III (1815–1850), cz. I, pod red. G. Labudy, Poznań 1993, s. 280–285.

¹⁹ W. Stepiński, *Spółeczeństwo wiejskie*, [w:] *Historia Pomorza*, t. IV (1850–1918), cz. I, pod red. S. Salmonowicza, Toruń 2000, s. 306–309.

²⁰ W. Stepiński, *Arystokratka i Grandseigneurs protestanckiej konspiracji niemieckiego Wschodu przeciw Hitlerowi w okowach hagiografii historycznej*, [w:] *Acta Cassubiana*, t. IX, Gdańsk 2007, s. 130.

zabiegał o etat w pułku²¹. Poglądy na państwo i żydostwo (*Staat und Judentum*) interesująco ilustruje polemika między Rathenauem a Georgiem v. Diezelsky'm, która wywiązała się po opublikowaniu przez Rathenaua w tygodników artykułu na temat ochrzczonych Żydów (*Judentaufen*). Do redakcji nadeszło wiele listów polemicznych, z których jeden, autorstwa v. Diezelsky'ego z 12 stycznia 1911 r. wzbudził jego szczególną uwagę:

„Jeden list zwrócił moją szczególną uwagę, ponieważ pochodzi od przedstawiciela pruskiej szlachty, typowy światopogląd klasy panującej w Prusach. Umiarkowana forma, obiektywność, wypełniony życzliwością. Ten list musi być przeto odebrany jako uczciwa obrona zrozumiałych interesów, czuję się więc w obowiązku na ten list odpowiedzieć”.

Za zgodą autora list został opublikowany przez Rathenaua na łamach pisma „Der Tag”, nr 28 z 2 lutego 1911 r. Oto najważniejsze tezy Diezelsky'ego:

1. W przypadkach Żydów religia jest tak samo istotna, jak rasa („krew jest o wiele gęstsza niż woda”). Zgodził się z poglądem Rathenaua, że poglądy współczesnych praktykujących Żydów są bardzo odległe od poglądów ortodoksów. Nie podzielił natomiast jego opinii, że niechęć do Żydów ulega zmniejszeniu. Ta niechęć jest według niego nie tyle instynktowna, ile ideowa i ma realne podstawy – ulega spóęgowaniu w miarę realizacji przez państwo żądań środowisk żydowskich.
2. Nie zgodził się z poglądem Rathenaua, jakoby chrzest Żydów był selekcją negatywną. Na podstawie własnych doświadczeń uważał, że między ochrzczonymi Żydami „są bardzo porządni ludzie”. Nie podzielał też opinii, jakoby Żydzi byli

²¹ Walther Rathenau (1867–1922), przemysłowiec, pisarz i polityk pruski żydowskiego pochodzenia. Po maturze w 1884 r. służył przez rok jako ochotnik w regimencie kirasjerów w Pasewalk. Choć był bardzo zdolnym jeźdźcem i sportowcem z ponadprzeciętnymi uzdolnieniami nie został oficerem gdyż był Żydem i nie zgodził się przyjąć chrztu. W latach 1886–89 studiował w Strassburgu i Berlinie fizykę, filozofię i chemię, a w latach 1889–90 – budowę maszyn na Politechnice w Monachium. Już w wieku 22 lat uzyskał doktorat z filozofii. W 1900 r. objął kierownictwo w sławnym koncernie elektrotechnicznym AEG, od 1904 r. był członkiem rady nadzorczej firmy, a od 1912 r. jej prezesem. Jego talent został doceniony i od 1914 r. kierował oddziałem surowcowym i zaopatrzeniowym w pruskim ministerstwie wojny. Również produkcję w AEG przestawił na tory wojenne. Politycznie sytuował się w nurcie liberalnym, reprezentowanym przez przemysłowe mieszczaństwo. Jego osoba była jednak postrzegana jako pełna sprzeczności. Atakowany był zarówno z pozycji wrogich liberałom konserwatyistów pruskich, jak i środowiska żydowskie. Po wojnie został członkiem-współzałożycielem Niemieckiej Partii Demokratycznej (*Deutsche Demokratische Partei*). W maju 1921 r. został ministrem odbudowy w gabinecie kanclerza Rzeszy Josepha Wirtha. 31 stycznia 1922 r. otrzymał nominację na ministra spraw zagranicznych w drugim gabinecie Wirtha. Podczas trwania światowej konferencji gospodarczej w Genewie 16 kwietnia 1922 r. zawarł bilateralną umowę z Rosją radziecką w Rapallo, która zapewniła Niemcom więcej swobody w polityce zagranicznej. Chociaż ten akurat krok został dobrze przyjęty przez narodowców, to nie zapobiegło to zamachowi z 24 czerwca 1922 r. zorganizowanemu przez organizację „Consul”, w którym zginął. W 1897 r. opublikował tekst pt. *Ushysz, Izraelu!* (*Höre Israel!*, „Die Zukunft” z 6.03.1897, s. 89–93) otwierając spór literacki wokół nowoczesnego żydostwa (wzywał ludność żydowską w Niemczech do asymilacji). Swoje poglądy opublikował również w pierwszym tomie dzieła *Staat und Judentum*, *Gesammelte Schriften*, Berlin 1918, Bd. 1, s. 183–207. Korespondencja z Diezelsky'm częściowo opublikowana w: W. Rathenau, *Briefe*, Dresden 1926, Bd. 1, s. 163–164, 213–214, 291, 297–298; Bd. 2, s. 260–261.

obywatelami drugiej kategorii, bez zdolności i zasług dla państwa. Podparł się przykładem kariery samego Rathenaua. Podkreślił, że wielu Żydów, obojętnie jaki zawód uprawiających i z jakiej klasy się wywodzących, to szanowani obywatele.

3. Za rzecz zupełnie oczywistą uważał, że Żydzi nie powinni wykonywać wszystkich zawodów. Nie mógłby sobie na przykład wyobrazić Żyda jako oficera. W tym wypadku nie chodzi bynajmniej o religię, która akurat tutaj nie ma większego znaczenia, ale o rasę, a raczej o żydowskie cechy. Podkreślił, że zna Żydów, których ceni bardzo wysoko jako swoich przyjaciół, ale nigdy nie wybrałby ich na oficerów. „Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest rzeczą niemożliwą, a nawet niedobłą trzymać Żydów z dala od maszyny państwowej. Rzecz w tym, aby nie wpuścić do niej „ducha żydowskiego”. Nie mamy [klasa junkierska, M.Dz.] nic przeciwko poszczególnym osobom, czy religii [żydowskiej, M.Dz.], która jest mniej szkodliwa dla państwa niż katolicyzm (!). Żydzi mają zalety i zasługi, ale dla nas Europejczyków duch żydowski jest szkodliwy i niebezpieczny” – pisał. Przeciętny Żyd ma niesympatyczne maniery, a Żyd inteligentny wykorzystuje swoją inteligencję bez skrupułów. Żydzi są solidarni tylko w stosunku do siebie samych (własnej rasy), wobec innych są niesprawiedliwi (np. prasa żydowska). Pogląd Rathenaua, jakoby Żydzi byli konserwatystami, uznał za z gruntu fałszywy: „historia pokazuje, że konserwatywni Żydzi występują tak samo rzadko, jak prorocy w ich dziejach. Duch żydowski jest zbyt niespokojny, aby mógł być konserwatywny” – pisał. „Z tego też wypływa sprzeciw wobec autorytetu państwa. Żydzi angażują się wyłącznie na rzecz własnej rasy i nie mają poczucia obowiązku wobec państwa, a więc nie powinno się im otwierać możliwości obejmowania państwowych stanowisk. To jest zbyt niebezpieczne. Pełniąc ważne funkcje państwowe doprowadziłyby, mimo swej inteligencji, do zniszczenia państwa – konkluduje Diezelsky. Zwracając się bezpośrednio do Rathenaua pisał: Pan przecież również może nas, rodowitych Prusaków, tylko trochę zrozumieć. Nasze rodziny od 200 lat poświęcają się państwu pruskiemu”²².

W tekście polemicznym z 28 stycznia 1911 r. Rathenau odniósł się do poruszanych kwestii. Oświadczył, że podziwia i kocha Prusy, ale nie przeszkadza mu to w krytycznej ocenie, kiedy sytuacja tego wymaga. Nie zgodził się z tezą, że Żydzi nie mają kwalifikacji do obejmowania wysokich stanowisk państwowych, że niemieccy Żydzi są pod każdym względem inaczej ukształtowani, a przez to mniej wartościowi. Podkreślił, że jego przodkowie starali się być zawsze pożytecznymi dla państwa obywatelami. Jego opinia była jasna: Żydzi spełniają warunki niezbędne do obejmowania wysokich urzędów w Prusach. Nie zgodził się również z opinią Diezelsky’ego na temat ducha żydowskiego. Zwrócił uwagę, że pruska arystokracja przełamała już głęboką izolację wchodząc w związki małżeńskie z Żydami. Żydzi zajmowali też wysokie stanowiska państwowe w Prusach (Eduard Simson, Heinrich Friedberg, Karl Rudolf Friedenthal, czy Mosser). W odpowiedzi na pogląd głoszący, że to klasa junkierska stworzyła Prusy i to ona od 200 lat pracuje

²² *Lebenserinnerungen...*, s. 38–41.

na ich rzecz, więc nie ma powodu, aby zezwolić Żydom na rządzenie państwem – Rathenau zarzucił Prusakom strach przed konkurencją. Zaapelował, aby bronili swej pozycji w sposób rycerski, i nie upokarzali Żydów. W odniesieniu do stwierdzenia „nasze rodziny stworzyły Prusy” Rathenau generalnie zgodził się z tym, ale zwrócił uwagę, że Prusy były wówczas państwem rolniczym, a szlachta posiadała własność ziemską. Obecnie jednak Prusy są państwem przemysłowym o decydującym wpływie klasy mieszczańskiej, w tym Żydów. Liczy się nie tylko dyscyplina i odwaga szlachty, ale też pomysłowość i inicjatywa. 65-milionowy naród ma prawo oczekiwać, że stanowiska państwowe będą obsadzane utalentowanymi i wykwalifikowanymi specjalistami. Takich można znaleźć nie tylko w pruskim społeczeństwie, ale również wśród Żydów²³.

Po tej wymianie poglądów obaj panowie postanowili poznać się osobiście²⁴. Przed pierwszą wojną światową na zaproszenie Rathenaua Diezelsky odwiedzał go w Berlinie i Freienwalde. Rathenau zaś odwiedzał Diezelsky’ego w Choczewie. Ich rozmowy nie ograniczały się rzecz jasna jedynie do roli żydostwa w państwie, ale dotyczyły polityki, gospodarki i problemów wyżywienia oraz wydarzeń militarnych. Kiedy Francuzi wprowadzili w 1913 r. trzyletnią służbę wojskową, Rathenau napisał do Diezelsky’ego: „Das ist der Krieg”. Kiedy po pół roku Diezelsky zapytał się gdzie jest ta wojna, którą zapowiadał, usłyszał w odpowiedzi: „Warten Sie nur, er kommt noch”. I rzeczywiście, przewidywania się spełniły. Kiedy już podczas wojny spacerowali po Placu Paryskim, Rathenau stwierdził:

Wenn der Kaiser mit Jagow und Bethmann auf weißen Rossen als Sieger nach diesem Kriege durch des Brandenburger Tor heimkehren, dann war Napoleon ein Ochse und Cäsar ein Esel²⁵.

Chciał przez to powiedzieć, że ówczesne kierownictwo Rzeszy jest niezdolne do wygrania tej wojny.

Mimo oczywistych różnic światopoglądowych i stanowych, między obu panami zrodziła się osobista przyjaźń. Diezelsky’ego pociągała jego dialektyka, poglądy na wiele aspektów ludzkiego życia i ogromna wiedza. Jak wspominał po latach, Rathenau był patriotą, bardzo dobrym człowiekiem i takim samym przyjacielem. Po wojnie Rathenau, już jako wpływowy polityk, nie zapomniał o przyjacielu i pomagał kilkakrotnie w kluczowych sprawach. Między innymi pośredniczył w zorganizowaniu spotkania Diezelsky’ego z ówczesnym premierem Otto von Braunem, z którym rozmawiał o problemach gospodarczych Pomorza i powiatu łęborskiego. Najlepiej stosunek Diezelsky’ego do Rathenaua oddadzą jego własne słowa:

Für mich war anziehend seine glänzende Dialektik, seine vorurteilsfreie Einstellung zu allen Erscheinungen des menschlichen Lebens, sein umfassendes Wissen, das auf dem natürlichen

²³ Ibidem, s. 41–46.

²⁴ H. Zelinsky, *Das Reich, der Posteritätsblick und die Erzwingung des Feindes*. Rudolf Borchardts Aufsatz *Der Kaiser* aus dem Jahr 1908 und seine Wende zur Politik, [w:] R. Borchardt und seine Zeitgenossen, hrsg. von E. Osterkamp, Berlin 1997, s. 316, p. 87.

²⁵ *Lebenserinnerungen...*, s. 195.

Schauen beruhte. Wo andere sich abmühten, enthüllte sich ihm selbst das Bild. Manches war allerdings eitel Phantasie und wurde mir erst klar, wenn ich es in meiner Werkstatt verarbeitet hatte. Er war jedenfals ein sehr gutter Mensch und ein sehr rührender und treuer Freund. [...] Er war durchaus Patriot und in seiner Art national gesonnen. Als er nachher zur macht kam, war sein Vorbild Disraeli, der Jude, der das englische Weltreich gegründet hatte. In allen seinen Reden zeichnete er sich ab von seinen damaligen üblen Kollegen durch die Vornehmheit des Tones auch gegen den politischen Gegner. Er nahm sich, wie er mir öfters sagte, den Ton im englischen Parlament zum Vorbild. [...] Immer war er hilfsbereit, freundschaftlich und ritterlich, insbesondere auch gegen Frauen. Sein Tod ist daher meiner Frau, die ihn auch kennen gelernt hatte sowie mir sehr nahe gegangen. Seine Tragik war, daß er sich mit Leuten verband, die eigentlich in ihrer Art gar nicht zu ihm paßten. Aber er tat es, um dem Vaterlande zu helfen, und weil ihn die andere Seite, nämlich die preußischen Konservativen, nicht verstanden hätten”.

„Rathenau miał w sobie coś z proroka ze Starego Testamentu. Jestem wdzięczny losowi, że mogłem go poznać” – tak Diezelski zakończył swe wspomnienia²⁶.

Stosunek junkierstwa do Republiki i demokracji, narodowego-socjalizmu i dyktatury hitlerowskiej

Pomorze Zachodnie (niem. *Hinterpommern*) było bastionem kultury agrarnej, a szlachta strażnikiem wartości konserwatywno-quasifeudalnych i monarchistycznych. Dominowała tutaj stara patriarchalna wspólnota. Warstwa panów (*Herrenschicht*), dźwigająca do 1918 r. na swych barkach państwo i armię. Została ona ciężko dotknięta w sferze gospodarczej i własnościowej w wyniku industrializacji państwa i reform agrarnych w XIX–XX wieku, ale nie powalił jej nawet ciężki kryzys agrarny z lat 1927–1932. Tej przemiany wielka własność ziemiska (*Großgrundbesitz*) zresztą nigdy w pełni nie pojęła. Chciała, niejako jak w parku ochrony przyrody, zachować resztki starego ładu. Szlachta czuła się wciąż „podporą tronu i ołtarza”. Umysłowość klasy junkierskiej od pokoleń kształtowała się w duchu wierności monarchii i jej kolejnym władcom z dynastii Hohenzollernów. Król Fryderyk Wilhelm, jak określił to Christian Graf von Krockow, uczynił ze szlachty klasę usługową, zasilającą aparat urzędniczy i maszynę wojskową. Z pokolenia na pokolenie ujarzmiano społeczeństwo i wychowywano w posłuszeństwie. Ten związek „krwi” z tronem został przypieczętowany krwawą ofiarą złożoną przez szlachtę pomorską na polach bitew wojen śląskich i wojny siedmioletniej²⁷. W tym systemie wartości wyrastały kolejne pokolenia szlachty, która zawsze była gotowa do złożenia daniny z życia na każde wezwanie władców Prus/Niemiec. Kolejne generacje wyrastały w tradycji antydemokratycznej i antyliberalnej, w tradycji „naturalnego” panowania, opartego o 200-letni sojusz z tronem i ołtarzem. Był to rodzaj swego rodzaju symbiozy: szlachta zapewniała monarchii wykształconych urzędników, zdolnych oficerów i bitnych żołnierzy, a monarchia zgadzała się zachować przywileje szlacheckie, w tym archaiczne w epoce

²⁶ Ibidem, s. 195.

²⁷ Ch. Graf von Krockow, *Myśląc o Prusach*, przełożył Andrzej Kopacki, Warszawa 1993, s. 11.

industrializacji stosunki wiejskie, naznaczone sprzeciwem wobec przyznania praw proletariatu wiejskiemu, które już dawno były udziałem robotników zatrudnionych w przemyśle i sektorze usługowym w miastach. „Zwierchność” wiejska dążyła do utrzymania quasifeudalnych stosunków zależności i podległości. Również po 1918 r. klasa junkierska była gwarantem społecznych nierówności, nacechowana oportunistycznym, militarystycznym i pogardą dla ludzi, klasą, w której w sferze kultury politycznej i stanowo-kastowego mitu nastąpił proces społecznej degeneracji i politycznej radykalizacji²⁸. Szlachta stała na straży więzi rodzinnych i środowiskowych, rzadko porzucała tradycyjny model kariery rolnictwo, armię, administrację i przenosiła się do zawodów mieszczańsko-kupieckich. Wskutek braku międzystanowego zbliżenia nie mogła się wykształcić na wzór angielski, czy francuski nowa arystokratyczno-mieszczańska gałąź społeczeństwa. Wszystko to stało oczywiście w sprzeczności z zadaniami stojącymi przez nowoczesnym przemysłowym państwem niemieckim²⁹.

Rewolucja 1918 r., upadek monarchii i ucieczka cesarza Wilhelma II (*Kaiserflucht*) do Holandii wywołała w większości pruskich rodzin junkierskich straszliwy wstrząs. Natychmiast stanęły one w opozycji do Republiki Weimarskiej i opowiedziały się za restauracją monarchii³⁰. Konserwatywna DNVP (*Deutschnationale Volkspartei*) nie była polityczną opozycją wobec Republiki, lecz opozycją antydemokratyczną z nacjonalistyczną ideologią. Republikę traktowała jako przejściowy twór państwowy (*Zwischenreich*). Królował tu pogląd, że państwo uzależnione od partii i polityków nie może być suwerenne i w związku z tym system parlamentarny z wiecznie dyskutującymi politykami powinien zastąpić „starker Mann”. Szlachta potępiła „dyktat” Wersalu, który przyniósł Niemcom ograniczenie liczebności armii i „płonącą” granicę Rzeszy z drugą Rzeczpospolitą. Solą w oku był „polski korytarz”, który podzielił wschodnie prowincje i odciął od państwa niemieckiego Prusy Wschodnie. Społeczność powiatu łęborskiego dowiedziawszy się, że trzecia część powiatu (wschodni pas zamieszkały również przez ludność polsko-kaszubską) ma przyspaść Polsce zorganizowała deputację do Berlina pod przewodnictwem Paula v. Somnitza z Charbrowa i uzyskała korzystny przebieg granicy. Powiat łęborski uległ nawet poszerzeniu na wschodzie opierając się o zachodni brzeg Jeziora Żarnowieckiego. Kształt granicy był na tym odcinku bardzo korzystny w stosunku do projektowanego. Georg v. Diezelsky wyraził swoją radość wprost: „Das größte Uebel ist dadurch abgewendet worden”³¹. W DNVP problem przywrócenia starych granic był stałym punktem dyskusji. Umiarkowane poglądy głosił jedynie Reinhold v. Thadden z Trzygłowa³², który uważał, że Niemcy powinny zadowolić się odzyskaniem Gdańska

²⁸ W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 121, p. 6.

²⁹ W. Görlitz, *Widerstand gegen Nationalsozialismus in Pommern*, [w:] „Baltische Studien”, Neue Folge, Bd. 48, Hamburg 1961, s. 63–65; W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 132–134.

³⁰ W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 134–136.

³¹ G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen...*, 2. Teil, s. 4.

³² Reinhold Leopold Adolf v. Thadden-Trieglaff (1891–1976). Doktor prawa i teologii. Brat zamordowany w 1944 r. przez hitlerowców Elisabeth v. Thadden.

połączonego z resztą państwa linią kolejową i zapewnieniem autostradowego połączenia z Prusami Wschodnimi³³. W swoich poglądach był jednak odosobniony. Nawet uchodzący dziś za symbole antyhitlerowskiego oporu członkowie „ruchu 20 lipca” (Helmuth James von Moltke, Peter Graf Yorck von Wartenburg i inni) jeszcze w latach 1942–1944 przedstawiali swoim angielskim i amerykańskim rozmówcom mapy przyszłych Niemiec obejmujących Alzację i Lotaryngię, Austrię, Czechy i Morawy, Sudety i Wielkopolska, Pomorze Gdański oraz Wolne Miasto Gdańsk³⁴. Wroga Polsce polityka Prus/Niemiec była uznawana w szeregach junkrów pruskich, w tym opozycyjnych w stosunku do dyktatury hitlerowskiej, za rację stanu!

Paradoksalnie, główne ugrupowanie konserwatywno-narodowe, choć nieufne, było pobłażliwe wobec narodowego socjalizmu i zajęło postawę wyczekującą. Narodowy socjalizm bowiem kierował do tego agrarno-patriarchalnego świata atrakcyjną ofertę: był mocno narodowy, wrogi mniejszościom, ukierunkowany na obronność, zażegnał kryzys gospodarczy, a nadto zdawał się w całkiem staropruskim stylu szanować dyscyplinę i porządek. Warstwy posiadające domagały się zaś rozwiązania dwóch spraw: uregulowania „palącego problemu polskiego korytarza” – niezmiernie ważnego dla Pomorza z uwagi na odcięcie go od powiązań gospodarczych i kulturalnych z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi oraz przywrócenia monarchii i rządów Hohenzollernów³⁵. Zorganizowany 19–20 września 1931 r. w Szczecinie *Parteitag* DNVP był okazją do zademonstrowania jedności i podkreślenia, że program partii ma na celu odejście od systemu republikańskiego. W ulotkach piętnowano „korupcję socjaldemokratów” i „czerwone niebezpieczeństwo”. Wielu propagatorów państwa chrześcijańsko-monarchistycznego z silnym przywódcą na czele wyrażało pogląd, jaki przedstawiono w 1932 r. na zjeździe członków DNVP w Szczecinie:

Das Dritte Reich wird die preußische Monarchie der Hohenzollern oder es wird nichts sein³⁶.

Do największych orędowników monarchii należeli wspomniani Reinhold v. Thadden z Trzygłowa oraz „arcykonserwatysta” Ewald v. Kleist ze Smęcina, który stworzył najważniejszy obok *Kreisauer Kreis* krąg konserwatywnej opozycji przeciw Hitlerowi³⁷.

³³ K.T. Inachin, *Die DNVP Pommerns im Spannungsfeld Adel-Gesellschaft-Staat*, [w:] Szlachta, społeczeństwo, państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku, pr. zbior. pod red. M. Jaroszewicza i W. Stępińskiego, Słupsk 1998, s. 103.

³⁴ W. Stępiński, *Arystokratka...*, s. 119–120, 121.

³⁵ W. Görnitz, op.cit., s. 63–65.

³⁶ K.T. Inachin, op.cit., s. 107.

³⁷ Ewald v. Kleist (1890–1945) studiował prawo w Lipsku i Greifswaldzie, a następnie pracował na stanowisku referendarza w sądzie w Greifswaldzie i w landraturze w Kartuzach. Porzucił jednak karierę prawniczą. Po wybuchu pierwszej wojny został zmobilizowany i służył w bydgoskim pułku grenadierów konnych. Potem otrzymał przydział do dywizji piechoty I Armii. Nie miał też zadatków na oficera, więc po wojnie poświęcił się życiu wiejskiemu. I przejął zarząd nad majątkiem w Smęcinie. Poseł do Reichstagu z ramienia DNVP. E. Scheurig, *Ewald von Kleist-Schmenzin. Ein Konservativer gegen Hitler*, Hamburg 1968, s. 19 i n; Zob. K.T. Inachin, op.cit., s. 101.

13 kwietnia 1929 r. został wybrany przewodniczącym rojalistycznego Głównego Związku Konserwatystów (*Hauptverein der Konservativen*), który walczył:

für den monarchischen Gedanken, für Wiederherstellung der Hohenzollern-Monarchie nicht nur als einer Frage der Staatsform, sondern als einer Frage des Staatsinhalts und der Zukunft des deutschen Volkes schlechthin³⁸.

Główne linie konserwatyizmu wyznaczył w mowie wygłoszonej 10 grudnia 1929 r. w Berlinie: „Grundsätze und Aufgaben konservativer Arbeit”, które zostało opublikowane w „Neuen Preußischen Kreuz-Zeitung”. Kleist był konserwatystą w każdym calu, politykiem głęboko ideowym i bezkompromisowym, swoją misję traktował jak misję religijną, którą zawarł w swoistym credo:

Die Politik ist nicht eine Sache der Zweckmäßigkeit, sondern eine Sache der Religion, wie jede menschliche Betätigung. [...] In diesem Sinne aufgefaßt, wird Politik wieder zu einer heroischen Angelegenheit, wo Glaube und Idee als die realsten Mächte der Geschichte wieder erkannt und betätigt werden, weil der Glaube den leidenschaftlichen, vollen Einsatz fordert und eine Grenze des Opfermüssens nicht kennt. Dann ist die Sorge um Stellung, Gehalt, Familie, Vermögen, persönliche Freiheit oder sonst etwas keine Entschuldigung mehr für Unterstützung oder Duldung einer verwerflichen Politik. Unsere Zeit glaubt nur an das, was sich berechnen läßt, weil sie selber ohne Glauben und Heldentum ist. Es bricht aber eine neue stärkere Zeit an. Die nationale Revolution muß eine religiös-konservative sein. Auf festem Gottesglauben soll sie die Kraft schöpfen, bis an die Grenze des Menschenmöglichen zu kämpfen und zu opfern in zähem, hartem, rücksichtslosem Willen, mit nüchternem Tatsachensinn³⁹.

Już na początku politycznej działalności Hitlera Kleist widział w nim poważne zagrożenie, zwłaszcza w polityce rasowej. Hitler predestynował rasę aryjską do rasy panów, którą przeciwstawiał nie tylko światowemu żydostwu, ale i słowiańszczyźnie. Kleist, jak większość ludzi z jego sfery, filosemitą nie był, ale poglądy Hitlera na walkę ras całkowicie odrzucał, jako przejaw wulgarного darwinizmu i poglądy sprzeczne z nauką chrześcijańską. Już w 1932 r. wydał w Berlinie broszurę „Der Nationalsozialismus – eine Gefahr” („Narodowy socjalizm – niebezpieczeństwem”), w której konsekwentnie odrzucił narodowy-socjalizm jako „ruch socjalistyczny” ukształtowany przez „myślenie marksistowskie”. Zarzucił narodowym socjalistom nienawiść wobec klas posiadających, propagowanie rasizmu, antyreligijności, socjalizmu i totalitaryzmu. Radykalizacja poglądów Kleista spowodowała, że jego ostrzeżenia nawet wśród zwolenników traktowano jak kasandryczne przepowiednie. W styczniu 1933 r. spotkał się z Hitlerem, który roztaczał przed nim miraż *Lebensraumu* na wschodzie, lecz ta rozmowa jedynie umocniła Kleista w negacji „wodza” i nazizmu. Od wiosny 1933 r. był wrogiem publicznym nr 1 dla nazistów powiatu białogardzkiego i pomorskiego gestapo. W swojej radykalnej postawie pozostawał, zwłaszcza wśród drobnej szlachty, coraz bardziej odosobniony. Po przeszukiwaniach w domu, aresztowaniu i próbie zamordowania postanowił zmienić

³⁸ B. Scheurig, op.cit., s. 70.

³⁹ Ibidem, s. 79.

taktykę i prowadzić rozmowy w wąskich kręgach. Do swej ideologii włączył silne elementy religijne. Była to odpowiedź na powstanie podporządkowanego NSDAP Niemieckich Chrześcijań – *Deutsche Christen*, którzy przyjęli *Führerprinzip*, a w 1935 r. demonstracyjnie przystąpił do Kościoła Wyznającego – *Bekennende Kirche*⁴⁰. Jego ówczesne poglądy dobrze ilustruje poniższa wypowiedź:

Bist Du Christ? Glaubst Du an Gott? Wenn nicht, hast Du kein Recht, den Nationalsozialismus zu bekämpfen⁴¹.

Kleist wszedł w krąg oficerów Abwehry i Wehrmachtu przygotowujących w lecie 1938 r. spisek przeciwko Hitlerowi⁴². W porozumieniu z nimi, w okresie kryzysu czechosłowackiego, odbył tajną misję do Londynu (17–24 sierpnia 1938 r.) w celu przedstawienia angielskim politykom poglądów niemieckiej opozycji. Wizytę w Londynie przygotował Ian Colvin korespondent „News Chronicle” na Europę Środkową. W przedsięwzięcie byli zaangażowani między innymi admirał i szef wywiadu wojskowego Wilhelm Canaris oraz szef sztabu generalnego Ludwig Beck. O misji wiedzieli też Walther v. Brauchitsch i część generalicji⁴³. 17 sierpnia Kleist bez kontroli celnej i dewizowej wszedł do samolotu na lotnisku Tempelhof. Podczas wizyty w Londynie przeprowadził rozmowy z lordem Lloydem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych lordem Robertem Vansittartem i ministrem spraw zagranicznych lordem Edwardem Halifaxem i Nevillem Chamberlainem, a także Winstonem Churchilem – wówczas liderem partii opozycyjnej. Nalegał, aby rząd brytyjski wsparł frondę wśród niemieckiej generalicji i przestrzegł Niemcy przed planowanym wkroczeniem do Czechosłowacji. Będąc zwolennikiem koncepcji Mitteleuropy z „naturalną hegemonią Niemiec” domagał się dla posthitlerowskich Niemiec między innymi „polskiego korytarza”. 24 sierpnia 1938 r. powrócił do Niemiec ze świadomością, że misja zakończyła się fiaskiem. Nie zaprzestał działalności opozycyjnej podczas drugiej wojny światowej. Wraz ze swym synem Ewaldem Heinrichem byli bodaj jedynymi przedstawicielami szlachty pomorskiej, którzy znali plany zamachu na Hitlera⁴⁴. Latem 1943 r. na czołowego opozycjonistę wyrósł Carl Goerdeler⁴⁵, ówczesny nadburmistrz Lipska. W grudniu 1943 r. zrodził się pomysł, aby po zamachu Kleist został politycznym namiestnikiem Pomorza przy II Okregu Wojskowym w Szczecinie. Zamach na Hitlera zaczął przygotowywać pułkownik Claus Schenk hrabia von Stauffenberg. Za pośrednictwem hrabiego Fritza-Dietlofa von der Schulenburga sondował Kleista juniora, który był młodym porucznikiem Wehrmachtu, czy on

⁴⁰ Ibidem, s. 89 i n., 131–133, 139–143; W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 136–137.

⁴¹ B. Scheurig, op.cit., s. 141.

⁴² Ibidem, s. 144.

⁴³ Ludwig Beck (1880–1944) od 1935 r. szef sztabu generalnego zdymisjonowany przez Hitlera w 1938 r. Wraz z Carlem Goerdelere stworzył opozycję antyhitlerowską w Wehrmachcie. Jeden z głównych organizatorów zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. Po nieudanym zamachu popełnił 21 lipca 1944 r. samobójstwo.

⁴⁴ B. Scheurig, op.cit., s. 155–159, 169–170, 175, 181–182; W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 142–143.

sam bądź ktoś z jego najbliższego otoczenia byłby gotów do złożenia ofiary z życia w samobójczym ataku na Hitlera (według planu v. Schulenburga i v. Stauffenberga, zamachowiec miał się wysadzić w powietrze wraz z Hitlerem). Podczas rozmowie z ojcem, którą odbył w styczniu 1944 r. w Smęcinnie usłyszał odpowiedź:

Ja, das muß Du tun. – Wer in einem solchen Moment versagt, wird nie wieder froh in seinem Leben⁴⁶.

Jeszcze tego samego dnia Ewald Heinrich v. Kleist powrócił do Poczdamu i poinformował Stauffenberga, że jest gotowy dokonać zamachu. Samobójczy zamach nie powiódł się wskutek nalotu aliantów. 20 lipca 1944 r. nieudany zamach w Wilczym Szańcu przeprowadził sam Stauffenberg. Wraz z towarzyszami został w nocy 21 lipca rozstrzelany w Berlinie. Kierownictwo NSDAP, SS i policja oraz Gestapo przeprowadziły na Pomorzu zakrojoną na szeroką skalę akcję odwetową przeciwko czynnym i potencjalnym spiskowcom. Ewald Heinrich v. Kleist został uwięziony w obozie koncentracyjnym, który przeżył. Ewalda v. Kleista został osadzony w Moabicie. Wyszła na jaw nie tylko jego misja do Anglii w 1938 r., ale i planowana nominacja na politycznego namiestnika Pomorza w razie powodzenia zamachu. Oskarżony o zdradę:

Jawohl, ich habe Hochverrat getrieben seit dem 30. Januar 1933, immer und mit allen Mitteln. Ich habe aus meinem Kampf gegen Hitler und den Nationalsozialismus nie ein Hehl gemacht. Ich halte diesen Kampf für ein von Gott verordnetes Gebot. Gott allein wird mein Richter sein⁴⁷.

23 lutego 1945 r. stanął przez Trybunałem Ludowym, który skazał go na śmierć. 9 kwietnia 1945 r. został przewieziony do Plötzensee i zgilotynowany⁴⁸.

Pomimo opisanych tu wydarzeń trzeba skonstatować, że Niemcy jako naród, w tym niemiecki Wschód, nie stworzyły opozycji antyhitlerowskiej. Opinii tej nie jest w stanie zmienić działalność wąskiej grupki spiskowców z Kleistem na czele.

W całej rozciągłości stwierdzenie to odnosi się do szlachty powiatu lęborskiego. Po zwycięstwie narodowych socjalistów w wyborach z 1933 r. społeczeństwo zostało sprowadzone do roli bezwolnej masy wielbiącej Hitlera, a niepokorni lub obojętni zostali poddani przemocy państwa policyjnego. Organy władzy państwowej i samorządowej podporządkowano partii, landrata i stary skład rady miasta wymieniono na nowy, ściśle podporządkowany miejscowemu kierownictwu NSDAP. Rozpoczął się proces „ujednoczenia” (*Gleichschaltung*) polegający na wyeliminowaniu wszelkiej opozycji i przekaka-

⁴⁵ Carl Goerdeler (1884–1945) prawnik i polityk niemiecki, członek DNVP. Od 1930 r. nadburmistrz Lipska. W 1933 r. zachował urząd mimo odmowy wstąpienia do NSDAP. Od 1935 r. związany z szefem sztabu generałem Ludwigiem Beckiem, jako przedstawiciel konserwatywnych spiskowców przeciwko Hitlerowi. Po obaleniu Hitlera był przewidziany na urząd kanclerza Rzeszy. Wiedział o zamachu z 20 lipca 1944 r., ale odmówił w nim udziału. Schwytany i 8 września 1944 r. skazany na śmierć. Stracony 2 lutego 1945 r. w Berlinie-Plötzensee.

⁴⁶ B. Scheurig, op.cit., s. 187–188.

⁴⁷ Ibidem, s. 195.

⁴⁸ Ibidem, s. 198–199.

zaniu nieograniczonej władzy w ręce kreisleiterów NSDAP⁴⁹. Organizacje hitlerowskie wkroczyły w każdą dziedzinę aktywności społecznej i zawodowej. Przede wszystkim jednak zdominowały instytucję rodziny (SA, Jungmädelbund, Bund Deutscher Mädel, NS Frauenschaft, Hitler Jugend)⁵⁰. Całokształt życia społeczno-politycznego, zawodowego, szkolnego, a także religijnego i rodzinnego został podporządkowany interesom totalitarnego narodowosocjalistycznego państwa.

Żaden przedstawiciel klasy junkierskiej z ziemi łęborskiej nie był funkcjonariuszem NSDAP, w każdym razie do 1937 r. Dowodzi tego dokładny spis z tego roku⁵¹. Potwierdza tę tezę również opinia polskiego konsula generalnego w Szczecinie Heliodora Sztarka, który w raporcie z 5 stycznia 1936 r. pisał między innymi, że wskutek polityki rolnej chłopci są nieprzychylni władzom, a junkierstwo zajęło postawę wyczekującą.

Są junkrzy sterroryzowani odsunięci od wpływów politycznych, zmuszeni do przyzwyczajania się. Uważają oni przeważną część zarządzeń w dziedzinie socjalnej ze strony partii i rządu za eksperymentowanie szkodliwe i zbyt kosztowne, krytykują w tej dziedzinie wszystko. Jedynie działalność rządu w dziedzinie wojskowej pochwalają. [...] Młodzież chętnie idzie do wojska zarówno ze sfer junkierskich, jak i chłopskich, tudzież mieszczańskich. Zauważono jednak, że entuzjazm dla świątopoglądu partii, będący dość silny w szeregach Jungvolku, już przy przejściu do Hitlerjugend znacznie się ulationia. Jedno tylko pozostaje w młodzieży, a to jest nastawienie na wojskowe⁵².

W sprawozdaniu z 6 czerwca 1936 r. na temat sytuacji politycznej na Pomorzu w maju 1936 r. Sztark charakteryzował m. in. nastroje w poszczególnych grupach społecznych:

Czeladź folwarczną stara się sobie partia NSDAP ująć rozbudową mieszkań, które specjalnie na wschodzie Pomorza Pruskiego są w bardzo złym stanie (zwiększenie subwencji). Kaptowanie stanu chłopskiego, czy to parcelacją, czy też w wypadku służby folwarcznej poprawą warunków mieszkaniowych, nie ma jednakże specjalnego powodzenia. [...] Junkierstwo, szczególnie młode pokolenie, kpi sobie wyraźnie z partii, jej urzędzeń i stawia wyraźnie i wyłącznie na armię [...]⁵³.

W chwili przejęcia rządów przez narodowych socjalistów Georg v. Diezelsky był 60-letnim cesarskim majorem w stanie spoczynku. Jak większość zdeklarowanych konserwatystów był przeciwnikiem ideologii narodowo socjalistycznej. Swoich poglądów zresztą specjalnie nie ukrywał, przez co stał się celem ataków. W 1936 r. wszedł od razu

⁴⁹ H. Peschel, *Die SA-Siedlung in Lauenburg*, [w:] Heimat-Kalender für Kreis Lauenburg i. Pom. 1940, s. 66–67.

⁵⁰ *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945* pod red. B. Wachowiaka, t. IV: Pomorze Zachodnie w okresie od traktatu wersalskiego po klęskę III Rzeszy w 1945 r., wyd. E. Włodarczyk, Poznań–Gdańsk 2006, s. 87.

⁵¹ *Grenzlandarbeit im Dienste des Führers. Politische Soldaten im Grenlanddienst. Ein Jahr Arbeit für den Führer im Grenzkreis Lauenburg*, Köslin 1937.

⁵² *Źródła do kaszubsko-polskich...*, t. IV, s. 50–51.

⁵³ *Ibidem*, s. 81.

w ostry konflikt z przybyłym z okręgu sła-
wieńskiego ortsruppenleiterem Ottonem No-
eske, który jednocześnie był kierownikiem
miejscowej szkoły. Ten towarzysz partyjny
zaraz po przybyciu do Choczewa dał do zro-
zumienia, że zamierza odgrywać tam rolę
lokalnego dyktatora. Już jesienią z jego ini-
cjatywy gestapo aresztowało Diezelsky'ego
z powodu rzekomego sabotażu. Chodziło o
straty w wyniku opóźnionych wykopiek. Po
pięciu dniach aresztu i zapłaceniu 5 tysięcy
marek kary został uwolniony.

W przededniu drugiej wojny światowej
rodzinę dotknął bolesny cios: po niewinnie
początkowo wyglądającej chorobie, 26 maja
1939 r. zmarła Marie-Else v. Diezelsky. Na
majątku pozostał 66-letni wówczas Georg
v. Diezelsky oraz czwórka ich dzieci: Marie
Klementine (l. 19), Vera Elisabeth (l. 18),
Eleonore Henriette (l. 16) oraz jedyny syn
Ernst-Oskar (l. 15).

Jako jedyny rodzic Diezelsky musiał zachowywać należytą ostrożność. Starał się nie
wchodzić w konflikty z miejscową komórką NSDAP. Majątek przestawiono na potrze-
by produkcji wojennej (kontyngenty dla wojska), a siłę roboczą stanowili głównie jeńcy
różnych narodowości. Gestapo jednak nie dawało za wygraną i czekało na okazję, aby
pozbyć się niewygodnego właściciela ziemskiego. Okazja nadarzyła w 1943 r., kiedy
pracujący na majątku niewolnicy rosyjscy zostali wymienieni na amerykańskich. Diezel-
sky, podobnie jak wielu innych właścicieli majątków, jak na ówczesne warunki ludzko
traktował niewolników. Wieczorem przed odjazdem Rosjan, dojarz pracujący przy kro-
wach poinformował swojego pracodawcę, że Rosjanie chcieliby bardzo tutaj pozostać,
a gdyby nie było to możliwe, chcieliby wrócić tutaj po wojnie, żeby kontynuować pracę.
Następnego ranka Diezelsky przybył na dworzec, żeby osobiście pożegnać odjeżdżają-
cych niewolników. Dał przy tym jednemu z nich kartkę ze swoim adresem. Ktoś to
zauważył i doniósł Noeskemu, który zgłosił zdarzenie na policję. W majątku zjawiło się
Gestapo. Diezelsky został zabrany na przesłuchanie do Słupska. Bezpośrednio przed-
tem, innym właściciel ziemski z Pomorza, pan von Thadden z Trzygłowa, został skazany
na trzy miesiące więzienia za to, że odmówił modlitwę „Ojcze nasz” na grobie zmarłego
francuskiego jeńca wojennego. Gauleiter na Pomorzu Schwede-Coburg wyraził publicz-
nie oburzenie, że otrzymał on tak łagodną karę. Diezelsky nie miał już tyle szczęścia.
Przesiedział 9 miesięcy w słupskim areszcie, a za utrzymywanie zakazanych kontaktów
z jeńcami wojennymi został skazany na kolejnych 8 miesięcy więzienia. Po zapadnięciu
wyroku został przewieziony w celu odbycia kary do Stargardu Szczecińskiego. Tam



Mogiła rodziny v. Diezelsky z Choczewa

zmarł 8 dni później, 2 lutego 1944 r. Przepuszczalnie został zamordowany⁵⁴. Jego ciało zostało skremowane, a urnę z prochami naziści odesłali do Choczewa. Złożono ją do grobu, w którym spoczywała jego zmarła żona. Nie był to koniec rodzinnego dramatu. 6 lipca 1944 r. zginął pod Tarnopolem jedyny syn – 20-letni Ernst-Oscar, wskutek czego wygasła w linii męskiej rodzina Dzięcielskich z Choczewa. Majątek przeszedł na córkę Verę, która zarządzała nim przy pomocy dr. Heinricha Heyera, dzierżawcy sąsiednich dóbr łętońskich, aż do czasu okupacji radzieckiej.

10 marca 1945 r. wojska rosyjskie wkroczyły od strony zachodniej do powiatu łęborskiego szybko wypełniając wszystkie wsie i miasta. Cywilna ludność niemiecka, głównie starcy, mężczyźni niezdolni do służby wojskowej bądź od niej zwolnieni z uwagi na konieczność zachowania ciągłości produkcji rolnej, kobiety i dzieci, znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji, byli zdani na łaskę i niełaskę żołnierzy sowieckich. Brutalne gwałty, mordy i grabieże stały się smutną codziennością. W kluczowym okresie przemarszu Rosjan, w Choczewie przebywali emerytowany major Oskar v. Diezelsky (brat Georga) oraz trzy córki Georga: Marie, Vera i Eleonora. Ocalałym członkom rodziny udało się wyjechać na Zachód dopiero w lipcu 1945 r. 31 lipca przybyli do Hessen, gdzie znaleźli schronienie u krewnych⁵⁵.

Taki sam los spotkał pozostałe rodziny. Upadł na zawsze świat starych rodów tworzących od wieków historię Pomorza i ziemi łęborskiej. Stara patriarchalna elita agrarna przestała istnieć wraz z końcem Trzeciej Rzeszy⁵⁶.

* * *

W literaturze podkreśla się zwykle głęboką przepaść dzielącą elity agrarne od Hitlera i świadomość wielkiego niebezpieczeństwa grożącego całemu narodowi ze strony narodowo socjalistycznego reżimu. Istotnie, szlachta odrzucała nazizm z jego wulgarnym darwinizmem, neopogańską retoryką i pogardą dla chrześcijaństwa. Niechęć klasy junkierskiej do narodowych socjalistów wyzwoliła w literaturze tendencję do utrwalania hagiografii szlachty⁵⁷, która przesłania prawdziwy obraz rzeczywistości, jaki wyłania się zwłaszcza po upadku cesarstwa. Bagatelizuje się fakt, że elity agrarne natychmiast wypełniły szeregi radykalnych przeciwników demokracji i Republiki Weimarskiej, i że to głównie „Ostelbier” (junkierstwo z wschodnich prowincji) stało za puczem Kappa-Liittwitza w marcu 1920 r., a ostatecznie postawiło na Hitlera jako „mniejsze zło”. Z reguły nie witano tutaj *Führera* zbyt owacyjnie, ale wraz z przejęciem przez niego władzy zakończył się kryzys agrarny, który wielu właścicieli ziemskich doprowadził na skraj nędzy.

⁵⁴ U. Dorow, *Vergessene Vergangenheit. Der Untergang des pommerschen Gutsbesitzes am Beispiel des Landkreises Lauenburg*, Münster 2005, s. 221–222.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 224–225.

⁵⁶ E. Puttkamer, *Die Lande Lauenburg und Bütow – internationales Grenzgebiet*, [w:] *Baltische Studien NF*, 1976, Bd. 62, s. 22, p. 58.

⁵⁷ W. Stępiński, *Arystokratka...*, s. 125.

Szybka rozbudowa Wehrmachtu ponownie dawała widoki na karierę, i to rozstrzygnięto⁵⁸. Ponadto NSDAP i DNVP łączyły wspólne punkty programowe: rewizjonizm graniczny, szczególnie wobec II Rzeczypospolitej Polskiej i odrzucenie „dyktatu” wersalskiego (to była postawa powszechna w całych Niemczech), antymieszczańska retoryka i pielęgnowanie militarnej symboliki. Pomimo różnic ideologicznych większość junkrów pruskich powitała Hitlera z zadowoleniem i do 1942/1944 r. sumiennie obsługiwała niszczycielską maszynę wojenną Trzeciej Rzeszy. „Serwilizm starych elit wobec nazizmu nie ograniczał się do pojedynczych panów z dobrymi nazwiskami, w tym także dwóch książąt z rodu Hohenzollern”⁵⁹.

Ruch oporu nigdy nie miał w Niemczech charakteru masowego, jak w podbitych krajach Europy, ale skupiał często nieprzeciętne jednostki, działające z pobudek moralnych bądź politycznych i stąd w literaturze często idealizowanych. W dyskusji kwestionuje się zresztą nazywanie opozycją przejawów dezaprobaty dla praktyk reżimu hitlerowskiego, mnożących się wraz z klęskami militarnymi i pogarszającym się położeniem międzynarodowym Niemiec⁶⁰. Brak aktywnego udziału junkierstwa pomorskiego w opozycji antyhitlerowskiej tłumaczy się wykształconym przez pokolenia stosunkiem do państwa i jego legalnej władzy. Na pierwszym miejscu stawiano posłuszeństwo i obowiązek wobec państwa. Cnoty te były namiastką religii. Dało się z nimi żyć – pisał Ch. Graf v. Krockow – dopóki państwo, któremu się służyło, było porządne i przyzwoite. Niebezpieczeństwo ujawniło się dopiero za Hitlera, ale wówczas było już za późno. Wpajana od pokoleń obowiązkowość zaowocowała bezradnością i niezdolnością do oporu, kiedy się okazało, że państwem rządzą zbrodniarze. Nikt nie pytał o cele i wartości nadrzędne, przestało mieć znaczenie czy służy się królowi pruskiemu, czy Hitlerowi. W ten sposób dochodziło do samousprawiedliwienia zbrodni⁶¹. Sprzeciw junkierstwa pomorskiego wobec dyktatury hitlerowskiej miał więc przede wszystkim wymiar moralny. Opinii tej nie może zmienić fakt, że formacja junkierska, wydała ze swego grona znanych spiskowców, wywodzących się z zaledwie kilku rodzin. W żaden sposób nie da się obronić teza, że Pomorze było ostoją reakcyjnego spisku, albo jak woła inni – pruską Wandę. Opisane wyżej wydarzenia są jednak świadectwem, jeśli nie oporu, to z pewnością frondy w społeczności Pomorza⁶².

Apologeci szlachty podkreślający narastanie opozycji antyhitlerowskiej, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, w tym symboliczne znaczenie zamachu z 20 lipca 1944 r., przemilczają na ogół fakt, że przynależność do obozu przeciwników Hitlera, choć godna uznania, nie czyniła ich na przykład przyjaciółmi Polski i Polaków. Wręcz przeciwnie. Opozycja konserwatywna nie tylko dążyła do utrzymania przedwojennych zdobyczy hitlerowskich w granicach powojennych, pokojowych Niemiec, ale postulowała dalsze

⁵⁸ Ch. Graf von Krockow, op.cit., s. 26–27.

⁵⁹ W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 121, p. 6, 122, 123, 149.

⁶⁰ J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy*, Poznań 1987, s. 7–8, 38.

⁶¹ Ch. Graf von Krockow, op.cit., s. 91–93.

⁶² W. Görlitz, op.cit., s. 72–73.

rewindykacje domagając się przyłączenia Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski, ale także litewskiej Kłajpedy i francuskiej Alzacji i Lotaryngii. Carl Goerdeler jeszcze w 1944 r., kiedy Trzecia Rzesza nieuchronnie chyliła się ku upadkowi, a on sam był więziony, obstawał przy swoim programie granic niemieckich przedstawionych Anglikom w memoriale z 1941 r.⁶³ Również takie symbole opozycji antyhitlerowskiej, jak Ludwig Beck, Henning von Trescow, Helmuth James von Moltke, Adam von Trott, Ewald v. Kleist, czy wreszcie Claus von Stauffenberg skupiali się na pozyskaniu uznania ze strony Zachodu dla swej działalności i wszyscy oni żądali odbudowy powojennych Niemiec w granicach sprzed 1914 r.⁶⁴

Ogólna ocena politycznych wyborów junkierstwa pruskiego nie może więc być pozytywna. Wojna wywołana przez Trzecią Rzeszę i niezliczone zbrodnie dokonywane przez Niemców i w imieniu państwa niemieckiego zniszczyły szlachtę pruską, która zniknęła jako klasa panująca i posiadająca wraz z kłeską Trzeciej Rzeszy.

⁶³ W memoriale z 30 maja 1941 r. dla rządu brytyjskiego Goerdeler pisał, że osobistości pragnące utworzyć nowy rząd w Niemczech chciałyby uzyskać pewność, że po przejściu władzy w Rzeszy przystąpiłyby do rokowań pokojowych z rządem brytyjskim, a jako podstawę rokowań proponował m.in. takie warunki jak: zatwierdzenie zmian terytorialnych dokonanych na rzecz Niemiec przed rozpoczęciem wojny (aneksja Austrii, Sudetenlandu i Kłajpedy), odbudowa granic Niemiec z Belgią, Francją i Polską według stanu z 1914 r., czy przywrócenie utraconych kolonii. J. Kozeński, op.cit., s. 122–127.

⁶⁴ J. Kozeński, op.cit., s. 8; W. Stępiński, *Arystokratka...*, s. 119–123, 149.

Uwarunkowanie przemian demograficznych w Wolnym Mieście Gdańsku

W latach 1920–1939 główną rolę w kształtowaniu stanu ludnościowego Wolnego Miasta Gdańska odgrywały migracje związane z sytuacją społeczno-gospodarczą, natomiast migracje po 1935 roku determinowane były przez sytuację polityczno-gospodarczą. Wśród osób, które przybywały do Gdańska w okresie przedwojennym byli: turyści, przemysłowcy, kupcy, handlowcy, robotnicy sezonowi i załogi statków. W celach nie turystycznych przybywało do Gdańska rocznie 78 200 osób, głównie byli to przybysze z Niemiec i Polski¹.

Sprzeczne interesy Niemiec i Polski oraz wielkich mocarstw – Francji i Anglii doprowadziły do podjęcia 28 czerwca 1919 r. w Wersalu decyzji o utworzeniu z Gdańska i okolicy wolnego miasta. Projekt sprecyzowano w artykułach 100–108 traktatu wersalskiego².

Obszar Wolnego Miasta Gdańska wynosił 1893 km². W 1919 r. zamieszkiwało tam 356 740 osób, w tym 213 330 osób mieszkało w Gdańsku i Sopocie³. 90% mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska stanowiła ludność niemiecka⁴, polska – 9,15%, a 0,9% inne narodowości⁵.

Uwarunkowania prawne Wolnego Miasta Gdańska określały następujące akty:

1. dział XI traktatu wersalskiego (art. 100–108)
2. polsko-gdańska konwencja paryska z dn. 9 września 1920 r.

¹ A. Romanow, *Rozwój przestrzenny i demograficzny*, [w:] *Historia Gdańska*, t. IV/2 1920–1945, pod red. E. Cieślaka, Sopot 1998, s. 22–23.

² S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa 1971, s. 1–35; P. Mjckiewicz, *Wolne Miasto Gdańsk w koncepcjach wojskowych i polityce II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999, s. 26; A. Chodubski, *Nauka, kultura i sztuka w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2000, s. 13.

³ W. Borowski, *Ludność i struktura zatrudnienia w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Studia z dziejów Gdańska 1918–1919*, Gdańsk 1975, s. 1–29.

⁴ A. Chodubski, *Nauka, kultura i sztuka w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2000, s. 23.

⁵ T. Kijewski, *Ilu jest Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska*, „Rocznik Gdański” 1928/29, t. 2/3, s. 113–121.

3. umowa warszawska z dn. 24 października 1921 r. uzupełniająca paryską⁶.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska istniały cztery władze:

- gdańska – Senat i Volkstag,
- polskie – Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku,
- Rady Portu i Dróg Wodnych.

Swoistość Wolnego Miasta Gdańska wyrażała się tym, że zachowano pruski aparat władzy (administrację, policję i sądownictwo), system polityczny, analogiczny do niemieckiego, wykazywano w życiu społeczno-kulturalnym, że Gdańsk jest związany z kulturą niemiecką⁷.

W okresie tworzenia Wolnego Miasta Gdańska do polskości przyznawało się 60 tys. osób. Sytuacja polityczna spowodowała, że liczni mieszkańcy rezygnowali z przyznawania się do polskości, wynikało to z nierealizowania praw zagwarantowanych Polakom w Wolnym Mieście⁸. Na terenie Wolnego Miasta stacjonowały wojska niemieckie do 8 lutego 1920 r. 13 lutego 1920 r. stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów powierzono przedstawicielowi Wielkiej Brytanii sir Reginaldowi Towerowi⁹. Do jego kompetencji należało zawieranie umów międzynarodowych z rządem polskim, sprawowanie władzy wykonawczej, rozstrzyganie sporów, wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy.

Wysoki Komisarz 16 maja 1920 r. zarządził wybory powszechne do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Nowo wybrane Zgromadzenie miało opracować projekt konstytucji oraz projekt umowy polsko-gdańskiej¹⁰. 11 sierpnia 1920 r. został zatwierdzony projekt konstytucji. Rada Ligi Narodów wprowadziła zmiany w zapisie konstytucyjnym. Ostatecznie konstytucja Wolnego Miasta Gdańska została uchwalona 14 czerwca 1922 r.¹¹

W myśl konstytucji obywatelami Wolnego Miasta Gdańska były osoby, które na dzień 10 stycznia 1920 r. miały stałe zamieszkanie na tym terytorium.

Najwyższym organem władzy ustawodawczej w Wolnym Mieście Gdańsku był Volkstag¹² (nazywany był Sejmem gdańskim bądź parlamentem). Do jego kompetencji należało: ustawodawstwo, uchwalanie budżetu, wyrażanie zgody na zaciąganie pożyczek, udzielanie przywilejów, zmiany granic struktur samorządowych, uchwalanie amnestii, ratyfikacja układów z innymi państwami.

Organem władzy wykonawczej i ustawodawczej był Senat. Był organem administracji rządowej i samorządowej. Do jego kompetencji należało, m.in.: wytyczanie kierunków

⁶ A. Chodubski, op.cit., s. 14.

⁷ Ibidem, s. 14.

⁸ Ibidem, s. 15.

⁹ S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego...*, s. 40–41; S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920–1939*, Gdańsk 1979, s. 41–42.

¹⁰ M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej, Gdańsk 1923–1937*, cz. 1, dok. 4.

¹¹ A. Chodubski, op.cit., s. 16.

¹² M. Podlaszewski, op.cit., s. 126–157.

polityki Wolnego Miasta, nadzór nad urzędami, zarządzanie majątkiem i dochodami, czuwanie nad przestrzeganiem konstytucji przez obywateli, reprezentowanie Wolnego Miasta na zewnątrz, sprawowanie władzy w mieście jako gminie¹³.

Prawo wyborcze przysługiwało tylko obywatelom Wolnego Miasta Gdańska zamieszkującym na jego terenie. Biernie prawo wyborcze przysługiwało osobom, które ukończyły 25 rok życia, a czynne po ukończeniu 20 roku życia. Na mocy konstytucji Wolnego Miasta Gdańska obowiązywała pięcioprzymiotnikowa zasada wyborcza: powszechności, równości, bezpośredniości, tajności i proporcjonalności¹⁴.

Do czasu powołania Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku działała tzw. Konspiracyjna Delegacja Rządu Polskiego w składzie: Mieczysław Jałowiecki – Delegat Rządu Polskiego i Generalny delegat Ministerstwa Aprowizacji, Witold Wańkiewicz – zastępca Delegata Rządu Polskiego i Generalny Delegat Ministerstwa Aprowizacji w Gdańsku, Michał Borowski¹⁵ – przedstawiciel ds. wojskowych i morskich, Jan Raue – pierwszy sekretarz Delegacji RP, Kazimierz Krzyżanowski – członek Delegacji RP i kierownik Wydziału Technicznego, Witold Jasiński – drugi sekretarz Delegacji RP. Osoby te tworzyły tzw. ekipę litewską w Gdańsku, wywodziły się z polskiego ziemiaństwa kresowego na Litwie. Mieczysław Jałowiecki pozostawił wspomnienia, raporty i sprawozdania z działalności w latach 1919–1920 w Gdańsku¹⁶.

W okresie istnienia Wolnego Miasta Gdańska wyboru do Volkstagu odbywały się sześciokrotnie. Od 1933 r. większość w parlamencie zdobyli narodowi socjaliści (NSDAP).

Na mocy art. 104 Traktatu Wersalskiego reprezentantem spraw polskich w Wolnym Mieście Gdańsku był Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej. Swoje zadania wykonywał zgodnie z Komisariatem Generalnym¹⁷. Komisarzami byli Maciej Biesiadecki¹⁸, Leon Pluciński¹⁹, Henryk Strasburger²⁰, Kazimierz Papee²¹ i Marian Chodacki²². Uprawnienia polskie wynikające z traktatu wersalskiego gwarantowały równouprawnienie obywateli państwa polskiego na terytorium Wolnego Miasta Gdańska oraz prowadzenie w jego imieniu spraw zagranicznych. Obywatele polscy podlegali prawom konstytucyjnym Wolnego Miasta Gdańska w zakresie wolności osobistej, słowa, religii i sumienia i tajemnicy korespondencji oraz nietykalności własności prywatnej.

W okresie funkcjonowania Wolnego Miasta Gdańska Polska nie potrafiła skutecznie rozwiązać na własną korzyść wielu kwestii spornych dotyczących życia społecznego

¹³ Ibidem, s. 158–170.

¹⁴ A. Chodubski, op.cit., s. 16.

¹⁵ M. Andrzejewski, *Michał Borowski*, [w:] *Działacze polscy i przedstawiciele RP w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Pomorze Gdańskie” 1974, nr 9, s. 22–32.

¹⁶ Z. Machaliński, *Wstęp i opracowanie*, [w:] M. Jałowiecki, *Wspomnienia, raporty i sprawozdania z Gdańska (1919–1920)*, Gdańsk 1995, s. 11.

¹⁷ S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego...*, s. 78–81.

¹⁸ S. Mikos, *Maciej Biesiadecki*, [w:] *Działacze polscy i przedstawiciele RP...*, s. 15–21.

¹⁹ S. Mikos, *Leon Pluciński...*, s. 188–198.

²⁰ S. Mikos, *Henryk Leon Strasburger...*, s. 250–260.

²¹ S. Mikos, *Kazimierz Papee...*, s. 179–188.

²² Ibidem, s. 16–17.

i gospodarczego. Instytucja rozstrzygająca spory polsko-gdańskie to Wysoki Komisarz Ligi Narodów²³. Każdy z Wysokich Komisarzy był przedstawicielem innego państwa wśród nich było: 3 Anglików (Reginald Tower 11.02.1920–15.11.1920, Eduard Lisie Strutt 15.11.1920–15.12.1920, Richard Haking 24.01.1921–3.02.1923), 2 Włochów (Bernardo Attolico 16.12.1920–23.01.1921, Manfredo Gravina 22.06.1929–19.09.1932), 1 Holender (Joost Adriaan van Hamel 22.02.1926–21.06.1929), 1 Duńczyk (Helmer Rosting 15.10.1932–15.01.1934), 1 Irlandczyk (Sean Lester 15.01.1934–17.02.1937), 1 Szwajcar (Carl Jacob Bruckhardt²⁴ 1.03.1937–1.09.1939)²⁵.

W następstwie nieustających konfliktów dotyczących dostępu do morza, portu, dróg wodnych, kolei, mocarstwa ogłosiły 9 listopada 1920 r. rezolucję powierzającą całość administracji nad tymi sferami nowej instytucji – Radzie Portu i Dróg Wodnych. Rozpoczęła ona funkcjonowanie 1 czerwca 1921 r. Jej skład to: prezydent i 5 przedstawicieli (komisarzy) z Polski i 5 przedstawicieli gdańskich. Komisarzy polskich mianował rząd polski, a gdańskich – Senat Wolnego Miasta Gdańska. Prezydenta powoływała Liga Narodów spośród obywateli szwajcarskich, ponieważ nie było zgody między przedstawicielami Polski i Wolnego Miasta Gdańska co do wyboru prezydenta. Rada była instytucją niezależną od Ligi Narodów oraz Polski i władz Wolnego Miasta. W wyniku decyzji stosunki polsko-niemieckie ulegały pogorszeniu, ponieważ port gdański nie zabezpieczał potrzeb gospodarki polskiej, co było przyczyną budowy portu w Gdyni²⁶.

Obszar Wolnego Miasta Gdańska został włączony do polskiej sieci kolejowej z wyjątkiem odcinków związanych z obsługą portu, których własność przyznano Radzie Portu i Dróg Wodnych, która przekazała ostatecznie administrację nad tą koleją. W efekcie Polska zarządzała całą siecią kolejową na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W 1933 r. dyrekcja kolei została przeniesiona do Torunia. W biurach dyrekcji oraz w agendach kolejowych zatrudniano nie tylko obywateli polskich, ale również gdańskich. W 1939 r. na 4028 zatrudnionych w polskich kolejach na terytorium Wolnego Miasta Gdańska narodowości niemieckiej było 2049 osób. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska działali polscy inspektorzy celni podlegli Centralnemu Zarządowi Ceł w Warszawie sprawujący nadzór nad działalnością gdańskich celników²⁷.

W Gdańsku istniały początkowo dwa polskie urzędy pocztowe zajmujące się: obsługą zamorską oraz obsługą dworcową. Trzeci urząd pocztowy przeznaczony do obsługi ludności polskiej utworzono w 1925 r. Główny urząd pocztowy mieścił się przy placu Heweliusza. W 1939 r. jego pracownicy podjęli walkę z wojskami hitlerowskimi²⁸.

²³ S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga...*, s. 40–49.

²⁴ J. Bruckhardt, *Maja misja w Gdańsku: 1937–1939*, Warszawa 1970.

²⁵ M. Gliński, J. Kukliński, *Kronika Gdańska 997–2000, 1945–2000*, Gdańsk 2006, s. 172–173.

²⁶ A. Chodubski, op.cit., s. 19.

²⁷ Ibidem, s. 500–501.

²⁸ M. Zbiński, *Problemy z interpretacją opłat dla przesyłek w polskim urzędzie pocztowym w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] 400 lat Gdańskiej Ordynacji Pocztovej, pod red. E. Hadasia, B. Jesionowskiego, Gdańsk 2004, s. 57.

Uchwałą Ligi Narodów z dnia 14 marca 1924 r. przyznano Polsce półwysep Westerplatte na miejsce wyładunku, przechowywania i przewozu materiałów wybuchowych oraz sprzętu wojennego. W wojskowej składnicy tranzytowej na Westerplatte oddział wartowniczy liczył 88 polskich żołnierzy²⁹, również zatrudnieni byli pracownicy cywilni. Przełożonymi ich byli komendanci wojskowi składnicy tranzytowej. Byli nimi w kolejności: kmdr por. Ignacy Szaniawski, kmdr ppor. Borys Mohuczy, kmdr ppor. Józef Czechowicz, kpt. Jan Lityński, mjr Stefan Fabiszewski, mjr Henryk Sucharski³⁰.

Podział administracyjny Wolnego Miasta Gdańska został zachowany z czasów pruskich i dzielił się na:

- dwa powiaty miejskie: Gdańsk i Sopot
- trzy powiaty wiejskie: Gdańskie Wyżyny, Gdańskie Niziny i Wielkie Żuławy.

Miasto Sopot wchodziło w skład Wolnego Miasta Gdańska, więc jego mieszkańcy mieli prawo uczestniczyć w wyborach do gdańskiego Volkstagu. Dla przykładu w Volkstagu II kadencji czyli od 1923 do 1927 r. na 120 posłów jedynie czterech mieszkało w Sopocie, stanowiło to 3,33% ogólnej liczby posłów³¹.

W Sopocie na początku lat 20. zamieszkiwało ok. 6000 Polaków, co stanowiło 1/3 ogólnej liczby mieszkańców³². Polsko brzmiące nazwiska mieszkańców Sopotu nie świadczyły o polskości noszących je osób. Często mieli oni polskich przodków, ale nie poczuli się oni do więzi z polskością, spowodowane było to atrakcyjnością niemieckiej kultury jak i słabością polskiej inteligencji³³.

Obiektywnym miernikiem wpływów polskich w Sopocie były wyniki wyborów.

Tabela 1. Wyniki wyborów w latach 1919–1935

Wybory (lata)	Głosy oddane na listy polskie przez mieszkańców Sopotu
1919	1257
1920	957
1923	616
1927	480
1930	549
1933	547
1935	779

Źródło: F. Marszałek, *Życie polskie w Sopocie w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sopocki” 1982/84, s. 14–16.

²⁹ R. Witkowski, *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977, s. 11.

³⁰ *Ibidem*, s. 35.

³¹ M. Andrzejewski, *Dzieje Sopotu w latach 1920–1945*, [w:] *Dzieje Sopotu do 1945 roku*, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 1998, s. 153.

³² A. Drzycimski, *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1933). Polityka Senatu gdańskiego wobec ludności polskiej*, Wrocław 1978, s. 46.

³³ *Ibidem*, s. 156.

W Radzie Miasta Sopotu było 9 Polaków, później już tylko 1 radny reprezentował interesy Polaków³⁴.

W okresie międzywojennym nastąpiło zantagonizowanie sporu polsko-niemieckiego, który objął także swoim zasięgiem Sopot. Strona niemiecka pragnęła nadać miastu charakter „czysto” niemiecki. Mieszkający w Sopocie Niemcy odnosili się krytycznie do granicy polsko-niemieckiej i do pozostawienia Sopotu i Gdańska poza granicami Rzeszy.

W Sopocie byli oni skłócenii wewnętrznie, a także atakowani przez wydawaną na terenie Rzeczypospolitej prasę. Przykładem tego typu postawy były ataki na Stanisława Kuhnerta, który zabierał głos na forum Volkstagu na temat przejawów dyskryminacji Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska, został zaatakowany w endeckim „Kurierze Poznańskim” z dn. 3 czerwca 1920 r., gdzie charakteryzowano go jako „jednego z najbardziej zbrukanych agentów kierunku pruskofilskiego w czasie wojny”³⁵. Sopot był znaczącym ośrodkiem polskości na mapie Wolnego Miasta Gdańska. W Sopocie powstał polski klub, który zbierał się raz w tygodniu w jednej z sopockich restauracji, gdzie słuchano odczytów i dyskutowano o różnych problemach. W międzywojennym Sopocie mieszkali również przedstawiciele społeczności żydowskiej. W 1924 r. było ich 3800, jednak większość nie była zameldowana w Sopocie na stałe. W większości byli to Żydzi ze wschodu z terenów Rosji i Polski³⁶.

Rosyjscy jeńcy wojenni z Prus Wschodnich przybywali na Pomorze gdańskie już po rozpoczęciu działań wojennych w 1914 r. i byli kierowani do trzech obozów jenieckich, z których jeden znajdował się w Gdańsku. Od 1916 r. oprócz Rosjan kierowano do obozów Rumunów, Anglików, Francuzów, Włochów, Serbów, Portugalczyków, Polaków (członków Polskiej Organizacji Wojskowej, aresztowanych przez władze niemieckie). Od listopada 1918 r. jeńcy rosyjscy rozpoczęli legalny (w ramach transportów) i nielegalny powrót do ojczyzny³⁷.

Liczba Żydów w Gdańsku wykazywała do I wojny światowej tendencję spadkową. Wiązało się to z migracją do zamożniejszych regionów cesarstwa. Gdańsk wybrali Żydzi migrujący ze wschodu, zajmujący się kupiectwem i pośredniczący w handlu między różnymi regionami cesarstwa rosyjskiego i Galicji a innymi państwami. Żydzi w latach 1912–1913 zainteresowani byli kurortem w Sopocie i chętnie się tam osiedlali.

Po utworzeniu Wolnego Miasta ludność żydowska skupiała się w Wielkiej Gminie i centrum życia religijnego mieściło się w Wielkiej Synagodze przy ul. Bogusławskiego, zbudowanej w latach 1885–1887 (istniała ona do maja 1939 r.)³⁸.

³⁴ M. Andrzejewski, op.cit., s. 156–157.

³⁵ Ibidem, s. 157–158.

³⁶ Ibidem, s. 158.

³⁷ Z. Karpus, *Jeńcy wojenni i emigracja polityczna z Rosji na Pomorzu w latach 1914–1939 (Procesy asymilacyjne, stosunek miejscowego społeczeństwa)*, [w:] *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, pod red. J. Borzyszkowskiego, M. Wojciechowskiego, Toruń–Gdańsk 1995, s. 125–127.

³⁸ M. Domańska, *Kadisz gdańskich kamieni*, Warszawa 1994, s. 88–92.

Spółeczność żydowską w Gdańsku tworzyli: nieliczna grupa Żydów gdańskich, wychodźcy z Polski, a także z innych krajów. Grupy te różniły się podłożem społeczno-ekonomicznym, jak i politycznym³⁹. Żydzi gdańscy byli właścicielami przedsiębiorstw, zajmowali kierownicze stanowiska, reprezentowali wolne zawody, napływowi nie posiadali odpowiedniego zabezpieczenia finansowego i często korzystali z pomocy międzynarodowych organizacji żydowskich.

Kolejne synagogi powstawały w Gdańsku:

- w 1838 r. przy ul. Szopy 26 (spłonęła w 1839 r., odbudowana w 1844 r., a w 1939 r. rozebrana do fundamentów przez hitlerowców) – głównie gromadzili się w niej bogaci ortodoksyjni Żydzi ze Starych Szkotów,
- w 1927 r. przy ul. Partyzantów w Gdańsku-Wrzeszczu (listopad 1938 r. zniszczona przez podpalenie – skupiała wyznawców judaizmu konserwatywnego tzn. osoby, które potrzebowały zmian dotychczasowych zasad i stały na stanowisku odrębności narodowej Żydów i konieczności zachowania żydowskiego sposobu życia,
- w 1932 r. utworzono Dom Judajskiej Modlitwy przy ul. Na Piaskach, gromadził on głównie Żydów ortodoksyjnych⁴⁰.

Synagogi pełniły ważną rolę w konsolidacji Żydów na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a zwłaszcza w latach 1937–1939, w okresie hitlerowskiej koncepcji rasistowskiej. W sierpniu 1939 r. podjęto decyzję o budowie Domu Starców dla osób powyżej 65 roku życia, które nie chciały opuścić Gdańska. Budowę jego przewidziano na około 400 osób⁴¹.

Największe wychodźstwo w latach 1918–1920 Żydów z Europy Wschodniej, a głównie z Ukrainy i Rosji, nie ominęło Gdańska. Emigranci żydowscy przybyli do Gdańska w 1919 r., ponieważ brak obowiązku wizowego ułatwił przekroczenie granicy polsko-gdańskiej. Z portu gdańskiego skorzystało 15 tys. emigrantów żydowskich, nie tylko pochodzących z Rosji i Ukrainy, ale również z Niemiec. Większość z nich wybrała za kraj docelowy Amerykę Północną⁴².

Migracja żydowska przez terytorium Wolnego Miasta miała charakter emigracji i reemigracji. W latach 1920–1930 przejechało przez Gdańsk ponad 90 tys. żydowskich emigrantów⁴³. 15 kwietnia 1920 r. powstał Żydowski Komitet Emigracyjny w Gdańsku, którym kierował gdański rabin Robert Kaelter. Komitet nawiązał współpracę z władzami gdańskimi, przedstawicielami Ligi Narodów i międzynarodowymi żydowskimi organizacjami emigracyjnymi i charytatywnymi (pomoc polegała na wypłacaniu zapomóg, organizowaniu miejsc noclegowych i tanich kuchni, pośredniczeniu w nawiązywaniu kontaktu z krewnymi za granicą i uzyskiwaniu niemieckiej wizy tranzytowej, jeżeli zachodziła potrzeba skorzystania z portów w Niemczech, Holandii czy Francji).

³⁹ Ibidem, s. 88–92.

⁴⁰ A. Chodubski, op.cit., s. 96.

⁴¹ Ibidem, s. 97.

⁴² G. Berendt, *Migracje Żydów przez Gdańsk z XX.w.*, [w:] *Migracje polityczne...*, s. 164.

⁴³ B. Hajduk, *Z problematyki polskiej reemigracji i emigracji przez port gdański w latach 1919–1931*, „Zapiski Historyczne” 1975, t. 15, z. 1, s. 54–73.

Emigrantów było tak wielu, że Komitet Emigracyjny uzyskał od władz były obóz jeńców rosyjskich na Przeróbce i 21 maja 1920 r. przybyli do niego pierwsi emigranci. Warunki w obozie dla emigrantów były trudne, ponieważ przebywało tam wiele osób, a także ludzie zdrowi razem z chorymi. W latach 1920–1923 władze polskie w Gdańsku prowadziły rozmowy z Senatem WM w sprawie utworzenia obozu na własnym terenie i tak 27 lipca 1923 r. utworzono w Wejherowie polski obóz emigracyjny, a 1 września 1923 r. zamknięto obóz na Przeróbce.

Wśród Żydów przybywających do Gdańska od strony morza, obok reemigrantów wracających do Polski dobrowolnie, znajdowały się osoby wydalone z przyczyn politycznych bądź te, które popełniły przestępstwa paszportowe, bądź kryminalne. Na terenie Wolnego Miasta od 1920 r. przybywali obywatele polscy narodowości żydowskiej, którzy unikali służby wojskowej.

30 maja 1922 r. władze gdańskie wydały ustawę dotyczącą nabywania obywatelstwa gdańskiego. W myśl niej obywatelem WM mogła być osoba, która przez 5 lat zamieszkiwała na tym terenie. Kolejna fala uchodźców żydowskich z Rosji pojawiła się w Gdańsku w związku z decyzją rządu RP w sprawie opuszczenia kraju przez osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego. W Gdańsku pojawiło się 1200 Żydów rosyjskich i ponownie w 1924 r. otwarto obóz na Przeróbce.

Do końca 1924 r. opuścili oni Wolne Miasto udając się do Rosji, Belgii, Kuby, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Urugwaju i Palestyny. Pomocy udzieliły im organizacje żydowskie, m.in. „Hias”, „Joint” i „Ica”⁴⁴. Według statystyk gdańskiego biura „Hias” w latach 1920–1925 przeszło przez Gdańsk 60488 Żydów, zaś przez port gdański przeszło wówczas 24294 emigrantów żydowskich.

W 1931 r. port gdański stracił czołową pozycję w przewozach polskich emigrantów, aczkolwiek nadal pozostał portem emigracyjnym⁴⁵.

W 1933 r. w związku z przejściem władzy przez hitlerowców w Wolnym Mieście, początkowo nie wzmógł się ruch emigracyjny, chociaż na stałe zamieszkiwało 11 tys. Żydów. W latach 1933–1937 narastała emigracja Żydów, którzy byli słabiej związani z regionem i nieufni wobec administracji. Głównie wyjeżdżali ludzie zamożni, ich krajem emigracji najczęściej były Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada albo celem osiedlenia kraj Europy Zachodniej.

Wśród Żydów opuszczających Gdańsk z przyczyn politycznych po 1933 r. były osoby znaczące dla życia kulturalnego i naukowego Gdańska, m.in. chemik Karl Jellinek (udał się do Londynu, a od 1957 r. zamieszkał w Szwajcarii), prawnik i dramaturg Max Bauman (wyjechał do Szwecji), dyrygent Henry Prins (osiadł w Holandii), profesor Adolf Wallenberg (wyemigrował do USA)⁴⁶.

⁴⁴ G. Berendt, *Migracje Żydów przez Gdańsk...*, s. 168–171.

⁴⁵ B. Hajduk, op.cit., s. 74.

⁴⁶ M. Andrzejewski, *Polityczna emigracja z Wolnego Miasta Gdańska 1933–1939 (1945)*, Gdańsk 2005, s. 22–23.

Pogrom „gdańskiej nocy kryształowej” z 12 na 13 listopada 1938 r. doprowadził do emigracji kolejnej grupy osób. Zarząd Gdańskiej Gminy Synagogałnej po rozmowach z Senatem i pozostałymi w Gdańsku Żydami 17 grudnia 1938 r. przystąpił do likwidacji żydowskich instytucji. Pierwszy transport wyruszył 20 marca 1939 r., celem migracji była Palestyna. Na początku 1939 r. na terenie WM było 4 tys. Żydów. Z transportów korzystały głównie osoby nie posiadające wystarczających środków własnych. Od marca 1939 r. do sierpnia 1940 r. opuściło Gdańsk 1193 Żydów. W ramach indywidualnej emigracji w latach 1938–1941 opuściło WM 1987 osób. Na terenie WM było w chwili wybuchu wojny ponad 1600 Żydów.

W październiku 1941 r. Heinrich Himmler wydał zakaz wypuszczania Żydów z niemieckiej strefy wpływów. Między 28 lutego 1941 r. a 27 lipca 1943 r. skierowano ich do gett i miejsc zagłady w Polsce i w czeskim Terezynie. Łączna ich liczba to 575 osób. W Gdańsku pozostała kilkudziesięcioosobowa grupa Żydów niemieckich, która była wykorzystywana do prac w mieście aż do marca 1945 r. Grupa ta po zakończeniu II wojny światowej w maju 1945 r. opowiedziała się za opuszczeniem Gdańska i jesienią 1945 r. wspólnym transportem udali się na emigrację⁴⁷.

Po rewolucji październikowej i po wojnie domowej w Rosji fala rosyjskiej emigracji uchodźców objęła także Wolne Miasto Gdańsk. W połowie lat 20. mieszkało około 2000 byłych obywateli cesarstwa rosyjskiego, a w 1934 r. liczba ta zmniejszyła się do 1500 osób. W Sopocie zamieszkiwało około od 500 do 700 osób emigrantów rosyjskich, którzy zapewnili sobie większy prestiż u rodaków. W Sopocie utworzyli klub monarchistów, szkołkę niedzielną, w której rosyjskie dzieci i młodzież uczyły się czytać i pisać w języku ojczystym⁴⁸.

Po I wojnie światowej ze względu na status Wolnego Miasta Gdańska przybyło wielu białoruskich działaczy politycznych. Głównie napływały osoby prześladowane w II Rzeczypospolitej, a także prowadzące działalność organizacyjną.

25 marca 1918 r. w Mińsku proklamowano Białoruską Republikę Ludową; w Gdańsku utworzono jej przedstawicielstwo. Ważną osobistością był Isaak Grigoriewicz Lonire z pochodzenia Żyd. Był wydawcą biuletynów informacyjnych i pism, takich jak „Danziger Wochenblatt”, „Danziger Stimme”, rosyjskojęzycznych: „Dancigskij Vertnik” i „Dancigskij Kurier”, niemieckojęzyczny dwutygodnik „Danzigs Handel und Hafen”⁴⁹. Obok niego białoruską myśl niepodległościową szerzył również z pochodzenia Żyd, Samuel Schytlowski. Był on wiceministrem handlu w rządzie BRL oraz od 1925 r. ministrem ds. mniejszości narodowych. Zajmował się on nie tylko sprawami białoruskimi, ale również rozwojem ruchu żydowskiego. Tworzył m.in. struktury organizacyjne: „Ostjuden”, Komitet Pomocy Żydowskim Emigrantom, OSE (Międzynarodowy Związek Ochrony Zdrowia wśród Żydów). W Gdańsku przebywali prześladowani działacze polityczni m.in.

⁴⁷ G. Berendt, *Migracje Żydów przez Gdańsk...*, s. 175–177.

⁴⁸ A. Romanow, *Emigracja rosyjska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, „Rocznik Gdański,” 1985, t. 45, z. 2, s. 83, 87, 106.

⁴⁹ H. Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003, s. 15–16.

przywódcy Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej (BOR), posłowie i senatorzy, aktywi Białoruskiej Włościańskiej „Hromady”. Prowadzili oni aktywną działalność polityczną. W Wolnym Mieście Gdańsku z działaczy BOR-u byli Leopold Rodziewicz, Józef Łakinowicz i Arseniusz Konczewski⁵⁰. Na czele Włościańsko-Robotniczej „Hromady” był Bronisław Taraszkiewicz. Do posłów „Hromady” należeli również: Szymon Rak-Michajłowski, Piotr Miotła, Maksym Bursiewicz. Prowadzili oni aktywną działalność polityczną, ze strony wywiadu doświadczali: inwigilacji, utrudnień i szykanowania politycznego.

Gdańsk okazał się punktem „przerzutowym”, do którego emigrowały osoby opuszczające Polskę m.in. Szymon Jakowiuk, który uciekł z Polski przez Gdańsk na Litwę. Również z Gdańska w czerwcu 1922 r. wypłynął statkiem do Ameryki działaczka BRL Janka Czarapuk.

Białoruscy absolwenci gimnazjum w Wilnie wiązali swe losy z Gdańskiem. Polskie uczelnie nie honorowały ich świadectw maturalnych⁵¹, dlatego też musieli udawać się poza granice Polski do Czechosłowacji, Wolnego Miasta Gdańska, na Litwę. W Gdańsku ich świadectwa maturalne honorowała politechnika, która powstała w 1904 r⁵². Jednak niewielu Białorusinów mogło skorzystać ze studiowania w Gdańsku z uwagi na barierę językową, ponieważ językiem wykładowym był niemiecki. W 1921 r. podjął studia na Wydziale Maszynowym, Elektrotechniki oraz Techniki Okrętowej i Lotniczej – Alojzy Moenke (związany z ruchem białoruskim). Również w Gdańsku rozpoczął studia na politechnice Kazimierz Nekanda-Trepka absolwent gimnazjum białoruskiego w Wilnie⁵³. Po ukończeniu Politechniki Gdańskiej nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy w Polsce ze względu na narodowość, więc w 1936 r. wyjechał do Argentyny, gdzie otrzymał pracę zgodną z wykształceniem.

Po Niemcach Polacy stanowili na politechnice najliczniejszą grupę narodowościową. Najwięcej Polaków studiowało w latach 1922/23 – 595 osób, co stanowi 36% ogólnej liczby studentów, w 1930 r. – 521 to jest 29,9% do ogółu, a na przełomie lat 1935/36 – 417 osób co stanowi 33,8%⁵⁴.

W 1927 r. białoruskie gazety donosiły o nieprzyjęciu przez władze Gdańska Wiczyśława Adamowicza („Dziarhacza”), razem z rosyjskimi monarchistami: Romaszowym i Myślinem, aresztowano ich i odesłano do Polski⁵⁵.

W czerwcu 1939 r. w Gdańsku odbyła się białorusko-niemiecka konferencja, która stała się sensacją, komentowaną w prasie białoruskiej i polskiej. Podczas tego kongresu byli obecni działacze białoruscy z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Rosji i Stanów Zjednoczonych. Białoruscy działacze byli podzieleni w kwestii dotyczącej pomocy Niemcom w realizacji ich planów na wschodzie Europy. Konferencja gdańska nie miała żadnych

⁵⁰ Ibidem, s. 16–17, 22.

⁵¹ H. Głogowska, s. 33 i 37.

⁵² S. Mikos, *Polacy na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 19.

⁵³ H. Głogowska, *Białorusini w Wolnym Mieście Gdańsku*, [w:] *Przemiany cywilizacyjne i kulturowe. Kwestie etniczne i polonijne*, Olsztyn–Gdańsk 2002, s. 119.

⁵⁴ S. Mikos, *Polacy na politechnice...*

⁵⁵ H. Głogowska, op.cit., s. 38.

konkretnych konsekwencji dla stosunków niemiecko-białoruskich. Wielu Białorusinów powołanych do służby wojskowej przed 1 września 1939 r. znalazło się na terenie Westerplatte i wybrzeża polskiego, m.in. pisarz białoruski Janka Bryl⁵⁶.

Według spisu z 1929 r. na terenie Wolnego Miasta znajdowało się 35 755 Polaków, obywateli gdańskich i polskich razem. W stosunku do ogólnej liczby ludności – 407 517 mieszkańców w 1929 r. stanowiło to jedynie 9,1%⁵⁷.

Po utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska zmieniono również przynależność administracyjną kościoła, ponieważ część obszaru Wolnego Miasta związana była z biskupstwem chełmińskim i częściowo z warmińskim, dlatego w 1921 r. Senat rozpoczął działania na rzecz utworzenia biskupstwa gdańskiego. Decyzją Piusa XI 30 grudnia 1925 r. na mocy bulli „Universa Christ fildelium cura” utworzono diecezję w Wolnym Mieście Gdańsku. Biskupem ordynariuszem został Edward ks. O'Rourke. Decyzja ta była wyjściem na przeciw Senatowi gdańskiemu, który widział w kościele rzymskokatolickim potencjalnego sojusznika w procesie politycznego ujednoczenia Wolnego Miasta Gdańska⁵⁸.

Wśród ludności katolickiej Gdańska 30% stanowili Polacy. Dążyli oni do tego, aby nabożeństwa były odprawiane w języku polskim i dlatego powołali w 1923 r. do życia Komitet Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku. Pomoc uzyskał komitet od Komisariatu Generalnego RP, a także biskupa Edward O'Rourke⁵⁹. Dzięki ofiarności Polaków, a także wsparciu finansowemu Komisariatu Generalnego RP w 1925 r. utworzono we Wrzeszczu kościół pod wezwaniem Św. Stanisława. Jego rektorem został ksiądz Bronisław Komorowski⁶⁰. W 1932 r. utworzono kolejny kościół polski pod wezwaniem Chrystusa Króla. Koszty budowy pokrył Komisariat Generalny RP. Jego rektorem został ks. Franciszek Rogaczewski⁶¹. Również na terenie Wolnego Miasta Gdańska utworzono kaplice: w 1924 r. przy Gimnazjum Polskim, dzięki pomocy ks. Leona Miszewskiego⁶², a w 1932 r. w Nowym Porcie pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w budynku kasyna podoficerskiego Westerplatte. Biskupstwo dzieliło się na dwa dekanaty: gdański i nowostawski składające się z 18 parafii. W 1931 r. diecezję podzielono na pięć dekanatów: Gdańsk I, Gdańsk II, Nowy Dwór, Nowy Staw i Gdańska wieś oraz siedem kuracji⁶³.

⁵⁶ Ibidem, s. 43.

⁵⁷ K. Piworski, *Dzieje Gdańska w zarysie*, Toruń 2001, s. 218.

⁵⁸ A. Chodubski, op.cit., s. 93.

⁵⁹ A. Baciński, *Pierwszy biskup gdański Edward O'Rourke*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1968, nr 5.

⁶⁰ A. Drzycimski, *Bronisław Komorowski (1889–1940), ksiądz, radny miejski Gdańska*, [w:] *Działacze polscy i przedstawiciele RP w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1974, s. 86–93.

⁶¹ A. Drzycimski, *Franciszek Rogaczewski (1892–1940), ksiądz, działacz Polonii gdańskiej*, [w:] *Działacze polscy...*, s. 222–231.

⁶² A. Drzycimski, *Leon Miszewski (1887–1930), ksiądz, poseł do Volkstagu*, [w:] *Działacze polscy...*, s. 149–155.

⁶³ A. Chodubski, op.cit., s. 94.

Innymi wyznaniem religijnymi w Gdańsku był memonityzm i baptyzm. Na obszarze Wolnego Miasta Gdańska mieszkało około 6 tys. mennonitów i 200 baptystów. Mennonici skupieni byli w zbudowanym kościele przy ul. Mennonickiej (w 1818 r.), który stanowił centrum ich życia religijnego do 1939 r. Baptyści zgromadzeni byli w Gdańsku w jednej parafii (zborze), kierowanej przez ludzi starszych, zwanych prezbiterami.

W Wolnym Mieście Gdańsku były też niewielkie grupy wyznaniowe, takie jak: muzułmanie, Karaimi, anglikanie, metodyści, Ormianie unicycy, wyznawcy prawosławia greckiego. Przestrzegali oni swoich zasad religijnych i kultywowali swoje tradycje, ale nie stawiali sobie zadań, misji polityczno-społecznych czy społeczno-kulturalnych⁶⁴.

Emigranci rosyjscy należeli do prawosławnej wspólnoty religijnej przy ul. Garncarskiej 1/3, gdzie znajdowała się cerkiew w latach 1926–1945, a w latach 1926–1945 istniała szkołka dla dzieci. Rosjanie uzyskali zezwolenie władz Gdańska na pobyt pod warunkiem, że nie będą się zajmować polityką.

Państwowy Kościół Szwedzki (Svenska Sjörnanskyrkon) posiadał dom modlitwy, bibliotekę, czytelníę w Nowym Porcie, a pastorem był Sven Hellgvist⁶⁵. W nabożeństwach brali udział marynarze szwedzkich i fińskich statków.

Działalność partii politycznych na terenie Wolnego Miasta była odzwierciedleniem funkcjonowania partii politycznych na terenie Niemiec. Na terenie Wolnego Miasta działały takie partie jak: komunistyczna, socjaldemokratyczna, Partia Niemiecko-Narodowa i katolicka partia Centrum.

Zmiana w układzie sił politycznych w Niemczech i objęcie urzędu kanclerza przez Adolfa Hitlera (30.01.1933 r.) wyraźnie wpłynęła na sytuację polityczną w Wolnym Mieście. Gdańscy naziści doprowadzili do przedterminowych wyborów do Volkstagu (28.05.1933 r.), w których NSDAP zdobyło 50,1% głosów (38 mandatów)⁶⁶.

Emigracja polityczna dotyczyła też Niemców, obywateli Wolnego Miasta Gdańska, głównie działacze opozycji wobec rządzącej od 1933 r. NSDAP. Na emigrację udali się, m.in. Richard i Elisabeth Teclaw (dziennikarz „Danziger Volksstimme”, udali się przez Polskę do Austrii, później do Czechosłowacji, a w 1938 r. do Wielkiej Brytanii), Heinrich Gräbner (członek SPD, wyemigrował do Londynu przez port w Gdyni), Karl Topfer i Johannes Knaust (posłowie socjaldemokratyczni, w 1937 r. uciekli do Gdyni), Erich Brost⁶⁷ (wyjechał do Warszawy), Herman Rausching (zdymisjonowany prezydent Senatu, udał się na emigrację w 1937 r. do Torunia, później do Szwajcarii, potem do Francji 1938–1939, Wielkiej Brytanii, a od 1941 r. do USA), Helmut Kluck (senator i założyciel Akademii Medycznej, w 1936 r. wyemigrował do Ameryki Południowej), Karl Töpfer (poseł SPD do Volkstagu i działacz związkowy, w grudniu 1937 r. wyjechał do Szwecji),

⁶⁴ Ibidem, s. 97.

⁶⁵ V. Ratzke Jansson, *Często myślę o Gdańsku*, Gdańsk 2005, s. 35, 49, 81.

⁶⁶ M. Andrzejewski, *Polityczna emigracja...*, s. 13.

⁶⁷ M. Andrzejewski, *Erich Brost. Życie i działalność gdańskiego socjaldemokraty*, Gdańsk 2003, s. 70–73.

Gertrud Müller (posłanka do Volkstagu (udała się do Szwecji w 1938 r.), Max Plettner (działacz SPD, w lipcu 1939 r. udał się do Kopenhagi)⁶⁸.

1 listopada 1937 r. Senat gdański podporządkowany NSDAP wydał rozporządzenie z mocą ustawy o zakazie tworzenia nowych partii politycznych. Ostatecznie Wolne Miasto Gdańsk przyjęło wzorzec ustrojowy III Rzeszy, kiedy szef okręgu partyjnego NSDAP w Gdańsku Forster na mocy rozporządzenia z dn. 23 sierpnia 1939 r. został powołany na stanowisko naczelnika państwa (urząd nieprzewidziany w konstytucji Wolnego Miasta Gdańska)⁶⁹. W polityce Niemiec wobec Gdańska w 1939 r. otwarcie padało hasło: „Zurück zum Reich!”, widoczne na każdym rogu ulicy, na każdym prawie domu znajdowało się to prowokacyjne hasło. Niemcy gdańscy musieli wyrażać swoją wolę wcielenia Gdańska do Rzeszy, ponieważ Hitler żądał Gdańska i połączenia Rzeszy z Prusami Wschodnimi, a więc w praktyce odcięcia Polski od morza⁷⁰.

23 sierpnia 1939 r. Senat Wolnego Miasta Gdańska ogłosił dekret, na mocy którego Wolne Miasto zostało oficjalnie włączone do Rzeszy. 1 września 1939 r. Albert Forster (szef państwa w Wolnym Mieście Gdańsku) wydał ustawę o inkorporacji Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Niemieckiej. Zawieszona została konstytucja Wolnego Miasta Gdańska. Całą władzę ustawodawczą i wykonawczą przejął Albert Forster. Od dnia 1 stycznia 1940 r. terytorium byłego Wolnego Miasta Gdańska objęto ustawodawstwem III Rzeszy i pruskim prawem krajowym⁷¹.

W panoramie ruchów ludnościowych WMG szczególną rolę odegrali uchodźcy polityczni, którzy opuszczali miasto z obawy przed prześladowaniami rasowymi (np. Żydzi), wśród których byli obywatele Wolnego Miasta Gdańska, a także innych państw, działacze polityczni pozostający w opozycji do NSDAP po 1933 r., jeńcy wojenni z I wojny światowej, którzy przebywali w obozie na Przeróbce. Kierunki emigracji politycznej to głównie USA, Ameryka Południowa, kraje Europy Zachodniej i Północnej. Do Wolnego Miasta przybywali imigranci „za chlebem”, głównie Kaszubi z okolicznych wsi położonych w pobliżu Gdańska. Zatrudniali się oni głównie w przemyśle stoczniowym i metalurgicznym. Wychodźstwo Kaszubów z przyczyn ekonomicznych wiązało się często z migracją zamorską, a port gdański był miejscem ich wyjazdu, najczęściej do Kanady, USA i Brazylii.

⁶⁸ M. Andrzejewski, *Polityczna emigracja...*, s. 55–72.

⁶⁹ A. Chodubski, *op.cit.*, s. 20.

⁷⁰ K. Piwarski, *op.cit.*, s. 224.

⁷¹ S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów...*, s. 345.

Jacek Knopek

Łemkowie w Polsce – między tożsamością a asymilacją

Łemkowie stanowią współcześnie jedną z czterech mniejszości etnicznych zamieszkujących Polskę, usankcjonowanych przez prawo i ustawodawstwo. Zamieszkuje ona na dwóch obszarach – w Karpatach oraz w województwach zachodnich i północnych. Takie zróżnicowanie terytorialne wynika z polityki przesiedleńczej prowadzonej przez władze komunistyczne po zakończeniu II wojny światowej. Specyficzne formy zachowań, odrębność kulturowa oraz karty historii powodują, że grupie tej poświęcane są coraz to nowe prace naukowe. Niniejszy przyczynek ma za zadanie wskazanie na analizę przemian społecznych dokonujących się wśród społeczności łemkowskiej z uwzględnieniem takich procesów, jak świadomość etniczna, odrębność kulturowa czy asymilacja i adaptacja do nowych warunków życia. Jednocześnie szkic ten ma stanowić krok do głębszego poznania zagadnień związanych z problemami, z jakimi borykała się społeczność łemkowska w XX w.

1. Pochodzenie społeczności łemkowskiej

Mianem „Łemkowie” zwykło się określać górali ruskich i ukraińskich żyjących w Karpatach, dokładnie w Beskidzie Niskim, od Dukielskiej Przełęczy po rzekę Poprad. Łemkowie stanowią najbardziej na zachód wysuniętą grupę górali ruskojęzycznych. Osadnictwo łemkowskie od południowej strony Karpat ciągnie się niemal do podnóża Tatr, aż po wieś Osturnię, a od północy – dochodzi do Pienin, sięgając takich miejscowości, jak: Biała Woda, Czarna Woda, Jaworki, Szlachtowa¹. Pierwotni Łemkowie nazywali się Rusinami lub Rusnakami, ale nazwy te dotyczyły całej ludności ukraińskiej żyjącej w Galicji oraz na Rusi Zakarpackiej. Określenie „Łemki” wprowadził do literatury polskiej językoznawca Osyp Lewicki w 1834 r. Pochodzi ona od wyrazu „łem”, „lem” często używanego przez Łemków, który oznaczał: „tylko”, „jeno”. Nazwa ta przyjęła się później także w życiu regionalnym i codziennym.

¹ Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 687.

Roman Reinfuss podkreślał, że nazwa „Łemkowie”, będąca właściwie żartobliwym przezwiskiem, jest pochodzenia ludowego i powstała gdzieś na pograniczu gwar bojkowskich i łemkowskich oraz, że oznaczała w literaturze „Rusina mówiącego nieczysto po rusku”. Ponieważ „im dalej na Zachód, tym gwary ludności ruskiej coraz bardziej skażone są obcymi naleciałościami, więc i mianem Łemków zaczęto określać całą zachodnią połać ruskich górali po Poprad i Szczawnicę”².

Terytorium zamieszkałe przez Łemków, nazywane w języku polskim Łemkowszczyzną, obejmowało obszar północnych i południowych stoków karpaccich. Zagadnienie granic Łemkowszczyzny po stronie polskiej było tematem długoletnich badań, dyskusji i wielu rozpraw autorów zarówno polskich, jak i ukraińskich. Można wspomnieć, że hipotetycznych granic językowych i etnograficznych Łemkowszczyzny wschodniej było co najmniej kilkanaście. Próbowano je oznaczyć już w 1844 r., podając za terytorium zamieszkałe przez Łemków południowe części ówczesnych jednostek administracyjnych, nazywanych cyrkulami: sądeckiego, jasielskiego i sanockiego³. W późniejszych pracach znajdujemy dokładne wykreślenie zasięgu osadnictwa ruskiego w Beskidzie Zachodnim i Środkowym. Wymienia się kolejno wszystkie wsie graniczne górskiego klina ruskiego – od Szczawnicy na zachodzie, po Besko w rejonie wschodnim⁴.

Dokładną granicę Łemkowszczyzny oznaczyli ostatecznie na podstawie badań terenowych etnograf R. Reinfuss⁵, oraz socjolog J. Szemtej⁶. Podstawą dla naukowego wyodrębnienia Łemków spośród innych grup góralskiej ludności ruskiej mieszkającej w Karpatach (Bojków i Hucułów) były swoiste elementy kulturowe związane z przejściowym charakterem całego regionu, wykazujące silne oddziaływanie wpływów zachodnich, polskich i słowackich, a nawet zachodnioeuropejskich. Dialekt łemkowski wykazywał silniejsze niż gdzie indziej wpływy słowackie i polskie. Odnaczał się bowiem zespołem charakterystycznych właściwości, takich jak np. używanie nie znanych w innych gwarach wyrazów czy archaizmów. Łemkowie różnili się także zwyczajami, kulturą, strojem, a przede wszystkim – poczuciem odrębności grupowej.

Andrzej Kwilecki w pracy pod tytułem *Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji* powołuje się na trzy naukowe koncepcje dotyczące genezy i pochodzenia Łemków⁷. Pierwsza z koncepcji mówi, iż Łemkowie swój początek wzięli od fali kolonizacji wołoskiej, która z terenów dzisiejszej Rumunii przemieszczała się wzdłuż Karpat ku Północy i Zachodowi, pozostawiając swój trwały ślad na terenach Beskidu Niskiego, Sądeckiego oraz Bieszczad (oczywiście jeśli chodzi o tereny Polski w obecnych jej granicach). Romański element ludnościowy stopniowo tracił na znaczeniu, w przypadku ziem polskich ulegając stopniowo polonizacji. Migracja wołoska miała miejsce od schyłku XIV do

² R. Reinfuss, *Łemkowie:jako grupa etnograficzna*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1948, t. 7, s. 86 i n.

³ P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności*, Poznań 1844, s. 350.

⁴ D. Zubrzycki, *Granica między ruskim i polskim narodem w Galicji*, Lwów 1849, s. 138.

⁵ R. Reinfuss, *Łemkowie:jako...*, s. 87.

⁶ J. Szemtej, *Z badań nad gwarą łemkowską*, „Lud Słowiański” 1934, t. 3.

⁷ A. Kwilecki, *Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji*, Warszawa 1974, s. 55.

końca XVI w. Wspominając o fali osadnictwa wołoskiego, należy pamiętać o jednym ważnym fakcie. Mianowicie migracja ta składała się nie z jednego, lecz z dwóch głównych etapów: pierwszego, starszego, który miał prawdopodobnie miejsce w XIII w., złożonego z pasterzy bałkańskich, wśród których zdarzali się Arumunowie i Albańczycy, oraz z etapu drugiego, w XV i XVI w., którego głównym czynnikiem było osadnictwo ruskie.

Kolejna hipoteza mówi, iż tereny Łemkowszczyzny od wieków zamieszkiwało plemię Chorwatów (Białochorwatów), które lokalizowane jest przez niektórych historyków rosyjskich aż po Kraków i Tatry, z włączeniem niemal całej wschodniej Słowacji. Trzecią hipotezą jest pogląd, jakoby Łemkowie pochodzili od pasterzy trackich, uprawiających w Karpatach nomadzki sposób bytowania. Pod koniec XV w. koczownicze plemiona zaczęły się osiedlać, czego wynikiem jest tzw. kolonizacja na prawie wołoskim. Teoria ta nie została jednak w pełni zaakceptowana, będąc zbyt słabo i niepewnie argumentowana, jak również nie funkcjonuje w tradycji i świadomości samych Łemków.

Do powyżej wymienionych koncepcji należy dodać jeszcze stanowisko prezentowane przez większość badaczy ukraińskich. Twierdzą oni, iż ludność łemkowska jest pozostałością z czasów panowania Rusi Kijowskiej na ziemiach dzisiejszej Łemkowszczyzny północnej. Teoria ta dotyczy obok Łemków również Bojków, Hucułów i Dolinian, a więc całości ludności pochodzenia ruskiego. Po upadku Rusi Kijowskiej, ludność ruska została zepchnięta pod wpływem naporu polskiego i pozostała tylko w trudno dostępnych rejonach górzystych, o mniejszej atrakcyjności ekonomicznej, czyli dzisiejszym Beskidzie Niskim i Sądeckim. Właściciel prywatnego muzeum kultury łemkowskiej, Teodor Gocz z Zyndranowej na nazwisko prof. R. Reinfussa jeszcze na przełomie XX i XXI w. reagował dość nerwowo, twierdząc: „Spirałem się z nim nieraz. Ale wymyślił nam korzenie, od Rumunów nas wywiódł, od Albańczyków... Ten Reinfuss przyjeżdżał tu jeszcze jako student, długo przed wojną. Mówiono, że pracował dla wywiadu, dla <dwójki>. Oni chcieli nam dać w prezencie fałszywą historię, odciąć Łemków od prawdziwych korzeni”⁸. Według twierdzenia samego Teodora Gocza, jego naród żyje w Beskidzie Niskim tak długo, jak Polacy, może być więc zaliczony do grupy autochtonicznej, a pochodzi z dawnej Rusi Kijowskiej, dzisiejszej Ukrainy.

Obecny stan badań historycznych, etnograficznych i socjologicznych nie pozwala na jednoznaczną odpowiedź na pytanie dotyczące pochodzenia omawianej grupy ludności, jednakże według ustaleń polskich badaczy strukturę Łemkowszczyzny łączyć należy z migracją wołoską, która pojawiła się w Karpatach polskich mniej więcej na przełomie XIV i XV w. Formułę taką przyjął również A. Kwilecki, autor jednego z najlepszych opracowań dotyczących problemów Łemkowszczyzny⁹.

Pewnym jest, iż Łemkowie od stuleci odcinali się od Polaków, kształtując się wyraźnie jako odrębna grupa etniczna, wyróżniająca się zespołem tych cech, które najsilniej odczuwane są przez odrębność kulturową: językiem ruskim, wyznaniem greckokatolic-

⁸ P. Pytlakowski, *Łemko szuka grobów*, „Polityka” 2000, nr 27, s. 100.

⁹ A. Kwilecki, *Łemkowie...*, s. 56.

kim lub prawosławnym oraz zwyczajami czy tradycją. Cechowało ich wyraźne poczucie odrębności. Istniały wprawdzie wzajemne kontakty natury administracyjnej (wspólne siedziby gmin), handlowej (wspólne rynki, jarmarki), religijnej (wspólne odpusty), ale Łemkowie odznaczali się daleko posuniętym izolacjonizmem grupowym, wyrażającym się między innymi na wyłączności życia towarzyskiego.

2. Łemkowszczyzna do 1945 r.

Po zakończeniu I wojny światowej i po upadku monarchii austro-węgierskiej na terenie Galicji zaczęły powstawać nowe państwa. W Krakowie utworzono Polską Komisję Likwidacyjną, która będąc załącznikiem państwa polskiego, przejęła tymczasową władzę nad ziemiami polskimi z obrębu byłej monarchii z siedzibą w Wiedniu. W tym czasie próbę utworzenia własnego państwa podjęli również Ukraińcy, powołując 1 listopada 1918 r. Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową, obejmującą swym terytorialnym zasięgiem również tereny przejęte przez Polską Komisję Likwidacyjną. Do końca 1918 r., chęć przystąpienia do nowoutworzonej republiki zgłosiło około trzydziestu wsi łemkowskich i bojkowskich z terenów wschodniej Galicji. Również na terenach Zachodniej Galicji Łemkowie podjęli próbę samookreślenia. W listopadzie 1918 r. z powiatów jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego utworzyli oni Radę Ruską. Wybrani delegaci do tej instytucji, postanowili wysłać na konferencję pokojową do Paryża własnego delegata, który miał zabiegać o włączenie Łemkowszczyzny do Wielkiej Rusi. Wśród społeczności łemkowskiej nie było zgodności co do przynależności państwowej. Ważyły się losy tego terytorium w oparciu o Ukrainę bądź do Wielką Ruś. 5 grudnia 1918 r. we Floryncie powołano i zatwierdzono polityczno-administracyjny charakter Rady Ruskiej. Zamierzała ona przejąć władzę polityczną w regionie. Rada ta w swoich rozporządzeniach wydała szereg uchwał dotyczących życia społecznego, m.in. nakazywała usunięcie ukraińskich księży z Łemkowszczyzny, zakazywała nauczycielom służbowych przyrzeczeń wobec władz polskich oraz nakazywała wprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach¹⁰.

W wyniku poszukiwania dróg wiodących do niezależnienia się Łemków od państwa polskiego pojawiła się koncepcja przyłączenia terenów przez nich zamieszkiwanych do Czechosłowacji. Nawiązano nawet współpracę z Radą Narodową mającą siedzibę w Preszowie. W Koszycach przyjęto uchwałę o przyłączeniu Ukrainy Zakarpackiej do Czechosłowacji. Podczas konferencji pokojowej w Paryżu polskie władze początkowo nie reagowały na aktywność polityczną Łemków, nie widząc w nich zagrożenia dla siebie. Jednak powiązania Łemków z politykami czeskimi i słowackimi zaniepokoiły administrację polską. Władze polskie postanowiły wówczas o obsadzeniu granicy południowej państwa strażą graniczną i wyznaczyły strefę przygraniczną, w której przebywanie obwarowane było wieloma przepisami. W styczniu 1920 r. Łemkowszczyznę ostatecznie spacyfikowano, a przywódców republiki postawiono przed sądem, pod zarzutem zdrady

¹⁰ E. Michna, *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995, s. 38.

stanu. Oskarżeni zostali jednak wkrótce uniewinnieni jako działający nie ze złej woli, ale spełniający wolę większości Łemków.

Próby powołania przez Łemków własnego państwa, które w rzeczywistości były jedynie organizacjami samorządowymi dowodzą, że już wówczas Łemkowie czuli potrzebę decydowania o swoim losie. Niechęć do geograficznego podziału Łemkowszczyzny, na część wschodnią i zachodnią świadczy o narastaniu więzi etnicznej. Podjęte przez działaczy łemkowskich działania, postulaty terytorialne, świadczą o tym, iż grupa ta odczuwała już wtedy potrzebę odgrywania podmiotowej roli w szerszych układach politycznych, że już w tym okresie dostała się w orbitę procesów narodotwórczych. Istnienie tych organizmów politycznych miało istotny wpływ na kształtowanie świadomości narodowej Łemków i stanowi tę część dziedzictwa historycznego, do którego odwołują się przedstawiciele obecnych pokoleń.

W okresie międzywojennym polityka Polski wobec Łemków nastawiona była na asymilację i próbę podzielenia górali ruskich (Łemków, Bojków i Hucułów) celem szybszego ich spolonizowania. Władze II Rzeczypospolitej popierały wszelkie dążenia Starorusinów do samookreślenia narodowego, by w ten sposób osłabić narodowy ruch ukraiński. Lata 1918–1939 to czas, w którym o wpływy polityczne i terytorialne na terenie łemkowszczyzny walczyły opcje ukraińskie, staroruskie i polskie. Jednakże każda z tych opcji była dla społeczności łemkowskiej etnicznie i kulturowo obca. Ciągłe zmiany przynależności państwowej, brak spójnej polityki asymilacyjnej spowodowały, że grupa o nieukształtowanej jeszcze świadomości narodowej nie została objęta procesem narodotwórczym typu naród – państwo, co zapobiegało jej asymilacji. Przyczyną braku ukształtowania się wśród Łemków świadomości narodowej, był również cechujący tę społeczność konserwatyzm, niechęć i nieufność do wszelkich nowości. Najbardziej uzewnętrzało się to w sferze życia codziennego i kultury materialnej.

Program polityczny wobec społeczności ukraińskiej, a w tym i łemkowskiej, sprecyzował jako pierwszy ówczesny premier II RP Władysław Sikorski na przełomie marca i kwietnia 1923 r., który zawarty został w dwóch dokumentach: w odezwie do obywateli kresów wschodnich oraz w tajnym referacie w sprawie wytycznych polityki rządu na kresach¹¹. Program ten zakładał stabilizację stosunków w tym regionie poprzez jego „trwałe zespolenie z Macierzą” i był pierwszym oficjalnym postulatem asymilacji państwowej mieszkających w południowo-wschodniej Polsce zbiorowości. Wysuwał koncepcję regionalnego traktowania Ukraińców, zalecając wykorzystywanie istniejących w tym środowisku różnic religijnych, kulturalnych i społecznych.

Zaproponowany przez W. Sikorskiego kierunek polityki narodowościowej tracił znaczenie w miarę, jak polska prawica zdobywała coraz to silniejszą pozycję w państwie. W późniejszym okresie minister spraw wewnętrznych – Władysław Sołtan przedstawił nowy projekt dotyczący kwestii mniejszości narodowych i etnicznych w tym regionie. Propozycje te zmierzały do zapewnienia w przyszłym konkordacie z Watykanem wpływu państwa na sprawy Kościoła prawosławnego, czy też wprowadzenia do szkół ukraiń-

¹¹ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 20–31.

skich większej liczby przedmiotów w języku polskim¹². Istotne kroki w kierunku uregulowania statusu prawnego województw południowo-wschodnich podjął rząd Władysława Grabskiego w postaci projektów tzw. ustaw kresowych: o języku państwowym, urzędowym, władzy administracyjnej oraz o organizacji szkolnictwa. Przedstawiony sejmowi projekt ustaw opierał się na następujących założeniach: przyznawał przewagę językowi państwowemu, tj. polskiemu, a język macierzysty danej mniejszości miał pełnić funkcje pomocnicze; wprowadzał i prawnie sankcjonował nazwę „ruski”, zamiast „ukraiński”, mimo że ludność jej używała¹³. Należy podkreślić sposób potraktowania w ustawach ludności ukraińskiej i łemkowskiej, której odmówiono zastosowania wobec niej ustalonej od dziesięcioleci nazwy własnej. „Intencje projektodawców zmierzały do wyeliminowania sprawy ukraińskiej przez zamienienie jej w ruską”¹⁴. Tak więc omawiane ustawy otwierały drogę do polonizacji ludności ukraińskiej, w tym i Łemków.

W latach międzywojennych wyraźnie dostrzec można różnicę kulturalno-gospodarczą pomiędzy terenami zamieszkałymi przez Łemków, a terenami rdzennie polskimi. Łemkowie przedstawiali wybitnie zindywidualizowaną grupę ludności, a teren przez nich zamieszkały wyróżniał się pod względem etnicznym, kulturalnym i gospodarczym. Lud łemkowski był na ogół biedny i żył w ciężkich warunkach bytowych. Rolnictwo było jego głównym źródłem utrzymania. Ze względu na warunki geograficzno-przyrodnicze nie zapewniało ono dobrobytu wobec małej urodzajności górskich gleb, rozdrobnienia własności i zacofanej gospodarki. Hodowla stała na stosunkowo niskim poziomie, natomiast pasterstwo, niegdyś silnie rozwinięte, zachowało się w formie szczątkowej. Zasadniczo gospodarka ograniczała się do zaspokajania produkcji własnej i podstawowych potrzeb egzystencji. Mamy tam do czynienia z grupą prawie samowystarczalną, pod względem gospodarczym słabo związaną z resztą Polski. Trzymając się na odziedziczonych, mało skomplikowanych formach życia niełatwo przyjmowali Łemkowie wzorce obce.

W okresie międzywojennym organizacje mniejszościowe nie rezygnowały z prób pozyskania ludności łemkowskiej dla realizacji swych celów. Działalność organizacji staroruskich i ukraińskich koncentrowała się głównie wokół szkolnictwa, spraw ekonomicznych oraz religii. Szczególnie organizacje ukraińskie starały się upowszechnić wśród Łemków język ukraiński, tworząc na terenie Łemkowszczyzny stosunkowo liczne punkty biblioteczne zaopatrzone w literaturę i prasę ukraińską. Podobne działania podejmowali również członkowie grup staroruskich. Pozyskanie Łemków widoczne jest również na płaszczyźnie życia duchowego. Ruch ukraiński skupiał swoją działalność szczególnie przy parafiach greckokatolickich, natomiast wpływy ruskie widoczne były wśród parafii prawosławnych.

¹² M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979, s. 216.

¹³ R. Torzecki, *Kwestia...*, s. 75.

¹⁴ J. Żozik, *Między reakcją, a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w latach 1848–1849*, Kraków 1975, s. 184.

W wyniku paktu Ribbentrop–Mołotow, skierowanego m.in. przeciwko państwu polskiemu, obszar Europy Środkowo-Wschodniej podzielony został między dwie ówczesne potęgi militarne – III Rzeszę i Związek Radziecki. Teren całej Łemkowszczyzny znalazł się ostatecznie na terenie Generalnej Guberni okupowanej przez Niemcy. Podjęta współpraca z Niemcami pozwoliła na szerzenie nacjonalizmu ukraińskiego wśród Łemków. Ukraińcy otrzymali od Niemców przyzwolenie na obsadzanie administracji lokalnej swoimi ludźmi wskazując Niemcom tych, którzy wcześniej współpracowali z ruchem rusofilskim. W ten sposób Łemkowie trafiali do obozów koncentracyjnych, a młodzież łemkowska masowo zasilala niemieckie fabryki i majątki ziemskie jako siła robocza. Takie postępowanie powodowało negatywne nastawienie większej części społeczeństwa łemkowskiego do Ukraińców¹⁵.

3. Społeczność łemkowska po II wojnie światowej

W powojennych granicach Polski pozostało, według różnych szacunków, od kilkudziesięciu tysięcy do ponad stu tysięcy osób wywodzących się ze społeczności łemkowskiej. 9 września 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i rząd ukraińskiej SRR podpisały umowę o wymianie ludności między dwoma obszarami państwowymi. W okresie od października 1944 r. do sierpnia 1946 r. przesiedlono w ten sposób z obszarów południowo-wschodniej Polski ponad 788 tys. osób, a wśród nich także i Łemków. Przesiedlenia Ukraińców w latach 1945–1946 nosiły charakter przymusowy. Do jego realizacji w kwietniu 1946 r. utworzono specjalną grupę operacyjną o nazwie „Rzeszów”. W wyniku przesiedleń na terenie Ukrainy znalazła się większość ludności łemkowskiej, mniejszość natomiast pozostała w Polsce. Doprowadziło to do trwałego podziału grupy, która znalazła się w obrębie dwóch struktur państwowych¹⁶.

Pozostałą w Polsce społeczność łemkowską władze polskie postanowiły przesiedlić na ziemie zachodnie i północne. Pierwsze plany opracowane zostały przygotowane na początku 1947 r. Za bezpośrednią przyczynę deportacji m.in. Łemków podano śmierć gen. Karola Świerczewskiego w potyczce z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii 28 marca 1947 r. pod bieszczadzką wsią Jabłonka. Nazajutrz Biuro Polityczne PPR postanowiło w ramach akcji represyjnej w szybkim tempie przesiedlić ludność rodzimą, a w tym i rodziny mieszane, na tereny ziem zachodnich i północnych, przyznanych Polsce na mocy konferencji pokojowej w Poczdamie, nie tworząc przy tym zwartych grup zamieszkania. Miesiąc później polskie oddziały otoczyły kolejne miejscowości na tym obszarze, a wojska czechosłowackie i formacje NKWD zablokowały wschodnią i południową granicę od Brześcia nad Bugiem po Nowy Sącz w Beskidzie. Przez niespełna trzy kolejne miesiące wywieziono stamtąd 140 tysięcy ludzi¹⁷. Powojenna historia Polski nie notuje tak dużych represji zastosowanych wobec społeczności regionalnych w tak krótkim czasie.

¹⁵ E. Michna, *Łemkowie...*, s. 42.

¹⁶ Z. Lentowicz, *Akcja WISŁA*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 245, s. 17.

¹⁷ P. Smoleński, *Łemko nie może bez lasów*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 42, s. 9.

Formalną decyzję o wysiedleniu podjęła Rada Ministrów 27 kwietnia 1947 r. Do jej realizacji powołano Grupę Operacyjną „Wisła”, którą dowodził gen. Stefan Mossor. Wysiedlanie rozpoczęło 28 kwietnia i kontynuowano do 28 lipca 1947 r. Ogółem przesiedlono blisko 150 tysięcy osób, z których ponad 3800 osadzono w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie. Uzasadniając przeprowadzaną akcję Ministerstwo Ziem Odzyskanych stwierdziło, że „zasadniczym celem przesiedlenia osadników jest ich asymilacja w nowym środowisku polskim”¹⁸.

Cel realizowano między innymi za pomocą podziału ludności wywodzącej się z południowo-wschodniej Polski na różne kategorie, do których należały kryteria dotyczące: lojalności wobec władz i systemu socjalistycznego, poziomu wykształcenia, poziomu życia itd. Przesiedleńcom zezwalano na przetransportowanie mienia ruchomego rozładowanego w dwóch wozach konnych oraz inwentarza żywego. Pozostawione dalej rzeczy wpisywano do „karty przesiedleńczej”, jak też ilość pozostawionej ziemi ornej, łąk, pastwisk, lasów czy budynków. Adnotacje te niezbędne były w późniejszym wyznaczaniu wielkości gospodarstw w nowym miejscu i wysokości ekwiwalentu za pozostawione dobra materialne¹⁹. Przy zasiedlaniu nowych ziem władze polskie przyjęły stosunkowo ostre zasady, wśród których dominowały takie, jak zakaz wszelkich form życia narodowe czy „odpowiednie” przygotowanie polskich społeczności lokalnych do przesiedleńców²⁰.

W odezwie władz polskich do Łemków i Ukraińców rozklejanych po wsiach w 1947 r. przeczytać można: „Cały Naród Polski, po straszliwych zniszczeniach wojennych, stanął do pracy nad odbudową kraju. Wszędzie panuje spokój. Dobrobyt wzrasta. Jedyne w południowo-wschodnich powiatach Rzeczypospolitej Polskiej grasują bandy UPA, odznaczające się szczególnym okrucieństwem. Bandyci UPA mordowali w tych okolicach bezbronną ludność, grabiąc jej dobytek, podpalając wsie i miasteczka. [...] Ostatnio poniósł śmierć z rąk bandytów UPA II wiceminister obrony narodowej, śp. Generał Karol Świerczewski [...] Ludność ukraińska musi zrozumieć, że przesiedlenie jest skutkiem działania band UPA. Jest to zarządzenie dotkliwe, ale konieczne, które zapewnia przesiedlonej ludności spokojne życie na nowych osadach przygotowanych przez Rząd, na innych terenach Rzeczypospolitej. Ci, którzy nie podporządkują się temu zarządzeniu i zostaną w okolicach objętych akcją przesiedleńczą będą traktowani jako bandyci UPA. Wojsko polskie będzie ochraniać transporty wysiedlanej ludności przed grabieżą i zniszczeniem dobytku. Ludność ukraińska będzie otoczona opieką, zarówno w czasie transportu, jak i w nowym miejscu zamieszkania”²¹.

Jednakże faktyczna przyczyna przesiedlenia Ukraińców, w tym Łemków, z Polski na Ukrainę, a potem tych, którzy pozostali – na ziemi zachodnie i północne, sprowadzała się do faktu, że władze komunistyczne chciały uczynić z Polski państwo jednolite naro-

¹⁸ Z. Lentowicz, *Akcja...*, s. 17.

¹⁹ J. Niedźwiecki, *Procesy asymilacji Łemków na Ziemi Nadnoteckiej po 1947 roku*, „Rocznik Nadnotecki” 1995, nr 26, s. 68.

²⁰ P. Pytlakowski, *Łemko szuka...*, s. 101.

²¹ P. Smoleński, *Łemko nie może...*, s. 12.

dowo, a mówiąc językiem politologicznym system unitarny scentralizowany. Nie udało się tego osiągnąć poprzez przesiedlenie mniejszości narodowych na Ukrainę, dlatego też nakazały jej deportację i rozproszenie wśród społeczności polskiej, co miało w następstwie przynieść dwa docelowe rezultaty: przyspieszyłoby asymilację oraz likwidowało by jednolite łemkowskie terytorium.

Deportacja Ukraińców, w szczególności Łemków, była wykreśleniem rządu komunistycznego – w rozumieniu późniejszej Międzynarodowej Konwencji w sprawie likwidacji jakichkolwiek form dyskryminacji rasowej – uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 21 grudnia 1965 r., która pojęcie dyskryminacji rasowej poszerzała również na grupy etniczne. W konwencji tej wyrażenie „dyskryminacja rasowa” oznaczało wszelkie zróżnicowania, wykluczenia, ograniczenia lub uprzywilejowania z powodu rasy, koloru skóry, urodzenia, pochodzenia narodowego lub etnicznego, które ma na celu lub pociąga za sobą przekreślenie bądź uszczuplenie prawa swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w obrębie granic państwa.

W nawiązaniu do tych wydarzeń transformujące się organy państwowe po obradach okrągłego stołu zapisały: „Różnie przeplatały się losy obu narodów w ciągu dziejów. Polacy i Ukraińcy nie tylko pracowali razem i żyli obok siebie jako sąsiedzi, ale również łączyli się często w tych samych rodzinach. Jednakże obok zgodnego współżycia wiele było wzajemnych krzywd i niechęci. Była nienawiść, a nawet przelana krew. Ta przeszłość obciąża stosunki. Tę przeszłość trzeba przezwyciężyć” – zapisano w uchwale z 3 sierpnia 1990 r., której autorem był Senat III RP²².

Akcja pod kryptonimem „Wisła” należała do największych w Polsce operacji ludnościowych przeprowadzonych po II wojnie światowej. W jej wyniku zostały zlikwidowane zasadnicze siły zbrojnego podziemia ukraińskiego na południowo-wschodnich rubieżach kraju. Dokonano również przymusowego przesiedlenia z tych terenów ludności ukraińskiej i łemkowskiej na ziemie Polski zachodniej oraz północnej. Mimo, iż od przeprowadzenia operacji minęło niemal 60 lat, w dalszym ciągu wywołuje ona wiele kontrowersyjnych ocen i ostrych polemik.

W Beskidzie Niskim operowało niewiele oddziałów ukraińskich. Czynniki wojskowe mogły z pewnością przedsięwziąć odpowiednie kroki w celu ich likwidacji, ale tego nie uczyniły. „Skoro istnieje zagrożenie, można stosować nadzwyczajne środki. Na przykład wypędzić z domów, z rodzinnej ziemi kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przegnać ich na koniec świata... Organizowano prowokacje... – twierdzi Stefan Hładyk, wiceprzewodniczący Zjednoczenia Łemków z Gorlic – We wsi Łosie ubecy zrobili fotografię grupy mężczyzn z bronią. Zdjęcie opublikowano jako dowód na istnienie tutaj ukraińskiej bandy. To byli czterej Polacy i trzech Łemkowie, chłopcy z Łosia. Ubecy pobili ich bestialsko i puścili wolno zakazując puszczać parę z gęby”²³.

Podróż Łemków na zachodnie i północne tereny kraju trwała od 3 do 7 dni. Transporty udawały się do jednego z czterech punktów rozdzielniczych – Olsztyna, Szczecinka,

²² Z. Lentowicz, *Akcja...*, s. 17.

²³ P. Pytlakowski, *Łemko szuka...*, s. 102.

Poznania lub Wrocławia, po czym kierowano je do stacji docelowych. Akcja przesiedleńcza w 1947 r. przeprowadzona była szybko, a same transporty sprawniej docierały do celu, niż na przykład transporty z repatriantami i przesiedleńcami bezpośrednio po wojnie, w latach 1945–1946. Z uwagi jednak na ogólne zubożenie ludności łemkowskiej, spotęgowane dodatkowo przesiedleniem oraz brakiem zapasów żywności, a także w związku z niskim poziomem higieny przesiedleńców, transporty przybywały na teren województw zachodnich i północnych w złym stanie.

W połowie 1947 r. na ziemiach zachodnich i północnych niewiele już było wsi pustych, jeszcze nie zaludnionych. Toteż niezależnie od instrukcji centralnych, osiedleńców trzeba było umieszczać w różnych miejscowościach, najczęściej po kilka lub kilkanaście rodzin, często w domostwach zaniedbanych bądź zrujnowanych. Zupełnie wyjątkowo zasiedlano nimi całe wsie. Dodatkowo ludność tam mieszkająca przyjmowała nowo przybyłych niechętnie. Dla nich pojęcie Ukrainiec było synonimem „faszystowskiego terrorysty”, „banderowca” czy „ubowca”. Negatywny stosunek do nacjonalistów ukraińskich wyniesiony z poprzednich miejsc zamieszkania został bezkrytycznie przeniesiony na Łemków. Dlatego też osadnicy nie zdradzali zwykle chęci do nawiązywania bliższych kontaktów z przybyszami, tym bardziej, że na przeszkodzie stał ich odmienny język i kultura.

Stan domostw, zastane warunki mieszkaniowe i bytowe miały z reguły dla każdego nowo przybywającego osadnika znaczenie priorytetowe. Decydujące pod tym względem były pierwsze wrażenia odniesione po przybyciu w nowe miejsce osiedlenia. We wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez Łemków problem mieszkaniowy, a więc problem „własnego kąta” i „dachu nad głową”, był zarówno w początkowym okresie, jak nawet wiele lat później, najtrudniejszy do rozwiązania²⁴.

Sytuacja ta była dość typowa, ale oczywiście nie dotyczyła wszystkich Łemków. Niektóre rodziny otrzymały od razu zabudowania i gospodarstwa znajdujące się w dobrym stanie i jeszcze przez nikogo nie zajęte, czasem były to zagrody opuszczone przez osadnika polskiego, wyprowadzającego się gdzie indziej. Stosunkowo lepsze warunki mieszkaniowe zastali też Łemkowie osiedleni w miastach. Byli to głównie pracownicy umysłowi, przedstawiciele inteligencji, nauczyciele, duchowieństwo i inni. Stanowiły one jednak znikomy odsetek przesiedleńców. Zdecydowaną większość stanowiły rodziny rolnicze. One to właśnie zostały osiedlone albo w gospodarstwach indywidualnych, albo w majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ci ostatni otrzymali jako pomieszczenia mieszkalne pałace i dwory poobszarnicze. Rodziny zamieszkiwały tam gromadnie, co ułatwiało wzajemną pomoc i współpracę, ale pomieszczenia te nie były przystosowane do zamieszkania. W przypadku braku mieszkań, osadników lokowano w budynkach gospodarczych. Na każdym kroku jednak dawały się we znaki dewastacje powojenne, brakowało wyposażenia wewnątrz, czy podstawowych sprzętów domowych.

We wsiach przeznaczonych na przyjęcie przesiedleńców liczba domów i gospodarstw wolnych była na ogół mniejsza od liczby skierowanych tam rodzin. Dlatego trzeba było

²⁴ K. Pudło, *Osadnictwo łemkowskie na Dolnym Śląsku*, „Wieś Dolnośląska”, 1970, s. 92.

osiedlać po kilka rodzin w jednym gospodarstwie, a także dokwaterować rodziny łemkowskie do rodzin polskich, jeżeli te zajmowały jakiś większy, a nie w pełni wykorzystany dom mieszkalny. Najpomyślniejsze warunki otrzymywała rodzina zajmująca samodzielnie budynek, mniej korzystnie natomiast przedstawiała się sytuacja rodzin ulokowanych po kilka w jednym domu.

Sytuacja życiowa, w jakiej znaleźli się Łemkowie w dniach osiedlenia była zatem trudna. Podkreślić należy, iż te rodziny, które obejmowały budynki samodzielnie, otrzymywały je zwykle w gorszym stanie, niż te, które trafiały do domu już zajętego przez osadnika. Z drugiej strony o warunkach życiowych decydowały nie tylko warunki mieszkaniowe. Istotne było także, czy przydzielone gospodarstwo obejmowało również kilka hektarów ziemi uprawnej, czy było to gospodarstwo robotnicze lub rzemieślnicze posiadające niewielką działkę. Przede wszystkim odczuwano dotkliwie brak żywności. Przydziały otrzymane w pierwszym okresie wysiedlenia szybko się wyczerpały. Wreszcie należy wymienić „problem ziemi”. Otrzymane grunty leżały zwykle odłogiem około trzech lat. Gleba nie uprawiana przez dłuższy czas była zachwaszczona i wyjałowiona. Tak więc nawet dla ludzi przyzwyczajonych do ciężkich górskich warunków gospodarowania przygotowanie pod uprawę i obsianie zastanej ziemi musiało nastroić olbrzymie trudności²⁵.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z 31 lipca 1947 r., aparat administracji państwowej udzielał w miarę posiadanych środków wszechstronnej pomocy przesiedleńcom łemkowskim. Pomoc ta udzielana była w rozmaitych postaciach. Przeprowadzano na koszt państwa remonty szczególnie zdewastowanych mieszkań i budynków gospodarczych. Przydzielano materiał budowlany oraz kredyty inwestycyjne na odbudowę zagród i zakup inwentarza. Ponadto władze przyznawały bezzwrotne zapomogi na doraźne wydatki, dostarczały żywność, odzież czy niezbędny sprzęt domowy²⁶.

Pomoc ekonomiczna obliczona na dłuższy czas, na zagospodarowanie się, była stosunkowo niewielka. Oceniano, że w porównaniu do potrzeb ludności wysiłki te były niewystarczające, a sytuacja osadników i tak zła. Stan zdewastowania gospodarstw był taki, iż wymagałyby one znacznie większych nakładów, przekraczających w owym czasie możliwości władz. Pomoc państwa miała spełniać funkcje nie tylko ekonomiczne. Zadaniem administracji, obok wsparcia moralnego, było także służenie pomocą praktyczną w nowej sytuacji dla przesiedleńców, udzielanie im porad, zapewnienie oparcia moralnego.

Momenty towarzyszące samemu przesiedleniu i podróży na zachód i północ Polski, okoliczności związane z osadnictwem i trudności pierwszych dni nastroiły Łemków nieprzychylnie do nowych ludzi, z którymi mieli współżyć, a także i do ziemi, na której mieli zamieszkać. Na złe samopoczucie Łemków wpływ miało także chłodne przyjęcie ich przez ludność polską, krytyczna ocena łemkowskich cech etnicznych i kulturowych. Wszystko to sprawiało, iż Łemkowie zaczęli snuć plany powrotu w góry. Co prawda

²⁵ Ibidem, s. 94.

²⁶ Ibidem, s. 95.

chcieli żyć i pracować w nowych siedzibach, ale myśli i troski ich krążyły wokół starych siedzib. Administracyjne ograniczenie swobody poruszania się i zmiany miejsca zamieszkania umocniły tę postawę. Zaostrenie się w owym czasie sytuacji międzynarodowej, na którą szczególnie reagowały niektóre grupy ludności skupione na tzw. ziemiach odzyskanych, sprzyjało utrzymywaniu się opinii o tymczasowym charakterze osadnictwa.

Oddzielnie podkreślić trzeba trudności w adaptacji związane z odmiennością klimatu i krajobrazu w porównaniu z tym, do którego Łemkowie byli przyzwyczajeni. Mieszkańca gór cechowało przywiązanie do krajobrazu górskiego, pewne „duchowe zrośnięcie” z nimi. Historia osadnictwa ziem zachodnich potwierdza, iż górale osiedlający się dobrowolnie szukali przede wszystkim terenów, na których dominowały wzniesienia, pagórki czy obszary leśne. Krajobraz nizinny wywoływał u górali stan melancholii. Tak samo warunki klimatyczne panujące górach z suchym i ostrym powietrzem, długimi i śnieżnymi zimami – różniły się zasadniczo od klimatu, jaki zastali Łemkowie w nowych miejscach zamieszkania²⁷. Na ziemiach zachodnich i północnych znaleźli się Łemkowie także w nowych dla siebie warunkach społeczno-kulturalnych i cywilizacyjnych. Składały się na nie przede wszystkim innego typu zabudowania, mieszkania, inne wyposażenie domu i gospodarstwa, nowe elementy kultury materialnej, jak np. drogi asfaltowe, linie kolejowe itp.

Akcja „Wisła” przeprowadzona w oparciu o kryterium etniczne, wiążąca się z przymusowym przesiedleniem, wywłaszczeniem i odebraniem gruntów, lasów, majątku ruchomego zaważyła na losach ludności łemkowskiej. Przerwała ciągłość jej siedlisk i występowania w tradycyjnych dla nich cechach krajobrazu kulturowego na terenach południowo-wschodnich państwa polskiego. Ludność łemkowska została przesiedlona na zupełnie obce jej kulturowo i krajobrazowo tereny. Duże rozproszenie ludności zdecydowało o przerwaniu więzi sąsiedzkich i wpłynęło na przebieg procesu kształtowania świadomości narodowej.

Nostalgia za rodzinnymi stronami, za dawnym, górskim otoczeniem, powracające na tym tle wspomnienia z okresu dzieciństwa i młodości, świadomość pozostawienia własnych zagród, wkładu pracy, wreszcie grobów bliskich – te wszystkie momenty utrudniały stabilizację i adaptację do nowej rzeczywistości. Stały one dalej na przeszkodzie życia się Łemków z nową ziemią. W twierdzeniu tym Andrzej Kwilecki powołuje się na wywiady przeprowadzone z ludnością łemkowską: „»Po przyjeździe tak bardzo tęskniliśmy za górami, że myślałem, że wszyscy tu pomrzemy z tej tęsknoty« – zwierzał się stary Łemko. »Do tego dochodziły choroby, dokuczały nam płuca, serce, gardło i reumatyzm«. Mieszkaniec wsi nad Odrą mówi: »Myśleliśmy, że nas zjedzą komary i zabije wilgoć w domach« [...] »Czułem się tak obco – opowiada ten sam stary Łemko – bez mojej chaty i ścieżki górskiej. Kto to może się do tego wszystkiego przyzwyczaić, gdy inne rzeczy miało się od urodzenia?«²⁸.

²⁷ A. Kwilecki, *Łemkowie...*, s. 132.

²⁸ *Ibidem*, s. 133.

Przełomową dla niektórych Łemków okazała się decyzja władz z 1956 r. zezwalająca na indywidualne powroty na tereny podkarpackie. Władze nie uchyliły jednak dekretów z 1947 r., co spowodowało, że powracający na Łemkowszczyznę przesiedleńcy musieli niejednokrotnie odkupić własne gospodarstwa od nowych osadników. Piotr Pytlakowski w artykule zamieszczonym na łamach „Polityki” powołuje się m.in. na wywiad przeprowadzony z rdzennym Łemkiem, Stefanem Hładykiem, który powrócił w rodzime strony na fali przemian demokratycznych w 1990 r. „Ludzie wracają na swoje ziemie... Chcą słyszeć własny język i mówić nim... Tutaj zostawili [rodzice – J.K.] 17 hektarów, dom i obejście gospodarskie. Po prostu wyrzucili ich... To był zwykły rabunek, ojciec nie dostał odszkodowania za utracony majątek. Nad Notecią zmuszono go do wykupu gospodarstwa poniemieckiego. Spłacał zbożem przez kilka lat”²⁹. Według S. Hładyka wypędzenie Łemków miało na celu ich wynarodowienie. Zaczęto bowiem realizować wygodną dla władz komunistycznych wizję Polski, jako państwa bez mniejszości narodowych czy etnicznych. Twierdzi on dalej, iż w ten sposób zmieniło miejsce zamieszkania 32 tysiące rodzin wskutek czego wyludniono kilkaset wiosek. Kiedy ogłoszono, że wypędzeni mogą wracać, zgłosiło się tak dużo chętnych, iż władze polskie wyceniły gospodarstwa na niebagatelne wówczas kwoty. Nie każdego było stać na powrót. Zdaniem samej mniejszości do początku XXI w. na Łemkowszczyznę wróciło ok. 15 tysięcy osób. „Ściągają młodzi, trzecie pokolenie od wysiedlenia. Urodzili się gdzieś na Zachodzie, czy Północy, wiedli swoje życie w całkiem innym świecie, ale Łemko ma w genach zapisany kod powrotu. Czy to takie dziwne, że ciągnie Łemka na swoje? – zastanawia się S. Hładyk – Kim jesteśmy? Kim ja jestem? Mówią o mnie: Rusin z Bielanki. Historycznie czuję się Rusinem, ale czy to się komuś podoba, czy nie, Łemkowie czy Rusini, jak kto chce, to Ukraińcy”³⁰.

Po 1956 r. społeczność łemkowska zaczęła życie w dwóch niezależnych środowiskach. Mniejsza część wróciła do dawnych terenów bytowania, większa natomiast pozostała na ziemiach zachodnich i północnych, z którym to obszarem utożsamiają się nowe pokolenia Łemków. Wysiedlenie i rozproszenie społeczności łemkowskiej miało na celu ułatwienie polonizacji. Jednakże postępowanie władz polskich przyniosło odwrotny skutek. Grupa starała się na nowo stworzyć warunki do działalności narodowej, a pamięć o doznanych w wyniku przesiedlenia krzywdach moralnych i materialnych jest współcześnie jednym z podstawowych czynników integrujących społeczność łemkowską i ukraińską w Polsce. Duże znaczenie dla procesu autoidentyfikacji grupy łemkowskiej po wysiedleniu, było także niechętnie przyjęcie Łemków oraz upowszechniany przez władze komunistyczne negatywny stereotyp Ukraińca. Spowodowało to lęk przed przyznaniem się do własnego pochodzenia i ukształtowało u przesiedlonych szereg zachowań o charakterze fasadowym. Przesiedleńcy woleli przyznać się do tego, iż są Łemkami lub Rusinami, gdyż te określenia nie budziły negatywnych skojarzeń jak określenie „Ukraińiec”.

²⁹ P. Pytlakowski, *Łemko szuka...*, s. 102.

³⁰ *Ibidem*, s. 102.

* * *

Zachowanie przez Łemków świadomości etnicznej, odrębności kulturowej, własnych zwyczajów i obyczajów sprawiło, iż społeczność ta – poza romską, tatarską i karaimeńską – wpisana została do ustawy honorującej mniejszości etniczne występujące na obszarze państwa polskiego. Na tle otoczenia polskiego różnice występujące między społecznościami są widoczne i stale postrzegane. Składają się na nie różne elementy i czynniki, określane zwykle przez Łemków jako „łemkowskie” bądź „ruskie”, a przez większość pozostałej ludności jako „ukraińskie”. Poczucie odrębności łączy się niekiedy u Łemków z kompleksem niższości, występującym w zetknięciu z Polakami. Jednakże społeczność ta jest bardzo przywiązana do swej kultury i tradycji. Z kolei język łemkowski wyróżnia się na tle mozaiki gwar ziem zachodnich i północnych. Także i polszczyzna starych Łemków nie jest poprawna i czysta. Używają oni własnych zwrotów, mieszają wyrazy, budują nieprawidłowe stylistycznie zdania. Zmiany, jakie zaszły na Łemkowszczyźnie, nie były wynikiem płynnego ustępowania dnia wczorajszego przed dzisiejszym, ale jednorazowego, dużego wstrząsu, który przerwał naturalny łańcuch przemian i zniszczył dorobek kulturowy całej grupy etnicznej. Tragedia, która dotknęła Łemków w następstwie wydarzeń związanych z II wojną światową, zwróciła na nich uwagę społeczeństwa. Zaczęto się interesować, kim są ci Łemkowie, o których wie się tak mało. A którzy od paru lat znaleźli się w centrum uwagi, są przedmiotem dyskusji i polemik. Rozbudzone zainteresowanie dotyczy zarówno dziejów i kultury dawnej Łemkowszczyzny, jak i obecnej sytuacji jej byłych i dzisiejszych mieszkańców. Część z nich mieszka, po wysiedleniu, na ziemiach zachodnich i północnych, pracuje, kształci swoje dzieci i pomnaża kadry łemkowskiej inteligencji. Starają się przy tym przekazywać młodemu pokoleniu swoje tradycyjne wzory kulturowe i zachowania. Sytuacja taka może sugerować, że odrębność Łemków zostanie zachowana i mimo zmieniającej się od 1947 r. rzeczywistości nadal będziemy mogli się z nią spotykać, zauważać ją czy obserwować.

Andrzej Jan Chodubski

Mniejszości narodowe i etniczne w pomorskiej przestrzeni kulturowej

W ujawniającej się współcześnie jednocześnie unifikacji i dywersyfikacji świata charakterystycznym zjawiskiem jest umacnianie się aktywności społeczno-politycznej grup mniejszościowych. Zjawisku sprzyja kształtujący się system wartości, gdzie uznaje się nadrzędność praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, tolerancję wobec różnych postaw, zachowań, kultur, subkultur, promuje się rozwój organizacji samorządowych, spontaniczne organizowanie się ludzi, tworzenie się grup nieformalnych¹.

W Polsce istotne zmiany w położeniu mniejszości narodowych ujawniły się po przemianach ustrojowych, zapoczątkowanych po wyborach parlamentarnych z 4 czerwca 1989 r.² Powstały uregulowania prawne ich dotyczące. Podstawowe z nich stanowią: Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. (art. 27 i 35), ustawa z 7 października 1999 r. o języku polskim, ustawa z 12 kwietnia 2001 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (art. 100 i 134), ustawa z 7 kwietnia 1989 r. – prawo o stowarzyszeniach, rozporządzenie Ministra Edukacji z 24 marca 1992 r. w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych, ustawa z 15 października 1992 r. o radiofonii i telewizji (art. 21), rozporządzenie ministrów Pracy i Polityki Socjalnej oraz Edukacji Narodowej z 12 listopada 1990 r. w sprawie zwolnień od pracy lub nauki osób należących do kościołów i innych związków wyznaniowych w celu obchodzenia świąt

¹ Por. A. Chodubski, *Wartości cywilizacji współczesnej a unifikacja i dezintegracja Europy*, [w:] *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*, pod red. B. Fijałkowskiej i A. Żukowskiego, Warszawa 2002, s. 16–30; Tenże, *Wyzwania globalne współczesnego świata*, „Cywilizacja i Polityka” 2006, nr 4, s. 17–24.

² Por. *Mniejszości narodowe w Polsce. Informator 1994*, Warszawa 1995; *Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. Z. Kurcza, Wrocław 1997; H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998; *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresie przełomów politycznych (1944–1989)*, pod red. P. Madejczyka, Warszawa 1998; S. Pawlak, *Ochrona mniejszości narodowych w Europie*, Warszawa 2001; S. Łodziński, *Równość i różnica. Mniejszości narodowe w porządku demokratycznym w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2005.

religijnych nie będących dniami ustawowo wolnymi od pracy, ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym³ oraz ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Polska uznała ład prawny dotyczący mniejszości narodowych, stanowiący przez Komitet Praw Człowieka NZ (1991), Trybunał Praw Człowieka Rady Europy (1993), Komitet do Spraw Likwidacji Dyskryminacji Rasowej NZ (1999).

Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy z 6 stycznia 2005 r., jest grupa obywateli polskich, która spełnia następujące warunki:

1. jest mniej liczebna od pozostałej części ludności RP;
2. w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
3. dąży do zachowania swego języka, kultury, tradycji;
4. ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
5. jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium RP od co najmniej 100 lat;
6. utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

Mniejszością etniczną, w rozumieniu tej ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia następujące warunki:

1. jest mniej liczebna od pozostałej części ludności RP;
2. w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
3. dąży do zachowania swego języka, kultury lub tradycji;
4. ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
5. jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium RP od co najmniej 100 lat;
6. nie utożsamiają się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

W praktyce społeczno-politycznej mniejszości narodowe orientują się przede wszystkim na: posługiwaniu się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym oraz na uczeniu się tego języka, zachowywaniu imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego, wyznaniu i praktykowaniu swojej religii, tworzeniu i rozwijaniu działalności własnych organizacji oraz stowarzyszeń, utrzymywaniu przyjaznych kontaktów z członkami swej społeczności mniejszości owej w krajach osiedlenia, przodków oraz w diasporze.

Obecnie szacuje się liczebność mniejszości narodowych w Polsce na 1,2–1,6 mln osób, tj. ok. 3–4 proc. ogółu obywateli. Niemałe ich skupiska zamieszkują na Pomorzu Gdańskim. Wśród nich są: Białorusini, Cyganie, Grecy, Karaimi, Litwini, Łemkowie, Macedończycy, Niemcy, Ormianie, Rosjanie, Tatarzy, Ukraińcy, Żydzi; zaznacza się

³ *Mniejszości narodowe w Polsce w 1993 roku. Biuletyn Biura do Spraw Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki*, Warszawa 1994; G. Janusz, P. Bajda, *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 2000; G. Janusz, *Status mniejszości narodowych w III RP*, „Forum Polonijne” (Lublin) 2002, nr 4, s. 24–25; *Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007.

też obecność przedstawicieli niemal wszystkich narodów i kontynentów świata; w ostatnich latach wyraźnie zauważa się np. Wietnamczyków.

Pojęcie „region pomorski” odnosi się w niniejszej charakterystyce społeczności mniejszościowych do przestrzeni województwa pomorskiego, obejmującego 18 293 km², co stanowi 5,9 proc. powierzchni Polski, w którym zamieszkuje ok. 2,1 mln ludności, co stanowi 5,7 proc. ogółu mieszkańców kraju; z tego 68,5 proc. ludności zamieszkuje w miastach⁴. Pojęcie „region” jest obecnie, w warunkach wprowadzania reformy administracyjnej państwa na wzór zachodnioeuropejski nośne w terminologii podziału przestrzennego; po 1998 r. jest nierzadko utożsamiane z kategorią „województwo”⁵, co jest konsekwencją terminologii Unii Europejskiej, używającej określenia „region” jako neutralnego wobec wielu różnych nazw występujących w poszczególnych krajach członkowskich dla tego typu jednostek podziału administracyjno – politycznego; są one traktowane przez Unię jako drugi (od „góry”) stopień administrowania państwem.

Najwięcej przedstawicieli mniejszości narodowych w województwie pomorskim zamieszkuje w dużych aglomeracjach, m. in. w Gdańsku, Gdyni, Słupsku, Tczewie, Starogardzie Gdańskim, Wejherowie, Sopocie, Malborku, Kwidzynie. O ukształtowaniu się w miastach tych tzw. mozaiki narodowościowej zadecydowały przymusowe i dobrowolne ruchy migracyjne, odbywające się w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Na miejsce wysiedlanej ludności niemieckiej przybywała w dużej mierze społeczność z Kresów Wschodnich, wśród której znaczący był udział przedstawicieli mniejszości narodowych; doświadczali oni nierzadko restrykcji, co wiązało się z założeniami polityki ludnościowej, tj. wysiedleniem Niemców i „obywateli ZSRR” oraz repolonizacją autochtonów i repatriantów „za Buga”⁶. Ludność napływowa przybywając na Wybrzeże musiała wylegitymować się polskim pochodzeniem narodowym; w tej sytuacji Białorusini, Litwini, Łotysze, Rosjanie, Ukraińcy unikali obowiązku meldunkowego, bądź zgłaszali się do urzędów bez dokumentów tożsamości i składali nieprawdziwe oświadczenia o polskim rodowodzie; w przeciwnym wypadku byli deportowani do Związku Radzieckiego. Nierzadko drogą ułatwiającą im pozostanie tu było zawarcie związku małżeńskiego z Polką bądź Polakiem. Charakterystycznym zjawiskiem było manifestowanie przez społeczności te „na zewnątrz” polskości, a w życiu prywatnym trwanie w przywiązaniu do rodzimych wartości narodowych; nierzadko zmieniano imiona i nazwiska, głównie je spolszczano, zmieniano też wyznanie⁷.

Wśród przedstawicieli mniejszości narodowych były liczne osoby, które przymusowo trafiły na Wybrzeże w czasie II wojny światowej, przede wszystkim w ramach tzw. robót przymusowych; po zakończeniu wojny często podejmowały one decyzje o chęci

⁴ *Województwo pomorskie. Podstawowe informacje o regionie. Ekonomia*, Agencja Rozwoju Pomorza S. A., Gdańsk 2001, s. 3.

⁵ K. R. Mazurski, *Regionalizm we współczesnym świecie*, [w:] *Ziemia. V Kongres Krajoznawstwa Polskiego*, Warszawa 2000, s. 71.

⁶ Por. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 31–92.

⁷ Por. H. Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003, roz. II.

pozostania tu na stałe. Niemalą grupę osób stanowili uchodźcy z Białorusi i Litwy, którzy w obliczu końca II wojny światowej opuścili swe kraje, jako że groziły im represje ze strony władz radzieckich; wśród społeczności tej byli liczni przedstawiciele inteligencji białoruskiej. Znaczącą grupę stanowili dezercerzy z Armii Czerwonej, repatrianci ze Związku Radzieckiego, mający poczucie przynależności do społeczności polskiej i jednocześnie do narodowości krajów Związku Radzieckiego, a w tym związani z armią generała Władysława Andersa, którzy przybyli tu z państw zachodnioeuropejskich. W szczególnie trudnej sytuacji była ludność niemiecka, która nie chciała opuścić ziem, z którymi związana była od wielu pokoleń oraz społeczność polska silnie zgermanizowana.

Od pierwszych dni po zakończeniu działań wojennych w sprawie narodowościowe zaangażowały się najwyższe czynniki władzy państwowej; mobilizowały one w ich rozwiązywanie nowo tworzone struktury administracyjne oraz policję. Na Wybrzeżu Gdańskim urzeczywistniały politykę wysiedleńczą oraz proces rehabilitacji i weryfikacji ludności⁸.

Wysiedlenie Niemców było zadaniem priorytetowym państwa. Starano się, w jak najkrótszym czasie wyeliminować ślady świadczące o niemieckiej przeszłości regionu i zarazem wyeksponować jego związki z Polską. Założenie to urzeczywistniano jeszcze przed wejściem w życie postanowień poczdamskich. Wiosną 1945 r. ukazały się w prasie oświadczenia, że wysiedlanie Niemców jest dyktowane interesem bezpieczeństwa państwa polskiego oraz racjami gospodarki narodowej; oświadczano przy tym, że nie jest to akt zemsty ze strony państwa polskiego⁹. Od lipca 1945 do października 1947 r. wysiedlono z regionu ok. 400 tys. osób. Wysiedlenia odbywały się często w warunkach uwłaczających godności człowieka; ujawnił się przy tym wysoki wskaźnik śmiertelności¹⁰.

Akcją wysiedleńczą zajmował się przede wszystkim aparat państwowy, urzeczywistniając ją planowo, zgodnie z przyjętymi ustaleniami politycznymi i gospodarczymi. W pierwszych latach po wojnie nie pozwalano na opuszczenie regionu osobom niezbędnym do zabezpieczenia funkcjonowania zakładów pracy, a w tym zwłaszcza specjalistom obsługi urządzeń technicznych. W tym celu zarządy miast prowadziły specjalne kartoteki specjalistów, osób pochodzenia niemieckiego¹¹. Prowadzono wobec nich szczególny nadzór. Licznych Niemców zatrudniano w jednostkach Armii Czerwonej; nie mieli oni wtedy możliwości dobrowolnego opuszczenia Polski; zmieniono postanowienie na początku lat 50., tj. zezwolono na wyjazd osobom, które przepracowały 2–3 lata, po opuszczeniu armii, w cywilnych zakładach pracy. Ludność tę wykorzystywano do realizacji tzw. najtrudniejszych zadań, a w tym do egzekucji sfery moralnej skutków wojny.

Trudne było położenie społeczne ludności niemieckiej, która starała się pozostać na stałe w regionie. Doświadcziała ona napadów rabunkowych, pobić, gwałtów dokonywa-

⁸ Por. J. Rodos, *Rehabilitacja na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1969.

⁹ „Dziennik Bałtycki” 1945, nr 6, s. 5.

¹⁰ Por. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gd.), zespół: Urząd Wojewódzki w Gdańsku 1945–1950, sygn. 20, f. 27; sygn. 24, f. 56; Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1947*, Słupsk 1990.

nych przez nowo osiedlającą się ludność, a w tym nierzadko też przez przedstawicieli organów władzy. W takiej również sytuacji była ludność autochtoniczna. Czynniki władzy nie odróżniały jej od społeczności niemieckiej, zwykle nie rozumiały one specyfiki etnicznej regionu. Stosowano wobec niej politykę przesiedleń, rekwirowania mienia, ograniczeń społecznych oraz wielu różnych upokorzeń.

W szczególnie trudnej sytuacji społeczno-politycznej była społeczność, która w czasie II wojny światowej znalazła się na tzw. niemieckich listach narodowych; postrzegano ją przez pryzmat stereotypu jako świadomych zdrajców polskiego interesu narodowego. Ugruntowywał złożoność jej położenia dekret, a następnie ustawa KRN z 6 maja 1945 r. *O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów*. Ludność ta została poddana postępowaniu rehabilitacyjnemu; miała ona udowodnić, że została wpisana na niemieckie listy narodowościowe pod presją przymusu oraz, że w pełni identyfikuje się z polską odrębnością narodową; musiała złożyć władzom grodzkim lub powiatowym *Deklarację wierności narodowi i demokratycznemu państwu polskiemu*. Z dużą siłą proces tej rehabilitacji przeprowadzano od października 1945 do sierpnia 1946 r. Zrehabilitowano wtedy 164 557 osób¹², a w tym w Gdańsku – 2 377, w Gdyni 19 813, Słupsku – 29, Tczewie 31 777, Starogardzie Gdańskim – 32 926, Wejherowie – 39 453, Sopocie – 645, Malborku – 82, Kwidzynie – 438, Kartuzach – 12 224, Kościerzynie – 23 558, Bytowie – 395, Lęborku – 114.

Postępowanie rehabilitacyjne, a zwłaszcza społeczno-polityczna atmosfera towarzysząca mu, ujawniało konflikty między ludnością miejscową, która doświadczała ograniczeń politycznych oraz ekonomiczno-bytowych a napływową; np. na wsi na tle próby odbierania jej gospodarstw rolnych, zamiast zagospodarowywania opuszczonego mienia ponemieckiego. Złożoną kwestię stanowiła komunikacja językowa; ludność autochtoniczna nie potrafiła posługiwać się językiem polskim, co powodowało, że utożsamiano ją z Niemcami.

Wśród ludności napływowej w pierwszych latach po II wojnie światowej zaznaczyła się obecność społeczności żydowskiej. Szacuje się, że z tym pochodzeniem narodowym identyfikowało się w 1946 r. ponad 2 tys. osób¹³. Głównie przybywali oni w ramach repatriacji ze Związku Radzieckiego¹⁴. W 1945 r. utworzyli w Gdańsku Żydowskie Zrzeszenie Religijne. Organizacja ta obok powołania integracyjnego, podtrzymującego tożsamość wyznaniową, zorientowana była na prowadzenie działalności charytatywnej. Wkrótce powstał też Komitet Żydowski Oddział Komitetu Żydów w Polsce. Jego zadaniem było udzielanie pomocy repatriantom, wspierania ich w dalszej emigracji, zabezpieczanie materialno-bytowe oraz wychodzenie naprzeciw potrzebom wyznaniowym.

¹¹ Por. M. Stryczyński, *Gdańsk w latach 1945–1948*, Wrocław 1981, s. 153 i nast.

¹² AP Gd., zespół: Urząd Wojewódzki w Gdańsku, sygn. VI, 1/58, 1/60; R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970, s. 70.

¹³ M. Hejger, *Kwestia narodowościowa na tle przekształceń ludnościowych w Gdańsku po zakończeniu działań wojennych*, [w:] *Gdańsk 1945*, Gdańsk 1996, s. 111.

¹⁴ J. Misztal, *Osadnictwo Żydów polskich repatriowanych ze Związku Radzieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Przegląd Zachodni” 1992, nr 2, s. 161–184.

Przejawem aktywności Komitetu było utworzenie w Gdańsku domu noclegowego, kuchni i stołówki, ambulatorium medycznego. W końcu 1947 r. społeczność ta utworzyła Żydowską Kongregację Wyznaniową; siedzibą jej została przedwojenna synagoga w Gdańsku Wrzeszczu przy obecnej ul. Partyzantów 7; jako dom modlitwy funkcjonowała do 1951 r. i od 1996 r. znów w budynku tym, należącym do Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia, odbywają się znaczące wydarzenia i uroczystości Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Tuż po II wojnie światowej powstały również organizacje żydowskie w Słupsku, Lęborku, Tczewie; w Lęborku od 1947 r. istniała (przy Placu Klasztornym 186) komórka Kongregacji Wyznaniowej¹⁵. Po ogłoszeniu 14 maja 1948 r. niepodległości Izraela liczni przedstawiciele społeczności żydowskiej podejmowali decyzje o wyjeździe do nowo utworzonego państwa; szacuje się, że z Pomorza Gdańskiego wyjechało wtedy ok. 1500 osób.

Swą odrębność narodową ujawniali w regionie Ukraińcy. Po ustaleniu granic państwa na terytorium Polski zamieszkiwało ich ok. 700 tys. Władze polityczne powzięły decyzję o ich wysiedleniu do Związku Radzieckiego; akcję tę rozpoczęto 15 października 1944 r.; przeciwstawiła się jej strona radziecka; w tej sytuacji powzięto decyzję o przesiedleniu ich na tzw. ziemię odzyskane, co uzasadniano koniecznością przeciwstawienia się i położenia kresu ukraińskiej walce podziemnej. 17 kwietnia 1947 r. nazwano ją akcją „Wisła”¹⁶.

Przesiedlając Ukraińców w region nadmorski, planowano nie osiedlać ich w pasie 50 km od granic lądowych i 30 km od brzegu morskiego, nadto, w jednej wsi nie osiedlać więcej niż 5 rodzin, a w wyjątkowych sytuacjach nie więcej niż 10 rodzin. Pierwsze ich transporty przybyły na Wybrzeże Gdańskie 19 maja 1947 r. Skierowani zostali do gmin: Łebień, Wicko, Choczewo, Łęczycza, Nowa Wieś, Lęborka i Karolówka. Przesiedlono wtedy 79 rodzin, a w tym 388 osób¹⁷. Ogółem w 1947 r. sprowadzono do regionu 1323 rodziny ukraińskie. W procesie adaptacyjnym doświadczały one różnych ograniczeń, niezyczliwości ze strony innych osiedleńców, co było w dużej mierze konsekwencją negatywnej antyukraińskiej propagandy. Przesiedleńcy byli objęci systemem kontroli, prowadzonej przez instytucje ochrony ładu i bezpieczeństwa publicznego, a w tym zwłaszcza przez MO, UBP i ORMO. Nadzór miał w założeniu zapobiegać ujawnianiu się działalności konspiracyjnej, antypaństwowej. Społeczność tę infiltrowano przez rozbudowaną sieć agentów i informatorów, których pozyskiwano spośród tychże przesiedleńców¹⁸.

¹⁵ H. Domańska, *Społeczność żydowska ziemi gdańskiej po 1945 roku*, [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, pod red. A. Chodubskiego, A. K. Wańkiewicza, Gdańsk 2001, s. 19–24.

¹⁶ Por. Akeja „Wisła”. *Dokumenty*, pod red. E. Misily, Warszawa 1993; R. Drozd, *Geneza i założenia organizacyjne akcji „Wisła”*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 2.

¹⁷ AP Gd., zespół: Państwowy Urząd Repatriacyjny, sygn. 1167/751, f. 215; A. Chodubski, *Gdańska mozaika mniejszości narodowych*, „Gdański Rocznik Kulturalny” 1997, nr 17, s. 26–28.

¹⁸ Por. „Nasze Słowo” 1991, nr 41, 42; I. Hałagida, *Społeczna, kulturalna i oświatowa działalność Ukraińców w województwie gdańskim po 1945*, [w:] *W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku po II wojnie światowej*, pod red. I. Hałagidy, Gdańsk 1997, s. 67–83.

W pierwszych latach po przesiedleniu obowiązywał zakaz publicznego posługiwania się językiem ukraińskim oraz rozwoju rodzimej kultury, aczkolwiek nie istniały przepisy prawne normujące tę rzeczywistość.

Złożoną kwestię stanowiły sprawy wyznaniowe; 70 proc. tej społeczności było wyznania grekokatolickiego; w 1948 r. zezwolono im na utworzenie parafii. Osoby zamieszkujące w Gdańsku i jego okolicach gromadziły się początkowo w Nowym Dworze Gdańskim. Wykorzystywano tam do celów duszpasterskich poewangelicką świątynię. Posługę duszpasterską sprawował Wasyl Hrynyk. Po kilku latach działalności został aresztowany i uwięziony; na wolność wyszedł na mocy amnestii z 1956 r.¹⁹ Wyznawcy prawosławia gromadzili się początkowo w Sopocie w świątyni poewangelickiej, następnie w Gdańsku Wrzeszczu, przy ul. Sienkiewicza 8; w 1954 r. uzyskali budynek po krematorium Towarzystwa „Die Flamme” w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Traugutta 45²⁰. Posługę duszpasterską pełnili kolejno: Eugeniusz Naumow, Leonidas Byczuk, od 1956 r. przez 20 lat Borys Szwarzkopf, Konstanty Gromadzki, Mikołaj Sidorski i w latach 1985–2002 Aleksander Tomkowid.

Po 1957 r. grekokatolicy z Trójmiasta uczestniczyli na swych nabożeństwach odprawianych grzechnościowo w różnych świątyniach. Pierwsze z nich odbyło się w maju 1957 r. w kościele św. Bartłomieja. Przez długi czas korzystano z gościnności kościoła św. Jakuba w Gdańsku Oliwie; w ostatnim czasie oddano w ich użytkowanie kościoł św. Bartłomieja, który obecnie funkcjonuje jako Kościół Grekokatolicki św. Bartłomieja i Opieki NMP (ul. Zaulek Św. Bartłomieja 1).

Społeczność ukraińska przesiedlona w ramach akcji „Wisła” była przede wszystkim pochodzenia chłopskiego; napotkała ona duże trudności adaptacyjne na Pomorzu Gdańskim. Obce były dla niej miejscowe sposoby gospodarowania zarówno ze względu na kulturę uprawy, jak i jej odmiany, gatunki, rodzaje; na tym tle dochodziło nierzadko do sporów i konfliktów z czynnikami administracyjnymi, które starały się narzucić im nowe formy i sposoby gospodarowania, np. przez stosowanie mechanizacji i chemizacji (nażożenia) gleb.

Obraz życia społecznego przesiedleńców ukraińskich charakteryzowała zamkniętość w tzw. własnym getcie. Przejawy odrębności kulturalnej ujawniali oni w czasie uroczystości rodzinnych takich, jak: wesela, chrzciny, pogrzeby oraz Małanki, („Sylwester”). Dawali wtedy wyraz przywiązaniu do ukraińskich rodzinnych zwyczajów i obyczajów. Swoista ich zamkniętość społeczna stała się przedmiotem uwagi najwyższych czynników politycznych. W 1952 r. podjęły one działania mające na celu aktywizację gospodarczą i społeczną ukraińskich przesiedleńców. Postanowiły stworzyć ich stowarzyszenia kulturalne oraz wydawać w języku ukraińskim czasopisma; stronę organizacyjną w tym zakresie powierzono Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Zadanie to z dużą siłą

¹⁹ Z. Wojewoda, *Zarys Kościoła grekokatolickiego w Polsce w latach 1989–1994*, Kraków 1994, s. 35.

²⁰ K. Górski, *Kościół Wschodu*, [w:] *Nierzyskokatolickie kościoły i grupy wyznaniowe w Gdańsku*, pod red. W. Pałubickiego, H. Cyrzan, Gdańsk–Koszalin 1998, s. 189–191.

urzeczywistniano w 1956 r.; na łamach prasy ukazały się komunikaty informujące o zwoływaniu zebrań ludności ukraińskiej²¹; w czasie ich trwania podnoszono kwestie drażliwe, m. in. przyczyny wzajemnej niechęci między Polakami i Ukraińcami, chęć powrotu na ziemię południowo-wschodnie, gdzie ulegały niszczeniu ich domy i gospodarstwa. W Warszawie założono wtedy Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne oraz powołano redakcję organu prasowego „Nasze Słowo”. W ślad zatem zaczęto organizować sieć terenową Towarzystwa; we wrześniu 1956 r. utworzono oddział w Gdańsku, Lęborku, Sztumie, Kwidzynie; organizowano też oddziały wiejskie. Wobec ujawniającej się tzw. tymczasowości osiedleńczej Ukraińców, władze polityczne podejmowały działania na rzecz związania ich na stałe z regionem, dlatego zainicjowały np. realizację przez nich inwestycji. Na ten cel udzielały korzystnych kredytów. Społeczność ukraińska odniosła się z nieufnością do inicjatywy; nie chciała korzystać z oferowanych im środków finansowych.

Wtedy też zezwolono na zakładanie grekokatolickich domów modlitwy, m.in. zaczęto odprawiać msze w Lęborku; w ślad zatem zaczęto tworzyć placówki nauczania języka ukraińskiego, organizować amatorski ruch artystyczny. Zjawiskom tym towarzyszyła jednak nieufność, obawa przed szykanami, jako że funkcjonował silny negatywny stereotyp tego narodu, zarzucano mu nacjonalizm, wrogość wobec Polaków; rzeczywistość ta nie sprzyjała konsolidacji przesiedleńców, a nierzadko ich dzieliła wewnętrznie, czego konsekwencją było m. in. dystansowanie się wielu osób i grup od form życia organizacyjnego²².

W podobnym położeniu społeczno-politycznym i ekonomicznym byli Łemkowie²³. Ludność ta była również przesiedlona w ramach akcji „Wisła” z ziem południowo-wschodnich; nierzadko utożsamiano ją z Ukraińcami; przy czym sami Łemkowie często uznają się za grupę etniczną w obrębie narodu ukraińskiego. Na Pomorzu doświadczyli oni trudności adaptacyjnych, co wynikało m. in. z negatywnego do nich stosunku innych społeczności osadniczych. W czasie przesiedlenia kierowano ich do warunków o najniższym standardzie socjalno-bytowym, do gospodarstw silnie zdewastowanych w czasie wojny oraz tuż po jej zakończeniu. Obraz ich życia egzemplifikował typową egzystencję „życie dla przeżycia”²⁴; szykanując ich nazywano nierzadko „ukraińskimi bandytami”. W tej sytuacji starali się oni ukrywać swe pochodzenie narodowe, czego konsekwencją było wtapianie się w rzeczywistość osiedleńczą; przystosowując się do nowych warunków świadomie i nieświadomie rozstawali się z religią przodków, językiem, zwyczajami i obrzędami. W świadomości zachowywali zwykle na użytek prywatny doświadczenie wysiedleńcze, palenie ich domów, niszczenie całego dorobku życia, a też obrazy te obijają się na ich stosunku do otaczającej rzeczywistości ekonomicznej i społecznej. Powo-

²¹ „Głos Wybrzeża” dodatek „Dziesiąta Fala” nr 18, z dn. 3. 06. 1956 r.

²² Por. I. Hałagida, op.cit., s. 76–78.

²³ Por. A. Kwilecki, *Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji*, Warszawa 1974; R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990.

²⁴ R. Reinfuss, op.cit., s. 130.

dują nie ujawnianie aspiracji materialno-bytowych, a zadawanie się zaspokojeniem doraźnych potrzeb.

Społecznością, która dobrze zintegrowała się i zasymilowała na Wybrzeżu Gdańskim są Ormianie²⁵. Po II wojnie światowej przybyli tu z dawnych obszarów Polski południowo-wschodniej; osiedlali się dobrowolnie, biorąc pod uwagę możliwości zatrudnienia, edukacji, realizacji zawodowej i różnych pasji, a też istotną okoliczność stanowiła możliwość osiedlenia się całych rodzin.

Ormianie są społecznością, zamieszkującą na ziemiach polskich od wielu stuleci; wnieśli znaczący wkład w rozwój polskiej rzeczywistości kulturowej; niektórzy ich przedstawiciele są znanymi luminarzami polskiej kultury; dość wspomnieć nazwiska Szymona Szymonowica, Grzegorza Piramowicza, Juliusza Słowackiego (po kądzieli), Stanisławy Fleszer-Muskat, Jerzego Kawalerowicza, Krzysztofa Pendereckiego. Na Wybrzeżu dali się poznać Ormianie jako ludzie starannie wykształceni, zaangażowani w życie organizacyjne, osiągający wysoki prestiż zawodowy i społeczny. Od 1958 r. swoistą oazę organizacyjną tej społeczności stanowi świątynia rzymskokatolicka w Gdańsku, przy ul. Żabi Kruk 3, gdzie posługę duszpasterską pełnił do 1992 r. ks. Kazimierz Filipiak (1910–1992). Z pochodzenia, po kądzieli, był Ormianinem. W okresie przedwojennym był duszpasterzem społeczności ormiańskiej w Stanisławowie i w Lwowie. Po przybyciu na Wybrzeże zajęł się również integrowaniem tej społeczności. Przy kościele św. Piotra i Pawła utworzył kaplicę zwaną potocznie ormiańską.

Społecznością dobrze zaasymilowaną w polskiej rzeczywistości kulturowej są Tatarzy²⁶. Na Pomorze Gdańskie przybyli oni głównie w ramach przesiedleń z Kresów Wschodnich, a zwłaszcza z b. woj. wileńskiego, nowogródzkiego, wołyńskiego oraz części białostockiego. Społeczność ta zachowuje swą odrębność w sferze życia religijnego oraz związanych z nią zwyczajów i obyczajów. Okolicznością sprzyjającą tej rzeczywistości było przeniesienie się do Gdańska wileńskiego immama Ibrahima Smajkiewicza. W pierwszych latach po II wojnie światowej mużulmańskie życie organizacyjne, a w tym religijne pozostawało poza strukturami formalnymi: nabożeństwa mużulmańskie odbywały się w mieszkaniach prywatnych. Przyjął się zwyczaj, że każda rodzina mużulmańska udostępniała raz w roku swoje mieszkanie wspólnocie wyznaniowej. Imam celebrował modlitwy świąteczne (bajramowe), dokonywał obrzędu azanu, tj. włączania nowo narodzonych dzieci do wspólnoty islamu, udzielał posług religijno-obrzędowych w zakresie ślubów i pogrzebów. W 1959 r. utworzono sformalizowaną strukturę, tj. Mużulmańską Gminę Wyznaniową, która powstała jako oddział Mużulmańskiego Związku Religijnego, istniejącego w Polsce od 1947 r. Przynależność do gdańskiej struktury zadeklarowało

²⁵ Por. np. A. Chodubski, *Ormianie na Wybrzeżu Gdańskim*, [w:] *W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku...*, s. 42–55; Tenże, *Społeczność ormiańska na Wybrzeżu Gdańskim*, [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych...*, s. 46–55.

²⁶ Por. A. Miśkiewicz, *Tatarska legenda. Tatarzy polscy 1945–1990*, Białystok 1993; „Rocznik Tatarów Polskich” 1996, t. III; S. Chazbijewicz, *Tatarzy w Polsce i w Gdańsku*, [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych...*, s. 35–45.

ponad 100 osób; w 1961 r. zainicjowano nauczanie religii; w 1963 r. zostało ono zaakceptowane przez władze oświatowe, które przejęły nad nim nadzór pedagogiczny.

Spółnością, która zwracała na siebie uwagę byli Romowie, zwani potocznie Cyganami²⁷. Prowadzi ona, zgodnie z tradycją specyficzny tryb życia; przywiązuje dużą wagę do przemieszczania się przestrzennego, a tym samym w okresie powojennym nie chciała zaakceptować form życia osadniczego; nie chciała podejmować stałego zatrudnienia, co wyrażało się w nieprzestrzeganiu dyscypliny pracy, łamaniu ogólnie przyjętych norm, zachowań obowiązujących w miejscach zatrudnienia czy też lekceważeniu ładu normatywno-prawnego oraz zasad współżycia społecznego. Zamieszkiwała ona zwykle na obrzeżach miast, w warunkach pozbawionych podstawowych wygód socjalno-bytowych. Prowadziła wielce hermetyczny obraz życia rodzinnego oraz wspólnotowego, co wyrażało się w utrzymywaniu ograniczonych kontaktów z tzw. światem zewnętrznym. Podstawę ich bytu stanowił żebraczy tryb życia, a w nim kobiety zajmowały się żebractwem, świadczeniem usług wróżbiarskich bądź handlem obnośnym, głównie przedmiotów domowego użytku; część mężczyzn zajmowało się tradycyjnym rzemiosłem, a zwłaszcza wyrobem upręży konnej, kowalstwem oraz handlem konnym. W oglądzie zewnętrznym społeczność ta wyróżnia się sposobem ubioru i zachowania; charakterystyczna jest w tym względzie duża niekonwencjonalność, która powszechnie jest odczytywana jako znak niechlujności, niskiej wrażliwości estetycznej; przy czym nie zwraca ona uwagi na ogólnie przyjęte zachowania edukacyjne i wychowawcze, co powoduje, że jest ona izolowana w kontaktach społecznych, jawi się jako społeczność „obca” wśród „obcych”.

Pośród innych grup mniejszościowych, które od pierwszych lat powojennych zamieszkują na Wybrzeżu Gdańskim zwracają uwagę Litwini, Rosjanie, Grecy, Macedończycy. Litwini znaleźli się głównie w wyniku przesunięcia granicy wschodniej państwa, repatriacji, a następnie migracji z obszaru przygranicznego w głąb kraju; w pierwszych latach powojennych w społeczności tej zaznaczali się więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych oraz wysiedleńcy wojenni, tzw. przymusowych robót; w nowej rzeczywistości ustrojowej nie chcieli powrócić do kraju wchodzącego w skład Związku Radzieckiego, nierzadko obawiając się represji²⁸. Społeczność ta narażona była na deportację, dlatego ukrywała pochodzenie narodowe, izolowała się z życia publicznego i przy tym nierzadko manifestowała przywiązanie do wartości polskiej kultury.

Znaki identyfikacji narodowej społeczność litewska zaczęła ujawniać tu na początku lat 60. Nośnym wydarzeniem społeczno-politycznym stało się utworzenie w Puńsku Stowarzyszenia Litwinów w Polsce. W Gdańsku utworzono jego oddział, zwany Kołem, w którym skupiło się 20 osób, uważających się za członków założycieli, Koło organizowało cokwartalne spotkania, na które przybywali Litwini rozproszeni w północnej

²⁷ Por. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków–Wrocław 1986; *Inni wśród swoich*, pod red. W. Władyki, Warszawa 1991, s. 113–117.

²⁸ Por. R. Ordo, *Litwini na Pomorzu Gdańskim*, [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych...*, s. 60–62.

części kraju. Odbywały się one zwykle w Sobieszewie, gdzie zamieszkiwał jeden ze współorganizatorów Koła i chętnie udostępniał na spotkania zwane litewskimi swoje mieszkanie. Podobne Koło założono w Słupsku; miało ono charakter głównie towarzyski; spotykały się głównie osoby w podeszłym wieku.

Społeczność rosyjską²⁹ stanowili zarówno przedwojenni obywatele RP, jak i osoby, które znalazły się na Wybrzeżu w czasie II wojny światowej, repatrianci z państw zachodnioeuropejskich, którzy nie chcieli wrócić do Związku Radzieckiego; wśród nich znaczącą grupę stanowiły osoby, które wstąpiły w mieszane związki małżeńskie. Pozostawali oni w ciągłym zagrożeniu deportacją do Związku Radzieckiego, które nasilało się w sytuacji, tworzenia nowych instytucji radzieckich w Polsce i przybywania do pracy w nim Rosjan. Rozwój oficjalnych kontaktów polsko-radzieckich powodował, że tworzyły się również oddolne ich ogniwa, np. tworzyły się małżeństwa mieszane; zawierał je zwłaszcza żołnierze Armii Czerwonej, a w tym zwłaszcza osoby zdemobilizowane. W lipcu 1945 r. władze radzieckie i polskie zawarły umowę o uregulowaniu statusu obywateli radzieckich w Polsce. W związku z tym wojewoda gdański wydał zarządzenie o rejestracji obywateli radzieckich; ukazało się ono w formie obwieszczenia 21 grudnia 1945 r.³⁰ Według uzyskanych danych przebywało w końcu 1946 r. w województwie 513 Rosjan. Dane te miały być podstawą ich ewakuacji do Związku Radzieckiego; deportacji domagały się władze radzieckie; zgodnie z uzgodnieniem musiały opuścić Polskę osoby nie posiadające ważnych paszportów oraz wiz pobytowych. Z deportacji wyłączono: 1. obywateli radzieckich przebywających w Polsce służbowo bądź posiadających odpowiednie zezwolenia, 2. obywatelki radzieckie, które wskutek zamążpójścia za obywateli polskich nabyły obywatelstwo polskie, 3. osoby, które formalnie uznane zostały za obywateli polskich i nabyły takie obywatelstwo. Rzeczywistość ta okazała się niezwykle złożona dla osób, które nie spełniały wymienionych warunków; unikały one rejestracji, zdobywały fikcyjne dokumenty o pochodzeniu narodowym polskim, zawierały fikcyjne związki małżeńskie itp.; niemniej wysiedlono z województwa w latach 1946–1950 677 obywateli radzieckich. Ich wyjazdy nadzorowały i kontrolowały czynniki radzieckie; nie udało się im jednak spowodować wysiedlenia wszystkich osób, za uznanych obywateli radzieckich i nie mających prawnych podstaw do pozostania w Polsce. Ludzie ci wykazali niezwykłą determinację w ukrywaniu się, podejmowali ucieczki nawet w czasie deportacji³¹.

Grecy i Macedończycy przybyli głównie w latach 1949–1952 jako azylanci polityczni³². Szacuje się, że przybyło ich do Polski ponad 15 tys. osób, ponad 75 proc. dotarło

²⁹ Por. A. Romanow, *Emigracja rosyjska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, „Rocznik Gdański” 1985, t. 45, z. 2, s. 77–112; M. Hejger, *Wysiedlenie „obywateli ZSRR” z województwa gdańskiego w latach 1946–1950*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 3, s. 150–165.

³⁰ AP Gd., zespół: Urząd Wojewódzki w Gdańsku..., sygn. 377, f. 181.

³¹ M. Hejger, *Wysiedlenie „obywateli ZSRR”...*, s. 165.

³² Por. M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948–1975*, Jelenia Góra 1989; J. Knopek, *Mniejszość grecka na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej*, [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych...*, s. 56–63.

drogą morską. Władze polskie powzięły decyzję o osiedleniu ich na ziemiach zachodnich i północnych; wśród nich niemałą społeczność stanowili ludzie związani z morzem, dlatego też w Polsce starali się nadal pracować w gospodarce morskiej. W 1952 r. przybyło do Gdyni ok. 200 rodzin marynarskich, na początku lat 50. liczni młodzi Grecy podejmowali naukę w szkołach o profilu morskim, m. in. w Technikum Mechaniczno-Nawigacyjnym w Gdyni, Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku, Technikum Rybołówstwa w Gdyni, Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów w Gdyni.

Po zakończeniu ruchów migracyjnych skupisko społeczności greckiej na Pomorzu Gdańskim liczyło ok. 340 osób. W 1958 r. utworzyło ono Związek Uchodźców Politycznych z Grecji im. Nikosa Belojannisa. Chętnie podejmowali oni zatrudnienie w Polskich Liniach Oceanicznych oraz w Polskiej Żegludze Morskiej; pracowali na różnych stanowiskach, dochodząc do stanowisk oficerskich.

Wraz z nimi przybyli z Grecji uchodźcy macedońscy; wśród nich dużo było dzieci (ponad 50 proc.)³³. Na Wybrzeże Gdańskie przybyli nieliczni ich przedstawiciele, co wynikało z przestrzennej sieci ich rozmieszczenia. Dzieci skierowano przede wszystkim do ośrodków sanatoryjno-wypoczynkowych na Dolnym Śląsku, m.in. do Łądką Zdroju, Szczawna Zdroju, Bardo Śląskiego, Płakowic, Międzygórze, Dusznik; osoby dorosłe kierowano do pracy w rolnictwie, głównie w PGR-ach w b. woj. wrocławskim, zielonogórskim oraz częściowo w szczecińskim. W procesie adaptacyjnym zamieszkiwali oni w skupiskach, gdzie zostali otoczeni pomocą socjalno-bytową oraz kulturalno-oświatową. Pokolenie ludzi w średnim wieku, zwłaszcza osoby samotne wkrótce podejmowały decyzje o migracji do dużych aglomeracji miejskich, m. in. przenieśli się do Warszawy, Krakowa, Katowic, Szczecina, Poznania i Gdańska. Podjęli pracę w dużych zakładach przemysłowych. Niektórzy podejmowali decyzje o opuszczeniu Polski, przenieśli się do b. Czechosłowacji, Bułgarii, b. Jugosławii, Rumunii, na Węgry – zaznaczały się w tym względzie głównie rodziny z dziećmi. W tym też czasie przybywali do Polski Grecy i Macedończycy z tych krajów.

Generalnie, w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej mniejszości narodowe w Polsce doświadczały wielu ograniczeń społeczno-politycznych; stanowiły one dla czynników oficjalnych swoistą barierę w urzeczywistnianiu idei budowy państwa jednorodnego pod względem narodowym i etnicznym. W postawach i zachowaniach społeczno-ekonomicznych mniejszości narodowych ujawniała się tymczasowość, niepewność o przyszłość. Społeczności, które chciały osiedlić się na stałe w regionie, starały się wtopić (asymilować) w lokalną rzeczywistość, eksponując przy tym przywiązanie do wartości polskiej kultury, zwłaszcza charakterystyczne było to zjawisko dla narodów, które nie chciały doświadczyć deportacji do Związku Radzieckiego. Na rzeczywistość tę wskazano w podsumowaniu politycznym w 1956 r., m. in. w słowach: „Przy tym systemie łamano charaktery i sumienia ludzkie, deptano ludzi, opluwano ich cześć. Oszustwo, kłamstwo i fałsz, a nawet prowokacje służyły za narzędzia sprawowania władzy. Doszło i u nas do

³³ M. Wojecki, op.cit., s. 26.

tragicznych faktów, że zniewolonych ludzi posyłano na śmierć. Wielu innych więziono nieraz przez długie lata...”³⁴

Istotne zmiany ujawniły się w położeniu mniejszości narodowych w Polsce po przyjęciu w 1956 r. przez partię i rząd nowych kierunków strategii społeczno-politycznej. 20 lutego 1957 r. utworzono przy Komitecie Centralnym PZPR Komisję do Spraw Mniejszościowych. 15 sierpnia 1957 r. sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych poinformowała, że zamieszkuje w Polsce 500 tys. osób należących do mniejszości narodowych, a w tym 200 tys. Ukraińców, 120 tys. Białorusinów, 65 tys. Niemców, 50 tys. Żydów.

W ślad za odgórnym zainteresowaniem tą kwestią ujawniała się aktywność oddolna poszczególnych grup narodowych. Ludność niemiecka podjęła działania na rzecz opuszczenia granic państwa polskiego; duże też zainteresowanie emigracją z Polski wykazała społeczność żydowska. Ukraińcy i Łemkowie podejmowali próby powrotu na ziemię przodków.

Charakterystycznym zjawiskiem stało się tworzenie się struktur organizacyjnych; typowy twór stanowiły stowarzyszenia społeczno-kulturalne. W ich powoływaniu ujawniło zarówno odgórne działanie czynników politycznych, jak i oddolną chęć integracji społeczno-kulturalnej poszczególnych wspólnot. W dużych skupiskach ludności zakładano ich „centrale”, w mniejszych – oddziały bądź koła. Pierwszą taką strukturę założyli Żydzi. Było to Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Jego celem było pielegnowanie tradycji oraz krzewienie współczesnych osiągnięć kultury żydowskiej i polskiej, wyrażającej się w rozwoju twórczości naukowej, artystycznej, ochronie dziedzictwa historycznego, a także udzielanie pomocy w rozwiązywaniu spraw życiowych, a w tym bytowych przedstawicieli wspólnoty. W tym samym czasie, tj. w 1950 r. utworzono Rosyjskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Zwienija”; jego zarząd główny miał siedzibę w Łodzi; w 1956 r. utworzono Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne oraz Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne; w 1957 r. – Towarzystwo Społeczno-kulturalne Czechów i Słowaków, Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców w Polsce³⁵.

Jako pierwsi ujawnili na Pomorzu dużą aktywność w kształtowaniu życia społeczno-kulturalnego Ukraińcy – tworzyli zespoły muzyczne, chóry, koła taneczne. Z swoistego ukrycia zaczęli wychodzić Tatarzy polscy oraz Białorusini. Dawali oni zwłaszcza wyraz przywiązaniu do sfery religijnej, co wyrażało się w oficjalnym uczestnictwie w formach życia wyznaniowego. Liczni Białorusini zaczęli gromadzić się w cerkwi na niedzielnych mszach; Tatarzy zbierali się w celu odprawiania modlitw w mieszkaniach członków wspólnoty.

W integracji poszczególnych grup narodowych ważną rolę spełniało piśmiennictwo. Białorusini chętnie czytali tygodnik „Niwa”, wydawany od 1957 r. w Białymstoku; Litwini – dwutygodnik „Aušra”, ukazujący się od 1960 r.; Ukraińcy – tygodnik „Nasze Słowo”,

³⁴ W. Gomułka, *Przemówienia wygłoszone na VIII. Plenum KC PZPR*, Warszawa 1956.

³⁵ Por. np. *Mniejszości narodowe w Polsce. Informator 1994...*, s. 5–34; *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych i etnicznych na Pomorzu Gdańskim*, t. 1–7, Gdańsk 2001–2007.

istniejący od 1956 r.; Czesi i Słowacy – miesięcznik „Život”, redagowany od 1958 r.; Żydzi – dwutygodnik „Folks Sztyme”, wydawany od 1946 r. (od 1992 r. pismo ukazuje się w językach jidisz i polskim pod nowym tytułem: „Słowo Żydowskie” – Das Jidische Wort”).

Przemiany polityczne po 1956 r., a w tym odnoszące się do mniejszości narodowych stały się uciążliwe dla Cyganów. W 1964 r. ukazał się nakaz stałego ich osiedlenia się. Cyganie odczytali go jako zamach na ich tożsamość. W ślad za decyzją władze podjęły działania na rzecz jej urzeczywistnienia. Cyganie uparcie lekceważyli decyzję, co doprowadziło nawet do sytuacji konfliktowych nie tylko między nimi i czynnikami władzy, ale też między nimi i innymi grupami mniejszościowymi; przedmiotem sporu było przyznawane przywileje osiedleńcze³⁶.

W latach 70. zaistniała swoista stagnacja w życiu mniejszości narodowych. Poszczególne społeczności funkcjonowały w wymiarze towarzyskim i społeczno-kulturalnym – organizowały spotkania, które miały charakter wewnętrzny wspólnotowy, z okazji uroczystości państwowych dawano wyraz przywiązaniu do rzeczywistości ustrojowej, przy czym w czasie tych uroczystości ważniejszy był dla wspólnot nurt pozaoficjalny, tj. spotkanie towarzyskie, oprawa artystyczna, udział „w zabawie”. Ujawniło się w tym czasie zainteresowanie utrwalaniem i dokumentowaniem życia i działalności mniejszościowej, zwłaszcza w wymiarze poznania historycznego. W formie artykułów oraz wydawnictw naukowych ukazywały się opracowania o historii i kulturze niektórych wspólnot.

Ważny przełom w położeniu mniejszości narodowych oraz w zainteresowaniu nimi w wymiarze politycznym i naukowym ujawnił się w latach 80. Wpłynęło na to polityczne podniesienie kwestii urzeczywistniania praw człowieka i obywatela, a w ślad zatem wydawanie decyzji normatywno-prawnych gwarantujących ich spełnianie. Charakterystyczny stał się renesans zainteresowania tożsamościami narodowymi i etnicznymi. Społeczności zasymilowane zaczęły „odkopywać” swe korzenie pochodzenia narodowego; ujawniła się w tym względzie przede wszystkim aktywność młodego pokolenia ludzi, 20–30-latków; swoistą modą stało się „budowanie” drzew genealogicznych, przypominanie zasług przodków i praprzodków, a przy tym też mitologizowanie postaw romantycznych, walki politycznej.

Tzw. „klimat odgórny”, wspieranie kwestii narodowościowych przez najwyższe czynniki polityczne w państwie i regionie silnie zaaktywizowały organizacyjnie przedstawicieli różnych grup narodowych, aczkolwiek w tym samym czasie nastąpiło zamarcie wypracowanych wcześniej form działalności mniejszościowej; usunęli się z pola aktywności ich liderzy i doświadczeni aktywiści społeczni. W latach 80. pojawili się nowi liderzy, którzy często świadomie starali się nie zauważać działalności dawnych struktur organizacyjnych oraz ludzi z nimi związanych. Nierzadko odnoszono tę rzeczywistość do wymiarów ideologicznych, i jednocześnie dawano wyraz wychodzeniu naprzeciw

³⁶ Por. R. Reinfuss, op.cit., s. 131–134; J. Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce XX wieku*, Warszawa 1991, s. 48–49.

oczekiwaniom politycznym nowych czynników oficjalnych. W ich działalności ujawnił się silny nurt tzw. odnowy ustrojowej, akceptacji nowych wyzwań politycznych i „potępienia śladów przeszłości”. Na Pomorzu Gdańskim niezwykle wyraźnie dały o sobie znać te przemiany.

Złożoną kwestią okazuje się jednak określenie wielkości poszczególnych grup narodowościowych – rzeczywistość ta wyraźnie ujawniła się w czasie przeprowadzanego w maju 2002 r. Narodowego Spisu Ludności. Z jednej strony, zauważa się duże grupy społeczności o niepolskim rodowodzie narodowym, z drugiej zaś, nie ujawniają one tego rodowodu; systematycznie zmniejsza się ich identyfikacja ze wspólnotowymi strukturami organizacyjnymi, pogłębia się odstępowanie od tradycyjnej wyznaniowości, co odbija się na ujawnianiu się dużych rozbieżności w ich oszacowaniu ilościowym. Inne są oficjalne statystyki i dane wskazywane przez działaczy wspólnotowych, duszpasterzy, czy też instytucje zajmujące się kwestiami narodowościowymi oraz odmienne są ustalenia badaczy tych zagadnień. W Trójmieście np. szacuje się, że zamieszkuje obecnie ok. 5 tys. osób mających świadomość niepolskiego pochodzenia narodowego. W tym Białorusinów: określa się na ok. 500–1000 osób, Cyganów: 100–150 osób, Czechów: 30–50, Greków: 80–150, Karaimów: 20–30, Litwinów: 100–2, Niemców: 3–4 tys., Ormian: 100–150, Rosjan: 200–250, Tatarów: 100–200, Ukraińców: 500–700, Żydów: 200–500. W skali regionu liczebność tę można powiększyć 2–3-krotnie; przy czym ujawniają się też odstępstwa społeczności: niemiecka, ukraińska, są większe, a czeskie, ormiańskie – mniejsze.

Odrębność narodową mniejszości narodowe uzewnętrzniają przez uczestnictwo religijne w swych świątyniach, co charakterystyczne jest dla społeczności białoruskiej i rosyjskiej, gromadzących się w cerkwiach, ukraińskiej – w cerkwiach grekokatolickich, tatarskiej – w meczecie, ormiańskiej – w kaplicy posługi duszpasterskiej dla Ormian, żydowskiej – w domach modlitwy, a w tym zwykle w dawnych synagogach. Niektóre grupy mniejszościowe zachowują też odrębność cmentarną, m. in. Tatarzy polscy, Żydzi, częściowo wyznawcy prawosławia. W Bohonikach na Białostocczyźnie znajduje się główny cmentarz muzułmanów (mizar); w lokalnych ich skupiskach znajdują się na cmentarzach tzw. miejsca wydzielone; w skupiskach ludności żydowskiej, zwłaszcza w dużych aglomeracjach funkcjonują odrębne dla nich cmentarze (kirkuty) – nierzadko są one wpisane do rejestru zabytków dziedzictwa kulturowego.

Działalność społeczno-kulturalna poszczególnych mniejszości narodowych, zamieszkujących na Pomorzu Gdańskim jest wielce znacząca na tle krajowym. I tak, Białorusini wyróżniają się prowadzeniem różnych form aktywności społecznej, a w tym towarzysko-integrujących, literackich, muzycznych, plastycznych, teatralnych oraz naukowo-badawczych. Zwracają uwagę organizowane przez nich spotkania literackie, odczyty dotyczące przeszłości i teraźniejszości, a zwłaszcza stosunków polsko-białoruskich, wystawy itp. Aktywną działalność prowadzi w ostatnich latach Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka”. Działalność ta jest starannie dokumentowana, m. in. na łamach ogólnokrajowych pism „Czasopis” i „Niwa”. Wyraźnie zaznacza się obecność Białorusinów w życiu tzw. mniejszościowym społeczno-kulturalnym Wybrzeża Gdańskiego,

Polski oraz w niektórych białoruskich środowiskach diasporalnych świata. Podobnie wyraźnie zaznacza swą obecność społeczność ukraińska. Wpisała się ona w krajobraz życia kulturalnego na Wybrzeżu m. in. organizacją corocznych „Jarmarków”, odbywających się w połowie listopada, „Festiwalami Ukraińskimi”, organizowanymi co dwa lata w sopockiej Operze Leśnej, współorganizacją „Festiwali Mniejszości Narodowych”, konferencji naukowych i popularnonaukowych, dotyczących ukraińskiej przeszłości i teraźniejszości oraz stosunków polsko-ukraińskich. Dużą aktywność mniejszościową ujawniają gdańscy Tatarzy polscy. Ważnym ogniwem ich zespalającym stał się nowo wybudowany w Gdańsku Oliwie, przy ul. Polanki i otwarty 1 czerwca 1990 r. meczet. W Trójmieście powstało swoiste centrum aktywności naukowej i literackiej tej społeczności; w latach 1986–1991 ukazywało się tu pismo „Życie Muzułmańskie”, od 1993 r. wydawany jest „Rocznik Tatarów Polskich”. Znaczący jest udział tej społeczności w organizacji konferencji naukowych, popularnonaukowych, spotkań literackich; przy czym zauważa się również dużą jej otwartość na media – przedstawiciele Tatarów polskich nierzadko uczestniczą w realizacji programów telewizyjnych, audycji radiowych, udzielają wywiadów prasie zarówno regionalnej, jak i ogólnokrajowej.

Wśród wysokozaasymlowanych społeczności mniejszościowych wyróżniają się różnymi przejawami zoorganizowania Ormianie. 15 grudnia 1983 r. utworzyli przy Oddziale Gdańskim Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego – Koło Zainteresowań Kulturą Ormian; w jego ramach organizowane są spotkania odczytowe, przypominające karty z dziejów narodu ormiańskiego, losy diaspory oraz rozwój kontaktów ormiańsko-polskich; społeczność ta przywiązuje dużą wagę do podtrzymywania więzi towarzyskich, czemu służą spotkania odczytowe, konferencyjne oraz religijne.

We współczesnej mozaice narodowości zwracają na siebie uwagę przedstawiciele różnych kontynentów, a w tym zwłaszcza z Azji, Afryki oraz obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw, którzy ubiegają się o uzyskanie statusu uchodźców politycznych bądź też starają się o uzyskanie prawa pobytu na czas określony. Rocznie o azyl polityczny ubiega się od 600 do 1000 osób. Wśród nich najwięcej jest przedstawicieli Armenii, Indii, Afganistanu, Somali, Sri Lanki, Algierii i Pakistanu. Społeczności te funkcjonują zwykle w tzw. systemie gettowym, żyją w hermetycznych wspólnotach narodowościowych; zajmują się handlem, dlatego są obecni na bazarach niemal wszystkich miast. Społeczeństwo polskie ujawnia wobec nich dychotomiczne postawy – z jednej strony, daje wyraz niechęci, nieufności jako do kategorii ludzi „obcych” nosicieli patologii, z drugiej zaś, wyraża dla nich zrozumienie, wspiera ich w zakresie socjalno-bytowym, m. in. stwarzając im możliwości zatrudnieniowe, udzielając wsparcia bytowego (m. in. w zakresie mieszkania, wyżywienia, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa).

Obok rozproszonej działalności społeczno-kulturalnej poszczególnych społeczności podejmowane są inicjatywy odgórne, mające na celu stworzenie swoistej ich instytucji, podmiotu życia społecznego. W związku z tym w 1993 r. powołano w Gdańsku Forum Mniejszości Narodowych. Powzięło ono ideę utworzenia Domu Mniejszości Narodowych; zainicjowało organizację festiwalu Mniejszości narodowych, będących kontynuacją festiwalu zorganizowanego z styczniu 1993 r. przez Związek Ukraińskiej Młodzieży Nieza-

leżnej. 14 czerwca 2001 r. powołano w Gdańskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuki – Pracownię Tożsamości Kulturowej Gdańska i Pomorza, która inicjuje m. in. spotkania mniejszościowe, mając na celu dokumentowanie wszelkich śladów działalności mniejszości narodowych, ich promocję i popularyzację.

* * *

W uogólniającym oglądzie położenia społeczno-politycznego mniejszości narodowych na Pomorzu Gdańskim zauważa się, że:

1. Ich ukształtowanie się jest następstwem zmian granicznych, wyznaczonych po II wojnie światowej i związanych z nimi przemieszczeń ludnościowych;
2. Wywodzą się one przede wszystkim z przestrzeni kresowej, w której charakterystyczna jest dychotomia postaw, a w tym zwłaszcza jednoczesna oficjalność i prywatność;
3. W ich rodowodzie, a tym samym w tożsamości narodowej tkwi pamięć o doświadczeniu związków politycznych z imperium rosyjskim, a później Związkiem Radzieckim;
4. Są to społeczności o wysokim stopniu zasymilowania, co jest często konsekwencją wielkiej determinacji, wiążącej się z obroną przed deportacją;
5. Ich odrębność kulturowa ma charakter gettowy, hermetyczny; stanowi zwykle sferę prywatności;
6. Aktywność organizacyjna jest przede wszystkim odpowiedzią na znaki odgórných potrzeb politycznych czynników oficjalnych, centralizujących oraz decentralizujących życie w państwie;
7. Oddolna aktywność społeczno-kulturalna jest znakiem postaw „społecznikowskich” wąskiego kręgu osób, potrzebą świadomościową jednostek zorientowanych na podtrzymywanie i pielęgnowanie dziedzictwa przeszłości;
8. W integrowaniu mniejszości narodowych pierwszeństwo przypada tradycyjnym instytucjom życia społecznego, a w tym przede wszystkim świątyniom i duszpaSTERZOM, którym przypada ważne miejsce w podtrzymywaniu zwyczajów i ob-
rządów;
9. W zderzającym się świecie tradycji i nowych wartości, tzw. społeczeństwa informacyjnego ujawnia się zorientowanie na znaki unifikujące świat, na przedkładanie ładu normatywnoprawnego przed moralnością;
10. Mimo ujawniania się różnych znamion odrębności, osadzonej w tradycji, społeczności uznawane za mniejszości narodowe w pomorskiej przestrzeni są tworem wielokulturowym, zorientowanym na urzeczywistnianie wartości globalnej społeczności obywatelskiej.

Poznawcze i instytucjonalne aspekty politologii w świecie i Polsce

1. Politologia – geneza i międzynarodowy rozwój instytucjonalny

Proces autonomizacji politologii trwał od połowy XIX wieku. Obecnie jest ona uznana dyscypliną uniwersytecką. Nie znaczy to, że istnieje powszechna zgodność co do jej podstawowych zagadnień ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych. Wynika to głównie ze złożoności badanej materii. Kontrowersje dotyczą między innymi samego centralnego pojęcia politologii – polityki. Biorąc pod uwagę najczęściej wymieniane elementy definicji tego pojęcia możemy je zdefiniować jako sferę życia społecznego związaną z dążeniem do zdobycia władzy państwowej i jej wykonywaniem wewnątrz państwa, jak też w jego stosunkach zewnętrznych.

Współcześnie używa się różnych terminów na określenie tej dyscypliny naukowej. W krajach anglosaskich używa się określenia *political science*, we Francji *science politique*, w Niemczech *politische Wissenschaft*, w krajach latynoskich *ciencia politica*, zaś w Rosji *politichieskaja nauka*, *politologija* lub też *politichieskije nauki*. W Polsce najczęściej używa się nazwy „politologia”, „nauka o polityce” oraz często liczby mnogiej „nauki polityczne”.

Powstanie i rozwój politologii związany jest z zachodzącymi w XIX i XX wieku procesami społeczno-politycznymi i gospodarczymi. Najważniejsze XIX-wieczne źródła powstania i rozwoju politologii to:

- rewolucje – przemysłowa i polityczne;
- powstawanie państw narodowych;
- upolitycznienie mas;
- rozszerzanie prawa wyborczego;
- powstawanie partii politycznych i rozwój systemu parlamentarnego;
- demokratyzacja systemów politycznych;
- pojawienie się wielkich sporów ideologicznych – liberalizmu, konserwatyzmu, marksizmu – i konieczność oceny ich roli politycznej;
- rozwój metod naukowych w naukach społecznych.

Do powyższych przyczyn doszły następne, XX-wieczne, spośród których najważniejszymi były:

- coraz szersze dążenie do zrozumienia zachowań i procesów politycznych, zwłaszcza po doświadczeniach dwóch wojen światowych;
- proliferacja państw i organizacji międzynarodowych;
- potrzeba kształcenia elit rządzących i kadr administracyjnych;
- próby zrozumienia, z jednej strony, zachodzących procesów globalizacji, zaś z drugiej, podkreślania tożsamości narodowych.

Powyższe zjawiska i procesy powodowały stopniowe wyodrębnienie z nauk społecznych samodzielnej dyscypliny zajmującej się badaniem polityki. Najwcześniej proces ten zainicjowany został w państwach zachodnioeuropejskich i w Stanach Zjednoczonych, by ogarnąć swym zasięgiem praktycznie wszystkie państwa, gdzie znajdują się ośrodki akademickie. Początkowo dyscyplina ta rozwijana była w ramach narodowych ośrodków uniwersyteckich. Dopiero w latach 30. XX wieku zapoczątkowana została tendencja do integrowania środowiska politologów w skali międzynarodowej. Pierwszą taką instytucją była, działająca w latach 1936–1954 w Paryżu, **Międzynarodowa Akademia Nauk Politycznych** (Académie Internationale des Sciences Politiques).

Po drugiej wojnie światowej międzynarodowe środowisko politologów podjęło próbę zakreślenia przedmiotu autonomizującej się dyscypliny naukowej. Na zorganizowanej w 1948 r. w Paryżu konferencji ekspertów UNESCO ujęto następująco jej zakres badawczy:

- teoria polityczna;
- instytucje polityczne;
- partie, grupy i opinia publiczna;
- stosunki międzynarodowe.

Wyrazem tendencji do integrowania się w skali światowej środowiska politologów było powstanie w 1949 r. pod patronatem UNESCO **Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Politycznych** (International Political Science Association – IPSA), instytucji, która obecnie jest najważniejszym ośrodkiem międzynarodowym skupiającym badaczy polityki. Jej statutowymi celami są:

- organizowanie światowych kongresów politologów, a także konferencji o charakterze naukowym;
- rozpowszechnianie informacji dotyczących nauki o polityce;
- promocja badań porównawczych.

Obecnie skupia ona 45 stowarzyszeń narodowych oraz regionalnych, mających status członków zbiorowych, a także ok. 1500 członków indywidualnych z ponad 70 krajów. Pierwszy kongres odbył się w 1950 r. w Zurychu. Uczestniczyło w nim 80 uczonych z 23 krajów. Od 1952 roku kongresy odbywają się regularnie co 3 lata. Ostatni odbył się w 2003 roku w Durbanie i uczestniczyło w nim 1011 przedstawicieli z 69 krajów (następny odbędzie się w Fukuoka w Japonii w lipcu 2006 r.). IPSA prowadzi także działalność wydawniczą. Szczególnie istotną rolę odgrywają dwa periodyki:

- „International Political Science Abstracts” – dwumiesięcznik, w którym zamieszcza-
ne są znaczące artykuły publikowane wcześniej w periodykach z całego świata,
- „International Political Science Review” – kwartalnik publikujący artykuły doty-
czące współczesnych zjawisk politycznych w kontekście współzależności mię-
dzynarodowych i globalnych uwarunkowań¹.

Inną międzynarodową organizacją skupiającą politologów, lecz tylko specjalistów z dziedziny stosunków międzynarodowych jest Stowarzyszenie Studiów Międzynarodowych (International Studies Association – ISA). Powstało ono w 1959 r. i liczy 3000 członków skupionych w 53 organizacjach studiów międzynarodowych z 32 krajów. Wydaje ono m.in. kwartalnik „International Studies Quarterly”².

Innym przykładem integracji środowiska politologów było powstanie w 1998 r. Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Nauk Politycznych (International Association for Political Science Students – IAPSS)³.

Oprócz powyższych międzynarodowych organizacji o zasięgu światowym istnieją także politologiczne organizacje regionalne. Zaliczyć do nich należy m.in.: Europejska Internetowa Sieć Nauk Politycznych (European Political Science Network)⁴, Europejskie Konsorcjum Badań Politycznych (European Consortium for Political Research)⁵, Środkoeuropejskie Stowarzyszenie Studiów Politycznych (Central European Political Studies Association – CEPASA), Nordyckie Stowarzyszenie Nauki Politycznej (Nordic Political Science Association)⁶, Afrykańskie Stowarzyszenie Nauk Politycznych (African Association of Political Science)⁷, Latinoamerykańskie Stowarzyszenie Nauk Politycznych (Asociación Latinoamericana de Ciencia Política)⁸.

Współczesna nauka o polityce prezentuje różny poziom w poszczególnych krajach, a także różna jest – ze względu na język – dostępność do twórczości naukowej politologów. Biorąc pod uwagę historyczny rozwój politologii oraz obecny poziom w jej odmianach narodowych scharakteryzujemy instytucjonalne i poznawcze aspekty politologii we Francji, Stanach Zjednoczonych i Polsce.

2. Politologia francuska

Francuska politologia jest prekursorką naukowych badań polityki. Złożyły się na to zarówno wspomniane wcześniej przyczyny ogólne, jak też charakterystyczne dla Francji. Te ostatnie to przede wszystkim tradycja humanistyki francuskiej. Sięga ona czasów

¹ Zob. stronę internetową IPSA: <http://www.ipsa.ca/>.

² Zob. stronę internetową ISA: <http://www.isanet.org/>.

³ Zob. stronę internetową IAPSS: <http://www.iapss.org/>.

⁴ Zob. stronę internetową EPSN: <http://www.epsnet.org/>.

⁵ Zob. stronę internetową ECPR: <http://www.essex.ac.uk/ecpr/>.

⁶ Zob. stronę internetową NPSA: <http://www.nopsa.org/>.

⁷ Zob. stronę internetową AAPS: <http://www.aaps.org.za/>.

⁸ Zob. stronę internetową ALCP: <http://www.aclcpa.com/alcp/>.

średniowiecza, odrodzenia, a zwłaszcza oświecenia⁹. Duże znaczenie miało także nowe spojrzenie na społeczeństwo, zaprezentowane przez twórcę socjologii, A. Comptę'a. Inną szczególną inspiracją dla powstania francuskiej politologii była tradycja republikańska zrodzona podczas Rewolucji końca XVIII wieku i kładąca nacisk na potrzebę politycznej edukacji narodu. Właśnie wtedy, bo w 1795 r., powstała Akademia Nauk **Moralnych i Politycznych**, działająca do 1803 r. Jednak profesjonalizacja francuskich badań nad polityką rozpoczęła się w latach 70. XIX wieku. Klęska Francji w wojnie z Prusami oraz wydarzenia związane z Komuną Paryską w 1871 spowodowały wstrząs w społeczeństwie francuskim i próby wyodrębniania i systematyzowania procesów i zjawisk politycznych.

Szczególną rolę w tej autonomizacji nauki o polityce odegrała powstała w Paryżu w 1871 r. **Wolna Szkoła Nauk Politycznych** (École Libre des Sciences Politiques). Była to uczelnia prywatna specjalizująca się w kształceniu kadry dla potrzeb administracji publicznej i instytucji prywatnych. Tam kształcili się pierwsze kadry wykładowców nauk politycznych. Szkoła ta prowadziła także działalność wydawniczą. Od 1875 r. wydawany był „Année politique”, od 1886 r. „Annales de l'École Libre des Sciences Politiques”, zaś od 1894 r. „Revue politique et parlementaire”.

Pierwszorzędną rolę w historycznym rozwoju francuskiej nauki politycznej odegrały uniwersyteckie wydziały prawa. Coraz częściej odchodzono tam od ściśle normatywnego podejścia przy analizie zjawisk politycznych w ramach badania prawa konstytucyjnego, administracyjnego, czy też międzynarodowego. W dużym stopniu podejście takie inspirowane było wówczas socjologiczną szkołą Emila Durkheima. Trudno pominąć w analizie źródeł współczesnej politologii wkład twórcy francuskiej geopolityki, Paula Vidala de la Blache¹⁰.

Uzasadnione może być twierdzenie, iż do I wojny światowej francuska nauka polityczna nie zaistniała jeszcze jako osobna dyscyplina badawcza, ze swym osobnym przedmiotem, metodologią i teorią, lecz funkcjonowała jeszcze w ramach wyodrębnionych od innych nauk społecznych dziedzin „politycznych”.

Ogromne zniszczenia spowodowane I wojną światową, nowy układ sił politycznych w świecie spowodowały większe zainteresowanie francuskich badaczy nauk politycznych zagadnieniami międzynarodowymi. Wynikiem tego zainteresowanie było powstanie

w 1921 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Paryskiego istniejącego do dzisiaj Instytutu **Wyższych Studiów Międzynarodowych** (Institut des Hautes Études Internationales). Autorzy nurtu prawniczego skupiali się na wpływie regulacji prawnych na kształt stosunków międzynarodowych, przypisując przy tym szczególną rolę budowie światowej organizacji bezpieczeństwa. Stąd też ich zainteresowanie Ligą Narodów (Ch. Dupuis, G. Scelle), zresztą stworzonej przy ich udziale. W drugim z najważniejszych nurtów

⁹ Zob. J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, ss. 13–53, 58–61.

¹⁰ Zob. m.in.: A. Chauprade, *Géopolitique. Constantes et changements dans l'histoire*, Paris 2001, ss. 74–75; P. Claval, *Histoire de la géographie française de 1870 à nos jours*, Paris 1998, ss. 87–118; P. Lorot, *Histoire de la géopolitique*, Paris 1995, ss. 45–51.

francuskiej nauk politycznych, historycznym, autorzy zajmowali się wówczas problemami takimi jak: przyczyny I wojny światowej, historią dyplomatyczną, polityką kolonialną oraz problemami rozbrojenia. Instytucjonalnym wsparciem tych badań stał się powstały w 1934 r. i działający do chwili obecnej, Ośrodek Badań Historii Współczesnych Stosunków Międzynarodowych (Centre de Recherche d'Histoire des Relations Internationales Contemporaines). Prowadzone tam prace poświęcone były nie tylko historii stosunków międzynarodowych, ale także aspektom metodologicznym i teoretycznym tych stosunków. Znaczeniu tego ośrodka przydaje fakt, iż kolejno kierowali nim dwaj najwybitniejsi francuscy historycy stosunków międzynarodowych, Pierre Renouvin i jego uczeń, Jean-Baptiste Duroselle. Ten trend w kierunku wielodyscyplinarności podzielał uczniowie Vidala de la Blache (M. Bloch, L. Febvre, E. de Martonne, A. Demangeon, J. Ancel), którzy w powstałym w 1929 r. wielodyscyplinarnym periodyku „Annales d'histoire économique et sociale”, analizowali nowy układ sił geopolitycznych, podejmowali krytykę założeń geopolityki niemieckiej oraz propagowali myśl paneuropejską (A. Siegfried, F. Delaisi, H. Hauser)¹¹. Podejmowano także zagadnienia przyczyn konfliktów ekonomicznych i sposobów ich rozwiązania oraz problematykę równowagi gospodarczej¹². Wyrazem zainteresowania problemami ustrojowymi w sposób szerszy niż tylko z prawnego punktu widzenia było powstanie w 1936 r. przy paryskiej Sorbonie Międzynarodowego Instytutu Historii Politycznej i Konstytucyjnej (Institut International d'Histoire Politique et Constitutionnelle) publikującego własny periodyk „Revue internationale d'histoire politique et constitutionnelle”. W tym też okresie rozpoczął karierę naukową Raymond Aron, który wywarł ogromny wpływ na francuskie nauki społeczne. Rozpoczął on swą twórczość akademicką od filozofii i socjologii, szczególnie zajmując się krytyką totalitarnych systemów politycznych, by po wojnie stać się czołowym politologiem i teoretykiem nauki o stosunkach międzynarodowych. Był on nie tylko wychowawcą kilku pokoleń francuskich politologów, ale także wpływową postacią życia politycznego, pisując felietony polityczne w „Le Figaro”.

Decydującym etapem w usamodzielnieniu się i rozwoju francuskiej nauki politycznej był okres po II wojnie światowej. Przede wszystkim powstały ówczesnie ramy organizacyjne obejmujące całość środowiska politologicznego. Pierwszym krokiem do tego było przekształcenie w 1945 r. Wolnej Szkoły Nauk Politycznych w Krajową Fundację Nauk Politycznych (Fondation Nationale des Sciences Politiques) oraz Instytut Studiów Politycznych (Institut d'Études Politiques). Powstało także 6 prowincjonalnych instytutów studiów politycznych (Aix-en-Provence, Bordeaux, Grenoble, Lyon, Strasbourg, Toulouse). Wyrazem integracji środowiska politologicznego było powstanie w 1949 r. Francuskiego Stowarzyszenia Nauki Politycznej (Association Française de Science Politique)¹³, oraz zapoczątkowanie wydawania podstawowego periodyku branżowego „Revue française de Science politique” (1951 r.).

¹¹ Zob. m.in. Y. Muet, *Les géographes et l'Europe, L'idée européenne dans la pensée géopolitique française de 1919 à 1939*, Genève 1996.

¹² Zob. m.in. H. Hauser, *La paix économique*, Paris 1935.

¹³ Zob. stronę internetową: <http://www.afsp.msh-paris.fr>.

Najważniejszym krokiem w kierunku całkowitej autonomizacji politologii – zarówno instytucjonalnej, jak też badawczej – było wprowadzanie w latach 50. i 60. „nauki politycznej” jako odrębnego przedmiotu do programów nauczania na wydziałach prawa i instytutów studiów politycznych. Kolejnym dowodem uznania tej odrębności była od 1971 r. możliwość powoływania na uniwersytetach profesorów nadzwyczajnych „nauki politycznej”, zaś ukoronowaniem tego procesu było – począwszy od 1977 r. – prawo nadawania stopnia magisterskiego z zakresu tej dyscypliny. Uznanie statusu naukowego stało się także jej oddzielenie od prawa w **Krajowym Centrum Badań Naukowych** (Centre National de la Recherche Scientifique) i utworzenie sekcji politologicznej (sekcja 40).

Obecnie nauka polityczna nauczana jest w 61 placówkach naukowych, w których zatrudnionych jest 333 nauczycieli akademickich (134 profesorów i 199 wykładowców)¹⁴. Większość z nich (3/4) to pracownicy uniwersyteccy, reszta naucza w Instytutach Studiów Politycznych. Liczba tych instytutów wzrosła z 7, tuż po wojnie, do 9 w chwili obecnej (doszły instytuty w Lille i Rennes). Dydaktyka politologii na poziomie akademickim skoncentrowana jest w regionie paryskim, gdzie naucza 1/3 ogólnej liczby pracowników naukowo-dydaktycznych tej dyscypliny¹⁵. Trudno określić dokładną liczbę studiujących politologię, gdyż francuskie źródła podają tylko łączną liczbę studiujących prawo i nauki polityczne (173 tys. na ogólną liczbę ok. 2 268 tys. studentów we Francji)¹⁶.

Podobna jak ośrodki akademickie także placówki naukowo-badawcze z dziedziny politologii zgrupowane są w regionie paryskim. Wśród tych ośrodków czołowe miejsce zajmuje wspomniane Krajowe Centrum Badań Naukowych, przy którym afiliowanych jest wiele ośrodków badawczych. Wśród nich istotne miejsce zajmuje **Ośrodek Badań francuskiego życia politycznego** (Centre d'étude de la vie politique française – Cevipof)¹⁷, grupujący 80 pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych i doktorantów.

Francuska politologia w dalszym ciągu traktuje ośrodki studiów nad stosunkami międzynarodowymi – pomimo prób usamodzielnienia się badań tej sfery życia społecznego – jako jedną ze swych gałęzi. W ostatnich kilku dziesięcioleciach nastąpił wzrost liczby placówek naukowo-badawczych zajmujących się tą dziedziną¹⁸. Najważniejsze z nich to:

¹⁴ L'état de la science politique en France (<http://www.aecsp.org>). Przy okazji wyborów do Rady AFSP 18.V.2006 r., organizacja ta poinformowała, iż liczy ona 464 członków płacących składki (<http://www.afsp.msh-paris.fr>).

¹⁵ Zob. *L'état de la science politique...; L'éducation nationale en chiffres 2004/2005 – édition 2005* (<http://www.education.gouv.fr>); zob. także: M. Godelier, *L'état des Sciences de l'Homme et de la Société en France et leur rôle dans la construction de l'Espace Européen de la Recherche. Rapport à l'intention du Premier Ministre*, Paris 2002; J. Lagroye, *L'enseignement de la science politique dans les universités*, [w:] P. Favre, J.-B. Legavre (red.): *Enseigner la science politique*, Paris 1998.

¹⁶ Zob. *L'éducation nationale...*

¹⁷ Zob. strona internetowa Cevipof: <http://www.cevipof.msh-paris.fr/>.

¹⁸ Zob. Stanisław Musiał, *Francuska nauka o stosunkach międzynarodowych. Próba rekonstrukcji*, Warszawa 1987; S. Musiał, *Ewolucja i stan francuskiej nauki o stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe” 2003, nr 3–4 (t. 28), ss. 97–121.

- Francuski Instytut Stosunków Międzynarodowych (Institut Français des Relations Internationales – IFRI), publikujący kwartalnik „Politique Étrangère” oraz rocznik „Ramzes. Les grandes tendances du monde”;
- Ośrodek Studiów i Badań Międzynarodowych (Centre d’Études et de Recherches Internationales – CERI);
- Instytut Wyższych Studiów Obrony Narodowej (Institut des Hautes Études de Défense Nationale – IHEDN), działający przy resorcie obrony;
- Centrum Analiz i Przewidywania (Centre d’Analyses et Prévisions – CAP), afiliowany przy MSZ;
- Instytut Stosunków Międzynarodowych i Strategicznych (Institut de Relations Internationales et Stratégiques – IRIS), który konkuruje z IFRI o prymat we francuskich badaniach stosunków międzynarodowych; wydaje on kwartalnik „La revue internationale et stratégique” oraz corocznie „L’année stratégique”;
- Centrum Thucydide (Centre Thucydide), publikujący „Annuaire français de relations internationales”.

Osiągnięcia w instytucjonalnym i naukowym rozwoju francuskiej politologii nie mogą przesłonić pewnych słabości tego procesu. Wskazuje się na przykład na ciągłą dominację prawników w tej dyscyplinie. Francuscy politolodzy podkreślają także brak środków finansowych, które prawie wyłącznie pochodzą ze środków publicznych. Jednak dostrzega się korzystne zmiany związane z uczestnictwem francuskich ośrodków w finansowanych przez Unię Europejską wspólnotowych programach badań. Zauważa się także małe otwarcie francuskich badaczy na międzynarodowe życie naukowe. To autarkiczne skrzywienie pokonuje od kilku lat młode pokolenie francuskich politologów, którzy prawie w komplecie przechodzą przez staże zagraniczne, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych.

3. Politologia amerykańska

Początki politologii amerykańskiej sięgają drugiej połowy XIX wieku. Pierwszą amerykańską instytucją kształcąca w tym zakresie była powstała w 1880 r. na Uniwersytecie Columbia Szkoła Nauki Politycznej. Wcześniej, bo od 1877 r., działało już Stowarzyszenie Historyczne i Nauki Politycznej Johna Hopkinsa. Obie te instytucje prowadziły działalność wydawniczą obejmującą politologię i historię. Podobnie jak we Francji politologia powstawała przede wszystkim poprzez usamodzielnianie się od nauk prawnych, tak droga do samodzielności amerykańskiej politologii wiodła głównie poprzez autonomizację od nauk historycznych. Dużą rolę dla integracji środowiska politologicznego miało powstanie w 1903 r. i istniejącego do dzisiaj, Amerykańskiego Stowarzyszenia Nauki Politycznej (APSA – American Political Science Association)¹⁹. Od 1906 r. publikuje ono czasopismo „American Political Science Review”.

¹⁹ Zob. stronę internetową APSA: <http://www.apsanet.org/>.

Szeroko na uniwersytety amerykańskie politologia weszła w okresie międzywojennym. Łączyło się to zarówno z chęcią poznania roli polityki w życiu społecznym, prawidłowości, które nim rządzą, jak także – co jest szczególnie cechą amerykańskiej politologii – względy praktyczne, tzn. konieczności kształcenia kadry działającej w tej sferze zarządzania polityką. Stąd też do dzisiaj wydziały politologiczne określane są często jako „Political Science and Government”. Dynamicznie rozwijające się ówczesnie młode państwo stawało się doskonałym laboratorium dla badaczy struktur politycznych, samorządowych, roli grup nacisku, czy też opinii publicznej (W. Lipmann). Udział Stanów Zjednoczonych w I wojnie światowej oraz rosnąca ich rola międzynarodowa po jej zakończeniu spowodowała zwiększenie zainteresowania amerykańskich politologów problematyką międzynarodową. Część z nich zaangażowana była w pracach powstałej w 1917 r. nieformalnej komórki Departamentu Stanu **Inquiry for Peace Conditions** oraz powstałej w 1921 r. **Council of Foreign Relations**. Próbowali oni określić przyczyny I wojny światowej, warunki nowego ładu pokojowego a także analizowali nową strukturę polityczną świata. Szczególną rolę na tym polu odegrał Isaiah Bowman, kontynuator geopolitycznej myśli jednego z twórców geopolityki, tworzącego w końcu XIX wieku, amerykańskiego admirała Alfreda Mahana. Był on także praktykiem, między innymi doradzając prezydentowi Wilsonowi przy opracowywaniu traktatu wersalskiego. Ważny impuls w badaniach politologicznych wnieśli od lat trzydziestych imigranci z Europy, szczególnie z hitlerowskich Niemiec (np. Hans Morgenthau). Rozwój politologii amerykańskiej w okresie międzywojennym ilustruje wzrost liczby politologów z 1300 w 1920 r. do 2800 w 1940 r.²⁰

Prawdziwy rozkwit zarówno w aspekcie ilościowym, jak też jakościowym, amerykańska politologia przeżywała po II wojnie światowej. Obecnie jest ona przodująca w świecie. Amerykańskie Stowarzyszenie Nauki Politycznej skupia obecnie ok. 15 tys. politologów (zarówno z kraju, jak i z zagranicy)²¹, zaś wydziały nauk politycznych znajdują się w 82 uniwersytetach²², które corocznie wypuszczają ok. 33 tys. licencjatów, 1,7 tys. magistrów oraz 670 doktorów (w 1950 r. odpowiednio: 6,3 tys., 0,71 tys. oraz 127)²³. Instytucjonalne wyodrębnienie się nauki politycznej po ostatniej wojnie w tak szerokiej skali nie oznaczało powszechnej aprobaty co do jej przedmiotu, zakresu, metodologii, czy też form kształcenia studentów w tej dziedzinie. Już na początku lat pięćdziesiątych Komitet APSA zajął się tymi zagadnieniami i rezultaty jego pracy potwierdziły tę obserwację. Podobną próbę samookreślenia się podjęła APSA na swe stulecie, tworząc wiosną 2002 r. **Task Force on Graduate Education**. Reprezentowani w nim byli przedstawiciele możliwie wszystkich poddyscyplin nauki politycznej, różnorodnych

²⁰ J. Kukułka, op.cit., s. 62.

²¹ Zob. http://www.apsanet.org/section_21.cfm.

²² Lista publicznych i prywatnych uniwersyteckich placówek politologicznych zob.: Political Science Schools in the United States of America (<http://www.univsource.com/political.htm>).

²³ Zob. Digest of Education Statistics, 2004. Chapter 3. Postsecondary Education (http://nces.ed.gov/programs/digest/d04/tables/dt04_294.asp).

szkół teoretycznych i metodologicznych, a także instytucji związanych z nauczaniem i praktyką polityczną. Rezultatem ich prac był raport, którego głównym przesłaniem jest stwierdzenie, iż nie ma jednego modelu nauki politycznej jako dyscypliny naukowej, jak też ściśle jednolitej dziedziny kształcenia akademickiego. Uniwersytety same – zdaniem autorów raportu – winny dopasowywać programy nauczania, biorąc pod uwagę swe możliwości i zainteresowania badaczy. Jednak pomimo tej różnorodności wskazali oni siedem zasad, wokół których winny koncentrować się poznawcze i edukacyjne funkcje nauki politycznej. Tak więc ich zdaniem:

- być może najważniejsza to zasada wskazująca, iż polityka często, jeśli nie zawsze, ma fundamentalne znaczenie dla życia ludzkiego;
- równe znaczenie ma zasada nakazująca politologom badanie polityki w sposób uczciwy i rygorystyczny jak to tylko możliwe;
- przedmiot badań, polityka, winien być analizowany przy wykorzystaniu wielu metod i pojęć (opisowych i eksplanacyjnych) oraz przy użyciu wielu testów, prób i danych;
- studia nad normami etycznymi, włączając te konieczne w pracy politologa, winny być centralnymi zagadnieniami w badaniu polityki; ich rygorystyczna analiza i objaśnianie należy nie tylko do dziedziny teorii polityki, ale też do wielu innych poddyscyplin nauki politycznej;
- nauka polityczna winna być skierowana także na pomijane i marginalizowane do tej pory grupy społeczne i winna wykorzystywać ich doświadczenie polityczne;
- istotne dla politologów jest zdolność jasnego przedstawiania coraz szerszej grupie odbiorców dlaczego i jak aspekty polityki pomagają nam w lepszym zrozumieniu przyszłości ludzkości;
- studiowanie nauki politycznej zawierać winno szeroką informację na temat jej perspektyw; przy tym szczególną rolę w jej ukazaniu winny grać młode kadry; winny one jednak bronić się przed zbyt zawężoną perspektywą badań²⁴.

Jednym z narzędzi propagowania tych zasad było powołanie na stulecie APSA Centennial Center for Political Science & Public Affairs. Celem tego ośrodka jest „pobudzenie indywidualnych badań na wszystkich polach nauki politycznej, ułatwienie współpracy między badaczami zarówno w ramach nauki politycznej, jak też całości nauk społecznych i humanistycznych oraz promowanie współpracy między badaczami a politykami”²⁵. Dla osiągnięcia powyższych celów prowadzi on staże oraz organizuje konferencje naukowe.

Pomimo wcześniej wspomnianych trudności w jasnym określeniu przedmiotu, zakresu i metodologii nauki politycznej możemy na podstawie programu APSA oraz programów nauczania wydziałów nauki politycznej czołowych amerykańskich uniwersyte-

²⁴ Zob. APSA Task Force on Graduate Education. 2004 Report to the APSA Council (<http://www.apsanet.org/pubs>).

²⁵ Centennial Center for Political Science & Public Affairs (http://www.apsanet.org/print/printer_content_3436.cfm).

tów²⁶ wskazać podstawowe kierunki zainteresowań amerykańskich politologów. Tak więc są nimi:

- a) amerykańska administracja i polityka (American Government and Politics):
 - procesy i instytucje polityczne;
 - elity, masy, grupy społeczne, organizacje, indywidualności polityczne;
 - Kongres, Prezydent i organy wykonawcze, partie, grupy interesu, mass media, stanowa i lokalna władza, wybory i opinia publiczna, rasa i etniczność;
- b) Area Studies – historia, kultura, ekonomia poszczególnych regionów i krajów świata;
- c) porównawcze studia polityki (Comparative Politics):
 - systemy komunistyczne i przejście do postkomunizmu;
 - analiza polityki wysoko rozwiniętych społeczeństw;
 - polityczne konsekwencje liberalizmu i demokratyzacji;
 - tożsamość polityczna;
 - globalizacja a suwerenność narodowa;
 - polityka modernizacji.
- d) teoria formalna i metodologia (Formal Theory and Methodology):
 - analiza danych i metody statystyczne, ekonometryczne i psychometryczne;
 - modele zarządzania polityką, przestrzenne modele konkurencji partyjnych;
 - case study;
 - historia i filozofia nauk społecznych.
- e) stosunki międzynarodowe (International Relations):
 - polityczny ład w świecie;
 - międzynarodowe zależności;
 - konflikty międzynarodowe;
 - integracja regionalna;
 - międzynarodowe porozumienia handlowe;
 - amerykańska polityka zagraniczna;
 - narodowa polityka bezpieczeństwa.
- f) zachowania polityczne (Political Behavior):
 - uczestnictwo polityczne;
 - osobowość a polityka;
 - przywództwo polityczne;
 - budowa odpowiednich skal pomiarów, wskaźników, kwestionariuszy.
- g) teoria polityczna (Political Theory):
 - amerykańska i europejska klasyczna i współczesna myśl polityczna;
 - epistemologia a polityka;
 - teoria marksowska.

²⁶ Autor korzystał z programów nauczania *political science* w m.in. : Columbia University, Duke University, Harvard University, Johns Hopkins University, Massachusetts Institute of Technology, Princeton University, Stanford University, University of Kalifornia–Berkeley, University of Chicago, Yale University.

- h) prawo publiczne i prawoznawstwo (Public Law and Jurisprudence):
 - rola prawa w procesie zarządzania politycznego;
 - wpływ doktryn prawnych i filozoficznych oraz czynników politycznych, ekonomicznych i społecznych na działania ośrodków stosowania prawa.
- i) polityczna organizacja społeczeństwa oraz administracja publiczna (Public Organisation and Administration):
 - teoria organizacji;
 - postępowanie administracyjne;
 - organizacja administracji publicznej;
 - studia porównawcze na d biurokracją;
 - budżet i zarządzanie sektorami publicznymi.

Spośród uniwersytetów, które w najszerszym zakresie realizują nauczanie w zakresie nauki politycznej wymienić należy następujące:

- Harvard University – Departament of Government (m.in. prof. S. Hoffman, prof. S. Huntington, prof. J.S. Nye);
- University of Chicago – Department of Political Science (m.in. prof. D. Easton, prof. H. Simon – jedyny politolog, który otrzymał nagrodę Nobla za swe osiągnięcia intelektualne);
- Princeton University – Department of Politics (m.in. prof. R. Keohane);
- University of California-Berkeley – Department of Political Science (m.in. prof. R. Kagan);
- Yale University – Department of Political Science (m.in. prof. I. Wallerstein, prof. P. Kennedy, prof. K. Deutsch);
- Johns Hopkins University – Department of Political Science (m.in. prof. Z. Brzeziński, prof. F. Fukuyama);
- Columbia University – Department of Political Science (m.in. prof. K.N. Waltz);
- Duke University – Department of Political Science (m.in. prof. O.R. Holsti);
- Massachusetts Institute of Technology – Political Science Department (m.in. prof. N. Chomsky).

Oprócz placówek uniwersyteckich (publicznych i prywatnych) istotną rolę dla rozwoju badań politologicznych odgrywają w Stanach Zjednoczonych tzw. Think Tanks. Są to instytucje, najczęściej prywatne, mające do dyspozycji znaczne środki materialne. Grupują one ludzi ze środowisk zarówno akademickich, jak też praktyków politycznych. Poprzez wspólne „burze mózgów” wypracowują oni ekspertyzy dla decydentów politycznych. Najczęściej instytucje te mają określony profil polityczny – republikański lub demokratyczny. Spośród wielu prywatnych amerykańskich politologicznych Think Tanks szczególne znaczenie mają: **American Enterprise Institute** (od 2002 r. do 2005 r. v-ce dyr. był R. Sikorski), **Project for the American Century**, **Heritage Foundation**, **Institute for Policy Studies**, **Progressive Policy Institute**, **Center for Strategies and International Studies**, **Hoover Institution on War, Revolution and Peace**. Spośród państwowych Think Tanks najważniejsze znaczenie posiadają: **National Defense University**, **National Strategic Studies**, **Institute for Homeland Security Studies**.

Pierwszoplanowe znaczenie współczesnej amerykańskiej politologii wynika z kilku przyczyn. Przede wszystkim jest ono funkcją siły i wagi Stanów Zjednoczonych w świecie, globalnego charakteru jego polityki. Stąd też nie może zabraknąć refleksji naukowej na temat obszarów aktywności państwa zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak też i zagranicznym. Innym czynnikiem wpływającym na znaczenie amerykańskiej politologii jest łatwość korzystania z wyników jej badań. Sprzyja temu głównie powszechna wśród światowej kadry naukowej i studentów znajomość języka angielskiego. Duże znaczenie ma także amerykańska polityka stypendialna. W jej wyniku ogromna ilość studentów i pracowników naukowych odbywa staże w Stanach Zjednoczonych (corocznie 500 tys. studentów zagranicznych rozpoczyna studia na wszystkich kierunkach w USA – dla porównania w Polsce ogółem studiuje ok. 7 tys. studentów zagranicznych). Wszystkie te czynniki powodują, iż trudno znaleźć ambitną pracę naukową z zakresu politologii, w której autor nie korzystałby z dorobku amerykańskiego, zwłaszcza w takich dziedzinach jak: ład polityczny i gospodarczy w świecie, funkcjonowanie i przyszłość społeczeństw krajów rozwiniętych, zachowania wyborcze, demokracja w USA i świecie, czy też globalizacja.

4. Politologia polska

Polska politologia rodziła się w znacząco innych warunkach niż politologia zachodnia. Główną tego przyczyną był brak do 1918 r. własnej państwowości, co czyniło niepotrzebnym kształcenie narodowej kadry administracyjnej. Pomimo tego ograniczenia światowy trend akademickiego podejścia do polityki nie ominął ówczesnie ziem polskich. Stąd też w podziale na etapy rozwoju polskiej politologii wyróżniliśmy okres do 1918 r. Pozostałe cezury są jednocześnie istotnymi datami w historii Polski (a także świata), gdyż rozwój tej dyscypliny naukowej w Polsce ściśle wiąże się z dziejami narodu.

1. Okres do 1918 r.

Instytucjonalizacja badań i nauczania nauk politycznych na ziemiach polskich pod zaborami zależała od zakresu wolności przyznanych Polakom przez zaborców. Stosunkowo największą autonomię przyznali im Austriacy. Stąd też pierwsze polskie Szkoły Nauk Politycznych – taką miały nazwę – powstały przy uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Pierwsza z nich powstała w 1902 r., zaś druga w 1911 r. Ich program obejmował przedmioty: historyczno-geograficzne, polityczno-administracyjne (prawo polityczne ogólne i austriackie) oraz ekonomiczno-statystyczne. Wykładano też historię dyplomatyczną.

Trzecia Szkoła Nauk Politycznych powstała w Warszawie w grudniu 1915 r., czyli już po wyjściu Rosjan i zajęciu tego miasta przez Niemców. Początkowo szkoła posiadała dwa wydziały: Społeczny i Handlowy, zaś od 1917 r. dodatkowo powstały wydziały: Polityczny i Publicystyczno-Dziennikarski. Twórcy szkoły korzystali z doświadczeń istniejących już wtedy swych odpowiedników w Paryżu i Frankfurtu. W swym zamyśle widzieli oni w szkole ośrodek kształcenia przyszłych kadr politycznych i dyplomatycz-

no-konsularnych Polski niepodległej. I tak jeszcze przed przywróceniem państwowości, we wrześniu 1918 r., uczelnię opuścili pierwsi absolwenci rocznego Akademickiego Kursu Nauk Dyplomatycznych i Konsularnych. Szkoła istniała przy Wydziale Prawa i Nauk Państwowych Uniwersytetu Warszawskiego. W odróżnieniu od uczelni galicyjskich nie miała praw akademickich (częściowo uzyskała je w 1928 r., zaś w pełni w 1939 r. po przekształceniu w Akademię Nauk Politycznych).

2. Okres 1918–1939

Uzyskanie niepodległości stało się podstawowym czynnikiem instytucjonalizacji i rozwoju nauk politycznych na ziemiach polskich. Oprócz istniejących już ośrodków, które kontynuowały swą działalność, powstawały nowe. Na Wydziale Prawa i Nauk Państwowych Uniwersytetu Warszawskiego w dalszym ciągu nauczano nauk politycznych, zaś sam wydział przekształcono w **Wydział Prawa i Nauk Politycznych**. (w 1926 wycofano z nazwy nauki polityczne). Nauki polityczne były przedmiotem nauczania także na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego.

Nauki polityczne wchodziły także do innych ośrodków akademickich. W latach 1924–1928 funkcjonowała w Łodzi **Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych** jako filia warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych. W Wilnie powstała przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej **Szkoła Nauk Politycznych**. Szczególne zasługi w kształceniu kadr z dziedziny stosunków międzynarodowych odegrało Studium Dyplomatyczne utworzone w 1930 r. na wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Prawo studiowania w nim – a studia trwały 3 lata – posiadali absolwenci i studenci innych wydziałów Uniwersytetu. Absolwent po jego ukończeniu i jednocześnie, gdy posiadał dyplom konkretnego wydziału, otrzymywał tytuł magistra nauk dyplomatycznych. Była to ówczesnie jedyna uczelnia w Europie, która nadawała tytuł magisterski ze stosunków międzynarodowych.

Oprócz dydaktyki większość tych ośrodków prowadziła działalność badawczą. Próba najsyntetyczniejszego ujęcia całości zagadnień politologicznych była wydawana od 1935 r. *Encyklopedia Nauk Politycznych*. Do 1939 r. opublikowano 4 jej tomy. Wyrazem równania do poziomu światowego były ówczesnie publikacje polskich geopolityków. Co prawda twórcy polskiej geopolityki, Jan Popławski, Wacław Nałkowski czy Eugeniusz Romer, tworzyli jej zręby na początku XX wieku, jednak jej rozkwit nastąpił w okresie międzywojennym, gdy wspomniani wcześniej dwaj ostatni geopolitycy, jak też Roman Umiastowski, Stanisław Pawłowski, Włodzimierz Bączkowski, Ryszard Wraga i wielu innych, mogli swobodnie już publikować rozprawy, m.in. na temat geopolitycznych uwarunkowań upadku i odzyskania niepodległości przez Polskę²⁷.

3. Okres 1945–1989

II wojna światowa przerwała proces usamodzielniania się i rozwoju polskiej politologii. Straty polegały nie tylko na instytucjonalnej likwidacji placówek naukowych, ale

²⁷ Na temat twórców polskiej geopolityki zob. P. Eberhardt, *Twórcy polskiej geopolityki*, Kraków 2006.

także fizycznej likwidacji przez Niemców i sowiecką Rosję wielu uczonych z tej dziedziny. Ci, co ocalili bądź to zostali na emigracji na Zachodzie i tworzyli powojenny zachodni nurt polskiej politologii (szczególnie zwalczany przez władze komunistyczne), bądź też zostali w kraju i próbowali odbudować to, co zostało z przedwojennego jej stanu. Niestety było to trudne. Dla nowej władzy wszystkie opcje naukowe oprócz marksistowsko-leninowskiej sprowadzonej do wersji stalinowskiej (czyli decyzji Urzędu Bezpieczeństwa) nie były potrzebne na uczelniach polskich. Stąd też w okresie 1945–1950 możemy obserwować, z jednej strony, próby rekonstrukcji przedwojennych ram instytucjonalnych politologii podejmowane przez ocalałych jej przedstawicieli, zaś z drugiej, udane przeciwdziałanie władz komunistycznych burzące dawne struktury i eliminujące z nauki i dydaktyki tych, którzy nie przyjęli nowej „wiary”. Przejawem pierwszej tendencji była odbudowa w 1945 r. warszawskiej Akademii Nauk Politycznych oraz krakowskiej Szkoły Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Natomiast drugi trend to likwidacja zarówno pierwszej (1950 r.), jak i drugiej placówki (1951 r.). Przy czym na miejsce pierwszej powołano Szkołę Główną Służby Zagranicznej, której zadaniem było kształcenie już w nowym duchu kadr dla służby zagranicznej PRL. Nauczanie ograniczono tylko do dwóch wydziałów: Dyplomatyczno-Konsularnego i Handlu Zagranicznego. Duże znaczenie dla polskich badań z zakresu stosunków międzynarodowych ówczesnie miało powołanie w 1947 r. Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Do chwili obecnej jest to centralny ośrodek analityczno-badawczy problematyki międzynarodowej. Podlega on resortowi spraw zagranicznych. Działalność swą skupia na przygotowywaniu analiz dla potrzeb zarówno decydenckich ośrodków politycznych, jak też dla celów naukowych. Prowadzi też działalność wydawniczą, publikując m.in. znany periodyk *Sprawy Międzynarodowe* oraz opracowanie dokumentacyjne *Zbiór Dokumentów*. Jest także depozytariuszem dokumentów ONZ w Polsce.

Do przełomu październikowego 1956 r. politologia polska sprowadzona była do propagowania zwulgaryzowanej formy marksizmu-leninizmu w odniesieniu do polityki, instytucji politycznych, czy też stosunków międzynarodowych. Wynikiem tego przełomu była nie tylko „odwilż” w mechanizmach działania systemu politycznego, lecz rzutował on także na odzyskanie – co prawda na krótko – przez nauki społeczne, w tym nauki polityczne, pewnego zakresu wolności badań i dydaktyki. Była to jednak ciągle wolność ograniczonej dyskusji w ramach nurtu marksistowskiego. Pomimo tego twórczość i działalność dydaktyczna takich profesorów, jak Stanisław Ehrlich, Julian Hochfeld, Konstanty Grzybowski, Edward Lipiński przyczyniły się do obudzenia z letargu nauki społecznej, a także, co było ubocznym skutkiem, przygotowały kadry, które w późniejszych latach zerwą z komunizmem i staną się liczącą się grupą polskiej opozycji.

Instytucjonalnym wyrazem prób integrowania środowiska politologicznego było powstanie w 1957 r. Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych²⁸. Organizacja ta odegrała dużą rolę we wprowadzaniu polskiej politologii do obiegu światowego. Organizowała konferencje naukowe często o zasięgu światowym, a także brała aktywny udział

²⁸ Zob. stronę internetową PTNP: <http://ptnp.pl/>.

w pracach Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Politycznych. Ówczesnie była to jedyna organizacja z państw socjalistycznych w strukturach światowej politologii.

Decydujące dla odrodzenia się politologii było jej wyodrębnienie organizacyjne i merytoryczne jako dyscypliny uniwersyteckiej. W 1963 r. pojawił się przedmiot *Lektorat nauk politycznych*, który z czasem jako *Podstawy Nauk Politycznych* stał się obowiązkowy dla wszystkich studentów. Jego pojawienie się na uczelniach i tak szeroki zakres obowiązywania nie może być powodem do dumy władz. Chodziło przede wszystkim o ideologiczno-polityczne szkolenie młodzieży akademickiej. Jednak skutkiem ubocznym była jej edukacja polityczna poprzez przybliżenie im dorobku światowego z tego zakresu. W związku z zapotrzebowaniem na kadre dydaktyczną zaczęły powstawać samodzielne instytuty nauk politycznych. W 1966 r. powstał Instytut Nauk Politycznych w Uniwersytecie Poznańskim oraz Studium Nauk Politycznych w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (w 1975 r. przekształcone w Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych). W 1967 r. utworzono Instytut Nauk Politycznych w Uniwersytecie Warszawskim, który cztery lata później wypuścił pierwszych absolwentów z tytułem magistra nauk politycznych. W 1975 r. instytut przekształcił się w Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Odradziła się także w 1968 r. – jako Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego – dawna Szkoła Nauk Politycznych. Dla koordynacji badań metodologicznych i funkcji edukacyjnej politologii powstał w 1971 r. Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, który rozpoczął wydawanie dwumiesięcznika *Studia Nauk Politycznych*. Wyrazem uznania statusu naukowego nauk politycznych było powołanie w 1973 r. Komitetu Nauk Politycznych PAN. Temu szybkiemu instytucjonalnemu rozwojowi polskiej politologii w latach 60. i 70. nie towarzyszyło jednak poszerzenie wolności badań naukowych. Skutkiem tego trudno szukać w tamtym okresie oznak znaczącego jej wkładu metodologicznego, czy też teoretycznego w dorobek światowy. Natomiast byłoby nieuczciwie nie docenić wysiłku wielu przedstawicieli kadry naukowo-dydaktycznej w przybliżaniu światowego dorobku w dziedzinie politologii. Spośród nich wymienić należy profesorów: Jana Baszkiewicza, Franciszka Ryszkę, Leopolda Seidlera, Henryka Groszyka, Józefa Kukulkę, Artura Bodnara, Kazimierza Podoskiego, Jerzego Wiatra, Janusza Symonidesa, Czesława Mojsiewicza. Ich uczniowie tworzą obecnie kadre profesorską polskiej politologii i nauki o stosunkach międzynarodowych.

Przełom lat 1980–81 nie wpłynął znacząco na polską politologię. Wprowadzenie stanu wojennego i weryfikacja kadry naukowo-dydaktycznej nie dotknęła w sposób istotny na stan teje kadry, gdyż w minimalnym stopniu zaangażowana była ona w działalność opozycyjną do 1989 r. Wzmocniona ona została jeszcze poprzez możliwość uzyskiwania w drugiej połowie lat 70. tytułu doktora, zaś w latach 80. doktora habilitowanego nauk politycznych. Jednak wzmocniona partyjna kontrola twórczości naukowo-dydaktycznej w naukach politycznych zaciążyła na możliwościach poruszania określonego obszaru badań, zwłaszcza jeśli chodzi o badania empiryczne. Decydenci polityczni wyznaczyli politologii przede wszystkim rolę edukatora społeczeństwa w „duchu socjalistycznym”, wykorzystując przy tym pojęcia nauki o polityce. W tym celu zaczęto wydawać

w 1982 roku półrocznik *Edukacja Polityczna*. W mniejszym stopniu te restrykcje dotknęły autonomizującą się naukę o stosunkach międzynarodowych. Szczególną rolę w tym obszarze badań odegrał wówczas Instytut Stosunków Międzynarodowych Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, który poprzez organizowanie ogólnopolskich konferencji a także działalność wydawniczą stał się – obok PISM-u – integratorem środowiska międzynarodowców w Polsce. Istotną rolę odegrał w tym względzie publikowany od 1982 r. do chwili obecnej kwartalnik *Stosunki Międzynarodowe*.

4. Okres po 1989 r.

Po upadku komunizmu w Polsce nastąpiły także najistotniejsze po II wojnie światowej zmiany w polskiej politologii. Przede wszystkim skończyła się partyjna kuratela nad naukami społecznymi, a tym samym i monopol podejścia marksistowskiego do nauki o polityce. Podobnie jak w życiu politycznym zwyciężyła opcja prozachodnia, widząca cel politologii w objaśnianiu zjawisk i procesów politycznych, a nie – jak poprzednia – jej ideologizację.

Ta transformacja środowiska politologicznego nie następowała bez pewnych trudności. Głównie powodowane były one faktem, że prawie cała samodzielna kadra naukowa związana była z poprzednim system politycznym. Stopień tego uwikłania był zróżnicowany: od czynnego uczestnictwa w komunistycznych instytucjach partyjno-państwowych do „prostego” członkostwa w PZPR. Dlatego też początkowo spotykał politologów ostracyzm środowiska akademickiego, prowadzący nawet – jak to się stało w przypadku politologii toruńskiej – do rozwiązania placówek politologicznych, zwłaszcza tam, gdzie nie posiadały one własnych studentów. W samym środowisku politologicznym nastąpiła też tendencja do tworzenia nowych struktur nie związanych ani kadrowo, ani organizacyjnie z poprzednimi instytucjami. Wyrazem tego była na przykład próba powołania obok Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych nowego stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwa Studiów Politycznych. Innym tego przykładem było powołanie – na miejsce Instytutu Nauk Politycznych PAN – Instytutu Studiów Politycznych PAN. Z inicjatywy naukowców tego instytutu powstała w 1997 r. uczelnia niepubliczna Collegium Civitas, która tak formułuje swe cele programowe: „Program politologii Collegium Civitas został zaprojektowany według najnowszych programów politologicznych renomowanych uczelni europejskich i amerykańskich tak, by stworzyć kierunek studiów nie posiadających obciążeń ideologicznych okresu PRL”²⁹. Jak trudne jest to zadanie bez sięgania do kadr, które zdobywały tytuły naukowe doktorów i doktorów habilitowanych jeszcze w okresie PRL świadczy fakt, iż większość samodzielnych pracowników naukowych tam zatrudnionych należy właśnie do tej grupy.

Trudno określić obecny potencjał kadrowy politologii polskiej, gdyż często zdarza się, że na kierunkach politologicznych wykładają osoby mające inne wykształcenie,

²⁹ <http://www.collegium.edu.pl/index.php?action=showArticle&id=129>.

a nawet nie określające się jako politolodzy. Komitet Nauk Politycznych PAN zaliczył do politologów, na podstawie listy kandydatów-wyborców do KNP PAN z 2003 r., 342 samodzielnych pracowników nauki³⁰. Do tego trzeba dodać 3–4-krotnie wyższą liczbę młodszych pracowników naukowych. Łatwiej określić liczbę studiujących politologię. Na dzień 30 listopada 2003 r. wynosiła ona 54 069. Jako że statystyka Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozdziela politologię od stosunków międzynarodowych, należy jeszcze dodać 29 153 studiujących jako osobny ten ostatni kierunek (ogółem na wszystkich uczelniach i kierunkach studiowało wówczas w Polsce 1 845 400 studentów³¹).

Największy potencjał kadrowy, jak też największa ilość studentów, skupionych jest w ośrodkach uniwersyteckich. Każdy z 18 takich ośrodków kształci politologów. Największe znaczenie w dalszym ciągu posiada Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Znaczący wkład środowiska warszawskiego widoczny jest zwłaszcza w takich dziedzinach jak: historia myśli politycznej (m.in. ogromny dorobek Jana Baszkiewicza), nauka o państwie i polityce (Konstanty A. Wojtaszczyk, Eugeniusz Zieliński, G. Ulicka, z Wydziału Prawa UW – Piotr Winczorek), stosunki międzynarodowe (Józef Kukułka, Janusz Simonides, Edward Halizak, Roman Kuźniar). Pracownicy tego wydziału wnieśli także ogromny wkład w stworzenie i funkcjonowanie Wydziału Nauk Politycznych w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusk.

Cechą charakterystyczną współczesnej polskiej politologii jest duża aktywność i usamodzielnienie się od Warszawy innych centrów dydaktyki i badań politologicznych. Spowodowane jest to głównie dwoma przyczynami. Po pierwsze, demokratyzacja życia politycznego wpłynęła także na postawę politologów spoza Warszawy, którzy niechętnie patrzą na jakiegokolwiek formy centralizacji życia naukowego. Po drugie, w latach dziewięćdziesiątych pierwsi absolwenci studiów politologicznych weszli w okres naukowego usamodzielniania się i tworzenia wokół siebie własnych „szkół”. Zaowocowało to powstaniem kilku silnych pozawarszawskich ośrodków politologicznych. Szczególnie ostatnio dużą aktywność – zarówno konferencyjną, jak też wydawniczą – wykazuje Wrocław.

Skupieni wokół Andrzeja Antoszewskiego, Teresy Łoś-Nowak, Andrzeja Jabłońskiego naukowcy wydali kilka pozycji podręcznikowym o znaczeniu ogólnopolskim (np. A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon Politologii*, Wrocław 1997; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie–systemy–uczestnicy*, Wrocław 2000). Rosnące znaczenie zdobywa Lublin. Dużą w tym zasługą niedawno zmarłego Ziemowita J. Pietrasia (fundamentalne jego *Decyzje polityczne*, Warszawa 1999), który zintegrował wokół siebie grupę politologów zdobywających obecnie tytuły profesorskie. Owocem ich działalności jest m.in. *Encyklopedia politologii*, t. I–V, Kraków 1999–2001, czy też podręcznik

³⁰ Zob. K. J. Janowski, *Politologia w Polsce. Refleksje o historii i współczesności*, s. 8, (<http://www.astercity.net/~janowski>).

³¹ Zob. Najpopularniejsze kierunki studiów w roku akademickim 2003–2004 (http://www.mnii.gov.pl/mein/_gAllery/16/68/16688/kier_stud_03_04_1.jpg).

pod redakcją B. Szmulika i M. Żmigrodzkiego *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2000. Tradycyjnie silnym ośrodkiem jest Kraków. Specjalizuje się on w kwestiach medialnych (T. Gabon-Klas, *Media i komunikowanie masowe: teorie i analizy prasy, telewizji i Internetu*, Warszawa–Kraków 2001), parlamentaryzmu (pod red. M. Grzybowskiego, A. Zięby, *Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, Kraków 1996), stosunków międzynarodowych (E. Cziomer, L. W. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa–Kraków 2001). Trudno pominąć w tym wyliczeniu Poznań. Tam skupił wokół siebie zespół politologów Czesław Mojsiewicz. Obecnie ośrodek ten specjalizuje się w problematyce kultury politycznej, a także w stosunkach międzynarodowych (Cz. Mojsiewicz, W. Malendowski, *Stosunki międzynarodowe*, Wrocław 1998). Wydaje też kwartalnik „Przegląd Politologiczny”. W latach 90. zaznaczył swą obecność Gdańsk. Rozwinęły się tu badania nad cywilizacją (A. Piskozub), problematyką międzynarodową (M. Malinowski), narodowościową, polonijną i metodologiczną (A. Chodubski) oraz kwestiami związanymi z teoretycznymi zagadnieniami przestrzeni publicznej oraz strategii politycznej (M. Kłusak).

Obecny stan instytucjonalizacji i dokonań naukowych polskiej politologii dowodzą jej dojrzałości. Prace wytyczające zakres przedmiotu, budujące metodologię, próby tworzenia teorii cząstkowych, a także badania empiryczne spowodowały, że uzyskała ona status pełnoprawnej nauki wśród innych nauk społecznych. Nie występuje już zjawisko – tak powszechne jeszcze kilkanaście lat temu – dystansowania się prawników, socjologów, czy historyków zajmujących się problematyką polityczną od politologii. Raczej występuje tendencja odwrotna – nawet w sposób nieuprawniony podają oni w ankietach i dokumentach, obok zawodu wyuczonego, także zawód politologa. Prawie powszechnym zjawiskiem jest sytuacja, w której samodzielna kadra naukowo-dydaktyczna placówek politologicznych przechodziła kolejno szczeble kariery w ramach politologii, począwszy od magistra, poprzez doktora, a skończywszy na doktorze habilitowanym nauk politycznych. Potwierdzeniem dojrzałości polskiej politologii jest także jej aktywność międzynarodowa. Realizowana jest ona zarówno na szczeblu kontaktów międzyuczelnianych, jak też poprzez działalność międzynarodową Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Główną przeszkodą w osiągnięciu wysokiego miejsca, jakie jej przysługuje w światowej politologii, jest jednak mała ilość prac publikowanych w języku angielskim. To ograniczenie, wynikłe ze względów finansowych, stwarza barierę dla badaczy zagranicznych, uniemożliwiając im zaznajamianie się z dorobkiem polskiej politologii, a przez to utrudnia jej szersze wejście w światowy obieg naukowy.

II

RECENZJE I OMÓWIENIA

Recenzje

Rec. Marceli Kosman, *Polska w drugim tysiącleciu*, t. 1 *Czasy narodu i państwa szlacheckiego*, Toruń 2007, ss. 348; t.2 *Dzieje nowoczesnego narodu i państwa*, Toruń 2007, ss. 468.

Wielkim wyzwaniem w działalności naukowej jest przygotowanie syntezy dziejów państwa. Zadania tego podjął się Profesor Marceli Kosman z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; autor ok. 1300 publikacji. Dotąd zadania tego podejmowały się zwykle zespoły autorów. Profesor przyjął założenie odejścia od prezentacji dziejów od idei „dla pokrzepienia serc”, jak też modnego ostatnio uprawiania „polityki historycznej” na rzecz ukazania trwałych osiągnięć społeczeństwa w dziejach oraz wskazania ewidentnych potknięć i krótkowzroczności „klasy politycznej”, prowadzących do tzw. nieszczęść narodu, przy czym przyjmuje założenie nie sformułowania skrajnych ocen (czarno-białe).

Wykład o dziejach Polski usytuowany jest chronologicznie na osi drugiego tysiąclecia; podkreśla się tym samym, że Polska jest stosunkowo młodym państwem w stosunku do innych cywilizacji, które szczyty się ważnymi osiągnięciami w tysiącletnich przed naszą erą; jak też dzieje polityczne państwa są zbyt długie w stosunku do cywilizacji np. Bliskiego Wschodu, gdzie ok. 6000 r. p.n.e. powstało miasto Jerycha, czyli Grecji, gdzie ok. 2000 r. p.n.e. wzniesiono pierwsze pałce na Krecie. We *Wstępie* podkreśla się, że prezentację dziejów Polski rozpoczyna w momencie, kiedy proces kształtowania się narodów był już znacznie posunięty i prowadził do utrwalenia politycznego podziału Europy, kończy się w chwili, kiedy stał się nieaktualny podział na dwa bloki militarne (zniknął Układ Warszawski, NATO zaś przybrało zupełnie nową postać), po symbolicznej dacie 11 września 2001 r. (...) niedawni nieprzyjaciele stanęli wobec niebezpieczeństwa światowego terroryzmu, stanowiącego jeden z elementów

procesu globalizacji (s. 7). We wstępie wskazuje się, że wszelkie cenzury mają znaczenie umowne; przyjmuje się jednak podział na utrwalone epoki, których w dziejach Polski wyróżnia się najogólniej trzy: czasy przedrozbiorowe (do końca XVIII w.), epokę narodowej niewoli oraz Polskę Odrodzoną (od 1918 r.). W ramach pierwszej wyraźnie daje się wydzielić kształtowanie etnicznego państwa (epoka Piastów), jego przekształcenia w monarchię wielonarodową (Jagiellonowie), a następnie szlachecką Rzeczypospolitą z królem na czele. Pod zaborami ziemie polskie przetrwały czas systematycznego wynarodowienia pod rządami Rosji, Prus i Austrii. Narody zajmujące obszar dawnej Rzeczypospolitej ukształtowały się na znacznie trwalszej niż dotąd podstawie (ich trzon stanowiły odtąd masy chłopskie, zamiast elitarnej szlachty). W XX w. wyodrębnią się dwudziestolecie międzywojenne, okres okupacji (1939–1945) i czasy po drugiej wojnie światowej. I tu pojawia się pytanie: w jakim stopniu rok 1989 stanowi kolejną cezurę?

Z metodologicznego punktu widzenia zwraca się uwagę na często bagatelizowaną kwestię synkretyzmu w historii, czyli ewolucyjnych przemian; jest on istotny dla badacza, podczas gdy propaganda, z samej rzeczy ideologiczna, widzi przeszłość w barwach skrajnych, czarnych bądź białych; jest ona zazwyczaj ideowo zaangażowana, podczas gdy historyk winien pamiętać o znanej maksymie, wiązanej z nazwiskiem Tacyta: pisać *sine ira et studio* – bez gniewu i stronniczości. W pewnym momencie bowiem przeszłość niepostrzeżenie przeobraża się w teraźniejszość, stąd określenie: historia współczesna (*l'histoire contemporaine, Zeitgeschichte*). Nie jest łatwe pisanie o niej, a zwłaszcza formułowanie ocen, zwłaszcza jeśli dotyczy czasów, których jesteśmy obserwatorami, a bywa, że i uczestnikami; należy przynajmniej oczekiwać, aby „przyrodzone” poglądy badacza nie rzutowały na przemilczanie –

nie mówiąc już o fałszowaniu – niezgodnych z tymi poglądami, faktów źródłowych. A przecież zdają się jedne i drugie z tych ułomności (s. 9).

W tomie pierwszym wyodrębniono cztery całości: 1. Państwo Piastów (ok. 960–1370), 2. Państwo Jagiellonów (1386–1572), 3. Rzeczpospolita polsko-litewska. Czasy stabilizacji (1572–1648), 4. Rzeczpospolita szlachecka. Czasy kryzysu i upadku (1648–1795). Części podzielono na rozdziały. W pierwszej wskazano trzy: 1. Powstanie monarchii, 2. Rozdrobnienie dzielnicowe, 3. Odbudowa Królestw; w drugiej również trzy: 1. W nowych granicach, 2. U schyłku wieków średnich, 3. Zyguntowski czas; w trzeciej części też trzy: 1. Pierwsze wolne elekcje, 2. Między stabilizacją i początkiem destrukcji, 3. Złudne uspokojenie; i w części czwartej trzy: 1. Druga połowa XVII wieku, 2. Czasy saskie (1697–1763), 3. Reformy epoki Oświecenia. Rozbiory Polski (1764–1795).

W tomie drugim wyodrębniono również cztery części: 1. Pod zaborami (1795–1918), 2. Między wojnami (1918–1939), 3. Pod okupacją dwóch zaborców (1939–1945), 4. W cieniu Jałty. W części pierwszej wyodrębniono trzy rozdziały: 1. Spojrzenie w przeszłość (do połowy XIX w.), 2. Kształtowanie się nowoczesnego narodu (druga połowa XIX–początek XX w.), 3. Pierwsza wojna światowa; w części drugiej wydzielono cztery rozdziały: 1. Powstanie II Rzeczypospolitej, 2. Rządy demokracji parlamentarnej, 3. Dyktatura Józefa Piłsudskiego, 4. Ostatnie lata pokoju; w części trzeciej zawarto trzy rozdziały: 1. Wojna obronna – wrzesień 1939 r., 2. Polska w podziemi i na emigracji, 3. Pod znakiem Jałty; i w części czwartej wyodrębniono sześć rozdziałów: 1. Państwo uzależnione od ZSRR (1945–1947), 2. Pod znakiem Stalina (1947–1956), 3. Czas niespełnionych nadziei (1956–1970), 4. Ostatnia dekada (1971–1980), 5. Droga do IV Rzeczypospolitej (1980–1989), 6. Polacy XIX i XX w. o własnej przeszłości.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim tomie zawarto *Aneksy*, zestawienia ludzi polityki (w t. 1 – poczet władców Polski i metropolitów gnieźnieńskich Polski przedrozbiorowej, w t. 2 – prezydentów w Polsce Odrodzonej, premierów RP, metropolitów gnieźnieńskich, prymasów Polski w XIX–XX w.), kalendarium wydarzeń 1990–2006 (w t. 2) oraz bibliografię (w t. 1 i 2). Interesującą i zarazem oryginalną część wykładu

stanowi historiograficzne spojrzenie na dzieje polityczne Polski; w tomie pierwszym zawarte w *Aneksie* zatytułowano je: Polacy w czasach przedrozbiorowych o własnej przeszłości, zaś w tomie drugim podobną funkcję pełni rozdział V: Polacy XIX i XX w. o własnej przeszłości. Ujawnia się tu ogromna erudycja Autora; wskazuje się w ładzie chronologicznym na problem spisywania dziejów oraz ujawniające się podejścia metodologiczne do tego powołania. Przypomina się przywołując opinię metodologów historii, że świat wiedzy o ludzkim działaniu i świat myślenia magiczno-dogmatycznego od chwili pojawienia się zaczątków myślenia historycznego spletały się ze sobą (t. 1, s. 307).

Odnosząc się do rzeczywistości mitologizowanej, stwierdza się: „Spory wokół legend i mitów, a także nad interpretacją wydarzeń udokumentowanych źródłowo, toczą się i są zjawiskiem zrozumiałym w nauce. Ale świadomości społecznej pozostało też niestety baśniowe ujmowanie przeszłości na użytek teraźniejszości, niezadko przeznaczanie faktów dla doraźnych celów. To jest również spuścizna epok minionych, przede wszystkim doby zaborów” (s. 321). Wskazując na warstwę predyktyną zauważa się: „Czy ówczesna klasa polityczna potrafiła przewidywać przyszłość? W sumie zabory dowiodły, że odpowiedź na to pytanie musi być nader powściągliwa. Na tym miejscu odesłamy do rozważań z zakresu „historii alternatywnej”. Oczywiście badacz przeszłości winien odżegnywać się od dywagacji typu, co by było gdyby? A jednak mają one swoje uzasadnienie i stanowią nie tylko rodzaj zabawy intelektualnej. Zwłaszcza jeśli spojrzeć w przeszłość osadzone jest głęboko w warstwie erudycyjnej i obejmuje elementy mentalności staropolskiej w powiązaniu z jej pozostałościami tkwiącymi nawet... w XXI w.” (s. 321–322).

W aneksie zawartym w tomie drugim dużo miejsca poświęca się kwestiom kontrowersyjnym, dyskusyjnym na temat powołania, funkcji i zadań historii; wskazuje się m.in. wyciąganie wniosków z historii dla praktycznego życia – to zadanie nie historyków, lecz polityków, tych co działają czynnie, czy tych, którzy piórem wskazują metody działania. Niejednokrotnie, dość często nawet, wśród polityków znajdując się historycy; że oni tym samym chętniej do historii się zwracają o naukę, rzecz jasna. Ale i inni to czynią z polityki, ci, co historykami nie są, choć historia to jedno ze

źródeł obok źródła czynnego życia i doświadczenia dla polityki najważniejszych. Badacz zwracał uwagę polityków na odpowiedzialność jaka winna im towarzyszyć w czerpaniu z mądrości dawnych wieków, przestrzegał przed manipulowaniem wiedzą o przeszłości. Natomiast inaczej traktował kwestię krytycyzmu w dziełach artystycznych (przykładowo wskazywał Homera, legendę Nibelungów, *Potop* Sienkiewicza i powstańczę piosenkę o czwartakach.

Odnosząc się do obecnego stanu historii, uważa się „Natychniaś nie sposób zapomnieć o aktualnej sytuacji tej dyscypliny. Z jednej strony zniesienie w 1990 r. cenzury niezmiernie ułatwiło badania, stworzyło komfortową sytuację w zakresie ich prowadzenia, a zwłaszcza publikowania wyników. Zawiedli się jednak ci, którzy sadzili, że w związku z tym prawda wszędzie zatriumfuje nad fałszem, kłamstwem i obłudą. Otworzy się wszakże puszkę Pandory, zaczęły funkcjonować liczne „fałszywki”, bezkarnie wysuwane oskarżenia pod adresem również niewinnych ludzi, listy współpracowników (dawnych) tajnych służb lub ich ofiar, bez zaznaczenia kto jest kim. Ukazanie „dzikiej lustracji”, dyskusji prasowych na temat to zadanie dla przyszłych badaczy. Nie będzie ono wdzięczne, ale zaliczyć je będzie trzeba do niezwykle potrzebnych, ukaże bowiem poziom etyki oraz kultury politycznej z przełomu XX i XXI wieku. Zniesienie cenzury pozwoliło na publikacje materiałów dotyczących tzw. białych plam w historii i swobodę w ukazywaniu zwłaszcza pozostającej w ukryciu tematyki polskich Kresów Wschodnich. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że niczego w tym zakresie nie dokonano wcześniej – mozolne zmiany trwały od 1980 r., zwłaszcza kiedy Wojciech Jaruzelski zyskał za partnera na Kremlu Michaiła Gorbaczowa. To wówczas rozpoczął się demontaż hasła: Katyń, co skrzętnie po 1990 r. starała się ukrywać dyżurna, dworska nauka historyczna. Ta bowiem nie zniknęła, jest zjawiskiem odwiecznym i zawsze miewa swych dyżurnych adeptów. Fałszowanie dokonane poprzedników to zjawisko stare jak świat, ulubionym hasłem więc oczernianie „komuny” jako straszliwego potwora lokowanego w latach 1944–1989 (to nikt inny, jak premier J. K. Bielecki na forum międzynarodowym obarczył ją winą za większe spustoszenia niż poczyniła okupacja hitlerowska!), podobnie jak wcześniej PRL w podobny sposób atakowała

II Rzeczpospolitą. Zresztą takie zabiegi miały miejsce również w ramach tej samej formacji, np. po przewrocie majowym 1926 r. wobec rządów parlamentarnych, zaś za władzy ludowej np. przez ekipę E. Gierka wobec poprzedniego przywódcy i jego najbliższych współpracowników. A przecież ludzie mają dobrą pamięć, dyktatorzy – tym razem na szczęście już nie w najnowszej Polsce – ale w państwach afrykańskich po dokonaniu przewrotu likwidowali fizycznie starców, przekazników wiedzy o wcześniejszych czasach, by poddać bez przeszkód mogli się uczyć historii wedle dyrektyw aktualnego władcy” (t. 2, s. 396–397).

Kreśląc stan obecny rozwoju nauk historycznych, wskazuje się na ujawniający się niepokój intelektualistów; przywołuje się np. spostrzeżenie „W historiografii najnowszej nieszczęście polega dziś na tym, że historycy – nie tylko ci zatrudnieni w IPN – bardzo często myślą profesje. Coraz częściej mam wrażenie, że zwłaszcza historycy młodego pokolenia kilka, kilkanaście lat temu źle wybrali kierunek studiów. Powinni byli iść na prawo, zostać prokuratorami albo sędziami. A może policjantami, ale na pewno nie historykami” (s. 399).

Postrzegając zjawiska uprawiania tzw. polityki historycznej, podkreśla się, że ujawniają się dwie wizje historii: optymistyczna, służąca dobremu samopoczuciu, i pesymistyczna, w której za zbrodnię i karę regulują prokuratura i sąd. Uważa się, że obie oznaczają śmierć historiografii. Są jej kapitulacją, abdykacją; szerzenie obójtne: dymy czy wstydą z narodowych dziejów nie jest zadaniem historyka, lecz propagandysty. Historyk ma być uczciwy wobec źródeł – na tym jego zadanie się kończy. To my sami w narracji historycznej znajdujemy materiał do refleksji i zadumy (s. 400). Przypomina się też, iż w przeszłości historią manipulowano; bez większych skrupułów pozbawiano się autorów, którzy podawali wersję przeszłości niewygodną dla panujących. Dzisiejszym poprawiaczom dziejów warto uprzytomnić, że ich też będą poprawiać.

Prezentując dzieje państwa, czyni się też w wykładzie spostrzeżenia metodologiczne; rozpoznając wykład wskazuje się, że do połowy XVIII w. niepotwierdzone wiarygodnymi źródłami informacje kronikarskie królowały w społeczeństwie szlacheckim, dopóki nie zostały zakwestionowane w epoce Oświecenia, a sto lat później wyrugowane przez krytyczną naukę historyczną. Nie-

mniej w porządkowaniu wiedzy o początkach państwa polskiego czerpie się wiedzę z opisów kronikarskich, przy czym najdawniejsze dzieje mają charakter bajeczny; przełomową cezurą w dziejach państwowości polskiej był chrzest (14 kwietnia 966 r.), aczkolwiek cezura ta nie jest źródłowo stwierdzona (s. 15). Przypomina się, że opanowanie kraju przez nową religię nie było jednak zjawiskiem błyskawicznym, ale trwało przez stulecia, koegzystując ze starymi wierzeniami, tworząc na długo synkretyczny światopogląd. Dostarczając w wykładzie wiedzy faktograficznej, dobranej z wielką starannością zarówno w ładzie syntetyzującym, jak i analitycznym, egzemplifikacyjnym, stawia się też pytania dotyczące zależności, oddziaływań, wpływów zarówno w ładzie wewnętrznym państwa, jak i w relacjach międzynarodowych; ważne pytania dotyczą zdobywania władzy, sprawowania jej, osiągnięć i niepowodzeń politycznych, skutkujących różnymi następstwami. Zwraca się też uwagę na świadomość dziejów ojczystych. W aneksie zauważa się, że rzeczywistość ta ujawniła się dopiero w XIX w., kiedy kształtował się nowoczesny naród polski; w jego formowaniu doniosłą rolę odegrała edukacja historyczna; w chwili upadku państwowości naród szlachecki stanowił ok. 10% ogółu ludności (s. 320). Wskazując na postawy, zachowania Polaków w sytuacji zagrożenia państwowości podkreśla się siłę karierowiczostwa, sprzedajności, zjawisk zastraszania, co z dużą siłą ujawniło się w czasie konfederacji targowickiej (1792 r.).

Prezentując w wykładzie upadek państwowości, podkreśla się, że następował on stopniowo, w ciągu niemal półwiecza; zapoczątkował go pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej z 1772 r. Stawiając pytanie „ilu ludzi opłakiwało upadek państwa w końcu XVIII w.”, uzyskuje się odpowiedź, że wielokrotnie mniej niż po 1123 latach radowało się z odzyskania niepodległości (t. 2, s. 9). W wyniku rozbiorów pod panowaniem rosyjskim znalazło się 62% terytorium i 45% ludności, pod panowaniem Austrii – 18% ziem, ale 32% mieszkańców, i Prusy zajęły 20% terytorium i 23% ludności. W założeniach zaborczych było szybkie zunifikowanie zdobyczy ze swoimi państwami; zadanie okazało się zbyt złożone; ujawnił się silny opór przybierający różne formy, który ujawniał się przez 123 lata; w tym też czasie kształtował się nowy naród, którego tworzyły podstawy ideowe między romantyzmem i pozytywizmem,

aktywność Polaków na arenie międzynarodowej, kultura umysłowa.

Powstanie II Rzeczypospolitej w myśli politycznej wiązało się z działalnością Józefa Piłsudskiego; jak postrzega się te jednostkę: „Dla wielu był on tym, który powiedział naród nie ku rewolucji zapewne, lecz w każdym razie daleko na lewo, na drogę głębokich reform społecznych; dla wielu był właśnie tym, który kraj przed rewolucją uchronił. A przy tym zesłaniec Sybiru, więzień caratu, więzień Magdeburga dla wszystkich niemal był uosobieniem czynnego, ofiarnego patrioty, walczącego z zaborcami. A wreszcie człowiek (...) odsunięty od czynnego życia politycznego miał przez ten właśnie fakt przewagę nad wieloma innymi działaczami, którzy narazili się bądź postawa aktywistyczna, bądź udziałem w waśniach partyjnych, bądź słabością czy nieudolnością” (s. 89). W wykładzie dostarcza się starannie uporządkowanej wiedzy o tożsamości politycznej II Rzeczypospolitej zarówno w wymiarze jej ram geopolitycznych, jak życia parlamentarnego, partyjnego, instytucjonalnego, oddzielną sekwencję poznawczą poświęcono charakterystyce dyktatury Józefa Piłsudskiego, koncentrując się na prezentacji obrazu władzy i opozycji, rozwiązań konstytucyjnych, sytuacji gospodarczej na tle skutków kryzysu światowego oraz wektorów polityki zagranicznej. W wykładzie dostarcza się uporządkowanej w sposób systemowy wiedzy, stawia się pytania dotyczące kondycji kulturowo-cywilizacyjnej państwa i roli odgrywanej w jej generowaniu przez Józefa Piłsudskiego; wskazuje się, że posiadał on wielu wrogów, ale też miał niemiernie licznych zwolenników i wielbicieli. Po jego śmierci 12 maja 1935 r. ujawniła się konieczność zmian w obozie władzy; dotąd dominowała nad nim silna osobowość pierwszej nieformalnej osoby w państwie, która pamiętała o respekcie dla oficjalnego najwyższego reprezentanta; zarysowały się różnice w obozie sanacyjnym między „Belwederem” (krąg wojskowych) oraz „Zamkiem” (rezydencja prezydenta Rzeczypospolitej; zmiany polityczne na szczytach władzy dokonywały się w cieniu wielkiej żaloby narodowej (s. 169).

W refleksji bilansującej dwudziestolecie międzywojenne zauważa się, że okres ten obfitował w porażki i błędne decyzje, mniej jednak był to czas niezmiernie trudny dla odbudowy państwowości; społeczeństwo, od kilku pokoleń znajdując

ce się pod obcymi rządami, niedawno zainteresowane w obliczu etnicznego zagrożenia w nowoczesny naród, z chwilą odzyskania niepodległości przejawiało z jednej strony entuzjazm i euforię, z drugiej – łatwo dało się ponieść niskim instynktom i podszeptom ze strony demagogów różnej maści. Sytuację pogarszało rozwarstwienie materialne, dające o sobie długo znać zniszczenia wojenne oraz niesnaski narodowościowe i religijne, podsycane z zewnątrz – od wschodu i zachodu. Niemniej jednak trwały ujednocianie ustrojowe, realizowano plany integracji ekonomicznej, przynajmniej w ramach regionów po stu latach konsekwentnego rozdzierania ziem Polski przedrozbiorowej, mimo obietnic składanych w 1815 r. na kongresie wiedeńskim (s. 176).

Całościowy systemowy ogłęd zaprezentowano w wykładzie, kreśląc sytuację Polski i Polaków w latach II wojny światowej; refleksyjnie i analitycznie ukazano sytuację kraju i narodu we wrześniu 1939 r., jak też działania rządu na wychodźstwie oraz działalność państwa podziemnego.

Podobnie też z dużym krytycyzmem poznawczym ukazano najważniejsze ogniwa przemian kulturowych, a w tym rzeczywistości społeczno-politycznej po II wojnie światowej; rozwój życia politycznego wiąże się z uwarunkowaniami międzynarodowymi. W warstwie objaśniającej zjawiska i procesy przemian nierzadko przywołuje się opinie i oceny o nich tzw. luminary polskiej nauki i kultury, jak też charakterystyczne wypowiedzi polityków, decydentów generujących obraz życia ustrojowo-politycznego. Dostarcza się bogatej warstwy faktograficznej obrazującej dokonujące się przemiany społeczno-polityczne, np. tzw. burzliwy rok 1968, wskazuje się, że w wyniku wydarzeń marcowych usunięto z pracy ok. 300 nauczycieli akademickich i znowelizowano ustawę o szkolnictwie wyższym, zgodnie z którą wprowadzono docentury bez habilitacji, co stworzyło okazję dla powoływania na stanowisko zaangażowanych politycznie adiunktów; nadmienia się, że w 1980 r. nowa ustawa zniosła docentury na uczelniach, za to wprowadziła stanowisko profesora bez habilitacji (s. 297).

Starannie zaprezentowano zarówno faktograficzne, jak i interpretacyjnie rzeczywistość lat 1971–1980, gdzie wskazano zagadnienia: 1. Nowa ekipa w starym systemie, 2. Budowa „drugiej Polski”, 3. Kościół, opozycja, emigracja. Zażegnany kryzys (1976 r.), 4. Sukcesy urojone i rze-

czywiste, 5. Kryzys sierpniowy 1980 r. Podobnie też przedstawiono w wykładzie zjawiska i procesy z lat 1980–1989, gdzie podniesiono zagadnienia: 1. Między Sierpniem a Grudniem, 2. Trudna decyzja, 3. Stan wojenny, 4. Ostatnie lata uzależnienia, 5. Droga do Okrągłego Stołu, 6. Finis coronat opus. W procesie przemian szczególnie wymowę miały wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r. Wzięło w nich udział 2/3 uprawnionych; zwycięstwo odniosły w nich siły nazywane od niedawna opozycją; jej przywódcy byli „oszołomieni, a zarazem pełni obaw; do natychmiastowego przejęcia władzy bowiem nie byli przygotowani” (s. 370).

Ostatni rozdział syntezy poświęcony jest refleksyjnemu spojrzeniu na polskie dzieje polityczne XIX i XX w., a w tym zainteresowaniu tymi dziejami, jak i posługiwaniem się wiedzą o przeszłości; podkreśla się, że polscy politycy niechętni są do wyciągania wniosków z doświadczeń przeszłości; zauważa się, że ostatnio przybyło autorytetów (moralnych?) bez żenady ukazujących swą niewiedzę, ale głoszących z powagą groteskowe opinie, mylących elementarne często pojęcia (s. 376). Podnosi się też problem tzw. kanonizowania niektórych zjawisk przeszłości, odrzucając przy tym próby jakiegokolwiek krytyki naukowej, dążenia do systemowego rozpoznawania rzeczywistości; charakterystycznej jest w tym względzie prezentowanie zjawisk dziejów najnowszych, mieszczących się w sferze zagadnień walk niepodległościowych, konspiracyjnych, a w tym ich przywódców i działaczy.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że dwutomowa synteza Profesora Marcelego Kosmana *Polska w drugim tysiącleciu* jest dziełem zasługującym na wielką uwagę czytelnika, a w tym zwłaszcza jest to znakomita lektura dla ludzi uprawiających, jak i interesujących się historią; jest to wartościowe opracowanie faktograficzne, jak i teoretyczno-metodologiczne, ukazujące światopoglądowe uwarunkowania twórczości historyków.

Andrzej Chodubski

Rec. Tadeusz Antoni Siedlik, *Z historii Polski 1900–1939. Kłęska demokracji*, Opole 1997 (2007), ss. 386.

Zapoznając się z różnymi prezentacjami dziejów politycznych Polski, często pojawia się pytanie: jak pisać i rozumieć historię? Współcześnie problem ten nabrał wyjątkowego znaczenia, kiedy nośna stała się instytucja „polityki historycznej”; pojawiają się dylematy, jakie przyjąć metody: logograficzne (kronikarskie), narracyjne, pragmatyczne. Pojawia się też problem interpretacji Cycerońskiej maksymy *historia est magistra vitae*, jako że zauważa się nadużywanie historii dla celów doraźnej polityki („politykowania” i jednocześnie prezentuje się bardzo wybiórczą znajomość faktów historycznych, a w ślad za tym dużą rozbieżność poglądów w ocenie faktów. Wśród książek poświęconych życiu politycznemu w Polsce, a w tym funkcjonowaniu partii politycznych, wyborom parlamentarnym, mechanizmom sprawowania władzy, politykom, demokracji, na dużą uwagę zasługuje prezentowane studium; wydawcą promując książkę, podkreślił „...Pragnę przekazać Pani (Panu) publikację książkową obrazującą historię polityczną Polski pierwszej połowy tego stulecia. Jest to osobisty, często burzący tzw. powszechne przekonania, ale dokładnie udokumentowany wykład historyczny”. Jej autor, Tadeusz Antoni Siedlik (1917–1994) ur. we Lwowie, od 1939 r. funkcjonował w rzeczywistości zachodnioeuropejskiej, po ukończeniu studiów prawniczych na uniwersytecie w Glasgow i Harvardzie pracował początkowo jako wykładowca w Kolegium Handlowym i Polskim Centrum Handlowym w Glasgow, a następnie na Uniwersytecie Stanowym w Maine (USA); na uczelni tej przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej; dużą uwagę poświęcał filozofii politycznej. Należał do ludzi zaangażowanych w życie społeczno-polityczne; był m.in. współorganizatorem Polskiego Związku Kombatantów w Glasgow, prezesem Stowarzyszenia narodowego w Kanadzie, członkiem władz Stronnictwa Narodowego w Londynie.

Zaprezentowany w książce wykład podzielono na pięć części oraz 66 rozdziałów. Części to: 1. Polska przed pierwszą wojną światową 1900–1914, 2. Polonia amerykańska i rozwój wypadków w Polsce, 3. Okres parlamentarnej demokracji w Polsce 1918–1926, 4. Dyktatura wojskowa

Piłsudskiego i Sanacji 1926–1939, 5. Kłęska Polski we wrześniu 1939 r. Prezentowana rzeczywistość w istotnej mierze znana Autorowi z autopsji zwłaszcza wypracowanej w rzeczywistości zachodnioeuropejskiej.

Za szczególnie cenne w tym względzie Autor uznaje dokumenty i publikacje Ligi narodów: 15 tomów „The Armaments Year Books”, 40 tomów „International Statistical Year Books”, „Monthly Bulletin of Statistics” (21 tomów) i specjalna publikacja Biura Badań Sekretariatu Ligi narodów, poświęconą Polsce, opublikowaną w 1936 r., pt. *The Public Finance of Poland for the years 1928–1935*; wartość i przydatność do zaprezentowania problemu dziejów politycznych państwa i narodu źródłem ukazano w sekwencji wykładu, pt. *Źródła* (s. 17–18).

Zasadniczy wykład poprzedzają uwagi Autora poczynione w styczniu 1992 r., zatytułowane *Od Autora*. Prezentuje się tu refleksyjny, komparatystyczny ogląd rzeczywistości politycznej Polski z lat 90. I okresu międzywojennego, a w tym przywołuje się idee Lecha Wałęsy i Józefa Piłsudskiego; odnosząc się do rzeczywistości parlamentarnej w Polsce słowa Lecha Wałęsy: „W latach dwudziestych rozdrobnione sejmy paraliżowały rządy aż do czasu zamachu stanu, dokonanego przez marszałka Piłsudskiego w 1926 r. Mam ten sam cel, co Piłsudski: okiełznanie anarchii”; podkreśla się negatywny stosunek Józefa Piłsudskiego do sejmokracji, którą określał domem prostytutek, a też przypomina się, że „po zamachu Piłsudskiego nastąpił okres „radosnej twórczości” i systematycznej grabieży Polski. Pod pozorem zabezpieczenia tajemnic państwowych przed ludźmi niepowołanymi nie dopuszczono ani parlamentarnej komisji wojskowej, ani Najwyższej Izby Kontroli Państwa do jakiegokolwiek kontroli finansów i wydatków państwa. Dla utrzymania się przy władzy wybory do Sejmu przeprowadzono w sposób zbójcecki, fałszując ich wyniki i fingując sztucznie udział wyborców, którzy w ogromnej większości uchylali się od głosowania” (s. 11–16).

W części pierwszej wykładu zawarto 21 kwestii, tj. 1. Polska i jej mieszkańcy na początku XX wieku, 2. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, 3. Marksistowskie partie działające na ziemiach polskich, 4. Wybory parlamentarne, 5. Wybory do I Dumy (1906). Zdecydowany sukces Narodowej Demokracji, 6. Wybory do II Dumy (1907). Ponowny sukces Narodowej Demokracji, 7. Wy-

bory do III Dumy. Kolejny sukces Narodowej Demokracji, 8. Wybory do IV Dumy (1912). Jeszcze jedno zwycięstwo Narodowej Demokracji, 9. Litwacy, „Szermierze zaborczej Rosji”, 10. Małopolska (Galicja) na przełomie wieków, 11. Wybory do parlamentu w Austrii (1907), 12. Austria tworzy naród ukraiński, 13. Wybory parlamentarne w Austrii (1911), 14. Ostatnie wybory do parlamentu galicyjskiego, 15. Proteutońska koalicja, 16. Narodowi Demokraci przeciwko dążeniom Piłsudskiego, 17. Góra rodzi mysz, 18. Wojna teutońsko-słowiańska, 19. PPS w wojennym sojuszu z Niemcami, 20. Pyrrusowe zwycięstwo Prus, 21. Stosunek Prus do Polski.

W wykładzie wskazuje się, że na początku XX w. liczba Polaków mieszkających pod wszystkimi zaborami wynosiła ok. 17 mln (s. 20); najtrudniej ocenić liczbę Polaków pod okupacją pruską; oficjalne i nieoficjalne statystyki demograficzne nie podawały danych wiarygodnych, co wiązało się ze świadomym fałszowaniem danych, w celu propagandowego dowodzenia idei o przewadze w tej przestrzeni ludności niemieckiej; w charakterystyce ludności zwraca się uwagę na specyfikę postaw ludności żydowskiej jako mniejszości narodowej na ziemiach polskich.

Prezentując miejsce Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, przypomniano jego genezę, cele i założenia oraz warunki, w jakich urzeczywistniało swe idee; podobnie też zarysowano problem tworzenia partii robotniczych; podkreślano w tworzeniu się nowego porządku politycznego rolę Róży Luksemburg (1871–1919) – działaczki socjaldemokratycznej pochodzącej z rodziny żydowskiej z Zamościa identyfikującej się z racji języka z polskością i niemieckością, z wychowania – rosyjskością, zaskakującym dla swej działalności akceptację, uświadamiającą też swe pre dyspozycje do aktywności w życiu publicznym; zauważała m.in. „Teraz jestem pewna, że za pół roku będę jednym z najlepszych mówców parlamentarnych. Głos, temperament, dykcja, wszystko zdało wyśmienicie egzamin próbny. Co ważniejsze wchodzi na podium, jak gdybym to robiła od dwudziestu lat” (s. 29).

Dużo uwagi poświęca się w wykładzie wyborom parlamentarnym. Charakteryzując wybory do I i II Dumy zauważa się, że były one jedynymi wolnymi i względnie demokratycznymi w historii Rosji; ukazuje się istotę prawa wyborczego, wybór posłów w guberniach i większych mia-

stach, zasady głosowania oraz krytykę procedur wyborczych, a w tym podejmowanych przez historyków. Wskazując specyfikę wyborczą w Królestwie Kongresowym (w zaborze rosyjskim) zauważa się, że w wielu miasteczkach Polacy stanowili mniejszość; w 162 miastach ze 194 Żydzi stanowili więcej niż połowę ludności (s. 41). W wyborach do Dumy Polacy głosowali przede wszystkim na listy Narodowej Demokracji (s. 44). W życiu politycznym, parlamentarnym ujawniło się wyraźne współzawodnictwo polsko-żydowskie; pozycja Żydów była silna ze względu na zajmowaną monopolistyczną pozycję w przemyśle, handlu, bankowości.

Odnosząc się do prezentowanej rzeczywistości tej przez brytyjskiego historyka Normana Davisa, stwierdza się w wykładzie, m.in. „W swej historii Polski Norman Davies zastąpił fikcją faktów historyczne” (s. 57).

Charakteryzując zabór austriacki, zauważa się, że ta część ziem polskich była jedną z najbiedniejszych i najbardziej zacofanych ekonomicznie, socjalnie i politycznie prowincji austriackich, a nawet najuboższą krainą na świecie; w miastach większość stanowił nie Polacy, ale Żydzi, którzy uważali się za Austriaków (niemieckich) (s. 61). W wykładzie dostarcza się uporządkowanej wiedzy o kształtującym się ładzie partyjnym; podkreśla się znaczenie tworzących się ogniw socjalistycznych życia politycznego, wśród których ujawnił swą aktywność Józef Piłsudski, który wyrażał orientację na rzecz walki niepodległościowej i wojskowej; przeciw tym ideom wystąpili narodowi demokraci. Ścierające się opcje ideowe ukazano na tle wydarzeń czasu I wojny światowej, podkreślając realność działania Narodowej Demokracji (s. 86).

Krytyczny ogład zaprezentowano w wykładzie stosunku Prus do Polski i Polaków; odwołując się do relacji od XIII w., wskazywano ogniwa nietolerancji i wrogości do Polaków, a w tym zasłużonego dla państwa pruskiego Ottona Bismarcka uważającego Polaków za barbarzyńców, który w liście do swej siostry pisał: „Należy bić Polaków (...) nie mamy innego wyjścia, jak całkowicie ich wytępić” (s. 88).

W części drugiej książki, charakteryzując Polonię amerykańską, kolejne 5 zagadnień: 22. Polonia amerykańska na przełomie wieku, 23. Wydział narodowy, 24. Polski Komitet Narodowy, 25. Polско-amerykańscy ochotnicy do Armii Polskiej,

26. Paderewski potępia Piłsudskiego. Zauważa się tu, że do 1910 r. osiedliło się w Stanach Zjednoczonych ponad 3 mln Polaków; powstało tam ok. 800 parafii rzymskokatolickich, 400 szkół podstawowych i 11 średnich; była to społeczność najlepiej zorganizowana wśród grup mniejszościowych etnicznych w USA; najstarszą strukturę organizacyjną stanowiło istniejące od 1873 r. Zjednoczenie Polskie Rzymskokatolickie, w 1880 r. powstał Związek Narodowy Polski; znaczącą strukturą stało się Stowarzyszenie Kobiet Polskich. Mimo że oddaleni byli od ziem polskich żywo interesowali się sytuacją społeczno-polityczną kraju wychodźstwa (s. 92). Tworzyli organizację na rzecz pomocy swej ojczyźnie, np. w 1913 r. utworzyli Centralny Polski Komitet ratunkowy. W wykładzie prezentuje się jego cele, założenia oraz formy organizacyjne; wśród różnych osobistości zaangażowanych w rozwój życia narodowego podkreśla się zasługi Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941), znakomitego pianistę, rzecznika polskiej walki o niepodległość, reprezentanta Polski na konferencji pokojowej w Paryżu, który w swym testamentie z 7 grudnia 1930 r. zapisał m.in. „Wszystkich, którym nie chcąc i niesłusznie sprawiłem przykrość lub też ich obraziłem mimowolnie – pokornie przepraszam. Przyjaciołom serdecznie wdzięczny, do wrogów nie mam żalu. Krzywdy doznane, a doznałem ich wiele, po chrześcijańsku przebaczam. Nie mogę tylko przebaczyć tym pysznym i nikczemnym, co myśląc jedynie o korzyściach osobistych i o wywyższaniu własnym, prowadzili i prowadzą Ojczyznę do zguby, a naród do upodlenia. Sam Bóg im tego nie przebaczy” (s. 105).

W części trzeciej studium, charakteryzując lata 1918–1926 w Polsce, podniósł 17 kwestii: 27. Piłsudski w Warszawie, 28. Pierwsze wybory parlamentarne w wolnej Polsce (1919), 29. Fałszywe interpretacje wyników wyborczych, 30. Eugeniusz Okoń, 31. Polskie Siły Zbrojne, 32. „Armia Błękitna” w Polsce – wiosna 1919, 33. W przededniu wojny polsko-sowieckiej, 34. Piłsudski rozpoczyna wojnę z Rosją, 35. Rezygnacja Piłsudskiego, 36. Prywatna wizyta Piłsudskiego w Bobowie 13–15 sierpnia 1920 r., 37. Gen. Tadeusz Rozwadowski wodzem naczelnym Polskich Sił Zbrojnych 10–18.08.1920 r., 38. Reductio ad absurdum, 39. Drugie wybory parlamentarne w Polsce (1922), 40. Preferencje polityczne polskich robotników, 41. Wybór Pre-

zydenta Polski. Pierwszego i drugiego, 42. Władysław Grabski, 43. Dziesięcioletni plan modernizacji Polskich Sił Zbrojnych (1926–1935).

W części czwartej charakteryzując lata 1926–1939 zawarto kolejne 16 kwestii poznawczych, tj. 44. Zbrojny rokosz Piłsudskiego – Maj 1926, 45. Piłsudski podwyższa płace oficerskie, 46. Piłsudski likwiduje Sztab Generalny, 47. Piłsudski zamyka Akademię Wojskową, 48. Doktryna wojskowa Piłsudskiego, 49. Piłsudski zrywa alians wojskowy z Francją, 50. Polski pakt o nieagresji z Hitlerem, 51. Piłsudski odrzuca wojskowa współpracę z Francją, 52. Cuda urny wyborczej, 53. Przywłaszczenie Funduszy Publicznych przez Piłsudskiego, 54. Piłsudski niweczy Polskie Siły Zbrojne, 55. Piłsudczykowska elita wojskowa, 56. Polskie lotnictwo 1919–1939, 57. Upadek polskiego lotnictwa, 58. „Stały zastępca Piłsudskiego” Gen. Kazimierz Sosnkowski, 59. Budżet Polskich Sił Zbrojnych.

Krytycznie zarysowuje się drogę aktywności ideowo-politycznej Józefa Piłsudskiego, pisząc np. „Niemcy awansowały Piłsudskiego, który nie miał żadnego wykształcenia wojskowego, do rangi generała i zdecydowały się go internować aż do momentu, gdyby go w przyszłości potrzebowali” (s. 108). Do Polski wprowadził Generała pruski agent, Kessler, powszechnie znany jako „Czerwony Hrabia” a w Warszawie 10 listopada 1918 r. „generał mianował siebie naczelnikiem Państwa Polskiego i Wodzem Naczelnym polskich sił zbrojnych; następnego dnia spotkał się z dawnymi współpracownikami politycznymi; na spotkaniu byli prawie wszyscy obecni; w wykładzie określa się rzeczywistość tą Mafią (s. 109).

W wykładzie dostarcza się tzw. ciekawostkowej wiedzy o pierwszych decyzjach politycznych Generała oraz klimacie politycznym ujawniającym się w pierwszych dniach, tygodniach i miesiącach w Polsce po odzyskaniu niepodległości oraz tworzeniu ładu ustrojowego. Dużo miejsca poświęcono pierwszym wyborom parlamentarnym przeprowadzonym od 26 stycznia do 15 czerwca 1919 r. (s. 113). Zwraca się uwagę na specyfikę położenia społeczności żydowskiej. Przytacza się fragment z brytyjskiej „Białej Księgi”, gdzie zapisano; „Rząd carski wypędził Żydów z Rosji i starał się stworzyć wielkie getto na ziemiach polskich. Żydzi rosyjscy, Litwacy, jak ich nazywano, byli znacznie bardziej przedsiębiorczy i inteligentniejsi od Żydów w Polsce, których prześladował

w Rosji. Litwacy otwarcie działali jako zwolennicy Rosji i zorganizowali Żydów polskich, którzy początkowo byli im nieprzychylni, w jeden obóz, aby zwalczać dążenia Polaków do uzyskania autonomii” (s. 113); podkreśla się, że Żydzi stanowili wtedy w Warszawie, Łodzi i innych miastach ponad połowę ludności.

Odnosząc się do wyborów do Sejmu z 1919 r. podkreśla się ujawniające nieprawidłowości, a przede wszystkim ich fałszywą interpretację, a w tym zwłaszcza przez piłsudczykowskiach aktywistów i historyków (s. 123). W walce politycznej starano się pomniejszać rolę endecji, co Autor w wykładzie z dużą starannością wykazuje; odwołuje się przy tym do wyników wyborczych, aktywności niektórych osobistości życia publicznego, jak np. ks. Eugeniusz Okoń.

Analitycznie prezentuje się problem sił zbrojnych, a zwłaszcza powrotu na ziemię polskie tzw. „Błękitnej Armii” dowodzonej przez gen. Józefa Hallera; ujawnia się różne postrzeganie armii przez polityków i historyków. Dużo miejsca w analizie poznawczej poświęca się wojnie z Rosją wypowiedzianą przez gen. Józefa Piłsudskiego oraz jego postawie w czasie jej trwania, koncentrując się na tzw. jego słabościach politycznych oraz strategiczno-taktycznych.

Analitycznie przedstawiono przebieg wyborów parlamentarnych z 1922 r. Wtedy 9 grudnia 1922 r. dokonano wyboru prezydenta. Wybrano z 5 kandydatów w piątym głosowaniu 289 głosami przeciw 227 Gabriela Narutowicza; 16 grudnia 1922 r. zastrzelił go chory umysłowo Eligiusz Niewiadomski; 20 grudnia 1922 r. Zgromadzenie Narodowe Sejmu i Senatu wybrało na ten urząd Stanisława Wojciechowskiego, jednego z czołowych organizatorów Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród polityków lat 20. Wyraźnie zaznaczył swą aktywność Władysław Grabski (1874–1938); pełnił funkcję premiera i ministra skarbu; zastąpił się działalnością na rzecz stabilizacji gospodarczej kraju, m.in. w 1924 r. wprowadził reformę walutową; był nauczycielem akademickim, w latach 1926–1928 był rektorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; wtedy też prowadzono modernizację sił zbrojnych; wskazuje się w wykładzie, że w 1925 r. Polska stała się drugą w Europie potęgą militarną (s. 164).

W wykładzie dużo miejsca poświęca się postawie Józefa Piłsudskiego oraz jego zwolenników dążących do odzyskania władzy w latach 20.,

a tym tzw. zamachowi majowemu 1926 r.; zwraca się uwagę na ujawniający się sprzeciw społeczny wobec tej działalności, np. na uniwersytecie w Poznaniu uchwalono rezolucję potępiającą te działania, w której stwierdzano m.in. „Pan Piłsudski stanął przed narodem i historią poza prawem. Jest winien zdrady głównej. W tej chwili pełen grozy Senat Akademicki zwraca się do młodzieży Uniwersytetu Poznańskiego, aby wraz z całym społeczeństwem stanęła otwarcie w szeregu obrońców ojczyzny i prawowitego rządu, skupionego przy Prezydencie Rzeczypospolitej” (s. 179).

Po przewrocie majowym 1926 r. wprowadzono w kraju istotne zmiany instytucjonalne; one stały się przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanym wykładzie; ważne były zmiany w sferze wojskowości; powstała wtedy tzw. doktryna wojskowa Piłsudskiego; zerwany został alians wojskowy z Francją, a podpisany pakt o nieagresji z Hitlerem; w polityce kadrowej kraju uprzywilejowaną pozycję zdobyła tzw. piłsudczykowska elita wojskowa; zauważa się, że żaden z generałów i wyższych oficerów, zwanych legionowymi nie posiadali wyższego wykształcenia wojskowego, a wielu nie miało nawet wykształcenia średniego (s. 203). W wykładzie prezentuje się krytyczny ogląd rzeczywistości politycznej kraju z lat 1926–1939.

W części piątej, wskazując na klęskę Polski we wrześniu 1939 r., podniesiono 7 kwestii poznawczych, tj.: 60. Porównanie sił powietrznych, 61. Porównanie sił lądowych, 62. Przyczyny klęski wrześniowej, 63. Pozycja Polski wśród narodów świata, 64. Wybory samorządowe w 1937 i 1938 roku, 65. Polska we wrześniu 1939 roku, 66. Klęska wrześniowa. W charakterystyce tej posłużono się wskaźnikami ilościowymi oraz wypowiedziami różnych polityków; przytacza się też takie opinie, jak „Naturalnie, popełniliśmy wiele błędów i musimy przyznać, że nasze klótnie i oślepienie pomogło naszym wrogom odzyskać kontrolę nad naszym krajem. Faktem jest jednak, że nawet gdybyśmy nie popełnili żadnych błędów nie byłibyśmy w stanie temu przeciwdziałać” (s. 221). Refleksyjnie wskazuje się liczne ujawniające się nieprawidłowości w życiu politycznym kraju; np. zauważa się, że w 1933 r. zlikwidowano z politycznych względów – 52 katedry (10%), usuwając w wielu wypadkach najwybitniejszych naukowców, jak np. Ignacy Chrzanowski, Leon

Straszewicz, Kazimierz Kuratowski, Wojciech Rubinowicz (s. 226).

Pisząc o klęsce wrześniowej, wskazuje się w wykładzie, że „najbardziej tragiczne dla polski było „oślepienie” wojskowych dyktatorów...” i dalej przytaczając opinię Prof. Stanisława Głąbińskiego, że „Najbardziej tragiczne dla polski było braterstwo broni z Prusakami” (s. 235).

Refleksyjny ogłód dziejów Polski z pierwszej połowy XX w. Zaprezentowano też w „Epilogu”. Przypomniano skutki podpisanego 23 sierpnia 1939 r. paktu Ribbentrop–Mołotow, a w tym w przestrzeni włączonej do III rzeszy o osiedleniu ponad 1 mln Niemców oraz wypędzeniu 1 mln Polaków z własności, o ponad 1 mln Polaków wymordowanych przez siły hitlerowskie w obozach zagłady, jak też o przesiedleniach tysięcy osób w głąb Rosji, a w tym do nieludzkich warunków w więzieniach i łagrach. Wskazuje się też ruch oporu, a w tym powstanie podziemnej organizacji wojskowej (Armii Krajowej), która liczyła ok. 389 tys. ludzi, o Powstaniu Warszawskim, trwającym 63 dni, w którym zginęło 250 tys. Polaków. Wskazuje się, że w czasie wojny straty biologiczne wyniosły ponad 7 mln obywateli polskich, w tym 2,7 mln ludności żydowskiej (s. 239).

Zauważa się, że Polska była największym skupiskiem Żydów przed wojną i pozostała krajem z największym procentem ludności żydowskiej w Europie po wojnie; m.in. ok. 400 tys. powróciło ich do Polski z Armią Czerwoną (s. 239); wskazuje się niektórych ich przedstawicieli wśród centralnych instytucji życia politycznego.

W wykładzie wskazuje się na skalę represji prowadzonych w latach powojennych, zwłaszcza obejmujących ludzi Armii Krajowej, niezależnych partii oraz myśli politycznej; przypomina się też ogniwa antysemityzmu oraz zajmowanych wobec niego postaw ludzi z życia publicznego, a w tym hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego; nadto sygnalizuje się najważniejsze wydarzenia generujące rzeczywistość ustrojową w Polsce do połowy 1968 r. Wykład ten kończy przytoczona opinia pisarza Andrzeja Szczypiorskiego: „W 1968 r. ci, którzy przez przeszło dwadzieścia lat dzierżyli władzę w partii, policji i biurokracji państwowej, musieli opuścić Polskę. Wywieźli ze sobą nie tylko gorycz wygnania, ale bierzmo niepewności, a nawet zbrodni...” (s. 246).

Wykład wzbogaca „Aneks”, zawarto w nim 103 tabele, w których dostarcza się przede wszystkim

danych statystycznych dotyczących rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej Polski; integralną część wykładu stanowi też „Bibliografia”; zawarto w niej materiały źródłowe, dokumenty, protokoły i instrukcje urzędowe oraz podstawową literaturę przedmiotu odbijającą istotę prezentowanych problemów.

W refleksji uogólniającej można skonstatować, że prezentowana książka zasługuje na dużą uwagę poznawczą jako spojrzenie na dzieje polityczne Polski z punktu widzenia endeckiej opcji ideowej, pozostającej w opozycji do objaśnień tzw. piśsudczykowskich oraz innych ugrupowań ideowo-politycznych; jest też spojrzeniem z pozycji emigracyjnych na kształtujący się ład ustrojowy w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej. Warstwa faktograficzna i eksplanacyjna w istotnej mierze wzbogacają wiedzę o dziejach politycznych Polski i Polaków.

Książka zasługuje na dużą uwagę poznawczą, z punktu widzenia ideowego objaśniania procesu dziejowego; jest cennym opracowaniem komparatystycznym, zwłaszcza w sytuacji promowania tzw. polityki historycznej.

Andrzej Chodubski

Ree. Wojciech Materski, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, ss. 776 + nlb 6.

W relacjach międzynarodowych Polski szczególne są stosunki z Rosją; ujawnia się w nich z dużą siłą tzw. zaszłość historyczna, a w ślad za tym nieufność w budowaniu więzów współczesności oraz kreśleniu perspektywy rozwoju. W istotnej mierze generują rzeczywistość tą uproszczoną, wybiórcze mitologizacje relacji między stronami. Odczuwa się duży niedobór wiedzy o rzeczywistych relacjach między stronami, w ogóle mało jest ogólnodostępnej literatury, ukazującej bilateralne stosunki Polski z sąsiadami; swoiste milczenie ujawnia się zarówno o przeszłości, jak teraźniejszości stosunków polsko-sąsiedzkich. Z uznaniem zatem należy odnieść się do studium Profesora Wojciecha Materskiego ukazujące relacje dyplomatyczne II Rzeczypospolitej i Rosji. Jest ono refleksyjnym i analitycznym spojrzeniem na kształtowanie się ładu dyplomatycznego w relacjach między Polską i Rosją w okresie mię-

dzywojennym oraz w czasie II wojny światowej na tle uwarunkowań międzynarodowych. Jest ono prezentacją historyczno-politologiczną rzeczywistości dyplomatycznej. Jej bazę źródłową stanowią archiwalia konfrontowane z różnorodnymi opracowaniami o różnym stopniu wiarygodności badawczej oraz „zaangażowaniu ideowym”.

Wykład zawarty w studium dzieli się na 18 rozdziałów, które prezentowane są w porządku chronologiczno-problemowym; zatytułowane je: 1. W nowej rzeczywistości, 2. Wojna i traktat pokojowy, 3. Trudna normalizacja, 4. W perspektywie Europy, 5. Notyfikacja ZSRR, 6. Gospodarka przed polityką, 7. Locamo, 8. W nowych realiach, 9. Nowe gwarancje bezpieczeństwa, 10. Pakt o nieagresji, 11. Polityka równowagi, 12. Odejście Marszałka, 13. Rozpad ładu wersalskiego, 14. Rozbiór Rzeczypospolitej, 15. Wojna nie wojna, 16. Sojusznicy?, 17. Ewakuacja Armii Polskiej z ZSRR, 18. Zerwanie stosunków dyplomatycznych. Zasadniczy wykład poprzedza krótki wstęp, w którym wskazuje się na wagę podjęcia poznawczego stosunków Polski i Rosji w okresie międzywojennym, a w tym na samą ich istotę; podkreśla się: „W polityce zagranicznej odrodzonego w listopadzie 1918 r. państwa polskiego stosunki ze wschodnimi sąsiadami – początkowo republikami sowieckimi, a następnie Związkiem sowieckim – zajmowały szczególnie miejsce. Ich stan – tak w aspekcie politycznym, jak i gospodarczym – był ważnym wskaźnikiem, określającym stopień stabilności pozycji międzynarodowej Rzeczypospolitej. Zarazem relacja ta była z definicji niestabilna, co wynikało z charakteru sąsiada – totalitarnego państwa ideologicznego, którego przywódcy nie skrywali, że ich cele strategiczne zakładają zniszczenie porządku demokratycznego (burżuazyjnego) (s. 5).

Wyjaśnia się zasadność posługiwania się pojęciem „Sowiety”. We wstępie podkreśla się „Może wydać się rażące, iż w pracy posługuję się określeniem „Sowiety”. Przyjąłem je ze względów praktycznych, jako zamiennik dla RSFR, BSRR, USRR, ZSFR i ZSRR – bez nadawania mu jakiegokolwiek konotacji emocjonalnej. Stosuje się też w pracy także skróty ich nazw a nie ZSRS, BSRS itp. jako utrwalone w języku polskim, co – zdając sobie z tego sprawę – może być uznane za brak konsekwencji” (s. 7).

Autor nadmienia, że problematyką stosunków polsko-sowieckich zajmuje się ponad trzydzieści

lat. Niniejsza książka stanowi niejako bilans tego kierunku Jego badań. U jej podstaw leżą: wydane ponad dziesięć lat temu opracowanie „Tarcza Europy”, studia przygotowane na potrzeby edycji „Historii dyplomacji polskiej” oraz publikacje traktujące o wybranych aspektach tej relacji, jak np. wymiana personalna więźniów politycznych; dorobek ten skonfrontowany został z wydaną w ostatnich latach dokumentacją drukowaną i literatura przedmiotu.

W wykładzie w ładzie chronologicznym wskazuje się rzeczywistość polityczną kształtowania się Polski Odrodzonej, uwarunkowań międzynarodowych, a w tym uzależnień od Rosji; przypomina się, że 25 grudnia 1916 r. w rozkazie cara Mikołaja II do armii i floty znalazła się zapowiedź „stworzenia Polski wolnej, złożonej ze wszystkich trzech obecnie rozdzielonych części”, czy też w sytuacji przemian rewolucyjnych w Rosji nowe władze obwieściły orędzie „do narodu polskiego”, w którym stwierdzano, że „Polska ma prawo do rzeczywistej niezawisłości w aspekcie państwowo-międzynarodowym”. Przypomina się, że po rewolucji lutowej Polacy znajdujący się na terenach byłego imperium Romanowów uzyskali relatywnie szerokie możliwości działania. Zaczęły powstawać ekspozytury polskich partii politycznych. W czerwcu 1917 r. został powołany Naczelny Polski Komitet Wojskowy, który zajął się tworzeniem armii polskiej w Rosji; utworzono I Korpus Polski, pod dowództwem gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego; pod koniec 1917 r. liczył on 20 tys. żołnierzy i oficerów. Istotne zmiany zaczęły zachodzić po przewrocie październikowym w Rosji, a w tym dotyczące odbudowy niepodległego państwa polskiego; złożoną kwestią okazał się problem granic po anulowaniu w sierpniu 1918 r. traktatów rozbiorowych.

Złożoną kwestią po odzyskaniu niepodległości stała się sprawa Polaków przebywających na obszarze b. imperium rosyjskiego. Szacuje się, że było ich ponad 3 miliony, w tym ok. 600 tys. służyło w armii rosyjskiej; rozproszeni byli na obszarze całego imperium, a w tym szczególnie dużo na Syberii, Dalekim Wschodzie, Azji Centralnej. W wykładzie dostarcza się bogatej faktografii obrazującej przemiany zachodzące w Rosji, jak i ścierające się wizje kształtowania stosunków z tym państwem Polaków, a zwłaszcza w kwestiach budzących kontrowersyjność; podkreśla się przy tym stanowisko Józefa Piłsudskiego jako

wiążące w zasadniczych kwestiach odbudowy państwa polskiego. Znamienna była jego wypowiedź w marcu 1919 r.: „Moim zdaniem okres zaburzeń w Rosji będzie trwał długo, bardzo długo, nawet w razie obalenia bolszewików. Nie sposób przewidzieć przyszłości. Zależnie od tego, jakie zmieniające się rządy będą stały na jej czele. Rosja będzie sprzymierzeńcem bądź Niemiec, bądź też Polski. W ten sposób będziemy w pewnych okresach przyjaciółmi, w innych wrogami Rosji. Na razie jestem przekonany, że Sowiety rosyjskie będą usiłowały zaatakować Polskę. Bez względu na to, jaki będzie jej rząd, Rosja jest zaciekle imperialistyczna. Jest to nawet zasadniczy rys jej charakteru politycznego. Mieliśmy imperializm carski; widzimy dzisiaj imperializm czerwony – sowiecki. Polska stanowi zaporę przeciwko imperializmowi słowiańskiemu, bez względu na to, czy jest carski, czy też bolszewicki” (s. 28–29).

Od początku 1919 r. ujawniła się sytuacja konfliktowa między Polską a Rosją, powodowana próbą włączenia polskich ziem kresowych w nowo budowaną rzeczywistość rad; w wykładzie dostarcza się starannie uporządkowanej wiedzy o narastających sprzecznościach interesów oraz ujawniających się ogniwach konfliktu, który doprowadził 25 kwietnia do rozpoczęcia wojny; analitycznie zarysowuje się przebieg wojny, podkreślając przy tym strategię strony rosyjskiej, w której wypracowaniu ważny był udział Polaków pozostających w jej strukturach instytucjonalnych; np. Józef Unszlicht, dowódca polityczny frontu zachodniego stwierdzał „zdobycie Warszawy nie jest celem końcowym, lecz tylko punktem wyjściowym do właściwego, wielkiego celu – Rewolucji Europejskiej, Rewolucji Wszechświatowej” (s. 77). W czasie wojny podejmowano próbę utworzenia nowych struktur władzy zorientowanych na urzeczywistnianie idei państwa socjalistycznego; ich zaczynem był utworzony w Białymstoku 1 lub 2 sierpnia 1920 r. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. W jego składzie znaleźli się czołowi działacze ruchu robotniczego: Julian Marchlewski, Edward Próchniak, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i Józef Unszlicht (s. 82). Przełomowym wydarzeniem w wojnie była bitwa warszawska, która rozpoczęła się 14 sierpnia 1920 r., trwającą 10 dni. 18 sierpnia dowodzący frontem rosyjskim wydał rozkaz wycofania się (s. 92).

Podstawowym aktem regulującym stosunki polsko-rosyjskie stał się podpisany 18 marca 1921 r. w Rydze „Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą”; likwidował on stan wojny; wytyczał granicę między Polską z jednej, a Białorusią i Ukrainą z drugiej strony; stwierdzał wzajemne zrzeczenie się pretensji z tytułu kosztów wojennych, ogłaszał zasady suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne drugiej strony, gwarantował prawa kultury, języka i religii mniejszości polskiej w państwie rosyjskim, a mniejszościom rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej w Polsce. Rosja i Ukraina wyraziły gotowość zwrotu II Rzeczypospolitej wszelkich dóbr kultury, dokumentów i archiwaliów wywiezionych z ziem polskich po 1 stycznia 1772 r., z wyłączeniem lat 1918–1921 (s. 115). Strona polska podpisując traktat zwracała uwagę na mogące ujawnić się trudności w realizacji postanowień, a nawet uwzględniano sytuację, że bolszewicy w krótkim czasie mogą, uporawszy się z zagrożeniami wewnętrznymi znówić agresję; zadanie kontrolowania pod tym względem sytuacji w Rosji otrzymał polski wywiad wojskowy (s. 117). Ugrupowania partyjne w Polsce wyrażały krytykę traktatu; zarzucał negocjatorom jego podpisania zbytnią uступliwość, grożącą rozmyciem sukcesu orężnego, a nawet zdestabilizowaniem państwa; ostatecznie Sejm RP ratyfikował traktat 15 kwietnia 1921 r.; dzień wcześniej ratyfikowano go w Rosji a dwa dni później na Ukrainie.

Wiosną 1921 r. złożoną kwestią w relacjach między stronami okazała się repatriacja ludności; złożoność wynikała już z określenia tożsamości ludzi starających się wyjechać z Rosji na ziemie polskie; w reglamentowanym ładzie przyjęto założenie, że w pierwszej kolejności umożliwiające zostanie rozwiązanie spraw jeńców wojennych i cywili, następnie zakładników i osób internowanych, a w końcu tzw. masowej repatriacji; władze rosyjskie stosowały w realizacji zadania obstrukcje; ujawniły się trudności transportowe, aprocywizacyjne w obozach przesiedleńczych; bezskuteczna stawała się interwencja dyplomatyczna; powoływano komisje mające rozwiązać nabrzmiały problem repatriacyjny; w wykładzie dostarcza się bogatej warstwy wiedzy faktograficznej, a w tym egzemplifikacyjnej.

Złożonym problemem w relacjach między państwami była emigracja rosyjska i ukraińska w Polsce; szacowano ją na dziesiątki tysięcy osób

(s. 137).; nie miała część tej społeczności była nstawiona antybolszewicko, dlatego też czyniła wszystko, by nie repatriować się do Rosji, zaś jej władze usilnie zabiegały o ich powrót.

Ład polityczny determinował rozwój stosunków gospodarczych; Rosja ujawniała zainteresowanie ich nawiązywaniem; Polska zaś dawała wyraz dużej ostrożności; opowiadała się za włączeniem się w międzynarodową akcję odbudowy gospodarczej Rosji, o ile akcja ta nie będzie rozwijać się w sposób konfliktowy; ekonomiczne podstawy tzw. polityki wschodniej RP zawarto w trzech postulatach: zabezpieczenia trwałych rynków wschodnich dla przemysłu polskiego, stopniowe rozszerzenie wpływów gospodarczych na tereny przyległe do polski, szczególnie ukraińskie; przeprowadzenie przez polskie terytorium wschodnioeuropejskiej drogi handlowej (s. 147). Polacy, elity polityczne dawali wyraz obawom następstw odbudowy gospodarczej Rosji, uznając, iż spowoduje to nawrót do agresywnej polityki eksportu rewolucji. Trwale słaba Rosja – ich zdaniem – stanowiła najlepszą gwarancję polskiego bezpieczeństwa (s. 155); z uwagą też obserwowano kierunki polityki zagranicznej; silny protest wyrażono wobec zawarcia przez nią z Republiką Weimarską traktatu politycznego, tzw. rapalskiego podpisanego 15 kwietnia 1922 r. Na jego mocy Rosja zrezygnowała z odszkodowań niemieckich za straty wojenne; Niemcy zaś z odszkodowań za nacjonalizowany w Rosji ich majątek; zapowiedziano przywrócenie stosunków konsularnych i dyplomatycznych. Po zawarciu układu przedstawicielstwo rosyjskie oświadczyło najwyższym władzom RP, że nie jest on wymierzony w polskie interesy polityczne czy gospodarcze (s. 169). 30 grudnia 1922 r. zakończył się etap tworzenia nowego typu państwa w Rosji, ogłoszono deklarację i traktat o utworzeniu federacji radzieckiej pod nazwą ZSRR. Wydarzenie to miało też ważne konsekwencje dla ładu międzynarodowego, a w tym dla relacji z Polską. Strony, wyrażając wzajemnie nieufność, posługiwały się notami dyplomatycznymi o charakterze napomnień, a też zaczęły ujawniać się sytuacje konfliktowe; wśród nich była sprawa polskich księży katolickich; było ich w Rosji ok. 300; byli oni oskarżani o działalność kontrrewolucyjną, a w ślad za tym poddawani represjom; polskie działania dyplomatyczne nie przynosiły zmian; duszpasterze oskarżani o agitację i propagandę

antyrządową poddawani byli surowym represjom (s. 191).

Mimo różnych zadrażeń, ujawniających się sprzecznych interesów między stronami 13 grudnia 1923 r. doszło w Polsce do oficjalnego przyjęcia notyfikacji powstania ZSRR (s. 228). Nie ustawały jednak spory między stronami, zwłaszcza o charakterze granicznym; w lipcu 1924 r. doszło jednak do podpisania protokołu o ostatecznym przebiegu granicy państwowej między stronami (s. 265). Rzeczywistość ta znalazła też potwierdzenie na konferencji międzynarodowej w Locarno (5–16 października 1925 r.), dotyczącej bezpieczeństwa w Europie, a w tym granic państwowych; gwarantowano granicę między Niemcami a Polską; zaś sprawą otwartą stała się granica wschodnia. W nowej sytuacji politycznej po przewrocie majowym 1926 r. ujawnił się stan tzw. wyczekiwania w stosunkach między obu stronami (s. 310). Zadaniem dyplomacji polskiej było, z jednej strony dążenie do osłabienia spistości osi Moskwa–Berlin i pogłębianie izolacji Związku Radzieckiego w stosunkach międzynarodowych, z drugiej – do pacyfikacji wzajemnych napięć oraz maksymalnego rozładowania niebezpieczeństwa zbrojnego na stanowisku braku zafufania do władz radzieckich. Strona rosyjska w tym czasie podejmowała działania na rzecz podpisania porozumienia o nieagresji z Polską (s. 315).

Stosunki między stronami wyraźnie zakłóciło smutne wydarzenie zabójstwa 7 czerwca 1927 r. w Warszawie ambasadora Piotra Wołkowa, którego dokonał uczeń gimnazjum wileńskiego, syn carskiego oficera, Białorusin Boris Kowierda; winą za zamach obarczono władze polskie, które nie zabezpieczyły właściwie ochrony dyplomacie. Ożywienie w relacjach między stronami nastąpiło 29 grudnia 1928 r., kiedy strona radziecka przekazała posłowi RP w Moskwie notę zawierającą propozycję przezwyciężenia kryzysu, a w tym też przystąpienia do rokowań w sprawie zawarcia paktu o nieagresji, do którego doszło po długich pertraktacjach 25 lipca 1932 r. Dnia 23 grudnia 1932 r. wymieniono dokumenty ratyfikujące go (s. 391).

W polskiej polityce zagranicznej wobec ZSRR przyjęto jako podstawowe trzy zasady: ścisłe wykonywanie paktu o nieagresji i domaganie się tego samego od strony radzieckiej; dążenie do utrzymania i ewentualnego rozszerzania dobrej atmosfery

fery w stosunkach wzajemnych; ostrożność w traktowaniu nowych radzieckich propozycji poprawy stosunków, by za iluzoryczne korzyści na wschodzie nie skomplikować relacji Rzeczypospolitej z państwami trzecimi (s. 398). W 1934 r. pakt o nieagresji przedłużono na kolejne 10 lat, co minister spraw zagranicznych Józef Beck i marszałek Józef Piłsudski uznali za ważne porozumienie dla bezpieczeństwa państwa (s. 446). 12 maja 1935 r. Zmarł marszałek Józef Piłsudski, który był od 1926 r. praktycznie samodzielnie kierującym polską polityką zagraniczną.

W wykładzie wskazuje się, że prawdopodobnie w Moskwie liczone, iż odejście Piłsudskiego może wpłynąć na zmianę orientacji polskiej polityki zagranicznej. Marszałek, zdeklarowany wróg bolszewików, nie kryjący swej wyjątkowo złej opinii o Stalinie, zapewne wydał się kierownictwu radzieckiemu uosobieniem antysowietyzmu. Niemniej reakcja na jego śmierć była w Moskwie więcej niż poprawna (s. 461). Zauważa się, że śmierć Marszałka zburzyła system funkcjonowania władzy w Polsce, a w tym też realizację polityki wschodniej.

Po 1926 r. ujawniło się negatywne nastawienie najwyższych władz radzieckich do Polaków sprawujących różne stanowiska w ich aparacie; posądzano ich o uleganie wpływom polskiego wywiadu (s. 491); zaczęły się ich aresztowania; działacze KPP uznawano za siedlisko zdrajców i szpiegów; w krótkim czasie doprowadzono do likwidacji partii; prasa nie szczędziła II Rzeczypospolitej, w szczególności jej polityce zagranicznej, ostrych, wręcz napastliwych komentarzy; przedstawiano państwo polskie jako więzienie, w którym brutalnie uciska się mniejszości narodowe, wyzyskuje robotników i chłopów, knuje przeciwko pokojowo nastawionym sąsiadom (s. 492).

W sytuacji nasilania się polityki ekspansjonistycznej Niemiec, a w tym zagrożenia bezpieczeństwa Polski minister spraw zagranicznych informował stronę radziecką, iż w razie niemieckiej agresji „Polska będzie siłą rzeczy związana ze Związkiem Radzieckim i zmuszona w takim wypadku do oparcia się na nim” (s. 534). 23 sierpnia 1939 r. sytuacja II Rzeczypospolitej radykalnie się zmieniła, co spowodował podpisany pakt niemiecko-radziecki, zwany też paktem Ribbentrop–Mołotow, od nazwisk ministrów spraw zagranicznych podpisujących go, tj. Joachima von

Ribbentropa i Władysława Mołotowa. Po wybuchu wojny polsko-niemieckiej władze radzieckie utrzymywały wobec RP fikcję życzliwej neutralności (s. 546). 17 września 1939 r. zapoznano ambasadora RP w Moskwie Wacława Grzybowskiego z notą, w której informowano o załamaniu się rządu polskiego, a tym samym utracie ważności podpisanych wcześniej traktatów polsko-radzieckich oraz podjęciu obrony „braci Ukraińców i Białorusinów”, co było równoznaczne z zajęciem zbrojnym części ziem polskich. Wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie polskie nie spotkało się z żadną reakcją władz RP i Naczelnego Dowództwa WP (s. 554). 19 września 1939 r. ambasador RP w Moskwie został poinformowany, że będzie traktowany jako osoba prywatna, że „odtąd nie ma ani polskiej ambasady, ani polskich konsulatów” (s. 563); 10 października 1939 r. opuścił Moskwę, udając się do Finlandii; nie pozwolono wyjechać konsulowi generalnemu RP z Kijowa Jerzemu Matusińskiemu, którego aresztowano pod pretekstem kierowania polską siatką wywiadowczą (s. 564). Po trudnych pertraktacjach uzyskano zgodę na sprawowanie opieki nad obywatelami polski na terytorium państwa radzieckiego Ambasadzie Wielkiej Brytanii. W wykładzie prezentuje się analitycznie zmiany rzeczywistiane przez nowe władze na ziemiach włączonych do Związku Radzieckiego, a w tym o zbrodni katyńskiej, deportacjach ludności, jak też o oporze przeciw okupantowi.

Nowa rzeczywistość w relacjach dyplomatycznych ujawniła się dla Polaków po rozpoczęciu wojny III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim; podjęto, mimo ostrego sporu w polskich kręgach politycznych w Londynie, próbę porozumienia normalizującego ze Związkiem Radzieckim (s. 611); 30 lipca 1941 r. doszło do podpisania „Układu między Rządem ZSRR a Rządem Polskim”, zwanego powszechnie układem Sikorski–Majski. Poza przywróceniem stosunków dyplomatycznych podpisano protokół stwierdzający, że władze radzieckie „udzielają amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni wolności na terytorium ZSRR, bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych dostatecznych podstawach” (s. 615). 14 sierpnia 1941 r. podpisano bilateralną umowę wojskową (s. 633). Kierowanie ambasadą powierzył rząd londyński prof. Stanisławowi Kotowi, a dowództwo tworzenia wojska polskiego gen. Władysławowi Andersowi.

W wykładzie dostarcza się analitycznie wiedzy o ujawniających się problemach organizacyjnych, o możliwościach i barierach władz dyplomatycznych, a w tym o kryzysie wokół armii, zwłaszcza trudną kwestią były sprawy dotyczące działalności wywiadowczej oraz tzw. antysowieckiej propagandy (s. 662).

W 1943 r. złożoną kwestią okazała się najpierw tzw. „paszportyzacja”; według danych NKWD ZSRR na początku tego roku przebywało ponad 215 tys. byłych obywateli II Rzeczypospolitej, w tym ponad 92 tys. Polaków, 102 tys. Żydów, 14 tys. Ukraińców i 6,5 tys. Białorusinów; władze radzieckie próbowały drogą formalną przez nadanie paszportów uczynić ich obywatelami radzieckimi (s. 685). 13 kwietnia 1943 r. „Radio Berlin” nadało informacje o odkryciu w Lesie Katyńskim masowych grobów pomordowanych oficerów polskich; tego samego dnia „Radio Moskwa” ogłosiło komunikat odrzucający oskarżenie. Rząd polski zwrócił się do władz radzieckich o wyjaśnienie sprawy; w atmosferze różnych insynuacji, pomówień doszło 25 kwietnia 1943 r. do „przerwania stosunków z Rządem Polskim” (s. 707).

Wykład kończy *Zakończenie*, w którym refleksyjnie wskazuje się, że kierunek wschodni odgrywał kluczową rolę w polityce zagranicznej II RP; kierunek ten nastęrczał jednak w realizacji wielu ważkich problemów; sąsiedztwo kolosa realizującego nieznany dotąd światu eksperyment społeczno-polityczny w każdej chwili groziło destabilizacją, mogącą spowodować załamanie niezawisłej państwowości, dopiero co odzyskanej po wieloletniej niewoli. Specyfika sąsiedzowania z państwem „nowego typu” sprawiała, że osiągnięte w stosunkach z nim regulacje traktatowe nosiły cudzołowy umowności. W każdej chwili mogły być zdewaluowane przez Moskwę, orientującą się docelowo na światową rewolucję i traktującą stan współistnienia z państwami demokratycznymi jako przejściowy, do niej prowadzący (s. 709).

Wartościową część studium poznawczego stanowi *Aneks* i *Bibliografia*, która jest zestawiona bardzo starannie, zwłaszcza z punktu widzenia wyselekcjonowania najwartościowszych opracowań odbijających istotę prezentowanego problemu.

Ogólnie należy skonstatować, że prezentowana książka jest cennym osiągnięciem badawczym

z zakresu stosunków polsko-rosyjskich w okresie międzywojennym. Jest dziełem wykonanym z ogromną starannością dokumentacyjną.

Andrzej Chodubski

Ree. Wojciech Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, ss. 400 + nłb 7.

W ostatnim czasie obserwuje się powiększanie się grona badaczy rozpoznających przeszłość i teraźniejszość tzw. Kresów Północno-Wschodnich. Jednocześnie też poszerzają się pola zainteresowań poznawczych; na uwagę w tym względzie zasługuje problem bezpieczeństwa wewnętrznego.

W prezentowanej pracy wskazuje się, że zagadnienie bezpieczeństwa należy do najistotniejszych elementów wpływających na rzeczywistość społeczno-polityczną każdego kraju; potrzeba bezpieczeństwa jest jednym z podstawowych priorytetów, którego zaspokojenie warunkuje prawidłowe funkcjonowanie obywateli i państwa; można stwierdzić, że bezpieczeństwo obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość (identyczność), niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju; bezpieczeństwo związane jest z pojęciem zagrożenia i określa się je jako jego brak (s. 20).

Główny cel prezentowanej pracy określa się jako przedstawienie problemów politycznych i organizacyjnych służb bezpieczeństwa oraz scharakteryzowanie kolejnych etapów zmieniającego się w latach 1919–1939 stanu bezpieczeństwa wewnętrznego. Podejmuje się w niej próbę odpowiedzi na pytania takie, jak: jak w koncepcjach politycznych władz polskich w ciągu dwudziestolecia przedstawiała się kwestia bezpieczeństwa wewnętrznego i jak ją urzeczywistniano w polityce państwa? (na przykładzie ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej), czy budowa w pierwszym okresie kształtowania się państwowości struktura administracyjna Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich miała szansę stać się narzędziem realizacji koncepcji federacyjnej państwa i przyczynić się do pozyskania sympatii społeczności zamieszkujących ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego? czy po zakończeniu działań wojennych w polityce państwa ziemie

północno-wschodnie traktowane były jednolicie, czy może zdecydowano się na pewne modyfikacje na wyznaczonych obszarach? czy i w jaki sposób niestabilna w pierwszej połowie lat dwudziestych sytuacja na terenach północno-wschodnich oddziaływała na politykę państwa w stosunku do tych obszarów i na kolejne reorganizacje przeprowadzone w służbach bezpieczeństwa? jakie były przyczyny zakończenia od 1926 r. masowych działań dywersyfikacyjnych i względnej stabilizacji na Kresach – czy wpłynęły na to zmiany polityczne zachodzące w Polsce, czy także w Związku Radzieckim? czy zaproponowane po przewrocie majowym przez obóz sanacyjny zmiany w polityce państwa były w stanie zadowolić oczekiwania środowisk mniejszościowych? jaki wkład w latach trzydziestych w uspokojenie sytuacji miały organy bezpieczeństwa? czy i na ile prowadzona w latach trzydziestych przez państwo polskie i jego terenowe instytucje coraz radykalniejsza polityka w stosunku do przeciwników politycznych i mniejszości narodowych przyczyniała się do realnej budowy wspólnoty państwowo-narodowej, a na ile – jedynie w czasie – odsuwała wybuch niezadowolenia społecznego? czy bez istotnych zmian gospodarczych (reforma rolna, rozwój przemysłu) i bez rozbicia tradycyjnych struktur społecznych na kresach (polski pan, urzędnik białoruski, litewski chłop) możliwy był sukces prowadzonej przez państwo polskie polityki? czy i na ile wrzesień 1939 r. na ziemiach północno-wschodnich był sprawdzianem efektywności prowadzonej w dwudziestoleciu polityki w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego?

Prezentację wiedzy zawarto w trzech częściach, zatytułowanych: I Zagadnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w koncepcjach politycznych władz polskich w latach 1919–1939, II Kształtowanie się struktur administracyjnych i aparatu bezpieczeństwa na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, III Urzeczywistnianie założeń polityki państwa i działalność aparatu bezpieczeństwa na ziemiach północno-wschodnich. Wykład, w którym dostarcza się uporządkowanej wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej poprzedza starannie napisany *Wstęp*; dostarcza się w nim informacji o istocie rozpoznawanego problemu, o postawionych celach i zadaniach badawczych, stanie badań, a w tym o istniejących archiwaliach oraz ich wykorzystaniu, opracowaniach naukowych dotyczących II Rzeczypospolitej od-

noszących się do rozpoznawanego problemu, kwestiach pojęciowych, zagadnieniach dyskusyjnych w oglądzie interpretacyjnym oraz ustaleniach badawczych dokonanych przez Autora książki.

Zauważa się tu, że określenie istoty, cech i poziomu bezpieczeństwa ulega ciągłym redefinicjom w zależności od zmieniającej się otaczającej rzeczywistości politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej; zmiany cywilizacyjne zachodzące we współczesnym świecie przyczyniają się do poszerzania zakresu pojęcia bezpieczeństwa. W rozpoznawaniu problemu ukierunkowanego na racje zachodzące między państwem i obywatelami istotne wyznaczniki stanowią: 1. przyjęte przez państwo założenia polityczne i strategiczne, 2. subiektywne i obiektywne postrzeganie założeń i ryzyka przez instytucje państwowe, 3. zmiany uwarunkowań społeczno-politycznych w stosunkach państwowych i międzynarodowych, 4. specyficzne role grup dyspozycyjnych (cywilna administracja państwowa, policja, formacje graniczne, wojsko), 5. aktywność ruchów społecznych propaństwowych i antypaństwowych (s. 22–23).

W ogólnej charakterystyce rozpoznawanej przestrzeni kulturowej wskazuje się, że rolnictwo stanowiło w niej podstawę kształtowania życia kulturowo-cywilizacyjnego; niski był tam stopień uprzemysłowienia i handlu; niewykorzystany też był układ geopolityczny, tj. peryferijne położenie, przebieg granicy wschodniej, specyfika struktury społeczno-narodowościowej (m.in. polonizowanie Białorusinów, zwłaszcza katolików, czy uleganie wpływowi kultury rosyjskiej); wśród narodowości obok Polaków i Białorusinów zaznaczała się obecność społeczności ukraińskiej, żydowskiej, niemieckiej; w prezentacji zagadnienia wskazuje się na szacunki ilościowe poszczególnych grup narodowościowych oraz ich rozmieszczenie przestrzenne (największe skupiska).

W rozdziale pierwszym podniesiono problem bezpieczeństwa wewnętrznego (organizacji i instytucjonalizacji politycznej i prawnej, rzeczywistości narodowej i etnicznej oraz religijno-wyznaniowej) ujawniających się w myśli politycznej okresu międzywojennego. Wskazuje się na nośność koncepcji: inkorporacyjnej oraz systemu państw sfederalizowanych z Rzeczypospolitą. Pierwsze z nich zakłada, że państwo polskie powinno wchłonić takie obszary na wschodzie, które uda się pod względem kultury politycznej za-

symilować; Białorusinom odmawiano prawa do własnej państwowości czy autonomii; Litwinom – przewidywano możliwość wydzielenia enklaw obszaru języka litewskiego (s. 32–33). Druga koncepcja, określana wizją Józefa Piłsudskiego zakładała potrzebę tworzenia państw narodowych oraz związania ich łańcem militarnym. Przypomina się tu, że w działalności Józefa Piłsudskiego była niechęć do rozważań teoretycznych, a kładł większe znaczenie na rzeczywistość wykonawczą w rządzeniu; wskazuje się, przywołując oceny jego działalności, że nie formułował sprecyzowanych programów, związanych czy to z określoną, trwałą wizją porządku powojennego, czy z głoszonymi zasadami ideowymi, ograniczając się do dostosowania własnych koncepcji do zmieniającego się położenia (s. 34). W wykładzie wskazuje się na spór, jaki ujawnił się między opcjami w urzędowywaniu polityki zwanej wschodnią oraz ujawniające się taktyki i programy działania politycznego.

W rozdziale drugim zaprezentowano w porządku chronologiczno-problemowym zagadnienia: 1. Formowanie się administracji państwowej (a w tym kwestie: 1. Między federacją a inkorporacją – Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich (1919–1920), 2. Ostatnia próba realizacji koncepcji federacyjnej – Litwa Środkowa (1920–1922), 3. Unifikacja administracji – budowa struktur wojewódzkich i powiatowych. Rola wojewody i starosty (1920–1939)), oraz 2. Organizacja służb bezpieczeństwa (a w tym: 1. Żandarmeria polowa i Policja Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich, 2. Policja Litwy Środkowej, 3. Wojewódzkie oraz powiatowe Wydziały i Referaty bezpieczeństwa Publicznego, 4. Policja Państwa, 5. Formacje graniczne, 6. Wojsko a bezpieczeństwo wewnętrzne państwa).

Wskazuje się tu, że w koncepcjach budowy państwa polskiego po I wojnie światowej ważne znaczenie zajmowały ziemie kresowe; zakładano, że one były gwarantem wielkości i siły polskiej struktury państwowej na arenie międzynarodowej. Po odzyskaniu niepodległości władze państwa polskiego w obliczu dokonujących się przemian świadomościowych podjęły działania unifikujące ład normatywnoprawny na obszarze powstałego państwa, a w tym na ziemiach północno-wschodnich, gdzie z dużą siłą ścierały się interesy narodowościowe, czego wyrazem było utworzenie Litwy Środkowej; ważnym wyzwaniem

było tworzenie administracji państwowej. Na potrzebę wzmocnienia tam bezpieczeństwa, doskonalenia administracji, poszanowania prawa i władzy wskazywali często politycy oraz urzędnicy państwa, co przypomina się w wykładzie.

Szczególną rzeczywistością stanowiła budowa struktur aparatu bezpieczeństwa; dużą złożoność stanowił problem kadr; istotną rolę odgrywało tu doświadczenie instytucji zaborczych, co było rzeczywistością budzącą kontrowersje ideowe, co skutkowało różnymi przejawami postaw demoralizacji funkcjonariuszy tych organów. Zauważa się, że służba w szeregach policji była związana z ryzykiem, zwłaszcza w pierwszych latach funkcjonowania państwa polskiego (s. 97).

W wykładzie wskazuje się na zakres kompetencji poszczególnych instytucji bezpieczeństwa publicznego, na ład normatywny oraz rzeczywistnie przez nie różnych zadań publicznych, a w tym o charakterze specjalistycznym.

W rozdziale trzecim prezentując założenia i praktykę funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa podniesiono kwestie: 1. Realizacja działań politycznych (w tym zagadnienia: 1. Polityka narodowościowa – między konsolidacją narodową a państwową, 2. Wychowywać lojalnych obywateli, 3. Kwestia wyznaniowa, 4. Zmienić strukturę narodowościową – koncepcje przesiedlenia ludności polskiej, 5. Próby pozyskania przychylności miejscowych społeczności przez administrację polską) oraz 2. Działalność organów bezpieczeństwa (w tym zagadnienia: 1. Kontrolować czy likwidować – władze państwowe wobec działalności ruchu komunistycznego i aktywności politycznej mniejszości narodowych (1919–1939), 2. Opanować sytuację – walka z działalnością dywersyjną (1920–1925), 3. Utrzymać spokój – zapobieganie i zwalczanie działalności antypaństwowej (1926–1939)).

Wskazuje się tu, że władze polskie nie zdołały wypracować jednej linii polityki narodowościowej; dużą aktualność miał problem wzmocnienia siły żywiołu polskiego jako metodzie na utrzymanie Kresów, a jednocześnie osłabienia siły politycznej i kulturalnej środowisk mniejszościowych; nośne były idee niesienia na wschód „światła europejskiej cywilizacji” (s. 170).

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości najwięcej uwagi poświęcano sprawom białoruskim, przy czym traktowano je jako stosunkowo łatwe do rozwiązania, czego przykładem

była likwidacja wielotysięcznej organizacji, jaką była Hromada (s. 177). W praktyce politycznej stosunek władz polskich do Białorusinów wynikała też z reakcji opinii międzynarodowej; w zasadzie był ona minimalna; skargi skierowane przez działaczy białoruskich do Ligi Narodów nie spotykały się z większą reakcją, w przeciwieństwie np. do problemu niemieckiego czy ukraińskiego.

Rzeczywistość polityczna powodowała, że postępował powierzchowny proces asymilacji narodowościowej; po 1926 r. z dużą siłą podjęto działania zwane polonizacyjnymi, zwłaszcza w odniesieniu do społeczności białoruskiej; zakładano, że pozyskanie Białorusinów do państwa polskiego najłatwiej przez poprawę warunków egzystencji, a też należy niedopuszczać ich do stanowisk w administracji i samorządzie ze względu na ich „skłonności komunistyczne” (s. 181).

Ważnym narzędziem kształtowania postaw lojalności państwowej była oświata; zakładano, że posiadanie we własnym ręku aparatu edukacyjnego wpływało na kształtowanie świadomości, zwłaszcza najmłodszego pokolenia obywateli. W praktyce okazało się, że budowa szkolnictwa polskiego spotkała się z oporem obywateli tzw. mniejszości narodowych, które dążyły do utrzymania odrębnych placówek edukacyjnych, które były najprostszą metodą w tworzeniu własnej inteligencji (s. 182). Sfera ta stała się przedmiotem tzw. boju o szkoty; wobec prowadzonej polityki kadrowej ujawniały się sytuacje, że niepolscy dzieci nie mogły porozumieć się z przydzielonymi im do szkół nauczycielami, co w konsekwencji powodowało ujawnianie się bojkotu polskich placówek oświatowych.

W procesie kształtowania świadomości obywatelskiej ważna rola przypadła instytucjom religijnym; episkopat Polski oficjalnie nie brał udziału w dyskusji dotyczącej koncepcji granic wschodnich oraz nie wypowiadała się jednoznacznie o tworzeniu ładu federacyjnego czy narodowego państwa, aczkolwiek w 1920 r. wyraził opinię, że granice państwa polskiego powinny pokrywać się z zasięgiem wpływów kultury polskiej i Kościoła katolickiego (s. 196). Tworzenie się nowego porządku politycznego generowało liczne sprzeczności na tle wyznaniowym, które ujawniały się zarówno w ładzie organizacyjnym, jak i personalnym, jak i obrzędowym; ujawniały się tendencje separatystyczne, a w tym dotyczące kazań w określonych językach; ujawniały się spory mię-

dzy katolicką społecznością różnych narodowości, co wiązało się z nierozumieniem kwestii świadomości narodowej; do spraw wyznaniowych dużą wagę przywiązywały władze państwowe, nawet przy pomocy policji pilnowano, by przekazywano treści zgodne z oczekiwaniami obozu rządzącego (s. 206).

Specyficznym zjawiskiem było podjęcie działań na rzecz restauracji obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, tj. pozyskania wiernych Kościoła prawosławnego w ramach unii do rzeczywistości Kościoła rzymskokatolickiego. Akcją zaczęto urzeczywistniać do 1923 r. W celu pozyskania wiernych podjęto działania upodabniające zewnętrzne formy liturgii i organizacji Kościoła; przyjęto też preferencje języka rosyjskiego w działalności szerzącej neounię; neounia spotkała się z dość znaczącą akceptacją duchownych prawosławnych (s. 210).

W analizie poznawczej zwraca się uwagę na sytuację cerkwi prawosławnej, która była drugim wyzwaniem po katolicyzmie w Rzeczypospolitej. Wskazuje się ogniwa funkcjonowania instytucji oraz specyfikę relacji z państwem, zwłaszcza w wymiarze relacji rewindykacji majątku przejętego przez Cerkiew prawosławną w czasach carskich; władze państwa polskiego ujawniały zainteresowanie jak najsilniejszym związaniem tej instytucji z interesami Polski (s. 228–229).

W wykładzie sygnalizuje się sytuację wyzwań judaistycznych, Kościoła ewangelicko-reformowanego, Kościoła ewangelicko-augsburskiego, staroobrzędowców, muzułmanów oraz karaimów z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, a przez wskazanie ładu normatywnoprawnego ich funkcjonowania.

Analitycznie zarysowano w wykładzie problem koncepcji przesiedleńczych ludności w tej przestrzeni kulturowej, a w tym osadnictwa na tzw. ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej; wskazuje się na ład normatywny i jego urzeczywistnianie, jak też recepcję opinii publicznej, ujawniające się zjawiska patologii życia kulturowego; zwraca się uwagę, że w planach zmian struktury narodowościowej nie uwzględniono sfery kosztów społecznych, a orientowano się na tzw. prostej „inżynierii politycznej” (s. 243).

W polityce państwa, a w tym jej władz za najbardziej niebezpieczną sferę ich funkcjonowania uznawano działalność partii komunistycznej i organizacji mniejszościowych; dlatego też prowadzono

wobec tych podmiotów specyficzną działalność, wyrażającą się w m.in. kompetencjach organów bezpieczeństwa (s. 256). W wykładzie dostarcza się analitycznej wiedzy o przejawach ruchu komunistycznego oraz stosunku do niego czynników oficjalnych; wskazuje się, że ruch ten miał duży zasięg, obejmował wszystkie grupy społeczne, poczynając od młodzieży szkolnej (s. 265).

Na uwagę w wykładzie zasługuje refleksyjne zarysowanie położenia mniejszości narodowych, a w tym przede wszystkim: Białorusinów, Żydów, Litwinów, Ukraińców, Rosjan.

Ważne zadania spoczywały na organach bezpieczeństwa wewnętrznego na zwalczaniu i przeciwdziałaniu działalności dywersyjnej, antypaństwowej szerzącej wśród szerokich kręgów społeczeństwa kresowego, a także ujawnianiu się różnych przejawów patologii społecznej, m.in. generowanej przez masową demobilizację żołnierzy w 1921 r. (s. 294); wskazuje się na różne przejawy rabunków, funkcjonowania grup przestępców; sytuacji tej nie były często w stanie opanować władze administracyjne; sprawy te trafiały do rady Ministrów, w celu podejmowania działań na rzecz gwarantowania bezpieczeństwa, m.in. w sierpniu 1924 r. zagadnieniu temu poświęcono posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów (s. 303). W wykładzie dostarcza się informacji o ujawniających się przestępstwach oraz ich skali.

W refleksji uogólniającej zauważa się, że głoszone z perspektywy Warszawy koncepcje polityczne nie współgrały z rzeczywistością polityczną w tej przestrzeni; władze lokalne uznały, że szybka polonizacja mniejszości zamieszkujących Kresy Północno-Wschodnie przyniesie daleko większe efekty niż jakokolwiek próba budowania wielonarodowościowej społeczności w ramach państwa polskiego (s. 329).

Rozważania analityczne dotyczące stosunku władz państwowych do rzeczywistości kresowej swoiście kończy *Epilog* zatytułowany – „W godzinie próby – utrzymanie bezpieczeństwa wewnętrznego we wrześniu 1939 roku”. Wskazano tu obraz postaw, zachowań ludzi w przededniu i tuż po wybuchu II wojny światowej; podkreślono zarówno manifestowanie sympatii dla wojska i zaufanie do Rzeczypospolitej, jak niechęć do polityki uprawianej w okresie międzywojennym; wskazano na problem napływu na ziemię te uchodźców z ziem polskich, ich stan emocjonalny, zmęczenia trudami podróży upływającej wśród

ciągłych nalotów bombowych oraz udzielaną im pomoc przez zamieszkującą tam ludność. Szczególną cezurą okazał się 17 września 1939 r., kiedy Armia Czerwona wkroczyła w tę przestrzeń, nie spotykając się z silnym oporem Wojska Polskiego; podkreśla się, że zaczęła wypowiadać wtedy posłuszeństwo władzom polskim zdecydowaną nową sytuacją polityczną część społeczności białoruskiej i żydowskiej; a w ślad za tym rozpoczęły się napady na polskich uchodźców, żołnierzy, ziemian, urzędników; ofiarami były zarówno osoby przypadkowe, jak i dobrze znane atakującym (s. 342). Siły bezpieczeństwa nie były w stanie sprostać ujawniającej się gehennie; ujawniła się sytuacja trudna do podejmowania racjonalnych decyzji; odezwały się zaszłości, akcje zemsty, zbiorowej odpowiedzialności; obecność Armii Czerwonej wyzwołała różne ukryte i tłumione w dwudziestolecie konflikty społeczne i polityczne; nową sytuację nierzadko traktowano jako szansę odreagowania na doświadczenie upokorzeń, czy wymierzenia zemsty (s. 344). Mniejszości narodowe oczekiwały z nadzieją na zmiany polityczne; z entuzjazmem przyjmowały głoszone przez wkraczające nowe władze hasła, obiecujące równość narodowościową, klasową oraz stworzenie nowych szans dostępie do urzędów, edukacji, czy też rozwiązanie „głodu ziemi” (s. 344).

W *Zakończeniu* zaprezentowano refleksyjny ogląd sytuacji kresowej w okresie międzywojennym, a w tym uwagę skupiono na instytucjonalizacji życia społeczno-politycznego realizowanego w ramach polityki bezpieczeństwa wewnętrznego; uznano, że była ona najważniejszą i jednocześnie najtrudniejszą spraw państwa; ujawniały się tam odmienne cele i dążenia narodowościowe, a w tym zwłaszcza; Białorusinów, Litwinów, Żydów, Rosjan, Ukraińców. Wskazuje się, że obok spraw narodowościowych, wyznaniowych ważne były sprzeczności natury społeczno-klasowej; powszechne utożsamianie warstwy uprzywilejowanej z Polakami było umiejętnie wykorzystywane w propagandzie bolszewickiej.

Integralną część prezentacji problemu poznawczego stanowi *Wykaz źródeł i literatury*; jest starannie sporządzony wykaz wykorzystanych i erudycyjnych materiałów archiwalnych i literatury przedmiotu, odbijający istotę prezentowanych zagadnień; zwraca uwagę w tym zakresie różnorodność wykorzystanych archiwaliów przecho-

wywanych w Polsce oraz innych państwach zarówno przestrzeni zwanej kresową, jak i zachodnioeuropejską; starannie wykorzystano prasę, przewodniki, informatory; właściwie wyselekcjonowano literaturę przedmiotu.

Wykład zawarty w monografii wzbogaca *Aneks*, w którym zawarto wykaz wojewodów, komendantów Okręgowych Policji Państwowej oraz indeks nazwisk.

Książka wydana jest starannie pod względem edytorskim.

Wskazując na walory prezentowanej publikacji, należy przede wszystkim podkreślić nośność problemu poznawczego, jakim jest przestrzeń polskich kresów wschodnich; jest to przestrzeń budząca wciąż dużo emocji, co wynika zarówno z przesunięć granicznych realizowanych w XX w., jak wielonarodowościowego, wieloetnicznego składu zamieszkującej tam w przeszłości i w II Rzeczypospolitej ludności, traktowania peryferyjnego tej przestrzeni przez decydentów politycznych Polski oraz architektów ładu międzynarodowego. W warstwie deskryptywno-eksplanacyjnej wskazuje się siłę postaw, zachowań, aspiracji ludzi zamieszkujących w tej przestrzeni w konfrontacji z działaniami odgórnymi; w istotnym stopniu w analizie poznawczej łąmie się ujawniające się powszechnie mity i stereotypy; podejmuje się próbę zarysowania przewartościowującego ładu instytucjonalnego Kresów Północno-Wschodnich; wskazuje się, że przestrzeń ta nie był „niczyja”, a zamieszkiwana przez wieloetniczną społeczność silnie przywiązaną do niej.

Jest to studium dobrze wpisujące się w naukowe prezentowanie wiedzy o polskich Kresach Wschodnich, a w tym o zachodzących tam przemianach kulturowo-cywilizacyjnych.

Andrzej Chodubski

Rec. Ks. Edward Walewander, *Pedagogika katolicka w diecezji lubelskiej 1918–1939*, Lublin 2007, ss. 366 + nlb 49.

Powszechnie uznaje się, że edukacja jest kluczem do nowych wyzwań w kształtowaniu rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej. Współcześnie wyznacza się jej ważną rolę w budzeniu świadomości przemian globalnych powodowanych skutkami postępu naukowo-technicznego,

międzynarodowym ładem prawnym (a w tym prawami człowieka), wartościami tolerancji wobec różnych systemów życia kulturowego oraz postaw, zachowań ludzi urzeczywistniających ład subkulturowy. Oczekuje się przy tym również kształcenia poszanowania dla dziedzictwa przeszłości, a w tym dla kultury.

W rzeczywistości polskiej edukacja w istotnym stopniu spowita jest wartościami politycznymi; w ostatnich stuleciach była instytucją walki niepodległościowej, budzenia patriotyzmu, ideałów wolności, waleczności, solidarności. Szczególne zadania spoczęły na niej po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej. Wyzwania te stały się przedmiotem uwagi poznawczej w prezentowanej monografii.

Nośny jest problem rozpoznawania kształtowania się pedagogiki katolickiej w przestrzeni lokalnej, jaką był diecezja. Na uwagę zasługują zwłaszcza poznanie rzeczywistej roli Kościoła w kształtowaniu życia kulturowego w sytuacji odradzającego się państwa polskiego; istotny jest rezonans dziedziczenia tradycji w przestrzeni lokalnej, zwłaszcza wiejskiej – przywiązanie do określonych wartości, postaw, zachowań, jak też funkcjonowanie stereotypów dotyczących życia kulturowego, a w tym dotyczących instytucji Kościoła, szkoly, organizacji życia społeczno-politycznego.

Wykład zawarty w monografii podzielono na cztery części: I Diecezja jako locus paedagogicus, II Wychowawcza rola duszpasterstwa zwyczajnego i ogólnego, III Wychowawcza rola duszpasterstwa nadzwyczajnego i specjalnego, IV Wychowanie do katolickiej otwartości na świat. Zasadniczy wykład poprzedzają „Przedmowa” oraz *Wstęp*. W *Przedmowie* Profesor Kalina Bartnicka wskazała na cywilizacyjne znaczenie rozwoju edukacji w Polsce po I wojnie światowej; podkreśliła, że stworzenie sprawnie funkcjonującej administracji, zdrowej struktury i więzi społecznych, rozwijanie uczuć patriotycznych i kształtowanie postaw obywatelskich w stosunku do niepodległego państwa okazało się zadaniem nietatwym. Wymagało mądrej działalności polityków, dobrej woli rządzących i rządzonych, przebudowy mentalnej społeczeństwa i cierpliwości. Elity polityczne i społeczne, działacze – wszyscy byli świadomi, że taka przebudowa najskuteczniej będzie dokonana przez odpowiednie wychowanie. Wyjątkowe zadanie w tym dziele miało do wypeł-

nienia szkolnictwo i duchowieństwo, reprezentujące najbardziej wpływowe instytucje życia społecznego – państwo i Kościół (s. 5). Zauważa też, że duchowieństwo znalazło się w zupełnie nowej sytuacji politycznej. Trzeba było tworzyć koncepcje, programy i dopracować formy działania, a przy tym liczyć się z pewną nieprzewidywalnością reakcji szerokich mas społeczeństwa. W pierwszych latach niepodległości nastroje społeczne, rozkołysane wojną, specyficzną atmosferą niepewności i niezbyt jasno rysującą się przyszłością były dość radykalne i lewicowe. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych sytuację zaostrzył kryzys ekonomiczny, szczególnie dotkliwy na terenach zapóźnionych gospodarczo i cywilizacyjnie, zwłaszcza gdy łączyło się to z konfliktami narodowościowymi lub wyznaniowymi.

We *Wstępie* wyodrębniono kwestie: Diecezja lubelska – powstanie, rozwój, specyfika, Główne trendy umysłowe i pedagogiczne w Polsce w latach 1918–1939, Pedagogika kościelna, Źródła i literatura, Metoda i struktura pracy. W każdej z nich zasygnalizowano istotę problemu poznawczego, dostarczono podstawowych informacji o charakterze przewodnikowym, objaśniającym określone zagadnienia metodologiczno-metodyczne. W charakterystyce diecezji przypomniano zmiany granic, przynależność organizacyjną oraz refleksyjne spojrzenia na społeczność w niej zamieszkującą; podkreślono m.in. ludność charakteryzowała się swoistą kulturą, tradycją, historią, gospodarką rolniczą, obyczajami, folklorem, a nawet językiem, częściowo o naleciałościach wschodnich. Pod względem duchowym odznaczała się silną, emocjonalną religijnością – zarówno łacińską, jak i prawosławną, a w sferze społecznej cechowała ją wylewność, towarzyskość, rozpamiętanie i wzrastający szybko patriotyzm (s. 16).

O rzeczywistości ideowej zaznaczył, iż budowa nowej świadomości społeczeństwa polskiego po 1918 r. przypadła na czas, który można by nazwać zmierzchem pozytywizmu. Myślenie pozytywistyczne zapanowało niepodzielnie w świadomości polskiej inteligencji bezpośrednio po upadku romantycznego zrywu, jakim było bez wątpienia powstanie styczniowe. Na przełomie XIX i XX w. inteligencja polska znajdowała się pod przemożnym wpływem głoszonego ewolucjonistycznego scjentyzmu; nurt ten reprezentował w Polsce przede wszystkim Aleksander Świątchowski, a także znakomita większość pisarzy

i uczonych. Z ideologii pozytywizmu wyrosło odżegnywanie się od walki zbrojnej o wolność; zamiast niej wyeksponowano program pracy od podstaw. Ze swoim agnostycyzmem, a często antyklerykalizmem, pozytywizm towarzyszył na ziemiach polskich początkom socjalizmu i narodowej demokracji. Takie kierunki studiowało wielu znanych polityków tego okresu; w tej sytuacji ważnym wyzwaniem stało się kształcenie inteligencji katolickiej. Myśliciele tego czasu zauważali, że ludność szuka nowych wartości i nowych form w dziedzinie twórczości artystycznej i etycznej, na polu nauki i techniki, w dziedzinie społecznej i politycznej; do życia w tym świecie trzeba nowego wychować człowieka (s. 19). Przypomniano w monografii, że odzyskanie niepodległości stało się punktem wyjścia niezbędnej reformy edukacji. W nawiązaniu do rodzinnych tradycji pedagogicznych odnawiano cały system szkolny; powstawały koncepcje nowego wychowania, podejmowano inicjatywy w zakresie szkół eksperymenckich, wprowadzając do praktyki szkolnej postulaty samorządów uczniowskich, wymagania dotyczące nauczania globalnego; również pojawiły się nowe wyzwania przed Kościołem; musiał on zająć stanowisko wobec własnego państwa, zdecydowanie inne niż wobec państw zaborczych; wyzwaniem stał się problem integracji życia kościelnego (s. 23).

Wskazując istotę pedagogiki kościelnej, zauważa się, że jej powołaniem jest prymat wartości etyczno-moralnych; kształtowanie postaw życiowych, szeroko rozumianej moralności. Proces wychowania ukierunkowany jest na ugruntowanie mocy wiary w Boga, posłuszeństwo Bogu, Kościołowi w władzy publicznej, zachowywanie Dekalogu, praktykowanie wszelkich wielkich cnót, w tym obywatelskich.

Zakładano, że wychowanie religijno-moralne jest podwaliną całej kultury i cywilizacji, gwarantem skutecznej i owocnej twórczości, doskonalenia życia społecznego, dobrej administracji i funkcjonowania urzędów, jak też odrodzenia życia społecznego i gospodarczego.

Odnosząc się do praktyki kulturowej, przypomina się, że politycy, niekiedy nawet tzw. wielcy zwykle nie doceniali roli wychowawczej Kościoła zarówno powszechnego, jak i diecezjalnego; jeśli nawet zauważali pozytywne jego oddziaływanie formacyjne, to jedynie w relacji do jednostki, do poszczególnych osób; nie dostrzegali na-

tomiast wartości pedagogiki kościelnej względem społeczności, narodu i państwa.

Diecezja lubelska jest w analizie poznawczej rzeczywistością egzemplifikacyjną; ukazuje deskryptywnie ład edukacyjny oraz rolę w nim Kościoła obok zadania rejestrującego ujawnia się najistotniejsze problemy edukacyjne, jakie ujawniły się na ziemiach polskich po I wojnie światowej. W prezentacji diecezji w wymiarze przestrzennej pedagogicznej wyodrębniono zagadnienia: 1. Biskup jako *paedagogus principalis*, 2. Kadry duszpastersko-pedagogiczne, 3. Placówki duszpastersko-wychowawcze. Przypomniano, że w Kościele katolickim głównym pedagogiem, wychowawcą i nauczycielem religijnym zarówno w zakresie wiedzy religijnej, jak i moralności jest biskup; zapewnia to pedagogiczny wymiar personalistyczny, a jednocześnie nadaje jej strukturę „monarchiczną” czy „patriarchalną” na wzór szkół i czasów klasycznych; oczywiście biskup nie jest autorem i twórcą całego procesu wychowawczego, zwłaszcza jego treści, ale kierownikiem, stróżem, animatorem tego procesu w ramach tradycji i kontynuacji prawowiernego chrześcijaństwa. Biskupem lubelskim od 1918 do 1945 r. był Marian Leon Fulman (1866–1945). Był absolwentem Seminarium Duchownego we Włocławku i Akademii Duchownej w Petersburgu. Przeszedł wszystkie szczeble kariery duchownej; ujawnił też zaangażowanie w życie polityczne; był działaczem Ligi Narodowej, posłem do Dumy Państwowej; 24 września 1918 r. został biskupem lubelskim. 17 września 1939 r. był aresztowany; do lutego 1940 r. przebywał w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen-Oranienburg. Przejawy jego działalności odnotowywano w wydawanych od 1918 r. „Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich”. Przywiązywał dużą wagę w działalności duszpasterskiej do kontaktów z wiernymi. Przypomina się, że w 1918 r. diecezja lubelska liczyła 129 parafii, które tworzyły 10 dekanatów; pracował w nich 310 księży, w tym 35 wywodziło się spoza przestrzeni tej diecezji; na jednego kapłana przypadało 2602 wiernych; regularna działalność duszpasterska rozpoczęła się w 1919 r. W życiu religijnym znacząca była obecność zgromadzeń zakonnych; w okresie międzywojennym utworzono kilka domów zakonnych na obszarze diecezji; znacząco też wzrastała liczba zakonników (s. 47).

W życiu organizacyjnym ważnym wydarzeniem było otwarcie w 1918 r. Uniwersytetu Lubelskie-

go, od 1922 r. funkcjonującego pod nazwą Katolicki Uniwersytet Lubelski. 1 grudnia 1918 r. w liście pasterskim jego współtwórca biskup Marian Leon Fulman wskazywał, m. in. „Będzie ona niezawodnie chlubą dla współczesnej Polski. Jej przeznaczeniem krzewienie i straż ideałów polskich na wschodniej polaci Ojczyzny naszej. Co ofiarni i zacni synowie Polski do życia powołali, to naród cały ma wielki obowiązek swym wysiłkiem i ofiarnością poprzeć i rozwijać” (s. 50).

Biskup dużą wagę przywiązywał do jakości pracy nauczycieli religii w szkole; w 1922 r. wskazywał „bo czasy ważne dla Kościoła i Ojczyzny nadeszły, w których musi się rozegrać walka między wiarą i niewiarą nie tylko już w poszczególnych parafiach, ale i na arenie życia społecznego i politycznego. Od uświadomienia religijnego zależy będzie wygrana i zbawienie nasze. Niczym prędzej nie wyrównacie rozdźwięków wszelkich między kapelanami a ludem i niczym prędzej nie zaskarbicie sobie miłości u ludu (...) niż nauczaniem dziatwy katechizmu” (s. 53). Przypominał przy tym, że katecheta powinien „uczyć drugich w sposób dokładny, przystępny, zrozumiały i praktyczny, bo samo wbijanie katechizmu do głowy, z oddziaływaniem tylko na pamięć, jest rzeczą szkodliwą i zrażającą do takiego nauczania”.

W rozdziale drugim monografii podniesiono sześć zagadnień, tj. 1. Świadomość pedagogiczna duchowieństwa parafialnego i zakonów, 2. Społeczna działalność duchowieństwa, 3. Wychowanie przez liturgię, paraliturgię i śpiew kościelny, 4. Wychowawcze znaczenie życia sakramentalnego, 5. Wychowanie przez pielęgnowanie zwyczajów, 6. Troska o poziom duszpasterstwa. Wskazuje się tu, że panowała duża dezorganizacja w zakresie społecznych zadań kapłanów po I wojnie światowej. Biskup lubelski wskazywał, że ksiądz oprócz pracy czysto kapłańskiej – winien interesować się życiem społecznym, naukowym, politycznym, a także towarzyskim (s. 57–58).

Dostarczając wiedzy o wyznaniach społecznych oraz miejscu w ich urzeczywistnianiu przez instytucje Kościoła podkreślono rolę duszpasterzy społecznikowskich, na potrzebę rozumienia ludzi w ich rzeczywistości kulturowej (s. 113). Przytacza się wypowiedzi biskupa, jak i duszpasterzy z różnych pałcówek posługi religijnej i społecznej.

W rozdziale trzecim wyodrębniono kwestie: 1. Wychowawcze znaczenie misji, rekolekcji,

sanktuariów i pielgrzymek, 2. Rola szkoły, 3. Rodzina jako miejsce wychowania świeckiego i religijnego, 4. Wolor pedagogiczny duszpasterstwa młodzieży, 5. Wartość pedagogiczna duszpasterstwa stanowego i grup specjalnych. Przypomina się tu, że szczególne znaczenie w rozwoju kulturowym spełnia edukacja; okres szkolny jest to czas przysposobienie do życia, wdrożenia do wielkich cnót, które tworzą więź charakteru niezłomnego, potrzebnego do wypełniania obowiązków swego powołania (s. 154); od poziomu oraz charakteru, a także od ducha szkół zależy zdolność narodu do pracy, użyteczność wykorzystania bogactw przyrody oraz trzeźwe rozumienie nie tylko swoich, ale i cudzych praw i potrzeb; zadaniem szkoły jest nie tylko kształcenie umysłowe, ale i wychowywanie młodego pokolenia na obywateli oraz ludzi czynu i pracy. W nauczaniu podkreślono potrzebę staranności przygotowania się do czynności tej nauczycieli, katechetów, trzymanie się odpowiedniego programu oraz stosowania zasad wynikających z nowoczesnej metodyki nauczania (s. 155). Ujawnił się też krytyczny ogląd, zwłaszcza z punktu widzenia „wciągania” szkoły w doraźne zachowania polityczne; niektórzy duszpasterze podnosili te kwestie, np. apelując, „Dlaczego kilka ateuszów, którym dzięki politycznym koniunktom udało się dziś w Polsce zawładnąć szkołą, ma tyranizować i narzucać swe przekonania dzieciom...?” (s. 158). Zauważa się też, że niektórzy politycy postrzegli doniosłość roli szkoły w kształtowaniu nowego ładu cywilizacyjnego kraju, np. Władysław Grabski stwierdzał: „Szkoła musi wymagać wysiłku umysłu, musi wyrabiać zdolność do wysiłków w właściwym zakresie, a wytwarzać zamiłowanie do natężenia woli i umysłu, jako ogólnego i podstawowego tła charakteru ludzkiego. Szkoła powszechna ma największe znaczenie dla urobienia charakteru gospodarczego ludzi. Ona ma większe znaczenie dla rozpowszechniania umiejętności rolniczych i odczytów dla ludzi, bo gdy szkoła powszechna nie stworzy typu człowieka, który by miał skłonność do korzystania z wiedzy ludzkiej, to wszelka propaganda będzie jałowa i rutyna będzie w kleszczach swych trzymała wsie, gminy i powiaty całe” (s. 162).

Istotny aspekt w wykładzie dotyczy młodzieży; przypomina się stanowisko biskupa oraz niektórych księży do spraw młodzieży, postrzeganej w wymiarze podmiotu życia kulturowego,

gwaranta dalszego rozwoju wartości tradycji i wyzwań przyszłości. Przywołano opinię typu: „Młodzieży trzeba stawiać sprawę jasno i stawiać przed nią żądania wielkie, wzniosłe. Omijanie kwestii religijnych, owijanie ich w bawełnę, lękliwe, wstydlive podchodzenie do nich wobec młodzieży nie wzbudzi w tych młodych przekonania, zapалу” (s. 171). W analizie poznowczej ukazano zainteresowanie Kościoła sprawami młodzieży oraz jej postawami, a w tym przez duszpasterstwo, jak też propozycjami prowadzenia pracy wychowawczej, zwłaszcza przez pozyskiwania jej do struktur życia parafialnego.

W procesie przemian kulturowych zachodzących po I wojnie światowej podkreśla się w wykładzie znaczenie młodej inteligencji; zwraca się uwagę na jej rolę w budzeniu nowoczesnej świadomości państwowej oraz w tworzeniu kultury narodowej; dużo też uwagi poświęcano służbie wojskowej; przytacza się tu wspomnienia profesora KUL Stefana Świeżawskiego „każdy młody człowiek w środowisku, w którym żył, uważał odbycie służby wojskowej za obowiązek moralny, a na wojsko patrzyliśmy jak na instytucję mającą niewątpliwie wiele cech ujemnych, ale zasadniczo czcigodną i związana z wielowiekową, autentycznie polską tradycją. Zdawaliśmy też sobie sprawę, że wypełnia ona ważną rolę wychowawczą, zwłaszcza w stosunku do młodzieży chłopskiej, która – wskutek wielkiego zacofania wsi polskiej w niektórych okolicach Polski – wymagała szkolenia w najbardziej podstawowych dziedzinach życia codziennego” (s. 222).

W analizie poznowczej zwraca się uwagę na stosunek Kościoła do emigracji ludności; przypomina się, że kierowała się ona z Lubelszczyzny przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych oraz do Brazylii, Kanady, Argentyny oraz krajów europejskich, a w tym zwłaszcza do Niemiec, Francji i Austrii; zauważa się, że intensyfikacja zainteresowania się problemami Polonii w diecezji lubelskiej nastąpiła pod koniec lat 30. Specyficzną kategorię życia społecznego stanowili re-emigranci; ujawniło się wobec nich negatywne nastawienie społeczne, a w tym instytucjonalne; zauważono, że setki powracających ludzi z Ameryki, wzbogaconych, bez czci, wiary i godności wychodźców, szerzą najokropniejszą zgniliznę moralną wśród tubylczej ludności (s. 229–230).

Wśród zjawisk ujawniających się zarówno w życiu emigracyjnym, jak i krajowym było pi-

jaństwo. Kościół podejmował w tym względzie różne działania mające na celu przeciwdziałanie zjawisku; rozwijał ruchy abstynenckie, tworzył bractwa trzeźwości; działalność tę zarysowano wskazując założenia oraz praktykę realizowaną w ładzie lokalnym.

W rozdziale czwartym monografii skoncentrowano się na prezentacji zagadnień: 1. Otwarcie na uniwersalizm eklezjalny, 2. Oddziaływanie na świat wiejski, 3. W konfrontacji z problemami świata miejskiego i robotniczego, 4. Troska o chrześcijański charakter całości życia, 5. Wychowanie dla kultury. Przypomniano tu, że cały Kościół co wynika z jego istoty – znajduje się *in statu missinis*; świadomość ta w pełni urzeczywistniana była w okresie międzywojennym (s. 244). W diecezji lubelskiej działalność ukierunkowana była na „świat wiejski”; w rolnictwie zatrudnienie znajdowało tam w okresie międzywojennym 2/3 ogółu społeczeństwa; specyficzny był poziom świadomości tego społeczeństwa, co charakteryzował w 1935 r. jeden z działaczy społecznych: „Widzę na każdym kroku te wielkie masy ludzi biernych, nieufnych, zacofanych, ciemnych, przeciwstawiających się wszelkim poczynaniom, które prowadzą do lepszego jutra; co to o niczym nie chcą wiedzieć, a żyją nieraz w ostatnim poniżeniu i nędzy; co to troska ich jest, aby mieć więcej „morgów”, a morgi te są często z powodu zacofania i nieświadomości opuszczone, źle i nieumiejętnie uprawiane. Patrząc na to wszystko, dochodzi się do przeświadczenia, że wydawanie pieniędzy na szkoły w ogóle, jak też na szkoły rolnicze, stokrotnie się opłaca. Bo i cóż komu przyjdzie z tego, jeżeli chłop nadkupuje „morgów”, aby dzieciom więcej ziemi zostawić, jeżeli swoich dzieci dobrze nie wychowa, jeżeli przez całe życie wszczepi się im swoją „ideę” – „mieć więcej „morgów”” (s. 246). W wykładzie wskazuje się na różne płaszczyzny promowane przez duszpasterstwo, mające na celu podnoszenie kultury życia wiejskiego na Lubelszczyźnie, m.in. przez rozwój pszczelarstwa, sadownictwa, ogrodnictwa, czy też traktowania zwierząt, zwłaszcza domowych; zauważa się, że znaczący wpływ na świadomość społeczności wiejskiej miały kalendarze; nieraz traktowano je jako „ziarenka gorczyczne, z których wyrastają olbrzymie drzewa ludzkich wartości” (s. 261).

Kościół stał na straży pielęgnowania tradycji chrześcijańskiej; m.in. występował w obronie prze-

strzegania zasad przestrzegania niedzieli i świąt jako dni wolnych od wykonywania wielu prac (s. 286).

W refleksji uogólniającej zawartej w *Zakończeniu* podkreśla się, że osoby odpowiedzialne za pedagogikę Kościoła w okresie międzywojennym zdawały sobie sprawę ze społecznego znaczenia wychowania; uznawały je za naczelne zadanie epoki; naczelny postulat pedagogiki zamykał się w programie: wychować nowego człowieka; miało to następować poprzez przemianę mentalności, postaw życiowych i nawyków każdego człowieka; przez skuteczną pedagogizację chciano utrwalić przeobrażenia społeczne, gospodarcze, polityczne, dokonane przez naród w kulturze intelektualnej i moralnej, jakie nastąpiły po 1918 r. (s. 302).

Zauważa się, że Kościół w swoim powołaniu edukacyjnym obok dostarczenia wiedzy pomocnej do realizacji form życia religijnego, podejmował zorganizowane akcje przeciwstawiające się katastrofizmowi cywilizacyjnemu, jaki ujawnił się po I wojnie światowej, umacniał o potrzebie walki ze złem, zniechęceniem. Kościół w przestrzeni lubelskiej starał się zrozumieć ujawniające się trudności kulturowo-cywilizacyjne, a w tym złożone strony obyczajowości, które nierzadko były istotnym zagrożeniem dla człowieka. Ważne miejsce w działalności edukacyjnej Kościoła zajmowało krzewienie wartości moralnych takich, jak: wysoka religijność, gotowość do ofiary drugich, dobroczynność, pracowitość, sprawiedliwość społeczna, posłuszeństwo władzy, patriotyzm, szacunek dla dobrej tradycji (s. 305).

Odnosząc się do katolickiej nauki społecznej zauważa się, że Kościół diecezji lubelskiej stosował pewien eklektyzm; był realizowany liberalny patriarchalizm, solidaryzm, a najbardziej korporacjonizm chrześcijański; stanowiska te obsadzone był na porządku personalistycznym; najwyższą wartością był moralizm; zakładano, że życie moralne odrodzi całość postaw, zachowań indywidualnych i społecznych, łącznie z kwestiami socjalnymi. Podkreśla się też, że wybuch II wojny światowej przekreślił nadzieje na wychowanie pokolenia, które umiałoby żyć w pokoju i wolności.

Integralną część monografii stanowi *Bibliografia*. Zwraca w niej uwagę warstwa archiwaliów, materiałów drukowanych, prasowych oraz piśmienniki i opracowania dotyczące roli Kościoła

w kształtowaniu ładu edukacyjnego i wychowawczego.

Wykład wzbogaca materiał ilustracyjny; zawarto w monografii 53 zdjęcia ukazujące ludzi Kościoła, a w tym przede wszystkim diecezji lubelskiej, instytucje życia religijnego, wychowawczego oraz pism, odezwy obrazujące działalność edukacyjną Kościoła.

Prezentowana książka ujawnia dużą aktualność problemów edukacyjnych, a w tym z zakresu kształtowania postaw, zachowań, aspiracji społecznych i religijnych.

Andrzej Chodubski

Rec. Andrzej Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne Gestapo, Smiersz, UB, Gdańsk 2008*, ss. 512.

Obok tzw. wielkich jednostek generujących obraz życia kulturowego ważną rolę w kreowaniu różnych jego elementów pełnią wszyscy ludzie, wykonujący określone funkcje zawodowe i społeczne; szczególną grupę zawodową stanowią ludzie pracujący w instytucjach ładu i bezpieczeństwa społecznego, a w tym w służbach tajnych. Wyjątkowa jest sytuacja zawodowa w warunkach głębokich przemian politycznych, w czasie wojen. Różne są przesłanki i okoliczności podejmowania pracy zawodowej w tych instytucjach, różna jest skala zaangażowania w realizację powierzanych zadań, zwłaszcza w wymiarze podporządkowywania się obowiązującej w danym czasie ideologii linii politycznej władz; istotne są w tym względnie predyspozycje psychiczne oraz uwarunkowania kulturowe, zwłaszcza ujawniające się w rzeczywistości lokalnej.

W prezentowanej pracy podjęto próbę zarysowania biografii funkcjonariusza gestapo w Gdańsku, następnie współpracownika NKWD na Pomorzu, odpowiedzialnego za zbrodnie przeciwko polskiej konspiracji, pracownika Urzędu Bezpieczeństwa oraz agenta polskiego wywiadu w Niemczech Jana Kaszubowskiego (1902–1972). Podjęto próbę poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące właściwej identyfikacji ideowej, a w tym przystosowania do nowych sytuacji i warunków działania, jak też obiektywnej oceny jego postawy, zachowań, związków z otaczającą rzeczywisto-

ścią ideową i ustrojowo-polityczną (systemem totalitarnym).

Wykład biograficzny podzielono na dwie części: *Wokół Kaszubowskiego i Ludzie w cieniu Kaszubowskiego*. W pierwszej części skoncentrowano się na prezentacji *stricte* biograficznej, w drugiej zaś – na jego związkach z różnymi ludźmi oraz na zagadnieniach, które stanowią tzw. nierozwiązane zagadki-hipotezy. W części biograficznej wyodrębniono 11 zagadnień, zatytułowanych kolejno: I Rodzina Kaszubowskiego i jego pobyt w Wolnym Mieście Gdańsku (1. Wokół rodziny, 2. Nauka i praca Kaszubowskiego w Wolnym Mieście Gdańsku, 3. Ewentualne powiązania Kaszubowskiego z wywiadem niemieckim do 1939 r.), II Praca w policji oraz instytucjach osadniczych i wysiedleńczych w Gdyni (1. Kierowca komendanta Schutzpolizei w okupowanej Gdyni, 2. Kierowca i zaufany funkcjonariusz prezydenta policji w Gdyni (1939–1940), 3. Praca Kaszubowskiego w niemieckich instytucjach osadniczych i wysiedleńczych), III Podjęcie pracy w gestapo (ustalenia i hipotezy), IV Praca w gestapo w 1943 r., V Działania Kaszubowskiego w 1944 roku, VI Prowokacja z udziałem Kaszubowskiego i śmierć Dambka, VII Kaszubowski i tragedia grupy wywiadu AK w 1944 roku, VIII Kaszubowski o operacjach gestapo gdańskiego przeciwko ZSRR, IX Współpraca ze „Smierszem” i Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego (1945–1947) (1. Rzekoma dezercja Kaszubowskiego z gestapo w styczniu 1945 r., 2. Aresztowanie przez Rosjan i współpraca ze „Smierszem”, 3. Wskazywanie Rosjanom członków konspiracji pomorskiej, 4. Przekazanie Kaszubowskiego do dyspozycji UB), X Agent wywiadu komunistycznego w Niemczech (1948–1952), IX Ponownie w rękach UB (śledztwo-proces-więzienie). W części drugiej wyodrębniono pięć zagadnień zatytułowanych: XII Kaszubowski i najlepszy agent gestapo gdańskiego Witold Świętochowski, XIII Kaszubowski i Cylkowski, XIV Kaszubowski i Bianga, XV Tajemnice Aleksandra Arendta i jego życie w cieniu Kaszubowskiego, XVI Nierozwiązane zagadki – hipotezy (1. Funkcjonariusz niemieckich lub polskich tajnych służb, 2. Wiedza Kaszubowskiego o aktach polskiego wywiadu przyjętych przez Niemców, 3. O przerzutach do Szwecji, 4. Wokół Pawła Hebła i Józefa Drewy, 5. Kaszubowski i Wiens-Wiśniewski oraz Żymirski, 6. O ewentu-

alnych kontaktach Kaszubowskiego ze Stanisławem Lesikowskim ps. „Las”, 7. Kaszubowski i inni funkcjonariusze gestapo gdańskiego w kontaktach z Intelligence Service).

Prezentację biograficzną Jana Kaszubowskiego poprzedza *Wstęp*; wskazuje się w nim specyfikę poszukiwań badawczych, potrzebę ostrożności w formułowaniu opinii i ocen dotyczących postaw, zachowań, działalności zawodowej takich jednostek, jak Jan Kaszubowski, jak też ujawnia się zainteresowanie jego działalnością i odbicie jej w literaturze przedmiotu, zwłaszcza w wymiarze popularnym, zwraca się uwagę na stan zachowanych archiwaliów oraz dostęp do nich w celach badawczych. Stawia się pytania: komu służył on wiernie? Jakim był człowiekiem, może tylko starał się przystosować do trudnych i wymuszonych sytuacją warunków?

Wskazując na pozyskiwanie materiałów do nakreślenia biografii, podkreśla się liczne trudności i niebezpieczeństwa ujawniające się na drodze do pozyskiwania wiarygodnych informacji. Podkreśla się, iż wynika to ze skąpej ilości źródeł; często ustalenie najprostszycy danych wymaga żmudnych, nawet wieloletnich poszukiwań, a pracę czasami buduje się na podstawie fragmentarycznych danych. Niekiedy w badaniach pomocny jest przypadek. Nierzadko o ważnych wydarzeniach znaleźć można informację tylko w jednym źródle i nie ma żadnej możliwości jej zweryfikowania. Sytuacja taka prowokuje do tego, aby wypełnić luki poprzez tworzenie hipotez. Należy je niezwykle ostrożnie formułować, szczególnie dotyczące ewentualnej współpracy agenturalnej z gestapo; mogą się one bowiem okazać nieprawdziwe i gościć w dobre imię osób, wobec których są wysuwane (s. 6).

Zauważa się, że niemożliwy jest obecnie dostęp do archiwaliów dotyczących Jana Kaszubowskiego, przechowywanych za granicą, m.in. w archiwach rosyjskich dotyczących służb specjalnych oraz w archiwach niemieckich i brytyjskich dotyczących działalności wywiadu i kontrwywiadu. Wskazuje się na specyfikę i przydatność do biografii Jana Kaszubowskiego materiałów przechowywanych w instytucjach w Polsce, a przede wszystkim na Wybrzeżu Gdańskim, a w tym w Instytucie Pamięci Narodowej.

Za wartościowe, a zarazem wymagające krytycznego oglądu uznaje się opracowania popularne dotyczące funkcjonowania gestapo, a w tym

m.in. pracy Alojzego Męclewskiego pt. *Neugarthen 27. Z dziejów gdańskiego gestapo* (Warszawa 1974). Zwraca się uwagę na problem pozyskania wiedzy o Janie Kaszubowskim z źródeł rodzinnych oraz osób przechowujących pamięć o jego postawie, zachowaniach m.in. od ostry, osoby zaprzyjaźnionej z rodziną, osobami pozostającymi w różnych relacjach z rodziną, np. jak pomoc kuchenna.

Wskazuje się, że wiele jest kwestii w tej biografii, które nie są ostatecznie rozstrzygnięte, np. nie można ustalić bezpośrednio, od kiedy i czy już w okresie wojny współpracował on z rosyjskim wywiadem, oraz jakie były ewentualne efekty tej współpracy; czy współpraca ta była rzeczywista, czy stanowiła jedynie element gry operacyjnej prowadzonej przez gdańskie gestapo z udziałem Kaszubowskiego? (s. 13).

Zwraca się też uwagę na okoliczności skłaniające młodych ludzi do podejmowania pracy w służbach specjalnych, posługując się rzeczywistością II rzęsy; przytacza się w tym względzie m.in. opinię zawierającą się w sprostowaniu: „Do zbrodni prowadziło nie socjalne wykluczenie i psychologiczne defekty jednostek z marginesu wykorzystanych przez państwo terroru. Nie rozdwojenie jaźni przedstawicieli elit kulturalnych i politycznych ani nie bezrefleksyjna służba barbarzyńców, banalnych biurokratów. Wszystko zaczęło się od namiętych ideologicznych sporów (...) od ubóstwiania własnego narodu i wyzbytej moralnej refleksji próby zdefiniowania granic powinności w służbie narodowi” (s. 10).

Kreśląc ogniwa biografii, przywołuje się nierzadko oświadczenia Jana Kaszubowskiego o jego tożsamości oraz postępowaniu w życiu zawodowym i ładzie społeczno-politycznym. Stwierdzał np. w 1945 r. „Otrzymałem w domu wychowanie polskie i czułem się zawsze Polakiem. W domu rodzicielskim mówiono zawsze po polsku” (s. 29).

Urodził się w Bolesławowie (ówczesne Neugart) w powiecie kościerskim w rodzinie kaszubskiej Adama i Cecylii z domu Landowskiej. Ojciec był ogrodnikiem i leśnikiem w majątku Niemca Wernera Modrowa. Uczył się w miejscowej niemieckiej szkole powszechnej. Po I wojnie światowej wyjechał z matką i rodzeństwem do Gdańska, gdzie prowadziła ona polską jadłodajnię (przy ul. Korzennej). W 1923 r. ożenił się. W obliczu kłeski wojennej Niemiec żona, podobnie jak wiele rodzin niemieckich przeżyła załamanie psychicz-

ne, które ukierunkowane było na popełnienie samobójstwa; oblała siebie i 4-letniego syna benzyną i podpaliła. Dziecko zmarło. W końcu 1945 r. rodzina wyjechała do Wrocławia.

Od 1919 r. pracował w handlu oraz podwyższał z tego zakresu wykształcenie; uczył się w Wyższej Szkole Handlowej w Gdańsku; osiągnął zadawalający poziom życia socjalno-bytowego; w 1937 r. nabył samochód; jako zapalony myśliwy brał udział w polowaniach, w których uczestniczyli też oficerowie gdańskiej policji (s. 43). Otwartą kwestią pozostaje wyjaśnienie, czy miał on styczność z tajnymi polskimi strukturami tworzonymi w Gdańsku, jeśli tak, to o czyje interesy reprezentował (s. 52).

Od 14 września 1939 r. pracował jako szofer policji w Gdyni; był przydzielony do prezydium Schutzpolizei, a tam Oberstleutnantowi Hansowi Griepowi (ur. w Choczewie, pow. łęborski); obok funkcji kierowcy był jego tłumaczem i funkcjonariuszem do specjalnych poruczeń. Obraz działalności tej zaprezentowano w wykładzie posługując się zeznaniami Jana Kaszubowskiego, które konfrontowano z materiałami archiwalnymi, różnymi opracowaniami tzw. cząstkowymi oraz relacjami osób, które miały bezpośredni kontakt z gehenną wojenną w Gdyni oraz w pewnym stopniu z nim. W końcu września 1939 r. został kierowcą pierwszego prezydenta policji niemieckiej w Gdyni Christopha Diehma; pełnił też obowiązki tłumacza funkcjonariusza do specjalnych zleceń. W 1954 r. oświadczał przed sądem m.in. „W ramach obowiązków, znając język polski, przyjmowałem przychodzących do Prezydenta Policji Polaków z różnymi prośbami (...) W ramach tej służby pomagałem Polakom. Pomoc ta objawiała się między innymi w tym, że ostrzegałem Polaków przed obławami, dawałem przepustki na wyjazd do „Generalnej Guberni” (s. 69). Jako szofer pracował następnie w Sztabie Osiedleńczym w Gdyni oraz Centralnej Placówce Przesiedleńczej w Gdańsku z siedzibą w Gdyni. Po zakończeniu działalności tych struktur został pracownikiem gestapo, gdzie według swych zeznań sądowych pełnił funkcję tłumacza; w rzeczywistości włączony został do rozpoznawania struktur konspiracyjnych, m.in. Szarych Szeregów (s. 96). Oraz Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”; od 1942 r. uczestniczył zarówno w aresztowaniach, jak i przesłuchaniach ludzi związanych z tymi strukturami (s. 98).

Pracując w instytucjach bezpieczeństwa niemieckiego, posługiwał się też nazwiskiem Johannes Gerhard Kasser (s. 109).

W 1943 r. dużo miejsca poświęcał rozpracowaniu sprawy „Gryfa pomorskiego”. Było to ważne zadanie, jako że powiększała się liczba partyzantów, dochodziła do 600 osób, funkcjonujących w 35 oddziałach; partyzantka ta stanowiła istotny problem dla władz niemieckich (s. 139).

W wykładzie podkreśla się, że z realizacji wynika, że Kaszubowski był osobiście zaangażowany w akcje zmierzające do likwidacji kierownictwa TOW „Gryf Pomorski”. Nie tylko brał udział w planowaniu działań, ale także uczestniczył w ich realizacji (s. 147). 4 marca 1944 r. doprowadził do śmierci prezesa Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski” Józefa Dambka oraz przejął dokumenty szczebla kierowniczego, wśród nich były szczegółowe wykazy (listy) członków organizacji. Za zasługi w zwalczaniu polskiej konspiracji na Pomorzu w 1944 r. otrzymał od Hitlera nagrodę (s. 170). Problem aktywności konspiracyjnej i jego śmierci przedstawiono analitycznie, odwołując się do różnych źródeł zarówno archiwalnych, jak wspomnieniowych, relacji dawnych i nowych.

Ważny aspekt działań Jana Kaszubowskiego w 1944 r. stanowiło rozpracowywanie wywiadu AK z Gdyni i Pomorza Gdańskiego; brał w nich udział jako funkcjonariusz śledczy oraz członek prac operacyjnych (s. 213).

Dostarcza się w analizie poznawczej bogatej faktografii, którą uporządkowano z ogromną starannością w ładzie chronologicznym i zdarzeniowym. Wskazując na zbrodnicze czyny Kaszubowskiego zauważa się też odruchy jego przychylności do różnych ludzi; np. odnotowując fakt aresztowania Norberta Mantkowskiego związanego z wywiadem AK stwierdza się „w trakcie śledztwa, jakie przechodził Mantkowski w gestapo gdańskim – ułatwiał (Kaszubowski – aut.) jego widzenia z matką, która przyjeżdżała w tym celu ze Skórcza” (s. 213).

Z zeznań Jana Kaszubowskiego wynika, że dobrze zorientowany był w sprawach dotyczących ZSRR, a w tym działalności konsulatu, znajdującego się w Gdańsku; np. informował o aresztowaniu dyplomatów rosyjskich, jak też o losach oficerów rosyjskich więzionych w gestapo gdańskim w końcowej fazie działań wojennych na

Pomorzu. Podkreśla się w wykładzie, że wiedza o operacjach gestapo gdańskiego przeprowadzonych przeciwko ZSRR jest niezwykle skromna, nie sposób ją wzbogacić bez dotarcia do archiwów wywiadu i kontrwywiadu z okresu II wojny światowej (s. 237).

Według zeznań Kaszubowskiego pełnił on służbę w gestapo gdańskim do 12 stycznia 1945 r. Porzucił ją w sytuacji ujawnienia, że udzielał bezprawnie pomocy Polakom; ostrzeżono o tym, iż będzie aresztowany zaczął ukrywać się wraz z rodziną w Dzierżążnie w pobliżu Kartuz; a 26 lutego 1945 r. sąd polowy (SS-Feldgericht) skazał go na śmierć przez publiczne rozstrzelanie (s. 239).

W sytuacji wkraczania na Pomorze Armii Czerwonej oraz służb wywiadu wojskowego oraz kontrwywiadu wojskowego „Smiersz” podjął współpracę w ramach ich struktur. W 1945 r. informował w zeznaniach Urzędu Bezpieczeństwa, że został aresztowany przez Rosjan po zajęciu przez nich Pomorza i podjął pracę w „rozwiędzie” rosyjskiej, pomagając w aresztowaniach agentów gestapo i kontrwywiadu niemieckiego; wskazywał, że został aresztowany przez „Siersz” pod zarzutem współpracy z Intelligence Service, ponieważ pomagał wielu Polakom, którzy byli aresztowani przez gestapo jako żołnierze AK; zeznał też, że był antyfaszystą; w wyniku tego wraz z oficerami Armii Czerwonej objeżdżał miasta Gdynia, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzynę i Chojnice; w czasie tych objazdów puszczano go przez miasto kilkadziesiąt kroków naprzód, celem stwierdzenia, jak ustosunkuje się do niego miejscowa ludność; stwierdzał „Nikt wtedy do mnie nie miał żadnej pretensji, a przeważnie dziękowano mi i miejscowa ludność serdecznie mnie witała; po kilku dniach zostałem przez kontrwywiad Armii Czerwonej zwolniony, po uprzednim obdarowaniu mnie produktami żywnościowymi” (s. 242–243). W lipcu 1945 r. przekazany został przez „Smiersz” polskim władzom bezpieczeństwa.

Wśród dokumentów charakteryzujących postawę i działalność Jana Kaszubowskiego znajduje się fotokopia dokumenty sporządzona w języku rosyjskim, w którym odnotowano: „Jan Kaszubowski, syn Adama urodzony w 1902 roku w miejscowości Nigut okrąg Berendt, zam. w Gdyni przy ul. Schwerenweg 26, narodowość polska, poddaństwo niemieckie, bezpartyjny; wykształ-

cenie 8 klas, żonaty. Po wejściu Niemców do Polski w 1939 r. Kaszubowski przyjął niemieckie poddaństwo „Angedeutsch”. We wrześniu 1939 r., mieszkając w Gdyni, wstąpił do służby w policji miasta Gdynia, gdzie pracował jako szofer komendanta, a następnie prezidenta policji. W lutym 1943 r. przeszedł do służby w gestapo okręgu gdańskiego w charakterze jawnego współpracownika. Do października 1943 r. był tłumaczem i dyżurnym III Oddziału Gestapo, a od tego czasu aż do przyścia Armii Czerwonej był pracownikiem operacyjnym, obsługiwał agenturalnie okręgi Konitz, Berent i Kartuzy. Werbował agentów i obsadzał agencje w tych okręgach, stawiając przed nimi zadania – wykrywać polskie organizacje antyfaszystowskie, osoby niezadowolone z władzy niemieckiej oraz agencje wywiadów państw walczących z Niemcami. Dokonywał aresztowań Polaków, brał udział w obławach i w ochronie pociągów rządowych. Przesłuchiwał osobiście aresztowanych Polaków, bił ich i wymuszał zeznania. Wyjeżdżał często do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, gdzie w różnych okresach lat 1943–1944 przesłuchiwał ok. 60 więźniów Polaków, werbując wielu z nich do swoich siatek wywiadowczych (s. 244). Dokument ten jest lakonicznym zaprezentowaniem tożsamości Kaszubowskiego, aczkolwiek dostarcza usystematyzowanej wiedzy o złożoności losów ludzi funkcjonujących w ładzie wielokulturowym silnie zdeterminowanym rzeczywistością polityczną; przestrzeń tzw. pogranicza jest jednocześnie możliwością, jak i barierą w realizacji wielu wartości odbijających się w postawach, zachowaniach i w tym w grup społecznych. W rzeczywistości ładu totalitarnego, a w tym w sytuacji wojennej wartości wystawiane były na różne, nierzadko ekstremalne zachowania ludzi, a w tym na pozyskiwanie do tajnej służby w imię realizacji określonych celów i zadań. Postawa Jana Kaszubowskiego stanowi klasyczną tego egzemplifikację; czuł się Polakiem i walczył z polskością; funkcjonował jako Niemiec a nie podzielał wartości urzeczywistnianych przez najwyższe władze niemieckie; pracując na rzecz Niemiec nie był wobec nich w pełni lojalny; w sytuacji głębokich przemian stawał przed dylematem „godna śmierć albo życie zdraycy”. W działalności swojej otaczał się ludźmi o podobnym rodowodzie; w okowach totalitaryzmu specyficzny wymiar miały dla nich kategorie: Ojczyzna, honor, odpowiedział-

ność, lojalność; wydaje się, że trudno je odnosić do postaw: karierowiczostwa, sprzedajności, koniunkturalności.

Wskazując w wykładzie na współpracę Jana Kaszubowskiego z rosyjskimi tajnymi służbami stawia się też pytania: czy ujawniał on Rosjanom coś, czego nie ma w polskich dokumentach? jakie jeszcze informacje – poza nazwiskami agentów gestapo – zdołało od niego uzyskać? Zauważa się, że wskazał Rosjanom członków konspiracji pomorskiej; wśród nich Aleksandra Arendta, którego sam uwolnił wcześniej „z marszu śmierci” (s. 250).

W sytuacji aresztowań, wiążących się z przejmowaniem władzy przez nowe siły polityczne stwierdzał m.in. „Stosownie do życzenia raportuję o mojej działalności w służbie wywiadowczej” (s. 257). Przebywając w więzieniu opracował, m.in. zarys pt. *Struktura organizacyjna AK na Pomorzu* (s. 258). Latem 1945 r. podjęto decyzję o wykorzystaniu go w pracy operacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa jako tajnego współpracownika. Wtedy zeznawał np. „Chcę podać nazwiska i adresy Polaków, dla których robiłem dużo dobrego oraz takich, którzy wiedzą, że byłem agentem polskim” (s. 261); wymienił wówczas nazwiska i adresy 17 osób, głównie z terenu Gdyni. W wykładzie dostarcza się wiedzy faktograficznej o jego działalności, a w tym wiążącej się z procesami sądowymi dotyczącymi zbrodni wojennych; dostarczał w zeznaniach bogatej wiedzy faktograficznej, a w tym statystycznej, zwłaszcza w sprawach dotyczących działalności czołowych osobistości życia politycznego. Od października 1945 do stycznia 1948 r. oddelegowany był do pracy w UB we Wrocławiu; skąd skierowany został do pracy wywiadowczej za granicą (na terenie Niemiec). Przebywał tam w latach 1948–1952; występował pod nazwiskiem Hans Kassner; miał niemiecki dowód osobisty (s. 277). 25 lutego 1952 r. został aresztowany w Berlinie przez struktury UB; aresztowanie uzasadniano następująco: „Aresztowanie nastąpiło na podstawie poszlak, iż Kaszubowski, działający od początku 1948 r. na terenie Niemiec Zachodnich, gdzie miał polecenie rozpracowania środowisk b. gestapowców, którzy obecnie pod opieką anglosasów tworzą grupy i całe ośrodki wywiadowcze działające na ich korzyść, celowo nie wykonywał zleconych mu zadań, mimo posiadanych ku temu możliwości i najprawdopodobniej ujaw-

nił, w jakim celu został przysłany i przekazał przy tym anglosaskiemu wywiadowi szereg wiadomości z tereny Polski” (s. 290). Przebywał w więzieniach w Warszawie na Mokotowie, Sztumie i Gdańsku. Po dwu i półletnim śledztwie postawiony został przed sądem w Gdańsku; w oskarżeniu występował jako przedstawiciel narodowości niemieckiej. W wykładzie prezentuje się fragmenty zeznań świadków, procesy. Wyrokiem sądu skazany został na dożywotnie więzienie; Sąd Najwyższy w Warszawie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Pod wpływem starań o uwięwienie, 19 marca 1957 r. Rada Państwa złagodziła karę z dożywocia na 12 lat więzienia i utratę praw publicznych na 5 lat; ostatecznie opuścił więzienie 30 grudnia 1958 r. (s. 323). 4 czerwca 1959 r. wyjechał do republiki Federalnej Niemiec.

Interesująca lektura poznawczą stanowi też część druga monografii, gdzie przybliża się sylwetki ludzi pozostających w cieniu Jana Kaszubowskiego; charakteryzuje się ich tożsamość oraz relacje zachodzące z Kaszubowskim, głównie w rzeczywistości zawodowej; zwraca się uwagę na postawy, zachowania oraz ujawniające się tzw. „białe plamy” w biografiiach czy też kwestie drażliwe, niewyjaśnione, które pozostają w sferze domniemań, hipotez.

W *Zakończeniu* ujawnia się całościowy ogląd na miejsce w rzeczywistości instytucji tajnych służb Jana Kaszubowskiego, zaznaczając, iż do końca swego życia był związany z wywiadem zagranicznym; wskazuje się na kontrowersje w postrzeganiu działalności podziemnej, a w tym wokół „Gryfa pomorskiego” i jego działaczy.

Wykład dopełniają aneksy, zawierające pisma urzędowe, instrukcje, pisma obywateli, protokoły zeznań i sprawozdań z działalności.

Monografia przygotowana została o starannie zgromadzoną literaturę przedmiotu.

W ogólnej refleksji należy stwierdzić, iż jest to monografia zasługująca na uwagę nie tylko ze względu na dostarczenie wiedzy biograficznej o pracowniku służb specjalnych, ale też ze względu na staranność dokumentacyjną i wyważony osąd złożonej, emocjonalnej rzeczywistości kulturowej.

Andrzej Chodubski

Rec. Marcelli Kosman, *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego*, Toruń 2008, ss. 456.

W rozpoznawaniu rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej ujawnia się nierzadko podstawowe pytanie: kto jest autentycznym architektem jej oblicza, jednostka, jednostki czy wielkie grupy społeczne, całe społeczeństwa? Współcześnie w warunkach kształtowania się społeczeństwa informacyjnego, z jednej strony wyznacza się szczególne miejsce jednostce, zwanej partycypatywną, tj. odważnej, przedsiębiorczej, decyzyjnej, krytycznej; z drugiej zaś promując demokratyczne formy życia kulturowego nie sprzyja się ujawnianiu wielkich jednostek, mistrzów życia duchowego; przypomina się w tym względzie spostrzeżenie Heglowskie: „To, co szczególne, jest zwykle zbyt nikle wobec tego, co Ogólne: jednostki trzeba złożyć w ofierze... Wielka postać musi na swej drodze zdeptać niejedną kwiat niewinny, niejedno musi zdruzgotać”. Dzieje polityczne państw i narodów przekonują, że w procesie decyzyjnym szczególną rolę pełnią jednostki.

W dziejach najnowszych Polski na uwagę zasługuje w tym aspekcie gen. Wojciech Jaruzelski. Jego działalność postrzegana jest wielce kontrowersyjnie; zwykle pomija się rzeczywiste jego dokonania, kreowaną kulturę polityczną a mitologizuje się tzw. czarną legendę; pokazuje się go propagandowo jak „Tajemniczego generała w czarnych okularach”.

W obronie Generała na drodze dostarczenia faktów źródłowych i skonfrontowania ich z upowszechnianymi, zwłaszcza przez media opiniami, stanął ostatni Profesor Marcelli Kosman. Profesor legitymuje się znakomitym dorobkiem naukowym z zakresu konfrontowania prawdy historycznej z fikcją artystyczną, z mitologizacją faktów, zdarzeń. Jest przede wszystkim autorem ujawniającym prawdę i fikcję w fundamentalnych dziełach Henryka Sienkiewicza. Ważne studia poświęcił kontrowersyjnej recepcji Zymunta Augusta, Augusta Kordeckiego. W badaniach zwraca uwagę na metodologiczne aspekty rozpoznawania propagandy politycznej, która z reguły jest jednostronna, tendencyjna, preferująca barwy skrajne: czarną i białą; dotyka ona zwykle jednostki prawne, zasłużone dla społeczeństwa; zauważa się, że „sława ma gorzki smak”.

Współcześnie w warunkach urzeczywistniania przemian ustrojowych ujawnia się szczególnie mitologizacja określonych zjawisk i procesów, a w tym postaw, zachowań ludzi; charakterystyczne są znaki odchodzenia od prawdy na rzecz poprawności ideologicznej, od autorytetów na rzecz roli idoli, od autentycznych ocen rzeczywistości na rzecz sondaży itp. W tej sytuacji instrumentalnie traktuje się wiedzę historyczną; wyjątkowa siłą zdobywają media; one zarówno kreują bohaterów, jak i ich detronizują i znieślawiają.

Profesor podjął się niezwykle trudnego wyzwania. Podjął się konfrontowania faktów historycznych z tzw. rzeczywistością „stającą się”, w której pierwszeństwo zdobywają zachowania i oceny emocjonalne przez metodologiczną analizą zjawisk i procesów, gdzie wartości kultury romantycznej nie dopuszczają do głosu realizmu politycznego zarówno z ładu wewnątrzpaństwowego, jak i relacji międzynarodowych, gdzie „kanonizuje się” postawy działalności konspiracyjnej i gardzi postawami realizmu, przewidywania tendencji dalszego rozwoju. Zauważa się przy tym, że specjalistów badaczy rzeczywistości społeczno-politycznej (historyków, politologów) zastępują amatorzy życia politycznego, którzy więcej uwagi poświęcają natychmiastowemu wydawaniu sądów, wyroków, jednoznacznych ocen, niż gromadzeniu, systematyzowaniu wiedzy.

Istotnym źródłem do analizy poznawczej biografii gen. Wojciecha Jaruzelskiego są spisane przez niego wspomnienia. Ukazały się one dotąd w językach francuskim, włoskim, niemieckim; cenne są też wywiady udzielane różnym instytucjom medialnym. W pierwszych słowach wspomnień stwierdził „Moje życie było długie i bogate w wydarzenia. Poznałem, co to głód i zimno. Przechodziłem przez pożary i nieprzyjacielskie bombardowania. Zdarzyło mi się stracić dom i zmieścić na plecach wszystko to, co mi jedynie własnego pozostało. Pamiętam kule świszczące nad głową, ale wiem, też, jak zdradliwie może być światło sączące się z lampki na biurku. Nie sądzę, żebym kiedykolwiek poznał to, co nazywają szczęściem absolutnym. Ale mam poczucie, że wypełniłem mój obowiązek (...) Czy właściwie wypełniłem moje zadanie? Któż to może o sobie powiedzieć?” (s. 5–6).

Wykład biograficzny podzielono na dwie części: 1. Biografia, 2. W stanie spoczynku. W części pierwszej wyodrębniono 12 zagadnień: 1. W krę-

gu rodzinnych tradycji, 2. Droga do wczesnej dorosłości, 3. To głos z Litwy, 4. Przez Berlin do kraju, 5. Żołnierz zawodowy, 6. Na drodze do wielkiej polityki, 7. Od Grudnia do Sierpnia, 8. Wobec życiowego wyzwania, 9. Głos z Londynu, 10. Droga do Okrągłego Stołu, 11. Bój o Katyń, 12. Zadanie spełnione. W części drugiej wyodrębniono 9 zagadnień: 1. Odkrywanie życiorysu, 2. Pożegnanie Prezydenta, 3. „Panem et circenses”, 4. Słowem i kamieniem, 5. Wchodzić nie musieli..., 6. Rozmowy o Polsce, 7. Głosy z zagranicy, 8. W polskim piekle, 9. Naład na froncie. Zasadniczy wykład poprzedzają uwagi *Od autora i Wprowadzenie*. W uwagach odautorskich wskazuje się na wyzwanie wiążące się z opracowaniem biografii gen. Wojciecha Jaruzelskiego; przypomina się o spisywaniu od 1990 r. przez niego wspomnień, o potrzebie konfrontowania faktów historycznych z faktami źródłowymi oraz legendami okrywającymi różne osobistości życia publicznego, o ujawniających się świadomych fałszerstwach mających dyskredytować określone jednostki, o powołaniu profesjonalnym historyków oraz ich uczestnictwie stającej się, a w tym o uprawianiu w ostatnich latach w Polsce polityki historycznej, a w tym o zaangażowaniu się w nią mediów oraz dostarcza się egzemplifikacji wiedzy o konfrontowaniu prawdy i legendy, ujawniającej się w dziejach Polski.

We *Wprowadzeniu* wskazuje się na miejsce gen. Wojciecha Jaruzelskiego w dziejach Polski oraz celowo poznawczym w prezentowanej książce; podkreśla się, że jej celem jest ukazanie polskiej kultury politycznej.

Integralną część książki stanowią zawarte w niej *Aneksy*. Zamieszczono w nich teksty o charakterze teoretyczno-metodologicznym oraz praktyczno-metodycznym. Są to: 1. Przewyrodów polskich dole i niedole, 2. Historia wobec polityki – polityka wobec historii, 3. Granica... niepokoju, 4. „Teraz już można?”, 5. W opinii „swoich” i „obcych”, 6. Pisarz polityczny.

Gen. Wojciech Jaruzelski ur. 6 lipca 1923 r. w Kurowie w pobliżu Puław, pochodził z rodziny szlacheckiej, wywodzącej się z pogranicza Mazowsza i Podlasia, doświadczonej zesłaniem syberyjskim za udział w powstaniu styczniowym. Ojciec jego Władysław był absolwentem studiów rolniczych; pracował jako administrator majątków ziemiańskich. W prezentacji obrazu życia dostarcza się bogatej, starannie udokumentowanej wie-

dzy faktograficznej; pochodzi ona z dokumentów, wspomnień Generała, jego siostry oraz wielu osób, z którymi miał kontakt, jak np. nauczyciele.

Dzieciństwo upływało mu w majątku dziadka ze strony matki Wandy z Zarembów w Trzecie; tam przeniósł się po zawarciu związku małżeńskiego jego ojciec i zajmował się wraz z żoną prowadzeniem majątku; jako dziesięcioletek rozpoczął w r. szkol. 1933/1934 edukację w kolegium marianów w Warszawie na Bielanych; w szkole przywiązywano dużą wagę do kształtowania poczucia obowiązkowości i dyscypliny. Wśród tzw. drogowskazów wychowawczych było przypomnienie: „Pamiętaj, że wiedza bez wychowania nie tworzy ani kultury, ani pełnego człowieka. Człowiek, nawet nauczony a nie wychowany, uzbrojony w wiedzę a bezbronny wobec własnych namiętności, uświadamiany o swoich prawach a nie chcący uznać swoich obowiązków – to nowoczesny barbarzyńca; można się ubierać u najmodniejszego krawca, korzystać z najrzęczniejszego fryzjera, być w najwytworniejszych lokalach, jeździć luksusowymi samochodami i latać samolotami, a pozostać moralnym i duchowym prostakiem; masz się przygotować do wielkich zadań. Należćć masz do tych szeregów społeczeństwa, w których znajdują się chorążowie świadomości historycznej Polski, jej kultury, jej najpiękniejszych tradycji, masz być spadkobiercą i budowniczym jej wielkości, godności, szczęścia, pokoju i bezpieczeństwa...” (s. 25). Edukację przerwał wybuch II wojny światowej; w czerwcu 1939 r. uzyskał w kolegium księży marianów; ze społecznością szkolną zarówno z kolegami, jak nauczycielami utrzymywał bliskie kontakty po II wojnie światowej; m.in. jego wychowawca ks. Jan Przybyśz w przesłanych gratulacjach z okazji wyboru na stanowisko prezydenta zapewniał o modlitwach w intencji głowy państwa (s. 28).

W obliczu działań wojennych rodzina Jaruzelskich, poszukując bezpiecznego schronienia, opuściła 10 września 1939 r. Trzecinę; doświadczając różnych trudności dotarła do Winksznupiach na Kowieńszczyźnie, gdzie w pobliżu zamieszkiwali przed wybuchem wojny dalecy krewni matki. Zamieszkiwali tam od listopada 1939 do maja 1941 r. Stamtąd zesłani zostali na Syberię, do Kraju Altajskiego; wraz z matką i siostrą trafił do osady Turczak, oddalonej ok. 300 km od Bijska; w styczniu 1942 r. dotarł tam też ojciec, który

w czerwcu zmarł na skutek zatrucia pokarmem. Przyszły generał pracował jako drwal, tragarz, magazynier w miejscowym sklepie; w 1943 r. za odmówienie przyjęcia obywatelstwa radzieckiego został aresztowany; w zmieniającej się sytuacji politycznej, otrzymał tymczasowe świadectwo tożsamości, co dawało możliwość zgłoszenia się do powstającej nowej armii polskiej, po wymarszu sił Andersa. Trafił wtedy do utworzonego w Riazaniu ośrodka szkolenia oficerów polskich. Skąd skierowany został na front, wyzwalający kraj spod panowania niemieckiego. Po roku zakończenia wojny powrócił z zesłania z Bijska matka i siostra; Trzecin był spalony; ulokowały się na Opolszczyźnie w miasteczku Kietrz; skąd po kilku latach przeniosły się do Lublina.

11 listopada 1943 r. rozpoczął służbę wojskową jako chorąży; początkowo był w I Korpusie Wojska Polskiego dowodzonym przez gen. Zygmunta Berlinga; odbył 3500 km szlak walki, dochodząc do stolicy III Rzeszy; był dwukrotnie ranny (s. 61). Po zakończeniu wojny uznał, że służba wojskowa stwarza mu możliwość samorealizowania, dlatego podjął decyzję o stałym związaniu się z nią. W wieku 33 lat został generałem, 29 września 1973 r. został generałem armii; sprawując najwyższe funkcje państwowe zaproponowano mu nadanie buławy marszałkowskiej; odmówił propozycji (s. 64).

W wykładzie dużo uwagi poświęca się prywatnemu życiu Generała, kontaktom rodzinnym oraz podejmuje się konfrontacyjny zestawienia informacji pozyskanych ze wspomnień, wywiadów, doniesieniami medialnymi, które w ostatnich latach życia i działalności próbują przedstawić w tzw. krywym zwierciadle.

11 kwietnia 1968 r. został powołany na ministra Obrony Narodowej; zetknął się wtedy z kulisami niezwykle złożonych zachowań politycznych ludzi władzy; zachowani te zostały zarysowane w wykładzie, przy czym w ich prezentacji konfrontuje się fakty z doniesieniami medialnymi z lat transformacji ustrojowej; przytacza się też opinie i charakterystyki formułowane przez generała, np. zauważał „Gierek był facetem o dość zawężonych horyzontach i kochał komunistyczno-partyjne frazesy. Ale rosła w kraju jego legenda jako dobrego gospodarza. Nie bardzo w nią wierzyłem, bo poziom intelektualny Giierka wydał mi się zawsze trochę mialki, partyjki-apatowy. Gierek jednak łatwiej od Gomułki prze-

mawiał, bo Gomułka miał głos ciężki, skrzeczący. Trochę krócej, bo Gomułka jak zaczynał o dziewiątej rano, to kończył o trzeciej po południu. Coraz ładnie wyglądał. Gierek nosił gustowne krawaty, był dobrze ostrzyżony, wysoki, majestatyczny. Przy Gomułce prezentował się imponująco. W sam raz do telewizji” (s. 98–99). W prezentacji wartości, zachowań Generała ukazują się jego stosunek do najistotniejszych wydarzeń zachodzących w kraju, jak i w relacjach międzynarodowych; wskazuje się na relacje łączące go z innymi politykami zarówno o rodowodzie wojskowym, jak i polityczno-partyjnym; np. o relacjach z Władysławem Gomułką wskazuje się „Przy Gomułce stali jego dawni współpracownicy z Zenonem Kliszką na czele. Ważną rolę miało odgrywać wojsko, ale ponieważ I sekretarz nie miał pełnego zaufania do Wojciecha Jaruzelskiego i nie mógł się spodziewać bezwzględnego wykonywania przezeń poleceń, ponad jego głową poleceń wojsku dokonywał bezpośrednio poprzez (...) wiceministra Obrony Narodowej Grzegorza Korczyńskiego” (s. 94).

Zauważa się, że gdy Generał wkroczył w 58 rok życia doszło do kolejnego kryzysu w kraju; bez zaskoczenia przyjmował bieg wydarzeń (s. 110).

W lipcu 1981 r. na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR wybrany został I sekretarzem tej partii. W sytuacji ujawniających się dużych napięć politycznych, a w tym upowszechniania opinii typu: „Polacy to taki naród, w którym co dwa pokolenia czują przyływ gorącej krwi i muszą ją sobie upuścić” czy „Od powstania warszawskiego upłynęło czterdzieści lat i już dochodzi do głosu pokolenie, które ma ciągoty do przelewu krwi...”, wyzwaniem stało się ich niwelowanie oraz rozwiązanie; upowszechniano opinię, że „władza leży na ulicy” (s. 117); 12 grudnia 1981 r. utworzono Wojskową Radę Ocalenia Narodowego, która następnego dnia 13 grudnia ogłosiła stan wojenny.

Generał w przemówieniu uzasadniał decyzję koniecznością obrony podstaw państwa, nie dopuszczeniem do przelewu bratniej krwi (s. 118). W wykładzie przywołuje się najważniejsze decyzje podejmowane po ogłoszeniu decyzji oraz wskazuje na stosunek, postawy i zachowania Polaków w zaistniałej rzeczywistości, która była dla większości społeczeństwa szokiem.

W prezentacji tej rzeczywistości przytacza się obok wiedzy faktograficznej wiele emocjonal-

nych, populistycznych, demagogicznych opinii formułowanych przez różnych ludzi, w tym z kręgu tzw. elit politycznych; istotne miejsce poświęca się postawom intelektualistów, tzw. autorytetom, luminarzom polskiej nauki.

W latach 1986–1989 dużo uwagi poświęcał przygotowaniu radykalnych zmian ustrojowych; działania te były powszechnie krytykowane, aczkolwiek wiadano też, że jest to jedyny polityk, z którym liczyła się opozycja, Kościół i zagranica (s. 177). Przełomowym wydarzeniem w przełamaniu barier między rządzącymi i opozycją stały się obrady „Okrągłego Stołu” w Magdalence w dn. Od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. Generał osobiście w nich nie brał udziału, aczkolwiek był na bieżąco informowany o ich przebiegu (s. 181). Ustalenia „Okrągłego Stołu” stały się podstawą formułowania nowego ładu ustrojowo-politycznego w Polsce; istotnym ogniwem w tym względzie były wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r., 15 lipca 1989 r. w czasie posiedzenia Zgromadzenia Narodowego został wybrany przewagą jednego głosu na Prezydenta RP. Po rocznym sprawowaniu władzy wyraził zgodę na zrezygnowanie z urzędu 27 września 1990 r. Sejm RP przyjął stosowną uchwałę o jego rezygnacji i rozpoczęciu nowej kampanii wyborczej, w której ujawniło się 14 kandydatów, z czego połowa uzyskała poparcie ponad 100 tys. obywateli (s. 189).

W drugiej części książki zwraca się uwagę na procesy deformacyjne w przekazywaniu wiedzy o politykach i ich działalności; przypomina się, że w rzeczywistości powojennej biografie przywódców państwowych i osób z najwyższych sfer władzy okryte były mgłą tajemniczości, a w razie potrzeby preparowane dla celów propagandowych (s. 193). Posługując się uproszczeniami, deformowano istotę biografii, np. w notce biograficznej gen. Wojciecha Jaruzelskiego deformowano informacje o rodzaju edukacji, pobycie na zesłaniu, pisząc: „Do 1939 r. uczył się w gimnazjum w Warszawie. W czasie drugiej wojny światowej zamieszkiwał w Związku radzieckim (Kraj Ałtajski), był robotnikiem. W 1943 r. wstąpił do formującej się na terytorium radzieckim armii polskiej. Zakończył szkołę wojskową w Riazaniu...” (s. 195). W wydaniu dziennikarskim ujawniły się różne informacje o jego pochodzeniu, jako Litwinie, Ukraińcu, Rosjaninie, a nawet Żydzie, gdzie wywodzono nazwisko od Jerozolimy (s. 197).

Zauważa się, że biografowie zwykle wszystko „najlepiej” wiedzieli i wszystkie fakty dopasowywali do sformułowanej tezy i nie mieli zamiaru od niej odstąpić.

Z punktu widzenia kształtowania kultury politycznej przytacza się w wykładzie biograficznym wystąpienie radiowo-telewizyjne gen. Wojciecha Jaruzelskiego z 11 grudnia 1990 r., w którym pożegnał się ze społeczeństwem. Zawarte zostały w nim bok bieżących zjawisk i procesów, refleksje ponadczasowe; wśród nich charakterystyczne są m.in. „Nie można uciec od własnej historii. Nie da się też na dalszą metę ani jej upiększyć, ani zeszpecić. Historii się nie wybiera, historie się ma”; „Historia każdego narodu jest tylko suma faktów dokonanych, lecz również takich, których udało się zapobiec. Niech doświadczenia przeszłości będą dla nas wszystkich nauką i przestrożą. Błądzić jest rzeczą ludzką. Błądziłem i ja. Ale nie zabłądziłem na bezdroża. Przyświecało mi zawsze dobro kraju, jego autorytet, stabilność i nienaruszalność granic, wola oszczędzenia Polsce tragedii, a ludziom – cierpień ponad miarę. Taką drogą starałem się iść. Rozumiem jednak, że ludzkich losów nie można mierzyć w statystycznej skali. Każda krzywda, ból, niesprawiedliwość mają własne imię”; „Niech Polska będzie krajem kultury politycznej, wolnym od upiorów nienawiści i nietolerancji, świadomym swych wielkich szans i baczny wobec wyzwań i zagrożeń” (s. 205–206).

W wykładzie wskazuje się na wydarzenie z 11 października 1994 r., kiedy to w czasie spotkania z czytelnikami w księgarni „Vratislavia” we Wrocławiu został raniony w głowę kamieniem gen. Wojciecha Jaruzelski; media zdarzenie potraktowały jako drobny i niegroźny dla zdrowia incydent, gdy w rzeczywistości toczyła się walka o jego życie (s. 223).

Negatywny wpływ na stosunek do Generała w ważnej mierze miały zagraniczne i polskie ośrodki propagandy, m.in. radio Wolna Europa; dostarczały one tzw. rewelacji o polityku, które miały swe udokumentowania, a były sensacyjnością czasu; wśród osób negatywnie zaangażowanych emocjonalnie wobec gen. Wojciecha Jaruzelskiego sytuowała się Norman Davies – popularny historyk na polskim rynku wydawniczym (s. 229).

W prezentacji różnych negatywnych biografii Generała zwraca się uwagę, że wielu autorów

uznających się za autorytety nierzadko ujawnia nie tylko ignorancję wobec wiedzy, ale także w swej stronniczości posługuje się paszkwilem, pamfletem (s. 231).

W analizie poznawczej istotną część zajmuje recepcja poi tyki gen. Wojciecha Jaruzelskiego, prowadzonej zwłaszcza po 1981 r. Wskazuje się na liczne ogniwa akceptacji, jak i krytykę wielu jej ogniw; wypowiedzi różnych polityków odnosi się do interesów ich państw oraz relacji międzynarodowych; ważną w tym względzie rzeczywistość stanowił podział świata na Wschód i Zachód; politycy Zachodu, postrzegają generalnie Polskę w ładzie wschodnim, dokonujące się przemiany ustrojowe – w kontekście Europy Środkowo-Wschodniej.

Nowa fala krytyki generała ujawniła się w 2005 r., tzw. prawdziwe piekło; stał się on przedmiotem drwin oraz wielkich obelg, np. został porównany z hitlerowskim zbrodniarzem Adolfem Eichmanem (s. 280), czy też na łamach „Dziennika Bałtyckiego” ukazał się felieton, w którym jego autor wyraził żal, że – ni mniej ni więcej – po 1989 r. pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej (był ni do końca 1990 r.!) w ekspresowym tempie nie osądzono i nie uśmiercono, wskazując na świetlany przykład Rumunów i małżeństwa Ceausecu (s. 281).

W 2007 r. na łamach tygodnika „Przegląd” (8 maja) postawiono pytanie „Czy sądenie gen. Jaruzelskiego za stan wojenny jest cyniczną zemstą?” Odezwały się krytyczne głosy inteligencji, np. senator RP Kazimierz Kutz wyraził opinię: „Oczywiście to akt zemsty i brak klasy. Znęcanie się nad starszymi ludźmi to jakby zadośćuczynienie straszliwym, niskim instynktom, jakiś narodo-owy bolszewizm. Z tego wyłania się cała polska lichota, która nie ma nic wspólnego ani z katolicyzmem, ani z posłannictwem” (s. 286).

W *Aneksie* wskazuje się ponadczasowe myśli dotyczące przywódców, a w tym dotyczących ich roli i niedoli; rozpatruje się w kontekście podejmowania decyzji, „blasków korony”, idealizowania, czarnej legendy; przypomina się metodologiczne zależności zawierające się w relacjach historia i polityka; przypomina się, że etyka profesjonalna historyków kształtowała się od czasów starożytnych; choć traktowano historię w sposób użytkowy (pragmatyczny), t jednak stwierdzono równocześnie, że historyk powinien kierować się „światłem prawdy” (*lumen veritatis*).

Postulat ten powtarzano potem w ciągu kolejnych wieków, co nie przeszkadzało w tym, że historia była bardzo ściśle związana z władzą (s. 331).

W refleksjach podsumowujących zarys biograficzny stwierdza się, że temat *Wojciech Jaruzelski, historycy i historia* zasługuje na osobną, i to dogłębną analizę; zajął on trwałe miejsce wśród tych autorytetów moralnych, którzy w różnych epokach formułowali *Przestrogi dla Polski*.

Prezentując książkę Profesora Marceliego Kosmana należy z uznaniem odnieść się do podjętego przez Niego wyzwania. Dostarczył bogatej faktografii, którą przedstawił w sposób niezwykle plastyczny, frapujący w odbiorze. Podjął się wykazania roli historii w kształtowaniu postaw obywatelskich oraz świadomości i kultury politycznej. Wykazując ogromną erudycję intelektualną, znajomość dziejów politycznych i propagandy, a w tym tzw. czarnej podjął się skonfrontowania rzeczywistych zasług Generała z tendencyjnym jego prezentowaniem przez media, a zwłaszcza w ostatnich latach. Jest to dzieło zasługujące na wielką uwagę znawców dziejów najnowszych, kultury politycznej, psychologii społecznej oraz szerokiego kręgu czytelników interesujących się tymi sprawami.

Andrzej Chodubski

Rec. Wojciech Marcin Stankiewicz, *Konflikt jako zjawisko integrujące i dezintegrujące oblicze współczesnego świata*, Olsztyn 2008, ss. 578.

Wśród szczególnie nośnych problemów współczesnego świata takich, jak: globalizacja cywilizacji, synkretizm cywilizacji, regionalna integracja świata jest unikanie wojny jako środka rozwiązywania sporów. Rozwój zjawisk i procesów unifikujących, jak i dywersyfikujących ład kulturowy wypełniają różnorodne sprzeczności interesów, celów i dążeń, które generują ważne konflikty; mają one różny zasięg występowania oraz różny stopień intensyfikacji.

Konflikty jako rzeczywistość integrująca i dezintegrująca oblicze współczesnego świata jest przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanej książce. Wykonana jest ona z wielką starannością badawczą zarówno w wymiarze postawienia hipotez i pytań badawczych, jak zgromadzenia wiedzy faktograficznej do systemowego nakre-

śniania istoty instytucji, argumentacji w dowodzeniu tez, objaśnień zjawisk i procesów. Jest to oryginalne studium poznawcze. Łączy się w nim interdyscyplinarną wiedzę teoretyczną z zjawiskami i procesami zachodzącymi we współczesnym świecie.

W rozpoznawaniu problemu przyjęto hipotezę, że konflikty są nieuniknionymi zjawiskami współczesnego świata, wszystkich kregów cywilizacji mają integracyjny i dezintegracyjny wpływ na jego oblicze. Zauważa się, że na przełomie XX i XXI w. coraz bardziej widoczna jest ewolucja stosowania rozwiązań siłowych przez państwa, narody i grupy etniczne. Działania wojenne stanowiące zorganizowany aparat przemocy o szerokim zasięgu są ewenementem we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Państwa powiązane systemem sojuszy są członkami różnych instytucji bezpieczeństwa globalnego, regionalnego i subregionalnego; ponadto presja ze strony opinii publicznej, a szczególnie wszechobecnych mediów oraz postępujące procesy globalizacji nie pozwalają na rozprzestrzenianie się konfliktów o charakterze międzynarodowym. Wskazuje się, że ujawniające się konflikty biorą się z erozji państwa, a zwłaszcza z osłabienia jego monopolu na prawo do stosowania środków przymusu bezpośredniego. Zmniejsza się znaczenie władzy centralnej na rzecz władz lokalnych, szczególnie w czasach transformacji państw o systemach totalitarnych i autorytarnych. Osłabienie aparatu przemocy, gospodarki i systemu prawnego sprzyja przejściu tych funkcji przez struktury paramilitarne, powiązane z partiami politycznymi, przywódcami oraz powszechnie uznawanymi autorytetami. Współczesne konflikty w większości przypadków przybierają charakter wewnętrzny, a podmiotami, które w nich uczestniczą są grupy paramilitarne. Wiele konfliktów nie jest rozwiązyanych, gdyż nie wykształcono silnego państwa jako centrum władzy zdolnego do skutecznej interwencji i jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Zauważa się, że konflikty współczesnego świata powinny być rozstrzygane za pomocą złożonych metod. Najistotniejszym ich elementem jest tworzenie rządów prawa wewnętrznego, w których nadrzędną rolę odgrywają – oprócz władzy i partii – organizacje, Kościół oraz wojsko. Istotne miejsce zajmują także zagadnienia przestrzegania praw człowieka i prawa międzynarodowe-

go. Powinno się popierać politykę łączenia, a nie dzielenia społeczeństw. Podejmowane akcje militarne sił pokojowych powinny być dostosowane do charakteru konfliktów. Naczelnym zadaniem organizacji międzynarodowych jest wykonywanie decyzji organów międzynarodowych, które są odpowiedzialne za utrzymanie i przywracanie pokoju światowego. Niezbędne jest łączenie przez oddziały pokojowe funkcji wojskowych i policyjnych.

Podkreśla się, że konflikty należą do problemów globalnych i chociaż nie uważa się ich za zagrożenia, to jednak ich związek z poszczególnymi zjawiskami współczesnego świata jest niezaprzeczalny. W raportach przygotowywanych dla różnych instytucji międzynarodowych, np. Klubu Rzymskiego, można wyodrębnić wspólny spis problemów globalnych, do których zalicza się: problem surowców i uprzemysłowienia, postęp naukowo-techniczny, zagadnienie korporacji transnarodowych, walkę z głodem i niedożywieniem, będących często skutkiem braku dostępu do źródeł wody pitnej, przebudowę systemu organizacji międzynarodowych, eksplozję nowych form przemocy, brutalność policji, tortury, terroryzm, rewoltę młodzieży, degradację środowiska naturalnego, upadek wartości moralnych, utratę wiary, poczucie niestabilności, likwidację kolonializmu i apartheidu itp.

Bogaty materiał faktograficzny i interpretacyjny zawarty w monografii podzielono na pięć rozdziałów, zatytułowanych: I Czynniki generujące konflikty współczesnego świata, II Przywództwo polityczne a ujawnianie się konfliktów, III Instytucje życia publicznego wobec sytuacji konfliktowych, IV Wartości globalnego społeczeństwa obywatelskiego a ujawnianie się konfliktów i zagrożenia dla ludzkości, V Sposoby i mechanizmy przeciwdziałania konfliktom. Rozdziały poprzedza wstęp, w którym wskazuje się na aktualność poznawczą problemu, cele i zadania badawcze, hipotezę badawczą, metody i techniki zastosowane w rozpoznawaniu problemu oraz najistotniejsze ustalenia badawcze zawarte w poszczególnych rozdziałach. Jest to klasyczne ujęcie problemu badawczego. Problemy postawione w poszczególnych rozdziałach ujawniają nowoczesne systemowe podejście do analizy zjawiska i procesu cywilizacyjnego. Każdy z rozdziałów dzieli się na podrozdziały i zagadnienia. Są to całościowe sekwencje, monograficzne prezentujące poszczególne

gólne kwestie dotyczące konfliktu jako rzeczywistości cywilizacyjnej.

W rozdziale pierwszym wyodrębniono podrozdziały: 1. Tożsamość konfliktu w sferze cywilizacji współczesnej, 2. Zderzenia demograficzne, 3. Interesy sfery gospodarczej, 4. Odmienności rzeczywistości w sferze kulturowej. W określaniu tożsamości konfliktu podniesiono kwestie: konflikt a spór (podobieństwa i różnice), sytuacja konfliktowa a rozejm, klasyfikacja konfliktów. Odwołując się do literatury przedmiotu dostarczono wyczerpujących objaśnień oraz systematyzacji wiedzy. Jest to starannie zaprezentowane ujęcie problemu, wiąże się w nim wiedzę teoretyczną z praktyką kulturową, ulegającą istotnym przemianom cywilizacyjnym.

W analizie zderzeń demograficznych wskazano na podłoże konfliktu tożsamościowego, na rzeczywistość kategoryzacyjną „my” – „oni”, na zależności generujące konflikt tożsamościowy oraz na ujawnianie się konfliktów na tle etnicznych. Podobnie też odnosząc się do sfery gospodarczej wyeksponowano analitycznie zależności między zjawiskami gospodarczymi a stosunkami w życiu społecznym; podniesiono zagadnienia: monopolu, dumpingu, nieuczciwej konkurencji, ochrony rodzimej gospodarki i protekcjonizmu państwa; podniesiono też kwestię nielegalnych źródeł dochodu. Podkreślono tu, że środki finansowe rządzą światem, a obsesja posiadania dóbr materialnych stymuluje egzystencję człowieka. Nielegalne źródła dochodu zawsze wzbudzały ludzkie zainteresowanie, stwarzając możliwość znacznego i szybkiego zysku przy stosunkowo niewielkich nakładach.

Handel bronią, narkotykami czy żywym towarem stał się problemem globalnym pod koniec XX w. i każdego dnia zwiększa swoje rozmiary. Liberalizacja gospodarki i otwarcie wielu granic, sprawiły, że przestępczy proceder rozwinął się, generując liczne konflikty oraz przynosząc ogromne środki finansowe nielegalnego pochodzenia. Nielegalny proceder, prowadzony równoległe obok legalnej gospodarki budzi kontrowersje i konflikty na różnych płaszczyznach (s. 73).

Charakteryzując ład kultury, wskazuje się na wagę takich zjawisk, jak: wielokulturowość, globalizacja kultury, konflikt pokoleniowy we współczesnej rodzinie, emocje wokół mniejszości seksualnych, feminizm a sprawa kobiet. Są to obec-

nie najistotniejsze problemy generujące sprzeczności zarówno w ich postrzeganiu, jak i promocji bądź przeciwdziałaniu. W wykładzie ujawnia się je w oglądzie refleksyjnym, systemowym, wśród zależności, powiązań, oddziaływań. Na podkreślenie zasługuje staranność osadzenia zagadnień w literaturze przedmiotu. Przywołuje się ujęcia poszczególnych kwestii z pozycji ładu prawnego, interesów politycznych, zachowań socjologicznych oraz istotnym stopniu z perspektywy psychologii społecznej; niektóre zagadnienia prezentuje się w ładzie komparatystycznym, np. ukazuje się je na tle ujawniania się w różnych państwach świata. Cenną wartością poznawczą stanowią uogólnienia wypływające z analizy systemowej ujęte w formie wniosków. Wskazuje się np. że źródłem wszelkich sporów jest człowiek, jego dążenia, aspiracje, ambicje, upodobania, sytuacja materialna, społeczna oraz wreszcie samo jego zachowanie w danym momencie; podłoża każdego konfliktu doszukiwać się należy w psychice poszczególnych jednostek, które tworzą zbiorowość w postaci państwa bądź grupy etnicznej, podnoszą dany antagonizm do rangi konfliktu społecznego. Niebezpieczne jest tworzenie zbiorowego uniwersalnego myślenia, ponieważ zdejmuje ono osobistą odpowiedzialność za dany światopogląd jednostek; tożsamość społeczeństw poddana zostaje próbie poprzez gloryfikowanie „inności” i „obcości”, które niesie ze sobą wielokulturowość. Jednostki słabe (zarówno pojedynczy członkowie grupy, jak i poszczególne zbiorowości) narażone są na utratę swoich wartości i tradycji w wyniku kosmopolityzacji i komercjalizacji norm i idei (s. 95–96).

W rozdziale drugim wyodrębniono podrozdziały: 1. Filozofia panowania politycznego, 2. Wielkie postacie i ich stosunek do wojny i pokoju, 3. Przywódcy polityczni a konflikty, 4. Wojsko. Każdy z podrozdziałów podzielono na zagadnienia, w których w oglądzie systemowym, segmentowym zarysowano istotę i powołanie danych podmiotów w sytuacji ujawniania się, przebiegu i rozwiązywania konfliktów. W podrozdziale pierwszym np. podniesiono i zarysowano kwestie: 1. Filozofowie, przywódcy duchowni i polityczni wobec konfliktu, 2. Uniwersalizm wytyczny, 3. Równowaga sił, 4. Współnoty obywatelskie, 5. Pełny federalizm. Ukazując wielkie postacie i ich stosunek do wojny i pokoju, posłużono się Mahatmą Gandhim i Martinem Luthrem Kingiem

– urzeczywistniającymi politykę non-violence, Janem Pawłem II – głoszącym filozoficzną koncepcję pokoju, Johanem Hume – realizującym irlandzką drogę do wolności. Wśród jednostek mających ważny wpływ na inicjowanie, przebieg i rozwiązywanie konfliktów wymieniono w ładzie egzemplifikacyjnym: Adolfa Hitlera i Józefa Stalina, Mao tse-tunga, Juana Peruna, Fidela Castro Ruiz, Francoise'a Duvaliera i Rafaela Trujillo Molina, Margaret Thatcher, Michaiła Serdjiejewicza Gorbaczowa, Kofi Annana, Jamesa Earla Cartera i Lecha Wałęsę.

W wykładzie tym zwraca uwagę odważne, nowoczesne stawianie pytań badawczych oraz dostarczanie faktografii, dowodzącej postawione tezy i pytania badawcze; każde z zagadnień odniesione jest do wiedzy teoretycznej zarówno w wymiarze pytań badawczych, jak w warstwie uogólniającej, wnioskowej wpisującej dane zjawisko w kontekst zagadnień konfliktu.

Charakteryzując w rozdziale trzecim instytucje życia publicznego w odniesieniu do sytuacji konfliktowych, wyodrębniono cztery główne płaszczyzny ich ujawniania się i zaprezentowano w podrozdziałach: 1. Państwo, 2. Rządy i partie polityczne, 3. Organizacje międzynarodowe, 4. Kościół. Każdy z nich ujęto w formie zagadnień oraz podzagadnień. Jest to logiczne ujęcie konstrukcja prezentacji zagadnień poznawczych. Np. prezentując problem państwa wyodrębniono kwestie: 1. Państwo w stosunkach międzynarodowych, 2. Spory terytorialne, 3. Mniejszości narodowe i czynniki religijne, 4. Determinanty cywilizacyjne, czy w prezentacji instytucji Kościoła: 1. Kościół generujący konflikty w przeszłości, 2. Kościół a Unia Europejska, 3. Kościół katolicki a idee ekumenizmu (Kościół katolicki a Patriarchat Moskiewski), 4. Kościół katolicki a Kościół protestancki (Kościół katolicki a komunistyczne Chiny), 5. Watykan wobec konfliktów na Bliskim Wschodzie (Konflikt w Palestynie, Watykan a wojna w Iraku – problem terroryzmu), 6. Kościół katolicki a konflikt w Irlandii Północnej, 7. Konflikt o restytucję majątków kościelnych na ziemiach zagarniętych przez ZSRR.

Wyodrębnione kwestie poznawcze przedstawiają dużą aktualność poznawczą oraz są nośne z punktu widzenia współczesnej praktyki międzynarodowej. Trafnie stawia się w wykładzie hipotezy i pytania badawcze. Posługując się starannie zgromadzonym, wyselekcjonowanym krytycznie

materiałem faktograficznym, co ujawnia się zwłaszcza w warstwie przypisów, udziela się czytelnie odpowiedzi na temat ujawniających się kwestii. Wiąże się w odpowiedziach teorię z praktyką polityczną, ujawnia się systemowe podejście do poszczególnych kwestii, a w tym zwraca się uwagę na kontekst współczesnych przemian cywilizacyjnych, dyktowanych przez postęp naukowo-techniczny, kształtujący się międzynarodowy porządek prawny, nowoczesną edukację, szybki przepływ informacji w czasie i przestrzeni. Prezentacja poszczególnych kwestii ujawnia się sytuowanie ich w ładzie globalnym, w powiązaniu z uwarunkowaniami ekonomicznymi, politycznymi oraz wartościami unifikującymi świat. Zauważa się, że początek XXI w. określany jest jako okres globalnej nierównowagi, charakteryzujący się niestabilną sytuacją międzynarodową.

Nośny poznaczkowy jest problem dotyczący urzeczywistniania wartości globalnego społeczeństwa obywatelskiego w kontekście ujawniających się konfliktów i zagrożeń dla ludzkości. W wykładzie wyodrębniono sześć podstawowych zagadnień poznawczych: 1. Wartości polityczne, 2. Demokracja, 3. Edukacja, 4. Synkretyzm kulturowy, 5. Postęp naukowo-techniczny, 6. Nośniki energii zarzewiem konfliktów współczesnego świata. Wśród wartości politycznych prezentuje się: egzystencjalne, koegzystencjalne, uniwersalne, oraz systemy wartości politycznych, prezentując edukację ukazuje się z kolei: wiedzę polityczną, tożsamość zbiorową i etniczną, tolerancję, wychowanie dla pokoju, edukację wielokulturową, rolę i zdania nauczycieli, media a edukację; w charakterystyce synkretyzmu kulturowego – etniczność, narodowość, zróżnicowanie języka w obrębie jednego kraju, regionu, podkultury, konflikty religijne, styl życia a konflikty. Zauważa się, że np. każde społeczeństwo charakteryzuje się odmiennym stylem życia. Większość młodych Brytyjczyków upodobała sobie spędzanie wolnego czasu w Agia Napa na Cyprze. Swobodny styl bycia Brytyjczyków razi tubylców. W centrum miasta wszechobecna jest muzyka techno (s. 392).

Podkreśla się w generowaniu, jak i niwelowaniu konfliktów rolę mediów. Zauważa się, że umożliwiają one propagowanie takich wartości, jak tolerancja i szacunek dla ludzkiego życia; dobrze użyte uczą, informują i wyjaśniają; mogą być uniwersalnym środkiem służącym zbliżeniu

między państwami, narodami, kulturami i religiami; mogą powodować niwelowanie wzajemnych uprzedzeń, nieufności i nietolerancji. Wskazuje się przy tym, że współczesna edukacja, odbywająca się przy użyciu środków masowego przekazu jest w znacznym stopniu edukacją destruktywną, agresywną; obejmuje większość mieszkańców globu, przekracza kontynenty, państwa, narody, rozprzestrzenia się mimo różnic językowych, kulturowych, wyznaniowych; stanowi ona też żywioł generowany przez gry komputerowe, internet. Młodzi ludzie postrzegają świat jako nieprzyjazny, zagrożony przemocą. Media lansują przeważnie agresywny, siłowy model rozwiązywania konfliktów i sporów, także przez muzykę młodzieżową (s. 370).

W analizie tej zauważa się, że wobec poważnych problemów i dylematów edukacji wzrasta zapotrzebowanie na nauczycieli intelektualistów, świadomie i profesjonalnie zaangażowanych w szeroko rozumiana działalność społeczno-pedagogiczną prowadzoną w szkole i w najbliższym otoczeniu, nauczycieli umiejętnie wykorzystujących edukację do zmian wyzwających w ludziach mądrość, wrażliwość i gotowość do pozytywnych zmian. Od nauczyciela zależy zdolność jego uczniów do rozwiązywania konfliktów; nauczyciel jako przewodnik i doradca wdraża do samodzielnej pracy umysłowej, wyrabia umiejętność racjonalnego korzystania z różnych źródeł informacji i wiedzy oraz ze środków masowego przekazu (s. 368–369).

Problem wartości w życiu kulturowym należy do sfery niezwykle trudnej w definiowaniu, co wynika już z przyjęcia kryterium kategorii „wartość” w życiu politycznym. W prezentowanej monografii przyjęto rozstrzygnięcia charakterystyczne dla nauki o cywilizacji; posłużono się postawami, zachowaniami, aspiracjami ludzi ujawniającymi się w długim horyzoncie czasu i występującymi w tzw. oscylacjach cyklicznych.

Obok dostarczania wiedzy ujawniającej zjawiska i procesy generujące konflikty oraz ujawniającej ich istotę, ważne miejsce w poznaniu zajmują zagadnienia sposobów i mechanizmów przeciwdziałania ich powstawania i eskalacji. W analizie poznawczej poświęconej temu zagadnieniu wyodrębniono kwestie: 1. Wpływ opinii publicznej na kształtowanie pokojowego wizerunku współczesnego świata, 2. Wpływ socjotechniki i mediów na wywoływanie konfliktów,

3. Prawa człowieka a konflikt zbrojny, 4. Międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych. W ujęciu tym wskazuje się na wagę zarówno rozwiązań normatywnych, jak i postaw, zachowań obywatelskich; podkreśla się wagę instytucjonalizacji życia społeczno-politycznego, co zawiera się w wyznaczeniu ramach prawnych postaw, zachowań, możliwości ludzkiego działania (politycznego, gospodarczego, kulturowo-cywilizacyjnego), sankcji prawnych oraz możliwości ich stosowania; podkreśla się w tym względzie szczególną nośność i złożoność instytucji: opinia publiczna oraz media. W bezpośrednim związku z nimi pozostają wartości: ryzyka politycznego i odpowiedzialności kulturowo-cywilizacyjnej. Ryzyko jest wartością generującą nowoczesną jednostkę partycypatywną, kształtującą tzw. postawy hollywoodzkie; odpowiedzialność jest wartością osadzoną w tradycji, zachowaniem ukierunkowanym na służenie dobru ogółu. W wielu płaszczyznach zderzają się znaki jednostkowe (jednostki partycypatywnej) z wyzwaniem wartości globalnych, jak np. z ideą demokracji; zauważa się, że w dobie zapotrzebowania na demokrację oraz upowszechniania systemów rządzenia, w których oficjalnie uznaje się wole większości obywateli jako źródła władzy, kwestia opinii publicznej oraz jej rola w kształtowaniu stosunków międzynarodowych nabiera szczególnego znaczenia, zwłaszcza w przeciwdziałaniu konfliktom na świecie (s. 422). W procesie tym podkreśla się siłę i znaczenie nowoczesnych metod socjotechniki; wskazuje się, że socjotechniki jako narzędzie manipulacji prowadzą do nieliczenia się z interesem jednostek czy społeczeństwa. Stawia się nawet tezę o zdolności podmiotów manipulacji do unifikacji jednostki jako przedmiotu zdolnego tylko do przyjmowania poglądów opartych na wyselekcjonowanych informacjach (s. 433).

Zaprezentowana w rozdziale faktografia cytelnie egzemplifikuje podniesione kwestie badawcze; jest ona starannie uporządkowana, czytelna w recepcji poznawczej. Ujawnia zjawiska unifikacji świata, które zarówno łączą się w procesach przemian, jak i generujące sprzeczności i sytuacje konfliktowe; wskazuje się na sferę działań, które zorientowane są na przeciwdziałanie zjawiskom konfliktowym oraz w sytuacji zaistnienia konfliktów pomocne w ich zażegnaniu.

Integralną część poznania intelektualnego istoty konfliktów stanowi w monografii jej *Zakończenie*.

Prezentuje się w nim refleksyjny ogląd zjawisk i procesów; zauważa się, że wzrastająca współcześnie liczba sporów i konfliktów międzynarodowych jest uwarunkowana nieustannym poszerzaniem zakresu stosunków między państwami, dynamicznym rozwojem technologii, przemianami struktur politycznych na świecie oraz znacznym zwiększeniem liczby państw. Zaostrzenie sporów przyczynia się do powzięcia decyzji o użyciu środków przemocy, czyli sił militarnych. Jednym z zadań prawa międzynarodowego jest skłanianie do rezygnacji z działań na rzecz rozwiązania sytuacji konfliktowych metodami pokojowymi. Przyczyny sporów międzynarodowych są zróżnicowane i mogą odnosić się do wielu aspektów wzajemnych relacji między państwami; czasami są to różnice interesów wynikające z partykularnych potrzeb, które w każdym państwie są inne (s. 511). Wskazuje się, że nieporozumienia i konflikty międzynarodowe są zjawiskiem naturalnym, wynikającym z intensywności relacji między państwami. Niebezpieczna jest sytuacja, w której między państwami występuje długotrwały stan napięcia i nawarstwienia się wzajemnych roszczeń. Przypomina się też, że cywilizacje pozostają ze sobą w stałym konflikcie, gdyż charakteryzują je odmienny system wartości. Czynnikiem, które mają największy wpływ na ujawnianie się potencjalnych konfliktów, są gospodarka, finanse, technologia, ekologia, przepływ informacji oraz obronność wojskowa.

Postawiono w refleksji poznawczej pytanie: czy nie istnieją konflikty, które przynosiłyby korzyści społeczeństwu i jednostce? Wskazuje się: zawsze znajdzie się grupa ludzi niezadowolonych z otaczającej rzeczywistości, jak i tych, którzy pragną ją utrzymać. Redukowanie i rozwiązywanie konfliktów zbyt często powstrzymywało lub opóźniało niezbędne zmiany władzy, ale bywa i tak, że zaangażowanie w konflikt jest najbardziej korzystne dla prowadzenia zmian. W innych przypadkach efektywniejszym rozwiązaniem była eskalacja zatargu i kwestionowanie legalności istnienia władzy (s. 512).

W monografii starannie sporządzone jest zestawienie bibliograficzne. Prezentuje się w nim wyczerpująco materiały źródłowe oraz literaturę przedmiotu odbijającą podniesione w wykładzie zagadnienia poznawcze.

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić, że prezentowana monografia stanowi wzorcowy

przykład rozpoznania i ukazania instytucji konfliktu; jest to synteza odchodząca od modeli normatywno-statystycznych na rzecz ukazania dynamicznego, procesowego działania ludzkiego, pozostającego w nieustannym toku „stawania się”. Jest to synteza ukazująca podmioty indywidualne w działaniu globalnym; podkreśla się wagę systemów wartości, znaczeń, mentalności zbiorowej, form dyskursu.

Andrzej Chodubski

Rec. *Współczesne problemy świata islamu*, pod red. Marka J. Malinowskiego i Rafała Ozarowskiego, Gdańsk 2007, ss. 181.

Mimo że kontakty Polski ze światem arabskim sięgają X w., kiedy to podróżnik Ibrahim ibn Jakub przedstawił w relacji pisemnej kalifowi kordobańskiemu al-Hakamowi informacje o państwie Mieszka I oraz kolejnych stuleciach obserwowano rozwój relacji między stronami, zwłaszcza w okresie wypraw krzyżowych, pielgrzymek do Ziemi Świętej oraz w sferze handlu, to ujawnia się w polskiej recepcji obcość i nieufność wobec świata islamu. Wiedza o krajach Orientu zawiera się w wielkich stereotypach; ujawniają się nierzadko inwektywy powtarzane w kręgu kultury zachodnioeuropejskiej, iż ludzie Wschodu są barbarzyńcami, mogącymi wzbudzać uczucia – pogardy i nienawiści (Por. *Trzy relacje z polskiej podróży na Wschód Muzulmański...*, Kraków 1980, s. 5–10). Współcześnie negatywne stereotypy są nadal pogłębiane; świat islamu postrzega się w płaszczyźnie ścierania się nowoczesności unifikującej świat i silnego przywiązania do tradycji wartości kultury islamskiej; ważną sferę stanowi w tym względzie ścieranie się wartości kultury islamskiej; ważną sferę stanowi w tym względzie ścieranie się ładu „zachodniego” i islamskiego, który sytuuje się konfrontacyjnie, gdzie ład zachodni postrzegany jest jako: nowoczesność, wolność, tolerancja świata islamu – zacofanie cywilizacyjne, autorytaryzm polityczny, fanatyzm religijny; w rzeczywistości tej upatrywana jest przez strategów unifikacji świata źródło konfliktów i wojen międzynarodowych, patologii kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym terroryzmu, mającego podłoże religijno-fundamentalistyczne; wskazuje się przy tym nieuszanowanie między-

narodowych porozumień w sprawie przestrzegania praw człowieka i obywatela, nieuznawanie modeli zarządzania demokratycznego, nieureczywistnianie znaków unifikacji życia społeczno-kulturalnego itp. W tej sytuacji ujawnia się potrzeba rzeczywistego objaśniania zjawisk i procesów życia kulturowego świata islamu; ważnym wyzwaniem jest konfrontowanie prawdy o tej rzeczywistości z funkcjonującymi mitami i stereotypami. Naprzeciw wyzwaniu temu wychodzą konferencje organizowane pod hasłem „Dni arabskie”; w prezentowanej publikacji zamieszcza się artykuły i komunikaty przedstawione w czasie takiego „dnia”, zorganizowanego 30 listopada 2005 r. w Gdańsku.

W prezentowanej publikacji zamieszczono 12 referatów, zatytułowanych kolejno: 1. Marek J. Malinowski, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec świata arabskiego w początkach XXI wieku*, 2. Danuta Madeyska, *Palestyna po śmierci Arafata*, 3. Rafał Ożarówski, *Źródła terroryzmu na Bliskim Wschodzie (Casus konfliktu izraelsko-palestyńskiego)*, 4. Radosław Bania, *USA wobec kryzysu w stosunkach arabsko-izraelskich w maju i czerwcu 1967 roku*, 5. Bartosz Wróblewski, *Stosunki Syrii z Jordanią – idea zjednoczenia i realna wrogość (1920–1952)*, 6. Piotr Czachorowski, *Prawa człowieka w wybranych krajach arabskich. Teoria a rzeczywistość*, 7. Sławomir Wójcik, *Kondycja gospodarcza i perspektywy rozwoju MENA*, 8. Konrad Pędziwiatr, *„Allah-toni” – czyli rzecz o wymiarach islamofobii*, 9. Katarzyna Górak-Sosnowska, *Wizerunek islamu i muzułmanów w Polsce w świetle badań socjologicznych*, 10. Janusz Danecki, *O języku arabskim*, 11. Dalina Nazmi Fahim, *Poligynia w kulturze arabsko-muzułmańskiej*, 12. Magdalena Kubarek, *Lilit powróciła w poezji Joumny Haddad*. Tematyka jest tu zróżnicowana, prezentuje się świat arabski na tle stosunków międzynarodowych, wskazuje się rozwój stosunków bilateralnych na Bliskim Wschodzie, jak też specyfikę poszczególnych państw, elementy tożsamości państw arabskich, zjawiska kulturowe, jak język, literatura oraz globalne zjawiska i procesy międzynarodowe odnoszące się do tego regionu świata, jak przestrzeganie praw człowieka czy generowanie zjawisk patologicznych, typu terroryzm w kontekście jego źródeł, a też zwraca się uwagę na postrzeganie w Polsce islamu i muzułmanów.

Wprowadzający charakter do ujęć analitycznych ma tekst Profesora Marka J. Malinowskiego, który podkreśla, że ocena aktualnego nastawienia największego mocarstwa współczesnego świata – Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec świata arabskiego, a szerzej muzułmańskiego (skupia obecnie według ostrożnych szacunków demograficznych ok. 1,2 mld ludzi), uwzględnić musi zarówno przesłanki i uwarunkowania historyczne, jak i ideologiczne, polityczne, ekonomiczne i cywilizacyjne; przypomina się tu, że rozważając możliwe scenariusze rozwoju Nowego Ładu Międzynarodowego u progu XXI stulecia, należy wskazać na trzy opcje geostrategiczne, które wiążą się ściśle z polityką USA we współczesnym świecie, w tym także oczywiście wobec świata arabskiego. Opcje te to: Pax Americana, Pax Islamica, Pax Sinica. Charakteryzując priorytety polityki zagranicznej USA wobec świata arabskiego podkreśla się cele geostrategiczne, obejmujące kontrolę nad rozwojem sytuacji w tym najbardziej konfliktogennym i newralicznym regionie świata i kształtowanie jej ducha utrwalania homogenistycznej pozycji Stanów Zjednoczonych we współczesnych stosunkach międzynarodowych; integralnymi elementami tej strategii są takie przesłanki, jak: walka z terroryzmem międzynarodowym, w tym z fundamentalizmem islamskim, dążenie do rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego – głównie w odniesieniu do problemu państwowości palestyńskiej, stabilizacja pozycji proamerykańskich reżimów w Egipcie, Jordanii, Arabii Saudyjskiej i Kuwejcie, realizacja procesu „demokratyzacji” Iraku oraz piecza nad dostępem i dystrybucją ropy naftowej z Iraku i obszarów wokół i pod morzem Kaspijskim (s. 16).

USA w swej polityce za najważniejsze priorytety uznaje, co ciągle przypomina: obronę praw człowieka oraz szerzenie norm i reguł demokratycznych na całym świecie; rzeczywistość jednak ujawnia inną strategię i taktykę postępowania w odniesieniu do tożsamości Bliskiego Wschodu; w refleksji uogólniającej wskazuje się, że obserwuje się ciągle narastanie konfliktu między USA i światem islamu; w budowie tezy Autor odwołuje się też do interpretacji Huntigtonowskiej rozwoju cywilizacji, a w tym do koncepcji „zderzenia” (s. 20).

Problem Palestyny zarysowano z punktu widzenia polityki prowadzonej przez Jasira Arafata

(1929–2004), przywódca palestyńskiego ruchu wyzwolenczego, od 1996 r. prezydenta Autonomii Palestyńskiej, laureata Nagrody Nobla; zauważa się w wykładzie, że był on dla swoich zwolenników jedynym człowiekiem zdolnym ożywić nadzieję na niepodległość i obudzić sumienie świata, dla swoich krytyków był zatwardziałym terrorystą, który zawiódł swój naród i stał się przeskądą dla palestyńskiej demokracji i budowy obywatelskiego społeczeństwa (s. 21). W wykładzie prezentuje się odstawowe ogniwa jego biografii politycznej oraz wskazuje się na różne znaki stosunków palestyńsko-izraelskich po jego śmierci.

Swoistą kontynuację problemu zawarto w referacie o źródłach terroryzmu na Bliskim Wschodzie; zauważa się, że w regionie tym od kilku dziesięcioleci permanentnie występują zjawiska działań terrorystycznych – zarówno ze strony ludności żydowskiej, kurdyjskiej, irańskiej; w refleksji historycznej zauważa się, że przejawy tego zjawiska występowały już w I w. (s. 30). Odnosząc się do współczesnych źródeł terroryzmu, zwłaszcza ujawniającego się w relacjach żydowsko-palestyńskich, wskazuje się: działania wpisane w założenia ideologiczne, działania wymuszone sytuacją polityczną i brakiem możliwości realizacji swoich celów (w relacji ugrupowanie – asymetryczny przeciwnik), aktywność mającą swoje podłoże w niezadawalającej sytuacji społecznej.

Podnosząc problem kryzysu arabsko-izraelskiego z maja i czerwca 1967 r. w kontekście polityki USA, podkreśla się, że było to jeden z najważniejszych wydarzeń politycznych w XX w. na Bliskim Wschodzie; zmieniło ono radykalnie relacje wewnątrzregionalne, jak i wpłynęło na globalny układ sił między mocarstwami, a zwłaszcza między USA i ZSRR; określiło pozycję Izraela w relacjach z USA; uznając go za najważniejszego sojusznika USA; sytuacji zaistniałej po tzw. sześciodniowej wojnie nie chciały zaakceptować państwa arabskie, stojąc na stanowisku „co zostało zabronione siłą, nie powróci inaczej, jak przy użyciu siły” (s. 43).

Przypomina się, że wojna sześciodniowa nie była tylko kryzysem lokalnym; w znacznej mierze angażowała zarówno uwagę, jak i działania wielkich mocarstw; przede wszystkim dostarczała nowego pola konfrontacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem radzieckim. W artykule uwagę skoncentrowano na ukazaniu sta-

nowiska USA wobec sytuacji kryzysowej oraz w jakim stopniu dyplomacja amerykańska wpłynęła na postawy konfrontacyjne w stosunkach arabsko-izraelskich. W warstwie uogólniającej stwierdza się, że siły polityczne USA miały znaczący wpływ na podjęcie decyzji przez Izrael o zaatakowaniu zbrojnym Egiptu (s. 68–69).

Charakteryzując stosunki Syrii z Jordanią z połowy XX w., wskazuje się, że miały one ważne konsekwencje ogólnoarabskie, a w tym na kształtowanie się ideologii panarabskiej. Istotną część prezentacji zagadnienia zajął problem tworzenia państw w tym regionie świata, z uwzględnieniem specyfiki etnicznej i religijnej oraz zawieranych między nimi porozumień oraz złożonej kwestii żydowskiej, wiążącej się z napływem przedstawicieli tej nacji na historyczne ziemie palestyńskie; specyficzną rzeczywistość stanowiła idea zjednoczenia „Wielkiej Syrii”, której poświęcono w referacie znaczącą uwagę zarówno w wymiarze wewnątrzregionalnym, jak i w powiązaniach międzynarodowych.

Charakteryzując problem realizacji praw człowieka, zauważa się, że na krajowym poziomie państwa islamskie, podobnie jak większość współczesnych autorytarnych systemów, postawiły na prymat praw gospodarczych i społecznych, kosztem wolności osobistych i politycznych obywateli. Także program naprawy ekonomicznej nie poprawił jakości warunków przestrzegania praw człowieka; ma to głębokie położenie społeczne, wynikające z centralizacji władzy i dawkowania uprawnień oraz klanowej organizacji struktury społecznej, niesprzyjającej tworzeniu nowoczesnego, demokratycznego państwa; w niektórych jednak krajach islamskich pojawiły się pewne symptomy zwiastujące nadchodzące zmiany, choć na razie zawiązują się one do kwestii kobiet i zagadnień rynku pracy; jest to między innymi efekt działalności arabskich ruchów na rzecz ochrony wolności jednostki, które w szerokim zakresie podkreślają znaczenie pierwszej generacji praw człowieka (s. 110). W referacie dostarcza się bogatej warstwy wiedzy normatywnej, która odnosi się do całościowego oglądu rzeczywistości państw arabskich.

Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego zaprezentowano tzw. Region Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, obejmujący takie państwa, jak: Algieria, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Dżibuti, Egipt, Irak, Iran, Izrael, Jemen, Jordania, Katar,

Kuwejt, Liban, Libia, Mauretania, Maroko, Oman, Somalia, Sudan, Syria, Tunezja, Zachodni Brzeg i Strefa Gazy oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie; struktura ta od nazwy w języku angielskim Middle East and North Africa określana jest skrótem – MENA. W prezentacji zagadnienia wyodrębniono kwestii: Rada Współpracy Państw Arabskich znad Zatoki, Trzy dekady reform, System finansowy w krajach MENA, Bliżschochodnia Strefa Wolnego Handlu – MEFTA; w prezentacji poszczególnych zagadnień dostarcza się uporządkowanej wiedzy faktograficznej w kontekście wykazania tendencji rozwojowych gospodarki w ramach struktury oraz na tle porównawczym. W refleksji uogólniającej zauważa się, że kraje MENA chcą zachować swoją odmienną, swoją kulturę i rozwiązania prawne, przy jednoczesnej transformacji gospodarek w kierunku wolnego handlu (s. 128).

Nośnym zagadnieniem medialnym w ostatnich latach stała się islamofobia; w referacie zwraca się uwagę na jej istotę, a następnie dostarcza się jej objaśnienia w wymiarze pojęcia i kategorii poznawczej, a dalej objaśnia się inlamofobię: historyczną, medialną, religijną, polityczną; podkreśla się, że w procesie tym szczególną rolę odegrał zamach terrorystyczny na World Trade Center i Pentagon 11 września 2001 r.; ujawniła się wtedy z dużą siłą wrogość i gniew wobec wszystkich muzułmanów (s. 131). Objasniając znaczenie pojęcia „islamofobia” zauważa się, że jest to neologizm oznaczający „niczym nieuzasadnioną wrogość w stosunku do islamu, oraz praktyczne konsekwencje tej wrogości przejawiające się w niesprawiedliwej dyskryminacji członków społeczności muzułmańskich, oraz wyłączeniu ich poza główny tok spraw życia politycznego i społecznego kraju” (s. 132); wskazuje się, że utworzony został on przez brytyjską organizację pozarządową Runnymede Trust w 1997 r. Odnosząc zjawisko do przeszłości zauważa się, że wrogość w stosunku do islamu jest zjawiskiem tak starym, jak stary jest historyczny islam. Współcześnie w ważnym stopniu generują go środki masowego przekazu; jednym ze „szlagierów medialnych” ostatnich lat jest obraz muzułmanina terrorysty (s. 135). Skutki zjawiska egzemplifikuje się obrazami świadomości młodych ludzi; np. uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych, odpowiadają bez namysłu: „terrorystami”, myśląc, iż jest to jakiś specjalny zawód zarezerwowany tylko dla nich.

Badania socjologiczne prowadzone w Polsce na temat islamu i muzułmanów ujawniają, że współcześnie ważny wpływ na zainteresowanie nimi mają wydarzenia terrorystyczne (s. 141). Przypomina się, że w Polsce zamieszkuje ok. 20–30 tys. wyznawców islamu, co stanowi ok. 0,05% populacji kraju, w tym ok. 5 tys. stanowią Tatarzy, legitymujący się ponad 600 letnią obecnością na ziemiach polskich i pełnym zintegrowaniem ze społeczeństwem polskim. Z badań ankietowych wynika, że islam w Polsce kojarzony jest z Arabami, a sami Arabi wywołują niechęć u coraz większej liczby Polaków; według badań CBOS niechęć wobec Arabów ujawnia ok. 70% badanych (s. 148). Zauważa się, że w rzeczywistości Polacy mają mały kontakt z Arabami; wyraża się on przede wszystkim w sferze podróży turystycznych, zakupie kebabu, a więc uczucia niechęci czy nawet wrogości nie wynikają z bezpośredniego doświadczenia a raczej mają tzw. wymiar platończyzny arabo- bądź islamofobii (s. 151).

W referacie o języku wskazuje się na problem funkcjonowania obok tzw. martwego języka literackiego dialektów w rzeczywistości kulturowej arabskiej. Wskazuje się, że język arabski, którego uczą się obcokrajowcy oraz język nauczany w szkołach arabskich – od szkółki koranicznej, przez szkolnictwo podstawowe, po uczelnie wyższe – jest wyłącznie używany w piśmie, nazywany jest on literackim; jest on wspólny dla całego świata arabskiego; dialekty są bardzo zróżnicowane; w każdym, a nawet w każdym mieście i wiosce używa się innej odmiany dialektycznej arabskiej (s. 153). W referacie wskazuje się specyficzne cechy języka literackiego oraz zasady funkcjonowania dialektów oraz ich osławiania przez ludzi polityki, m.in. przez byłego prezydenta Iraku Saddama Husajna, który wychował się w swoim wiejskim dialekcie spod Tikritu, potem przeniósł się do Bagdadu i zaczął mówić w tamtejszym dialekcie, ale kiedy studiował w Kairze odwołał się do dialektu kairskiego (s. 155).

Charakteryzując zwyczaj poligynii, tj. poślubiania więcej niż jednej kobiety, przypomina się, że praktykowany jest on wśród różnych społeczności świata; jest to zwyczaj „wymierający”, aczkolwiek obecny w wielu kulturach, m.in. wśród społeczności plemiennej Czamej Afryki; znany był w starożytnych kulturach Chin, Indii, w społecznościach żydowskiej oraz wczesnochrześcijańskiej (s. 161). Przypomina się, że istniał on w rze-

czywistości biblijnej; przyjmuje się, że pierwszym poliginistą wspomnianym w Biblii był syn Mateuszaela Lemech, który poślubił kilka żon, a legendarny król Salomon poślubił 700 kobiet. W przestrzeni arabskiej poliginia istniała w czasach przedmuzułmańskich; liczba posiadanych żon nie była ograniczona żadnym prawem religijnym, ani zwyczajowym; zauważa się, że w okresie przedislamskim na Półwyspie Arabskim rządili twardą ręką mężczyźni. Hołowali oni poligamii, przyjęta była forma wielożeństwa stałego z kilkoma kobietami, popularne były też tzw. małżeństwa wymienne, w ramach których za oddanie komuś córki za żonę można było ożenić się z jego siostrą czy ewentualnie wymienić żonami; nowa religia usankcjonowała wiele obyczajów mających już swą tradycję, do nich należało wielożeństwo. Poligamia była zabiegiem polityki społecznej, zabezpieczeniem kobiet i dzieci przed mocnymi ujawnić się trudnościami bytowymi, zwłaszcza w sytuacji śmierci mężczyzn (śmiertelność ich była duża, co wynikało z prowadzonych walk i wojen, wynikających z nakazów religijnych).

W analizie zjawiska podkreśla się, że rzeczywistość poligamiczna islamu jest trudna do zrozumienia z punktu widzenia kultury europejskiej; w praktyce islamskiej zapobiega ona tzw. zepsuciu moralnemu oraz polepsza pozycję społeczną kobiety; przy czym wskazuje się, że islam jest stanowczy wobec cudzołóstwa i pozamałżeńskich związków; a w tym sankcjonując poliginie ogranicza się związki nielegalne.

Przypomina się założenia w tej kwestii zawarte w *Koranie*, m.in. dotyczące liczby żon oraz równego ich traktowania; wskazuje się, że równe traktowanie nie odnosi się tylko do zabezpieczenia materialnego; nie wystarczy zapewnić każdej z żon identyczny poziom życia i obdarowywać prezentami o tej samej wartości; sprawiedliwość powinna przejawiać się zarówno w okazywaniu uczuć, jak i w intensywności zaspokajania potrzeb intymnych; żadna z kobiet nie powinna czuć się faworyzowana (s. 163).

W wykładzie przypomina się obowiązki jakie spoczywają na mężczyźnie wobec nowo poślubionych kobiet, które wypracowane zostały przez prawników muzułmańskich; zauważa się jednak przy tym, że kobieta w przypadku nieposłuszeństwa wobec męża traci przywilej równego udziału w związku małżeńskim; również może stracić

przywilej równego udziału w związku małżeńskim w przypadku jej choroby psychicznej (s. 165).

Współcześnie zauważa się, że poligamia w świecie islamu nie jest jeszcze zalecana, aczkolwiek jest dozwolona, zwłaszcza w sytuacji choroby żony, czy jej bezdzietności; potomstwo było i jest w kulturze arabsko-muzułmańskiej głównym celem małżeństwa; założenie rodziny dla muzułmanki jest obowiązkiem religijnym; powszechne jest w tym względzie stanowisko: Kto zawarł małżeństwo wypełnił połowę swej religii" (s. 166).

W wykładzie zwraca się uwagę na życie rodzinne Mahometa; zauważa się, że poślubił on 13 żon; jednocześnie miał ich 9; przywołuje się tu hadis, w którym stwierdza się „Prorok (niech Bóg Go błogosławi i niech mu da zdrowie) potrafi spędzić wieczorny czas ze wszystkimi swoimi żonami w ciągu jednej nocy, a miał w tym czasie 9 żon" (s. 167); zauważa się też, że poligamia służyła Prorokowi raczej do celów politycznych i dyplomatycznych niż do uregulowania życia prywatnego, nie wynikała z jego potrzeb osobistych. Mahomet przez 20 lat pozostawał w monogamicznym związku ze swoją pierwszą żoną Chadidą; była ona powiernikiem jego misji i działań; zwierzał się jej ze swego prorocтва; miał z nią cztery córki; dopiero po jej śmierci zaczął żyć w ładzie poligamicznej. Dostarczając wiedzy o tym ładzie, wskazuje się, że trudno utrzymać niekonfliktowe stosunki w poligamicznym związku; nawet żonom Mahometa nieobce były uczucia zawiści i zazdrości; przypomina się najbardziej zazdrosną z jego żon była A'isza (s. 169).

Współcześnie rozpoznając istotę poligamii i odnosząc je do uwarunkowań kulturowych islamu ujawniają się stanowiska na gruncie tej cywilizacji, że powinna być ona stosowana w bardzo ograniczonych przypadkach, takich, jak bezpłodność kobiety lub jej przewlekła choroba; negatywne skutki instytucji poligamii postrzega się w obrazie funkcjonowania rzeczywistych stosunków w rodzinie, wskazuje się znaki zazdrości, zawiści, konkurowania o względy akceptacji ojcowskiej.

W wykładzie zwraca się uwagę na uwarunkowania kulturowe instytucji oraz uświadamianie zjawiska; w kręgu kultury islamu zakaz poliginii w cywilizacji zachodniej postrzegany jest jako rodzaj hipokryzji; stawia się pytanie, dlaczego jest „ciche przyzwolenie" na związki pozamał-

żeńskie, a nie akceptuje się ich w sferze legalizacji?" (s. 174).

Kontynuację problemu, tj. relacji mężczyzny i kobiety w świecie islamu podjęto ukazując w referacie twórczość libańskiej poetki, dziennikarki i tłumaczki Joumany Haddad (ur. w 1970 r.); za-uważa się, że poetka czyni bohaterkami swoich utworów kobiety świadome, które wiedzą, czego chcą i potrafią otrzymać to, czego pragną: „popieram kobietę w jej kobiecości, która pomaga jej inteligentnie wygrać bitwy, lecz nie popieram w kobiecości cech męskich, zmuszających ją do pojedynkowania się i bezsensownej rywalizacji; innymi słowy, jestem przeciwko poświęcaniu przez kobiety jej odrębności dla pozornej równości z mężczyzną; mężczyzna jest moim przyjacielem i partnerem, nie uważam go za wroga” (s. 177).

Charakterystyczne jest pojmowanie przez poetkę poezji; wskazuje ona, że „Absolutna wolność poezji nie znosi zajmowania stanowiska reprezentującego interesy lokalne, polityczne czy partyjne. Natomiast, jeżeli istnieje tutaj jakiś wpływ religijny, to jest on nieświadomiony i niecelowy, wypływający z ukrytych pokładów duszy (...) Poezja, aby istnieć, musi przebijać się przez obłoki, sfery i podziały, docierać do głębi, do obszarów ukrytych i nieskażonych. Do tego potrzebna jest absolutna wolność, brak stronniczości i dyskryminacji zarówno nacjonalistycznych, jak i religijnych czy też społecznych” (s. 177).

W twórczości poetki charakterystyczne jest przywołanie mitologicznej postaci Lilit – pierwszej żony Adama, która opuściła raj, nie chcąc podporządkować się mężowi i stała się domem (posiadającym niebezpieczne impulsy wypływające z wewnętrznej natury człowieka, które są tłumione przez normy kulturalne); Lilit pozostaje niezwyciężona zarówno w swej dominacji, jak i uległości. Prezentację twórczości poetki kończy przytoczenie fragmentu utworu o Lilit.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że referaty zawarte w prezentowanej książce wzbogacają wiedzę o współczesnych problemach świata islamu zarówno w warstwie faktograficznej, jak i interpretacyjnej.

Andrzej Chodubski

Ree. *Problemy transformacji, integracji i bezpieczeństwa państw Azji Centralnej*, pod red. Tadeusza Bodio, Andrzeja Wierzbickiego i Piotra Załęskiego, Warszawa 2008, ss. 422.

W rzeczywistości współczesnych przemian globalnych obserwuje się specyficzne zjawiska i procesy rozwoju w postradzieckich krajach Azji Centralnej, tj. Kazachstanie, Kirgistanie, Tadżykistanie, Turkmenistanie i Uzbekistanie. Od XVIII w. region ten podporządkowała sobie Rosja; od połowy XIX w. planowo go zruszczała; po przejęciu władzy przez bolszewików prowadzono w nim radziecki ład ustrojowy, który przetrwał do początku lat 90. Kryzys państwa radzieckiego doprowadził do powstania niepodległych struktur życia politycznego. Kazachstan ogłosił suwerenność 25 października 1990 r. i 16 grudnia 1991 r. uzyskał niepodległość; Kirgistan proklamował suwerenność 15 grudnia 1990 r. a niepodległość uzyskał 31 sierpnia 1991 r.; Tadżykistan zdeklarował suwerenność 24 sierpnia 1990 r. a niepodległość 9 września 1991 r.; Turkmenistan proklamował suwerenność 22 sierpnia 1990 r. a niepodległość 27 października 1991 r. i Uzbekistan stał się suwerennym państwem 20 czerwca 1990 r. a niepodległość ogłosił 31 sierpnia 1991 r. W sytuacji przyjęcia 8 grudnia 1991 r. Porozumienia stwierdzającego, że ZSRR jako podmiot prawa międzynarodowego i rzeczywistość geopolityczna przestaje istnieć a 25 grudnia 1991 r. ogłoszenia oficjalnego rozwiązania tej struktury, nowo powstałe państwa, kierując się przesłankami rozwoju rzeczywistości politycznej, wojskowej, gospodarczej powzięły 21 grudnia 1991 r. w Ałma Acie decyzję o utworzeniu nowej formy organizacji państw byłego Związku Radzieckiego, tj. Wspólnoty Niepodległych Państw. 30 grudnia 1991 r. w Mińsku powołano tymczasowe organy koordynacyjne WNP.

Powstanie nowych państw ujawniło nowe złożone procesy przemian, a w tym starcie sił tradycji z wyzwaniem przemian demokratycznych. W Kazachstanie reformatorsko-komunistyczny prezydent Nursułtan Nazarbajew (były sekretarz KC Kazachskiej Partii Komunistycznej, w 1984 r. premier, od 1990 r. wybrany przez parlament na prezydenta) uzyskał szerokie polityczne pełnomocnictwa. Według konstytucji z 28 stycznia 1993 r. podporządkowana została mu władza wykonawcza; 10 grudnia 1993 r. podjęto decyzję

o rozwiązaniu parlamentu i do czasu wyłonienia nowego upoważniono prezydenta do rządzenia dekretemi. W 1993 r. państwo to ratyfikowało układ o nieprodukowaniu i nierozpowszechnianiu broni atomowej; było ono jedynym z czterech obok Rosji, Ukrainy i Białorusi państwem atomowym w Związku Radzieckim. W gospodarce przyjęto kierunek niezależniania się od Rosji, tradycyjnie najważniejszego partnera handlowego na rzecz zacieśniania współpracy z państwami regionu Azji Centralnej. Ważny aspekt rozwoju gospodarczego stanowiły jego zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego.

W Kirgistanie uchwalona konstytucja 5 maja 1993 r. zakładała rozwój systemu demokratycznego i rynkowego z silną pozycją prezydenta. W parlamencie silną pozycję utrzymali w nowej rzeczywistości członkowie partii komunistycznej; w kształtującym się nowym ładzie społeczno-politycznym stały się wpływy islamskich fundamentalistów z siłami rządzącymi; załamały się dawne rynki zbytu, wobec małych zasobów surowców energetycznych ujawniły się trudności w uzyskiwaniu energii z zewnątrz. Prezydent Askar Akajew w celu wytyczenia kierunków polityki państwa zaprosił największe ugrupowania polityczne do rozmów przy Okrągłym Stole.

W Tadżykistanie stały się interesy klanów z północy, ciężących ku porządkowi sprzed okresu przemian z rodami południa, pozostającymi w sferze oddziaływania islamu. Doszło do wojny domowej. Wybrany na prezydenta 19 listopada 1992 r. Emomali Rachmanow postrzegany jako reprezentant dawnego reżimu wezwał państwa WNP do udzielania pomocy; wzięło w niej udział ok. 25 tys. żołnierzy; po pokonaniu opozycjonistów islamskich doszło do ich prześladowań, represji, a w tym torturowania i mordowania. Niemniej doszło do wyodrębnienia się spod kontroli rządu tadżyckiego autonomicznej prowincji gornodachszańskiej (Pamiru), która otrzymała pomoc afgańskich fundamentalistów; w przestrzeni tej zamieszkiwało ok. 200 tys. osób; w przestrzeni tej nośny stał się przerzut narkotyków z Afganistanu do państw europejskich, a przede wszystkim do WNP; w tej sytuacji rząd Tadżykistanu zaostrzył kontrole graniczne; w kraju ujawnił się kryzys, zwłaszcza powodowany niedostatkami energii oraz zapotrzebowania w żywność; w czasie wojny domowej w istotnym stopniu zniszczone zostały drogi transportowe (drogi,

rurociagi), co ograniczyło kontakty z innymi państwami.

W Turkmenistanie od 1990 r. prezydentem był Saparmurad Nijazow, nazywany „Ojcem Wszystkich Turkmenów”, w 1999 r. mianowany przez parlament dożywotnim prezydentem odrzucił demokrację; konstytucja z 1992 r. dała mu prawo mianowania i zwalniania ministrów, rządu, sędziów i prokuratorów, od 1994 r. uzyskał cenzurę środków przekazu. Wobec ujawniania się ładu plemiennie-klanowego w stosunkach społeczno-politycznych wyzwaniem stało się zerwanie z tradycją klanów oraz podjęcie działań na rzecz silniejszej integracji regionu Azji Centralnej; w nowym ładzie międzynarodowym prezydent przyjął orientację na współpracę z Turcją, w tym w zakresie życia kulturalnego.

Pozycję przywódców prezydenta-dyktatora w Uzbekistanie od 1990 r. zdobył Islam Karimow; budował on system prezydencki sprawowania władzy; w pierwszych wyborach prezydenckich w grudniu 1991 r. otrzymał 86% głosów popierających go na to stanowisko; od 1992 r. realizował rządy autokratyczne; podporządkował sobie politykę wewnętrzną, a w tym gospodarczą, jak i zagraniczną. Uzyskał prawo mianowania i odwoływania szefów regionalnej administracji, rządu, a nawet parlamentu. W budowie nowej rzeczywistości ujawniły zorientowanie na łączenie tradycji narodowej, a w tym islamskiej z wyzwaniami ładu globalnego, zapożyczanymi ze wzorów tureckich; zdecydowany sprzeciw wyrażało wobec opozycji, z którą surowo rozprawiał się, a w tym wyrażał sprzeciw wobec ruchów islamsko-fundamentalistycznych.

Twające przeobrażenia ustrojowe w krajach Azji Centralnej w istotnym stopniu ujawniły siłę tradycji, zwłaszcza osadzoną w wartościach islamu, jak też znaczenie kultury politycznej kształtowanej w dość długim procesie przez instytucje carskie, a następnie radzieckie; w warunkach przyjęcia wyzwania demokracji życia kulturowego siły te stały się barierą w budowie nowej rzeczywistości ustrojowej; stały się przyczyną konfliktów, ujawniania się zjawisk patologii społeczno-politycznej.

Transformacja ustrojowa w krajach Azji Centralnej stała się przedmiotem analitycznego rozpoznawania badawczego w poszczególnych krajach, a w tym też w ramach powiązań międzynarodowych. Prezentowana książka stanowi rezul-

tat tego rodzaju badań, tj. prezentuje się w niej wyniki ustaleń badawczych pracowników różnych placówek badawczych na przestrzeni krajów Azji Centralnej, prowadzonych we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim, koordynowanych przez Profesora Tadeusza Bodio. W książce tej prezentuje się artykuły dotyczące transformacji, bezpieczeństwa i integracji oraz stosunków międzynarodowych opracowane w języku rosyjskim i zawierające krótkie streszczenia w językach polskim i części w angielskim. Wprowadzenie do opracowań stanowią 3 teksty, tj. 1. Tadeusza Bodio, Z badań nad transformacją systemową w państwach Azji Centralnej (w języku angielskim), 2. Tadeusza Bodio, Transformacja systemowa w Azji Centralnej – międzynarodowy program badawczy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (w języku rosyjskim), i 3. Andrzeja Wierzbickiego, Aleksandry Zamara-jewej, Piotra Załęskiego, Problemy transformacji, integracji i bezpieczeństwa narodowego w badaniach naukowców z Azji Centralnej. Prezentację problemu badawczego oraz ustaleń analitycznych poprzedza *Wstęp*, w którym wskazuje się na realizację wyzwania badawczego, dotyczącego węzłowych problemów integracji i bezpieczeństwa w państwach Azji Centralnej, który koordynowany jest przez Zakład Badań Wschodnich Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w ramach tzw. grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP. Wskazuje się też, że państwa Azji Centralnej wkraczają obecnie w fazę swoistego „przesilenia transformacyjnego”, które skutkuje redefinicją dotychczasowych priorytetów przemian ustrojowych; w istotnej mierze rzeczywistość tę generują zmiany pokoleniowe – w życiu kulturowym pojawia się generacja ludzi nie obciążona przeszłością radziecką; jej mentalność, aspiracje i oczekiwania zdecydowanie się różnią od pokolenia „przełomu politycznego”; wskazuje się, że proces stopniowego „rozchodzenia się” mentalności pokojowej i generacyjnej w krajach przywiązanych w sposób szczególny do tradycji orientalnej jest najbardziej widoczny w kręgach młodej i wykształconej inteligencji; przy czym generacja ludzi młodych jest silnie spolaryzowana, prezentuje ona różne orientacje polityczne i postawy ideowe; niemało jest w nich radykalizmu i sprzeciwu wobec autoritaryzmu, jak też wpływów indoktrynacji oraz po-

szukiwania nowych paradygmatów w procesie transformacji.

Badania dotyczące transformacji systemowej w państwach Azji Centralnej pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego realizują od 11 lat oraz systematycznie prezentowane są wyniki badań, a w tym przede wszystkim w ramach utworzonej serii wydawniczej „Współczesna Azja Centralna”.

Badania, jak i ich publikowane ustalenia spotykają się z uznaniem czynników politycznych i dyplomatycznych krajów Azji Centralnej; wyrazem czego jest udzielanie wsparcia inicjatywom badawczym, uczestnictwo w realizacji niektórych zadań badawczych oraz w konferencjach naukowych.

W artykule wprowadzającym Profesor Tadeusz Bodio scharakteryzował istotę badań nad transformacją ustrojową zachodzącą w państwach Azji Centralnej; wskazał na cele i założenia badawcze, ład organizacyjny ujawniający się od 1996 r., na wyzwania poznawcze realizowane z zakresu dziedzictwa przeszłości (historii) krajów urzeczywistniających współczesne procesy transformacyjne, na teorię i praktykę transformacji systemowej, rozpoznawanie systemów politycznych, przemian społecznych, kulturalnych, ekonomicznych oraz powiązań międzynarodowych, na udział w realizacji programu badawczego różnych uczonych, zwłaszcza z uczelni w Polsce oraz przedstawicieli uczelni państw Azji Centralnej, na popularyzację ustaleń badawczych, zwłaszcza w formie książkowej oraz wskazuje się perspektywę dalszych badań oraz współpracy międzynarodowej.

W drugim artykule Profesor scharakteryzował realizację projektu badawczego przez Zakład Badań Wschodnich Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego; wskazuje się nawiązanie kontaktów z czynnikami oficjalnymi poszczególnych państw oraz ośrodkami akademickimi, które włączyły się w realizację wyzwania badawczego; wskazuje się na wymianę studyną uczonych oraz uzyskane wyniki badań.

W trzecim artykule tzw. wprowadzającym podjęto wyzwanie scharakteryzowania zawartości tekstów zaprezentowanych w dalszej części książki; nadto przypomina się ogniwa przeszłości i obecnej realizacji projektu badawczego, a w tym podkreśla się zasługi uczonych zaangażowanych w badania oraz ich organizację.

W grupie artykułów o transformacji zamieszczono 11 tekstów, tj.: 1. Tasmanbet Kenensarijev, Specyfika i uwarunkowania transformacji kirgijskiej, 2. Bekbosun I. Beorubašov, Reforma konstytucyjna w Republice Kirgijskiej, 3. Evgenij V. Pavlov, Procesy polityczne w Kirgistanie (analiza sytuacyjna), 4. Emil Ž. Kanimetov, Sytuacja polityczna po „rewolucji tulipanów” w Kirgistanie, 5. Elena Breslavskad, Wpływ tradycji na procesy polityczne w Kirgistanie, 6. Kubat A. Ismailov, Nurgul Kazak kyzy, Problem transformacji systemu partyjnego w Kirgistanie (próba diagnozy), 8. Elena V. Nosova, Aktualne problemy polityki wyznaniowej w Kirgistanie, 9. Amerchan M. Rachimzanov, Konsolidacja społeczeństwa a demokratyzacja systemu politycznego Kazachstanu, 10. Gulnara A. Bazarbaeva, Problem starzenia się populacji w polityce społecznej Kazachstanu, 11. Majra K. Dušembekova, Polityka państwa w sferze kultury (podejścia analityczne i ich implikacje praktyczne).

W charakterystyce studiów i materiałów uważa się, że się w nich, iż transformacja państw regionu jest uwarunkowana suwerennością, którą można rozumieć w dwojakim znaczeniu; suwerenność w wąskim znaczeniu to proklamacja niepodległości, a suwerenność w szerokim znaczeniu wypracowuje się latami; transformacja rozpoczęła się tam od politycznych zmian instytucjonalnych i reform gospodarczych, w tym wprowadzania własnej waluty; kryzys z lat 1991–1995 sprawił, że zaczęto korzystać z pomocy zagranicznej; w tym też okresie rozpoczęła się budowa podstaw społeczeństwa obywatelskiego. Podkreśla się na znaczenie przemian ustrojowych funkcjonującej w tym regionie demokracji tradycyjno-wspólnotowej, w szczególności w aulach; w nowej rzeczywistości sprzyjała ona powstaniu systemu superprezydenckiego; przyjęto konstrukcję władzy tworzącej swoistą piramidę, na czele której stoi prezydent ponad pozostałymi organami władzy.

Wśród głównych przyczyn ujawniającego się kryzysu w latach 90. Wymienia się: 1. protest społeczny wobec autorytaryzmu, 2. deformację systemu politycznego i kryzys legitymizacji – klanowo-rodowe zawłaszczenie państwa, 3. aktywność opozycji, 4. pozycję organów siłowych, które po pierwszych reformach coraz bardziej zbliżały się do opozycji, 5. rywalizację geopolityczną w regionie (s. 57).

W charakterystyce społeczeństwa podkreśla się specyfikę funkcjonowania struktur rodowo-plemiennych, w których występował brak autorytetu jednoczącego wszystkie koczownicze rody i plemiona, co świadczyło o ładzie demokratycznym. Wskazując na stan kultury politycznej podkreśla się siłę tradycji, zwyczajów i obyczajów wyznaczających styl życia.

Za istotny element transformacji uznaje się formę edukacji; wskazuje się obecny jej rozkład z punktu widzenia etyki i moralności; podobnie też wskazuje się na inne zjawiska życia społecznego, m.in. sfery kultury.

W prezentacji problemu bezpieczeństwa zamieszcza się 8 tekstów, tj. 1. Kamilla G. Šerdzanova, W poszukiwaniu paradygmatu bezpieczeństwa Azji Centralnej, 2. Majrat M. Omarov, Tożsamość jako czynnik bezpieczeństwa Azji Centralnej, 4. Aalybek A. Akunov, Problemy uregulowania prawnego stosunków wodnych państw Azji Centralnej, 5. Gul'naz B. Kuspanova, Uwarunkowania budowy systemu bezpieczeństwa Kazachstanu, 6. Lâilâ Ivatova, Nurlan T. Uranchaev, Aliâ S. Balapanova, Bezpieczeństwo energetyczne Republiki Kazachstanu, 7. Zarinam Turdieva, Kirgistan w systemie bezpieczeństwa regionalnego, 8. Umet A. Mansurov, Prawne aspekty współpracy wojskowej Tadżykistanu z Federacją Rosyjską.

W charakterystyce wskazuje się na eksponowanie w studiach roli Szanghajskiej Organizacji Współpracy; do organizacji tej należą państwa zainteresowane walką z ekstremizmem i terroryzmem oraz innymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa regionalnego; wskazuje się, że organizacja ta daje możliwość poszerzenia zdolności obronnych i zwiększania aktywności politycznej, a nade wszystko przyczynia się do złagodzenia sprzeczności między nimi. Ważne zagadnienie sprzeczności dotyczy tożsamości regionalnej; zauważa się, że państwa postradzieckie Azji Centralnej charakteryzują się licznymi cechami wspólnymi, mającymi wymiar kulturowo-cywilizacyjny, co jest istotne z punktu widzenia kształtowania systemu bezpieczeństwa. Wskazując na rozwój terroryzmu podkreśla się wagę powiązań międzynarodowych, w tym rzeczywistości generowanej przez ekstremistów islamskich. W sferze bezpieczeństwa sytuuje się problem wykorzystania zasobów wody oraz związanej z tym przestrzeni gospodarczej; podkreśla się potrzebę wypracowania

w tym zakresie nowych rozwiązań prawnych. W analizie poznawczej zwraca się uwagę na wyzwania, przed którymi stoi region, które są wiążące z punktu widzenia zachowania suwerenności państw i ich stabilności politycznej; wśród wyzwań bezpieczeństwa w tym regionie podkreśla się problem współpracy wojskowej, mającej charakter sojuszniczy.

W trzeciej części studiów i materiałów zamieszczono 10 tekstów, a mianowicie: 1. Sanat Kuškumbaev, Wielostronne stosunki państw Azji Centralnej: problemy i tendencje, 2. Rustem K. Kadyrżanov, Abdumalik N. Nysanabaev, Kwestia utworzenia Związku Państw Azji Centralnej, 3. Nurżamal S. Ottakurova, Integracja w warunkach transformacji gospodarczej państw Azji Centralnej, 4. Svetlana B. Kożirova, Polityka energetyczna w integracji państw Azji Centralnej, 5. Elena E. Nečaeva, Rola organizacji międzynarodowych w gospodarce wodnej Azji Centralnej, 6. Galid Movkebaeva, Partnerstwo strategiczne państw Azji Centralnej z Unią Europejską, 7. Berdaq Bayimbetov, Polityka Uzbekistanu wobec integracji Azji Centralnej, 8. Svetlana B. Kożirova, Azja Centralna w polityce zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej, 9. Ajgerim B. Achmetżanova, Strategia Chin a priorytety polityki zagranicznej Kazachstanu, 10. Čynara D. Beksulatanova, Współpraca gospodarcza między Kazachstanem a Kirgistanem.

W charakterystyce opracowań wskazuje się na ujawnianie zależności i związków o charakterze między państwowym zachodzących w krajach Azji Centralnej, na ich znaczenie, potrzebę i wyznania dalszego rozwoju.

Wśród czynników sprzyjających integracji państw regionu wymienia się: wspólną przeszłość historyczną, zbliżone języki, islam, wspólnotę kulturową. Wskazując na bariery integracyjne wymienia się aspiracje polityczne, uwarunkowania gospodarcze, zróżnicowanie poziomu rozwoju regionalnego, a w tym urbanizacji. Jako specyficzny problem integracyjny wskazuje się transgraniczność zasobów wodnych, których wykorzystanie jest niezwykle istotne dla funkcjonowania życia gospodarczego w tym regionie.

Interesujące są kwestie dotyczące barier w polityce integracji centroazjatyckiej; podkreśla się wśród nich rolę Rosji, która dąży do zachowania swej pozycji w regionie przeciwdziałania integracji, oraz tworzenie przez każde państwo stra-

tegi, według których integracja ma być najbardziej korzystna dla danego państwa (s. 68); nadto za istotne bariery uznaje się rywalizację mocarstw zainteresowanych posiadaniem swoich wpływów w regionie, słabość funkcjonowania demokracji, etnokratyzm, klanowość oraz patologię społeczne, a zwłaszcza korupcję.

W analizie podkreśla się rosnącą rolę Chin w ładzie międzynarodowym oraz zainteresowanie polityków tego państwa Azją Centralną. Proponują oni m.in. zapewnienie bezpieczeństwa w tym regionie; uwzględniają wśród korzyści dla siebie pozyskanie stałych źródeł surowców energetycznych. W analizie poznawczej zwraca się też uwagę na rozwój stosunków bilateralnych między państwami tego regionu; zwraca się na główne przyczyny ich nawiązywania oraz korzyści dla stron.

W prezentowanej pracy zamieszczono też omówienia kilku publikacji odnoszących się do charakterystyki regionu oraz państw z nim związanych. Wśród nich są: 1. Piotra Grochmalskiego, Kazachstan: studium politologiczne (Toruń 2006, ss. 765), 2. Romana Bäckera, Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina (Toruń 2007, ss. 331), 3. Turkmenistan. Historia – społeczeństwo – polityka, pod red. Tadeusza Bodio, (Warszawa 2005, ss. 840), 4. Stanisława Zapaśniaka, „Walczący islam” w Azji Centralnej. Problem społecznej genetyzy zjawiska (Wrocław 2006, ss. 215), 5. Sanislawa Tokarskiego, Surrender Bhutani, Nowoczesne Indie. Wyzwania rozwoju (Warszawa 2007, ss. 256), s. Aleksandry Zamarajewej, Kazachstan – Uzbekistan: rywalizacja o przywództwo w Azji Centralnej (Pułtusk 2007, ss. 167), 7. Region Azji Centralnej jako obszar wpływów międzynarodowych, pod red. Bartosza Bojarczyka, Agaty Ziętek (Lublin 2008, ss. 286), 8. Ewy Czarkowskiej, Interwencja Związku Radzieckiego na Węgrzech w 1956 roku (Toruń 2007, ss. 258), 9. Michała Żórawskiego, Moskwa 1990–1996. Wspomnienia pierwszego konsula III RP w Moskwie (Warszawa 2007, ss. 121), 10. Tadeusza Bodio, Tadeusza Mołdawy, Konstytucje państw Azji Centralnej. Tradycje i współczesność (Warszawa 2007, ss. 607).

Omówienia i recenzje publikacji są wartościowym poznawczo zabiegiem prezentującym stan badań oraz skalę zainteresowań badawczych dotyczących Azji Centralnej w Polsce, zwłaszcza prowadzonych w ostatnich latach. Badania ujawn-

nią, że w Azji Centralnej kształtuje się coraz bardziej sformalizowany i zorganizowany instytucjonalnie ład zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny państw, oraz zawierają one sojusze nie tylko o charakterze taktycznym, ale i strategicznym; wskazuje się też przy tym, że w regionie ma miejsce znieszczenie zasad demokracji, ujawnia się autorytaryzm przywódców oraz charakterystyczna jest niska świadomość polityczna zamieszkujących tam społeczeństw, co nie sprzyja kształtowaniu się globalnego wyzwania – społeczeństwa obywatelskiego.

W refleksji uogólniającej należy z uznaniem odnieść się do idei i praktyki zaprezentowania wiedzy o zjawiskach i procesach transformacji, budowy bezpieczeństwa oraz integracji państw postradzieckich Azji Centralnej. Zestawia się tu podejście do problemu badaczy postrzegających tę rzeczywistość w autopsji z konstrukcjami poznawczymi polskich specjalistów rozpoznawania stosunków międzynarodowych. Ujawniają się zatem w tym względzie dwa podejścia badawcze; jedno jest obserwacją uczestniczącą, drugie – krytycznym oglądem, z pozycji rzeczywistości międzynarodowej.

Andrzej Chodubski

Ree. Roman Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Toruń 2007, ss. 332.

Od 1986 r. od ogłoszenia przez Michała Gorbaczowa sekretarza generalnego KPZR kursu reform opinia międzynarodowa, a w tym polska z dużą uwagą obserwują przeobrażenia kulturowo-cywilizacyjne zachodzące w Rosji oraz krajach byłego Związku Radzieckiego. Obok zmian ustrojowo-politycznych, gospodarczych o zasięgu wewnątrzpaństwowym, jak i międzynarodowym zwraca się uwagę na system wartości, postawy, zachowania polityczne generujące kulturę i świadomość polityczną. Z ostatnio wydanych publikacji, zwraca uwagę w tym względzie książka Profesora Romana Bäckera z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zatytułowana „Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina”. Podniesiono w niej bardzo wiele kwestii z zakresu myśli politycznej zarówno w wymiarze podejmowania intelektualnego, teorii

postaw, zachowań, wartości politycznych, jak i przedmiotowego, gdzie ukazuje się ludzi formujących określone idee i próbujących je urzeczywistnić. Rozważania poznawcze osadzone a w starannie dobranej literaturze przedmiotu.

Prezentowane myśli zawarto w książce w 12 rozdziałach, zatytułowanych kolejno: 1. Jak zrozumieć Rosję?, 2. Mgławicowy statokratyzm a obóz kremłowski, 3. Rosyjscy komuniści, 4. Rosyjski populizm, 5. Nacjonalizm, 6. Rosyjski fašyzm, 7. Rosyjskie prawosławie wobec państwa, 8. Euroazjatyzm: od Aleksandra Dugina do Hoż-Ahmed Nuchajewa, 9. Nurty liberalno-demokratyczne, 10. Cerkiew, tweed i rewolucja, współczesny konserwatyzm rosyjski, 11. Antyputinowcy, 12. Varia. Jest to typowy układ przewodnikowy, gdzie wskazuje się zagadnienia w formie hasłowej i dostarcza się w nich wiedzy faktograficznej oraz eksplanacyjnej w wymiarze dyskursu naukowego, tj. wiązania wiedzy teoretycznej rozpoznawana praktyką polityczną; dokonuje się przy tym ujęć komparatystycznych, zwłaszcza w płaszczyźnie: Rosja a Europa i świat.

Zasadniczy wykład poprzedza *Wstęp*, w którym w lakonicznej formie wskazuje się specyfikę rozwoju różnych nurtów rosyjskiej myśli politycznej; zauważa się, że głównym kryterium podziału rosyjskiej myśli politycznej, występującej w różnym natężeniu od XVIII w., jest stosunek do Zachodu; stąd też wyróżnia się myśl okcydentalistyczną i antyokcydentalistyczną; w ramach każdej z nich wyróżnia się różne nurty; np. wśród antyokcydentalistów (przeciwników wiązania się Rosji z wzorami, paradygmatami rzeczywistości zachodnioeuropejskiej) wymienia się: komunistów, faszystów, panslawistów, kulturowych, prawosławnych, pogańskich i państwowych nacjonalistów, poczwuenników, euroazjatów, zwolenników imperium (kontynentalnego i światowego), rasistów i antysemitów. Podkreśla się, że w ramach każdego z nurtów ujawniają wielorakie podziały i w nich różne skale rozpiętości. W wykładzie skupiono się zatem na zaprezentowaniu tylko nurtów posiadających ogólnorosyjski zasięg a pominięto ujawniające się w ładzie regionalnym, lokalnym oraz niektórych sferach życia mniejszościowego (mniejszości narodowych oraz religijnych) (s. 14).

Podkreśla się, że w prezentacji problemu uwagę skoncentrowano na myśleniu politycznym, co jest znacznie szerszym oglądem rzeczywistości

niż zawierającym się w kategorii „myśl polityczna”; przedmiotem analizy są nie tylko wytwory myśli ideowej, ale również stanowiska polityczne, działania o charakterze decyzyjnym, struktury myślenia polityków, wypowiedzi publiczne, manifesty programowe.

W rozdziale pierwszym podniesiono dziesięć kwestii poznawczych, tj. 1. Interpretacje językowe, 2. Pojmowanie świata, 3. Typy idealne społeczeństw (typy postaw wobec kultury dominującej), 4. Rozumienie państwa, 5. Typologia nacjonalizmów (Nacjonalizm etniczne, kulturowe i statokratyczne, Tradycja jako kryterium klasyfikacji nacjonalizmów, Nacjonalizm a religia, Nacjonalizm a typy myślenia politycznego, Nacjonalizm a dominująca kultura), 6. Definicje i typologia wczesnego ekstremizmu politycznego, 7. Populizm i autorytaryzm, 8. Faszyzm, 9. Totalitaryzm, 10. Specyfika rosyjskich partii politycznych (Specyfika podziałów ideologicznych, Stosunek do władzy, Poziom personalizacji, Pozorność reprezentacji).

W wykładzie dostawca się wiedzy porządkującej o tożsamości kulturowo-cywilizacyjnej Rosji, eksponuje się zjawiska specyficzne, zwłaszcza postrzegane z polskiej perspektywy recepcyjnej; wskazuje się, że niektóre pojęcia rosyjskie nie mają odpowiedników w innych językach; tym samym konieczne jest, dla uniknięcia nieporozumień, poczynienie odpowiednich zastrzeżeń, m.in. w literackim języku polskim używa się słowa „Rosjanin” na określenie dwóch różnych pojęć: russkij i rossijskij. W pierwszym przypadku chodzi o przynależność do narodu (kultury rosyjskiej). Drugiego terminu w języku rosyjskim używa się na określenie przynależności państwowej; odmienny problem tworzy tłumaczenie słowa sowietskij; zarówno słowo „sowiecki” (w czasach PRL-u), jak i termin „radziecki” (obecnie) są obciążone wyraźną konotacją emocjonalną odpowiednio negatywną bądź pozytywną, świadcząca o stosunku autora do struktury politycznej powstałej po 1917 r.; słowo prawda określa w języku rosyjskim ‘prawdę zewnętrzną’, rozumową, polegającą na opisie faktów; istina zaś (tłumaczono na język polski również jako prawda) to „prawda wewnętrzna”, a więc zawarta w ludzkiej duszy, sumieniu, moralności (s. 16–17).

Specyficzne jest kulturowe pojmowanie „świata” jako postaw rosyjskiej tożsamości; jest on postrzegany jako „mir” zawierający w sobie zna-

czenie pokoju, świata, obszaru, do którego można dotrzeć w celu rozpoznania; występuje w nim wyraźny podział ludzi na swoich i obcych; w ślad za tym charakterystyczny jest w całokształcie życia dualizm wartości, postaw, dążeń, aspiracji, co charakteryzuje się w wykładzie rzeczywistością funkcjonowania społeczeństwa i jego ładu instytucjonalnego; szczególną wartość stanowi naród; funkcjonują dwa jego terminy: nacja i naród; pierwszy oznacza przede wszystkim ogół obywateli w sensie politycznym, drugi ma wymiar szerszy obejmujący całą społeczność; wynoszenie wartości narodu prowadzi zwykle do pomniejszania, deprecjacji innych społeczności, a w konsekwencji do ujawniania się postaw nacjonalistycznych (nacjonalizmu). W wykładzie sygnalizuje się różne przejawy ujawniania się nacjonalizmu oraz ich uzależnień kulturowych, a w tym religijnych; zauważa się przy tym, że myślenie fundamentalistyczne rozumiane jest jako swoista religia polityczna, jako odbudowywanie schematów myślenia posttrybalnego, a w tym ostrego podziału na „my” i „oni”.

W wykładzie refleksyjnie wskazuje się na istotę i pojmowanie współczesne takich zjawisk życia kulturowego, jak: ekstremizm, polityczny, populizm i autorytaryzm, faszyzm, totalitaryzm oraz sygnalizuje się ich związek z funkcjonowaniem instytucjonalnym państwa rosyjskiego; wskazując istotę specyfiki funkcjonowania partii politycznych zauważa się, że podstawowym kryterium podziału rosyjskiej sceny partyjnej jest stosunek do władcy. Władca jest rozumiany w Rosji bardziej jako basileus niż urzędnik publiczny (civil servant). Osoba ta zatem winna dzierżyć władzę niepodzielnie, bez możliwości wyznaczania ziemskich granic tej władzy. Władca winien być podporządkowany nakazom boskim (s. 43).

W rozdziale drugim zaprezentowano siedem zagadnień, poprzedzonych wstępem a kończących się zakończeniem, tj.: 1. Programowe dokumenty Putina (Przesłania do Zgromadzenia Federalnego, Mocarstwo Rosji, Scentralizowana Federacja), 2. Jedinaja Rossija (Elementarne informacje, Okres 2000–2003, Okres 2004–2006), 3. Koncepcje suwerenności demokracji, 4. Borys Gryzłow – lider i spiker, 5. Jurij Łużkow – mer Moskwy, 6. Gleb Pawłowski, 7. Ruch „Nasi” i Wasilij Jakiamienko.

Charakteryzując program Putina pierwszej kadencji, wskazuje się na dwoisty jego charakter;

z jednej strony był to program oficjalny, zewnętrzny, przybierający często postać oficjalnych dokumentów, z drugiej zaś był to program realny przybierający postać konkretnych działań.

Zwraca się uwagę na problem mocarstwowości Rosji, co zwykle podkreśla się w konstatacji, że jest ona wielkim mocarstwem – prawną następczynią Związku Radzieckiego, jednego z dwóch super mocarstw okresu zimnej wojny. Stąd też przed politykami jawią się jako zasadnicze pytania: czy możliwa jest restauracja – i w jakim czasie – supermocarstwowej pozycji Rosji? jakie zasoby można spoytkować i – w konsekwencji – jaki rodzaj mocarstwa można zbudować? Czy restauracja mocarstwowej pozycji możliwa jest w ramach relacji z innymi mocarstwami poprzez przyjęcie strategii konfrontacji, koegzystencji czy mieszanej? (s. 54).

Wskazując na działalność „Jedynoj Rossiji”, podkreśla się, że była ona partią władzy; jej zadaniem było wspieranie działalności Władimira Putina; zadanie to dementowało hierarchię postrzeganych przez nią wartości; z istoty tego stanu rzeczy musiała być partia statokratyczną, dążącą do stabilizacji sytuacji społeczno-gospodarczej i centralizacji władzy; formalnie konserwatywnym centralistycznego statokratyzmu był dla partii syndromem najwyższych wartości (s. 70).

Prezentując problem demokracji, przywołuje się różne stanowiska wyrażane na temat jej urzeczywistniania, podkreślając przy tym, że znamienne są stanowiska typu „Rosja nie naśladuje żadnych istniejących wzorców demokracji chcąc być niezależna i tym samym nie mając najmniejszej ochoty na uleganie wpływom zewnętrznym. Suwerenna demokracja ma być zatem swoista dla Rosji i nie ma być oparta na wzorach Zachodu. To Rosja winna zatem określać co jest demokratyczne, a co nie” (s. 71).

Zauważa się, że suwerenność jest traktowana jako kategoria geopolityczna, a nie cecha przynależna w mniejszym lub większym stopniu państwu, czy tym bardziej narodowi politycznemu; za ważne kryteria poziomu suwerenności uznaje się posiadanie broni atomowej oraz sfery wpływów (s. 75).

Wskazując na działalność niektórych budowniczych rosyjskiego statokratyzmu, że idea, którą urzeczywistniają, nie ma charakteru klasycznej doktryny państwowotwórczej z okresu międzywojennego; ma ona charakter pragmatyczny; wy-

nika to z dążeń stabilizacyjnych dominujących nad wyzwaniem ideologicznymi; władza państwowa jest nadal wartością najwyższą, ale już bez elementów misjonistycznych, bez poczucia wyjątkowości wynikającego z m.in. bezrozumności mas (s. 89).

W rozdziale trzecim podniesiono cztery kwestie: 1. Sytuacja wewnętrzna w ocenie komunistów, 2. Wizja świata zewnętrznego, 3. Komunistyczne oficjalne słowianofilstwo? 4. Publicyści prokomunistyczni (Aleksander Zinowiew, Aleksander Prochanow i tygodnik „Zawtra”, Siergiej Kara-Murza). Prezentację zagadnień poprzedza „Wstęp”, w którym wskazuje się, że dużą siłę polityczną ma w Rosji nurt komunistyczny; na początku rządów Putina partia komunistyczna liczyła ponad pół miliona członków; sieć terenowych jej struktur obejmuje cały kraj. Komuniści rosyjscy dysponują wizją idealnego ustroju, który zapanuje w ich kraju po zwycięskim przejęciu władzy i dokonaniu odpowiednich zmian społecznych i gospodarczych (s. 92). Wskazują, że Rosja znajduje się w tragicznym momencie swoich dziejów; podkreślali, że reżim Putina próbował kłamstwem i przemocą zawrócić narody Rosji do etapu barbarzyńskiego i prymitywnego kapitalizmu. Była to droga politycznej reakcji i społecznego regresu, prowadząca do katastrofy narodowej i zagłady rosyjskiej cywilizacji. W prezentacji zagadnienia dostarcza się materiału egzemplifikacyjnego postrzeganie Rosji i współczesnych problemów, wynikających z procesów przemian ustrojowych, jak też zwraca się uwagę na wizję dalszego rozwoju, kreślonego z punktu widzenia ideałów promotorów idei komunistycznych.

W rozdziale dotyczącym populizmu przywołuje się wizje kreślone przez Władimira Żyrinowskiego, prawnika, byłego członka tajnych służb KGB, który utworzył w 1991 r. skrajnie prawicową Liberalno-Demokratyczną Partię Rosji, kandydata na urząd prezydenta. Należy on do najbardziej znanych w świecie rosyjskich polityków; w konkluzji charakteryzującej działalność tego polityka stwierdza się, że jest on typowym demagogiem i populistą z charakterystycznym dla nich melanzem poglądów, negacją elit i uwielbieniem „prostego człowieka” (s. 129).

W rozdziale charakteryzującym nacjonalizmy wyodrębniono 18 zagadnień, tj. Świadomość społeczna, 2. Partia „Rodina” – „Ojczyzna”, 3. Ruch Przeciwko Nielegalnej Emigracji, 4. „Russkij

Wiestnik”, 5. Aleksander Sołżenicyn, 6. Igor Szafariewicz, 7. Władimir Baryszenko, 8. Jewgienij Troickij, 9. Pisarze wiejscy, 10. Stanisław Kunajew i „Nasz Sowriemiennik”, 11. Duchowe dziedzictwo – Aleksiej Podbiriozkin, 12. Wiktor Aksjucic – rosyjski ruch chrześcijańsko-demokratyczny, 13. Narodow-Mocarstwowa Droga Rosji, 14. Ksenofobiczny nacjonalizm puryfikacyjny Jurija Muchina, 15. Skrajny antysemityzm Olega Płatonowa, 16. Nacjonalizm science-fiction, 17. Nacjonalści – indywidualiści, 18. Rosyjskie nacjonalizmy.

Wskazuje się, że Rosja jest drugim po USA krajem z największą na świecie liczbą emigrantów. Ok. 10 mln cudzoziemców, głównie z byłych krajów postradzieckich przebywa stale na terytorium Rosji, zwykle w celach ekonomicznych; zjawiska rodzącego się nacjonalizmu mają charakter eliminatorski, postimperialny i ksenofobiczny (s. 130). W wykładzie sygnalizuje się różne okoliczności i czynniki generujące nacjonalizmy oraz egzemplifikuje się je postawami, zachowaniami społeczeństwa oraz liderów życia kulturowego.

W podobnym ujęciu zarysowano zjawisko faszyzmu, gdzie wyodrębniono cztery kwestie: 1. Geneza rosyjskiego faszyzmu, 2. Enumeracja współczesnych organizacji i ruchów faszystowskich, 3. Rosyjska Jedność Narodowa, 4. Inne współczesne organizacje faszystujące. W analizie poznawczej dostarcza się starannej warstwy wiedzy deskryptywnej oraz eksplanacyjnej. Również cztery kwestie analityczne zaprezentowano w charakterystyce zależności: prawosławie wobec państwa, a mianowicie: 1. Rosyjskie kościoły prawosławne, 2. Rosyjska Cerkiew Prawosławna wobec państwa, 3. Prawosławie radykalne, 4. Stosunek staroobrzędowców do współczesnej Rosji.

Nośny w recepcji międzynarodowej eurazjatyzm zaprezentowano w formie 13 sekwencji poznawczych, tj.: 1. Euroazjatyzm międzywojenny, 2. Aleksander Dugin, 3. Teoria polityki Dugina, 4. Rewolucja konserwatywna, 5. Pojmowanie ojczyzny, 6. Neoazjatyckie widzenie Petersburga, 7. Eurazjatycka koncepcja państwa, 8. Religia a polityka, 9. Igor Panarin, 10. Acta Euristica – Wiestnik Jevrazii, 11. „Wiestnik Czielabinskiego Uniwersytetu”, 12. Władimir Kotalarow – Tolsty, 13. Hoż-Ahmed Nuchajew. W refleksji podsumowującej podkreśla się w wykładzie, że

eurazjatyzm jest ideologią elitarną, niezdolną do mobilizowania mas, a w wersji twardej, ortodoksyjnej wręcz niezrozumiałą dla przeciętnego Rosjanina (s. 226).

Podobnie też zaprezentowano nurty liberalno-demokratyczne. Wskazano w wykładzie reprezentantów i główne idee głoszone przez nich; wyodrębniono w prezentacji 12 kwestii: 1. Liberalizm kremłowski, 2. „Obywatelska siła” Michaiła Barszczewskiego, 3. Okcydentalizm scjentyistyczny Dmitrija Trienina, 4. Partie demokratyczne, 5. Rosyjski libertarianizm, 6. Anton Bakow i Komitety Obrony Kapitalizmu, 7. Irina Hakamada, 8. Siergiej Kowaliov i obrońcy praw człowieka, 9. Władimir Ryżkow, 10. Anna Politikowskaja, 11. Siergiej Juszenkow, 12. Jurij Afanasjew. W refleksji uogólniającej wskazuje się, że partie liberalno-demokratyczne są podmiotami ideologicznymi; jednak ich program jest porównywany z wieloma hasłami i postulatami partii tego typu w Europie (s. 248).

W prezentacji rosyjskiego konserwatyżmu scharakteryzowano 7 kwestii: 1. Rozumienie konserwatyżmu w Rosji, 2. „Socjalny konserwatyżm” rządzącej partii, 3. Konserwatyżm formalny, 4. Konserwatyżm materialny, 5. Epigonizm czy kontynuacja koncepcji E. Burke’go? 7. Konserwatyści rewolucyjni czyli tradycjoniści. Wskazuje się, że rosyjscy konserwatyści wydają się być ugrupowaniem marginalnym. Żadna partia konserwatywna nie zasiada w Dumie, nie ma żadnego poważnego pisma otwarcie konserwatywnego (s. 250).

Ukazując przeciwników Władimira Putina, podniesiono również 7 kwestii, tj.: 1. Drugaja Rossija, 2. Narodowy bolszewizm Eduarda Lomano-wa, 3. Oligarchia – misjonarz okcydentalizmu? 4. Sarkazm Walerii Nowodworskiej, 5. Moralny antykomunizm Władimira Bukowskiego, 6. Andriej Iłharionow, 7. Andriej Piontkowski. Zauważa się, że prezydent Putin poddawany jest różnorodnej krytyce, od kierunków prowadzonej polityki po spersonifikowany symbol systemu władzy, np. w wydaniu Andrieja Piontkowskiego również na płaszczyznach: osobowościowej, językowej, decyzyjnej, programowej (s. 271).

Ostatni rozdział stanowią tzw. varia; wśród nich podniesiono zagadnienia: 1. Socjalizm, 2. Nikita Michal’kow – oświecony konserwatysta i konstytucyjny monarchista, 3. Wiktor Jerofiejew, Włodzimierz Wojnowicz, 5. Ksenia Sobczak i „Wszy-

scy wolni”, 6. Awramczenko – przykład fantasty, 7. Duchowe odrodzenie Rosji, 8. Neopogaństwo. Wskazuje się tu, że w Rosji występują rozmaite nurty myślenia epigońskiego, będące pozostałościami derywacji intelektualnych, jak można sądzić, z każdego okresu historycznego – począwszy od myślenia pogańskiego, plemiennego, wiecowego (zarówno w wersji wczesnośrednio-wiecznych miast, jak i kozackiej), mongolskiego panowania, sakralizacji Iwana Groźnego aż do monarchistów i różnych odmian bolszewizmu; co najmniej równie często występują te nurty myślenia, które należą do typowych warstw niszowych, marginalnych, występujących wszędzie, a więc w Rosji, na poziomie indywidualnych propagatorów czy zwolenników; równie często, co gdzie indziej, a zapewne częściej niż w rozwiniętych społeczeństwach otwartych skutecznie zwykle składających każda kreowana osobą do efektywnych wysiłków, w Rosji intelektualści są twórcami oryginalnych, ale zarazem często marzycielskich, utopijnych i nieweryfikowalnych teorii, doktryn, pomysłów i idei (s. 273).

Swoiste podsumowanie myśli analitycznych zawartych w wykładzie prezentuje się w *Zakończeniu*, gdzie wskazano 8 kwestii, tj.: 1. Konkluzje, 2. Główne problemy rosyjskiego myślenia politycznego, 3. Nieobecność europejskiej tematyki myśli politycznej, 4. Quasi-adaptacja rozwiązań zachodnich i quasi-refleksja dialogu, 7. Rosyjskie społeczeństwo, 8. Zrozumieć Rosję? Podsumowanie rozpoczyna konstatacja „Stwierdzenie Fiodora Dostojewskiego o niemożności rozumienia Rosji przez Europę jest o wiele bardziej stanowcze niż pochodzący z tego samego wiersz romantycznego poety Tiutczewa, iż Rosji rozumem się nie pojmie ani nie znajdzie się dla niej żadnej miary” (s. 287). W ogólnym oglądzie rosyjskiej myśli politycznej zauważa się, że 1. Jest w niej obecność tematów, które nie są znaczące dla dyskursów na europejskiej scenie życia publicznego, 2. Problemy, kształtujące treść zarówno europejskiej, jak i światowej areny dyskursu publicznego, nie występują w Rosji lub są traktowane marginalnie, bądź są tak przetwarzane, że dotyczą zupełnie odmiennej tematyki; 3. Funkcjonuje ona na dwóch poziomach: Quasi adaptacji rozwiązań zachodnich oraz Quasi-refleksji na d problemami rodzimymi; 4. Nie sposób wyjaśnić przynajmniej niektórych osobliwości rosyjskiej myśli politycznej bez analizy odmienności

rosyjskiego społeczeństwa, w tym i jego mentalności. Wskazuje się tu, że charakterystyczne dla wielu nurtów rosyjskiej myśli politycznej jest używanie logiki emanatystycznej, odmiennej od analitycznej, dążącej do metafizyki „totalności” bądź „wszechjedności”, postulującej światopoglądową syntezę filozofii przyrody i filozofii historii oraz stosującej metafizyczną spekulację i kategorię aprioryzm; negują one zatem pozytywistyczny empiryzm oraz racjonalistyczny i sceptyczny scjentyzm, które są oparte na rozumnej krytycznej nauce oraz hipotetycznym uogólnieniu (s. 294). Uważa się przy tym, że dla logiki emanatystycznej typowe jest dualne widzenie świata; z jednej strony, jest to „ja” i „mój wiat”, z drugiej zaś – „nie-ja” i świat, który jest niezrozumiały i jednocześnie będący naturalnym obszarem eksploatacji, ewentualnego podporządkowania, eksploatacji bądź anihilacji. Ten typ pojmowania świata był kompatybilny ze sposobem życia tradycyjnych społeczności zbieracko-myśliwskich, koczowniczych bądź izolowanych terytorialnie wspólnot gminnych (obszczin, arteli). Podkreśla się też, że znaczna część nurtów okcydentalistycznych traktuje Zachód według Hercenowskiego stwierdzenia o spoglądania nań „z tamtego brzegu”, a więc bez dostrzegania i rozumienia istoty, czyli np. jest to akceptacja na poziomie emocjonalnej afirmacji.

Wskazuje się, że w Rosji z dużą siłą funkcjonuje mentalność autorytarna, co wyraża się też w ogromnym poparciu udzielonym Władimirowi Putinowi, mimo że jego program społeczny i gospodarczy nie jest zbyt jasny, a zmiany strategii polityki zagranicznej są bardzo szybkie; polityka w Rosji bardzo często jest traktowana w wymiarze spersonalizowanym, a więc o dominacji relacji typu klientowskiego. W tej sytuacji osoby barwne, z burzliwym życiorysem mają o wiele większe szanse na zostanie charyzmatycznym liderem jakiegoś ugrupowania niż jest to na Zachodzie.

Zauważa się w refleksji końcowej, iż z ogromną ostrożnością należy w odniesieniu do rozpoznawania rzeczywistości politycznej Rosji stosować takie pojęcia, jak: społeczeństwo obywatelskie, państwo prawa, podmiotowość polityczna, partie polityczne, czy parlament – w sensie nadawanym im na Zachodzie.

Wartościową część pracy stanowi też zaprezentowane w niej zestawienie bibliograficzne;

ukazuje się w nim istotne materiały i opracowania dotyczące myśli politycznej, kultury i świadomości politycznej społeczeństwa postradzieckiego.

Andrzej Chodubski

Ree. Arkadiusz Żukowski, *Diaspora polska w Republice Południowej Afryki w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji świata*, Olsztyn 2008, ss. 396.

Wśród zjawisk współczesnego świata ulegających radykalnym przemianom są migracje ludności. Z jednej strony obserwuje się nasilającą się ich skalę, z drugiej zaś, generowanie nowych postaw, zachowań, wartości życia migracyjnego, a w tym radykalizmu przybierającego nierzadko formy „ostateczne”. Migracje ujawniają dużą dychotomię zarówno w powołaniu, jak i praktyce kulturowej; z jednej strony uznaje się je za zjawisko cywilizacyjne, generujące postawy przedsiębiorczości, odwagi, decyzyjności jednostek oraz grup społecznych, z drugiej zaś, postrzega się duże nieprzystosowanie do nowych rzeczywistości kulturowych, wynikających z odrębności tradycji, skutków postępu naukowo-technicznego, rozwiązań prawnych. Wśród migrantów świata wyraźnie zaznacza się obecność Polaków. Zauważa się, że Polacy są obecni na całym globie ziemskim. Migracje Polaków datują się od zarania dziejów państwowości. Powodowały je w przeszłości, jak i obecnie różne przyczyny; wśród nich najistotniejszy jest współcześnie czynnik ekonomiczny.

Jednym z charakterystycznych miejsc osiedlania się Polaków jest Republika Południowej Afryki. O powstałej w kraju tym Polonii przyjęła się wielce pozytywna opinia jako o zbiorowości nowoczesnej, otwartej na znaki przemian cywilizacyjnych, zamożnej. Społeczność ta stanowi swoiste zwierciadło przeobrażeń powodowanych przez procesy globalizacyjne współczesnego świata. Stała się ona przedmiotem uwagi poznawczej Profesora Arkadiusza Żukowskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Od 20 lat zwraca uwagę na przyczyny osiedlania się Polaków w tym kraju, na procesy adaptacyjne, integracyjne oraz asymilacyjne, na bariery i możliwości realizacyjne, na osiągnięcia zawodowe itp.

Swoiste podsumowanie wieloletnich badań

przedstawił ostatnio w prezentowanej monografii. W poznaniu badawczym odniósł rzeczywistość polonijna Republiki Południowej Afryki do teorii życia migracyjnego, do trendów dyktowanych przez procesy globalizacyjne zarówno w ładzie unifikującym, jak i dywersyfikującym życie kulturowe.

W analizie badawczej diasporę traktuje się jako oddzielnego aktora stosunków międzynarodowych; zwraca się uwagę na związki i wzajemne interakcje pomiędzy diasporą a krajem wychodźstwa, w tym tworzenie przez nią lobby politycznego w kraju osiedlenia; postrzega się rolę diasporę w kształtowaniu polityki transnarodowej. Podkreśla się, że pojecie „diaspora” nabiera współcześnie nowego znaczenia, odnoszącego się do globalnej deterytorializacji, transnarodowych migracji i kulturowej hybrydyzacji (global deterritorialization, transnational migration and cultural hybridity). Wśród współczesnych diaspor budowana jest nowa tożsamość, która zawiera zarówno elementy transnarodowości, jak i hybrydalności.

Siłą przeobrażającą ład diasporalny są procesy globalizacyjne. Powodują one swobodny przepływ ludzi a jednocześnie ujawnia się „kurczenie się czasu, przestrzeni oraz zanikanie granic”; kompresja czasu i przestrzeni powoduje, m.in. unifikację cywilizacyjno-duchową i kształtowanie globalnej świadomości.

W prezentowanej monografii przyjęto za cel badawczy „ukazanie w sposób syntetyczny obrazu przemian diasporę polskiej we współczesnej RPA. Istotne jest wskazanie wartości społeczno-ekonomicznych i politycznych diasporę polskiej w RPA oraz kierunków jej przeobrażeń w warunkach jednocześnie ujawniającej się unifikacji i dywersyfikacji świata”.

Zasadniczy wykład podzielono na cztery rozdziały zatytułowane kolejno: I Zainteresowanie poznawcze diasporę polską w Republice Południowej Afryki, II Współczesne oblicze diasporę polskiej w Republice Południowej Afryki, III Wartości społeczno-polityczne diasporę polskiej w Republice Południowej Afryki, IV Wektory aktywności międzykulturowej i międzynarodowej diasporę polskiej w Republice Południowej Afryki.

W *Wstępie* poprzedzającym wykład skazano na podstawowe elementy metodologiczne i metodyczne rozpoznawane problemu badawcze-

go, a w tym na aktualność poznawczą migracji i diaspory polskiej w RPA, przyjęte cele i zadania badawcze, zastosowane teorie badawcze, stan badań oraz wskazanie nowych ustaleń zawartych w poszczególnych rozdziałach monografii.

W rozdziale pierwszym zawarto cztery zagadnienia: Kwestie metodologiczne, Geneza diaspory polskiej w Republice Południowej Afryki, 3. Diaspora polska a rasowa i etniczno-kulturowa rzeczywistość Republiki Południowej Afryki, 4. Stan badań nad diasporą polską w Republice Południowej Afryki. Jest to refleksyjny ogląd na rozpoznawany problem. Wskazuje się na ustalenia metodologiczne oraz na ujawniający się dyskurs w sferze pojęć; podkreśla się interdyscyplinarność badań naukowych, a w tym zwłaszcza zagadnień stykowych, do których należą migracje.

Ujawnia się w tym względzie potrzeba wypracowania określonych paradygmatów sytuujących w całości uwarunkowań kulturowo-cywilizacyjnych, tj. wśród ładów: ekonomicznego, politycznego, społecznego, religijnego, edukacyjnego, cywilizacyjnego oraz w patologii życia ludzkiego.

W rozpoznawaniu cząstkowym zjawisk migracyjnych ujawnia się zwykle jednostronność; rozpoznaje się migrację zwykle z pozycji socjologicznych i ekonomicznych; w małym stopniu analizuje się ją z politologicznego punktu widzenia (tj. polityki państwa, funkcjonowania instytucji politycznych, kultury i świadomości politycznej, relacji międzynarodowych). Zauważa się w monografii, że w ostatnich latach odczuwalny stał się brak w Polsce dyskursu metodologicznego dotyczącego najnowszych migracji. W tym względzie ujawnia się nawet dyskusyjność w kwestii posługiwania się terminem „Polonia”. Powodują to przewartościowania dyktowane przez procesy dziejowe; ujawnia się konieczność nowego ujmowania takich kategorii identyfikacyjnych, jak: język, obecne czy poprzednie obywatelstwo, kraj urodzenia, a w tym rodziców, propolska samo-identyfikacja; zauważa się, że coraz szersze grupy ludzi identyfikują się z polskością nie są ani emigrantami, ani Polonią (w pełnym tego słowa rozumieniu); do Polonii nie zaliczają się też osoby studiujące za granicą, pełniące tam funkcje państwowe, jak też osoby pracujące na „kontraktach”, a w tym trwających nawet kilka lat. W tej sytuacji obserwuje się terminy „pośrednie”, jak

np. „Polonia i Polacy w świecie”, odróżnia się pojęcia „polonijny”, „emigracyjny”, „diasporalny”. Różnorodność stosowania pojęć dyktują też odmienne interesy instytucji życia kulturowego, a w tym instytucji politycznych, kościoła, instytucji badawczych, organizacji życia społecznokulturalnego. Najbardziej wpływowa obecnie jest orientacja stosowania pojęcia „diaspora”; rozumie się przez nie rozproszenie danej grupy narodowej, etnicznej, kulturowej czy religijnej poza miejscem pochodzenia (s. 25).

Przypomina się, że pierwsze ślady stałej obecności Polaków w Afryce sięgają XVI w. i dotyczą jej arabskiej części. Kontakty z wybrzeżem południowoafrykańskim odnotowano również w XVI w., co wiązało się w uczestnictwie Polaków w szlaku „korzennym” prowadzącym z Europy do Indii i na Daleki Wschód. Pierwszymi Polakami, których obecność tam odnotowano byli: Krzysztof Pawłowski, płynący w 1596 r. do Indii i pełniący czasowo funkcje kapitana okrętu, oraz jezuita Michał Boym, który w 1644 r. dokonał pierwszego polskiego opisu tej części świata. Pierwszym Polakiem, który osiedlił się tam na stałe był Gaspar da Gama pochodzący z Poznania. Dalszy napływ tam Polaków zaznaczył się w XVII i XVIII w., co wiązało się z działalnością handlowo-kupiecką; wśród nich zaznaczyli się szyprowie i marynarze z Gdańska. Znaczący napływ Polaków zaznaczył się w Afryce Południowej po odkryciu tam złóż diamentów (1867 r.) i złota (1886 r.); w społeczności polskiej znaczący był udział Żydów wywodzących się z przestrzeni Rzeczypospolitej. Niektórzy z polskich imigrantów zdobywali znaczącą pozycję ekonomiczną, np. Walery Kaszkowski stał się właścicielem kopalni złota. Polacy skupiali się wtedy wokół Johannesburga, gdzie podejmowali pracę w górnictwie oraz jego infrastrukturze. Wraz z napływem Polaków utworzona została misja katolicka, którą kierowali trapiści z Misji Mariannhilfskiej; w 1897 r. utworzono tam pierwszą parafię katolicką.

Duża fala imigracyjna Polaków w Afryce Południowej zaznaczyła się w okresie międzywojennym; szacuje się ją na 3–4 tys. osób; w ważnym stopniu napływ Polaków ograniczały restrykcyjne przepisy imigracyjne. Społeczność polsko-żydowską szacowano tam w okresie międzywojennym na 10–15 tys. osób (s. 47). W czasie II wojny światowej wraz z napływem ludności polskiej

utworzono w Pretorii konsulat generalny RP oraz w Durbanie agencję konsularną; nadto utworzono Polskie Centrum Informacji oraz Polski Fundusz pomocy. Po II wojnie światowej, w nowej sytuacji politycznej świata liczna społeczność polska opuściła RPA. Jej miejsce zajmowali nowi emigranci, zwłaszcza Polacy z Wielkiej Brytanii, z obozów uchodźczych i jenieckich z Niemiec, Austrii, Włoch; szczególną grupę stanowili byli żołnierze Polskich sił Zbrojnych, w tym ok. 100 lotników, którzy uzyskali zgodę na osiedlenie się w tym kraju. W powojennej rzeczywistości wpływ indywidualnych emigrantów z Polski był śladowy – rocznie od 10 do 30 osób.

Republika Południowej Afryki stanowi tzw. mozaikę rasową, narodowościową, etniczną, językową oraz religijną. Rzeczywistość ta jest przyczyną generowania różnych podziałów i ich konsekwencji dla życia kulturowego; np. mimo zniesienia instytucji apartheidu społeczeństwo południowoafrykańskie dzieli się na grupy rasowe: Afrykanów, ludność białą, kolorową (Kolorodów) oraz Azjatów (Hindusów); każda z grup charakteryzuje się odmiennością kulturową, która jest też sygnatem odrębności identyfikacyjnej; w kraju obowiązuje 11 języków urzędowych (s. 65). W wykładzie dostarcza się bogatej, starannie uporządkowanej pod względem poznawczym faktografii o rzeczywistości narodowościowo-etnicznej RPA; ukazuje się ją z polskiego punktu widzenia, a w tym w kontekście położenia tam diaspory polskiej.

Wskazując problem zainteresowania poznawczego losami Polaków w RPA oraz ich odbicie w literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, m. in. na trudności występujące już na etapie procedur weryfikacji przynależności narodowej. Polacy bowiem określani są jako *Poles*, *Polanders*, *Poland's people*; pojęcie to stosuje się do polsko-brzmiących nazwisk, jako że mają one różny rodowód, często niewiążący się z polskością (s. 84). W identyfikacji narodowej i etnicznej zwraca się w wykładzie uwagę na bazę źródłową wytworzoną przez podmioty życia polonijnego, media, informacje internetowe. Wyczerpująco zarysowano obraz odbicia spraw polonijnych w publikacjach zarówno książkowych zwanych naukowymi i popularnym, jak w różnej proveniencji artykułach. Zwraca się uwagę na wymiar rejestracyjny wiedzy o Polakach w RPA, jak też eksplanacyjny-predykcyjny. Opracowanie to jest ważną czę-

ścią badawczą, wzbogacającą w sposób uporządkowany poznawczo wiedzę o specyfice położenia Polaków w RPA oraz o uleganiu ich wpływom procesów globalizacyjnych.

W rozdziale drugim monografii wydzielono sześć kwestii poznawczych: 1. Liczebność diaspory polskiej w Republice Południowej Afryki i jej przestrzenne rozmieszczenie, 2. Pozycja społeczna i zawodowa diaspory polskiej w Republice Południowej Afryki, 3. Organizacje diaspory polskiej w Republice Południowej Afryki jako przejaw funkcjonowania współczesnych elit polonijnych, 4. Liderzy organizacji diaspory polskiej w Republice Południowej Afryki jako przejaw funkcjonowania współczesnych elit polonijnych, 5. Szkolnictwo polonijne jako stymulator tożsamości diaspory polskiej w Republice Południowej Afryki, 6. Polki w Republice Południowej Afryki i ich wkład w rozwój ekonomiczny, społeczno-kulturalny i polityczny kraju osiedlenia.

Jest to najbardziej konstytutywny ogłęd życia społeczności diasporalnych. Podstawowe pytania dotyczą: gdzie jest ona osiedlona, jaka jest jej liczebność, w jakim stopniu funkcjonuje ona władze instytucjonalnym, jakie są główne podmioty tej instytucjonalności, jaka rolę pełnią liderzy i elity tej społeczności, jaką rolę pełni religia i jej zinstytucjonalizowanie, jaka rolę spełnia odrębność edukacyjna, a w tym jaką rolę spełniają kobiety? Są to nośne pytania zarówno ze względu na wymiar rejestracyjny, deskrypcyjny poznania, jak też istotne są z punktu widzenia strategii i taktyki życia polonijnego, bowiem ujawnia podstawowe pytanie, czy w dobie globalizacji świata, tworzenia się globalnej społeczności obywatelskiej zachowa się tradycyjny model instytucjonalizacji życia diasporalnego?

Przybliżając szacunki Polaków w RPA, zauważa się, że mimo napływu wciąż nowych grup polskich imigrantów, np. w latach 80. 7–10 tys. osób, w oficjalnych statystykach nie ulegają powiększeniu; przyjmuje się, że w 2008 r. diaspora polska stanowiła tam 10–30 tys. osób (s. 112). W różnych jednak doniesieniach, prezentujących Afrykę oraz miejsce w niej Polaków spotyka się szacunki wielokrotnie większe. Polacy skupiają się przede wszystkim na obszarach silnie zurbanizowanych, a w tym w Johannesburgu (w północnych dzielnicach) i Kapsztadzie; spotyka się znaczące skupiska w Pretorii, Durbanie, Pietermaritzburgu, Port Elizabeth, Vnderbijlpark i Sekundzie.

Pozycja społeczna diaspory polskiej w RPA – na tle innych grup narodowościowych i etnicznych – jest silnie uwarunkowana jej umiejętnościami i wykształceniem. Gros tej diaspory kwalifikuje się jako „ludzie sukcesu”; zauważa się jednak krytycznie, przytaczając opinię o całej tej społeczności „Jedni zadowoleni, drudzy rozczarowani, a jeszcze inni załamani. A wszystko wywodzi się od socjalnego pochodzenia, wykształcenia i światopoglądu. Dla jednych emigracja to wielka przygoda życiowa, dla drugich – nowe życie, solidna praca, dla jeszcze innych, niestety, rozpad życia małżeńskiego, rodzinnego i zguba” (s. 115).

Zauważa się, że diaspora polska w RPA jest zdecydowanie największą zbiorowością Polaków na kontynencie afrykańskim. Jej status wyraźnie różni się od położenia innych skupisk polonijnych w świecie, co wyraża się zwłaszcza w pozycji społecznej i strukturze zawodowej; reprezentuje bowiem wysoki poziom społeczny i zawodowy; liczną społeczność stanowią osoby z wykształceniem wyższym; wśród zawodów dominują profesje techniczne; Polacy zajmują średnie szczeble białej hierarchii narodowościowej i społecznej; wyróżniają się znaczną zamożnością (s. 114–115).

Cechą charakterystyczną jest to, że liczni starają się nie wymazywać z pamięci swej tradycji korzeni, a starają się pielęgnować swą polskość, nawet dzieci urodzone w RPA uczą komunikacji w języku polskim.

W społeczności tej zwracają uwagę osoby pracujące na największych uniwersytetach oraz instytucjach naukowo-badawczych. Legitymują się znaczącymi osiągnięciami oraz zaznaczają się jako organizatorzy ładu instytucjonalnego (dziekani, dyrektorzy instytutów, kierownicy katedr (s. 121).

Znaczący jest udział Polaków w RPA w polonijnym ładzie instytucjonalnym, zwłaszcza w organizacjach społeczno-kulturalnych. Kulturywują one tradycję, kulturę i język polski; zorientowane są na wspieranie organizacyjne najnowszej fali imigrantów. Przy organizacjach tych tworzone są drużyny harcerskie, szkoły sobotnio-niedzielne, zespoły pieśni i tańca, grupy teatralne, drużyny sportowe itp. Ważną instytucją życia diasporalnego jest Kościół katolicki. Zdecydowana większość diaspory polskiej stara się uczestniczyć w uroczystościach niepodległościowo-religijnych w języku polskim. Na początku 2008 r. opieką duszpasterską w RPA objęte były wszystkie większe i średnie skupiska diaspory. Diaspora ta nie

wybudowała jednak ani jednego kościoła polskiego (s. 137).

W wykładzie dostarcza się bogate faktografii na temat aktywności organizacyjnej Polonii, którą przekonywująco porządkuje się i objaśnia, czym dowodzi się wysoki stopień jej uspołecznienia, zaangażowania w życie publiczne, jak też ukazuje się tradycyjne komponenty kultury politycznej. Szczególny wymiar w tym względzie ma aktywność społeczna kobiet; zauważa się, że miała ona niejednokrotnie charakter pionierski (s. 179).

W rozdziale trzecim zaprezentowano zagadnienia: 1. Stosunek do demokratycznych przemian i sytuacji wewnętrznej w Republice Południowej Afryki, 2. Partycypacja i preferencje wyborcze w wyborach na urząd prezydenta RP oraz w wyborach do Sejmu i Senatu RP, 4. Integracja Polski z Unią Europejską, 4. Pamięć o Lotach nad Warszawę i Powstaniu Warszawskim. Z kolei w rozdziale czwartym ukazano kwestie: 1. Kontakty z innymi diasporami w Republice Południowej Afryki, 2. Związki z Polską – krajem wychodźstwa, 3. Migracje zagraniczne. Jest to oryginalna część wykładu, jako że dotyczy wartości i postaw współczesnej diaspory.

Na podstawie badań własnych, a w tym materiałów pozyskanych metodami zwanymi socjologicznymi (obserwacja uczestnicząca, wywiad, rozmowa ukierunkowana) zarysowano stosunek diaspory polskiej w RPA do przeszłości zjawisk współczesnych oraz trendów przyszłościowego rozwoju, zwłaszcza dotyczące kontaktów z Polską oraz innymi skupiskami polonijnymi, diasporalnymi świata.

Zauważa się, że obecnie diaspora polska nie uczestniczy aktywnie w życiu politycznym RPA; stara się żyć na uboczu tamtejszego życia politycznego; w sposób masowy wzięła jednak udział w wyborach parlamentarnych, co było wyrazem akceptacji przemian ustrojowych; ich wyniki nie usatysfakcjonowały jej jako wyborców (s. 204).

Od 1990 r. obywatele polscy przebywający lub zamieszkujący na stałe poza granicami mogą uczestniczyć w głosowaniu w tych krajach, gdzie znajdują się polskie placówki dyplomatyczne i konsularne. Głosowanie ma przede wszystkim wymiar symboliczny, podkreślający związki Polonii z państwem wychodźstwa i przodków. Polonia RPA ujawniła dość duże zainteresowanie wyborami (s. 210). W wykładzie zaprezentowano analitycznie uczestnictwo i wyniki wyborcze

do instytucji przedstawicielskich z lat 1990–2007.

Zjawiskiem charakterystycznym postaw diasporalnych jest z jednej strony deklarowanie apolityczności, z drugiej zaś żywe zainteresowanie przemianami politycznymi zachodzącymi w Polsce. Egzemplifikacją tej rzeczywistości stanowił problem integracji Polski z Unią Europejską (s. 235).

W relacjach polsko-południowoafrykańskich dużą nośność ma pamięć o udziale lotników południowoafrykańskich w lotach nad Warszawę w sierpniu i wrześniu 1944 r. Problem ten ukazano w sposób starannie uporządkowany, zwłaszcza faktograficzne z punktu widzenia różnych jego recepcji poznawczych.

Interesujący aspekt poznawczy w monografii stanowią kontakty Polaków w RPA z innymi społecznościami diasporalnymi, a w szczególności z Węgrami i Czechami; dostarcza się bogatej faktografii, jak i ujęć eksplanacyjnych dotyczących związków, zależności międzydiasporalnych w tym państwie; zwraca się uwagę na odwoływanie się w kontaktach tych do przeszłości oraz ujawnia uwarunkowania płynące z wyzwań współczesności.

Oryginalną część wykładu w aspekcie systematyzacji wiedzy jej objaśnienia. W rozwoju kontaktów polsko-południowoafrykańskich wyodrębniono okresy: 1945–1988 oraz od 1989 r. Charakteryzując stan współczesnych stosunków między obu państwami, zauważa się, że diaspora polska może w dalszym ciągu odgrywać pozytywną rolę w promowaniu Polski jako partnera ekonomicznego, kulturalnego i naukowego RPA oraz spełniać niezwykle ważną rolę w kształtowaniu wizerunku Polski. Diaspora polska jest najliczniejszą w RPA grupą narodowościową z przestrzeni Europy Środkowej i Wschodniej oraz reprezentuje wysoki poziom zawodowy i społeczny (s. 309).

Refleksyjny, całościowy ogląd miejsca diaspor polskiej w rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej RPA ukazano w *Zakończeniu*. Zauważa się, że przy postępujących procesach adaptacji i integracji diaspora polska w RPA zachowała poczucie odrębności narodowej, chociaż identyfikacja z polskością nie zawsze był równoznaczna z dążeniem do podtrzymania znajomości języka polskiego. Szczególnie silne poczucie polskiej tożsamości narodowej występuje wśród grupy

„Outhoorniaków”; zdecydowana większość diaspor polskiej traktuje RPA jako drugą ojczyznę. Osoby, które przebywają tam przynajmniej kilkanaście lat, uważają RPA za swój kraj. Od 1994 r. organizacje diaspor polskiej i ich liderzy funkcjonując pod rządami „czarnej większości” stoją przed nowymi wyzwaniami cywilizacyjnymi; ważną są w tym względzie wartości tolerancji, kształtowania się unifikującej się społeczności obywatelskiej. Aczkolwiek zauważa się, że przyszłość diaspor polskiej w RPA zależy przede wszystkim od rozwoju sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej tego. Ważny jest w tym względzie czynnik bezpieczeństwa.

Integralną część monografii stanowi zestawienie bibliograficzne. Jest ono wykonane bardzo starannie; wydaje się, że jest to najpełniejsze zestawienie literatury przedmiotu dotyczące Polaków w RPA.

Książka jest oryginalnym osiągnięciem naukowo-badawczym. Dostarcza się w niej uporządkowanej wiedzy o Polakach w RPA. Wydaje się, że nie sposób jej pominąć w jakimkolwiek rozpoznawaniu rzeczywistości polonijnej w tym kraju.

Andrzej Chodubski

Ree. Jacek Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej*, Bydgoszcz 2008, ss. 237.

Pozornie pozostająca na uboczu zainteresowań poznawczych Afryka, wobec koncentracji uwagi na procesach globalizacji oraz zagadnieniach integracji europejskiej, stanowi w rzeczywistości przedmiot wielu studiów i analiz badawczych. Na dużą wagę zasługują w tym względzie badania prowadzone przez Profesora Jacka Knopka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Płonne Jego dociekań jest ostatnio wydana monografia, pt. *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej*. Jest to cenne studium poznawcze ukazujące rozwój dawnych i współczesnych kontaktów Polski z regionem Afryki Zachodniej; zwraca się uwagę na uwarunkowania rozwoju kontaktów, specyfikę ich nawiązywania, obustronne korzyści oraz ich poziom rozwoju z poszczególnymi państwami tego regionu.

Wyodrębnienie regionu Afryka Zachodnia dyktują różne względy, aczkolwiek najistotniej-

sza jest tożsamość subregionalna oraz poziom rozwoju kontaktów Polski z istniejącymi w nim państwami. W analizie poznawczej uwzględnia się 16 państw, tj. 1. Nigerię, 2. Ghanę, 3. Senegal, 4. Wybrzeże Kości Słoniowej, 5. Benin, 6. Gwinea, 7. Liberię, 8. Mali, 9. Togo, 10. Mauretanię, 11. Burkina Faso, 12. Gambię, 13. Gwineę Bissau, 14. Niger, 15. Sierra Leone, 16. Zielony Przylądek. Państwa te rozpatruje się w analizie poznawczej ze względu na poziom relacji z Polską, wyodrębniając 3 grupy: 1. priorytetowe w relacjach dwustronnych, 2. uczestniczące w rozwojowych układach bilateralnych, 3. peryferyjne dla rozwoju stosunków między stronami. Podział ten stał się też podstawą układu prezentacji materiału poznawczego. Wyodrębniono trzy rozdziały zatytułowane: I Państwa priorytetowe w relacjach dwustronnych, II Uczestnicy rozwoju w układach bilateralnych, III Peryferie stosunków polsko-zachodnioafrykańskich.

Zasadniczy wykład poprzedza wstęp, w którym dostarcza się podstawowych informacji, mających charakter wprowadzający do prezentowanych zagadnień. Wskazuje się na zasadność rozpoznawania kontaktów Polski z państwami Afryki tzw. subregionu zachodniego, przypomina się etapy europejskiego zainteresowania regionem, podkreślając przy tym, że sukcesywna penetracja tej przestrzeni przez Europejczyków nastąpiła od połowy XIX w. oraz spowodowała jego dewastację kulturową. Panowanie europejskie zahamowane zostało tam w czasie I i II wojny światowej, a zrzućenie okowów kolonializmu dokonało się na przełomie lat 50. i 60., co odbywało się w warunkach przewrotów politycznych, konfliktów polityczno-wojskowych, walki zbrojnej. Położenie kolonialne i postkolonialne nie sprzyjało nawiązywaniu kontaktów z tym regionem świata przez Polskę i Polaków.

W okresie międzywojennym, w nowej sytuacji politycznej Polska zaczęła poszukiwać nowych dróg rozwoju gospodarczego; jedną z nich było dążenie do pozyskania kolonii; jeden z kierunków polityki tej orientował się na pozyskaniu wpływów w Afryce. W ślad za tym na kontynent ten kierowały się fale polskiej emigracji. Wychodźstwo to pogłębiało się w latach II wojny światowej.

Nowa rzeczywistość ujawniła się po II wojnie światowej, w nowych realiach politycznych do krajów afrykańskich udawali się specjaliści roz-

woju gospodarczego, a w tym kadra naukowo-techniczna; do Polski przybywała młodzież państw afrykańskich w celu zdobycia wykształcenia średniego, zwłaszcza technicznego oraz wyższego. Przeobrażenia dalsze nastąpiły po 1989 r. w warunkach polskiej transformacji ustrojowej oraz procesów globalizacyjnych; nawiązuje się kontakty w nowych zasadach porozumień międzynarodowych, gdzie pierwszeństwo zdobywają zasady liberalne i wolnorynkowe.

Zasadniczy cel poznawczy monografii zawiera się w ukazaniu relacji Polski i Polaków z poszczególnymi krajami tworzącymi region zachodnioafrykański w przeszłości oraz określeniu form i potencjału współczesnych stosunków politycznych między nimi. W nakreśleniu istoty problemu przyjęto podejście metody systemowej, która polega na konstruowaniu modelu pojęciowego z luźnych zbiorów, rzeczywistości poszczególnych państw Afryki Zachodniej, które są jednak wewnętrznie zintegrowane, wyróżniające się z otoczenia, tj. Afryki jako całości oraz ładu globalnego. Zwraca się też uwagę na proces cykliczny ujawniający się w relacjach między stronami, tj. Polską i krajami Afryki Zachodniej.

Problem zarysowuje się z polskiego punktu widzenia, interesów międzynarodowych wiążących Polskę z Afryką Zachodnią; przypomina się pierwszych podróżników, odkrywców, marynarzy z ziem polskich, którzy przybywali do Afryki Zachodniej oraz specjalistów i przedstawicieli świata nauki i techniki, którzy podejmowali pracę w tym regionie świata, jak też osoby, zwłaszcza studentów przybywających do Polski.

W nakreśleniu problemu posłużono się starannie zgromadzoną literaturą przedmiotu; zwykle różne wątki poznawcze pochodzą z specjalistycznych opracowań; ważne wyzwanie polegało w tym względzie na scaleniu rozproszonych informacji o obecności Polaków w Afryce Zachodniej oraz o stosunkach między stronami.

W analizie zagadnień poznawczych jako pierwszą przybliżyła się Federalna republika Nigerii. Dostarcza się podstawowych informacji o tożsamości kulturowo-cywilizacyjnej państwa, a następnie przypomina się ognia kontaktów oraz zainteresowania tym krajem, wskazuje się relacje dyplomatyczne, oficjalne oraz inne o charakterze indywidualnym.

W aspekcie ustrojowym państwo jest wielopartyjną republiką federalną, członkiem Bry-

tyjskiej Wspólnoty Narodów. Głowa państwa pełni jednocześnie obowiązki premiera oraz stoi na czele sił zbrojnych.

Wśród pierwszych Polaków, którzy zetknęli się z tym krajem (jako regionem Afryki) był żeglarz Gaspar da Gama (ok. 1450–1510); pracował on w służbie portugalskiej; brał udział, m.in. w wyprawach Vasco da Gamy i Pedro Alvareza Cabrala. W czasach nowożytnych oraz w XIX i na początku XX w. wraz z rozwojem aktywności kolonialnej oraz gospodarczej Polacy przybywali tam w ramach różnych podmiotów życia organizacyjnego państw obcych, a zwłaszcza Portugalii, Hiszpanii, Anglii, Francji, Holandii. Śladami dokumentującymi tę obecność są m.in. nagrobki cmentarne, na których widnieją polsko brzmiące nazwiska, a też nazwiska rodzin afrykańskich o polskim brzmieniu (s. 21).

Przed I wojną światową Afryka stała się przedmiotem zainteresowania badawczego, co wiązało się z jednej strony z ideą poszerzenia horyzontu geograficznego, z drugiej zaś – dyktowało się interesami kolonialnymi. Wśród polskich badaczy I podróżników w przestrzeni nigeryjskiej przebywali m.in. Stefan Szolc-Rogoziński, Adam Ulanowski, Rudolf Zuber, Jan Dybowski. Instytucjonalnie polskie inicjatywy nawiązania kontaktów polsko-nigeryjskich ujawniły się w okresie międzywojennym. Istotny udział w tym miała Liga Morska i Kolonialna; w celu nawiązania kontaktów handlowych udał się na przełomie 1934 i 1935 r. statek trampowy „Poznań”, na który zabrano promocyjne wyroby, które miały stać się podstawą wymiany z zainteresowanymi strukturami, koloniami brytyjskimi Afryki Zachodniej, a w tym z Nigerią. Działania Polaków na rzecz nawiązania wymiany handlowej spowodowały, że za pośrednictwem Wielkiej Brytanii importowano z Nigerii owoce, olej palmowy, drewno, bawełnę, rośliny lecznicze, kakao; z Polski zaś eksportowano tam naczynia emaliowane, przedzę wełnianą, tkaniny wełniane, meble, chemikalia, farmaceutyki oraz przetwory spożywcze (s. 25).

Specyficzne ogniwo kontaktów stanowiła tam obecność w czasie II wojny światowej polskich oficerów, szacowana na ponad 100 osób. Pełnili oni służbę wojskową w brytyjskich posiadłościach kolonialnych. Pełnili oni służbę wojskową w brytyjskich posiadłościach kolonialnych. W latach 1944–1945 przybywali tam uchodźcy wojenni zarówno z doświadczeniem pobytu w łagrach

radzieckich, jak i osoby wywiezione na tzw. roboty do III Rzeszy, lekarze, nauczyciele akademicy. Niektórzy z nich po zakończeniu wojny pozostali tam na stałe. Władze nigeryjskie doceniając ich zaangażowanie w rozwój kulturowo-cywilizacyjny nowego miejsca osiedlenia nadało im obywatelstwo oraz uhonorowało najwyższymi odznaczeniami.

1 października 1960 r. Nigeria stała się państwem niepodległym. W pierwszych latach niepodległego jej bytu doszło do nawiązania z Polską licznych porozumień gospodarczych m.in. na dostawę kompletnych obiektów przemysłowych. 30 maja 1962 r. nawiązane zostały między stronami pełne stosunki dyplomatyczne. W wykładzie prezentuje się najważniejsze inicjatywy współpracy między obu stronami; podkreśla się polski wkład w kształcenie kadry inteligenckiej Nigerii, zwłaszcza lekarzy, inżynierów, ekonomistów.

W ślad za inicjatywami odgórnymi powstały też ogniwa oddolne współdziałania społecznego. W 1966 r. utworzono w Lagos Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Nigeryjskiej. W 1982 r. powstało Stowarzyszenie Nigeryjskich Absolwentów Polskich Uczelni; następstwem przyjazdów młodzieży nigeryjskiej na studia były mieszane związki małżeńskie; nierzadko po ukończeniu studiów rodziny te wyjeżdżały zawodowo. Początek lat 90. ujawnił kryzys polityczny i ekonomiczny w Nigerii, w Polsce rozpoczęła się transformacja ustrojowa po raz kolejny zbliżyła oba kraje; nie mało Nigeryjczyków podjęło wyzwanie przeniesienia się do Polski; powstało nawet Stowarzyszenie Obywateli Nigeryjskich w Polsce (s. 41). Nawiązane zostały też nowe formy współpracy między stronami. Charakterystyczne stały się wyjazdy do Nigerii Polaków, w celu podjęcia pracy na zasadzie kontraktów jako specjaliści. Charakterystyczny współczesny stan stosunków polsko-nigeryjskich, podkreśla się, że są one odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej; Nigeria sytuuje się w grupie państw mających priorytetowe znaczenie dla Polski w powiązaniach z Afryką.

W nowej rzeczywistości politycznej i międzynarodowej Polska postrzegana jest przez Nigerię i Nigeryjczyków nadal jako państwo przyjazne oraz pewien wzór do naśladowania; diasporę polską szacuje się tam na ok. 300 osób, głównie wywodzących się z rodzin mieszanych.

Podobną charakterystykę zaprezentowano w wykładzie Republiki Ghany. 1 lipca 1960 r. uzyskała ona niepodległość; w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości stała się najbogatszym państwem w Afryce Zachodniej. Z dużą sympatią spotkali się tam Polacy. Z relacji z 1960 r. wynika, że zamieszkiwało tam ok. 100 Polaków, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i handlowym Ghany (s. 61). Stosunki dyplomatyczne między Polską a Ghana nawiązano w okresie przed ogłoszeniem oficjalnej niepodległości; Polska była jednym z pierwszych krajów, które nawiązały je oficjalnie; w ślad za tym nawiązano w szerokim zakresie stosunki gospodarcze, a zwłaszcza handlowe. Duże zainteresowanie obywatele Ghany ujawnili studiami w Polsce. W latach 60. stanowili oni największą grupę spośród studentów Afryki w Polsce.

W latach 60. Ghana stała się interesującym państwem dla Polaków zarówno w realizacji pasji zawodowych, jak też podrózniczo-odkrywczych, a w tym etnologicznych. Polacy przebywający w tym kraju tworzyli grupy formalne i nieformalne mające na celu integrację polonijną, jak specjalistyczną (Funkcjonował nawet Klub Polskiego Specjalisty), kulturalną czy *stricte* towarzyską; znaczącą strukturą było Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Ghańskiej; skupiało ono przede wszystkim członków rodzin polsko-ghańskich; utrzymywało kontakty z przedstawicielstwem dyplomatycznym Polski. Zmiany ustrojowe w Polsce zachodzące od 1989 r. spowodowały powstanie nowych realiów kształtowania stosunków polsko-ghańskich, przede wszystkim powstały nowe warunki zatrudniania, co wiązało się z likwidacją podmiotów zajmujących się eksportem sił pracowniczych, m.in. „Polservice'u”; w październiku 1993 r. zawieszono funkcjonowanie w Akrze polskiej ambasady. Środowisko polonijne stanowi tam obecnie ok. 100 osób; są to głównie osoby funkcjonujące w rodzinach mieszanych polsko-ghańskich. Zaznacza się tam obecność misyjna księży i siostr zakonnych. Polska jest krajem cieszącym się wciąż dużą sympatią Ghaczyków; chętnie podejmują oni studia w Polsce; wśród nich zaznaczają się przedstawiciele Polonii ghańskiej.

Bogate ogniwa kontaktów ujawniły się w przeszłości w relacjach polsko-senegalskich. Starannie odnotowano je i scharakteryzowano w prezentowanej monografii. Od 1895 r. stanowił Sene-

gal część Francuskiej Afryki Zachodniej, 25 listopada 1958 r. uzyskał autonomię wewnętrzną jako republika w składzie Wspólnoty Francuskiej, a 20 czerwca 1960 r. uzyskał niepodległość w ramach Federacji Mali i 20 sierpnia 1960 r. jako samodzielne państwo. 9 października 1935 r. powstała tam polska placówka dyplomatyczna; zajmowała się ona przede wszystkim sprawami handlowymi i morskimi. Dużą aktywność przejawiała nawiązywaniem kontaktów z Senegalem Liga Kolonialna I Morska, co wiązało się z planem urzeczywistnienia wizji kolonialnych Polski (s. 79).

W latach 60. Senegal był jednym z większych polskich partnerów handlowych tzw. Trzeciego Świata.

Senegal jest krajem, w którym ok. 90% ludności stanowią muzułmanie. Od II wojny światowej, a zwłaszcza od lat 60. podjęty tam działania misje katolickie; wśród nich znaczący jest udział polskiego duszpasterstwa; znacząca jest obecność zgromadzeń: franciszkanek, urszulanek oraz miłosierdzia św. Karola Boromeusza z Trzebnicy, Misjonarzy Ducha Świętego. Obecnie pracuje tam na misjach 13 Polaków (s. 89).

Współczesna zbiorowość polonijna instytucjonalnie funkcjonuje od 1995 r. w Związku Polaków; znaczącą obecność zaznacza Związek Absolwentów Polskich Uczelni; nie mała jest też społeczność senegalska w Polsce; dobrze adoptuje i integruje się ona w polskiej rzeczywistości kulturalno-cywilizacyjnej.

Państwem o priorytetowym znaczeniu w relacjach z polską jest również Wybrzeże Kości Słoniowej. Uzyskała ona niepodległość 7 sierpnia 1960 r. Wcześniej funkcjonowało w różnych powiązaniach z Francją, czego następstwem jest język urzędowy – francuski. W wykładzie dostarcza się podstawowej wiedzy faktograficznej o kraju i jego ustroju, następnie dostarcza się uporządkowanych informacji o ogniwach kontaktów Polaków z tym regionem Afryki oraz o bezpośrednich relacjach Polaków z Wybrzeżem Kości Słoniowej w II połowie XX w. Od lat 60. Wyrażenie zaznaczała się wymiana handlowa między Polską i Wybrzeżem Kości Słoniowej. Instytucjonalnie jej podstawy regulowała umowa podpisana między obu stronami 16 maja 1967 r. (s. 97). W latach 1961–1989 szerokie było zatrudnienie polskich specjalistów w tym kraju; instytucjonalnie zajmowały się nim Centrala Handlu

Zagranicznego CEKOP oraz Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „PolSERVICE”.

Znaczącą działalność prowadzą od II połowy XX w. w kraju tym placówki duszpasterskie; szacuje się, że obecnie przebywa tam ponad 40 polskich księży (s. 100). Klasyczna diaspora polska nie była tam liczna; głównie tworzą ją rodziny mieszane. Swoista oazę życia polskiego tworzy tam hotel w San Pedro, którego właścicielem jest Polak, zamieszkujący w tym kraju od ponad 40 lat.

W relacjach bilateralnych polsko-zachodnioafrykańskich jako pierwsze państwo wymieniana jest Benin, do 1975 r. nazywany Dahomejem. Państwo to uzyskało niepodległość 1 sierpnia 1960 r. W czasach nowożytnych był tam jeden z głównych ośrodków dostarczania światu niewolników. Przypomina się w wykładzie historyczne ogniwa kontaktów Polaków z tym krajem, zauważając przy tym, że stan stosunków państwa jest analogiczny, jak i z innymi krajami Afryki Subsaharyjskiej (s. 111). Nie ukształtowało się tam znaczące skupisko polskiej diaspory. Nieliczną społeczność Polaków tworzą rodziny mieszane, głównie Polki pozostające w związkach małżeńskich z obywatelami Beninu oraz duszpasterze uczestniczący w pracy misyjnej.

Mianem kraju bilateralnego w oficjalnych kontaktach z Polską określaną jest Republika Gwineji. Jest ona państwem niepodległym od 10 września 1974 r. W wykładzie dostarcza się podstawowej wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej o kraju, o obecności tam Polaków oraz relacjach zachodzących między krajami po II wojnie światowej, w tym podkreśla się aktywność Polaków pracujących tam w ramach umów „międzynarodowych sprzed 1989 r. Życie polonijne, które szacuje się jako „śladowe” postrzega się w zorganizowaniu przy konsulacie honorowym istniejącym w Konakry, którym kieruje Sadou Bailo Barry (s. 124).

W bilateralnym ładzie międzynarodowym sytuuje się z Polską Republika Liberii. Jest to kraj legitymujący się niepodległością od 26 lipca 1847 r. Jego późniejsze dzieje polityczne wyznaczają walki, przewroty, ścierające się opcje polityczne, konflikty mające podłoże etniczne, religijne i polityczne; prowadzą je grupy wojskowych, klany plemienne i lobby gospodarcze. W wykładzie wskazuje się przede wszystkim ogniwa historycznych kontaktów polsko-liberyj-

skich; przypomina się m.in. ich specyfikę z okresu międzywojennego; realizowano zadanie prowadzenia 50 plantacji przez Polaków w tym kraju; przewidywano prawo eksploatacji kopalnianych surowców mineralnych. Polscy kolonizatorzy uprawiali tam rośliny tropikalne (s. 129). Projekt nadzorowały Liga Morska i Kolonialna oraz Kampania Handlu Morskiego; utworzyły one spółkę o nazwie Polskie Towarzystwo dla handlu z Afryką Zachodnią.

Podobnie też zaprezentowano obraz kształtowania się kontaktów Polski z Mali i Togo. Przypomina się najważniejsze ogniwa ładu instytucjonalnego krajów oraz wskazuje się ogniwa kontaktów Polaków z tymi przestrzeniami geograficznymi i kulturowymi, podkreśla się skalę kontaktów ujawniających się po II wojnie światowej oraz najważniejsze ich ogniwa zwłaszcza obrazujące pracę zawodową Polaków w tych krajach, która przyniosła dobre imię Polsce i Polakom całego świata.

Siedem państw uznano za peryferyjne w rozwoju stosunków polsko-zachodnioafrykańskich. W wykładzie dostarcza się o każdym z nich podstawowych informacji o tożsamości kulturowo-cywilizacyjnej, a zwłaszcza o współczesnym ładzie ustrojowym. Wskazuje się na główne ogniwa historycznych kontaktów Polaków z każdym z tych państw oraz kreśli specyfikę rozwoju relacji po II wojnie światowej oraz od lat 90.

Wiedza faktograficzna jest starannie udokumentowana w formie przypisów. Ujawnia się w tym względzie zainteresowanie polskie zarówno naukowe, jak popularne Afryką i jej specyfiką kulturowo-cywilizacyjną; zauważa się przy tym, że starannie dokumentowano ślady obecności Polaków w tym regionie świata, a zwłaszcza za usługi kulturowo-cywilizacyjne. Np. prezentując ogniwa kontaktów polskich z Wyspami Zielonego Przylądka, wskazuje się na zasługi Józefa Konrada Chelmicznego, który realizował tam prace kartograficzne; rezultaty ich zostały opublikowane w 1841 r. w formie dwutomowego dzieła; dzieło ma fundamentalne znaczenie w kartograficznym wymiarze rozpoznawania tych wysp. Obecnie na wyspach Zielonego Przylądka diaspora polska liczy zaledwie kilkanaście osób; w opinii władz dyplomatycznych jest ona dobrze sytuowana pod względem materialnym (s. 201).

Zaprezentowanie w monografii państwa przekonująco o zasadności postrzegania ich jako regio-

nu, który jawi się z polskiego punktu widzenia jako rzeczywistość dość homogeniczna z punktu widzenia rozwoju cywilizacyjnego. Przekonują zwłaszcza o tym kontakty podróżnicze, dyplomatyczne, działalność misyjna oraz interesy gospodarcze zarówno ujawniające się w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej.

Wyodrębnienie jednak 16 państw jest wyzwaniem istotnym nie tylko ze względu na ukazanie odrębności ustrojowej każdego z nich, ale też ujawnia się wagę dywersyfikacji kulturowej, co też odbijało się w przeszłości i współcześnie na kontaktach międzynarodowych, a w tym na nawiązywaniu kontaktów polsko-zachodnioafrykańskich. W refleksji ogólnej dotyczącej regionu, zawartej w *Zakończeniu* zauważa się, że istniejące tam państwa borykają się z złożonymi problemami tworzenia infrastruktury politycznej, społecznej i gospodarczej; należą do najuboższych w świecie, zostały zepchnięte na margines rozwoju systemowego; w rzeczywistości kulturowej obserwuje się umacnianie tzw. patologii politycznych, charakterystycznych dla reżimów autorytarnych bądź semi- czy pseudodemokratycznych (s. 203).

Charakteryzując współczesne kontakty Polski z tym regionem, zauważa się, że nie cieszy się on od początku lat 90. dużym zainteresowaniem, co jest konsekwencją reorientacji polskiej polityki zagranicznej. Od początku lat 90. ewoluuje ona przede wszystkim w kierunku Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych.

Wykład przygotowano na bazie starannie zgromadzonej i wykorzystanej literatury przedmiotu, która stanowią materiały archiwalne, dokumenty i materiały publikowane, pamiętniki, relacje, sprawozdania, wspomnienia, dzienniki, prasa i wydawnictwa nieperiodyczne, wtriny internetowe oraz monografie i opracowania, a w tym studia i artykuły; dopełnienie ich stanowią encyklopedie, leksykony i słowniki, zwłaszcza dotyczące polskiej emigracji, Polaków w diasporze.

Prezentowana monografia jest znaczącym osiągnięciem poznawczym, ukazującym stosunki Polski z Afryką Zachodnią. Zasługuje na uwagę zarówno jako swoisty przewodnik po tym regionie Afryki, jak przypomnienie najważniejszych ogniw kontaktów Polaków z poszczególnymi państwami Afryki Zachodniej, a w tym ujęcie ich w długim horyzoncie czasu, oraz jest interesującym studium objaśniającym kształtowanie się re-

lacji międzynarodowych, zwłaszcza w przestrzeni pokolonialnej.

Andrzej Chodubski

Ree. Jakub Potulski, *Socjologia polityki*, Gdańsk 2007, ss. 338.

Politologiczne wyzwania badawcze dotyczące takich zagadnień, jak: transformacja ustrojowa, migracje, tożsamość indywidualna i zbiorowa, pluralizm kulturowy, globalizacja społeczno-polityczna, wymagają w ważnym stopniu posługiwania się aparatem należącym do zakresu socjologii. Obok metod i technik badawczych zwanych socjologicznymi (obserwacja uczestnicząca, wywiad, ankieta) zwraca uwagę często ten sam przedmiot badawczy; politologia analizuje go przede wszystkim z instytucjonalnego, politycznego punktu widzenia, socjologia zaś – w aspekcie powiązań, zależności zwanych horyzontalnymi. Wśród nośnie współcześnie zjawisk przykuwających uwagę poznawczą obu dyscyplin znajdują się m.in. 1. Wyłanianie się nowych instytucji politycznych, w szczególności demokratycznych i rynkowych, 2. Tworzenie się nowych typów podmiotów społeczno-politycznych wpływających na przebieg procesów transformacyjnych: elit politycznych, instytucji samorządowych, struktur organizacji pozarządowych, fundacji, nowej klasy średniej, 3. Ewolucja kultury obywatelskiej; ryzyka i odpowiedzialności, zaufania i lojalności, solidarności, konkurencyjności, tożsamości indywidualnej i zbiorowej, syndromu przedsiębiorczości, asertywności, 4. Reakcje, aspiracje i opory społeczne związane z perspektywami integracji europejskiej, globalizacji, 5. Demokratyzacja ustroju politycznego na tle porównawczym, w skali kraju, Europy, różnych kontynentów, świata, 6. Przemiany mentalności i stereotypów; psychologia podejmowania decyzji i negocjacji, 7. Migracje ludności i ich następstwa, 8. Siła mediów w kształtującym się ładzie informacyjnym, 9. Mechanizmy dziedziczenia tradycji a wartości kulturowo-cywilizacyjne ładu globalnego, 10. Pluralizm kulturowy: szanse i bariery współistnienia kultur, znaczenie synkretyzmu kulturowego; unifikacja a dywersyfikacja życia kulturowego.

W rozpoznaniu problemów tych ważne miejsce zajmuje socjologia polityki. Jej istota, zakres

i funkcje są przedmiotem prezentacji w omawianej książce. W jej wstępie zauważa się, że socjologia polityki stała się współcześnie ważną dziedziną badań nad sferą polityki z uwagi na jej szczególny charakter, który wynika przede wszystkim z jej interdyscyplinarności. Interdyscyplinarność socjologii polityki rodzi wiele problemów z określenia tożsamości dyscypliny badawczej, jaką ma ona być; równocześnie jednak, jak się zauważa, to właśnie na styku różnych dyscyplin powstają zwykle najciekawsze prace. Socjologia polityki jest to dyscyplina, która integruje różne punkty widzenia na sferę polityki, a zarazem korzysta nie tylko z socjologicznego, ale także z filozoficznego, prawniczego, ekonomicznego, psychologicznego czy też historycznego punktu widzenia; socjologia polityki jest więc dziedziną tyle istotną dla każdego, kto chciałby poznać dynamikę współczesnego społeczeństwa, ponieważ pomaga wyjaśnić życie społeczne dzięki lepszemu rozumieniu procesów politycznych i umieszczeniu ich w szerokim kontekście działań społecznych człowieka (s. 7–8).

Wykład adresowany jest przede wszystkim do studentów, podzielono na trzy części; w pierwszej uwagę skoncentrowano na wyjaśnieniu w czym wyraża się istota tej dyscypliny badań, jakie jest jej dziedzictwo przeszłości, jaki jest jej zakres, funkcje i zadania oraz w czym wyraża się jej założenie metodologiczne. W części drugiej rozpatruje się istotę władzy jako zjawiska społecznego, określa się miejsce jednostki w uczestnictwie politycznym oraz rolę elit politycznych w generowaniu rzeczywistości kulturowej. W części trzeciej zachowaniami politycznymi, opinia publiczną oraz kulturą jako wartością, zachowaniem życia społeczno-politycznego. Cały wykład podzielono na 10 rozdziałów; tytuły ich to: 1. Polityka jako przedmiot badań nauk społecznych, 2. Przedmiot i zakres socjologii polityki, 3. Podstawowe aspekty historii socjologii polityki, 4. Metodologia badań w socjologii polityki, 5. Władza jako zjawisko społeczne, 6. Podmiotowość polityczna jednostki, 7. Elity polityczne, 8. Socjologia zachowania politycznego, 9. Kultura a polityka, 10. Opinia publiczna. Jest to czytelne zaprezentowanie dyscypliny badań naukowych oraz jej miejsca wśród innych dyscyplin poznania nauk społecznych. Właściwie dobrane są zagadnienia poznawcze z punktu widzenia dydaktyki edukacji akademickiej.

W wykładzie wskazuje się na postrzeganie odmienności wiedzy potocznej i naukowej; podkreśla się, że wiedza potoczna jest zbiorem wiadomości cechujących się: przypadkowością doboru spostrzeżeń i wiadomości, niepełnym krytycyzmem, wynikającym z niesprawdzonych sądów empirycznych, brakiem krytycznej analizy zebranych wiadomości, brakiem systematyzacji (luźne powiązania i współistnienie sądów niejednokrotnie przypadkowych). Nauka zaś, przypomina się, że jest społeczną działalnością ludzi, mającą na celu obiektywne poznanie rzeczywistości, wyrastające z potrzeb jej opanowania i przekształcania przez człowieka. W odróżnieniu od wiedzy potocznej nauka jest wiedzą uporządkowaną, wewnątrznie spójną; naukę wyróżnia sposób zdobywania wiadomości, ich systematyczny dobór, planowość, metodyczność, sposoby uzasadnień itp.

Przypomina się, że naukę charakteryzują zależności: 1. nieocenianie, co powinno być lub nie powinno istnieć bądź się dziać, 2. dążenie do zrozumienia, dlaczego jakieś zjawiska istnieją i w jaki sposób funkcjonują, 3. dokonuje uogólnień, buduje teorie pozwalające objaśniać istnienie określonych zjawisk i ich funkcjonowanie, 4. dokonuje empirycznej bądź rozumowej analizy, a w tym wyrażającej się w uogólnieniach, w celu uzyskania wiarygodności dotychczasowych ustaleń, 5. stosuje się w postępowaniu rozpoznawczym metody i techniki pozwalające wielokrotnie podejmować się tego zadania.

Wskazując na funkcje badań naukowych dotyczących polityki, podkreśla się w wykładzie: 1. deskrypcyjność, tj. poszukiwanie odpowiedzi na pytania: jak jest? jaka jest rzeczywistość polityczna? jak jest naprawdę? 2. eksplanacyjność – wyjaśnienie dlaczego, po co, z jakiej przyczyny dane zjawisko, proces zaistniał, dlaczego ma takie, a nie inne właściwości, 3. predyktywną – prognostyczną stawiającą pytania: jak może kształtować się dane zjawisko w przyszłości? jakie ujawniają się w poszukiwaniu odpowiedzi pytania: jakie podjąć działania, aby osiągnąć pożądaný rezultat, albo co należy zrobić, aby przewidywania dotyczące projektowej rzeczywistości się spełniły? (s. 18–19).

Charakteryzując istotę polityki, przywołuje się Arystotelowskie jej zaprezentowanie w traktacie *Polityka*, gdzie wskazano, że człowiek jest „zwierzęciem politycznym” (zoon politikon), tj. ze swej

natury istota społeczną, stworzoną do życia w politycznej zorganizowanej wspólnotie ludzkiej (państwie) a dlatego ludzie, nawet jeśli nie potrzebują wzajemnej pomocy, dążą do życia w społeczności. Określając istotę państwa przekonywał, że jest ono pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra. Państwo (wspólnota polityczna) jest najważniejsze, gdyż stoi ponad innymi wspólnotami i wszystkie inne obejmuje, polityka jest zaś sztuką kontrolowania i uzgadniania – w ramach zorganizowanej zbiorowości ludzkiej – interesów różnorodnych grup społecznych. Przypomina się też, że we współczesnym definiowaniu polityki zwraca się na takie sfery aktywności ludzkiej, jak: 1. działalność instytucji państwowych (orientacja formalno-prawna), 2. wzajemny stosunek władzy, wpływu i konfliktów istniejących w różnych płaszczyznach życia społecznego (orientacja behawioralna), 3. funkcje w systemie społecznym zapewniające jego rozwój przez rozwiązywanie konfliktów, wytwarzanie decyzji regulujących w autorytarny sposób rozdział dóbr, artikulację interesów, socjalizację polityczną, komunikację polityczną (orientacja funkcjonalna), 4. proces podejmowania decyzji w ramach procesu sprawowania władzy i gry o władzę, w którym biorą udział różnorakie podmioty (orientacja racjonalna), 5. rozwiązywanie problemów społecznych, wynikających z deficytu dóbr i powodujących deprywację jednostek i grup społecznych (orientacja postbehawioralna).

Zwracając uwagę na specyfikę nauki o polityce (politologii), podkreśla się jej podejście kompleksowe do ujmowania zjawisk i procesów politycznych, gdyż rozpatrywanie zagadnień politycznych w izolacji, analiza ich tylko z punktu widzenia dyscyplin szczegółowych, zajmujących się elementami polityki, nie daje możliwości wykształcenia ogólnej teorii polityki. Wśród innych dyscyplin najwięcej punktów stycznych z politologią posiada socjologia, która uznaje się za najbardziej „polityczną” z nauk pomocniczych wykorzystywanych przez politologię. Socjologia dostarcza zatem wiedzy o zjawiskach i procesach zachodzących w zbiorowościach ludzkich (s. 33); socjologia polityki jest jedną z nauk politycznych i mieści się w rodzinie dyscyplin zajmujących się badaniem polityki; jest dyscypliną, która integruje różne punkty widzenia na sferę polityki, a zatem korzysta nie tylko z socjologicznego, ale także

z prawniczego, ekonomicznego i historycznego punktu widzenia (s. 39).

Z punktu widzenia zakresu badań, zauważa się, że powołaniem socjologii polityki jest rozpoznawanie społeczeństwa nowoczesnego. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że socjologia od początku swego wyodrębnienia jako dyscypliny działania jest nauka o społeczeństwie nowoczesnym. Powstała jako intelektualna odpowiedź na przełomowe doświadczenia odejścia w przeszłość formacji tradycyjnej i narodzenia się nowego ładu społecznego w Europie Zachodniej końca XVIII i początku XX w. Wskazuje się tu, że za podstawowe pojęcia, które wyznaczają pole badań dla socjologii polityki, i wokół których koncentrują się badania z tego zakresu uznaje się: władzę, panowanie (przywództwo), państwo i rywalizację (konflikt), jak też warunki społeczne sprzyjające demokracji (s. 43).

Przypominając dzieje rozwoju dyscypliny, wskazuje się na zasługi Juliana Hochfelda (1911–1966), który w 1957 r. w nowo utworzonej Katedrze Socjologii Stosunków Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim zapoczątkował systematyczne badania zjawisk politycznych; wyniki badań były publikowane w „Studiach Socjologiczno-politycznych”, których ukazało się w latach 1958–1968 25 tomów; w 1968 r. Katedra została zlikwidowana; nowa rzeczywistość ujawniła się w latach 80., w sytuacji dużego nowego zainteresowania się polityką; nośne stało się jej postrzeganie z punktu widzenia socjologii, a nawet pojawiły się tendencje zawłaszczania głównego nurtu badań politologicznych przez socjologów, jak też przedstawicieli innych dyscyplin nauk społecznych (psychologów, pedagogów), którzy zaczęli się sami nazywać: psychologami społecznymi, pedagogami społecznymi i analizować zjawiska życia politycznego, a w tym dotyczące zdobywania, sprawowania i utrzymania władzy, kultury politycznej, przemian kulturowych i cywilizacyjnych.

Z dużą siłą ujawniła się nośność socjologii polityki w latach 60. i 70. Było to spowodowane brakiem umiejętności przewidywania i wyjaśniania zmian politycznych, które dotknęły ówczesne społeczeństwa zachodnie. W Stanach Zjednoczonych, głównie za sprawą telewizyjnych przekazów z wojny w Wietnamie, obraz USA jako wielkiego obrońcy pokoju, demokracji i stabilizacji w świecie uległ gwałtownej erozji. Jedno-

częśnie masowe ruchy protestu zaczęły się rozpowszechniać we wszystkich wysoko rozwiniętych, demokratycznych krajach Zachodu. W USA nastąpił wzrost zainteresowania resztą świata zarówno ze strony opinii publicznej, jak i uczonych, co przyczyniło się do rozwoju badań komparatystycznych, w rozwój których swój znaczący wkład obok uczonych amerykańskich wnieśli także badacze europejscy i latynoamerykańscy; zaczęto dużo uwagi poświęcać badaniom ruchów społecznych – przede wszystkim zaś ruchom protestu, koncentrując się na kwestii: kto w nich uczestniczy i dlaczego? (s. 90–91).

Ujawniając wagę badań socjologii polityki, zwraca się uwagę na jej ład metodologiczny. Przypomina się, że w ujmowaniu i tłumaczeniu otaczającej rzeczywistości, w tym zjawisk społecznych, ludzie zwykle odwołują się do własnych doświadczeń i obserwacji, zdrowego rozsądku, intuicji i autorytetów. Do poznania obiektywnej rzeczywistości przesłanki te nie są wystarczające, są one bowiem ze swej istoty zawodne; poznanie naukowe wymaga budowania wiedzy na podstawach metodologicznych, tj. na teorii dotyczącej zbierania danych, ich opracowywania, interpretacji oraz uogólniania; nauka bowiem polega na porządkowaniu wiedzy w określonej dziedzinie przy zastosowaniu właściwych metod badań empirycznych, analizy danych, myślenia teoretycznego i logicznego oceny argumentów.

W analizie rzeczywistości politycznej szczególnie miejsce zajmuje kategoria „władza”; uznaje się ją za wszechobecną w ładzie życia kulturowego i cywilizacyjnego; jest ona też zwykle trudna do zdefiniowania, co wynika z jej wielowymiarowości oraz forum ujawniania się; stosuje się ją różnie w rzeczywistości codziennej i ujęciach intelektualnych, a w tym naukowych; w ujęciu socjologicznym postrzegana jest jako rodzaj zależności pomiędzy ludźmi, rodzaj stosunku społecznego, który jest generowany przez antynomie jednostkowego i grupowego wymiaru egzystencji ludzkiej i istnieje w zbiorowościach ludzkich prawie „od zawsze” (s. 125). Dla socjologii władza jest jednym z ważnych wymiarów zróżnicowania, gdyż uznaje się, że jest to stosunek społeczny, jest to relacja asymetryczna. Stosunek jest asymetryczny wtedy, gdy realizujące go podmioty posiadają nierówny stopień podmiotowości społecznej w dziedzinie, w jakiej realizują ten stosunek i gdy dla wykonania czynności realizujących

konieczne jest wykorzystanie przewagi stopnia podmiotowości jednej ze stron tego stosunku (dokonuje się proces uprzedmiotowienia jednego z podmiotów); uznaje się, że władza rodzi się zawsze z nierównorzędnych, nierównoważonych, pozbawionych wzajemności, asymetrycznych relacji międzyludzkich, a współzależności i wzajemnie zrównoważone wpływy są wskaźnikiem braku władzy; w ujęciu socjologicznym jest więc ona odmianą nierówności społecznych zachodzących między całymi zbiorowościami społecznymi (grupami, kategoriami społecznymi itp.) lub między jednostkami (s. 126).

W prezentacji zagadnienia legitymacja władzy zauważa się, że jest to zjawisko uznania jej za prawowitą. We współczesnej literaturze przyjmuje się, że jest to proces uzyskiwania aprobaty rządzonych dla reguł nabycia i sprawowania władzy oraz dla instytucji i osób ją sprawujących. Legitymacja polityczna jest więc skomplikowanym, wielotorowym i wielowątkowym procesem wytworzenia akceptacji dla systemu politycznego i podmiotów władzy politycznej; akceptacja ta jest zjawiskiem zmiennym i stopniowalnym – podlega swoistemu „falowaniu” w poszczególnych zakresach występowania (s. 139–140). Znaczenie legitymacji polega na tym, że jest ono nie zwykle nobilitujące dla władzy, sprzyja trwałości porządku społecznego, jego integracji i stabilizacji politycznej, powoduje zmniejszenie materialnych nakładów związanych ze sprawowaniem władzy, bez konieczności utrzymywania nadmiernego aparatu przymusu, umożliwia skuteczne operowanie środkami sprawowania władzy, rozszerza zakres realnej władzy, umożliwiając oddziaływanie w nowych dziedzinach życia społecznego, zwiększa pewność realizacji celów władzy, jej siłę i efektywność poprzez zwiększenie posłuchu i prawdopodobieństwa wykonywania treści poleceń (s. 148).

Prezentując specyfikę poznania socjologii polityki, podkreśla się znaczenie aspektu psychologicznego zjawisk politycznych; wskazuje się, że psychologia rozpoznaje, co sprawia, że polityka przyciąga uwagę ludzi, jak ludzie przetwarzają informacje polityczne, co stanowi podstawę sądów i ocen politycznych wydarzeń i postaci, w jakim stopniu ludzie w swoich politycznych wyborach są racjonalni, a w jakim kierują się emocjami, symbolami, schematami, jak funkcjonują polityczne instytucje i organizacje, jaki jest tryb

podjmowania decyzji, jakie czynniki psychologiczne wpływają na ich jakość? Wskazuje się, że bez analizy problemów związanych z subiektywną, psychologiczną stroną stosunków politycznych nie można dokonać ich rzeczywistej analizy i zrozumieć ich mechanizmów (s. 158).

Podnosząc problem jednostki w życiu kulturowym i cywilizacyjnym, zauważa się, że na obecnym etapie rozwoju jest ona w większym stopniu niż kiedykolwiek postrzegana przez pryzmat wartości autotelicznych; szczególnego znaczenia nabrała godność każdej istoty ludzkiej, godność rozumiana jako prawo do samodzielnego wyznaczenia sobie własnej roli społecznej i akceptacji własnych zasad moralnych, a także do osobistego określania sensu swojego życia; dlatego też we współczesnej humanistyce nastąpiło rosnące zainteresowanie rolą jednostki w procesach społecznych, a w tym także politycznych; jednostkę zaczęto coraz częściej postrzegać jako ważny podmiot polityki; nastąpił odwrót od determinizmu strukturalnego czy środowiskowego na rzecz uwzględniania roli podmiotów indywidualnych (np. charyzmatycznych przywódców). W prezentacji osobowości istotną uwagę koncentruje się w wykładzie na typie osobowości autorytarnej; zauważa się, że odznacza się ona wysokim stopniem sztywności myślenia oraz uprzedzeniami politycznymi; osobowości te postrzegają świat jako system, w którym nie występują spory i konflikty; istotę polityki stanowi dla nich walka dobra ze złem; przyczyny osobowości autorytarnej poszukuje się przede wszystkim w uwarunkowaniach występujących w rodzinie, w okresie kształtowania się cech osobowości dziecka; zwykle wewnątrz rodziny panuje żelazna dyscyplina stanowiąca funkcje wymuszania i stosowania kar; dziecko, zmuszane do zewnętrznego podporządkowania się władzy rodzicielskiej rozwija w sobie wrogość i agresję, które nie mogą być uzewnętrznione (s. 179). Poziom autorytaryzmu ściśle wiąże się z poziomem wykształcenia; im wyższy jest poziom wykształcenia, tym są szersze horyzonty poznawcze, a tym samym i otwartość na różnorodność życia kulturowego, jak też tolerancja dla różnorodności, odmienności, w konsekwencji następuje niwelowanie wielu cech autorytarności.

W prezentacji problemu przywołuje się myśl filozoficzną na temat miejsca jednostki w rzeczywistości kulturowej, np. Thomas Carlyle, iż „Historia powszechna (...) jako historia tego, czego

ludzkosc w tym świecie dokonała, jest w gruncie rzeczy historią wielkich ludzi, którzy na to pracowali. Ci bowiem ludzie byli przewodnikami ludzkości, wzorodawcami i w pewnym znaczeniu twórcami wszystkiego, co całe zbiorowisko ludzi zdołało zrobić, czego zdołało osiągnąć. Wszystko co się w świecie dopełniło jest tylko – ściśle rzecz biorąc – zewnętrznym, materialnym wynikiem, praktycznym wcieleniem i urzeczywistnieniem myśli przemieszkujących w zesłanych na ten świat wielkich ludziach” (s. 182–183).

Wskazując na miejsce człowieka w ładzie przyrodzonym, zauważa się, że człowiek od zarania swego funkcjonowania w strukturach życia społecznego, z jednej strony realizuje potrzebę bezpieczeństwa, podporządkowuje się wymaganiom, normom, zasadom postępowania grupy, z drugiej zaś, stara się dominować nad innymi ludźmi (członkami grupy) w imię zdobycia władzy, dominacji, przywództwa; przywództwo jest naturalnym zachowaniem człowieka i ujawnia się obok zachowań ekonomicznych i prokreacyjnych jako podstawowa naturalna wartość społeczna, wyrażająca się w zdobywaniu zaufania, szacunku, uznania czynów, dominacji nad innymi, a zwłaszcza w sferze sprawowania władzy i zyskiwania sławy (s. 184).

Zachowania polityczne ludzi uznaje się w wykładzie za jeden z najważniejszych obszarów badania socjologii polityki; obejmują one sferę rozpoznawania funkcjonowania partii politycznych, parlamentów, rządów, aparatu państwowego oraz stosunków międzynarodowych; obejmują one zarówno sferę podejmowania decyzji, jak uczestnictwa obywateli w życiu politycznym, co z dużą siłą i specyficznością ujawnia się w sferze zachowań wyborczych. Zachowania polityczne w istotnym stopniu wiążą się z kulturą, a w tym dotyczącą relacji społeczno-politycznych. W wykładzie dostarcza się o niej wiedzy pojęciowej, jak eksplanacyjnej, gdzie wskazuje się zależności, oddziaływania, wpływy, funkcje, zadania, powołanie instytucji kultury w generowaniu życia politycznego. W ścisłym związku z kulturą, zachowaniami politycznymi sytuuje się rolę opinii publicznej jako czynnik kształtujący obszar życia politycznego, wywierający istotny wpływ na decyzje polityczne. Wskazując różne aspekty generowania opinii publicznej oraz różne jej postrzeganie potoczne i naukowe, podkreśla się, że jest ona rzeczywistością wartościującą życie kultu-

rowo-cywilizacyjne; stanowi ważny element kontroli społecznej (s. 304).

W prezentacji poszczególnych zagadnień zwraca się uwagę na adresata książki; każdy rozdział kończą: pytania konwersatoryjne oraz podstawowa literatura przedmiotu, która ma charakter edukacyjny, pogłębiający wiedzę analityczną z danego zakresu. Dobór jest czytelny; wskazane tytuły są dostępne na rynku czytelniczym; są też publikacjami wydanymi w ostatnich latach, czyli zwykle uwzględniają najnowsze ustalenia poznawcze. Wartościową część książki stanowi też wybór literatury przedmiotu, w którym znajduje odbicie całościowy ogląd dyscypliny, jaka jest socjologia polityki oraz najważniejszych jej elementów składowych, metodologii badań, ujęć teoretycznych, wyzwań badawczych oraz tendencji rozwoju, zwłaszcza z punktu widzenia zakresu badań.

W refleksji ogólnej należy z przekonaniem wyrazić opinię, że prezentowany skrypt zasługuje na dużą uwagę; jest napisany z pozycji najnowszych tendencji badań politologicznych; dostarcza bogatej warstwy wiedzy deskryptywnej o socjologii polityki i jej miejscu w badaniach politologicznych.

Andrzej Chodubski

Rec. Wokół polityki społecznej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Julianowi Auleytnerowi, pod red. Katarzyny Głębickiej i Mirosława Grewińskiego, Warszawa 2008, ss. 394.

Wokół subdyscyplin politologicznych szczególną nośność ma nauka o polityce społecznej; przez kategorie tę rozumie się zwykle naukę o działaniach (publicznych i niepublicznych) na rzecz jednostek i grup, zwracających na siebie uwagę ze względu na jakąś „słabość socjalną”; jej podstawowe części składowe stanowią: 1. polityka demograficzna (ludność, populacja), 2. polityka rodzinna, 3. polityka zatrudnienia (rynek pracy), 4. polityka mieszkaniowa (infrastruktury społecznej), 5. polityka edukacyjna i kulturalna, 6. polityka (ochrony) zdrowia, gerontologii, 7. polityka zabezpieczania społecznego, ubezpieczenia, świadczeń socjalnych oraz opieki społecznej, 8. polityka konsumpcji, 9. patologii społecznej, 10. prognozowania społecznego. Wśród badaczy tych zagadnień wyjątkową aktywność ujawnia współcześnie Profesor Julian Auleytner, autor ta-

kich m.in. publikacji, jak: 1. Teoretyczne problemy nauki o polityce społecznej (Warszawa 1999; współredaktor), 2. Polityka społeczna pomiędzy opiekuńczością a pomocniczością (Warszawa 2000; współautor), 3. Polityka społeczna. Teoria i organizacja (Warszawa 2000), 4. O roztropną politykę społeczną (Katowice 2002; redaktor), 5. Polityka społeczna, czyli ujarzmianie chaosu socjalnego (Warszawa 2002), 6. Polska polityka społeczna. Ciągłość zmiany (Warszawa 2004), 7. Polska polityka społeczna, kreowanie ładu społecznego (Warszawa 2005), 8. Polish Social Policy. The Forging of a Social Order (Warszawa 2006).

W 2008 r. z okazji urodzin Profesora ukazała się staraniem Jego uczniów, współpracowników i kolegów jubileuszowa księga pamiątkowa, poświęcona problemom polityki społecznej.

Zaprezentowano w niej 27 artykułów, które poprzedzono życiorysem zawodowym Profesora, a zamknięto wykazem Jego Publikacji, magistrów i doktorantów.

W prezentacji biograficznej Profesora wskazuje się na pochodzenie społeczne, przypominając, że Jego ojciec był profesorem na Politechnice Warszawskiej i Lubelskiej; wskazuje się podstawowe ogniwa drogi edukacyjnej oraz zawodowej i społecznej, a w tym w ramach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Jako prezes TWP założył Wyższą Szkołę Pedagogiczną, której był rektorem w latach 1993–2004 oraz ponownie pełni te funkcje od 2007 r.; uczelnia funkcjonuje też w systemie wydziałów zamiejscowych; ma środki kształcenia w 7 miastach. W działalności społecznej zaznacza swą aktywność jako prezes Towarzystwa Polityki Społecznej; jest autorem ponad 270 publikacji.

W dedykowanej Profesorowi książce materiał poznawczy podzielono na 4 części, tj. I Zagadnienia ponadnarodowe, II Problemy zarządzania polityką społeczną, III Wokół badań nad polityką społeczną, IV Aksjologiczne problemy polityki społecznej. W części pierwszej zamieszczono artykuły: 1. Tadeusz Kowalak, Globalizacja gospodarki i problemy społeczne obecnego świata, 2. Stanisław Otok, Świat i perspektywy procesów globalizacji, 3. Mirosław Książkowski, Polityka społeczna z porównawczej perspektywy, 4. Katarzyna Głębicka, Wyzwania spójności społeczno-gospodarczej dla polskiej polityki społecznej a współczesne wyzwania społeczne.

Charakteryzując gospodarkę i problemy społeczne w kształtującym się współcześnie procesach

globalizacyjnych, podniesiono kwestie: podstawowe pojęcia, globalizacja gospodarki: bajka czy rzeczywistość? o globalizacji, jaka istnieje, zagrożenia, marginalne grupy społeczne, marginalizacja i demarginalizacja społeczna, ogólne przyczyny marginalności, przyczyny ideologiczne, religijne i polityczne, wolnorynkowy system gospodarczy, globalizacja gospodarki światowej, porządek prawny, niektóre inne przyczyny, współdziałanie i współzależność przyczyn, marginalizacji. Problem zaprezentowano w oglądzie refleksji intelektualnej; podnosi się w nim podstawowe zjawiska ujawniające się w procesie globalizacji, koncentrując się na zjawiskach zagrożenia; w warstwie egzemplifikacyjnej następuje odwoływanie się do krajów tzw. wysokiego rozwoju cywilizacyjnego, a w tym do doświadczenia USA; zauważa się, że np. powstanie przestępczych gangów młodzieżowych w dzielnicach biedy wielkich miast amerykańskich jest nie tylko wynikiem ubóstwa, z których rekrutują się ich członkowie, ale też m.in. funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego do powstania sytuacji kryzysowych, pozbawiających ludzi pracy; zmian następujących w strukturze gospodarki amerykańskiej i światowej; niedostatków oświaty w dzielnicach biedy, a w związku z tym braku równych szans; rozpadu rodziny amerykańskiej; zaniku solidarności społecznej i korozji tradycyjnych wartości społeczeństwa amerykańskiego oraz licznych przyczyn natury psychologicznej i psychospołecznej (s. 39).

Charakteryzując świat z perspektywy procesów globalizacji, w artykule drugim wskazano na kwestie: genezy i rozwoju badań problemów globalnych i ich rozwiązania (ogólnospołecznych: wojna i pokój, przewyżczenie zacołowania i zabezpieczenie wzrostu ekonomicznego; człowiek i społeczeństwo; postęp naukowo-techniczny, twórczość i kultura, eksplozja demograficzna, zdrowie; człowiek i przyroda: zasoby, aprowizacja, środowisko ekologiczne; światowy system globalny), współzależność problemów globalnych, stopień globalizacji świata – próba analizy przestrzennej. W refleksji podsumowującej zauważa się, że proces globalizacji jest nieunikniony; globalizacja oznacza integrację narodów i regionów, konieczność zmian struktur gospodarczych, co prowadzi do przekształceń, powstania olbrzymich rynków, światowej wymiany towarów i usług oraz nowych rodzajów konsumpcji; dynamika wymiany dóbr i usług oraz nowoczesne

technologie stymulują powstanie nowych struktur i ośrodków władzy; proces ten sprzyja konkurencji, ale i współpracy w dziedzinie innowacji (powstają technopolie jako centra nowej myśli technologicznej), przyspiesza się postęp techniczny; rozwój badań naukowych i wykorzystanie ich wyników sprawia, że globalizacja ma aspekt kulturotwórczy. Dlatego ten aspekt globalizacji powinien być tematem szczególnej troski (s. 50–51).

Wskazując na politykę z porównawczej perspektywy, przypomina się, że sfera ta ma dużą odrębność i specyfikę w różnych krajach świata, co wiąże się z ich strategiami rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego; zwraca się uwagę, że w każdym kraju funkcjonuje specyficzny dla niego system zaspokajania podstawowych potrzeb ludzi i specyficzne sposoby rozwiązywania problemów społecznych (s. 53).

Prezentując wskazania spójności społeczno-gospodarczej, podniesiono jako podstawowe kwestie obszary: 1. Polityki rynku pracy, 2. Poprawy warunków życia i standardów socjalnych, 3. Problematyki zabezpieczenia społecznego i włączenia społecznego, 4. Równouprawnienia kobiet i mężczyzn.

W warstwie analitycznej podniesiono problem znaczenia polityki spójności, instrumentów finansowania polskiej polityki społecznej, a w tym Europejskiego Funduszu Społecznego, wyzwania dla polityki społecznej w zakresie: polityki edukacyjnej, rynku pracy, wyzwań demograficznych, inkluzji socjalnej. Wskazuje się, że polityka społeczna stanowi podstawę i tworzy ramy dla bezpieczeństwa oraz jakości życia jednostek i rodziny; cele polityki społecznej wiążą się z: samodzielnością ekonomiczną, bazującej na pracy, własnej aktywności i odpowiedzialności, solidarnością społeczną, promocją przedsiębiorczości, zmiana polityki wobec niepełnosprawnych, spójnością systemu edukacji z potrzebami i wyzwaniami rynku pracy, stworzeniem warunków dla powrotu emigrantów do kraju itp. (s. 71).

Charakteryzując międzynarodowe podmioty polityki społecznej, podniesiono kwestie: rodzajów podmiotów, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Rady Europy oraz Unii Europejskiej; podkreśla się, że zachodzą ściśle związki i zależności między tymi podmiotami (s. 80).

W części drugiej książki zaprezentowano zagadnienia: 1. Tadeusz Szumlicz, O modelach polityki społecznej i pożądanej redystrybucji dochodów,

2. Zdzisław Pisz, *Gospodarowanie świadczeniami społecznymi*, 3. Aldona Frączkiewicz-Wroka, *O potrzebie wprowadzenia zasad zarządzania publicznego do organizacji publicznych*, 4. Mirosław Grewiński, *Modele wieloaspektowości w pluralizmie polityki społecznej*, 5. Maria Gągacka, *Wsparcie społeczne. Wartość czy instrument w lokalnej polityce społecznej?* 6. Izabela Podobas, *Rola liderów w kształtowaniu rynku politycznego*. W poszczególnych referatach starannie porządkuje się wiedzę o zagadnieniach postawionych w ich tytułach, wskazuje się ich znaczenie dla nauki o polityce społecznej, np. podnosząc modele polityki społecznej wskazuje się na specyfikę: interwencji społecznej, dystrybucji społecznej, antycypacji społecznej; modele te odnosi się do kategorii konsumpcyjnych, zasady egalitaryzmu, właściwego celu polityki, roli i kompetencji państwa oraz źródeł finansowania (s. 88).

Zwracając uwagę na lokalną politykę społeczną w warunkach przemian globalnych, wskazuje się na obszary zagrożeń takich, jak: 1. asymetria między różnymi grupami wynikająca z możliwości udziału w globalnych rynkach, 2. konsekwencje przejmowania przez różne kraje standardów norm i wartości z krajów o odmiennych systemach wartości i potrzebach, 3. trudności państw w zapewnieniu zaspokajania podstawowych potrzeb społecznych w związku z mobilnością kapitału, utratą podatków oraz innych dochodów niezbędnych do osiągnięcia celów społecznych (s. 143).

Charakteryzując liderów na rynku politycznym, przypomina się cechy i umiejętności, jakie powinny oni posiadać; wymienia się: 1. predyspozycje intelektualne (wiedzę), 2. cechy emocjonalne (np. osobowość, empatia), 3. zdolność analizowania rzeczywistości społecznej, 4. umiejętność podejmowania trafnych decyzji i przewidywanie ich skutków, 5. zdolność przekazywania i odbierania informacji, 6. zdolność podporządkowania i kierowania zachowaniami jednostek, grup i organizacji (s. 170). Wskazuje się tu, że polityk XXI w. jest także osobą medialną, dlatego też oprócz opanowanej komunikacji werbalnej i niewerbalnej (w szczególności body language, tj. mowy ciała) powinien znać nowoczesne systemy dowartościowania odbiorcy; natomiast poprzez profesjonalny wygląd oraz różnego typu zabiegi marketingowe, wykreować sobie wiarygodny image.

W części trzeciej książki zamieszczono artykuły: 1. Jerzy Krzyszkowski, *Badania porównaw-*

cze w polityce społecznej, pomocy społecznej i pracy socjalnej, 2. Andrzej Rączaszek, *Demograficzne uwarunkowania rynków konsumpcji społecznej*, 3. Marek Sokołowski, *Internetholizm. Fakty i mity*, 4. Witold Rakowski, *Przestrzenne zróżnicowanie rozmieszczenia osób z wyższym wykształceniem w Polsce w latach 1988–2002*, 5. Felician Byłok, *Spółceństwo konsumpcyjne a bieda. Paradoxy konsumpcji osób ubogich*, 6. Ryszard Szarfenberg, *Wątpliwe prawa, wątpliwa argumentacja*, 7. Julitta Nowak, *Wolontariat – współczesna forma aktywności społecznej*, 8. Jerzy Mikulski, *Wyższa uczelnia drogą normalizacji ku niezależności człowieka niepełnosprawnego*, 9. Monika Ślęzak, *Bartłomiej Szegda, Problem tożsamości etnicznej wokół ukraińskiej ludności Podlasia północnego w Polsce*, 10. Jadwiga Kida, *Spółeczny wymiar pracy*.

Z metodologicznego i metodycznego punktu widzenia interesujące studium dotyczy badań porównawczych; wyodrębniono w nim zagadnienia: badania w polityce społecznej; przedmiot, cele i metody analiz; definicja i rodzaje badań porównawczych, studia porównawcze w polityce społecznej, pomoc społeczna i praca socjalna nowe obszary badań porównawczych, problemy metodologiczne studiów komparatystycznych. Podkreśla się tu, że komparatystyka posiada wiele zalet ucząc rozumienia innych kultur, zwiększając wiedzę o wspólnych globalnych problemach społecznych wskazując wady i zalety rozwiązań lokalnych. Analizy porównawcze są cennym narzędziem pozwalającym na badanie zjawisk i procesów społecznych w kontekście historyczno-kulturowym (s. 188).

Refleksyjny i egzemplifikacyjny charakter ma referat dotyczący internetholizmu; zauważa się, że internet, uważany do niedawna za coś tajemniczego, niepostrzeżenie wkroczył do życia kulturowego. Niedługo środek komunikacji dla wtajemniczonych, z którego korzystali tylko naukowcy, dziś jest obecny w niemal wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności: od robienia zakupów po sex i od gromadzenia informacji po spiskowanie (s. 201); podkreśla się, że w dobie postępującej technologizacji życia dziś trudno sobie wyobrazić współczesnego, aktywnie żyjącego człowieka, który nie posługuje się Internetem; wskazuje się też, że wielu użytkowników sieci korzystając z jej zasobów i możliwości w sposób umiarkowany sporadycznie używając sieci do innych celów niż

praca, nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, iż przebywanie w cyberprzestrzeni może uzależnić, stając się swoistym nałogiem czy też chorobą, która należy leczyć (s. 202). Odwołując się do badań empirycznych na populacji młodzieży licealnej, wskazuje się, że internetholizm powoduje ważne zmiany w życiu człowieka, ogranicza czas na naukę (edukację), na życie towarzyskie, a nawet na sen; uzależnieni tracą poczucie czasu, zaniedbują kontakty towarzyskie i szkołę; realny świat traci na znaczeniu na rzecz wirtualnych przestrzeni Internetu.

Charakteryzując rozmieszczenie osób z wyższym wykształceniem w Polsce, zauważa się, że w końcu 2007 r. co dziesiąta osoba legitymowała się wyższym wykształceniem (s. 220). Zbyt mało jest osób z wyższym wykształceniem w miastach i na terenach wiejskich położonych peryferyjni względem dużych miast; młodzież z tych przestrzeni po zdobyciu wyższego wykształcenia odpływa do aglomeracji lub wyjeżdża do pracy za granicę; w analizie wskazuje się, że w polityce edukacyjnej ważne znaczenie ma wciąż powiększająca się sieć szkół wyższych; w roku akademickim 2005/2006 istniało ich w Polsce 445 (s. 221).

Wskazując się na procesy przekształceń gospodarczych, podkreśla się konieczność skutecznego reagowania przedsiębiorstwa na zmieniającą się sytuację rynkową, zdeterminowaną w szczególności przez wzrost konkurencyjności i globalizację gospodarki, a w ślad za tym na konieczność poprawy jakości usług, ograniczenia kosztów, zwiększenia wydajności pracy oraz kształtowania elastycznych zachowań. Jednym z istotnych wyzwania staje się w tym względzie telepraca. W referacie dostarcza się wiedzy o jej istocie, ujawniających się możliwościach i barierach.

Prezentując problem społeczeństwa konsumpcyjnego oraz ujawniającego się zjawiska biedy, podniesiono kwestie: definicyjne społeczeństwa konsumpcyjnego, własności tegoż społeczeństwa, sytuacji konsumentów ubogich w ładzie konsumpcyjnym, świata konsumpcji ludzi biednych. W refleksji uogólniającej stwierdza się, że w społeczeństwie konsumpcyjnym nie wszyscy obywatele uczestniczą w procesie konsumpcji jako pełnowartościowi konsumenci; warunkiem jest dysponowanie środkami pieniężnymi umożliwiającymi życie wśród wyborców konsumpcyjnych; część społeczeństwa nie mająca wystarczających dochodów, zostaje wykluczona z rynku; są to m.in. ren-

ciści, odbiorcy pomocy społecznej, bezrobotni, którzy żyją z zasiłków i zaspokajają tylko podstawowe potrzeby konsumpcyjne (s. 251).

Prezentując problem wolontariatu, wskazuje się, że na oboczu instytucji politycznych znajdują się problemy młodzieży; wskazuje się też, że młodzież każdej generacji odczuwa blokadę inicjatyw definiowaną przez starsze pokolenie (s. 267). Zauważa się, że ujawnia się rzeczywistość, że dla absolwentów szansą na zdobycie pierwszego doświadczenia zawodowego i sprawdzenia umiejętności zawodowych może się stać wolontariat; wolontariusze wykonują przede wszystkim pracę z zakresu przedmiotowego polityki społecznej; wskazują na to zarówno doświadczenia polskie, jak i pochodzące z krajów zachodnich (s. 271). W referacie dostarcza się uporządkowanej wiedzy o instytucji wolontariatu, m.in. zestawiając tabelarycznie wiedzę o źródłach wiedzy o instytucji, o rodzajach aktywności w jej ramach, o motywach podejmowania tej aktywności, zakresie przygotowania do pełnionych funkcji, cechach nabywanych w tej sferze aktywności.

Wskazując na problem niepełnosprawności i określając skalę zjawiska w powiązaniu ze szkolnictwem wyższym, podkreśla się pilną potrzebę stworzenia systemu informacji i upowszechniania wiedzy o standardach i doświadczeniach krajowych i zagranicznych zarówno dla osób niepełnosprawnych, jak dla ich organizacji, a także dla polityków i organizatorów rehabilitacji; słabo rozwinięty system informacyjny nie jest w stanie zmienić negatywnych skutków postaw wobec osób niepełnosprawnych (s. 305).

Prezentując problem tożsamości etnicznej, przypomina się, że okres II wojny światowej oraz powojenna polityka narodowościowa państwa sprawiły, że na kilkadziesiąt lat zostały zamrożone stosunki narodowościowe; zahamowany został też proces krystalizacji i świadomości narodowej ludności o pochodzeniu nie-polskim; przełom 1989 r. pokazał, że wiele społeczności mniejszościowych miało wyraźną potrzebę okazania swej odrębności i istnienia na forum publicznym; rzeczywistość tę w analitycznym wymiarze egzemplifikuje się sytuacją ludności ukraińskiej; wskazuje się na specyfikę pogranicza białorusko-ukraińskiego w Polsce oraz ujawniające się problemy tożsamościowe.

W części czwartej książki podniesiono pięć kwestii, tj. : 1. Janusz Sztumski, Problem godno-

ści człowieka w czasach globalizacji, 2. Ludmiła Dziewięcka-Bokun, religia jako determinacja polityki społecznej, 3. Włodzimierz Goriszowski, Mormońskie więzi i układy, 4. Danuta Drynda, Kształcenie do wartości w dydaktyce Drugiej Rzeczypospolitej. Historyczne inspiracje dla współczesności, 5. Stefan Opara, Panslawizm.

Wskazując na istotę godności człowieka, zauważa się, że w sytuacji, gdy człowiek jest coraz bardziej upodmiotowiony przez wszechpotężny i wszechwładny kapitał i przymuszany do uczestnictwa w „wyścigu szczurów” ze względu na postępującą konkurencję między ludźmi – rozważania na temat jego godności wydają się nieco dziwne, biorąc pod uwagę ich filozoficzny sens (s. 341). W prezentacji zagadnienia dostarcza się wielu myśli refleksyjnych dotyczących człowieka w kształtującej się rzeczywistości globalnej; zauważa się nawet, że „człowiek sponiewierany jako jednostka – może zaiste doświadczyć satysfakcji ze świadomości tego, że jest istotą ludzką chyba tylko wówczas, gdy ma skłonność masochizmu” (s. 347).

Określając istotę religii jako siły kształtującej politykę społeczną, wskazuje się, że Kościół katolicki, zgodnie z wiekową tradycją, był obciążony odpowiedzialnością za sprawowanie opieki nad biednymi i chorymi oraz za edukację; dostarcza się w analizie przykładów urzeczywistniania tych funkcji w procesie przemian dziejowych.

Podnosząc problem Mormonów, sygnalizuje się: powstanie i główne okresy rozwoju i tworzenia się struktur mormońskich, a w tym też głównych przedstawicieli, postawy religijne Mormonów i wynikające z nich konsekwencje społeczne, tradycyjalizm oraz zmiany w codziennym życiu Mormonów, misje jako formy penetracji świata i oddziaływań religijno-społecznych. Przypomina się, że doktryna mormońska wiąże się z wiarą w objawienie udzielane nieustannie prorokom (do których należał m.in. John Smith, autor Świętej księgi wydanej w 1830 r., polskie wdranie w 1831 r. jako Księga Mormona). Wiara ich odwołuje się częściowo do wskazań chrześcijańskich i judaistycznych oraz w dużej mierze bazuje na powstających mitach i legendach. W ich *credo* funkcjonowania wpisuje się pracowitość, wzajemną pomoc, zgodnie z rytuałem, iż codziennie trzeba uczynić choćby jeden dobry uczynek (s. 356). Zauważa się, że Mormoni są dobrymi sąsiadami, wspierają się ekonomicznie; podejmując się re-

alizacji określonych zadań starają się wykonywać je jak najlepiej, co powoduje, że podejmując się odpowiedzialnych stanowisk w życiu społecznym ujawniają wysoką odpowiedzialność, pracowitość, kompetencje, uczciwość.

Podnosząc problem kształcenia dla wartości i odwołując się do inspiracji historycznych dla współczesności, stawia się pytania: co to jest nauczanie i jak się ono odbywa? jakie są cele nauczania? jak te cele osiągnąć? Przypomina się tu myśl pedagogiczną wielu polskich badaczy, którzy lansują przekonanie o potrzebie uprawiania dydaktyki, zakładającej, że szkoła uczy prawdy, wychowuje dla dobra i prowadzi do tworzenia piękną (s. 370).

Wśród wartości i myśli politycznej zwraca uwagę prezentacja panslawizmu; w refleksji uogólniającej wskazuje się na jej nośność w warunkach współczesnych przemian europejskich oraz ożywiania się wielu idei kulturowych; panslawizm jako idea integracji Słowian jest szczególną wartością w kształtującym się ładzie regionalnym zjednoczonej Europy; w analizie poznawczej sygnalizuje się znaki panslawizmu ujawniające się w przeszłości oraz ich współczesną aktualność.

Cenna część składową stanowi wykaz prac naukowych i publikacji Profesora Juliana Auleytnera; daje on możliwość poznania wielu ustaleń badawczych z zakresu polityki społecznej, mających charakter analitycznych, a zamieszczonych w specjalistycznych wydawnictwach, często też trudno dostępnych w szerokim odbiorze czytelnym; w tej sytuacji zestawienie bibliograficzne pełni rolę istotnego przewodnika zwanego rzeczowym. Odnotowanie nazwisk doktorów i magistrów, którzy przygotowali swe prace pod kierunkiem Profesora ujawnia też skalę zainteresowań problemami polityki społecznej, wskazuje na jakość tworzącej się Jego szkoły badawczej, której pierwsze ogniwa kadrowe tworzą: Zbigniew Sitkowski, Katarzyna Głębicka, Mirosław Grewiński, Monika Ślęzak, Małgorzata Skwarek.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że referaty zamieszczone w księdze jubileuszowej wskazują na istotę polityki społecznej w warunkach współczesnych przemian globalnych, a w tym w warunkach kształtującego się ładu informatycznego, zmieniającego obraz stosunków społecznych, postaw, wartości.

Andrzej Chodubski

